Mirosława Czerny

Miasta na rozdrożu

Metropolizacja i fragmentacja przestrzeni miejskiej w Ameryce Łacińskiej



Miasta na rozdrożu

Mirosława Czerny

Miasta na rozdrożu

Metropolizacja i fragmentacja przestrzeni miejskiej w Ameryce Łacińskiej



WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WUW

Recenzenci
dr hab. Wioletta Kałamucka
prof. dr. hab. Andrzej Matczak

Redaktor prowadzący
Małgorzata Yamazaki

Redakcja
Zofia Wieluńska

Redakcja techniczna
Maryla Broda

Korekta
Grażyna Polkowska-Nowak

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce
Francisco Yarleque Antonez, Chusty; *Lima, Peru*

Zdjęcia
Mirosława Czerny i Andrzej Czerny (fot. 6, 48, 51–54)

Mapy i wykresy
Andrzej Czerny

Skład i łamanie
Marcin Szcześniak

Publikacja dofinansowana
przez Uniwersytet Warszawski w ramach programu
Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza, nr PSP 501-D119-20-7004310



Publikacja dofinansowana przez Polskie Towarzystwo Studiów Latynoamerykanistycznych

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY 3.0 PL) (pełna treść wzorca dostępna pod adresem: http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode).

Mirosława Czerny ORCID 0000-0002-8216-9912, Uniwersytet Warszawski

ISBN 978-83-235-6745-5 (druk) ISBN 978-83-235-6753-0 (pdf online)
ISBN 978-83-235-6761-5 (e-pub) ISBN 978-83-235-6769-1 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2025

Spis treści

1. Wprowadzenie 7

2. Sieć miast – dziedzictwo kolonialne w Ameryce Łacińskiej 15

3. Procesy urbanizacyjne – wzrost miast w Ameryce Łacińskiej od 1950 r. . . 21

4. Badania nad miastami Ameryki Łacińskiej. Wkład geografii miast 51

5. Kierunki badań nad zmianami struktury przestrzennej miast latyno-amerykańskich 63

6. Miasto w czasach globalizacji 71

7. Fragmentacja przestrzeni miejskiej – cechy i obrazy 87

Granice w mieście 102

Osiedla grodzone *versus* dzielnice marginalne – aktorzy fragmentacji miejskiej 109

Fenomen dzielnic marginalnych 115

Miejsce dzielnic marginalnych w systemie miasta 130

8. Ekstraktywizm 151

Ekstraktywizm miejski 154

Ekstraktywizm na przykładzie Buenos Aires 162

9. Podziały przestrzenne i fragmentacja w wybranych miastach Ameryki Łacińskiej 171

Miasta kolumbijskie – receptory potoków migracyjnych z terenów objętych konfliktami zbrojnymi i przymusowymi wysiedleniami 171

Bogota. Struktura przestrzenna 181

Stratyfikacja społeczno-przestrzenna w Bogocie i innych miastach Kolumbii . . 197

Ciudad Bolívar 202

Manizales. Ośrodek usługowy w regionie uprawy kawy 207

Pereira. Miasto przemysłowe i miasto imigrantów w regionie upraw kawy .. 221
Cechy urbanizacji Peru 228
Tacna. Miasto przygraniczne w Peru 235
Arequipa. Duże miasto u stóp wulkanu Misti 250
Villa Ecólogica w dystrykcie Selva Alegre, Arequipa – osiedle marginalne w strefie zagrożenia wulkanem Misti 254
Iquitos, aglomeracja amazońska. Przekształcenie ośrodka handlu kauczukiem w metropolię 259
Rozwój przestrzenny i fragmentacja w Iquitos 264
Belén. Dzielnica na palach i tratwach 272

10. Zakończenie 275

Bibliografia 281

Spis wykresów 299

Spis tabel 300

Spis map 301

1

Wprowadzenie

Jest wiele przyczyn, dla których człowiek buduje miasta i dąży do skupiania się w ich przestrzeni. W dawnych wiekach niewątpliwie najważniejszym powodem koncentrowania się mieszkańców w jednym miejscu były kwestie bezpieczeństwa. Z biegiem czasu poszerzała się gama czynników, które sprawiały, że skupianie się w ośrodku miejskim było korzystne. W miastach zacieśniają się więzi społeczne, które są pierwszym krokiem na drodze do kształtowania się tożsamości lokalnej; występują obok siebie różne dziedziny działalności gospodarczej i aktywności zawodowej, co generuje korzyści ekonomiczne, także dzięki zwiększonej wymianie towarów i usług. Istotnym elementem jest możliwość korzystania z usług i udogodnień przeznaczonych dla wszystkich lub większości mieszkańców (np. edukacji, opieki zdrowotnej) (Bazant 2001).

Współczesny rozwój krajów i regionów od początków industrializacji utożsamiany jest z rozwojem miast. Panuje przekonanie, szczególnie silnie obecne w dyskusji naukowej od XX w., że miasto jest najlepszym środowiskiem życia dla człowieka (Capel 2017). To w mieście skupia się klasa kreatywna (Florida 2011). Impulsy dla rozwoju – innowacje, pomysły, patenty, nowe idee – rodzą się w miastach. To nie znaczy, że środowisko miejskie jest harmonijne i zrównoważone, wręcz przeciwnie. Miasto jest przestrzenią ciągłej presji, nieustannych starć, konfliktów, rywalizacji, walki o władzę. W studium UN-HABITAT. *Urbanization and Development. Emerging Futures. World Cities Report 2016* autorzy twierdzą, że obecny model urbanizacji jest pod wieloma względami niezrównoważony. Dominujący schemat rozwoju miast naraża wiele osób na ryzyko, tworzy niepotrzebne koszty, niekorzystnie wpływa na środowisko i jest z natury niesprawiedliwy. Dodają, że wzory urbanizacji muszą się zmienić, aby lepiej zaspokajać potrzeby naszych czasów (UN-HABITAT 2016).

W analizach geograficznych podkreśla się rolę lokalizacji miast, których funkcje i zasięg oddziaływania były zależne od określonych cech środowiska geograficznego. Miasta powstawały najczęściej nad wodą (na brzegu rzeki, morza, jeziora), także w kotlinach i na płaskowyżach, gdzie krzyżowały się szlaki komunikacyjne, a otaczająca przyroda gwarantowała odpowiednie warunki dla produkcji żywności na potrzeby mieszkańców. Dla rozwoju handlu istotne były dobre warunki żeglugowe. Porty powstawały w zatokach, a ośrodki władzy w miejscach trudno dostępnych. Z czasem coraz więcej miast zakładano tam, gdzie odkryto zasoby surowców mineralnych niezbędne do funkcjonowania gospodarki. Od czasów rewolucji przemysłowej nastąpił szybki rozwój miast. Dzisiaj większa część ludności świata mieszka już w miastach. Są one poddane ciągłemu procesowi zmian, ewolucji i transformacji – społecznej, ekonomicznej, przestrzennej, morfologicznej, kulturowej. Patrząc dziś na miasto, traktujemy je jako trwały i zorganizowany element przestrzeni, ale tak nie jest. Ono na naszych oczach się zmienia.

Wychodząc z założenia, że miasto jest złożonym organizmem społecznym, zróżnicowanym pod względem morfologii i fizjonomii, o wyraźnie zaznaczonych odrębnych strefach przestrzennych, przyjmuje się, że fragmentacja jest obrazem i wynikiem jednocześnie zachodzących wielowymiarowych, dynamicznych procesów zmian. Procesy urbanizacji i metropolizacji, będące konsekwencją coraz silniejszego wzrostu liczby ludności miast i ich powierzchni, sprzyjają wewnętrznym procesom „rozrywania" do tej pory w miarę jednolitej tkanki miejskiej na mniejsze części. Dochodzi więc do zróżnicowania struktury przestrzennej miasta polegającej na nasilaniu się wewnętrznych procesów eksplozji, separacji i secesji, wynikających z pogłębiania się nierówności społecznych, wzrostu ubóstwa i gwałtownej pauperyzacji klas średnich (Prévôt Schapira 2001). Działania aktorów, którzy wpływają na przestrzeń miejską i ją kształtują, są ze sobą ściśle powiązane. Sprawcy zmian działają na różnych poziomach – ogólnomiejskim, dzielnicowym, osiedlowym czy wręcz na pojedynczej ulicy lub placu. Dynamika działań i przemian w tkance miejskiej sprawia, że jedni uważają się za wygranych, a inni za przegranych w odniesieniu do korzyści płynących z danej lokalizacji. Dla analizy przestrzeni miejskiej ważne są implikacje, które wynikają z odczuć i percepcji mieszkańców i podmiotów gospodarczych stale kształtujących się nowych konfiguracji i struktur przestrzennych.

Hierarchię jednostek przestrzennych i ich wartość ustalają relacje pomiędzy aktorami działającymi w danym mieście. Są to inwestorzy, deweloperzy, właściciele gruntów, państwo, władze miejskie, różne grupy społeczne, które realizują działania wpływające na ekspansję miasta, przekształcanie tkanki miejskiej i kształtowanie jej struktury (Alvarado Rosas, Gómez Maturano 2016). Ważną rolę w tym procesie odgrywają też czynniki zewnętrzne – kapitał, moda, ruchy migracyjne, poziom PKB oraz inne. Oznacza to, że logika ekspansji kapitału materializuje się silniej w aglomeracjach miejskich, ponieważ to one dają

szansę na szybką reprodukcję i przyspieszony zwrot inwestycji. Tym samym więc miasta zmieniają się pod względem formy, organizacji, funkcji i struktury pod wpływem procesów wspieranych przez elastyczny neoliberalny system społeczno-polityczny (González Arellano 2012: 23).

We współczesnych miastach tendencje zarówno do integracji, jak i fragmentacji występują jednocześnie i kształtują strukturę społeczną, ale też nadają nowe formy przestrzeni miejskiej. Napięcia i antagonizmy między grupami społecznymi – klasami, grupami etnicznymi, religijnymi etc. – prowadzą do fragmentacji przestrzeni miejskiej. Miasto nie może więc być obszarem fizjonomicznie jednorodnym. Wręcz przeciwnie, cechuje je ogromna różnorodność form i konfiguracji przestrzennych decydujących o odmienności miejsc, dzielnic, osiedli miejskich. Rosnącemu udziałowi ludności ubogiej w miastach globalnego Południa przeciwstawiają się niewielkie obszary zajmowane przez grupy uprzywilejowane ekonomicznie i politycznie. Mniejszości narodowe, etniczne czy kulturowe skupiają się „w swoich" miejscach i przestrzeniach. Rosną więc różnice w fizjonomii przestrzeni mieszkalnych i przestrzeni konsumpcji. Każda grupa społeczna wyciska swoje piętno na konkretnym fragmencie przestrzeni, który zajmuje, w którym się porusza.

Jak utrzymuje Salomón González Arellano (2012), na zróżnicowane formy koncentracji ludności nakłada się mozaika sieci infrastruktury i usług publicznych w miastach. Znacznie bardziej ograniczone przestrzennie są dzielnice klas średniej i średniej wyższej włączone w globalne procesy rozwoju i budowania nowych form struktury miejskiej. Obok nich rozciągają się tereny chaotycznie zabudowane, bez podstawowej infrastruktury i usług, o cechach degradacji tkanki miejskiej, czemu towarzyszą pauperyzacja społeczna i trudności w dostępie do podstawowych usług (González Arellano 2012: 24).

Miasta Ameryki Łacińskiej od wielu dekad są obiektem studiów i analiz naukowców reprezentujących różne dziedziny wiedzy – od urbanistyki i architektury przez geografię, gospodarkę przestrzenną, socjologię i antropologię po studia nad środowiskiem naturalnym, w tym nad konsekwencjami zmian klimatycznych dla życia w mieście i form zabudowy miejskiej.

Najważniejsze cechy współczesnej urbanizacji w Ameryce Łacińskiej zostały przedstawione w monografii Mirosławy Czerny *Stare i nowe w przestrzeni miast Ameryki Łacińskiej* opublikowanej przez WUW w 2014 r. Tym razem obraz urbanizacji w Ameryce Łacińskiej został uzupełniony o analizę przyczyn dynamicznego wzrostu tych ośrodków od XX w. do chwili obecnej, zagadnienia relacji między niehamowanym wzrostem przestrzeni zurbanizowanej, liczbą ludności, rolą deweloperów w tym procesie i skutkami rozlewania się miast dla środowiska naturalnego oraz percepcję zagrożeń przez ludność miast żyjącą w strefach narażonych na gwałtowne zjawiska przyrodnicze. Przedstawia się najważniejsze kwestie związane z procesami fragmentacji społeczno-ekonomicznej i zróżnicowania społecznego w miastach. Te tematy wiążą się z dyskusją

o roli globalizacji i wpływie restrukturyzacji społeczno-ekonomicznej, jakie kraje Ameryki Łacińskiej przechodzą od początków XXI w., na pogłębiającą się polaryzację społeczno-przestrzenną.

Dyskutowany jest tu wpływ globalizacji na kształtowanie relacji przestrzennych między strefą mieszkań dla bogatych i biednych. Niewątpliwie globalizacja przyczyniła się do powielania koncepcji tworzenia *city* biznesowego, nie zawsze w centrum miasta, a najczęściej w dzielnicach poza centrum historycznym, w których powielane są wzorce architektoniczne świata zachodniego dla budynków będących siedzibami firm międzynarodowych, często globalnych. Miasta latynoamerykańskie charakteryzują się własnymi, specyficznymi cechami fizjonomicznymi. Niemniej obserwowane są w nich procesy deterytorializacji działalności gospodarczej, obiektów, ludzi i wartości oraz dochodzi do zjawiska ich fragmentacji w przestrzeni i w czasie (Veiga 2009). Możliwości działań w globalnych sieciach oraz relacji powielających wzorce globalne sprawiają, że społeczeństwa ulegają coraz większym podziałom, a pewne ich grupy są pozbawiane szans, jakie daje globalizacja. Zmiany w strukturze produkcji na poziomie globalnym, relacje lokalny – globalny sprawiają, że następuje zwiększanie się nierówności zarówno w dochodach ludności, jak i w wyposażeniu przestrzeni w infrastrukturę techniczną i społeczną, co przyczynia się do ekskluzji społecznej, także zatrudnienia i fragmentacji przestrzennej.

Już w latach czterdziestych XX w. Joseph Schumpeter (1944: 7) podkreślał, że system kapitalistyczny prowadzi do „twórczej destrukcji". Z kolei Henri Lefebvre, który zajmował się analizą przemian strukturalnych i funkcjonalnych w przestrzeni, uważał, że procesy zmian zachodzą szybko i proces ten nigdy się nie kończy (Lefebvre 1974). Na podstawie analiz historycznych wybranych terytoriów doszedł do wniosku, że cechą charakterystyczną ich przebiegu jest na przemian postępująca deterytorializacja i reterytorializacja, które z kolei są historycznym warunkiem przetrwania i reprodukcji kapitalizmu (Lefebvre 1974). Uwzględniając fakt, że poglądy te były głoszone pół wieku temu, można przyjąć, że współczesny globalny rozwój kapitalizmu jednak zmienił swoje cechy strukturalne i procesy terytorialne, dążąc do pogłębiania się procesu fragmentacji terytorialnej na wszystkich szczeblach odniesienia.

Autorka niniejszej publikacji w 2005 r. w książce na temat globalizacji podkreślała, że jednym z najbardziej widocznych jej przejawów są zmiany w przestrzeni miejskiej (Czerny 2005). Z późniejszych badań prowadzonych przez autorkę w miastach latynoamerykańskich i w Polsce wynika, że zachodzi zjawisko kształtowania się systemu nowych relacji wewnątrz przestrzeni miejskich (zurbanizowanych) oraz między miastem a terenami pozamiejskimi: miasto–peryferie miejskie, miasto–tereny wiejskie, miasto–regiony (Czerny 2018, 2015). Powszechnie związane z globalizacją koncentracja i centralizacja kapitału na poziomie zarówno ogólnoświatowym, jak i narodowym oraz dynamiczny rozwój sektorów związanych z przepływem ludzi, kapitału i inwestycji sprawiają, że następuje intensywny proces przekształcania i przeobrażania się,

zgodnie z nowymi uwarunkowaniami przestrzeni miejskiej. Niezależnie od tego, że cechy globalizacji są wspólne dla wszystkich części świata, to rezultaty jej oddziaływania są skrajnie zróżnicowane regionalnie.

Danilo Veiga (2009) wymienia kilka prawidłowości, które – przynajmniej częściowo – mogą wyjaśnić postępujący proces fragmentacji społeczno-przestrzennej miast latynoamerykańskich. W ostatniej dekadzie XX oraz od początku wieku XXI w krajach Ameryki Łacińskiej zachodzą procesy daleko idącej restrukturyzacji gospodarek, które przyczyniają się do nasilenia procesów nierównomiernego rozwoju, w tym także regionów. Pojawiły się ośrodki bardzo dynamicznego wzrostu obok obszarów pozostających na marginesie rozwoju oraz procesów modernizacji społecznej i gospodarczej. Również procesy polityczno-społeczne, w tym przejmowanie terytoriów zamieszkanych przez plemiona tubylcze pod wielkie projekty rozwojowe, sprzyjają dalszej marginalizacji najsłabszych grup społecznych. Tym samym więc w scenariusz nierównomiernego rozwoju i w konsekwencji w proces ekonomicznej, społecznej i kulturalnej fragmentacji wpisane są najsłabsze grupy społeczne – mieszkańcy zarówno miast, jak i terenów wiejskich.

W przypadku miast ten dynamiczny proces transformacji i restrukturyzacji gospodarki (industrializacji w niektórych ośrodkach lub deindustrializacji w innych, prywatyzacji i wywłaszczania) prowadzi do powiększania się nierówności i wykluczenia społecznego oraz fragmentacji zatrudnienia (pracy) w przestrzeni miejskiej. To ostatnie zjawisko jest również związane z nierównomiernym dostępem do środków transportu w regionie miejskim.

Tendencje współcześnie obserwowane na rynku pracy – bezrobocie, niepełne zatrudnienie, rozległy sektor nieformalny, niepewność zatrudnienia wraz ze spadkiem dochodów w rodzinie – stanowią podstawowe czynniki odpowiedzialne za „nowe formy ubóstwa" i „zubożenia", które przyczyniają się do procesu dezintegracji społecznej i segregacji terytorialnej (przestrzennej). Jednak fragmentacja społeczna i przestrzenna nie są prostą konsekwencją nierówności społeczno-ekonomicznych, lecz wynikiem zróżnicowania społeczeństwa w przestrzeni miejskiej i procesów separacji, które się nasilają. Tym sposobem wyłaniają się różne formy segregacji, które tworzą konkretny obraz rozmieszczenia klas społecznych w przestrzeni. Na wspomniany obraz segregacji społeczno-przestrzennej nakłada się też inny, związany z segregacją etniczno-kulturową, tak charakterystyczną dla Ameryki Łacińskiej. Zarówno przedstawiciele ludów tubylczych, jak i Afroamerykanie zepchnięci są na peryferie rozwoju – zarówno gospodarczego, społecznego, jak i terytorialnego – zajmują obszary na peryferiach miast lub zamieszkują regiony słabo rozwinięte, gdzie brak infrastruktury i odpowiedniej polityki rozwojowej pozbawia ich szans na wyjście z kręgu ubóstwa i niedorozwoju.

Miasta latynoamerykańskie bez wątpienia podlegają procesom gwałtownych przeobrażeń i modernizacji. Ich obraz to patchwork lub mozaika artefaktów i urządzeń, jak to nazywają Carlos A. de Mattos (2004) i Manuel Valenzuela Rubio (2013). W przestrzeni występują bowiem sekcje, fragmenty i znaki

emblematyczne rozmieszczone punktowo. Tak jest w Meksyku, Buenos Aires, Panamie, São Paulo, Brasílii i innych. Wszystkie one świadczą o modernistycznej strukturze funkcjonalnej i architekturze tych miast. Obraz przestrzeni modernistycznych to często nieuporządkowana zbieranina miniprzestrzeni i półprywatnych lub prywatnych elementów struktury przestrzennej. Są one obecne w miejscach zamieszkania, edukacji, rozrywki, rekreacji i biznesu, połączone dzięki sieci ulic i autostrad w mieście. Wstęp do nich odbywa się jednak drogami o ograniczonym dostępie (z bramami, płotami, szlabanami etc.).

Artefakty, urządzenia, gadżety, symbole i przejawy globalizacji generują fragmentację społeczno-terytorialną miasta od momentu, w którym różne jego segmenty się oddzielają (separują od siebie) wewnątrz struktury przestrzennej miasta. Dennis R. Judd (2003), nawiązując do Davida Harveya (1994) twierdzi, że w miastach zachodzą głębokie procesy transformacji, na które ogromny wpływ ma globalizacja stylów architektonicznych, organizacji struktury przestrzennej, rozwiązań infrastrukturalnych (Judd 2003: 52). Zanikają więc stopniowo różnice między miastami, szczególnie dużymi, w których powielane są wzorce globalne (w tym np. tworzenie osiedli zamkniętych i segregacja przestrzenno-społeczna). Jak już wspomniano, miasta jako takie dzielą się na fragmenty, części, dzielnice i osiedla, które starają się wypracować własną tożsamość, a przynajmniej cechy przestrzenne odróżniające je od innych części miasta. Nie zawsze jednak się to udaje i można obserwować rozległe tereny miasta, które ciągną się kilometrami bez wyraźnej zmiany fizjonomii. Dotyczy to nie tylko dzielnic marginalnych na obrzeżach wielkich miast latynoamerykańskich, ale też dzielnic klasy średniej – typowych suburbiów o jednolitej, mało urozmaiconej zabudowie mieszkaniowej. Według Donalda R. Davisa obraz miasta podzielonego, zróżnicowanego, „poszatkowanego" wspiera koncepcję fragmentacji, rozumianej jako zbiór struktur, w którym dominują procesy nierówności, wykluczenia społecznego, segregacji i *tugurización* (tugurycjacji) wyłaniającej się z tego, co niektórzy nazywają „ekologią strachu", zgodnie z którą układ wewnętrzny miasta podporządkowany jest tworzeniu i utrzymywaniu ustanowionej w przestrzeni odległości jednej grupy społecznej od drugiej (Davis, Weinstein 2002). Globalizacja przyczynia się do zwiększenia nierówności społeczno-przestrzennych i uniemożliwia choćby częściową integrację przestrzeni miejskiej poprzez likwidację lub zacieranie barier fizycznych i mentalnych. Ten rodzaj fragmentacji będzie odpowiadał więc najbardziej rozbiciu (rozpadowi) społecznemu, który uwidacznia się właśnie w przestrzeni.

Marie-France Prévôt Schapira (2001: 33) twierdzi, że w wielkich miastach Ameryki Łacińskiej (m.in. w Buenos Aires, gdzie prowadziła badania) powstają formy „zaostrzającej się terytorialności". Oznacza to wzajemne wykluczanie się z przestrzeni miejskiej osób, grup społecznych lub funkcji, które prowadzi do separacji przestrzennej, przegrupowywania funkcji i zmian w morfologii wewnątrz miasta, co sprzyja odrzuceniu dawnych form miejskich i pod znakiem zapytania stawia ciągłość miasta (Madurowicz 2017).

Elementy społeczno-kulturowe segregacji społeczno-ekonomicznej i nierówności są czynnikami prowadzącymi do wykluczenia społecznego, które polega na ignorowaniu i odrzucaniu jednych grup społecznych przez inne, często znajdujące się w sąsiedztwie. Takie zachowania prowadzą do reprodukcji ekskluzji z powodu barier rzeczywistych i symbolicznych. Procesy podziałów, ekskluzji i dyskryminacji (społecznej, ekonomicznej, przestrzennej) wynikają w pewnym stopniu z ogromnej dynamiki wzrostu liczby ludności miejskiej i jej koncentracji w znacznej mierze w miastach dużych, przyciągających nową siłę roboczą. Rozwój nowych wzorców konsumpcji, rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), zmiany w organizacji pracy, a przede wszystkim przekształcenia w sferze kulturowej, przedefiniowanie tego, co było wspólnymi wartościami dla lokalnych społeczeństw w tradycyjnych ośrodkach miejskich, a także dominacja globalnych wzorców kultury – to wszystko sprzyja podziałom.

Te głębokie zmiany społeczno-przestrzenne są najbardziej widoczne w dużych miastach, w metropoliach, megalopolis, w których jak w soczewce skupiają się wszystkie problemy charakterystyczne dla całego kraju. Zachodzące zmiany w strukturze wewnętrznej miast są coraz bardziej dynamiczne. Liberalizacja i deregulacja w sferze społecznej, politycznej i na poziomie samorządu terytorialnego przyczyniły się do restrukturyzacji przestrzennej gospodarki wspieranej przez rosnącą rolę ICT w tym procesie (Barberis 2007). Technologie zmieniły organizację firm w ramach sieci i zrewolucjonizowały znaczenie przestrzeni w relacjach biznesowych. Przestrzeń miejska zaczęła się bardziej dzielić i różnicować nie tylko ze względu na kryteria społeczne, tradycyjnie przedstawiane w analizach miejskich jako główny czynnik podziału wewnętrznego miast, ale też kryterium dostępności i użytkowania nowoczesnych technologii. Fragmentacja, która zaczęła się wyłaniać ze wzrostu usieciowienia (relacji wewnętrznych w przestrzeni miejskiej i zewnętrznych z innymi miastami i regionami) polega na powstaniu miniprzestrzeni, które tworzą „ogniska" i relacje istniejące dzięki ICT. W pogłębiającym się procesie fragmentacji, zaniku całych części tradycyjnego miasta i powstawaniu nowych (czasem „inteligentnych", a czasem jedynie inaczej urządzonych) przestrzeni wyłaniają się odmienne wzorce zagospodarowania terenów miejskich, czasem zgodne z lokalną tradycją, historią i nowym globalnym modelem miasta, a często będące odwrotnością tych wzorców. Fragmentacja stanowi dowód na to, że procesy transformacji oddziałują bardzo silnie na przestrzeń i coraz bardziej ją dzielą.

Dane dotyczące tempa i wielkości wzrostu liczby ludności miasta wskazują jednoznacznie na nasilające się procesy urbanizacyjne na świecie, których przejawem jest nie tylko rosnąca koncentracja ludności w miastach, ale też rozrastanie się terenów zurbanizowanych. Tym procesom towarzyszy rosnąca różnorodność mieszkańców miast, coraz głębsze podziały społeczne, różnicowanie się wzorców zachowań i kultury miejskiej. Taka tendencja powinna sprzyjać zwiększaniu się roli planowania przestrzennego i zarządzania miastem, w tym wzrostowi inicjatyw oddolnych w tworzeniu miniprzestrzeni,

przestrzeni publicznych, przyjaznych mieszkańcom. To w nich przejawia się charakter miasta i to te jego fragmenty są najbardziej dynamiczne, przy jednoczesnym dążeniu do połączenia elementów kultury lokalnej z trendami globalnymi.

Jan Bazant stawia więc pytanie: gdzie dziś jesteśmy? (Bazant 2001: 1). Po kilku stuleciach stopniowej budowy i rozbudowy miast założonych przez Europejczyków w Ameryce Łacińskiej od połowy XX w. tempo wzrostu miast przybrało na sile i doprowadziło do powstania ośrodków wielokrotnie większych pod względem zarówno obszaru zajmowanego, jak i liczby mieszkańców od miast z pierwszej połowy XX w. Nowych mieszkańców wprawdzie cechują takie same pragnienia, jakie towarzyszyły imigrantom do miast przed wiekami, to znaczy chcieliby tworzyć wspólnotę sąsiedzką i urozmaicone, pełne nowych możliwości środowisko miejskie, jednak ich zachowania przestrzenne nie sprzyjają takim właśnie procesom. Nowe generacje mieszkańców miast zasiedlają peryferie, które stale się rozszerzają, tracąc kontakt i wspólnotę z centralnymi obszarami miast. Tym samym tracą poczucie tożsamości i związku z miejscem, jego dziedzictwem kulturowym (które znajduje się w centrum) i nie budują relacji z miastem. Ich korzenie nie sięgają historii miasta. Mieszkańcy peryferii żyją teraźniejszością i na swój sposób organizują przestrzeń i budują swoje relacje społeczne (Bazant 2001).

2

Sieć miast – dziedzictwo kolonialne w Ameryce Łacińskiej

Segregacja społeczno-przestrzenna i podziały funkcjonalne w miastach latynoamerykańskich rozpoczęły się już w czasach kolonialnych. Wytyczne królewskie zawarte w *Leyes de Indias* dotyczące sposobu zakładania miast, ich kształtu i struktury przestrzennej wprowadzały określony porządek przestrzenny, który już wówczas polegał na wyznaczaniu poszczególnym członkom społeczeństwa kolonialnego ich miejsca w przestrzeni (Czerny, Czerny 2017).

Miasto latynoamerykańskie jest produktem koncepcji urbanistycznych realizowanych przez Hiszpanów i Portugalczyków w pierwszych dekadach kolonizacji. Lokalizacja miast hiszpańskich wynikała z celów politycznych kolonizatorów – początkowo wszystkie miasta pełniły funkcje administracyjne. Ich założenia urbanistyczne oparte były na planie obozu rzymskiego. Był to plan szachownicy (Czerny, Czerny 2017, 2018). W 1513 r. konkwistador hiszpański Pedrarias Dávila wprowadził po raz pierwszy w życie dekret królewski *Real Cédula expedida en Valladolid...* 1513, regulujący zasady zakładania nowych osiedli w kolonii hiszpańskiej (Sanz Camañes 2004). Dokument ten w 25 punktach opisywał, w jaki sposób powinno być zakładane miasto i jakie warunki powinno spełniać miejsce, które zostało wybrane na jego założenie, przyjmowano bowiem, że pełnić ono będzie przede wszystkim funkcję administracyjną. Pojawiło się między innymi zalecenie, że powinno charakteryzować się zdrowym powietrzem. Zawarte w dekrecie wskazówki nawiązywały do dzieła *O architekturze* rzymskiego budowniczego Witruwiusza, którego w okresie odrodzenia uznawano za autorytet w budowie miast (w Księdze I jest rozdział o lokalizacji miasta, który zwraca uwagę na zdrowy klimat i kierunki wiatru). Również z tego dzieła przejęto zalecenia podziału terenu na działki budowlane (*solares*), pozostawienia wolnego placu wielkości jednego kwartału obok kościoła

oraz sposobu i kierunków przebiegu ulic (Czerny, Czerny 2017). W roku 1523 król hiszpański Karol I wydał instrukcję zakładania miast (początkowo dotyczącą tylko Wicekrólestwa Nowej Hiszpanii, a następnie obowiązującą na całym terytorium hiszpańskim w obu Amerykach) (Solano 1996: 70–72). Następnie król Karol II wydał zbiór aktów prawnych, które regulowały wszelkie kwestie związane ze społeczeństwem, polityką i gospodarką w Nowym Świecie. Zbiór ten nosi nazwę *Prawa Indii (Leyes de Indias)*. Księga czwarta (rozdziały 7 i 8) zawierała szczegółowe regulacje dotyczące miast i ich mieszkańców. Pierwsza faza zakładania miast w koloniach hiszpańskich to lata 1522–1573. Powstało wówczas około 200 ośrodków miejskich w Nowym Świecie (Sanz Camañes 2004).

Centralnym punktem miasta zakładanego przez Hiszpanów w Nowym Świecie był duży plac, który był jednym z kwadratów szachownicowego układu ulic; z jego rogów wychodziło osiem głównych ulic miasta. W wypadku stolic wicekrólestw i innych ważnych ośrodków władzy świeckiej lub kościelnej plac był bardzo duży i mógł zajmować dwa lub nawet cztery kwartały, tak jak np. w Meksyku, Cuzco i Limie. W *Prawach Indii* (księga V, rozdział 6) jest rozporządzenie, by plac centralny miał kształt prostokąta, w którym stosunek długości boków powinien wynosić przynajmniej 1:1,5, aby można było na nim organizować święta i konne parady; formę wydłużonego prostokąta ma plac w Cuzco (Czerny, Czerny 2017: 5). Długość boku kwadratu, który tworzył szachownicę ulic, podawano w akcie założycielskim miasta, zwykle w stopach. Była ona uzależniona od warunków topograficznych i wynosiła przykładowo: dla La Paz i Montevideo – 300 stóp, dla Buenos Aires i Arequipy – 420, dla Salty – 440, dla Mendozy – 450, dla Tucumán – 500 (Silva 1977, za: Czerny, Czerny 2017). Użytkowanie kwartałów otaczających plac było ściśle określone. Znajdowały się przy nim: katedra i pałac arcybiskupi lub główny kościół w mieście (niekiedy dwa kościoły), ratusz (*cabildo*), a w stolicach wicekrólestw (Meksyku i Limie) – pałace władców hiszpańskich, inne budynki rządowe, sąd i domy najważniejszych urzędników korony. Jeden z kwartałów przylegających do głównego placu zajmował garnizon wojskowy. Na placu odbywały się ćwiczenia wojskowe i w związku z tym większość nosi nazwę Plaza de Armas (Plac Broni) (Czerny, Czerny 2017: 7). Miasta zakładane w późniejszych okresach kolonii hiszpańskiej także miały formę urbanistyczną szachownicy. Układ ten powiela się do dziś. Na przykład szachownicowy układ ulic w Bogocie od centrum na północ rozciąga się na ponad 20 km i nowo utworzone ulice biegnące prostopadle do pasma górskiego na wschodzie miasta noszą numery od 0, zbliżając się już do numeru 300 na północy.

Segregacja społeczno-przestrzenna była cechą charakterystyczną miast już w okresie kolonialnym. Opierała się ona na rozdzieleniu przestrzeni etnicznych i prawnych w miastach. Hiszpanie mieszkali w centrum, w dużych, wygodnych domach, zajmujących rozległe działki w kwartałach szachownicy.

Indianie mieszkali na peryferiach, czasem dysponując niewielkim ogródkiem, gdzie mogli uprawiać zioła, warzywa, owoce lub hodować małe zwierzęta, a granice kwartałów nie były tak wyraźnie zaznaczone. Od XIX w. segregacja opiera się na podziale klasowym, tak jak w klasycznym modelu Hausmana (Prévôt Schapira 2001: 40).

Przykładowo w Meksyku, na skutek znacznych migracji wewnętrznych do miasta, Kreole szukali nowych terenów pod jednorodzinną zabudowę mieszkaniową. Powstały wówczas dzielnice rezydencyjne: Roma, Condesa, Nápoles w zachodniej części miasta. W przeciwnym kierunku lokalizowały się dzielnice dla warstw niższych (*vecindades)* – w Guerrero i Tepito. Każde pokolenie mieszkańców miast latynoamerykańskich pozostawiło ślady w ich fizjonomii i architekturze, chociaż niewiele jest miast, które zachowały przestrzenne układy prehiszpańskie.

Hiszpania posiadała swoje kolonie w Ameryce Łacińskiej przez ponad trzy wieki. Większość z nich uzyskała niepodległość w pierwszym ćwierćwieczu XIX w. Określone funkcje miast i ich rozmieszczenie przez cały ten okres nie zmieniły się. Dominacja funkcji administracyjnej sprawiła, że zmiany przestrzenne były niewielkie i dotyczyły jedynie stolic wicekrólestw i prowincji. Dopiero druga połowa XIX w. i następnie wiek XX przyniosły gwałtowne procesy urbanizacji, a co za tym idzie – także niezwykle szybki wzrost liczby ludności i obszaru zurbanizowanego miast.

Od połowy XIX w. gospodarki poszczególnych, niepodległych już, krajów uzyskały impuls do wzrostu dzięki inwestycjom kapitału amerykańskiego i europejskiego oraz napływowi imigrantów. Przełom XIX i XX w. przyniósł napływ wielomilionowego potoku imigrantów z Europy, którzy byli nie tylko liczną, nową siłą roboczą, źródłem nowych inwestycji dzięki kapitałowi, który przyczynił się zarówno do rozwoju przemysłu, jak i do powstania nowych kierunków produkcji rolniczej. Imigranci z Europy osiedlali się głównie w miastach. Miasta hiszpańskie i portugalskie w Ameryce Łacińskiej zaczęły się zmieniać. Wprawdzie w krajobrazie miejskim nadal dominowały budowle architektury barokowej (klasztory, kościoły i budynki użyteczności publicznej), jednak przybywało wieżowców (w dużych miastach) i innych nowoczesnych budynków oraz parków. Ważną rolę w kształtowaniu nowego krajobrazu miast odegrali wówczas architekci francuscy. W kilku krajach Ameryki Łacińskiej znajdują się budowle zaprojektowane przez Gustave'a Eiffla, m.in. fontanny i konstrukcje stalowe. Budowano szerokie bulwary, przeprowadzano modernizację ulic oraz wprowadzano zmiany w ich układzie, np. wytyczając *diagonales* – szerokie aleje przecinające szachownicowy układ ulic (Czerny 2014).

Wraz z przybyciem rzeszy nowych mieszkańców miast: rzemieślników, kupców i robotników, drobnych przedsiębiorców etc. z krajów europejskich, dawna kolonialna tkanka miejska zaczęła się rozpadać. Ta diagnoza odnosi się nie tyle do układu ulic, ile do zabudowy miejskiej. Wygodne, przysadziste, najczęściej

parterowe domy kolonialne zaczęto dzielić i przebudowywać, by przeznaczyć je na mieszkania dla nowych przybyszów. W rezultacie więc zapoczątkowane zostały jednocześnie dwa procesy przestrzenne, które na trwałe wyznaczyły tendencje rozwoju miast latynoamerykańskich i były pierwszym krokiem do podziałów wewnętrznych i fragmentacji miasta. Były to: 1. opuszczanie centrów miast przez dawne elity kreolskie i pojawienie się w ich miejsce niższych warstw średnich, a w połowie XX w. także warstw niższych, 2. gwałtowny rozwój peryferii, gdzie osiedlały się warstwy najwyższa i średnia, ale tworzyły się także rozległe przestrzenie zabudowy marginalnej, ubogiej (Czerny, Czerny 2017: 9).

Od lat pięćdziesiątych XX w. liczba ludności Ameryki Łacińskiej stale rośnie. Od tego czasu do chwili obecnej wzrosła siedmiokrotnie (patrz wykres 1). Natomiast tempo wzrostu liczby ludności w latach 1950–2018 spadało – z nieco poniżej 3 proc. w 1950 r. do 2 proc. w 2018 r. (patrz wykres 2).

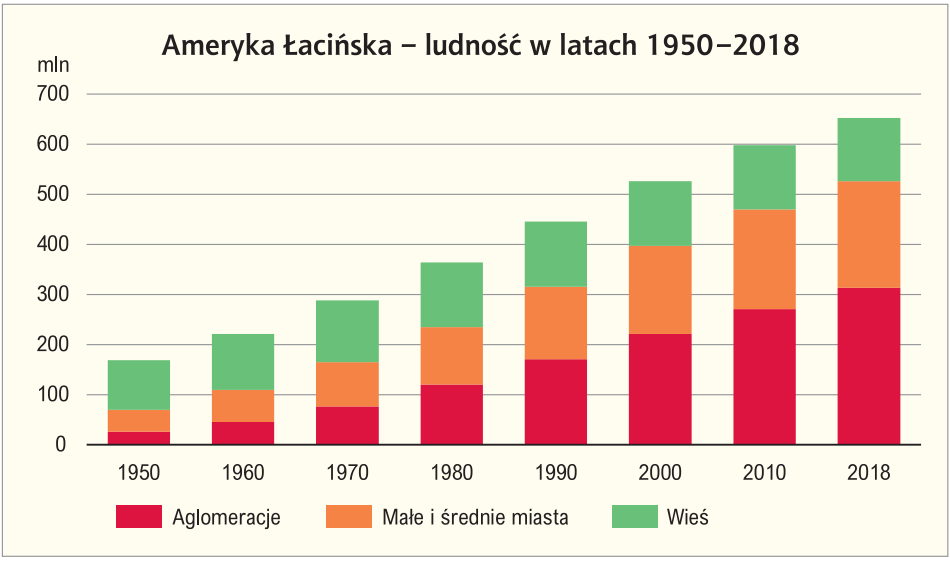

Wykres 1. Ameryka Łacińska. Ludność w latach 1950–2018

Źródło: United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2018). World Urbanization Prospects: The 2018 Revision, Online Edition, https://population.un.org/wup/Download/

Najbardziej wzrosła liczba ludności aglomeracji miejskich – z około 15 mln w 1950 r. do ponad 300 mln w 2018 r. Na stałym poziomie, około 100 mln, utrzymuje się natomiast od 1950 r. liczba ludności wiejskiej. To mieszkańcy wsi zasilają wielkie aglomeracje. Emigracja ze wsi ma wiele przyczyn, a jej intensywność różni się w zależności od kraju. Jednak to właśnie stały, masowy napływ ludności wiejskiej do miast w największym stopniu przyczynia się do zmian struktury funkcjonalno-przestrzennej i społeczno-przestrzennej wielkich

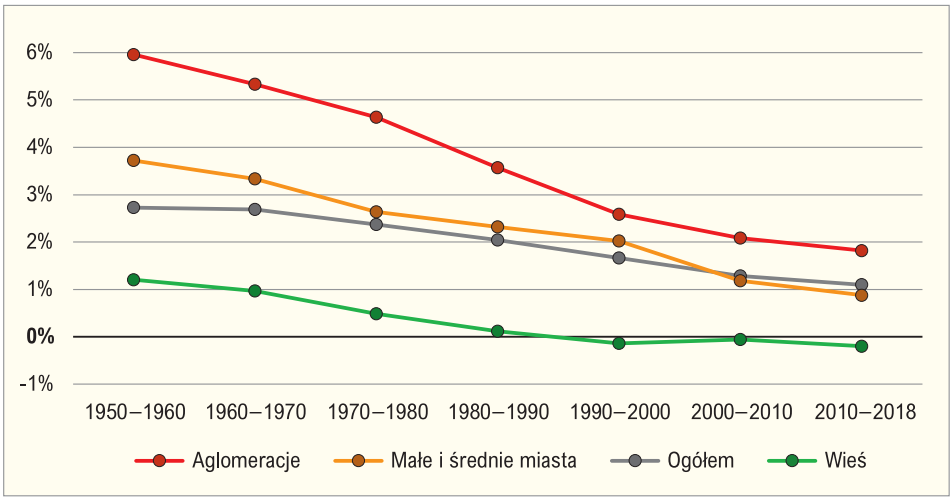

Wykres 2. Ameryka Łacińska. Tempo wzrostu liczby ludności w latach 1950–2018

Źródło: United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2018). World Urbanization Prospects: The 2018 Revision, Online Edition, https://population.un.org/wup/Download/

miast regionu. Miasta rozrastają się na peryferiach. Do końca XX w. pustoszały stare kolonialne centra. Natomiast od dwóch dekad centra ponownie stają się przestrzenią intensywnych inwestycji i rewitalizacji dawnej zabudowy.

Opuszczanie centralnych dzielnic miast przez rodziny kreolskie, potomków Hiszpanów, którzy zamieszkiwali domy kolonialne w kwartałach otaczających główny plac przez kilka wieków, było typowym zjawiskiem na przełomie XIX i XX w. oraz w pierwszej połowie XX w. Działki, a tym samym domy kolonialne były bardzo duże, często zajmowały cały kwartał, więc szybko dzielono je na mniejsze, by dać możliwość ich adaptacji na cele mieszkalne lub jako miejsca pracy (warsztaty, sklepy itp.) nowym przybyszom z Europy. Część dawnych domów kolonialnych, których fasady wychodziły na główne ulice, była zajmowana przez zamożniejszych przybyszów z Europy. Nowi właściciele często zamieniali fragment budynku na warsztat lub sklep, a w pozostałej części mieszkali z rodziną. Tylne części nieruchomości były dzielone na małe działki budowlane, które kupowano w celu postawienia domu mieszkalnego, warsztatu lub małej fabryczki. Wynikiem tego procesu było zaburzenie struktury przestrzennej centrum. Zanikały działki jednakowej wielkości i tworzył się nowy układ oparty na intensywnych podziałach kwartałów zajmowanych wcześniej przez kilka rodzin. Powstawały nowe uliczki wewnątrz dawnych kwartałów. Kreole przenosili się do nowych domów zlokalizowanych poza dawną zabudową kolonialną. W okresie kolonialnym zabudowa miejska skupiała się wokół centrum, natomiast rozwój miasta postkolonialnego był liniowy, skierowany ku najbardziej atrakcyjnym terenom na jego peryferiach (Czerny, Czerny 2017: 9–10, Czerny 2014).

Szczególnie druga połowa XX w. charakteryzowała się więc ogromnym przestrzennym wzrostem terenów zabudowy miejskiej, zanikaniem wielkich gospodarstw rolnych – hacjend – które otaczały miasta w okresie kolonii i podziałem ich gruntów na działki budowlane. W przypadku terenów atrakcyjnych krajobrazowo duże działki kupowały i dalej kupują najbogatsze grupy społeczne, w przypadku terenów półsuchych, suchych, położonych w pobliżu mokradeł, działki są małe (od 150 do 250 mkw.) i sprzedawane ubogim imigrantom przybyłym ze wsi.

3

Procesy urbanizacyjne – wzrost miast w Ameryce Łacińskiej od 1950 r.

Wzrost liczby ludności miast w XXI w. przekłada się przede wszystkim na wzrost liczby ludności aglomeracji, szczególnie wielkich – powyżej 5 mln mieszkańców. Miasta, przyjmując coraz więcej imigrantów, rozlewają się na tereny poza granicami administracyjnymi i tworzą jednorodny obszar zurbanizowany. W ciągu ostatniego półwiecza obraz wielkich miast na świecie ogromnie się zmienił. Jeszcze w 1950 r. do największych miast świata należały aglomeracje leżące w krajach rozwiniętych. Wyjątkiem na tej liście było Buenos Aires, które liczyło wówczas niewiele ponad 5 mln mieszkańców. Dzisiaj do największych ośrodków miejskich, a szczególnie do tak zwanych megamiast, należą ośrodki znajdujące się w krajach globalnego Południa. W tym obrazie dominują miasta azjatyckie. Tempo wzrostu wielkich miast Ameryki Łacińskiej, przynajmniej od 1990 r., jest niższe niż w krajach azjatyckich. Struktura ludności w podziale na miasta, aglomeracje i wieś oraz tempo wzrostu ludności ogółem pokazane są na wykresach 1 i 2.

Do aglomeracji, zgodnie z klasyfikacją ONZ, zaliczane są ośrodki miejskie, których ciągłe strefy zabudowy przekraczają granice administracyjne. Stąd na wykresie 2 podane są dane dla wszystkich aglomeracji i tych miast, których liczba ludności przekracza 300 tys. Dynamiczny wzrost liczby ludności, głównie na skutek imigracji z terenów wiejskich, rozlewanie się zabudowy miejskiej daleko poza granice administracyjne miast i zanik terenów rolniczych wokół miast, kontrasty społeczne i przestrzenne przejawiające się istnieniem obok siebie dzielnic marginalnych i dzielnic willowych, rosnące problemy środowiskowe będące konsekwencją znacznej koncentracji ludności i ekspansji na tereny, które ze względu na swoje cechy przyrodnicze nie powinny być zabudowywane, rosnące trudności w zarządzaniu takimi złożonymi obszarami – to tylko niektóre z powszechnie występujących tam zjawisk.

Wielu badaczy zwraca uwagę na problemy społeczno-przestrzenno-polityczne wynikające właśnie głównie ze wzrostu wielkich miast na globalnym Południu. Sigrun Kabisch i Frauke Kraas (2018) wymieniają cztery najważniejsze cechy charakteryzujące ich zdaniem wszystkie miasta globalnego Południa. Po pierwsze, to ogromny napływ migrantów do miast, którego efektem jest rosnąca koncentracja ludności. Po drugie, wynikające z tego stałe zwiększanie się powierzchni zajętej przez zabudowę miejską na obrzeżach miast oraz zagęszczanie już istniejącej zabudowy w śródmieściach. Po trzecie, wysoka koncentracja pracy, produkcji i zatrudnienia w przemyśle i usługach. I wreszcie, miasto stało się areną różnorodnych procesów reorientacji form współżycia społecznego, ze zmienionymi stylami życia, indywidualizacją i możliwościami wyboru (Kabisch, Kraas 2018: 214).

Odsetek ludności miejskiej w stosunku do ogółu mieszkańców krajów Ameryki Łacińskiej w XX w. średnio był znacznie wyższy niż w pozostałych regionach tak zwanego wówczas Trzeciego Świata. Od czasów kolonialnych miasta były głównymi węzłami gospodarczymi, politycznymi i ośrodkami kolonialnego życia społecznego. Ich sieć była stosunkowo gęsta, jednak dominowały małe, o lokalnych relacjach ośrodki administracyjne, gęsto rozmieszczone w regionach najsilniej zaludnionych i zagospodarowanych, głównie w paśmie Kordylierów i Andów od granicy Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi, dalej na południe przez Amerykę Środkową i Andy od Wenezueli po środkowe Chile i zachodnią Argentynę (Czerny, Czerny 2020). Okres industrializacji, który rozpoczął się w Ameryce Łacińskiej po uzyskaniu przez ten region niepodległości od połowy XIX w., przyczynił się do dalszego wzrostu liczby ludności miast, szczególnie portów morskich, skąd prowadzony był handel z Europą i z Ameryką Północną.

Przełom XIX i XX w. był okresem masowego napływu imigrantów europejskich, w mniejszym stopniu azjatyckich, do krajów latynoamerykańskich, które prowadziły wówczas politykę zagospodarowania i zasiedlania rozległych połaci słabo rozwiniętych regionów w interiorze. Prowadziły one kampanie na rzecz zachęcenia mieszkańców Europy do osiedlania się na tych ziemiach. Rosły nie tylko porty morskie, ale także ośrodki w głębi krajów, zaludniane przez świeżo przybyłych imigrantów. Można wymienić wśród nich m.in. takie miasta w Argentynie jak Córdoba, Mendoza, Posadas, Rosario; w Brazylii: Porto Alegre, Kurytyba, Blumenau, Caxias do Sul, Florianópolis i wiele innych. Stawały się one centrami życia gospodarczego i ośrodkami wzrostu dla rozległych regionów peryferyjnych (Czerny, Czerny 2019, Wilhelmy, Borsdorf 1984).

Jednak prawdziwy „boom miejski" przypada na drugą połowę XX w. To wtedy, w wyniku głębokich zmian społecznych, w tym na wsi, nastąpił masowy wzrost migracji do miast. Ten proces od 1950 r. charakteryzuje się niewielkimi wahaniami rocznymi tempa i wielkości migracji, jednak trend wzrostowy jest stały.

Druga połowa XX w. była okresem, kiedy zapoczątkowany został proces niezwykle szybkiego wzrostu dużych miast w Ameryce Łacińskiej. Gwałtownie rosła liczba ludności, a w konsekwencji także powierzchnia strefy zabudowanej.

Ten spektakularny wzrost związany był najpierw z procesem industrializacji (szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.), a także jako skutek reform rolnych przeprowadzonych wówczas w niektórych krajach andyjskich, w wyniku których masy chłopskie zaczęły napływać do miast w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Lata siedemdziesiąte XX w. to także wzrost aspiracji rodzin ubogich, w tym świeżo przybyłych do miast imigrantów ze wsi, które przejawiały się chęcią zapewnienia dzieciom edukacji i możliwości korzystania z opieki zdrowotnej, której na wsi praktycznie nie było. Początkowo miasto „wchłaniało" te nowe zastępy pracowników. Jednak z biegiem czasu, od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, rynek pracy formalnej był już nasycony, a migrantów ciągle przybywało. Rozpoczął się więc fenomen niezwykle intensywnego wzrostu nieformalnego rynku pracy, a wraz z nim także nieformalnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, czyli raczej zaspakajania potrzeb mieszkaniowych najuboższych warstw społecznych w sposób, który umożliwiał im przeżycie w mieście. Miasta zaczęły otaczać ogromne pierścienie dzielnic marginalnych – formalnych i nieformalnych (Czerny 2014). Władze tych wielkich ośrodków nie nadążały z dostarczaniem usług i niezbędnej infrastruktury technicznej do nowych dzielnic. Także zarządzanie miastem i planowanie miejskie były nieskuteczne. Władze miast często nie posiadały odpowiednich narzędzi i prerogatyw, by porządkować przestrzeń i wdrażać planowanie miejskie. Wiele planów z tego okresu (zwłaszcza z lat siedemdziesiątych XX w.) pozostało na papierze.

Ogólna analiza urbanizacji od 1950 do 2018 r. (ostatnie dostępne dane w momencie pisania tej książki) w całej Ameryce Łacińskiej oparta jest na danych zaczerpniętych z World Urbanization Prospects 2018. United Nations. Jeśli spojrzymy na obraz urbanizacji regionu w 2018 r., to nasuwają się następujące wnioski:

– w całym regionie większa część ludności poszczególnych krajów mieszka w miastach powyżej 300 tys. mieszkańców;
– niewiele jest krajów, w których ludność skupia się głównie w miastach mniejszych niż 300 tys. (Kuba, Nikaragua, Gwadelupa i Martynika);
– nieliczne są kraje, w których znaczny jest jeszcze udział ludności wiejskiej (powyżej 50 proc.), tylko w Gujanie, Belize i Barbadosie. Od 36 proc. do 50 proc. ludności wiejskiej mieszka w Ekwadorze, Hondurasie, Gwatemali i na Haiti.

Jednocześnie z zamieszczonych map (1a, 1b, 1c, 1d) ilustrujących udział ludności wiejskiej i miejskiej z podziałem na miasta małe oraz duże (powyżej 300 tys. mieszkańców) w ogólnej liczbie ludności wyraźnie widać, że w 1950 r. większość mieszkańców regionu żyła jeszcze na wsi. Jak już wspomniano, sieć bardzo małych miasteczek istniejących od czasów kolonialnych w regionach gęsto zaludnionych była wówczas dość gęsta, szczególnie w Andach i w pasmach Kordylierów w Meksyku.



Mapa 1a. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 1950 r.



Mapa 1b. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 1970 r.



Mapa 1c. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 2000 r.



Mapa 1d. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 2018 r.

Najbardziej zurbanizowanymi krajami w połowie XX w. były Argentyna i Urugwaj. Nawet w Meksyku, gdzie istniało już wówczas wiele dużych miast, w ogólnej liczbie ludności dominowali mieszkańcy wsi.

W całej Ameryce Łacińskiej (w tym na Karaibach zgodnie z podziałem ONZ) w 2018 r. w miastach powyżej 300 tys. ludności mieszkało 313,1 mln podczas gdy liczba ludności ogółem wynosiła 526,1 mln. W 1950 r. w tym samym regionie w aglomeracjach miejskich (powyżej 300 tys. mieszkańców) mieszkało 25,5 mln, a liczba ludności miejskiej ogółem wynosiła 69,8 mln. Jeśli spojrzymy na dane dotyczące poszczególnych regionów, to w Ameryce Centralnej w 2018 r. mieszkało 84,6 mln w miastach powyżej 300 tys., na Karaibach 13,2 mln, a w Ameryce Południowej 215,3 mln. W 1950 r. odpowiednio: w Ameryce Centralnej 4,5 mln, na Karaibach 1,6 mln, a w Ameryce Południowej 19,4 mln (World Urbanization Prospects 2018).

Najwięcej wielkich i dużych miast znajduje się w Brazylii i w Meksyku. Jednak tempo ich wzrostu oraz rozmieszczenie w całej Ameryce Łacińskiej zmieniały się w ciągu ostatnich 70 lat.

Większa część ludności Ameryki Łacińskiej w 1950 r. mieszkała na wsi. Jedynie Urugwaj, z udziałem ludności miejskiej powyżej 50 proc., wyróżniał się na tym tle. Powyżej 36 proc. ludności miejskiej żyło też wówczas w Argentynie. Natomiast w Hondurasie Brytyjskim (dzisiejszym Belize) i w Gujanie Francuskiej dominowała ludność miast małych i średnich (patrz mapa 1a).

W 1950 r. w gronie ośmiu największych miast świata (liczących powyżej 5 mln mieszkańców) jedynym przedstawicielem Ameryki Łacińskiej było Buenos Aires (5,2 mln mieszkańców). Miasto Meksyk liczyło wówczas „zaledwie" 3,4 mln. Jedynie dwa inne miasta brazylijskie spośród ośrodków południowoamerykańskich przekroczyły wówczas 2 mln mieszkańców: Rio de Janeiro (3 mln) i São Paulo (2,3 mln). W Ameryce Południowej ponad 1 mln mieszkańców liczyły w 1950 r.: Lima (1,1 mln), Santiago (1,3 mln) i Montevideo (1,2 mln), a ponad 500 tys. mieszkańców miały: Bogota (630 tys.), Caracas (694 tys.), Rosario (554 tys.) i Recife (661 tys.). Wreszcie w grupie miast od 300 tys. do 500 tys. mieszkańców znajdowały się: Valparaíso (328 tys.), Córdoba (429 tys.), La Plata (300 tys.), Porto Alegre (488 tys.), Belo Horizonte (412 tys.), Salvador (403 tys.), La Paz (320 tys.) i Medellín (376 tys.). W Ameryce Środkowej dużych miast było niewiele. Oprócz miasta Meksyk ponad 1 mln mieszkańców w 1950 r. liczyła Hawana (1,1 mln). Ponad 300 tys. miały jeszcze: Guadalajara (403 tys.) i Monterrey (396 tys.) w Meksyku oraz miasto Guatemala (361 tys.) i San Juan (na Puerto Rico – 451 tys.). Lata pięćdziesiąte XX w. zapoczątkowały boom gospodarczy w większości krajów regionu. Nadwyżki eksportowe pochodzące z handlu surowcami, które zgromadziły kraje Ameryki Południowej i Środkowej (głównie Argentyna, Brazylia, Urugwaj, Meksyk, Kolumbia, Peru i Chile), pozwoliły rządom realizować wielkie inwestycje z zakresu infrastruktury drogowej, wodnej, rolniczej, elektrycznej. W latach sześćdziesiątych XX w. Brazylia zbudowała nową stolicę – Brasílię



Mapa 2a. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 1950 r.



Mapa 2b. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 1970 r.



Mapa 2c. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 2018 r.

i drogę Transamazonikę; Meksyk realizował wielkie projekty nawadniania ziem (w dolinach rzek: Lerma, Grijalva, Papoloapan i mniejszych), wzorując się na projekcie TVA w Stanach Zjednoczonych; Argentyna rozwijała sieć energetyczną poprzez budowę hydroelektrowni itp. (Czerny, Czerny 2019). Brazylia rozpoczęła także realizację projektów rozwoju rolnictwa i osadnictwa w Amazonii (programy SUDAM – *Superintendência do Desenvolvimento da Amazônia*, SUDENE – *Superintendência do Desenvolvimento do Nordeste* i inne promujące rozwój obszarów słabo zaludnionych i ich rolnicze zagospodarowanie), w wyniku których powstawały też miasta na rubieżach kraju – w stanach Rondônia i Mato Grosso. Powstała w 1907 r. stolica stanu Rondônia – Porto Velho – liczy dziś ponad 500 tys. mieszkańców. Intensywny proces napływu ludności do miast w regionach rolniczych na brazylijskich rubieżach trwa do dziś. Mieszkańcy wsi zaczęli opuszczać swoje dotychczasowe miejsca zamieszkania i w miastach szukali pracy, opieki zdrowotnej, szkół dla swoich dzieci. Stopniowo odsetek ludności wiejskiej w ogólnej liczbie ludności zaczął maleć, co pokazują mapy.

Jednocześnie strategia industrializacji poprzez substytucję importu przyjęta przez prawie wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej po wielkim kryzysie gospodarczym lat trzydziestych XX w. przyczyniła się do wzrostu inwestycji przemysłowych w miastach, głównie w stolicach, ale też w centrach regionalnych o dużym potencjale rozwoju – ośrodkach górniczych, handlowych, przetwórstwa rolno-spożywczego. Boom naftowy lat siedemdziesiątych XX w. w Meksyku, Argentynie, Kolumbii, Ekwadorze, a przede wszystkim w Wenezueli przyczynił się do powstania nowych kierunków napływu ludności i uruchomił proces powstawania miast w regionach wydobycia i przetwórstwa ropy. Podobną rolę miastotwórczą odegrała eksploatacja rudy miedzi w Chile i w Peru, rudy żelaza w Wenezueli, a wreszcie wielki projekt górniczy w Serra dos Carajás w stanie Pará w Brazylii. Jednym z przykładów ilustrujących proces powstawania miast górniczych jest Poza Rica w Meksyku nad Zatoką Meksykańską, które jeszcze w roku 1960 było wioską rybacką i liczyło około 4 tys. mieszkańców. W ciągu dekady liczba ludności wzrosła do 120 tys. Dzisiaj miasto liczy ponad 500 tys. mieszkańców. Swój rozwój zawdzięcza odkryciu i eksploatacji ropy naftowej (Czerny 1978, Unikel *et al.* 1976).

Wykres 2 pokazuje tempo przyrostu ludności w poszczególnych dekadach od 1950 r. wszystkich miast i tych, które w 2018 r. liczyły ponad 300 tys. mieszkańców. Wynika z niego, że najwyższe tempo wzrostu dzisiejszych aglomeracji liczących powyżej 300 tys. mieszkańców przypada na dekady 1950–1960 i 1960–1970. Dotyczy to wszystkich regionów badanego obszaru. W latach 1950–1960 przekraczało ono 6,0 proc. lub zbliżało się do tej wartości. W latach 1960–1970 było bardziej zróżnicowane i najwyższą wartość osiągnęło w Ameryce Środkowej. Przyczynił się do tego wzrost liczby ludności miejskiej w Meksyku. Tempo to tylko nieznacznie zmniejszyło się w kolejnych dwóch dekadach. Dopiero od 1990 r. można zaobserwować wyraźne

spowolnienie tempa wzrostu aglomeracji powyżej 300 tys. mieszkańców nie tylko w Meksyku, ale też w całej Ameryce Łacińskiej, przy jednoczesnym wzroście liczby ludności miast średnich.

W 1970 r. największymi miastami w Ameryce Łacińskiej, skupiającymi powyżej 5 mln mieszkańców były: Meksyk (8,8 mln), Buenos Aires (8,4 mln), Rio de Janeiro (6,8 mln) i São Paulo (7,6 mln). Do wielkich miast regionu (powyżej 2 mln mieszkańców), w których szybko wzrastała liczba ludności, należały też wówczas: Lima (3 mln), Santiago (2,6 mln), Bogota (2,4 mln) i Caracas (2,1 mln). Powyżej 1 mln w 1970 r. liczyły: Hawana (1,8 mln), Guadalajara (1,5 mln), Monterrey (1,3 mln), Belo Horizonte (1,5 mln), Porto Alegre (1,4 mln), Recife (1,6 mln), Salvador (1,1 mln), Medellín (1,3 mln) i Montevideo (1,4 mln). Miast liczących od 300 tys. do 1 mln mieszkańców było niewiele i skupiały się one w trzech wymienionych powyżej regionach zurbanizowanych (patrz mapy 2b i 3b).

Prawdziwa eksplozja miejska nastąpiła po roku 1970. Zapoczątkowany w latach siedemdziesiątych XX w. przyspieszony proces urbanizacji w Ameryce Łacińskiej został wzmocniony przez dynamiczny wzrost gospodarczy w XXI w. Od końca XX w., a szczególnie od pierwszej dekady XXI w., wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej przechodzą głębokie zmiany wynikające z coraz silniejszego procesu restrukturyzacji społeczno-ekonomicznej oraz rozprzestrzeniania się i przyjmowania nowych technologii informacyjnych jako części składowych (immanentnych) zjawiska globalizacji. Większość studiów i publikacji na temat skutków tych procesów dla miast i terytoriów (regionów) przyjmuje, że jednym z najbardziej znaczących zjawisk w przestrzennych zmianach struktury zagospodarowania krajów regionu stało się swoiste odrodzenie wielkich miast i ich stały wzrost. Po okresie nieładu przestrzennego, braków w infrastrukturze i nieskuteczności planowania miejskiego doszło do uwolnienia nowych form ekspansji metropolitalnej, gdzie suburbanizacja, policentralizacja, polaryzacja społeczna, segregacja mieszkaniowa, rozdrobnienie (fragmentacja) struktury miejskiej etc. pojawiają się jako najbardziej znaczące cechy nowej geografii miast (de Mattos 2002). Jednocześnie zaczęły pogłębiać się różnice w dochodach między regionami i między krajami Ameryki Łacińskiej, co przełożyło się na zróżnicowanie tempa urbanizacji. Wprawdzie w niektórych regionach odsetek ludności mieszkającej w dzielnicach marginalnych nie zmienił się bardzo od ponad trzech dekad, jednak często bezwzględna liczba ludności tych dzielnicach wzrosła.

Niewątpliwie, decydujący wpływ na pojawienie się tego typu tendencji i zjawisk miały zmiany sposobów i reguł działania w sferze zarządzania (*gestión*) miastem. Zmiany towarzyszyły wdrażaniu polityk liberalnych i deregulacji procesów restrukturyzacji działalności gospodarczej. Wdrażanie polityki liberalnej w gospodarce prowadziło do spadku liczby zarówno bezpośrednich interwencji państwa, jak i inwestycji publicznych i sprawiły, że kapitał prywatny stał się głównym bohaterem i aktorem miejskiego rozwoju. Liberalna polityka gospodarcza definitywnie wyeliminowała wcześniejsze propozycje urbanizmu

i racjonalnego planowania miejskiego popularne w Ameryce Łacińskiej i zgodne z Kartą Ateńską. Pojawiły się więc nowe sposoby zarządzania i planowania strategicznego, wyraźniej zajmujące się rolą rynku i kapitału prywatnego w rozwoju i konfiguracji miast (de Mattos 2002).

Procesy urbanizacji w Ameryce Łacińskiej są w znacznym stopniu sterowane przez duże projekty rozbudowy infrastruktury drogowej i handlowej. Nowe drogi miały za zadanie przyciągać do miasta przemysł. Zajmowanie wolnych terenów pod takie projekty „wypychało" najuboższą ludność miasta na dalekie peryferie. W rozległych dzielnicach marginalnych wyposażenie w niezbędną infrastrukturę następowało z opóźnieniem, etapowo i selektywnie. Najpierw doprowadza się prąd. Ostatnim elementem infrastruktury jest kanalizacja, jeśli w ogóle się ją doprowadza. Braki w infrastrukturze wzmacniają tylko nieformalność zabudowy, niekontrolowane korzystanie z niektórych usług, awaryjność i braki w dostępie do urządzeń infrastrukturalnych (Costa, Hernández 2010: 124). Z jednej strony występuje globalizacja na rynku budowlanym w miastach, a jej przejawem są inwestycje realizowane przez kapitał międzynarodowy, z drugiej – wzrost ubóstwa i coraz większy zasięg zabudowy nieformalnej. W São Paulo i Rio de Janeiro odpowiednio 50 proc. i 55 proc. powierzchni zabudowy miejskiej zajmują dzielnice marginalne. W przypadku Recife i Salwadoru ten wskaźnik dochodzi do 80 proc. (Costa, Hernández 2010: 124).

Analiza załączonych map pokazuje zarówno odsetek ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności, jak i widoczne zmiany, jakie dokonały się w ciągu 70 ostatnich lat, prowadzące do intensywnych procesów urbanizacji całego regionu Ameryki Łacińskiej. Ostatnie 50 lat w historii miast latynoamerykańskich charakteryzowało się nie tylko przyrostem liczby ludności w już istniejących aglomeracjach, ale przede wszystkich ogromnym wzrostem miast średnich i dużych, w których w konsekwencji tego procesu liczba ludności w 2018 r. przekroczyła 300 tys. Najwięcej takich miast (co pokazuje mapa 2c) przybyło w Brazylii. W 2018 r. 58 miast brazylijskich liczyło 300 tys. i więcej mieszkańców. Największym ośrodkiem miejskim i jednocześnie jednym z największych na świecie jest São Paulo (21,6 mln). Ponad 3 mln mieszkańców liczą: Belo Horizonte (6 mln), Brasília (4,5 mln), Campinas (3,2 mln), Kurytyba (3,6 mln), Fortaleza (4 mln), Porto Alegre (4,1 mln), Recife (4 mln) i Salvador (3,7 mln). Przybyło wiele dużych miast w interiorze (Manaus, Anápolis, Belém, Goiânia, Campo Grande) – tam, gdzie realizowane są wielkie projekty gospodarcze. W Kolumbii znajduje się 18 dużych aglomeracji miejskich, w Argentynie – 17, w Wenezueli – 15. Do 10 wzrosła liczba dużych aglomeracji w Peru (patrz mapa 2c). W Meksyku znajduje się 49 aglomeracji miejskich liczących powyżej 300 tys. mieszkańców. Oprócz miasta Meksyk, które w 2018 r. liczyło 21,6 mln mieszkańców, ponad 3 mln osiągnęły: Guadalajara (5 mln), Monterrey (4,7 mln) i Puebla (3,1 mln). Od 1 mln do 3 mln mieszkańców liczyło w 2018 r. 11 aglomeracji miejskich w Meksyku (patrz mapa 3c).



Mapa 3a. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w 1950 r.



Mapa 3b. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w 1970 r.



Mapa 3c. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w 2018 r.

Spośród wszystkich aglomeracji miejskich w Ameryce Łacińskiej, które dzisiaj liczą powyżej 300 tys. mieszkańców, w Ameryce Centralnej jedną z najszybciej rosnących jest Toluca (patrz mapa 4b). Stolica stanu Meksyk, położona w odległości zaledwie 60 km od miasta Meksyk, przez długi czas była sypialnią Meksyku i ośrodkiem handlowym rozległego regionu rolniczego w dolinie rzeki Lerma. Industrializacja poprzez substytucję importu przekształciła Tolucę w ważny ośrodek przemysłowy kraju. Powstała tu rozległa strefa, w której zlokalizowane są liczne zakłady z branży motoryzacyjnej, chemicznej, odzieżowej i spożywczej. W 1985 r. miasto Meksyk nawiedziło silne trzęsienie ziemi i w wyniku tego wydarzenia Toluca stała się celem migracji ludności ze stolicy. To wówczas jej tempo wzrostu przybrało niespotykane wcześniej rozmiary. W całym okresie 1970–2018 wyniosło ono prawie 30 proc.

Jednak to nie Toluca stała się najszybciej rosnącym miastem Ameryki Łacińskiej w latach 1970–2018, a Ciudad del Este, miasto w Paragwaju na granicy z Brazylią (patrz mapa 4a). Jeszcze w 1970 r. liczyło zaledwie 4,5 tys. mieszkańców. Dzisiaj osiągnęło 314 tys. Tak szybki wzrost zawdzięcza strategicznemu położeniu u zbiegu trzech granic państwowych: Paragwaju, Brazylii i Argentyny oraz funkcji handlowo-przemysłowej. Dzięki zadeklarowaniu przez rząd Paragwaju strefy wolnocłowej miasto odwiedzają tysiące kupujących z Brazylii i Argentyny. Wzrost liczby miejsc pracy przyciągnął tu ludność z całego wschodniego regionu kraju.

Ponad 40-procentowym tempem wzrostu liczby ludności charakteryzowała się w latach 1970–2018 licząca ponad 300 tys. mieszkańców aglomeracja Boa Vista – brazylijskie miasto w północnej części kraju, stolica stanu Roraima. Swój wzrost zawdzięcza napływowi poszukiwaczy złota oraz budowie połączenia drogowego do Manaus (nad Amazonką), dzięki któremu zintensyfikowały się ruchy migracyjne w całym regionie zachodniej Amazonii.

Największym miastem regionu jest Meksyk, który tworzy aglomerację w centralnym Meksyku. Oprócz zwartego obszaru zabudowy obejmującej miasto Meksyk i ponad 50 sąsiadujących z nim municypiów należących administracyjnie do stanów México i Morelos wokół miasta Meksyk powstało kilka mniejszych aglomeracji: Toluki (około 910 tys. mieszkańców), Puebla (1,7 mln), Tlaxcala (501 tys.) i Cuernavaca (370 tys.), które od miasta Meksyk oddzielają zaledwie kilkukilometrowe strefy niezabudowane. Faktycznie więc wraz z miastem Meksyk tworzą wielki region miejski (megalopolis).

Rozwój miast towarzyszył od początku procesowi zagospodarowania nowych ziem w okresie kolonialnym. Szczególnie Hiszpanie zakładali siedziby administracji kolonialnej o różnej skali, dając początek sieci miast, która przetrwała do dziś. Niewiele przybyło założonych już w XX w. nowych miast w Hispanoameryce – a jeśli już, są to głównie ośrodki górnicze. Szczególnie ważnym okresem dla rozwoju miast był przełom XIX i XX w., kiedy do Ameryki Łacińskiej przybyły miliony imigrantów z Europy. Włosi, Francuzi, Niemcy, Polacy, Ukraińcy i inni osiedlali się głównie w miastach. To wówczas

nastąpił gwałtowny przyrost ludności Buenos Aires. Od tego czasu datuje się też zjawisko dominacji stolicy (w przypadku niektórych krajów) pod względem liczby ludności nad pozostałymi ośrodkami miejskimi. Do dziś ta dominacja utrzymuje się np. w Urugwaju (gdzie ponad 80 proc. ludności kraju mieszka w regionie miejskim Montevideo, w samej zaś aglomeracji około 2 mln osób, czyli około 60 proc. ludności kraju), w Argentynie (gdzie drugie po Buenos Aires pod względem wielkości miasto – Córdoba – liczy około 1,3 mln mieszkańców), w Peru, gdzie w obszarze metropolitalnym Lima–Callao mieszka już ponad 8 mln osób.

Obraz dominacji jednego dużego miasta w kraju zmienia się od około dwóch dekad. Po kryzysie gospodarczym, który dotknął cały region w latach osiemdziesiątych XX w., nastąpiło ożywienie gospodarki i tym samym wzrosła atrakcyjność miast średnich. Coraz większe potoki migrantów ze wsi zaczęły kierować się do ośrodków regionalnych. Boom gospodarczy pierwszej dekady XXI w. wzmocnił jeszcze tę tendencję. W przeciwieństwie do pierwszej połowy XX w., kiedy wzrost miast wynikał głównie z napływu migrantów z Europy do Ameryki Łacińskiej, w ostatnich trzech dekadach szybkie tempo wzrostu wynika przede wszystkim z narastania migracji wewnętrznych. Ponad 50 proc. wzrostu ludności miejskiej związane jest z napływem migrantów ze wsi do miast. Po 1950 r. ta dynamika migracji wewnętrznych wynikała z różnych powodów. Nie było jednej dla całej Ameryki Łacińskiej przyczyny, dla której mieszkańcy wsi opuszczali tereny rolnicze i przenosili się do miast. Trudno jest też przedstawić usystematyzowaną klasyfikację przyczyn wypychających ludność z terenów wiejskich. Od połowy XX w. zmieniały się one i wynikały z sytuacji zarówno gospodarczej, jak i politycznej poszczególnych krajów. Poza tym zjawisko wypychania ludności ze wsi nie występowało w tym samym czasie we wszystkich krajach. Różnice w okresie, w którym nasilały się migracje ludności, wpłynęły na ich formę, strukturę ludności emigrującej i kierunki migracji, a także ukształtowały strukturę społeczno-przestrzenną miast, do których napływali migranci.

Wśród aglomeracji miejskich o najszybszym tempie wzrostu w latach 1970–2018, które obecnie liczą ponad 300 tys. mieszkańców, znajdują się ośrodki o zróżnicowanych funkcjach. Dominującymi czynnikami miastotwórczymi, szczególnie w interiorze, są handel oraz funkcja administracyjna – m.in. dzięki nim wyrosły na duże aglomeracje: Ciudad del Este (w Paragwaju), Porto Velho, Brasília, Cascavel, Manaus (w Brazylii), Santa Cruz (w Boliwii), Villavicencio (w Kolumbii), Alajuela (w Kostaryce), Tijuana (w Meksyku) i wiele innych. Ale już na drugim miejscu trzeba wymienić funkcję przemysłowo-górniczą, której rozwój stał się czynnikiem przyciągającym imigrantów z rozległych regionów, często z całego kraju, do nowego bieguna wzrostu. Przykładami są tu: Tuxtla Gutiérrez, Poza Rica (w Meksyku), Guarenas-Guatire, Florianópolis (w Brazylii), San Pedro Sula (w Hondurasie), Ciudad Guayana (w Wenezueli).

Wreszcie na trzecie miejsce wśród funkcji miastotwórczych, które przyczyniły się do rozwoju lub powstania od podstaw ośrodków miejskich, wysunęła się turystyka. Budowę pierwszego hotelu w dzisiejszym wielkim ośrodku turystycznym, jakim jest Cancún w Meksyku, rozpoczynano w roku 1970. W 2020 r. miasto liczyło 888,7 tys. mieszkańców (INEGI 2020). Podobny rozwój przeżywa inny, młodszy ośrodek turystyczny w Meksyku – Puerto Vallarta – do którego turyści zaczęli przybywać od lat osiemdziesiątych XX w., a tempo wzrostu liczby ludności aglomeracji w latach 1970–2018 wynosiło 40,5 proc.

O rozwoju niektórych aglomeracji miejskich zadecydowało także ich położenie w pobliżu wielkiego miasta. Procesy suburbanizacji, poszukiwania przez mieszkańców rosnących wielkich miast (Meksyku, Buenos Aires, São Paulo i innych) lepszych warunków życia, rozwój infrastruktury drogowej, lokalizacja na peryferiach wielkich miast nowych (inteligentnych) dzielnic biznesu sprawiły, że wyższe warstwy społeczne zaczęły szukać nowych domów w mniejszych ośrodkach miejskich, położonych jednak w niewielkiej odległości od głównego ośrodka. Przykładem jest Cuernavaca, która jest oddalona od miasta Meksyk o 85 km i ma bardzo korzystne warunki klimatyczne. Jeszcze do lat siedemdziesiątych XX w. bogaci mieszkańcy miasta Meksyk posiadali tu drugie domy, a samo miasto liczyło około 150 tys. mieszkańców. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. gwałtowny napływ nowych mieszkańców sprawił, że obecnie Cuernavaca liczy 370 tys. mieszkańców.

Szczegółowy obraz rozmieszczenia miast powyżej 300 tys. mieszkańców w Ameryce Łacińskiej pokazują mapy 3a–3c. Wynika z nich, że mamy do czynienia z trzema makroregionami, w których skupiają się miasta duże, powyżej 300 tys. mieszkańców. Pierwszym jest Meksyk, gdzie cztery spośród dużych miast przekroczyły 3 mln mieszkańców: miasto Meksyk (21 mln), Guadalajara (5 mln), Monterrey (4,7 mln) i Puebla (3,1 mln). Drugim jest region Andów Północnych kolumbijsko-wenezuelskich, z Bogotą, której liczba ludności przekroczyła 10 mln (10,6 mln), Medellín (3,9 mln), Cali (2,7 mln), Barranquillą (2,2 mln) w Kolumbii oraz Caracas (2,9 mln), Maracaibo (2,2 mln), Valencią (1,8 mln), Barquisimieto (1,2 mln) i Maracay (1,2 mln) w Wenezueli. Do tego zurbanizowanego pasa, który ma kierunek południowy zachód – północny wschód, można dołączyć również miasta Guayaquil (2,9 mln) i Quito (1,8 mln) w Ekwadorze.

Wreszcie trzeci rozległy obszar zurbanizowany, z dominacją dużych i wielkich miast, ciągnie się wzdłuż południowo-wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej. Jego kraniec południowy wyznacza Buenos Aires (którego liczba ludności osiągnęła prawie 15 mln), dalej na północ przechodzi przez São Paulo (21 mln), Rio de Janeiro (13,3 mln), Belo Horizonte (6 mln), Salvador (3,4 mln), aż do Fortalezy (4 mln) na północnym wschodzie Brazylii. Ten pas w ostatnich dwóch dekadach znacząco się zmienia, rozszerzając się i włączając nowe miasta interioru brazylijskiego, ale także aglomeracje argentyńskie leżące na południe od Buenos Aires (np. La Plata i Bahía Blanca).



Mapa 4a. Ameryka Południowa. Średnie tempo wzrostu aglomeracji miejskich w latach 1970–2018



Mapa 4b. Ameryka Środkowa. Średnie tempo wzrostu aglomeracji miejskich w latach 1970–2018

Średnie tempo wzrostu aglomeracji miejskich w Ameryce Południowej i Środkowej w latach 1970–2018 ilustrują mapy 4a i 4b. W przypadku Ameryki Środkowej na uwagę zasługuje szybki wzrost miast położonych w regionie miejskim miasta Meksyk. Należy do niego pięć aglomeracji: Toluki, Puebli, Cuernavaki, Cuautli i Pachuki. W 2018 r. żyło w nich łącznie ponad 5 mln mieszkańców. Jak wspomniano powyżej, wzrost pozostałych aglomeracji zależał od funkcji, jakie pełniły w ostatnich dekadach. Podobnie jest w Ameryce Południowej, gdzie największą dynamiką wzrostu charakteryzowały się miasta położone w promieniu do 500 km od São Paulo. Im bliżej megamiasta São Paulo, tym zagęszczenie nowych aglomeracji liczących powyżej 300 tys. mieszkańców jest wyższe. Największą z nich i najszybciej rosnącą jest Campinas (3,2 mln). Drugie skupisko szybko rosnących aglomeracji miejskich w Brazylii znajduje się na wybrzeżu północno-wschodnim. Eksploatacja ropy naftowej i rozwój funkcji turystycznych przekształca ten region w silny ośrodek gospodarczy.

Zmiany liczby ludności we wszystkich aglomeracjach miejskich, które w roku 2018 liczyły 300 tys. i więcej mieszkańców, obrazuje mapa 5. Wskazuje ona na istnienie trzech wielkich regionów miejskich z licznymi aglomeracjami o zróżnicowanej liczbie ludności – środkowy Meksyk, trójkąt Bogota–Cali–Medellín oraz dawna „Pasangua", czyli wielki region miejski w południowo-wschodniej Brazylii, który dzisiaj rozciąga się od Porto Alegre na południu po Grande Vitoria na północy. Druga oś tej ciągłej strefy zurbanizowanej zaczęła kształtować się od São Paulo w kierunku północnym do Brasílii. To na tej osi ukształtowały się nowe aglomeracje miejskie. Miasta, które ją tworzą, powstały dopiero po zbudowaniu drogi z wybrzeża do Brasilii. Ich dynamiczny rozwój rozpoczął się od połowy lat siedemdziesiątych XX w., a właściwie od lat dziewięćdziesiątych, od kiedy nasiliły się migracje do interioru. Brasília, zaplanowana początkowo na 350 tys. mieszkańców, stała się magnesem przyciągającym ludność z wnętrza kraju. Dziś cała aglomeracja liczy 4,5 mln mieszkańców.

Średnie tempo wzrostu ludności miast powyżej 300 tys. w latach 1950–2018 wynosiło 3,1 proc. Mapa 6 pokazuje, że jednak nie wszystkie aglomeracje charakteryzowały się podobną dynamiką w całym okresie i że w poszczególnych dekadach ten wskaźnik był bardzo zróżnicowany. Przedstawiono na niej prostą typologię dużych i wielkich miast pod względem wskaźnika wzrostu. Wyróżniono cztery typy wzrostu aglomeracji (wykres 3).

Typ A. Wysokie tempo wzrostu w latach 1950–1980 (we wszystkich siedmiu podokresach powyżej średniej dla całego regionu Ameryki Łacińskiej). Kulminacja tego wskaźnika nastąpiła w dekadzie 1970–1980, a po niej przyszedł powolny spadek, jednak przy wskaźniku stale utrzymującym się na wysokim poziomie od 1980 r. do chwili obecnej. Przykłady typu A to m.in.: Manaus, Bogota, Brasília, Guayaquil, Fortaleza, Natal, Santa Cruz, Tegucigalpa, Cancún, Tijuana.

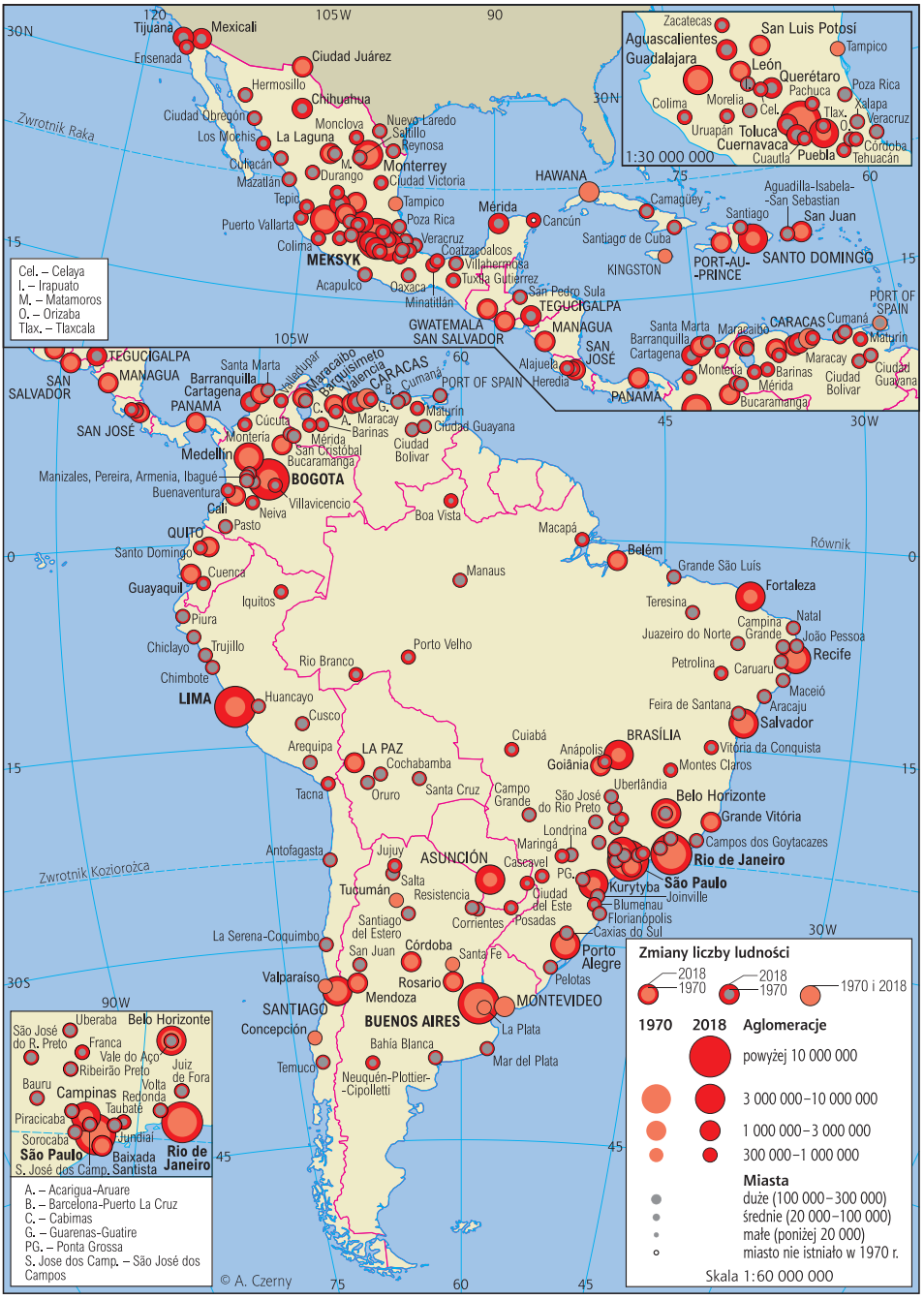

Mapa 5. Ameryka Łacińska. Zmiany liczby ludności aglomeracji w latach 1970–2018



Mapa 6. Ameryka Łacińska. Tempo wzrostu ludności aglomeracji w latach 1950–2018

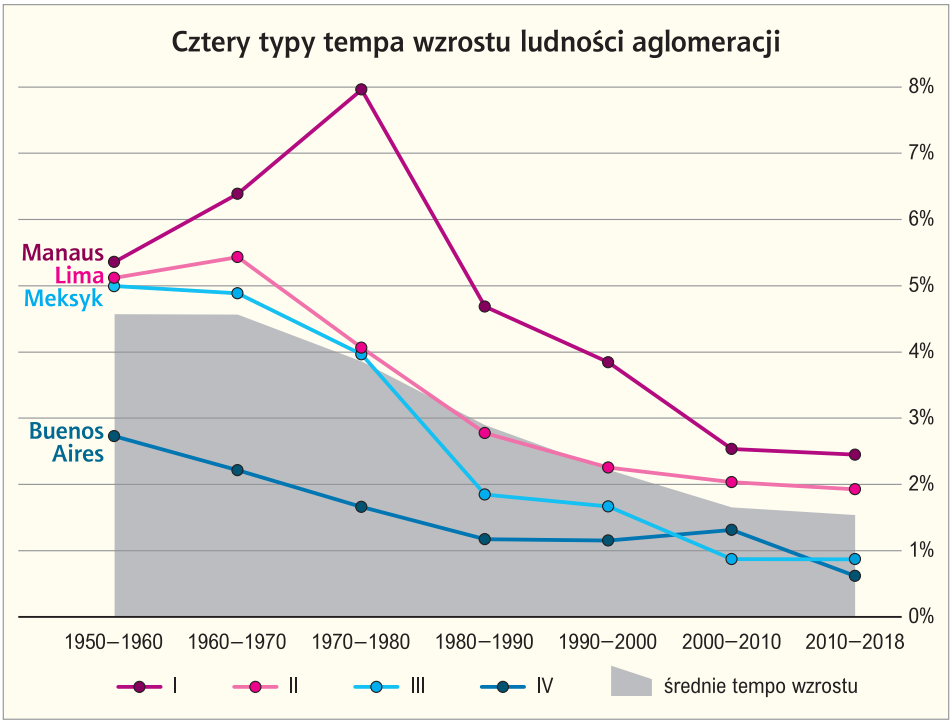

Wykres 3. Ameryka Łacińska. Cztery typy wzrostu ludności aglomeracji

Typ B. Wysokie tempo wzrostu ludności w latach 1950–2018, powyżej średniej w większości podokresów. Ten typ charakteryzuje większość miast poddanych analizie, w których odnotowano niewielki spadek poniżej średniej w jednej z analizowanych dekad. Najwięcej miast typu B skupionych jest w centralnym Meksyku. Do tego typu należy również Lima (wykres 3).

Typ C. Po dwóch dekadach dynamicznego wzrostu przez pozostałe dziesięciolecia analizowanego okresu tempo przyrostu ludności aglomeracji utrzymywało się poniżej średniej dla całej Ameryki Łacińskiej. Typ C to najczęściej te miasta, których liczba ludności po 1980 r. rosła w tempie niższym niż jednostek administracyjnych, w których są zlokalizowane. Zaliczają się tu m.in.: miasto Meksyk, São Paulo, La Paz, Mendoza, Recife, Gwatemala, Caracas, San Salvador, Managua, Belém, San Juan.

Typ D. Obejmuje te miasta, których wzrost w ciągu całego analizowanego okresu charakteryzował się niższym tempem niż średnia dla całej Ameryki Łacińskiej. Dotyczy to wielu miast interioru, których rozwój „zatrzymał się" na początku XX w. i nie pojawiły się nowe impulsy wzrostu. Niektóre z tych miast traciły nawet ludność na rzecz nowych ośrodków. Większość ich pełniła funkcje administracyjne w okresie kolonialnym. Do typu D należy również Buenos Aires, które wprawdzie należy do największych miast Ameryki Łacińskiej, ale jego tempo wzrostu utrzymywało się poniżej średniej dla całego regionu.

Miasta Ameryki Łacińskiej rozrastają się w szybkim tempie, wchłaniając coraz to nowe tereny rolnicze i leśne. Z formalnego punktu widzenia nie wszystkie tworzą aglomeracje miejskie. Przykładem jest Cartagena (w Kolumbii), której przestrzenny wzrost zabudowy miejskiej pochłania przylegające do starej zabudowy tereny. Poza nimi nie rozwinęły się większe osiedla, które mogłyby zostać przyłączone do miasta. Wynika to z panujących warunków przyrodniczych. Bagna i tereny podmokłe od czasów kolonialnych były naturalną ochroną miasta przed atakami piratów. Od połowy XX w. są zaś barierą dla procesu rozlewania się zabudowy poza wcześniej zurbanizowane tereny (mapy 7.1 i 7.2).

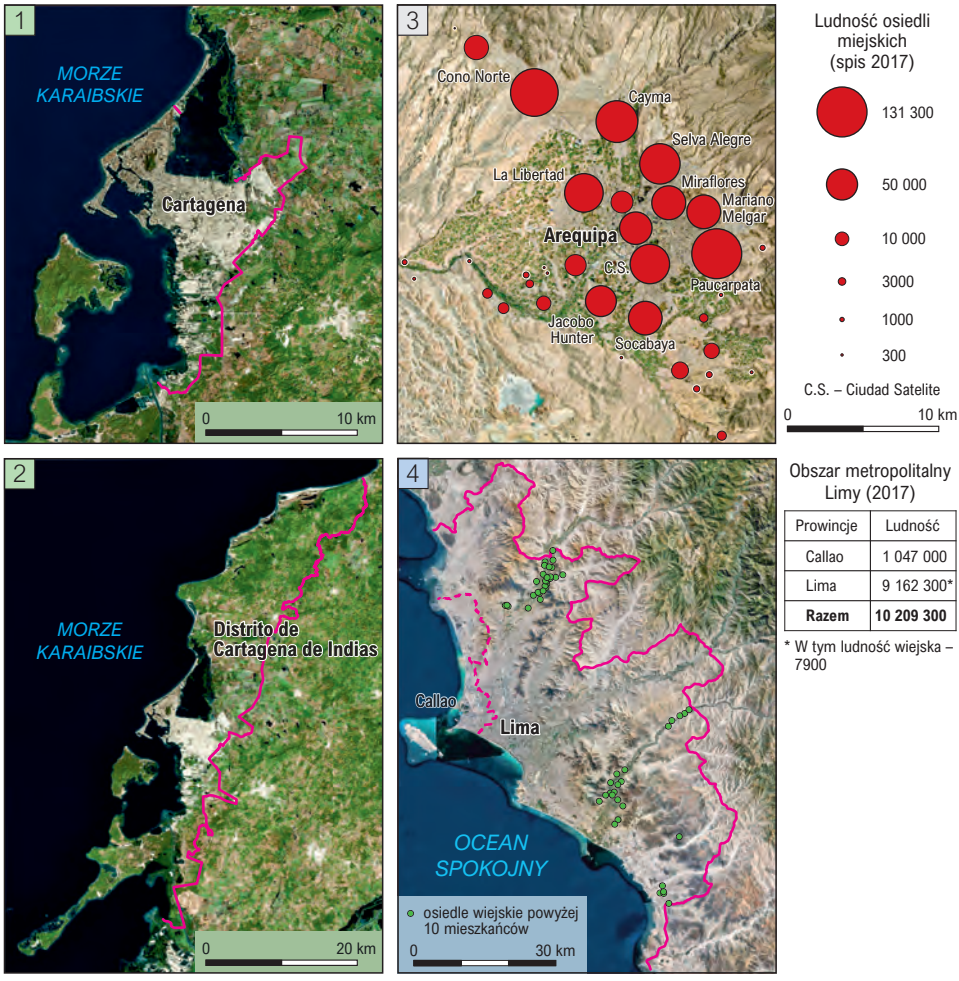

Mapa 7.1. Cartagena. Strefa zurbanizowana
Mapa 7.2. Cartagena w granicach dystryktu
Mapa 7.3. Arequipa. Aglomeracja
Mapa 7.4. Lima. Obszar metropolitalny

Z kolei Arequipa (w Peru) to rozległy obszar zurbanizowany, na który składają się liczne przylegające osiedla i dystrykty. Tworzą one ciągły obszar zabudowy miejskiej, ale pozostają odrębnymi jednostkami administracyjnymi. Taka struktura nie sprzyja realizacji wspólnych projektów z zakresu infrastruktury miejskiej dla całego terenu (mapa 7.3).

Duże miasta latynoamerykańskie tworzą obszary metropolitalne lub strefy metropolitalne. Przykładem jest Lima, stolica Peru, której liczba ludności przekroczyła już 10 mln (mapa 7.4).

Opracowanie *2018 Revision of World Urbanization Prospects* (UN DESA 2018b) nie stosuje konsekwentnie jednej definicji miasta. Preferuje koncepcję aglomeracji miejskiej (55 proc. miast uwzględnionych w opracowaniu), ale ze względu na dostępność danych statystycznych i konieczność opracowania długich okresów dla innych miast przyjęto koncepcję miasta właściwego, czyli miasta w granicach administracyjnych, albo obszaru metropolitalnego, który oprócz miasta obejmuje przyległe tereny powiązane z nim gospodarczo (*The World's Cities in 2018*: 1).

W Ameryce Łacińskiej, dla ujętych w opracowaniu 210 miast liczących w 2018 r. ponad 300 tys. mieszkańców, dane statystyczne odnoszą się do: miasta właściwego – 67, aglomeracji miejskiej – 63, a najczęściej do obszaru metropolitalnego – 80 miast.

Liczba ludności w 2018 r. podana w WUP 2018 może różnić się od dostępnych dziś danych oficjalnych, ponieważ szacunki ONZ nie uwzględniły ostatnich spisów ludności, na przykład w Kolumbii (2018 r.) i w Peru (2017 r.). Wykorzystano dostępne wówczas dane szacunkowe dla 2016 (Kolumbia) i 2017 r. (Peru).

Określenie „miasto w granicach administracyjnych" nie zawsze jest jednoznaczne. Dobrym przykładem jest Cartagena. Dane WUP 2018 dotyczą „miasta właściwego". Według spisu krajowego samo miasto (*cabecera municipal*) w 2018 r. liczyło 877 tys. ludności, municypium (Distrito de Cartagena de Indias), do którego należą tereny wiejskie położone na północ i na południe od miasta – 973 tys. Szacunek WUP 2018 (1047 tys.) odnosi się do całego dystryktu (municypium).

Dla Arequipy dane odnoszą się do aglomeracji, która według spisu w 2017 r. liczyła 1009 tys. ludności, w tym miasto właściwe (Distrito Arequipa) – 55 tys. (INEI 2018)[1].

[1] Oba wymienione źródła nie podają, jakie miejscowości INEI zalicza do aglomeracji Arequipy. Znalazłam tylko listę dystryktów zaliczonych w poprzednim spisie (2007); suma ich ludności miejskiej (według spisu 2017) nie daje jednak 1009 tys. Ponadto nie pokrywa się ona z opracowaniem IMPLA. IMPLA wyznaczył nie aglomerację, lecz obszar metropolitalny (obejmujący tereny wiejskie). Na mapie zaznaczyłam wszystkie osiedla miejskie w granicach tego obszaru; suma ich ludności jest większa niż podaje INEI. Prawdopodobnie INEI nie zalicza do aglomeracji niektórych małych osiedli. Nie jest pewne, czy

Według Instituto Municipal de Planeamiento de Arequipa (IMPLA) konurbacja (*area urbana*) obejmuje 37 osiedli miejskich, 10 z nich liczy powyżej 50 tys. mieszkańców.

Obszar metropolitalny Limy obejmuje (według INEI i WUP 2018b) dwie prowincje: Callao i Lima. Prowincja Callao pokrywa się z miastem o tej samej nazwie, w prowincji Lima liczba ludności wiejskiej wynosi 7,9 tys. (*Metodología*... 2017).

INEI nie zalicza do ludności Arequipy osiedli wiejskich; to jest przypuszczenie niepotwierdzone w źródłach. W tabeli dużych miast jest tylko przypis dla Limy: podano, że jej ludność obejmuje prowincje Callao (100 proc. ludności miejskiej) i Lima, a zatem wliczono mieszkańców wsi prowincji Lima (7 tys.).

4

Badania nad miastami Ameryki Łacińskiej. Wkład geografii miast

Badania i dyskusje nad rozwojem miast i dynamiką procesów urbanizacji w Ameryce Łacińskiej od lat trzydziestych XX w. są centralnym punktem analiz planistów, geografów, urbanistów, socjologów, antropologów – uczonych latynoamerykańskich jak i wielu badaczy europejskich i północnoamerykańskich (Santos 2013, 2014, Santos, Milton 2007, Bataillon 1974, Browning, Roberts 1979, Cardoso 1973, Gilbert, Sollis 1979, Hardoy 1972, 1975, Pradilla Cobos, Jiménez 1973, Deler, Le Bris, Schneier 1998 i inni). Po wojnie powstało w Ameryce Łacińskiej kilka ważnych ośrodków naukowych, których dorobek był ważnym wkładem w badania miast. Niestety, rzadko były to ośrodki geograficzne. Najczęściej badania nad miastami i procesami urbanizacji powiązane były ze studiami nad rozwojem regionalnym i relacjami miasto – jego otoczenie. Prowadzili je przede wszystkim architekci (Unikel *et al.* 1976 i inni). Wśród najważniejszych instytucji naukowych, które w latach siedemdziesiątych XX w. prowadziły wieloaspektowe badania nad miastami, wymienić należy El Colegio de México, Universidad Autónoma Metropolitana – kampusy: Azcapotzalco, Xochimilco i Iztapalapa w mieście Meksyk – Instituto Torcuato di Tella w Buenos Aires, ILPES w Santiago de Chile, Universidad de Los Andes w Bogocie i liczne inne, mniejsze jednostki naukowe, w których powstało wiele prac na temat procesów urbanizacji, struktury funkcjonalno-przestrzennej miast, dzielnic nędzy etc.

W latach siedemdziesiątych XX w. wykształciło się kilka ważnych **geograficznych** ośrodków badań nad miastami – w Instytucie Geografii UNAM w Meksyku, na Uniwersytecie San Marcos w Limie (Peru), Katolickim Uniwersytecie Chilijskim w Santiago, Uniwersytecie de los Andes w Mérida (w Wenezueli), Uniwersytecie Buenos Aires, Uniwersytecie Narodowym del Sur w Bahía Blanca, Uniwersytecie Narodowym de Tucumán (w Argentynie), Uniwersytecie

Hawańskim (na Kubie), na uniwersytetach w Rio de Janeiro i kilku innych w Brazylii oraz na Uniwersytecie Narodowym w Heredia w Kostaryce.

Pierwsze prace naukowe na temat osadnictwa i miast w Ameryce Łacińskiej zaczęły powstawać w XIX w., po uzyskaniu niepodległości przez większość państw regionu. Był to okres wielkich ekspedycji europejskich do Meksyku, w Andy czy do Amazonii, organizowanych w celu poznania przyrody i społeczeństw Ameryki Łacińskiej. Zaowocowały one licznymi pracami naukowymi, w tym także poświęconymi opisowi osadnictwa. Wprawdzie Alexander von Humboldt, który odbył podróż po Ameryce Południowej, pozostawił głównie prace opisujące środowisko geograficzne tego regionu, jednak inni podróżnicy interesowali się też mieszkańcami kontynentu południowoamerykańskiego i osadnictwem miejskim. W swojej książce poświęconej procesom urbanizacji Ameryki Południowej Herbert Wilhelmy i Axel Borsdorf wśród pierwszych europejskich badaczy miast, którzy pozostawili publikacje opisujące wygląd, architekturę i układy przestrzenne ośrodków osadniczych, wymieniają m.in. Maximiliana księcia zu Wied-Neuwied, Eduarda F. Poeppiga, Francisa de Castelnau, Karla Andrae, Alfreda Hettnera i innych (Wilhelmy, Borsdorf 1984: 4). Książki, które powstały w wyniku tych wypraw, poświęcone były wybranym miastom. Były też bogato ilustrowane mapami i planami. Są one dziś cennym źródłem informacji dla badań nad formami miast kolonialnych i postkolonialnych. Wiele nowych prac na temat historii miast hiszpańskich w Ameryce ukazało się pod koniec XIX w., kiedy obchodzono rocznicę 400-lecia odkrycia Ameryki i pierwszych lat kolonizacji oraz zakładania miast w Nowym Świecie (Wilhelmy, Borsdorf 1984: 5). Ale po Ameryce Południowej podróżowali w XIX w. również polscy przyrodnicy. Wśród nich należy wymienić Jana Sztolcmana, który opisywał życie, kulturę i osadnictwo Peru. Jego wspomnienia opracowane przez Romę Przybyłowską-Bratkowską i Stefana Bratkowskiego ukazały się w KAW w 1982 r. pod tytułem *Czwarty Polak za Kordylierami*.

Pierwsza połowa XX w. przyniosła nowe badania i publikacje na temat miast. Spośród geografów europejskich największy wkład w badania nad miastami w tamtym okresie wnieśli badacze niemieccy i francuscy. Pierre Deffontaines i Pierre Monbeig opublikowali serię prac na temat miast brazylijskich. Eugène Chabanier i Emmanuel de Martonne przyczynili się do powstania prac dotyczących rozwoju Buenos Aires. Włoch Ulderico Tegani prowadził badania w Montevideo. Bruno Kulicke opublikował w 1926 r. studium porównawcze Rio de Janeiro i Buenos Aires. Do niemieckich geografów badających miasta latynoamerykańskie przed II wojną światową należeli: Wilhelm Drascher, Bernhard Brandt, Ernst Samhaber. Także geografowie amerykańscy badali rozwój przestrzenny miast Ameryki Południowej, należeli do nich m.in.: Preston E. James, Dan Stanislawski i Francis Violich (Wilhelmy, Borsdorf 1984: 5).

Po II wojnie światowej nastąpił wręcz rozkwit badań naukowych nad miastami Ameryki Łacińskiej. Powstało wiele ośrodków badawczych skupiających geografów, urbanistów, socjologów i politologów. Już nie tylko Europejczycy

i Amerykanie prowadzili studia miejskie. Dołączyły do nich ważne ośrodki latynoamerykańskie w Meksyku, Chile, Argentynie, Kolumbii i Brazylii, które wniosły poważny wkład w badania miejskie. W 1952 r. w Niemczech ukazała się pierwsza po wojnie geograficzna monografia na temat miast, *Südamerika im Spiegel seiner Städte* (Ameryka Południowa w lustrze jej miast) wybitnego geografa Herberta Wilhelmy'ego. Była pierwszym tak obszernym dziełem geograficznym na temat miast – ich rozwoju, sieci miejskiej i struktury wewnętrznej – jakie ukazało się w Europie (Wilhelmy 1952). Opublikowanie tego dzieła dało początek europejskim badaniom nad miastami w Ameryce Łacińskiej po II wojnie światowej. W centrum analizy znalazły się przemiany przestrzenne pierwotnego założenia urbanistycznego miast wprowadzonego w Ameryce przez Hiszpanów i Portugalczyków. Wilhelmy swoją książką starał się pokazać, jak historia, geografia i problemy społeczno-ekonomiczne wpływały na kształtowanie się miast, będąc ważnym elementem zagospodarowania przestrzeni, kluczowym dla sprawowania władzy kolonialnej i postkolonialnej. Miasta założone przez Europejczyków stały się ośrodkami emanacji kultury europejskiej w Nowym Świecie, szczególnie przez przeniesienie tu wzorców kultury materialnej. Wilhelmy opisał też nowe zjawiska w przestrzeni miejskiej, które dopiero około roku 1952 zaczynały się pojawiać w miastach latynoamerykańskich, takie jak slumsy w śródmieściach (np. *conventillos* w Santiago de Chile) i dzielnice nędzy na obrzeżach (jak *favelas* w miastach brazylijskich) oraz zmiany w strukturze społeczno-przestrzennej mieszkańców. Autor wskazał na rodzenie się procesów wielkich zmian w południowoamerykańskim systemie miejskim (Wilhelmy 1952, Wilhelmy, Borsdorf 1984: 5).

Dopiero po prawie dwudziestu latach od publikacji Wilhelmy'ego, w 1969 r. ukazała się książka Gerharda Sandnera *Die Hauptstädte Zentralamerikas* (Stolice w Ameryce Centralnej). Wkrótce potem zostały też opublikowane bardzo ważne dla rozwoju geografii miast latynoamerykańskich prace niemieckich geografów: Erdmanna Gormsena na temat Barquisimeto (Gormsen 1963), Christopha Borcherdta studium na temat miast wenezuelskich (Borcherdt 1969), Wolfganga Brüchera i Güntera Mertinsa badania Bogoty i Medellín (Brücher, Mertins 1978, 1981). Od lat siedemdziesiątych XX w. do tego grona dołączyli inni geografowie niemieccy: Jurgen Bähr, Axel Borsdorf, Wolfgang Brücher, Heinrich Pachner, Michael Janoshka i inni (Czerny 2014).

Jednocześnie pierwsze badania na temat zróżnicowania rozwoju przestrzennego prowadzone były przez geografów amerykańskich. Gideon Sjoberg, Leo F. Schnore i Bert F. Hoselitz wprawdzie nie prowadzili studiów nad miastami jedynie Ameryki Łacińskiej, a ich prace dotyczyły znacznie szerszej tematyki miast Trzeciego Świata, to jednak wniosły one wiele nowych idei do dyskusji naukowej o procesach rozwoju miast (Wilhelmy, Borsdorf 1984).

Gideon Sjoberg prowadził badania miast afrykańskich, starając się wytłumaczyć procesy, które rządzą kształtowaniem przestrzeni tych miast i ich rozwojem. Po raz pierwszy opisał różnice pomiędzy nowo powstałymi

miastami afrykańskimi a miastami północnoamerykańskimi. Zauważył, że w przeciwieństwie do wielu miast Stanów Zjednoczonych (lub innych miast krajów rozwiniętych) miasta afrykańskie nie są i nigdy nie były uprzemysłowione. Zdaniem Sjoberga nowe afrykańskie miasta były podobne do średniowiecznych miast europejskich. Twierdził dalej, że przedindustrialne miasta wykształcały własny model struktury przestrzennej. Ten układ miasta wygląda zupełnie inaczej niż układy dzisiejszych miast. Jedną z głównych różnic była lokalizacja przestrzeni zajętej w mieście przez elity, które mieszkały w centrum. Dzisiaj częściej można je znaleźć w strefach buforowych między miastem a przedmieściami lub poza nimi, albo też zamieszkują na przedmieściach. Ponadto klasa niższa mieszkała w bezpośrednim sąsiedztwie klasy wyższej, czyli elity (Sjoberg 1960). Gdy mówimy o takim układzie, należy pamiętać o wczesnym okresie miast przemysłowych w Europie, gdy robotnicy często mieszkali obok fabryki i pałacu fabrykanta, czyli także sąsiadowali z elitą finansową.

Leo F. Schnore badał segregację w mieście. Omawiał różnice społeczne występujące między centrum miasta a przedmieściami w latach czterdziestych–sześćdziesiątych XX w. Wyniki jego badań potwierdziły tezę, że w śródmieściu koncentrowała się klasa niższa, a na przedmieściach – średnia wyższa i wyższa. Poza tym twierdził, że im młodsze miasto, tym wyższy jest stopień segregacji. Jednak niektóre jego analizy wykazały, że taki obraz nie był powszechny i tam, gdzie rozwój miasta następował poprzez przyłączanie jednostek sąsiednich, występowały wyjątki (Schnore 1964). Jego koncepcje wykorzystali Ernst Griffin i Larry Ford do analiz struktury przestrzennej miast latynoamerykańskich (Griffin, Ford 1980).

Natomiast Bert F. Hoselitz badał miasta w Indiach i ich rozwój porównywał do rozwoju przestrzennego miast amerykańskich. Pisał, że w latach sześćdziesiątych XX w. gwałtowny rozwój miast był w Indiach stosunkowo nowym zjawiskiem. Do końca I wojny światowej miasta rosły wolno. W dekadzie 1921–1931 procesy urbanizacji przyspieszyły, a tempo wzrostu miast rosło z każdą kolejną dekadą. W miastach liczących 20 tys. mieszkańców w ciągu pięciu dekad, od 1901 do 1951 r., było prawie dwukrotnie szybsze niż tempo wzrostu wszystkich pozostałych ośrodków miejskich. W 1901 r. (też w 1891) odsetek ludności miejskiej w Indiach wynosił około 10 i był w przybliżeniu podobny do udziału ludności miejskiej w Stanach Zjednoczonych w 1840 r. Hoselitz podkreślał jednak, że istnieje wiele powodów, dla których porównania między Stanami Zjednoczonymi a Indiami mają poważne wady. Stany Zjednoczone i Indie bardzo się różnią pod względem kulturowym i trudno byłoby znaleźć dwa kraje bardziej odmienne pod względem struktury społecznej. Rozwój Stanów Zjednoczonych przypada w całości na okres nowoczesnego kapitalizmu; w kulturze amerykańskiej nie ma pozostałości wcześniejszych stosunków feudalnych czy plemiennych systemów społecznych. Tu nie uwzględnił jednak Hoselitz systemu osadnictwa indiańskiego przed kolonizacją. Niemniej

jednak jego model autarchiczno-satelitarny zyskał dużą popularność i w pewnym stopniu powoływano się na niego w przypadku tworzenia modeli miast latynoamerykańskich (Hoselitz 1974, Crowley 1995).

Nie można pominąć również wkładu francuskiej szkoły geografii miast w badania procesów urbanizacji. Od lat siedemdziesiątych XX w. koncentrowały się one w rozsianych po Ameryce Łacińskiej francuskich instytutach kultury. Wśród badaczy, którzy prowadzili pionierskie badania procesów miejskich od lat sześćdziesiątych XX w., wymienić należy Jean-Paula Delera, Romaina Gaignarda, Claude'a Collin-Delavauda, Claude'a Bataillona.

Jean-Paul Deler, geograf francuski, pracował głównie w Peru i Ekwadorze. Jego najważniejsza praca dotyczy wzrostu Limy (Deler 1975). Badał genezę silnych procesów wzrostu miasta po 1950 r. Wskazał też na zjawisko utrwalającej się polaryzacji społecznej. Pokazał w swoich pracach podział Limy metropolitalnej na dzielnice marginalne i dzielnice konsolidującej się klasy średniej. Twierdził, że umacnianie się klasy średniej od lat pięćdziesiątych XX w. przyczyniło się do dalszych podziałów w przestrzeni miejskiej.

Romain Gaignard prowadził szeroko zakrojone badania w Argentynie. Koncentrował się w nich na analizie procesu organizacji przestrzennej gospodarki i osadnictwa. Wydał obszerne dzieło *La Pampa argentina: ocupación, poblamiento, explotación de la conquista a la crisis mundial 1550–1930* (1989), które powstało na podstawie badań prowadzonych w latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych XX w. i – jak twierdził – poświęcone było historii pampy z punktu widzenia geografa (Devoto, Guiber 2012).

Claude Collin-Delavaud prowadził badania głównie w Peru. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. opublikował dwie monografie na temat regionów peruwiańskich. Szczegółowo omawiał w nich kwestie osadnictwa miejskiego i rolę Limy w kształtowaniu się regionów gospodarczych. Już wówczas dostrzegał wyraźną dominację Limy w strukturze gospodarczej i procesy marginalizacji, które w Limie doprowadziły do rozrastania się *barriadas* (dzielnic nędzy) na peryferiach (Collin-Delavaud 1976, 1984).

Claude Bataillon jest geografem francuskim, który prowadził pionierskie badania relacji miasto – region w Meksyku. Badał strukturę użytkowania ziemi w mieście Meksyk. Brał udział w projektach badawczych dotyczących suburbanizacji w Meksyku. Interesowała go także ewolucja miasta Meksyk od czasów kolonialnych. Tym samym dał początek badaniom innych geografów na temat historycznych przemian struktury przestrzennej miast. Wkład Bataillona w badania miejsko-regionalne jest znaczący i dobrze rozpoznawalny, co przejawia się między innymi w częstych zaproszeniach do udziału w kolokwiach i seminariach w Meksyku, jakie otrzymuje. Współpracował przy początkowych badaniach nad suburbanizacją miasta Meksyk, a później towarzyszył rozwojowi zainteresowania problematyką miejską wśród francuskich i meksykańskich naukowców i studentów ze swojej specyficznej perspektywy geografa, kładąc nacisk na użytkowanie ziemi i globalne opisy wzrostu i ewolucji stolicy, jej

regionu i mieszkańców. W 1965 r. nawiązał pierwszy kontakt z Luisem Unikelem i od tego czasu kontynuuje swoje kontakty z profesorami z różnych ośrodków El Colegio de México (Czerny 2014).

Badania nad miastami i procesami urbanizacji w Ameryce Łacińskiej mają bardzo długą tradycję. Już w latach siedemdziesiątych prace i publikacje realizowane w takich instytucjach latynoamerykańskich, jak: ILPES, CEPAL, Instituto Torcuato Di Tella, El Colegio de México, Universidad de Los Andes i innych, zaliczyć należy do pionierskich badań miejskich nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale w całym świecie (Czerny 2014). Koncepcje i teorie, które tu powstawały, stały się źródłem inspiracji do badań w innych częściach świata (w tym też w Polsce), gdzie idee takich reprezentantów szkoły latynoamerykańskiej, jak Sergio Boisier, José Luis Coraggio, Luis Unikel, Carlos A. de Mattos i innych, były znane i propagowane w gronie badaczy regionalnych i miejskich (Rościszewski, Siemek 1973).

Lata siedemdziesiąte XX w. przyniosły też pierwsze poważne prace autorów latynoskich na temat marginalności, ubóstwa, segregacji przestrzennej. Wśród wielu autorów z tamtego okresu niewątpliwie należy podkreślić dorobek peruwiańskiego antropologa José Matosa Mara (1984), który w swoich analizach poruszał bardzo „geograficzne" tematy ekspansji przestrzennej zabudowy marginalnej.

Matos Mar włożył znaczny wkład w badanie procesu kształtowania się różnic społeczno-przestrzennych w Limie. W latach pięćdziesiątych XX w. na peryferiach miasta powstawały pierwsze *barriadas*, a migracje do Limy były uznawane za „inwazję". „J. Matos Mar twierdził, że było wręcz przeciwnie: prawdziwa Lima to ta migrantów, ponieważ jest ona szersza, bardziej zróżnicowana i bardziej reprezentatywna dla tego, czym jest Peru. Badacz ten jako pierwszy podkreślał znaczenie «*lo cholo*» (cechy wiejskie) w nowoczesnej formacji Peru. Według niego to Peru jest dzięki temu bardziej prawomocne, bardziej narodowe. Dążył do tego, aby ta obecność społeczna miała reprezentację polityczną, ale przez ponad 50 lat tak się nie stało" (PUCP wypowiedź Tanaka 2015). Badania Matosa Mara koncentrowały się na procesach transformacji społeczno-politycznej miasta. Przyglądał się przemianom społecznym w Limie i nadmiernemu wzrostowi liczby ludności na niektórych terenach miejskich. Wprowadził termin *desborde* na określenie rozlewania się zabudowy miejskiej. Na przedmieściach Limy badał tożsamość mieszkańców, przemiany społeczne i relacje miasto – wieś (PUCP 2015). Zjawisko *barriadas* sprzyjało wzrostowi migracji. Matos Mar przewidział w roku 1950 to, co miało się wydarzyć w Peru w latach osiemdziesiątych. W 1954 r. analizował inwazję w dzielnicy Ciudad de Dios, na południu Limy, na terenie dzisiejszego San Juan de Miraflores i Villa El Salvador. Matos Mar prowadził badania ankietowe w nowej dzielnicy. Wykazał, że większość nowych mieszkańców to ludzie młodzi, przybyli z terenów andyjskich, posiadający minimalny poziom wykształcenia i poszukujący pracy w Limie. Na podstawie tych badań rozwinął tezę o związku między migracjami i przyszłym wskaźnikiem przyrostu naturalnego w Limie oraz tempem wzrostu liczby ludności (PUCP 2015).

Liczne jest dziś grono badaczy latynoamerykańskich, którzy kontynuują dzieło rozpoczęte przez wybitnych autorów w drugiej połowie XX w. Można mówić o różnych szkołach badań miejskich: meksykańskiej, kolumbijskiej, chilijskiej, argentyńskiej, brazylijskiej. Większość współczesnych badaczy zajmuje się studiami nad wielkimi miastami.

Wkład badaczy meksykańskich w dyskusję naukową na temat procesów urbanizacji jest bezsporny. Od połowy XX w. badania te koncentrowały się w kilku ośrodkach wielodyscyplinarnych, w których niewątpliwie najważniejszą rolę odgrywali urbaniści i architekci; szczególnie zespoły badaczy w El Colegio de México, na UNAM i UAEM. Jednym z najbardziej znanych autorów meksykańskich XX w. był architekt Luis Unikel Spector, którego główne dzieło *El desarrollo urbano de México: diagnóstico e implicaciónes* na temat procesów urbanizacji w Meksyku do dziś jest ważnym źródłem informacji dotyczącej miast tego kraju w XX w. Książka ta jest wynikiem długiego wysiłku badawczego, który rozpoczął się w 1966 i zakończył w 1974 r. Zawiera on makrostatystyczną analizę urbanizacji w Meksyku, która dostarcza szczegółowego przeglądu tego procesu w okresie od 1900 do 1970 r. (Unikel *et al.* 1976).

Luis Unikel podkreślał, że proces urbanizacji w Meksyku, szczególnie od 1940 r., jest jednym z najbardziej intensywnych i szybkich w Ameryce Łacińskiej i na świecie. Mimo to badania, które się tym zajmują, są nadal nieliczne – zwłaszcza te opracowane przez badaczy krajowych – mało znane i rozproszone (Unikel *et al.* 1976).

Wśród bardzo licznych badaczy meksykańskich miast należy wymienić również: Gustavo Garza Villerreala – ucznia Luisa Unikela i jego współpracownika w latach siedemdziesiątych XX w., który kontynuuje badania nad systemem miast meksykańskich; Alfonso Irachetę Cenecorda – architekta i geografa, który w swoich badaniach analizuje głównie strukturę użytkowania ziemi w miastach; Javiera Delgado Camposa i Adriána Guillermo Aguilar Martíneza z Instytutu Geografii na UNAM, którzy zajmują się analizą procesów rozlewania się zabudowy miejskiej na tereny podmiejskie i nieliczne tereny leśne na zachód od miasta Meksyk (Iracheta Cenecorta 2010: 184, Aguilar Martinez 2002, 2008, Aguilar Martínez, Hernández-Lozano 2018, López Guerrero, Aguilar Martinez 2020, Suárez Lastra, Delgado Campos 2010, Ruiz Rivera, Suárez, Delgado Campos 2016).

Javier Delgado Campos, profesor UNAM i dyrektor Programa Universitario de Estudios sobre la Ciudad wybrany na lata 2017–2021, w 2003 r. w czasopiśmie „Sociológica" opublikował artykuł *La ciudad difusa, arquetipo territorial de la ciudad-región* (2003). Już wówczas twierdził, że wokół miasta Meksyk powstaje korona regionalna, która jest „pierwszym zarysem miasta-regionu". Proces tworzenia się rozległego obszaru zurbanizowanego prowadzi do powstania „miasta rozproszonego", które staje się regionem o specjalnych cechach i miejscu w hierarchii regionów w kraju. Następuje w nim koncentracja kilku procesów: gospodarczego, społecznego i miejskiego, które charakteryzuje silne zjawisko

dyfuzji. Według Delgado (2003) korona miejska: „stanowi ona pierwszy zarys miasta-regionu (którego cechą podstawową jest urbanizacja fragmentaryczna). Ponieważ jest to obszar objęty intensywnymi procesami dekocentracji i decentralizacji wewnątrz regionu, tym samym procesy tu występujące są niezwykle dynamiczne" (Delgado 2003: 13–48).

Spośród czołowych współczesnych teoretyków procesów miejskich należy wymienić Emilio Pradilla Cobos – Kolumbijczyka osiadłego w Meksyku. W swoich pracach podkreśla on ścisłe relacje między rozwojem miasta a procesami politycznymi, w tym także procesami globalizacji. W pracy *La ciudad incluyente. Un proyecto democrático para el Distrito Federal* (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006) autorzy zwracają uwagę na zjawisko terytorialnych i demograficznych współczesnych atrybutów rozwoju miasta, które zastępują dominujące do tej pory polityczne i społeczno-gospodarcze. Proces, który rozpoczął się w końcu lat siedemdziesiątych i przybrał na sile w latach osiemdziesiątych XX w., polegał na stopniowym wyludnianiu się centralnych dzielnic miast latynoamerykańskich i intensywnym wzroście liczby ludności dzielnic i municypiów (gmin) peryferyjnych, które funkcjonalnie i dzięki połączeniom infrastruktury technicznej integrowały się z miastem (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006: 15). Można więc mówić o integracji tkanki fizycznej (ciągłości strefy zabudowy miejskiej) przy jednoczesnej fragmentacji decyzyjnej – rozproszeniu ośrodków administracyjnych poszczególnych części tej złożonej całości, co faktycznie uniemożliwia rozwiązywanie problemów i tworzenie zunifikowanej struktury usługowej na całym obszarze zurbanizowanym. Emilio Pradilla Cobos i Demetrio Sodi de la Tijera w tym rozproszeniu administracji obszaru zurbanizowanego widzą główną przyczynę rozlewania się zabudowy w sposób niekontrolowany w największych obszarach metropolitalnych Meksyku – w regionie Valle de México, Cuernavaca-Cuautla, Puebla-Tlaxcala, Pachuca, Querétaro-San Juan del Río i Toluca-Lerma, a także w mniejszych obszarach metropolitalnych (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006: 17). Wymienione obszary metropolitalne zwane są już dzisiaj Ciudad Región Centro de México (Miasto Region Centralnego Meksyku) (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006: 17). Wspomniani autorzy piszą, że ta złożona struktura terytorialna w 2000 r. liczyła 27 mln mieszkańców (dzisiaj już prawie 35 mln – M.C.) (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006: 17). Tym samym należy do największych ciągłych obszarów zurbanizowanych nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale i na świecie. Obrazy satelitarne środkowego Meksyku pokazują rozproszony obraz zabudowy miejskiej w całym środkowym Meksyku – „od zwartej do zdezintegrowanej, rozproszonej i wreszcie sfragmentaryzowanej" (Pradilla Cobos, Sodi de la Tijera 2006: 17).

Eduardo Nivón Bolán w swojej pracy *Conexiones urbanas cultura, metrópolis, globalización* przyznaje, że obecne wielkie miasta świata, a zwłaszcza metropolie w Ameryce Łacińskiej: „są raczej obszarem rozdrobnienia, które charakteryzują różne formy, sposoby i modele przekształceń struktur zwartych w rozproszone i nieciągłości przestrzennej, które nadają bardzo różne formy współczesnym

miastom (…) W obecnym mieście (...) produkcja gospodarcza, spójność społeczna i infrastruktura komunikacyjna coraz częściej są przeszkodą dla integracji życia miejskiego" (Nivón Bolán 2000: 118).

Emilio Duhau i Angela Giglia, czołowi przedstawiciele badań nad procesami urbanizacji w Meksyku, w książce *Las reglas del desorden. Habitar la metrópoli* (2008) analizują strukturę społeczno-przestrzenną miasta Meksyk. „Struktura społeczno-przestrzenna metropolii jest rozumiana jako sposób, w jaki zorganizowany jest przestrzenny rozkład różnych warstw społeczno-ekonomicznych, które składają się na ludność metropolitalną" (Duhau, Giglia, 2008: 163). „W przypadku miasta Meksyk proces metropolizacji jest związany od około 40 lat ubiegłego wieku z tworzeniem różnych rynków i form produkcji w przestrzeni odpowiednich, rażąco różniących się w osiedlach i dzielnicach zamieszkałych przez różne warstwy społeczno-ekonomiczne (...)" (Duahu, Giglia, 2008: 163). Jednak, jak zwracają uwagę badacze, po okresie intensywnego rozproszenia zabudowy miejskiej w XXI w. doszło do konsolidacji przestrzeni, co polega na zajmowaniu przez nowe inwestycje wszystkich możliwych do zagospodarowania gruntów wewnątrz strefy zurbanizowanej. Następuje zjawisko „wypełniania" wolnych terenów przez nową zabudowę (Duhau, Giglia, 2008: 164). Dzieje się tak dlatego, że ogromna przestrzeń, jaką zajmuje miasto Meksyk, utrudnia mieszkańcom i firmom przemieszczanie się z jednego miejsca do drugiego i stąd tendencja (przynajmniej częściowa) do nierozciągania już istniejącej zabudowy na nowe tereny. Ta teza jest jednak dyskusyjna, ponieważ „ruch" budowlany na zewnątrz nie wyhamowuje, a położone najbliżej miasta Meksyk wielkie ośrodki miejskie Toluca i Puebla są już jednolitą z miastem Meksyk strefą zurbanizowaną. Obserwowany proces polega na tworzeniu się „archipelagów" zurbanizowanych na odległych terenach wiejskich i w ciągu kilku lat łączenia się ich z miastem Meksyk lub z innymi dużymi miastami regionu (Duhau, Giglia 2008: 164).

Inni badacze, w tym Martha Schteingart (2010: 9), uważają, że badania nad przestrzenią miejską – jej strukturą i segregacją – rozwinęły się w Meksyku w latach dziewięćdziesiątych XX w. Na ten temat ukazało się wiele prac, które poświęcone były głównie miastu Meksyk (por. Connolly 2006, Suárez, Deldago 2009, Garza 1999, Rubalcava, Schteingart 2000, Rodriguez, Armienta 1995, Duhau 2003). To wówczas, po okresie względnego zahamowania wzrostu miasta po trzęsieniu ziemi w 1985 r., ponownie, a nawet ze wzmożoną siłą ludność z terenów wiejskich zaczęła napływać do strefy zurbanizowanej miasta Meksyk. Nieplanowany wzrost, rozlewanie się zabudowy na stoki otaczające Dolinę Meksyku i okoliczne wzniesienia pogłębiają fragmentację społeczno-przestrzenną.

Emilio Duhau (2003: 48) sugeruje, że analiza fragmentacji i segregacji przestrzennej powinna dotyczyć każdego poziomu społecznego (warstwy) oddzielnie. Istotne jest poznanie stopnia podziałów społecznych oraz ich obrazu przestrzennego, jego dynamiki, a także wpływu segregacji na inne elementy struktury społecznej i przestrzennej.

Podstawowa teza, która w pełni charakteryzuje procesy przemian struktur funkcjonalno-społeczno-przestrzennych miast latynoamerykańskich, wynika z diachronicznej analizy rozwoju miast wskazującej na przejście od miasta kolonialnego, zwartego i o ściśle określonej strukturze społeczno-przestrzennej do przestrzeni o zaskakującym poziomie mutacji prowadzącej do fragmentacji i rozproszenia, co przyczynia się do chaosu urbanizacyjnego. Rafael López Rangel (2011) pisze, że miasta latynoamerykańskie przeszły od geometrycznego układu urbanistycznego do braku porządku (zdefiniowanego układu – porządku). Złożona organizacja i zarządzanie miastem, liczne wzajemnie powiązane (często niezrozumiałe) relacje między aktorami miejskimi doprowadziły do konfliktów przestrzennych i konfliktów o (nową) przestrzeń. Konflikty te skutkują ciągłymi zmianami w sposobach zajmowania przestrzeni i jej użytkowania.

Podziały przestrzenne obserwowane w miastach latynoamerykańskich są wynikiem długiego okresu ich rozwoju. Od czasów kolonialnych poprzez okres uzyskiwania niepodległości aż po czasy współczesne wiele różnorodnych czynników kształtowało strukturę przestrzenną tych miast. Wśród nich szczególnie ważnym, zwłaszcza od połowy XX w., był rynek nieruchomości. Dzięki mechanizmom funkcjonowania i logice tego rynku nastąpiła daleko posunięta fragmentacja miasta (Duhau, 2003: 53).

Geografowie argentyńscy w różnych ośrodkach naukowych i uniwersyteckich zarówno w Buenos Aires, jak i w innych miastach Argentyny prowadzili szeroko zakrojone badania nad siecią miejską w całym kraju i w poszczególnych prowincjach. Największy wkład w rozwój geograficznych koncepcji badań nad strukturą społeczną, funkcjonalną, relacjami politycznymi w przestrzeni miejskiej, rolą kultury w kreowaniu przestrzeni itp. przyniosły prace nad Buenos Aires (w Instituto Torcuato di Tella Universidad de Buenos Aires, Universidad General Sarmiento i innych), Tucuman, Córdobą, Bahía Blancą, Mendozą, Santa Fe, Neuquén. Wszędzie tam znajdują się ośrodki akademickie, w których prowadzone są studia z geografii. Oprócz geografów miast znaczący dorobek w tym zakresie mają architekci i urbaniści oraz socjologowie argentyńscy. Można mówić wręcz o „argentyńskiej szkole badań nad miastami". Jednym z jej prekursorów był niewątpliwie César A. Vapñarsky, autor kilkudziesięciu książek poświęconych rozwojowi miast, wewnętrznej strukturze miast, historii ich rozwoju. Jego najgłośniejszą pracą była monografia *Población urbana y población metropolitana*, wydana w 1969 r., która była impulsem dla dalszych studiów nad wewnętrzną strukturą funkcjonalną i społeczną miast argentyńskich, a głównie Buenos Aires. Dziś jednym z najważniejszych nurtów badań geografów argentyńskich nad miastami w Ameryce Łacińskiej są analizy przestrzeni peryferyjnych miast. Dyskusja opiera się na koncepcjach „miasta rozproszonego" (*ciudad difusa*) (Indovina 1990, Czerny 2014) oraz obszarów „międzymiejskich" (*entre-ciudades*) (Sieverts 2003).

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech procesu urbanizacji w Ameryce Łacińskiej od początków lat siedemdziesiątych XX w. do chwili obecnej jest urbanizacja punktowa, zwana też pieczarkową (Dick, Rimmer 1998), będąca wynikiem nieciągłego wzrostu liczby ludności i zajmowania terenów wiejskich przez zabudowę miejską. Wzrost ten charakteryzuje się zróżnicowanym rytmem w czasie i nierównomiernym (nieciągłym) zajmowaniem nowych działek w przestrzeni. Przybywa zabudowy miejskiej we wsiach otaczających duże miasta, na terenach do niedawna wykorzystywanych rolniczo, wzdłuż dróg łączących miasto centralne z ośrodkami satelitarnymi. Impulsy dla procesów urbanizacji pochodzą też ze strony sektora przemysłowego i usług (szczególnie wielkokubaturowych magazynów i hurtowni). Ana Helena Gómez Pintus nazywa te tereny na przedmieściach miast obszarami „międzymiasta" (*entre-ciudad*), gdyż ciągną się one daleko poza obszar zwartej zabudowy miejskiej i stopniowo przechodzą w tereny typowo wiejskie (Gómez Pintus 2019). Zasięg takiej mieszanej formy użytkowania ziemi może być bardzo duży i sięgać nawet kilkudziesięciu kilometrów od granic administracyjnych miasta (m.in. przykład miasta Meksyk, Toluki, Buenos Aires i innych). Wpływ na te procesy urbanizacji mają zarówno indywidualne decyzje podejmowane przez mieszkańców, jak i normy budowlane korzystniejsze dla obszarów poza strefą zurbanizowaną, lokalne przepisy budowlane, imigracje do miast i inne.

Wreszcie należy wymienić kolumbijską szkołę badań nad miastami, której badacze skupieni są na kilku uniwersytetach w Bogocie i w Medellín. Największy dorobek w tej dziedzinie, poparty licznymi publikacjami i czasopismami naukowymi o tematyce miejskiej (najważniejsze z nich to „Territorios: Revista de Estudios Regionales y Urbanos"), ma Universidad de los Andes w Bogocie. Również w Bogocie prowadzone są badania na temat miast na Universidad Nacional de Colombia, Pontificia Universidad Javeriana, Universidad del Rosario oraz na Universidad Pontificia Bolivariana w Medellín.

Polscy geografowie, którzy od lat sześćdziesiątych XX w. prowadzili badania nad Ameryką Łacińską, czasem poświęcali swoje analizy także kwestiom miejskim. Geografią ludności i osadnictwa Ameryki Łacińskiej zajmował się od lat sześćdziesiątych XX w. przede wszystkim Andrzej Bonasewicz. Jego badania obejmowały kwestie rozwoju społeczno-gospodarczego całego regionu, a szczególnie Wenezueli, Brazylii i Meksyku (Bonasewicz 1964, 1970, 1976, 1980a, 1980b, 1980c, 1991). Od początku lat siedemdziesiątych XX w. geografia miast jest najważniejszym przedmiotem badań autorki niniejszej pracy (1978, 1982a, 1982b, 1983, 1984, 1986a, 1986b, 1986c, 1987, 1992, 1994a, 1994b, 2011b, 2011c, 2012a, 2012b, 2013, 2014, Czerny, Hoyos Castillo 2012, Czerny, Lombardo 2007, Czerny, Makowski 1987, 1989, 2006). Zespół geografów z Uniwersytetu Warszawskiego, którym kierował w latach osiemdziesiątych XX w. Andrzej Dembicz, prowadził wielodyscyplinarne badania społeczno-gospodarcze na Kubie i w Meksyku. Prace dotyczyły m.in. rozwoju

osadnictwa i roli małych i średnich miast w stanie Meksyk, w regionie Las Huastecas i w regionie miejskim Toluki (Dembicz 1985, 1986a, 1986b, González Martínez 2008, Jaczewska 2011, Zarzycka 2002 i inni).

Tematyka badań nad miastami prowadzona na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego koncentrowała się na kwestiach: struktury sieci miejskich w Ameryce Łacińskiej, przestrzennego rozwoju dużych miast, modeli rozwoju miast, funkcjach miast małych i średnich. Osadzona była w koncepcjach rozwoju zrównoważonego, teorii centrum–peryferie, rozwoju zależnego, modeli struktury przestrzennej miast, biegunów wzrostu i planowania regionalnego. W ośrodku krakowskim miasta w Ameryce Łacińskiej bada od wielu już lat Mirosław Wójtowicz. Specjalizuje się w tematyce przestrzennej struktury miast brazylijskich (Wójtowicz 2011a, 2011b, 2012, 2014a, 2014b).

Reasumując, bardzo wysoka aktywność naukowa geografów miast w Ameryce Łacińskiej wynikająca z dynamicznego wzrostu miast i pojawienia się nowych, nieznanych wcześniej lub niewystępujących wcześniej na taką skalę zjawisk sprawiły, że lata siedemdziesiąte XX w. i następne okazały się niezwykle owocne z punktu widzenia postępu geograficznych badań nad rozwojem miast latynoamerykańskich. Niewątpliwie krokiem milowym w tych badaniach były opracowane przez geografów koncepcje struktury wewnętrznej miast. Pionierem tych ujęć był Jürgen Bähr – geograf niemiecki, autor idealnego modelu miasta latynoamerykańskiego (Wilhelmy, Borsdorf 1984: 6). Wspomniane opracowania modelowe służyły wielu pokoleniom geografów europejskich i latynoamerykańskich do badań nad strukturą przestrzenno-funkcjonalną miast, procesami suburbanizacji, rozlewania się dzielnic marginalnych i segregacji społecznej (Czerny 2014). Jednak wiek XXI postawił nowe wyzwania przed badaczami. Zmiany modelu przestrzennego zajmowania przestrzeni miejskiej w wyniku zarówno globalizacji, jak i lokalnych konfliktów politycznych i gospodarczych doprowadziły do ujawnienia się, wcześniej słabo zaznaczonych i zbadanych, zjawisk wpływających na rozwój miast. Zalicza się do nich ekstraktywizm miejski, fragmentację przestrzenno-kulturową i wzmacnianie się granic społecznych w przestrzeni miejskiej.

5

Kierunki badań nad zmianami struktury przestrzennej miast latynoamerykańskich

Do analiz przestrzennych z zastosowaniem modeli graficznych stosowanych przez wielu autorów od połowy lat siedemdziesiątych do końca XX w. odniósł się w 2004 r. Manuel Álvarez Mora (2004). W swojej pracy *Modelos de desarrollo urbano. De la ciudad compacta al metropolitano disperso* nawiązał do poglądów już wcześniej głoszonych przez geografów i zaproponował konstrukcję teoretyczną opartą na strukturze przestrzennej miasta. Co dziwne, nie nawiązał jednak do tak popularnych modeli geografów niemieckich. Dowodził, że najważniejszym czynnikiem kształtującym strukturę tkanki miejskiej są „zachowania przestrzenne" (*comportamiento espacial*) (Álvarez Mora 2004: 253). To one bowiem składają się na jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny obraz miasta, kształtowany od jego powstania po czasy współczesne. Obecny obraz miasta „jest końcowym rezultatem długiego procesu historycznego dezagregacji społeczno-przestrzennej, która dzieli miasto zwarte, powstałe w formacji społecznej przedkapitalistycznej na różne sposoby rozumienia produkcji materialnej" i że z tymi następującymi przeobrażeniami dochodzi do dezagregacji [rozpadu] miast nowoczesnych, kapitalistycznych (Álvarez Mora 2004: 253). Geografowie niemieccy, którzy stworzyli modele przestrzennej struktury miast latynoamerykańskich, pokazali statyczny obraz miasta. Natomiast Álvarez Mora proponuje dynamiczne podejście do badań – analizę procesów zmian, które prowadzą od zwartego do „zdezagregowanego" miasta i to zdaniem tego autora jest kluczem do zrozumienia procesów przeobrażeń historycznych miast. Twierdzi on dalej, że jest to proces, który należy brać pod uwagę, analizując i wykorzystując w procesie wyjaśniania zmian w strukturze przestrzennej miast następujące po sobie w literaturze przedmiotu różne propozycje modeli miejskich. Punktem wyjścia tych analiz powinny być koncepcje rozwoju „miasta burżuazyjnego".

Nawołujemy w tym sensie do określenia (rozpoznania, zidentyfikowania), przynajmniej do korekty historycznej, między rozwojem kapitału i „różnymi modelami miejskimi" (Álvarez Mora 2004: 254).

W nawiązaniu do dyskusji i krytycznej analizy procesów miejskich w erach nowoczesnej i postnowoczesnej Alfonso Vegara i Juan Luis de las Rivas wymieniają też zjawisko fragmentacji miejskiej jako jednego z przykładów patologii miast w erze globalizacji: „W XXI w. pojawiły się nowe formy zamieszkania i aranżacji terenów zabudowanych w mieście. Uważamy je za najbardziej znaczące zjawisko miejskie, które polega na głębokich przeobrażeniach zachodzących na terenach zurbanizowanych i które prowadzi do nieznanego wcześniej procesu rozproszenia i podziałów tkanki miejskiej w skali regionalnej i o stopniu złożoności wcześniej nieznanym" (Vegara, de las Rivas 2004: 273). Istotną cechą współczesnych miast Ameryki Łacińskiej jest proces urbanizacji obszarów wiejskich, który wywarł głęboki wpływ na tradycyjne sposoby życia miejscowej ludności. W Kolumbii zjawiska te wywołały duże przemieszczenia ludności, które ukształtowały strukturę terytorialną, nie tylko w rozmieszczeniu ludności, ale także w procesach kształtowania życia miejskiego. Obecne miasto jest więc odbiciem decyzji, które zostały podjęte w przeszłości i uczyniły z niego kumulację doświadczeń, faktów i wyobrażeń, które muszą być brane pod uwagę w czasie planowania.

W literaturze przedmiotu spotyka się też poglądy o „globalnym podziale świata" (stanowiącym przeciwieństwo sedna globalizacji), szczególnie w odniesieniu do miast. Krajobraz, jaki wyłania się wskutek globalizacji (stylów, sposobów życia, rozwiązań komunikacyjnych etc.) jest nie tylko krajobrazem lśniących wieżowców, zamożnych dzielnic, prywatnych *country clubs* i portów lotniczych ostatniej generacji. Jest również krajobrazem biedy miejskiej (ubóstwa miejskiego). „We wnętrzu wielkich miast koncentrują się miejsca uprzywilejowane obok skrajnej nędzy i ubóstwa" (Vegara, de las Rivas 2004: 272). Fragmentację miejską należy więc traktować jako jeden z elementów patologii miejskich globalizacji. „W XXI w. pojawiły się nowe sposoby zamieszkania terytorium" (Vegara, de las Rivas 2004: 273), których obrazem są odizolowane od siebie – pod względem charakteru zabudowy, standardu budynków, struktury przestrzennej, sposobu życia etc. – osiedla. Powstałe rozproszone formy zabudowy współczesnego miasta, o nieznanej wcześniej złożoności i skali regionalnej, przyciągają uwagę badaczy i planistów miejskich (Vegara, de las Rivas 2004: 273).

Miasta nie są jednolitymi przestrzeniami, ale mozaiką kultur, terytoriów, ludzi, zasobów naturalnych i sposobów życia. Ich wzrostowi towarzyszą zazwyczaj różnorodne procesy, jednak gdy zwiększają one nierówności, aktywizują konflikty i wpływają na wewnętrzną spójność terytorium oraz budowanie jego wspólnotowej wizji, mówimy o fragmentacji miasta. Planowanie terytorialne, definiowane jako forma zarządzania terytorium i jego aktorami, może stać się katalizatorem lub motorem fragmentacji, jak np. w przypadku kolumbijskiego municypium Chía, sąsiadującego ze stołecznym dystryktem Bogoty (Bello García 2018).

Wśród najważniejszych procesów prowadzących do przekształceń struktury przestrzennej miast, których znaczenie dla obrazu rozmieszczenia ludności stale rośnie, jest stałe dzielenie się terenów zurbanizowanych na coraz to mniejsze jednostki zróżnicowane pod względem całej palety cech funkcjonalno-społecznych, czyli fragmentacja miast. Czy jednak wszystkie inwestycje w mieście wywołują efekt fragmentacji? Czy może tylko niektóre? W analizie fragmentacji jest istotna także skala przestrzenna. Każdy budynek w mieście jest inny, nie można więc analizować fragmentacji poprzez porównanie wszystkich budynków ze wszystkimi. Jednak już kwartał umożliwia taką analizę. Analiza zwartości i rozproszenia funkcji miejskich oraz stopnia harmoniczności kwartałów miejskich w podziale na trzy wymiary: ekonomiczny, społeczny i polityczny pozwala dobierać różne czynniki „miejskości" i oceniać ich wpływ na zróżnicowanie struktury miasta (Barberis 2007).

Strukturę funkcjonalną terytorium na poziomie lokalnym można określić i zróżnicować, analizując czynniki ważne dla funkcjonowania dzielnicy lub osiedla. Dokonuje się tego poprzez analizę przemian struktury przestrzennej usług publicznych. Wyniki tej analizy są wyznacznikiem jakości miejsca. Idea przestrzeni publicznej jako naturalnego miejsca współistnienia i ekspresji kulturowej oraz arena praktyk społecznych i aktów politycznych sięga starożytności (Valenzuela Aguilera 2002). Z perspektywy historycznej przestrzeń publiczna i usługi stały się podstawowymi komponentami ideologicznymi przy analizie zarówno jakości życia mieszkańców, jak i jakości miejsca w mieście. Ostatni wiek charakteryzował się dużym postępem w technologii informacji i komunikacji. Doprowadził on do radykalnych zmian w strukturze, jakości i znaczeniu usług (Balbo 2002). Historyczne odczytywanie przestrzeni i usług jest doskonałym wskaźnikiem stosunków społecznych oraz manifestacji politycznej i gospodarczej potęgi miast. To dlatego analizę cech przestrzeni i usług publicznych przeprowadza się wewnątrz niewielkich jej fragmentów: domów, ulic, kwartałów itp., wykorzystując schemat pierścieni koncentrycznych, który pozwala określić położenie w odniesieniu do bliskości i środka tych fragmentów (Barberis 2007). To pozwala na określenie cech i właściwości przestrzeni miasta, które tworzą obraz fragmentacji. Zbiór tych cech nie jest pełny. Uwzględnia przede wszystkim dostępność i fizyczną odległość do usług i komunikacji, komfort i wygodę, aspekty społeczne i symboliczne związane z wizerunkiem miejsca, zastosowania i działania rozwijane w tych przestrzeniach oraz funkcje związane z relacjami społecznymi lub możliwości nawiązania bezpośrednich relacji pomiędzy użytkownikami przestrzeni i usług publicznych danego obszaru.

Wewnątrz *villa miseria*, czyli dzielnic ludności ubogiej, przestrzeń publiczna jest na ogół zredukowana do wąskiego korytarza (pasażu) zamkniętego dla ruchu kołowego. Czasem więcej miejsca – plac lub skwer – wygospodarowane jest na skrzyżowaniach ulic. Zazwyczaj nie ma infrastruktury odpowiedniej dla spędzania tam czasu wolnego. Brak jest też odpowiedniej aranżacji z wykorzystaniem małej architektury. Analiza przestrzeni publicznej z punktu widzenia

dostępności oraz ciągłości i istnienia połączeń w całym mieście wykazuje całkowity chaos i niedostosowanie do potrzeb mieszkańców. Także sieć połączeń komunikacyjnych oraz stan ulic, które powinny być przejezdne przez całą dobę w celu umożliwienia rozwoju transportu publicznego i służb ratunkowych, są niedostosowane do tych potrzeb. W przypadku dzielnic marginalnych, zagęszczonych i o niskiej jakości przestrzeni publicznej, problemem jest zarówno brak odpowiedniej infrastruktury, jak i zaawansowana fragmentacja poszczególnych części zabudowy, która często wkroczyła na tereny nie tylko nieodpowiednie dla budownictwa mieszkaniowego, ale też niedostępne dla usług i służb miejskich. Wolne miejsca w dzielnicach biednych wykorzystywane są na parkingi lub handel nieformalny (Barberis 2007).

Dzielnice marginalne postrzegane są przez ogół mieszkańców miasta i władze jako tereny niebezpieczne. Natomiast mieszkańcy tych dzielnic nie mają takiego poczucia i przebywają w nich bez obaw. Twierdzą, że „zawsze jest ktoś, kto może cię zobaczyć z okna", podczas gdy dla przybyszy „najlepiej omijać je z daleka" (Barberis 2007).

Obecność *villas miserias* w przestrzeni miast latynoamerykańskich jest nie tylko silnie zaznaczona, ale też to one właśnie powodują silną polaryzację i fragmentację przestrzenną. Miasta są bowiem nimi inkrustowane. Jeśli dotyczy to terenów śródmiejskich, to ciągłość uporządkowanej zabudowy miejskiej jest zakłócona, przerwana, funkcje są rozdzielone i nie generują ciągów przestrzennych. Lokalizacja na peryferiach sprawia, że osiedla te tworzą enklawy, do których nie docierają niektóre sieci infrastruktury miejskiej, a niedostępność z powodu segregacji społecznej dodatkowo wpływa na stan wewnętrznej izolacji.

Na drugim krańcu znajdują się wielkie przestrzenie handlowe, przeznaczone głównie dla klas średniej i wyższej. Nie są one grodzone, lecz ogólnie dostępne. Stanowią głównie obiekt reklamy, która kształtuje tym samym powszechne wyobrażenie o przestrzeni publicznej i jakości życia w obrębie tych klas. Nie są to stricte przestrzenie publiczne, ale w ten sposób są przedstawiane ze względu na różnorodność usług, miejsc spotkań, rekreacji, kultury itp. Wokół nich najczęściej rozciągają się osiedla zamknięte. Podobnie jak w przypadku dzielnic marginalnych one także mogą być zlokalizowane wewnątrz skonsolidowanej, gęstej zabudowy miejskiej lub na peryferiach. Razem tworzą teren odizolowany, zamknięty, różny od całej dzielnicy. Transport publiczny jest tu rzadkością, a zarówno mieszkańcy, jak i klienci dojeżdżają tu własnymi środkami lokomocji. To pogłębia fragmentację i segregację przestrzenną.

Zmieniając punkt odniesienia i analizując efekty rozdrobnienia funkcjonalno-fizjonomicznego w skali ogólnomiejskiej, widzimy, że najistotniejsze jego skutki dotyczą transformacji przepustowości przestrzeni i w niej agregacji poszczególnych obiektów. Rozwój miast często wiąże się ze wzrostem nierówności między różnymi grupami społecznymi, kulturowymi, etnicznymi i religijnymi (Savage *et al.* 2003). W ostatnich dziesięcioleciach na skutek coraz powszechniejszego instalowania w przestrzeni miasta barier fizycznych, takich

jak mury odgradzające posesje lub osiedla, strzeżone wejścia, zamknięcia ulic publicznych itp., ugruntowały i podkreśliły się przepaście między różnymi grupami mieszkańców.

Przepustowość miejska wyraża się możliwością swobodnego przemieszczania się wewnątrz terytorium zurbanizowanego. Mierzy się ją gęstością ulic, liczbą osób, które się po nich poruszają, liczbą pojazdów itp. (Barberis 2007). Jak podaje Walter Barberis (2007), im łatwiej poruszać się po mieście i dotrzeć z jednego miejsca do drugiego, tym wyższy jest poziom przepustowości miejskiej. Konsekwencją słabej przepustowości jest niska wydolność całej sieci miejskiej i usług. Brak dostępności do nich wynika z przestrzennej segregacji w sferze społecznej, ekonomicznej i politycznej (Landman 2004, Webster 2002).

Liczne jest dziś grono badaczy latynoamerykańskich, którzy kontynuują dzieło rozpoczęte przez wybitnych autorów w drugiej połowie XX w. Można mówić o różnych szkołach badań miejskich: meksykańskiej, kolumbijskiej, chilijskiej, argentyńskiej, brazylijskiej. Większość współczesnych badaczy zajmuje się studiami nad wielkimi miastami.

Najbardziej widocznym przejawem fragmentacji przestrzennej jest segregacja społeczna. Francisco Sabatini twierdzi, że „to zjawisko społeczne było i jest obecne w miastach latynoamerykańskich od czasów kolonialnych" (Sabatini 2006: 12). Natomiast dla Alicii Ziccardi (2008: 37) jest cechą charakterystyczną tych miast od połowy XX w. To wtedy rozpoczęły się bowiem masowe migracje ludności ze wsi do miast. Podłoże tych migracji było różne w zależności od kraju, ale skutki podobne – niezmiernie dynamiczny proces wzrostu liczby ludności, rozlewanie się zabudowy miejskiej na peryferie niezurbanizowane i silna segregacja społeczna, której przejawem stały się otaczające miasta dzielnice marginalne. Społeczny podział przestrzeni miejskiej lub segregacja przestrzenna obejmuje swoim zasięgiem wszystkie warstwy mieszkańców miast, aczkolwiek w różny sposób. Poszczególne warstwy i podwarstwy społeczne tworzą często w przestrzeni patchwork, budują kolonie lub skupiska domów o podobnych cechach. Ich fizjonomia i relacje wewnętrzne zależą od statusu społecznego zamieszkujących je. Ludzie zamożni mieszkają w dobrze zorganizowanych, zielonych, korzystnie położonych osiedlach, zaś ubodzy – na terenach o niskiej jakości środowiska naturalnego, często zdegradowanych, czasem o wysokim poziomie zagrożenia zdrowia i życia (jak np. sąsiedztwo wysypisk śmieci lub nad brzegami silnie zanieczyszczonych ściekami przemysłowymi rzek).

W latach siedemdziesiątych XX w. Habitat (program Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich) przyjął rezolucję, w której stwierdza, że każdy człowiek ma prawo do godnego miejsca zamieszkania. Mieszkanie takie powinno być tak zbudowane, żeby uwzględniało cechy kultury i poczucie tożsamości kulturowej mieszkańców. Mieszkający w nim ludzie powinni mieć zagwarantowaną odpowiednią przestrzeń do życia w niezniszczonym i niezanieczyszczonym środowisku naturalnym, materiał budowlany użyty do budowy powinien

gwarantować bezpieczeństwo mieszkańców, a sam budynek powinien być odporny na nieprzewidziane zjawiska naturalne i inne. Osiedle, gdzie ludzie mieszkają, powinno być zaopatrzone w podstawową infrastrukturę fizyczną i społeczną (Ziccardi 2008).

Możemy przyjąć, że skonsolidowane przestrzenie miejskie to takie, które były wcześniej zaplanowane, a ich lokalizacja i forma urbanistyczna zostały zatwierdzone przez odpowiednie władze, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W tych przestrzeniach mieszkalnictwo nie ma charakteru progresywnego, ale jego zabudowa jest ograniczona w czasie. Oddawane są do użytku całe kwartały nie tylko z wykończonymi budynkami, ale też przestrzenią publiczną wokół nich, bez konieczności dokonywania zmian lub modyfikacji. Taki fragment miasta różni się od pozostałych właśnie dokładnym zaplanowaniem formy i funkcji oraz ich właściwą realizacją, czyli od początku cechuje go wysoki poziom konsolidacji. W przypadku miast latynoamerykańskich można twierdzić, że są to uprzywilejowane części miasta.

Przestrzenie miejskie, w których właśnie przebiega proces konsolidacji, to takie, gdzie sieć dróg i innych sieci podstawowej infrastruktury są rzadkie i nie znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli. Osiedla powstają tu etapami, bez jednoczesnego ukończenia rozbudowy infrastruktury i urządzenia przestrzeni publicznej. Obok domów ukończonych i zamieszkanych stoją takie, które są na różnych etapach budowy. Czasami prawie całe miasto jest na etapie ciągłej rozbudowy domów, jak często dzieje się w Peru. Właściciele domów starają się jak najdłużej nie płacić podatku od nieruchomości, który obowiązuje tam od momentu ukończenia budowy domu, dlatego jej nie kończą.

Nieskonsolidowane są w większości dzielnice nieformalne lub marginalne, chociaż i tam z biegiem lat następuje proces poprawy stanu infrastruktury technicznej. Tempo i rodzaje jej dostarczania przez miasto są zróżnicowane. Zabudowa tych dzielnic była i często pozostaje nieregularna. Władze tolerują zakładanie osiedli marginalnych, gdyż same nie są w stanie stymulować procesu rozwoju mieszkalnictwa dla ludności ubogiej. Pierwszy etap zakładania osiedla polega na budowie przez mieszkańców prowizorycznego schronienia – często trudno je nazwać domem, bo np. na przedmieściach miast peruwiańskich jest to konstrukcja z pięciu mat. Cztery maty tworzą ściany, a piąta – dach. Brak jest podstawowej infrastruktury. Woda dowożona jest beczkowozami. Z biegiem czasu nietrwałe materiały budowlane zastępowane są bardziej trwałymi, rozbudowuje się sieć energetyczną i główne drogi, by mogli tu docierać prywatni przewoźnicy. Działki są tak małe, że mieszkańcy rzadko uprawiają jakieś warzywa na własny użytek. Ważnym czynnikiem konsolidacji osiedla jest przyznanie prawa własności ziemi. Dopiero wówczas uznane jest oficjalnie za osiedle (kolonię) miejskie, co ułatwia rozbudowę infrastruktury technicznej.

Jeśli przyjmiemy za innymi autorami meksykańskimi, że miasta latynoamerykańskie (hiszpańskie) przeszły zmiany przestrzenne od formy zwartej przez zdezintegrowaną, rozproszoną i dalej rozlaną na dalekich peryferiach

(Álvarez Mora 2004), to za López Rangel, który opiera się na tezie Álvareza Mory, pytamy: jakie były główne procesy związane z tą transformacją? W jaki sposób i z jaką intensywnością były one wzajemnie powiązane? Jakie reakcje (zachowania) społeczne spowodowały? I wreszcie, co ta transformacja oznacza dla kształtowania jakości życia ludności w mieście? Czy też: w jakim stopniu na zmiany przestrzenne w miastach latynoamerykańskich wpłynęły procesy globalizacyjne? (López Rangel 2011). Jak te zmiany przestrzenne są przedstawiane w pracach naukowych, szczególnie przez geografów tworzących modele przestrzennej ekspansji i fragmentacji miast jest rozwijane i analizowane dalej.

Dopiero bowiem studium porównawcze różnych koncepcji rozwoju miasta może dać pełen obraz fragmentacji. Jak piszą Vegara i de las Rivas, należy przeprowadzić analizę istniejących modeli struktury miast – obrazów gwiaździstych, rozmieszczenia satelitów ośrodka miejskiego, klastrów, galaktyk, liniowych i policentrycznych etc. (Vegara, de las Rivas 2004: 232). Do tej listy można by dodać jeszcze inne koncepcje lub podobne, ale inaczej nazwane, popularne w geografii miast i w planowaniu przestrzennym.

6

Miasto w czasach globalizacji

Studia na temat miast prowadzone od początków XX w. w ramach licznych dyscyplin naukowych dostarczyły badaczom wielu cennych materiałów na temat formy miejskiej, jej genezy i ewolucji. Do dziś analizy miejskie mają charakter interdyscyplinarny, nawet wtedy, gdy dominuje w nich metodologiczne podejście jednej dyscypliny. W badaniach geograficznych punkt ciężkości w badaniach miejskich położony jest na formach przestrzennych i krajobrazie miejskim. Od lat sześćdziesiątych XX w. przyjmuje się też w analizach morfologii miasta założenie, że miasto jest tworem społecznym, gdzie relacje kształtują cechy systemu kapitalistycznego i morfologia miasta (Capel 2017: 33). W analizach morfologii miasta należy uwzględniać też różne wymiary, przede wszystkim powierzchniowe, które wyrażają się w planie urbanistycznym, układzie kwartałów i ich przekształceniach. Trzeci wymiar to pionowa zabudowa – budynki, ich wysokość, formy. Wreszcie czwartym wymiarem są instytucje i agencje działające w mieście, które realizują projekty zabudowy (Capel 2017: 33).

Analiza planów miejskich opiera się na zdefiniowaniu czynników, które kształtują strukturę morfologiczną ośrodka i utworzenie siatki ulic. Historia i kultura mają najważniejszy wpływ na współczesny plan miasta. Przykład miast hispanoamerykańskich dobitnie o tym świadczy, o czym już wielokrotnie pisałam (Czerny, Czerny 2017). Na analizach planu opierają się liczne modele struktury przestrzennej miasta latynoamerykańskiego (Wilhelmy, Borsdof 1984). Wywodzące się z czasów kolonialnych szachownicowe plany ulic w obu Amerykach utrwaliły się od XIX w. (po uzyskaniu niepodległości przez większość krajów latynoamerykańskich) do chwili obecnej. Często zabudowa centrum inspirowana była wzorami renesansowymi i barokowymi. Nowo tworzone dzielnice przecinały ortogonalne lub diagonalne linie nowych alei, dzięki którym powstawały kwartały trójkątne (a nie – jak wcześniej – jedynie prostokątne). Siatka alei tworzyła często sześcioboki (np. w Buenos Aires)

z kwadratowym lub kolistym placem, w którym nowo wytyczone aleje się zbiegały. Plany urbanistyczne włączały do tej nowej siatki stary układ szachownicowy, dostosowany lub nie do przebiegu linii brzegowej morza lub rzeki (np. w Limie aleje promieniście rozchodzą się od brzegu oceanu). Wielkość kwartału zależała od topografii i usytuowania terenu względem już istniejącej zabudowy. Wielkość działek mogła być taka sama w całej nowej strefie zabudowy lub zróżnicowana. Najczęściej jednakowe działki występują w kwartałach wyznaczanych dla zabudowy peryferyjnej marginalnej. Rzadko pozostawia się wolne, niezabudowane działki pod parki, boiska lub skwery. Inaczej wygląda sytuacja w dzielnicach klasy wyższej, gdzie działki są duże, a wewnątrz osiedli pozostawiono tereny zielone. Dostęp do nich jest ograniczony tylko dla mieszkańców danego osiedla.

Trzecim wymiarem morfologii miasta są budynki – ich kształt, wielkość, lokalizacja, funkcje. Globalizacja sprawia, że formy upodobniły się do siebie w różnych częściach świata. Aktorzy lokalni tradycyjnie tworzą nowe formy zabudowy miejskiej. To właściciele gruntów, deweloperzy, banki, administracja publiczna, biura planistyczne. Ich interesy nie są zbieżne, a wpływ na ostateczną formę zabudowy jest zróżnicowany.

Współczesne miasto nie ma więc jednorodnej fizjonomii, morfologii i struktury przestrzennej. Jego zabudowa rozciąga się szeroko poza centrum wzdłuż różnych osi i przybiera różne kształty. Tradycyjne *urbs* to miasto o zwartej zabudowie. Jednak przyspieszone procesy urbanizacji rzadko pozwoliły na zachowanie typowej gęstej zabudowy. Dominuje więc we współczesnym mieście zabudowa rozproszona, o bardzo różnej gęstości, wielkości działek i budynków. Niektóre kwartały mają wygląd wyraźnie miejski, ze względu na gęstość zaludnienia, kształt budynków i infrastrukturę, inne, bardziej oddalone od centrum, mają charakter mieszany, wiejsko-miejski. Zwarta część miasta nie jest jednorodna; obejmuje miasto przedindustrialne, obszary ekspansji w okresie industrialnym (w przypadku Ameryki Łacińskiej charakterystyczne dla okresu substytucji importu, czyli od lat trzydziestych do siedemdziesiątych XX w.), dzielnice miejsko-ogrodnicze, kolejne wsie włączane do miasta, peryferyjne obszary podmiejskie z zachowaniem ciągłości różnego rodzaju, w zależności od klasy społecznej, dla której są przeznaczone itp. (Capel 2017).

Atrakcyjność centrum jako ośrodka usług biurowych, finansowych, administracyjnych oraz miejsce zamieszkania klas średniej i wyższej wzrosła w miastach latynoamerykańskich dopiero od początków XXI w. W latach siedemdziesiątych XX w. centra wielkich miast zaczęły podupadać, zamieniać się w slumsy wewnątrzmiejskie; zdegradowane, nieremontowane budynki niszczały, wiele wspaniałych zabytków kolonialnych zniknęło z części kolonialnych miast. Biznes uciekł do dzielnic klasy średniej, które przenosiły się dalej od centrów kolonialnych. Schemat pokazujący te procesy przedstawił Joseph A. Amato (Czerny 2014). Jednak sytuacja zmieniła się w XXI w. Rewitalizacja centrów, napływ klasy średniej do odnowionych kamienic, rozwój funkcji kulturalnych

i handlowych sprzyjają procesom gentryfikacji. Takie zjawisko można obserwować w Bogocie, ale już w Limie i Quito centrum biznesowo-mieszkaniowe na stałe przesunęło się do dzielnic poza dawnym centrum kolonialnym. Na peryferiach miast zaczęły powstawać subcentra, które przyciągają mieszkańców dzielnic klas średniej i wyższej, ci więc nie mają potrzeby odwiedzania centrum. Przedmieścia też stały się siedzibą dzielnic ubogich (Czerny 2014), jednak ich lokalizacja jest najczęściej odwrotna do tej, którą wybierają dzielnice klas wyższych. Część biednych dzielnic pozostaje w centrum, gdzie tkanka zabudowy systematycznie ulega degradacji. Tworzą one enklawy ubóstwa poprzedzielane terenami przemysłowymi i dzielnicami klasy średniej. Temu procesowi towarzyszy dalsza dekoncentracja przemysłu i usług – z centrum na peryferie. Nowe inwestycje wymagają większej przestrzeni i szybszych, masowych środków transportu. Na peryferie podążają więc przedstawiciele klas średniej i niższej, zwolennicy mieszkania na terenach półwiejskich, w domach jednorodzinnych, i wreszcie klasa wyższa, która tworzy zamknięte osiedla tonące w zieleni. Rozlewanie się zabudowy miejskiej na tereny wiejskie jest generowane przez postęp w dziedzinie środków transportu. Rozbudowa sieci dróg i kolei oraz upowszechnienie się komunikacji internetowej sprzyjają procesom rozpraszania się zabudowy miejskiej daleko poza centrum. Horacio Capel twierdzi, że postęp w komunikacji i transporcie stał się bezpośrednią przyczyną rozlewania się miast i powstania obszarów metropolitalnych. Zjawisko to nazywa „rozmytym miastem" (Capel 2017: 37), gdyż wprawdzie zabudowa jest rozproszona, lecz występują wszystkie inne atrybuty miasta (zróżnicowane formy budynków, obiekty usługowe, urządzenia rekreacyjne i sportowe).

Pod koniec XX w. niektórzy autorzy ogłosili koniec fazy metropolitalnej. Wśród nich był Edward W. Soja, dla którego miasto końca wieku było w fazie całkowitej restrukturyzacji i powstawania przestrzeni nazwanej przez niego postmetropolią lub postmodernistyczną metropolią. Później ten sam autor twierdził, że zmiany są jeszcze głębsze, niż twierdził uprzednio i mamy do czynienia z nową rewolucją miejską (Soja 2000). Nowe zjawiska świadczące o swoistej rewolucji miejskiej według Soji to powstanie miast-regionów, policentryczny układ takiego zespołu, który obejmuje kilka miast o różnej wielkości i strukturze wewnętrznej. Wszystkie ośrodki miejskie – duże i małe – tworzą zintegrowaną sieć powiązań. Zachodzące procesy urbanizacji przyczyniają się do zmiany skali miasta – od miasta o zwartej zabudowie do rozległych terenów zurbanizowanych o zróżnicowanym charakterze. Osiedla i grupy domów tworzą różne formy urbanistyczne i mozaikę niejednorodnej zabudowy, także pod względem jej gęstości. Migracje z centrum na peryferie sprzyjają procesowi rozlewania się miast, a migracje z peryferii do centrów – procesowi gentryfikacji. Mieszkańcy miast osiedlają się coraz dalej od centrum na terenach wiejskich, chociaż ich życie zawodowe i prywatne związane jest z istnieniem ośrodka miejskiego. Stąd przewiduje się, że przyszłością osadnictwa będą regiony miejskie o zróżnicowanej i rozproszonej zabudowie.

Regiony miejskie obejmują obszary tradycyjnie wiejskie z ośrodkami miejskimi rozproszonymi w tej przestrzeni. Miejskości nadają im nowe formy zabudowy wzorującej się na osiedlach miejskich – najczęściej szeregowe lub wolno stojące domy mieszkalne, parterowe lub piętrowe. Coraz częściej też osiedla domów wielorodzinnych powielają wzorce architektoniczne osiedli zlokalizowanych na terenach o gęstej zabudowie miejskiej, chociaż rzadko ich wysokość przekracza cztery, pięć pięter. Pojawia się też na nich więcej funkcji miejskich – zakłady przemysłowe, centra logistyczne, różnego typu usługi, które wykorzystują większe działki niż w centrach miast (np. szpitale, szkoły, boiska). Zmienia się też styl życia tradycyjnych mieszkańców wsi, którzy powielają wzorce miejskie. W morfologii miasta-regionu tereny typowo rolnicze zamieniają się najpierw na podmiejskie (o mieszanych funkcjach i formach użytkowania ziemi), a z czasem w miejskie. Rozlewanie się miasta dalej sprzyja silnej segregacji przestrzenno-społecznej. Na peryferiach i terenach rolniczych powstają osiedla warstw wyższych oraz dzielnice ludności ubogiej. Coraz bardziej oddalają się one od centrum, chociaż są też sytuacje, kiedy dzielnica marginalna sąsiaduje z osiedlem warstwy wyższej. Samosegregacja bogatych mieszkańców miast jest wprawdzie krytykowana przez działaczy miejskich, ale w miastach Ameryki Łacińskiej jest tak silnie osadzona w realiach społecznych i kulturowych, że trudno oczekiwać tu zmian.

Przykładem wielkiego miasta latynoamerykańskiego jest Meksyk, gdzie przestrzenny rozwój zabudowy już dawno przekroczył granice administracyjne miasta, ale też nie podlega w całości formalnym narzędziom planowania miejskiego. Globalizacja sprzyja powstawaniu subcentrów na peryferiach miasta i na granicy ze stanem Meksyk.

Rozwój miasta Meksyk od momentu założenia go przez Hiszpanów na gruzach stolicy imperium azteckiego, Tenochtitlanu, charakteryzowała zróżnicowana dynamika i występowanie wielu momentów przełomowych, które skutecznie zmieniały obraną wcześniej trajektorię rozwoju. Sektor produkcyjny, dystrybucja i konsumpcja, a także bardzo rozbudowany sektor nieformalny w powiązaniu z polityką miejską ukształtowały obecny obraz miasta i całej aglomeracji Valle de México.

Jednym z wczesnych symptomów terytorialnej „dezintegracji" miasta Meksyk był koniec ery kolonialnej, czyli koniec XVIII i cały wiek XIX. Postępująca w tamtych czasach dezintegracja, która, choć była wynikiem wielu procesów społeczno-gospodarczych, a przede wszystkim politycznych, wydawała się zorganizowana inaczej i miała odmienny charakter od procesów zachodzących obecnie. Analogia między nimi polega na powolnym rozkładzie hiszpańskiego układu urbanistycznego. Ignacio Castera (XVIII w.), architekt i urbanista pracujący wówczas w Meksyku, podjął próbę uregulowania układu miasta i zawarcia go w sztywnych „racjonalnych" granicach, jakby próbując wrócić do czasów hiszpańskich i „marzeń o porządku" przestrzennym dobrze wyartykułowanym w Prawach Indii z pierwszego etapu podboju. Propozycja Castery reprezentowała

politykę i ideologię reformatorską Burbonów, którzy w obliczu utraty kolonialnego prestiżu Hiszpanii w wojnie przeciwko Anglii dążyli do liberalizacji – pod względem ekonomicznym, politycznym, a nawet administracyjnym – swoich kolonii.

W tym celu – a dotyczyło to głównie dużych miast – opracowano plany zmierzające do uporządkowania systemu poboru podatków, uregulowania dystrybucji i zużycia wody oraz ułatwienia policji sprawowania kontroli nad miastem. Wymagało to zmian w tkance miejskiej i zagęszczania tradycyjnych kwartałów szachownicy ulic. Poszczególne kwartały posiadały też różne funkcje – siedziby władz, wojska, kościołów itp.

Gwałtowny wzrost liczby ludności miasta Meksyk w XX w. zapoczątkowała rewolucja meksykańska (1910–1917). W jej wyniku rozpoczął się masowy napływ ludności do miasta, która zgodnie z przyjętym przez rząd meksykański programem modernizacji gospodarki i koncentrowania inwestycji przemysłowych (od lat trzydziestych XX w.) w mieście Meksyk znajdowała zatrudnienie w tym sektorze gospodarki. W latach 1910–1921, czyli zaraz po zakończeniu rewolucji, liczba ludności miasta Meksyk wynosiła 615 tys. (podczas gdy w 1917 r. 344 tys.) (Lopez Rangel 1975: 80–81). Wzmożony popyt na mieszkania zaspokajany był albo przez budownictwo nieformalne, albo deweloperów, przy minimalnej pomocy państwa. Od połowy lat dwudziestych XX w. pojawiło się wiele osiedli, kolonii i dystryktów miejskich.

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. widoczne stało się „wylewanie się" zabudowy poza administracyjne granice miasta Meksyk na sąsiednie gminy (municypia). W następnej dekadzie powstały pierwsze prace opisujące te procesy, a od początku lat siedemdziesiątych XX w. powstała koncepcja traktowania całego obszaru zurbanizowanego miasta Meksyk i municypiów z nim sąsiadujących jako jednego obszaru metropolitalnego (Unikel *et al.* 1976). López Rangel (2011) zwraca uwagę, że w tamtych czasach, przy tak gwałtownym procesie urbanizacji, nie zwracano uwagi na kwestie zagrożeń dla środowiska naturalnego wynikających z tej dynamiki ani na jej konsekwencje dla jakości życia. Dopiero w 1984 r. opracowano *Programa de Reordenación Urbana y Protección Ecológica del Distrito Federal*, w którym zawarto zalecenia co do gospodarowania terenami wolnymi i zielonymi.

We wrześniu 1985 r. miasto Meksyk dotknęło bardzo silne trzęsienie ziemi, w wyniku którego zostało zniszczonych wiele budynków publicznych i mieszkalnych. W konsekwencji nastąpił exodus mieszkańców do stanów sąsiednich, zwiększając w skali dotychczas niespotykanej napływ ludności do stolic stanów sąsiadujących z Dystryktem Federalnym, głównie do Toluki, a także do Puebli, Cuernavaki i Tlaxcali. W dłuższej perspektywie okazało się, że ten proces przyczynił się do powiększenia ciągłej strefy zurbanizowanej i powstania Regionu Miejskiego Dolina Meksyku.

W 2001 r. przygotowano w Meksyku program rozwoju budownictwa mieszkaniowego na lata 2001–2006. Regulował on, w jaki sposób mają być budowane mieszkania dla najniższych warstw społecznych, finansowane z państwowego

funduszu mieszkalnictwa ONAVI. Ustanawiał też minimalną powierzchnię mieszkania dla osób o określonych dochodach. I tak mieszkania do 30 mkw. są przeznaczone dla osób o najniższych dochodach, mieszkania od 30 do 55 mkw. dla rodzin o dochodach w wysokości od trzech do pięciu wielokrotności płacy minimalnej, od 56 do 100 mkw. zaś o dochodach będących dziesięciokrotnością płacy minimalnej. Dla klas średniej wyższej i wyższej przeznaczone są mieszkania powyżej 101 mkw. Generalnie można stwierdzić, że większość mieszkań oddawanych do użytku w Meksyku nie spełnia kryteriów „godnego mieszkania" (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011). Priscilla Connolly (2006: 87) odnosi się do niespełnienia kryteriów ustanowionych w ustawie o zabudowie. Konsekwencją tego jest widok zauważalny na pierwszy rzut oka na osiedlach mieszkaniowych – chaos architektoniczny, modyfikacje budynków własnym sumptem, rozbudowa lub aneksja pomieszczeń wcześniej niezaplanowanych jako mieszkalne w zależności od możliwości ekonomicznych mieszkańców i aktualnych potrzeb wynikających z liczebności rodziny.

Rozwój i przestrzenna organizacja mieszkalnictwa nie są jedynie odizolowanym składnikiem struktury miasta. Są bowiem głównym elementem urbanistycznym wyrażającym sposób zaspokajania potrzeb mieszkaniowych i popyt społeczny na mieszkania. Mieszkalnictwo jest też czynnikiem integrującym tkankę miejską oraz narzucającym spójność zabudowie, a mieszkańcom dającym poczucie lokalizacji w przestrzeni miejskiej. Osiedle mieszkaniowe określa warunki najbliższego otoczenia, w którym się znajduje (chodniki, place, skwery, oświetlenie publiczne, mała architektura miejska, tereny zielone itp.). Mieszkańcy powinni też mieć dostęp do podstawowej infrastruktury (wody pitnej, kanalizacji, sieci energetycznej), a także do transportu publicznego. Do podstawowych elementów wyposażenia osiedla należą też usługi edukacyjne, placówki handlowe, ośrodki zdrowia, kultu religijnego, urządzenia sportowe i rekreacyjne, tereny zielone itp. Ich obecność wpływa na jakość życia mieszkańców osiedli miejskich oraz określa ich stopień konsolidacji.

Na powyższym przykładzie wielkiej aglomeracji, jaką tworzy miasto Meksyk, widać, że trudno jest mówić o jednej formie miejskiej, mimo że modele rozwoju przestrzennego miast latynoamerykańskich zakładają wspólne historyczne jądro miasta – plan szachownicy – które tworzy osnowę form urbanizacyjnych we wszystkich ośrodkach tego regionu (Wilhelmy, Borsdorf 1982).

Zwarte, kolonialne miasto „wypychało" mieszkańców w drugiej połowie XX w., by stać się terenem zdegradowanym i opuszczonym aż do wieku XXI. Rewitalizacja centrów historycznych zmienia ich oblicze i daje początek procesom gentryfikacji. Miasto zwarte jest więc stosunkowo heterogeniczne i jest mozaiką społeczną, chociaż w czasach kolonialnych rozkład przestrzenny klas społecznych miał formę rozchodzących się od centrum fal – od klasy najwyższej (administracji kolonialnej) do ubogiej ludności indiańskiej podległej Hiszpanom. Miasto kompaktowe jest bardziej oszczędne – sprzyja lepszemu wykorzystaniu infrastruktury technicznej. Koszty usług, w tym transportu,

są niższe niż w przypadku zabudowy „rozlanej" w dużym regionie. Jednak tradycje kulturowe sprawiają, że większość mieszkańców miast Ameryki Łacińskiej pozytywnie ocenia mieszkanie na łonie przyrody, we własnym domu, na terenach o niższej gęstości zaludnienia. Nawet wtedy, gdy dotyczy to dzielnic marginalnych, gdzie działki pod zabudowę są małe. Wprawdzie popularność mieszkań w domach wielorodzinnych w śródmieściu wzrosła w ciągu ostatnich dwóch dekad (głównie w Bogocie, Santiago de Chile i Buenos Aires), jednak nadal priorytetem jest posiadanie działki budowlanej, na której zbudowany zostanie własnym sumptem dom jednorodzinny. Związane jest to z tradycją budownictwa mieszkaniowego w Ameryce Łacińskiej – duże parterowe lub jednopiętrowe domy z wewnętrznym patio, a nawet dwoma lub trzema. Rozproszona urbanizacja przyciąga tych, którzy wolą ten sposób życia, mimo trudniejszego dostępu do usług, za które trzeba więcej zapłacić z powodu mniejszej gęstości sieci usług i ich zasięgu.

Przewiduje się, że do 2050 r. ponad dwie trzecie ludności świata będzie żyło na obszarach miejskich lub zurbanizowanych. W tej sytuacji konieczne może być podjęcie środków mających na celu zatrzymanie procesu ekspansji zabudowy na obszary peryferyjne, podmiejskie, aby zmniejszyć zasięg miasta rozproszonego, rozdrobnionych osiedli na dużej powierzchni, zabudowy obszarów peryferyjnych lub obszarów podmiejskich z pustymi, często rolniczymi terenami pomiędzy nimi, których zajęcie generuje zyski kapitałowe i jest jednym z elementów spekulacji gruntami, prowadząc dużych operacji na rynku nieruchomości.

Wielokrotnie też argumentowano, że konsumpcja gruntów przez rozproszoną urbanizację prowadzi do dewastacji części terytorium, naruszenia równowagi między człowiekiem a środowiskiem naturalnym i jest poważnym zagrożeniem dla istniejącego w danym regionie dziedzictwa (Capel 2017). Rozprzestrzenianie się procesów urbanizacji prowadzi w efekcie do zwiększenia powierzchni zajętej przez zabudowę miejską, redukcji i degradacji ziem uprawnych i pastwisk, migracje ze wsi do miast, co tym bardziej napędza proces urbanizacji.

Dynamika procesów urbanizacji sprawia, że zmieniają się radykalnie struktury miejskie. Od końca XX w. wielu autorów, w tym geografowie, analizuje procesy przemian zachodzących w miastach. Poglądy, które dominują w tych analizach, wskazują na pogłębiającą się fragmentację – podziały funkcjonalne, społeczne, kulturowe i przestrzenne (Borja 2012). Możemy wyróżnić wiele typów przestrzenno-społeczno-funkcjonalnych, które wykształciły się i dominują dzisiaj w miastach, szczególnie na globalnym Południu. Modyfikując propozycję Jordi Borji (2012: 24) i dostosowując ją do sytuacji w Ameryce Łacińskiej, można wyróżnić:

– typ zwarty, ze swoistym patchworkiem funkcji i warstw społecznych w gęsto zasiedlonej i wykorzystanej pod inne funkcje miejskie strefie zurbanizowanej;

- typ spolaryzowany – klasy średnie i wyższe znajdują się bliżej centrum (na dawnych przedmieściach i w *city*) i rozlane dzielnice marginalne na peryferiach;
- typ przekładańca – rozmieszczenie warstw średnich i wyższych oraz biedoty miejskiej zamiennie w postaci quasi-kręgów rozchodzących się z centrum. Najczęściej z dala od centrum, daleko za dzielnicami nędzy, w osiedlach grodzonych lokalizują się najbogatsze warstwy społeczne;
- typ pieczarkowy, z wyraźnie wykształconymi subcentrami w dużej odległości od tradycyjnego centrum, stanowiącymi jądra koncentracji usług i mieszkań dla klas średniej i średniej wyższej. Między nimi pozostaje przestrzeń o znacznie niższej wartości użytkowej zajmowana przez mieszkania warstw niższych i rozbudowaną sieć infrastruktury drogowej;
- typ spadochronu, z rozległymi dzielnicami marginalnymi i bardzo ograniczoną przestrzenią zajmowaną przez warstwy zamożne, połączoną nielicznymi korytarzami z całym miastem;
- typ ciasta z rodzynkami – rozległymi obiektami – centrami usługowymi o zróżnicowanych funkcjach, które wypierają strefy mieszkaniowe zarówno klas niższych, jak i średnich w śródmieściach i na bliskich peryferiach;
- typ sieciowy – transportowy – mieszanka amerykańskiego modelu miast z licznymi obwodnicami, drogami szybkiego ruchu, wielkimi terenami składów i magazynów, niezagospodarowanymi terenami poprzemysłowymi i pokolejowymi, gdzie przestrzeń miasta jest rozerwana na drobne dzielnice o funkcjach mieszanych i z dominacją mieszkań klasy średniej niższej.

Wymienione powyżej schematyczne wzorce przestrzeni miast są charakterystyczne przede wszystkim dla miast latynoamerykańskich. Analiza poszczególnych przypadków miast pozwala dalej na wyciągnięcie wniosków o przyszłości różnych ośrodków i kierunków ich rozwoju. Autorka nie przychyla się do apokaliptycznej wizji miasta przedstawionej w roku 2004 na World Forum of Cultures w Barcelonie przez Toma Angotti, w której mowa o wyginięciu miast (Borja 2012: 24). Rola nowoczesnych środków komunikacji w rozwoju przestrzennym i społecznym badana przez Williama Mitchella z MIT nie jest szczegółowo zbadana w analizach miejskich i ciągle jeszcze niedoceniana (Borja 2012: 24). Niewątpliwie wspólnym zjawiskiem dla wszystkich dużych miast jest ciągły proces ich przekształcania – sprawia to wrażenie stałego, niekończącego się ruchu i mieszania się różnych aktorów w przestrzeni miejskiej. Jednak ta dynamika prowadzi do silnej dezintegracji i to procesy rozpadu i ponownego kreowania oraz tworzenia wyzwalają poczucie niepewności co do przyszłości miast.

Koncepcja rewolucji miejskiej była wielokrotnie wykorzystywana w analizach dotyczących rozwoju miast w różnych epokach historycznych. Właściwie każdy okres gwałtownego wzrostu miast był nazywany rewolucją miejską. Jeśli twierdzimy, że obecnie trwa rewolucja miejska, to można przyjąć, że odbywa się również kontrrewolucja (Borja 2012: 32). Koncepcja kontrrewolucji, chociaż

formułowana była wcześniej, została przypomniana w literaturze XX w. przez François Aschera w dyskusji na temat Metapolis (Borja 2012: 32).

Jak podkreśla Borja, miejska rewolucja czasów współczesnych opiera się na znacznej autonomii jednostek administracyjnych, w tym miast. Te autonomiczne, szybko wchłaniające najnowsze technologie przestrzenie oferują różnorodne możliwości (zatrudnienia, edukacji, wypoczynku, rekreacji, kultury itp.), których mnogość jest charakterystyczna dla rozległych przestrzeni miejsko-regionalnych. Społeczności miejskie mają coraz większe możliwości uczestniczenia w politykach publicznych instytucji miejskich i ingerencji w nie, mają też większe możliwości wyboru miejsca zamieszkania, działalności lub typu mobilności itp. (Borja 2012: 32).

Nigdy jednak segregacja społeczna w przestrzeni miejskiej nie była tak wielka jak obecnie. Rosną nierówności w dochodach i utrudnienia w realnym dostępie do usług i wszelkich udogodnień w przestrzeni miejskiej dla słabszych grup społecznych – imigrantów, osób starszych, słabo kwalifikowanych. Zamykają się oni w gettach lub na peryferiach miejskich i żyją na marginesie głównego nurtu dynamiki miejskiej. Zwiększa się łączny czas przeznaczony na pracę i transport w mieście, a autonomia jednostki może prowadzić do samotności i braku solidarności; niepewność co do przyszłości generuje niepokój, utratę tożsamości (lub brak jej wykształcenia przez jednostkę). To z kolei prowadzi do kryzysu na polu relacji władza lokalna – społeczność lokalna. Ubodzy nie mają swojej reprezentacji politycznej, a brak przejrzystości w działaniach instytucji skazuje ich na margines i wykorzystanie przez silniejsze grupy miejskie. Reprezentacja polityczna i nieprzejrzystość instytucji działających na danym terytorium nie faworyzują ubogich i mniejszości. To znaczy, że nadzieje wygenerowane przez rewolucję miejską są niespełnione, a bunty miejskie wśród ubogich mieszkańców to codzienny obraz dzisiejszego życia miejskiego (Borja 2012: 32). Te ewidentne skutki rewolucji miejskich, jak nazywa te zjawiska Borja, wynikają z wielu mechanizmów gospodarczych, zachowań społecznych i polityk publicznych, takich jak: nadmierna interwencja spekulacyjnego kapitału finansowego w procesach urbanizacyjnych, oligopolistyczny charakter własności prywatnej ziemi (dobra wspólnego), co generuje początek procesu materializowania się zysków kapitałowych (dochodu z posiadania) i wpływa na ogólną strukturę użytkowania gruntów miejskich. Dzięki układom politycznym i wspieraniu przez władze lokalne działalności deweloperów powstają mieszkania dla klas średniej i wyższej. Będzie o tym mowa w dalszych rozdziałach, m.in. na przykładzie procesów urbanizacji w Manizales. Sprzyja to dalszej fragmentacji tkanki miejskiej pod względem jakości zabudowanej przestrzeni i obranych wzorców urbanistycznych. W wyniku homogenizacji wzorców kulturowych, w tym dotyczącej sposobu aranżacji przestrzeni miejskiej, „globalna imitacja" – kształtowanie nowych osiedli zgodnie ze światowymi modami i trendami – staje się przeszkodą w kształtowaniu lokalnej tożsamości i integracji społecznej. Procesy dezintegracyjne i globalne traktuje Borja jako przejawy kontrrewolucji miejskiej (Borja 2012: 32).

Termin „rewolucja miejska", użyty przez Gordona Childego w jego klasycznej pracy nad starożytnością, został wykorzystany przez Aschera (2003). Rewolucja miejska nie jest bezpośrednim wynikiem globalizacji, jak niektórzy sądzą, ale spowodowała ją seria czynników technologicznych, gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturowych, które są również związane z globalizacją.

Borja (2012: 34–36) omawia rolę kilku wybranych czynników, które przyczyniają się jego zdaniem do rewolucji miejskiej.

a) Komputeryzacja (np. rozprzestrzenianie się sieci telematycznych: Internetu, telefonii mobilnej) zmieniła relacje czasoprzestrzenne i pozwala na rozwój aktywności (zawodowej, wypoczynkowej lub kulturalnej, edukacyjnej, konsumenckiej) bez uzależnienia ich od sztywnych lokalizacji. Jeśli dodamy do tego możliwość korzystania z nowoczesnych form komunikacji, jak prywatny samochód i regionalne sieci transportowe, łatwo jest wywnioskować, że dzisiejsze miasto nie jest tym, czym było jeszcze w połowie XX w.
b) Nowe tereny miejskie nie ograniczają się już tylko do centrum miasta i jego otoczenia lub mniej zatłoczonych przedmieść, co nazywano „obszarem metropolitalnym", czyli modelem miasta społeczeństwa przemysłowego. Terytorium miejsko-regionalne jest nieciągłe, jest to mieszanka obszarów zwartych z innymi rozproszonymi, o zróżnicowanych centrach i obszarach marginalnych, przestrzeni zurbanizowanych i takich, które nie zostały jeszcze zabudowane. Miasto jest więc konglomeratem zglobalizowanych enklaw doskonałości i niskoprofilowych fragmentów terenów miejskich.
c) Dominujący obecnie na rynku miejskim kapitał jest raczej finansowy niż produkcyjny, „koczowniczy" niż osiadły. Kluczowe decyzje zostały „eksternalizowane" z terytorium narodowego i zapadają na poziomie globalnym. Kapitał stały, który zależy od lokalnych relacji gospodarczych, odgrywa znacznie mniejszą rolę w kształtowaniu całościowego obrazu miasta. Jego rola ogranicza się do niektórych dzielnic, szczególnie klasy niższej. Nowoczesne inwestycje infrastrukturalne są zorientowane na obsługę relacji zewnętrznych i nie zawsze zabezpieczają interesy lokalne.
d) Poziomy lokalny i regionalny, historycznie biorąc, były zawsze poziomami reprodukcji społecznej (działalności edukacyjnej, ochrony zdrowia, mieszkalnictwa itp.). Obecnie, w dobie kryzysu państwa opiekuńczego, wraz z rosnącą liczbą potencjalnych zadań władzy lokalnej samorządy lub inne jednostki terenowe kierują swoją działalność ku „produkcji społecznej". Występujące problemy (edukacja permanentna, starzenie się, zmniejszanie wielkości jądra rodziny, grupy biednych lub zmarginalizowanych itp.) dotyczą poziomu „państwa narodowego", które dysponuje środkami niezbędnymi, żeby rozwiązać przynajmniej część problemów.
e) Społeczeństwo miejskie stało się bardziej złożone, bardziej zindywidualizowane i bardziej niejednorodne. Liczne klasy społeczne ery industrialnej rozpadły się na mniejsze grupy. Grupy społeczne są definiowane według wielu różnych kryteriów (terytorialnych, kulturowych itp.), niezależnie od

ich pozycji w systemie produkcyjnym. Autonomia jednostki znacznie wzrosła. Zachowania miejskie zróżnicowały się (w czasie, w kwestii mobilności, relacji społecznych etc.), a zatem również wymagania i potrzeby wyraźnie się zdywersyfikowały. Dzisiejsza polityka miejska nie może być po prostu masową polityką „dostawczą" skierowaną do szerokiego grona odbiorców, rzekomo jednorodnych.

f) Ale paradoksalnie, podczas gdy jednostki i miasta stawiają na wyróżnianie się i podkreślanie różnic, wzorce kulturowe są zglobalizowane i ujednolicone. Architektura i formy konsumpcji, zachowania informacyjne i rekreacyjne, języki (warianty pseudoangielskiego) i ubrania stają się banalne i tracą swoje wyróżniające cechy. Wyścig w kierunku konkurencyjności poprzez rozróżnienie prowadzi do braku konkurencyjności poprzez trywializację.

Zarządzanie obszarami miejskimi i regionalnymi staje się trudnym wyzwaniem. Szczególnie trudnym z powodu wyżej wymienionych czynników, które Borja (2012: 35) podsumowuje:

- Wielowymiarowość obszaru miejsko-regionalnego (centra, peryferie, niepełna, zmieniająca się sieć małych i średnich miast, rozproszona urbanizacja, enklawy i dzielnice marginalne itp.).
- Silna dynamika sektora prywatnego w procesie zajmowania ziemi. Powierzchnie zabudowy miejskiej stale rosną i przekraczają granice administracyjne miast.
- Nowa, złożona struktura społeczeństwa miejskiego i jej różnorodność. Wiele odmiennych potrzeb i zachowań społecznych (mobilność, drugie domy etc.).
- Fragmentacja jednostek terytorialnych, a tym samym samorządów lokalnych, która skutkuje brakiem współpracy i działań integracyjnych.
- Ekonomiczna, a czasem prawna, moc inicjatyw prywatnych lub organów publicznych przy definiowaniu lub modyfikowaniu dużych projektów sektorowych dotyczących terytorium. Zarządzanie tymi obszarami wymaga zdolności do innowacji w ramach kompetencji politycznych i instytucjonalnych, co jest trudne w przypadku słabości reprezentacji politycznej przekształconej w maszyny wyborcze do zajmowania stanowisk w różnych instytucjach, a nie dbania o interesy ogółu (Borja 2012: 34–36).

W koncepcjach rozwoju miast w geografii dominowały analizy czynników ekonomicznych wpływających na kształt, strukturę przestrzenną i funkcjonalną ośrodków w XX w. Dyskusja o globalizacji jeszcze wzmocniła ten punkt widzenia, pokazując, że miasta, które przez badaczy drugiej połowy XX w. były uważane za punkty węzłowe w procesach rozwoju (Sassen 1991), stały się nowymi formami przestrzenno-funkcjonalnymi o wielu funkcjach i powiązaniach wykraczających daleko poza terytorium narodowe czy regionalne. ITC tylko wzmocniło te procesy, „wyrywając" miasto z jego podłoża krajowo-regionalnego i umieszczając je w sieci powiązań ponadnarodowych. Coraz mocniej uwidoczniony proces polaryzacji władzy na terytorium narodowym,

swoiste pozostawienie grup najsłabszych, często bardzo licznych, samym sobie i reprezentowanie na zewnątrz jedynie grup ekonomicznych silnych (krajowych i zagranicznych) doprowadzają do zawłaszczania przestrzeni przez nowe elity – zarówno fizycznie, jak i symboliczno-funkcjonalnie. W tych przestrzeniach nie ma miejsca dla grup mniejszości, słabych ekonomicznie i politycznie. Krytyczne reakcje ze strony organizacji społecznych lub niektórych grup politycznych na postępujące zawężanie dostępności do przestrzeni miejskiej grupom słabszych mieszkańców jest odbierane przez elity jako zamach na wolny rynek i konkurencję. Tym samym elity w praktyce nie tylko akceptują nierówności i dualizm społeczny oraz jego obraz struktury terytorialnej, ale jeszcze go utrwalają. W kilku przypadkach sprzeciw wobec bezkrytycznego przystosowania się do wzorców i procesów narzucanych przez globalizację doprowadził do rewaloryzacji tożsamości terytorialnej oraz jakości życia i zrównoważonego rozwoju. Miało to miejsce zaledwie w kilku przypadkach miast latynoamerykańskich (m.in. w Kurytybie, Panamie, Medellín).

Z reguły więc rozwojem miast w krajach globalnego Południa kierują bardzo silne, podporządkowane interesom jedynie wąskich grup społecznych, relacje konkurencji w sposobie użytkowania i zagospodarowania przestrzeni. Niewielki wpływ na kształtowanie przestrzeni mają natomiast inne relacje, w tym przede wszystkim partycypacja społeczna i głos demokratycznych rządów na szczeblu lokalnym. W ramach dominującej w przypadku miast Ameryki Łacińskiej gospodarki rynkowej – z prywatną własnością ziemi i słabą, rozdrobnioną, często skorumpowaną władzą polityczną – nie dochodzi do zmniejszania się różnic społecznych oraz prospołecznego wykorzystania ziemi w mieście. Również czynniki kulturowe, które w wielu krajach ukierunkowują postępowe rozwiązania w sposobach użytkowania przestrzeni, w przypadku miast latynoamerykańskich nie odgrywają zbyt dużej roli. Globalizacja zjawisk przestrzenno-społecznych i przestrzenno-funkcjonalnych, zamykanie się mieszkańców w osiedlach grodzonych, strach przed obcymi, rosnące nierówności społeczno-przestrzenne sprzyjają kształtowaniu się globalnego modelu miasta. W takich przypadkach wybór przez klasy średnie modeli mieszkania i sąsiedztwa charakterystycznych dla świata zachodniego nasila się, a jednocześnie miejscowe wzorce kultury materialnej zanikają. W nielicznych przypadkach można zaobserwować konsolidację życia miejskiego i modelu zajmowania przestrzeni wokół wzorców kulturowych. Ta obserwacja jest bardziej trafna dla małych i średnich miast. Przykładem mogą być ośrodki miejskie w regionie uprawy kawy w Kolumbii, w tzw. *Eje Cafetero*.

Model rozwoju miast charakterystyczny dla epoki globalizacji to „rozproszona i nieciągła urbanizacja" za pomocą „produktów miejskich" stanowiących enklawy lub skomercjalizowane parki tematyczne oraz obszary zdegradowane lub marginalne (Borja 2012: 38). Procesom urbanizacji w Ameryce Łacińskiej nie zawsze towarzyszy wzrost gospodarczy. Jeszcze w epoce substytucji importu, kiedy część krajów regionu intensywnie się uprzemysławiała, ludność

wiejską przyciągały do miast nowe miejsca pracy tworzone w przemyśle. Jednak równocześnie w innych krajach brak stabilizacji politycznej, działalność grup paramilitarnych, wojny domowe, biznes narkotykowy itp. wypychały (i dalej wypychają) ludność z terenów wiejskich, dla której jedynym miejscem schronienia staje się miasto. Tu powstają rozległe dzielnice marginalne, źle skomunikowane z centrum i dzielnicami wielkiego biznesu. Procesy polaryzacji społeczno-przestrzennej prowadzą do jednoczesnego „odrywania się" fragmentów tkanki miejskiej od jej całości i sprawiają, że – według Borji – powstają „przestrzenie lakoniczne" usiane galeriami handlowymi i stacjami paliw, „obszary doskonałości" (parki biznesowe lub technologiczne, osiedla grodzone), sieć dróg szybkiego ruchu i stratyfikacja społeczna wynikająca z relacji odległość – czas w przestrzeni miejskiej (Borja 2012: 39). Wiele miast Ameryki Łacińskiej można przywołać jako przykład takiej urbanistyki i procesów przestrzennych ostatnich dekad. Banalna, standardowa architektura charakteryzuje miasta „zglobalizowane", podobnie jak stosowanie i nadużywanie form udziwnionych i monumentalnych, niepowtarzalnych, by podkreślić indywidualność miejsca (Borja 2012: 39). Natomiast urbanistyka „obywatelska" kładzie nacisk na takie formy, które utrwalają tożsamość miejsca, dostosowując się do morfologii otoczenia i jego jakości. Stara się połączyć formy lokalne z elementami wyjątkowymi lub emblematycznymi w przestrzeni. Oba trendy są obecne w tym samym czasie i w tych samych miastach, ale ważne jest, aby wiedzieć, jakie siły i jacy aktorzy kierują każdym z nich i jakie mają tendencje do narzucania ich logiki w danym miejscu (Borja 2012: 40).

Efekt „polityczny" konfrontacji tych modeli nie jest jednoznaczny, choć nie ma wątpliwości, że niezależnie od lokalnej woli politycznej w ramach zglobalizowanej gospodarki kapitalistycznej, prywatnej własności ziemi i komercjalizacji sektora mieszkaniowego dominującym trendem w przestrzeni jest „rozproszona urbanizacja" i produkcja enklaw lub rekreacyjnych parków tematycznych. Według Borji (2012: 40) jest to urbanistyka prywatyzacji, wyróżniania i strachu.

Rosnące nierówności społeczne na terytorium miasta, pogłębiające się podziały na „włączonych" i „wyłączonych", tak charakterystyczne dla miast latynoamerykańskich, prowadzą do ciągłych, silnych konfrontacji między różnymi aktorami o dostęp do gruntów miejskich nadających się do zabudowy. We wszystkich miastach, zarówno w dużych ośrodkach, jak i w małych, nasila się proces nieformalnego zajmowania ziemi i stawiania, także nieformalnie, domu (często mowa tu o chatce z nietrwałych, prowizorycznych materiałów). Problemy środowiska naturalnego z tego wynikające – zanieczyszczenie gleby, wód gruntowych i powierzchniowych, niszczenie naturalnej roślinności, procesy osuwiskowe zagrażające życiu mieszkańców itp. – obniżają jakość życia w mieście i pogłębiają dysproporcje społeczne.

Te wszystkie problemy powinny być rozwiązywane na poziomie regionalnym i lokalnym. Tymczasem rola samorządów lokalnych jest nadal niejasna, zarówno w kulturze politycznej, jak i w ramach obowiązującego w krajach

Ameryki Łacińskiej prawa. Ogólnie rzecz ujmując, władze lokalne nie miały w historii niepodległych krajów regionu ani wystarczającej legitymacji politycznej (w wielu przypadkach nie zostały one demokratycznie wybrane, a w drugiej połowie XX w. wieloma krajami rządziły junty wojskowe), ani możliwości legislacyjnych, technicznych i finansowych do regulowania i kierowania procesami rozwoju, w tym skutecznego rozwiązywania problemów formalnej i nieformalnej urbanizacji.

Większość regionów naturalnych, polityczno-administracyjnych w Kolumbii, a w szczególności obszary miejskie, charakteryzuje się wysokim stopniem wrażliwości na zagrożenia naturalne. Jest to niebezpieczne dla mieszkańców miast w razie wystąpienia klęsk żywiołowych. Od wybrzeża karaibskiego przez doliny rzek Magdalena i Cauca, Region Andów, wybrzeże Pacyfiku, a nawet granice z Ekwadorem i Peru zjawiska takie jak powodzie, wichury, trzęsienia ziemi, osunięcia ziemi i erupcje wulkanów nawiedzają tereny zamieszkane, często o dużej gęstości zaludnienia i wymuszają ewakuację mieszkańców z całego miasta albo tylko z sektorów zagrożonych żywiołem. Są sytuacje, w których powrót do dawnego miejsca zamieszkania jest niemożliwy i wówczas organy państwa lub samorządowe powinny zapewnić ludziom zakwaterowanie na terenach bezpiecznych.

Głównym celem tego typu środków podejmowanych przez władze jest ochrona życia i mienia ludności oraz zmniejszenie jej podatności na wyżej wymienione zagrożenia. Jednakże w przeważającej liczbie przypadków te instytucjonalne procesy relokacji charakteryzują się brakiem integracji i niezrozumieniem koncepcji, takich jak: „siedlisko", „podatność", „rozwój" i „zrównoważony rozwój". Procesy te są również wynikiem braku systemowych rozwiązań w sytuacjach kryzysu. Najczęściej jednak takie projekty, podobnie jak wiele programów mieszkaniowych dla ludności o niskich dochodach, mają ograniczony budżet, który nie pozwala na wprowadzenie trwałych rozwiązań poprawiających sytuację mieszkaniową ludzi dotkniętych kryzysem.

Nowe miejsca, do których przesiedlani są poszkodowani wskutek katastrof naturalnych, to zespoły domów, ale nie prawdziwe mieszkania. Są to bowiem pomieszczenia przypominające miejsca tymczasowego pobytu – o małej powierzchni, seryjnie budowane, z nietrwałych materiałów, które nie zapewniają godnego, możliwego do zaakceptowania miejsca do życia.

Częściowego wyjaśnienia tej sytuacji należy szukać w bardzo ograniczonym i tendencyjnym rozumieniu terminu „wrażliwość" (*vulnerability*) – zarówno przez podmioty publiczne, jak i prywatne włączone w realizację planowania terytorialnego. Wynika to z faktu, że wrażliwość społeczną odnosi się jedynie do zagrożeń o charakterze przyrodniczym: skutków nagłych zjawisk wynikających z rzeźby terenu, typu podłoża geologicznego, hydrografii, klimatu oraz do zagrożeń związanych z cechami położenia geograficznego – osiedli położonych na terenach nienadających się pod zabudowę lub mieszkań wykonanych z materiałów budowlanych o niskiej jakości. Jednak w rzeczywistości

stopień wrażliwości zależy również od czynników społecznych, kulturowych, poziomu edukacji, rozwoju gospodarczego i cech polityczno-instytucjonalnych. Innymi słowy, wrażliwość społeczna jest generowana i funkcjonuje jako system (całość) i jako taki powinna być analizowana, a także powinien być oceniany jej stopień oraz możliwości jej łagodzenia (Chardon 2008).

Projekty relokacji nie rozwiązują zatem w pełni problemu wrażliwości na zagrożenia dla społeczności oraz mogą sprawić, że stan wrażliwości nadal będzie istniał lub pojawią się inne formy zagrożenia i wrażliwości. Mogą być one związane z odmiennymi problemami, takimi jak: brak opieki społecznej, przeludnienie, brak możliwości zamieszkania, rozpad więzi społecznych w rodzinie lub we wspólnocie sąsiedzkiej. To wszystko może prowadzić do powstania takich kategorii ryzyka, które mogą być trudniejsze do kontrolowania i ograniczania niż zagrożenia wynikające z czynników przyrodniczych. Powroty przesiedleńców do pierwotnego miejsca zamieszkania mogą być bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe, chociaż warunki życia w nowym miejscu być może będą, przynajmniej początkowo, gorsze.

7

Fragmentacja przestrzeni miejskiej – cechy i obrazy

Badania nad fragmentacją miasta wynikają z tradycyjnych w geografii miast analiz morfologii miasta. Morfologia miasta pokazuje jego układ wewnętrzny i fizjonomię. Stanowi jeden z najważniejszych aspektów geograficznych badań nad miastami. Od drugiej połowy XX w. do chwili obecnej zmiany formy i wewnętrznej struktury miast są coraz szybsze. W erze przedindustrialnej formy miasta zmieniały się wolno, trwały długo niezmienione, niszczyły je ewentualnie wojny i najazdy wroga. Pokazują to m.in. modele struktury przestrzennej miast latynoamerykańskich Borsdorfa i Gormsena. Obaj autorzy wskazują na długie trwanie w niezmienionej formie miast kolonialnych zakładanych przez Hiszpanów w Nowym Świecie. Borsdorf twierdzi, że zaczęły się one zmieniać po uzyskaniu przez kraje latynoamerykańskie niepodległości, czyli od drugiego ćwierćwiecza XIX w., natomiast Gormsen wręcz przyjmuje, że wewnętrzne formy – struktury przestrzenna i funkcjonalna, morfologia – zaczęły się zmieniać dopiero od końca XIX lub od początków XX w. (Wilhelmy, Borsdorf 1982, Gormsen 1963).

Natomiast formę miejską można też zdefiniować jako przestrzenny model działalności człowieka i jego konkretne produkty w środowisku zabudowanym (miejskim) (González Arellano, Larralde Corona 2019). Wiele działań, projektów i aspiracji mieszkańców miast wyraża się w krajobrazie miejskim, w formach architektonicznych budowli i organizacji przestrzeni publicznych. Wreszcie przestrzeń miasta jest miejscem interakcji społecznych, zarówno jednostek, jak i grup. Miasto współczesne jest przestrzenią złożoną z miejsc i przepływów (González Arellano, Larralde Corona 2019). Jak twierdzi Ascher, współczesny wzrost wielkie miasta zawdzięczają procesom metropolizacji i tworzenia się nowego typu terytoriów miejskich (*metápolis)*. Metropolizacja jest procesem,

który odpowiada na potrzeby koncentracji wszelkiego typu zasobów w niewielu miastach, które na poziomie ogólnoświatowym konkurują ze sobą o te inwestycje. W tej fazie miasto zmienia skalę i formę. Wewnętrzny wzrost aglomeracji dzięki włączaniu coraz to nowych terenów i zagęszczaniu zabudowy stwarza warunki do wzrostu zewnętrznego dzięki wchłanianiu osiedli (miast i wsi) oddalonych coraz bardziej od centrum miasta, ale funkcjonalnie coraz silniej z nim związanych (Ascher 2012: 56–57).

W literaturze na temat zjawisk i procesów miejskich zachodzących w Ameryce Łacińskiej od połowy XX w. najwięcej prac i podejmowanych tematów dotyczy problematyki związanej z nieuporządkowanymi, chaotycznymi, rozproszonymi procesami urbanizacji – rozrastania się miast, fragmentacji, segregacji, transportu miejskiego, zanieczyszczeń etc., przede wszystkim w wielkich aglomeracjach – metropoliach i megalopolis, ale też w miastach dużych i średnich. Przyczyną tego wzmożonego zainteresowania miastami jest rola, jaką pełnią w aktualnych procesach globalizacji, i to, że kreują „korzyści konkurencyjności" w sferze usługowo-produkcyjnej. Miasta latynoamerykańskie w okresie kolonialnym pełniły funkcje łączników między gospodarką kolonialną a metropolią kolonialną. Ich sytuacja w kolonii była uprzywilejowana ze względu na fakt, że tu znajdowały się najważniejsze instytucje władzy kolonialnej – politycznej, gospodarczej i duchownej. Po uzyskaniu przez kraje Ameryki Łacińskiej niepodległości od połowy XIX w. szczególnie stolice krajów stały się najważniejszymi ośrodkami gospodarczymi. Ich pozycja w krajowych sieciach miast wzrosła po wielkim kryzysie gospodarczym w latach dwudziestych XX w., a wraz z napływem kapitału uzyskanego z eksportu towarów do Europy i do USA podczas II wojny światowej, to w stolicach państw latynoamerykańskich, szczególnie w Buenos Aires, Rio de Janeiro, Meksyku, Santiago de Chile, Caracas, Montevideo i innych, lokalizowane były nowe inwestycje przemysłowe. Od połowy XX w. duże miasta ponownie zaczęły przyciągać rzesze imigrantów ze wsi, zachęconych możliwością poprawy warunków życia i lepszego dostępu do różnego rodzaju usług (szczególnie medycznych) i do szkolnictwa. Dziś pełnią ważną rolę w procesie wzrostu gospodarczego krajów Ameryki Łacińskiej i dołączyły do sieci globalnych powiązań w sferze finansowo-biznesowej, politycznej i kulturalnej. Równocześnie to w tych wielkich miastach skupiają się wszystkie problemy społeczne i polityczno-decyzyjne, których przejawem są ogromne dysproporcje w dochodach ludności, marginalizacja, segregacja społeczna, bieda i fragmentacja przestrzenno-funkcjonalna i przestrzenno-społeczna. Kryzys miejski, początki którego sięgają lat siedemdziesiątych XX w., nie tylko nie został przezwyciężony, ale pogłębia się i do kwestii społeczno-gospodarczo-społecznych dołączyły problemy środowiskowe, a od 2020 r. – także epidemiczne, w wyniku których w strukturze miejskiej następują bardzo gwałtowne przemiany.

Fragmentacja miasta przez pryzmat wielu ujęć koncepcyjnych

Tematyka fragmentacji miejskiej podejmowana jest przez różne dyscypliny i w ramach różnych podejść metodologicznych. O zjawisku fragmentacji w przestrzeni miejskiej geografowie zaczęli pisać w ostatniej dekadzie XX w. (Borsdorf, Hidalgo 2010). Jednak pewne cechy tego zjawiska były już wcześniej rozpoznane i ujmowane w modelach strukturalnych miast od drugiej połowy XX w. (Czerny 2014). Geografowie zgodni są co do tego, że ogólne ramy dla badań nad fragmentacją miast powstały dopiero w wyniku przemian społeczno-gospodarczych na świecie, które od końca lat siedemdziesiątych XX w., a szczególnie od początków dekady lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku zaczęły kształtować tzw. elastyczny reżim akumulacji (Castells 1991, Czerny 1994). Procesy gospodarcze, polegające na opuszczaniu przez przemysł tradycyjnych okręgów powstałych w wyniku rewolucji przemysłowej w XIX w. i tworzeniu się nowych przestrzeni wytwórczo-usługowych, elastycznych pod względem lokalizacji i organizacji produkcji oraz zmiennych z punktu widzenia struktury społecznej, doprowadziły do intensywnych procesów przestrzennych. Procesy te polegały na rozdrabnianiu się i podziałach tkanki zurbanizowanej na małe, wyraziste części skupione obok siebie, lecz o relacjach łączących je jedynie z podobnymi pod względem morfologii, fizjonomii i składu społecznego fragmentami miasta.

Globalizacja gospodarki, kultury, relacji politycznych i społecznych wpływa na umocnienie się miasta w krajowej przestrzeni gospodarczej jako miejsca, które wybiera kapitał krajowy i zagraniczny dla swoich inwestycji i umacnia westernalizację fizjonomiczną i strukturalno-społeczną ośrodka (de Mattos 2010, Duranton, Puga 2005, Hidalgo, Janoschka 2014, May 1997). Tym samym więc fragmentacja miejska jest głównym tematem debat o restrukturyzacji miasta w ramach neoliberalnego systemu gospodarczego, choć pojęcie to stało się kategorią uniwersalną ze względu na dużą różnorodność kontekstów i niejednoznaczne użycie. Używane jest ono jako synonim lub termin bliskoznaczny dla określenia takich zjawisk, jak: segregacja społeczna, *urban sprawl*, archipelag, segmentacja, polaryzacja społeczno-przestrzenna (Capron, González Arellano 2006, Navez-Bouchanine 2002).

Pojęcie fragmentaryzacji pojawiło się w literaturze dotyczącej miasta pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. Wiąże ona komponenty przestrzenne, takie jak fizyczne rozłączenie i nieciągłości morfologiczne; wymiary społeczne, takie jak logika wyłączności, oraz wymiary polityczne ujęte w ramy rozproszenia aktorów i autonomizacji zarządzania miejskiego i urządzeń regulacyjnych (Prévôt Schapira 2001). Wokół tego zagadnienia powstało kilka definicji, które poddano analizie związanej z tworzeniem terytoriów *ad hoc*, bliskością między bogatymi i biednymi oraz separacją i izolacją – wykluczeniem za pomocą murów, ogrodzeń i barier. Wszystkie te podejścia są zbieżne w ustalaniu

związku między dynamiką przestrzenną związaną z metropolizacją – ekspansją, mobilnością, powstawaniem nowych centrów – a procesami fragmentacji jednostki, w wyniku pogłębiania się nierówności społecznych w formach niesolidarnościowych i przegrupowań przez pokrewieństwo (Prévôt Schapira 2001: 39). Sonia Vidal-Koppmann (2007) rozumie fragmentację jako większy proces terytorialny, który jest konstruowany poprzez trzy podprocesy: fragmentację społeczną, fragmentację fizyczną i fragmentację symboliczną.

Fragmentacja obszarów miejskich nie jest pojęciem nowym lub niedawno wprowadzonym. Jest to atrybut miasta i od samego początku charakteryzował niejednorodne wykorzystanie ziemi, zgodnie z podziałem społecznym i działalnością zawodową, która się na niej odbywa. Definiując przestrzeń miejską, Roberto Lobato Corrêa (1989) stwierdza, że chociaż są to niezależne przestrzenie miejskie, to ich fragmenty są powiązane i artykułowane między sobą. Dlatego „każda z jego części utrzymuje relacje przestrzenne z pozostałymi" (Corrêa 1989: 7). Różnica polega na tym, że obecnie powstają wyspy lub przedziały, które utrudniają integrację, a izolacja wyraźnie wzrasta. Miasta przestały być planowane przez urbanistów i architektów jako całość, a projektowane są jedynie ich fragmenty. Jest to konsekwencja konkurencji o grunty pod zabudowę i spekulacji nimi. Miasto jest więc terenem charakteryzującym się coraz większym zróżnicowaniem urbanistycznym i krajobrazowym. W polityce miejskiej często pomijane są obszary zajęte przez ludność najuboższą (Harvey 1979). Społeczeństwo podzielone, jak stwierdza Prévôt Schapira (2001): „wytwarza przenikanie się różnych przestrzeni i daje większą widoczność różnicom, wycofaniu i komunitaryzmom wszelkiego rodzaju, co zagraża przeszłym formom urbanizacji w dużej mierze zbudowanym na istnieniu przestrzeni publicznej" (Prévôt Schapira 2001: 40).

Termin fragmentacja miejska z biegiem lat zyskał wiele znaczeń. Odnoszą się one do różnych aspektów rozdrobnienia, czyli fragmentacji miasta. Zjawisko to może jednak dotyczyć różnych sfer życia i różnych warstw nakładających się na obraz miasta. Termin ten można więc traktować jak parasol, pod którym kryje się różne rozumienie i postrzeganie przestrzeni miejskiej. Według Barberisa fragmentacja miejska jest procesem, w ramach którego terytorium zurbanizowane dzieli się na wiele małych jednostek, tracąc przy tym spójność i wzajemność relacji między tymi fragmentami, co w konsekwencji prowadzi do spadku znaczenia tożsamości miejsca (całego miasta) i tym samym poczucia przynależności jego mieszkańców (Barberis 2007).

Zjawisko fragmentacji można zaobserwować na poziomie mikro i makro. Fragmentacja mikromiejska odnosi się do rozłamu, separacji lub dystansu społecznego w mieście, rozumianego jako geograficzny dystans między klasami lub warstwami społecznymi na tym samym terytorium. W tym podejściu uważa się, że dynamika miejska, wynikająca z zachowania rynków, zjawisk związanych z obrotem nieruchomościami, stylami życia, rynkami pracy oraz zwiększoną przemocą i brakiem bezpieczeństwa, prowadzi do społecznej

separacji w przestrzeni, co przejawia się w powstawaniu dzielnic zamkniętych (Observatório das Metrópoles 2015). Zarazem fragmentacja makromiejska odnosi się do szerszego procesu pojawiania się serii dzielnic miejskich, odpowiadających na potrzeby obecnego kapitalizmu, jak również na nowe kulturowe wzorce konsumpcji mieszkańców. Według de Mattosa (2006) proces ten jest wzmacniany przez tendencje do rozszerzania metropolizacji i tzw. *urban sprawl*, przejawiające się w procesach suburbanizacji i peryurbanizacji.

Innymi słowy, metaforyczne pojęcie fragmentacji miejskiej jest analogiczne do koncepcji odwrotnej mozaiki. Mozaika bowiem składa się z bardzo wielu małych fragmentów, które tworzą jakąś całość, jednak każdy z nich pojedynczo nie odgrywa żadnej roli. Te same fragmenty pogrupowane zgodnie z pewną logiką uzyskują nową wartość symboliczną poprzez stworzenie nowego obrazu, informacji itp. Z estetycznego punktu widzenia powstaje nowa wartość, która wcześniej nie istniała, a która jest ściśle powiązana z nowym, powstałym wskutek połączenia fragmentów, obrazem. Funkcjonalnie każdy element mozaiki jest umieszczony tak, by pasować do sąsiedniego, to znaczy jego pozycja jest ściśle określona w całej mozaice (Barberis 2007).

Natomiast na rozdrobnionym pod względem fizjonomicznym, funkcjonalnym i społecznym terytorium każda część jest unikatowa, swoista, niepowtarzalna; ma cechy charakterystyczne tylko dla niej i ją wartościujące. Te miniprzestrzenie z właściwymi tylko dla nich cechami w całości, jaką jest miasto, nie wykazują żadnej spójnej logiki i tracą częściowo lub całkowicie znaczenie i użyteczność dla funkcjonowania całości – miasta (Barberis 2007). Każda z tych miniczęści nabiera pewnej niezależności w systemie, jakim jest miasto. Ta niezależność dotyczy kwestii funkcjonalnej i fizjonomii, jednak zachowuje relacje zależności z centrum miasta, gdzie znajduje się największa liczba miejsc pracy wymagających wysokich kwalifikacji. Ten obieg górny, formalny (według Miltona Santosa) nie może istnieć bez obiegu dolnego, nieformalnego (Santos 2014). Stąd w centrum są też miejsca pracy dla osób o niskich kwalifikacjach zawodowych. Interakcje pomiędzy różnymi częściami miasta są osłabione przez pojawienie się silnych tożsamości – jednorodnych w złożonych kontekstach, które nie mają wystarczającej siły, aby zrównoważyć różnice między miniprzestrzeniami (Barberis 2007).

Mimo dużej liczby badań nad fragmentacją miast nie ma wielu analiz na temat dokładnych cech i skutków tego zjawiska dla spójności miasta. Najczęściej definicja fragmentacji opiera się na założeniu, że w przestrzeni występują trudności z identyfikacją i zdefiniowaniem charakteru tego zjawiska. Sugeruje się też, że w badaniach nad fragmentacją należałoby wziąć pod uwagę skalę relacji przepływów (wymiany) między zwartym i spójnym fragmentem miasta a przestrzenią całkowicie zdezintegrowaną w innych jego częściach. Jak sugeruje Barberis, najważniejsze jest określenie stopnia nierówności i segregacji (Barberis 2007).

Eric Gielen (2016) bada relacje między fragmentacją a ceną ziemi w mieście. Odwołuje się do ogólnie znanego i powszechnie występującego zjawiska przestrzennego zróżnicowania cen ziemi w miastach. Uważa jednak, że większa fragmentacja cen ziemi występuje w miastach dużych i różnice są tam większe niż w miastach małych. Gielen zwraca też uwagę, że w procesie fragmentacji cen działek dużą rolę odgrywa wielkość municypium (gminy). Twierdzi, że im większy obszar podstawowej jednostki podziału terytorialnego, tym wyższy stopień suburbanizacji połączonej z fragmentacją form użytkowania na terenach wiejskich.

Zanim jednak zostaną ukazane przemiany przestrzenne miast latynoamerykańskich, należy sprecyzować, co to jest kształt miasta, gdzie współwystępują liczne procesy i relacje, a kształt osiągnięty w danym momencie nie jest zjawiskiem stałym, tylko ulega ciągłym zmianom. Tradycyjnie patrzy się na miasto jak na obiekt w przestrzeni, który ma kształt regularny lub nieregularny, o zabudowie rozrastającej się we wszystkich kierunkach lub jedynie w określonych miejscach, ściśle uwarunkowanych określonymi cechami środowiska naturalnego lub innymi cechami terenu (López Rangel 2011). Jednak te oryginalne, dość regularne formy zabudowy miejskiej rozpadają się, zanikają, przekształcają w inne formy, tworząc patchwork nowych przestrzeni o silnych relacjach pewnego typu i słabych – innego. Procesy urbanizacji w Ameryce Łacińskiej nie są i nie były w historii dostatecznie kontrolowane i zaplanowane, chociaż były okresy, m.in. w latach siedemdziesiątych XX w. oraz w pewnym stopniu od początku XXI w., kiedy powstawały bardzo dobre plany przestrzennego zagospodarowania miast (Czerny 1978). Większość z nich nigdy jednak nie została zrealizowana. Zmiany polityczne, a szczególnie pojawienie się nowych elit we władzach miast oraz realizowanie przez nie nowych planów urbanistycznych, zaczęły zmieniać miasta latynoamerykańskie (Czerny 2014). Kurytyba, Bogota, Medellín, La Paz – to przykłady miast, które w ostatnich latach przeszły ogromną metamorfozę (Czerny 2014). Niemniej jednak w dalszym ciągu struktura funkcjonalna i morfologia miast charakteryzują się występowaniem niezwykłej liczby zwartych, wyjętych z kontekstu miniprzestrzeni, które w całości nie tworzą zintegrowanego, spójnego miasta. To jest właśnie ta cecha współczesnych miast latynoamerykańskich, która jest kluczowym problemem planistycznym (Barberis 2007).

Geografowie badają przede wszystkim formy przestrzenne miast (ich kształt, lokalizację, kierunki ekspansji, strukturę przestrzenną, fizjonomię i morfologię). Na ten wymiar fizyczny „nakładają" inne wymiary – ekonomiczny, społeczny, polityczny, kulturowy – które w studiach geograficznych są łączone z zajmowaną przestrzenią miast. Inaczej mówiąc, geografowie badają sieci relacji ukształtowane w konkretnej przestrzeni [terenie] miasta (Santos 2014, Prévôt Schapira 2001, Czerny 2014). Tak więc przestrzeń i inne „warstwy" życia miasta nie wykluczają się, lecz uzupełniają i przenikają nawzajem, tworząc skomplikowaną i wielowymiarową tkankę miejską. Ta wielowymiarowa

tkanka miejska nie jest statyczna, lecz podlega ciągłym zmianom, w wyniku których następuje przenikanie się, rozdzielanie, fragmentacja, integracja wewnątrz przestrzeni zurbanizowanej. Miasto jest żywą tkanką o złożonej dynamice, różne jego części zmieniają się w różnym tempie, w różnych kierunkach i o różnym typie sprzężeń zwrotnych. Powstają nowe centra i subcentra, linie i pasy rozwoju i stagnacji, które rozszerzają się w różnych miejscach, rozdzielają, tworzą rozgałęzienia i znów się łączą. Procesy te dotyczą zarówno obszarów peryferyjnych miasta, jak i jego centrów. Analiza tej mozaiki staje się jeszcze trudniejsza, gdy weźmie się pod uwagę gęstość zabudowy (López Rangel 2011). Jakie procesy sprawiają, że powstaje zwarta tkanka osadnicza, którą nazywamy miastem? Z jego drogami, otwartymi i zamkniętymi terenami, przestrzenią publiczną i prywatną? (López Rangel 2011).

Najtrudniej jest zbadać i opisać te układy powierzchniowe o wielorakich warstwach sektorowych, które kształtują obraz miasta i decydują o jego fragmentacji – patchworku – która cechuje wszystkie miasta, chociaż w bardzo różnym stopniu. Zastanawiamy się, czy ten obraz tak zróżnicowanej przestrzeni ma jakąś logikę i porządek. Stąd niniejsza monografia może być wkładem w dyskusję na temat zmian morfologicznych i struktury wewnętrznej miast, które dają obraz fragmentacji i rozproszenia funkcjonalnego, morfologicznego i typów środowiska życia w mieście.

Wobec braku jednoznaczności w definicji fragmentacji należy precyzyjnie określić, w jakim sensie jest ona stosowana w konkretnych badaniach. Pojęcie fragmentacji miejskiej jest złożone i ma rozmyte granice, ponieważ łączy w sobie treści społeczne, polityczne i przestrzenne. Praca Navez-Bouchanine (2002) omawia genezę, znaczenie i podejścia do jego wykorzystania, a także ograniczenia wyjaśniające tego pojęcia. Autorka wyróżnia dwa główne obszary użycia terminu fragmentacja: z jednej strony społeczny, gdzie oznacza on rozłam w miejskiej jednostce społecznej (rzeczywistej lub domniemanej); z drugiej strony miejski, który odnosi się do zarządzania miastami, prywatyzacji przestrzeni ograniczającej relacje społeczne i implikacje tych procesów w społeczno-przestrzennej organizacji miast. W większości prac empirycznych fragmentacja miast jest interpretowana, w jej znaczeniu zarówno społecznym, jak i przestrzennym, jako niemal nieunikniona konsekwencja podziałów w mieście w wyniku globalizacji i rosnącej konkurencji między miastami, która przyspiesza cyrkulację kapitału oraz dążenia do maksymalizacji zwrotu z inwestycji poprzez wzrost i transformację miast (Harrison, Huchzermeyer, Mayekiso 2013). To kapitał inwestowany w różnych działach gospodarki miejskiej prowadzi do pogłębiania się fragmentacji społecznej, politycznej i przestrzennej. Przez planistów i badaczy miast zjawisko to oceniane jest negatywnie i utożsamiane jest z nieładem przestrzennym, wykluczeniem, segmentacją i niespójnością, czyli obrazem miasta odbiegającym od jego modelu znanego i powszechnie występującego już od przełomu XIX i XX do połowy XX w.

Takie zastosowanie koncepcji fragmentacji miejskiej do analiz przestrzennych – jako zjawiska statystycznego, pokazującego zróżnicowanie jakości zabudowanej i społecznej przestrzeni miejskiej – było wielokrotnie krytykowane. W tej krytyce dominuje wątek o automatycznym i powtarzalnym używaniu tej koncepcji do różnych scenariuszy miejskich oraz jej wieloznaczności (Capron, González Arellano 2006, Jirón, Mansilla 2014, Valdés 2007).

Koncepcja fragmentacji miast została zastosowana w sposób niemal deterministyczny i absolutny do wyjaśnienia wszystkich rodzajów zmian miejskich i na wszystkich poziomach terenów zurbanizowanych, a także minimalizuje wpływ czynników lokalnych na procesy miejskie, osadzając je w metanarracji globalizacji. Jednakże, jak wykazały niektóre krytyczne publikacje, warunki lokalne mogą generować własne modele transformacji, których procesy globalizacyjne nie uwzględniają (Low, Barnett 2000; Marcuse, Van Kempen 2000). Te i inne ograniczenia doprowadziły do wyszczególnienia kontekstów, w których koncepcja fragmentacji miejskiej jest użyteczna dla zrozumienia neoliberalnych procesów miejskich (Michelutti 2010). W tym sensie zaproponowane przez Guénolę Capron i Salomóna Gonzáleza Arellano (2006) wyodrębnienie zróżnicowanych „części" miast, ale połączonych ze sobą przez liczne przepływy „fragmentów", które mają tendencje do fizycznej separacji i funkcjonalnej izolacji, jest bardzo przydatne i ma zastosowanie w codziennych praktykach zmierzających do integracji części i fragmentów miast. Veronica Deffner i Johanna Hoerning (2011) proponują również powiązanie fragmentacji miast z codziennymi zachowaniami mieszkańców oraz sposobami wytwarzania spójności społecznej i formy stowarzyszeń, dysocjacji i asymetrycznych systemów relacyjnych, które współistnieją we współczesnych miastach. Jak twierdzą Paola Jirón i Pabli Mansilla (2014), działania człowieka w przestrzeni nie tylko dzielą ją, ale także – i to w wielu przypadkach w wyniku mobilności i przepływów – integrują fragmenty przestrzeni.

Mimo utrzymujących się trudności metodologicznych w pomiarze i ocenie fragmentacji miast badania empiryczne stopniowo zwiększały listę dostępnych wskaźników, w miarę jak rozszerzało się pole semantyczne tego pojęcia. Fragmentacja przestrzenna jest zidentyfikowana i charakteryzuje się m.in. elementami liniowymi pełniącymi funkcję barier oraz jednorodnością zagospodarowania terenu. Ważne jest również podkreślenie znaczenia postrzegania przestrzeni jako fragmentu odróżniającego się od reszty miasta (Deffner, Hoerning 2001). W skali mikro fragmentację ocenia się na podstawie powierzchni zajmowanej przez puste i niezabudowane przestrzenie, a przede wszystkim na podstawie intensywności i konfiguracji przestrzeni grodzonych (Navez-Bouchanine 2002).

Zagadnienia segregacji społeczno-przestrzennej są klasycznym już tematem badawczym socjologii miasta, ale także urbanistyki i geografii miast. Badania nad segregacją społeczno-przestrzenną zapoczątkowane zostały w Stanach Zjednoczonych, chociaż wkład badaczy z Ameryki Łacińskiej także jest znaczny. Do

wielu autorów cytowanych już w tej książce zaliczają się m.in. Teresa Pires do Rio Caldeira (2007), Gonzalo Cáceres i Francisco Sabatini (2004) czy Françoise Dureau, Thierry Lulle, Sylvain Souchaud i Yasna Contreras (2015).

Społeczna i przestrzenna segregacja jest pojęciem wieloznacznym (Séguin 2006: 15). Według wspomnianego autora oznacza ona koncentrację osób o tych samych cechach (należą do tej samej rasy, ich pochodzenie etniczne jest takie samo, ten sam poziom ubóstwa, taka sama religia itp.). Cechą definicyjną może być też poziom życia gospodarstw domowych w określonej okolicy.

I odwrotnie, segregacja nie występuje, gdy mamy do czynienia z mieszanką heterogenicznych gospodarstw domowych (Calderón Cockburn 2019). Wśród najczęstszych przyczyn segregacji społeczno-przestrzennej wymienia się dwie.

Pierwszej przyczyny nierówności społecznych i ekonomicznych, których wyrazem jest segregacja przestrzenna w miastach, upatruje się w strukturze redystrybucji dochodów. Według Harveya bardzo duże dysproporcje w dochodach mieszkańców prowadzą do fragmentacji przestrzennej na rynku nieruchomości (Harvey 1979).

Jeśli, ogólnie rzecz ujmując, wewnętrzna dynamika rynku prowadzi do nierówności, sytuacja na rynku mieszkaniowym – w tym także ceny ziemi, co różnicuje ceny działek, mieszkań i wysokość czynszów – pozwala grupom społecznym kierującym się kryteriami odległości (dystansu od innych) lub bliskości do podobnych grup społecznych na skupianie się w danym miejscu lub izolowanie od innych grup. Czynnik rynkowy jest tu kształtowany przez preferencje wynikające z potrzeb i oczekiwań gospodarstw domowych oraz ich możliwości finansowych (Calderón Cockburn 2019).

Drugą przyczyną segregacji społeczno-przestrzennej są czynniki polityczne i instytucjonalne. Są one związane z polityką realizacji inwestycji publicznych, znaczeniem w polityce takich projektów, priorytetami władz w sferze projektów mieszkaniowych, formalnymi modelami urbanistycznego rozwoju miast, nieskutecznym planowaniem miejskim etc. Do tej listy trzeba dodać realizowane w miastach latynoamerykańskich polityki budownictwa społecznego. W tym bowiem przypadku wybór lokalizacji domów z mieszkaniami socjalnymi przyczynia się do pogłębiania segregacji przestrzennej. Tego typu inwestycje są bowiem realizowane na peryferiach miast lub na terenach o niskiej wartości gruntów. Istniejące w krajach Ameryki Łacińskiej podziały etniczne przekładają się na strukturę przestrzenną sektora mieszkaniowego. Segregacji towarzyszą: stygmatyzacja, uprzedzenia, niechęć w stosunku do części społeczeństwa (Calderón Cockburn 2019). Według Anne-Marie Séguin (2006) segregację można traktować jako istniejący fakt, proces lub jako efekt działania. Jest faktem, gdy odnosi się do obszarów, które wewnętrznie są stosunkowo jednorodne i różnią się od innych obszarów miasta. Segregacja jako proces może być niezależna od działań różnych aktorów miejskich i generalnie być konsekwencją nierówności w dochodach. Zróżnicowanie społeczeństwa pod względem dochodów sprzyja

różnego typu wykluczeniom i dyskryminacji biednych przez bogatych w różnych sferach życia miasta i utrudnia biednym warstwom społecznym wybór miejsca zamieszkania. Segregacja może też być efektem zorganizowanego działania i strategii w celu odsunięcia na bok innych kategorii społecznych (legalnie lub nielegalnie, siłą lub dobrowolnie, używając bezpośrednich nacisków lub innymi metodami) (Séguin 2006).

W niniejszej monografii przyjmuje się, że fragmentacja przestrzenna i fragmentacja użytkowania gruntów obserwowana w rozwoju miast Ameryki Łacińskiej jest związana – bezpośrednio i pośrednio – z ekonomiczną, społeczną i kulturową globalizacją. Oprócz czynników globalnych bardzo ważną rolę w tym procesie odgrywają również narodowe (rodzime) czynniki polityczne i historyczne. Praktyki społeczne wynikające z kontekstu historyczno-politycznego są być może ważniejsze w kształtowaniu podziałów przestrzennych niż czynniki ekonomiczne. Te ostatnie można uważać za wtórne w stosunku do politycznych.

W literaturze latynoamerykańskiej od początku XXI w. coraz intensywniej toczy się dyskusja na temat fragmentacji i segregacji społecznej. Badane są jej różne aspekty i przedstawiane różne koncepcje dotyczące jej wpływu na przestrzenny rozwój miast, funkcje miejskie i relacje wewnątrz miasta oraz miasta z jego otoczeniem. Cytowani poniżej autorzy są zgodni co do tego, że poziom fragmentacji przestrzenno-społecznej i przestrzenno-funkcjonalnej (wynikający z segregacji społecznej) w miastach latynoamerykańskich jest wysoki i stale wzrasta (Thibert, Osorio Ardila 2011). Pierwsze kompleksowe analizy na temat fragmentacji w tym regionie pojawiły się na początku XXI w., a ich autorami byli m.in.: Cáceres i Sabatini (2004), Michael Janoschka (2002) i Nora Libertun De Duren (2006). Określili oni procesy podziałów zachodzących w miastach terminem makrosegregacja – kiedy grupy o wysokich dochodach są skupione w określonych obszarach miast (jak np. w Bogocie) – i mikrosegregacja, gdy różne grupy społeczne są rozproszone w całej przestrzeni miasta (jak np. w Villavicencio w Kolumbii) (De Duren 2006). Takie rozproszenie osiedli klas średniej niższej i niższej sprawia, że fizycznie mogą one sąsiadować z osiedlami klas wyższych w obrębie miasta lub regionu metropolitalnego. Temu sąsiedztwu sprzyja też często topografia, kiedy na terenach górzystych osiedla warstw wyższych leżą w dolnej części na stokach, a powyżej nich rozlewają się dzielnice ludności ubogiej. Tak jest często w miastach kolumbijskich, chilijskich czy meksykańskich. Fakt ten rodzi teoretyczne i polityczne pytania o długofalowe społeczne i polityczne konsekwencje nowego modelu terytorialnego.

Podczas gdy segregacja miejska, suburbanizacja i metropolizacja są od dawna badane i dyskutowane w Ameryce Łacińskiej, nie poszukuje się przyczyn zmian politycznych związanych z tymi procesami, co rodzi pytania, czy segregacja grup o wysokich dochodach w gminach podmiejskich może wyprowadzić władzę poza miasta i przekształcić mapę dystrybucji zasobów regionalnych.

López Rangel (2011) w swoich studiach zadaje wiele pytań na temat fragmentacji przestrzennej miasta. Co nazywamy integracją lub dezintegracją społeczno-ekonomiczną lub inaczej fragmentacją społeczno-gospodarczą? Czy jest to proces zakłócenia spójności społecznej? Czy też tożsamości społeczno-kulturowej? Jakie mechanizmy sprzyjają pogłębianiu się segregacji społeczno-przestrzennej? I wreszcie jaki jest związek między tym zakłócaniem procesów ciągłych a brakiem ciągłości terytorialnej osiedli miejskich lub wiejsko-miejskich? (López Rangel 2011: 228).

Podział przestrzeni miasta na fragmenty (niezwiązane z podziałem administracyjnym) może być spowodowany przez bardzo różne czynniki – natury materialnej i niematerialnej (Barberis 2007). Wśród tych ostatnich znajdują się zjawiska społeczne związane ze wszelkiego typu nierównościami, do których należą m.in.: segregacja, polaryzacja, izolacja czy gettyzacja (Savage *et al.* 2003, Tella 2005). Wśród nich można także wymienić procesy polityczne i systemy zarządzania, jak np. nieodpowiednie strategie rozwoju miast lub ich brak, brak polityki i narzędzi w rękach aparatu władzy, brak kontroli procesu zajmowania nowych terenów pod zabudowę miejską oraz takie, które nasilają poczucie braku bezpieczeństwa w mieście, wzrost przestępczości etc. (Pirez 1994, 2002). Do czynników gospodarczych można włączyć całe spektrum aktorów – od systemu gospodarczego po internacjonalizację wymiany, rolę kapitału obcego w inwestycjach czy interesy wielkich rodzin kreolskich. Barberis (2007) zalicza do tych czynników rolę globalnego rynku w procesie przestawiania gospodarki na eksport surowców oraz skutki tego procesu dla gospodarek lokalnych. Zarówno wspomniane czynniki społeczne, jak i polityczno-gospodarcze wymieniane są jako sprawcy procesów fragmentacji przez różnych autorów w odniesieniu do miast latynoamerykańskich (Prévôt Schapira 2001, Santos 2014, Czerny 2014, Borsdorf, Hidalgo 2010). Jest to często punkt wyjścia do dyskusji na temat koncepcyjnych ram fragmentacji przestrzennej.

Istnieją też przyczyny w środowisku przyrodniczym sprzyjające fragmentacji i w dalszej części pracy one również zostaną pokazane w przypadku wybranych miast latynoamerykańskich. Jednak wielu autorów, szczególnie nie geografów, w analizach przestrzennych nie przykłada do nich dużej wagi. Geografowie i planiści miejscy powinni jednak uwzględniać w analizach fragmentacji środowisko przyrodnicze, które nadaje kształt zajmowanemu przez zabudowę terytorium. Niewiele jest miast na świecie, gdzie powstająca zabudowa wykorzystuje miejsca całkowicie zmienione przez człowieka (np. tereny osuszone, sztucznie utworzone tarasy, tereny na polderach). Środowisko przyrodnicze tworzy cechy miejsca. Położenie geograficzne, rzeźba, bariery (rzeki, jeziora, pasma górskie) są liniami powstrzymującymi ekspansję miasta.

Walter Barberis (2007: 5) wyróżnia następujące czynniki i elementy generujące fragmentację miejską:

Tabela 1. Czynniki generujące fragmentację miejską

Czynniki niematerialne	Czynniki społeczne i nierówności	Segregacja, polaryzacja, izolacja, gettyzacja etc.
	Problemy związane z porządkiem publicznym	Brak bezpieczeństwa w mieście, przestępczość, wandalizm, akty kryminalne
	Kwestie polityczne i zarządzanie miastem	Zarządzanie użytkowaniem ziemi w mieście, koordynowanie i planowanie przestrzenne
	Zjawiska gospodarcze	Otwarcie na rynki międzynarodowe, rozwój gospodarek lokalnych, dystrybucja dochodów
Czynniki materialne	Przyrodnicze (zjawiska geograficzne)	Rzeki, delty, pasma górskie, jeziora, lasy etc.
	Artefakty fizyczne	Elementy sztucznie utworzone przez człowieka

Źródło: Barberis 2007: 5.

Tabela 2. Klasyfikacja artefaktów fizycznych generujących fragmentację

Klasyfikacja elementów (*clusters*)	**Archetypy**
Osiedla zamknięte	Osiedle prywatne, *country club, club de chacra* (działek), *club náutico* (żeglarski), miniosiedle, kondominium, wielkie projekty (mega-emprendimientos)
Duże zespoły osiedli dla klas niższych	Wieżowce i osiedla (*torres, barrios)*
Tereny nieużytków miejskich	Tereny wolne, przemysłowe, portowe
Osiedla mieszkaniowe nieformalne	Osiedla nieformalne i dzielnice nędzy
Duże obiekty infrastrukturalne (naziemne)	Autostrady, linie kolejowe, kanały, oczyszczalnie ścieków
Duże obiekty miejskie	Szpitale, galerie handlowe i centra handlowe, multikina etc.
Duże tereny wojskowe	Lotniska, bazy wojskowe etc.

Źródło: Barberis 2007: 6.

Wymienione obiekty w mieście mogą tworzyć zespoły lub klastry o podobnych cechach, np. ze względu na sposób użytkowania, zajmowany obszar, preferencje lokalizacyjne (Barberis 2007). Takimi jednorodnymi przestrzeniami są osiedla grodzone, duże osiedla mieszkaniowe o jednolitej formie architektonicznej i urbanistycznej, osiedla nieformalne, duże obiekty użyteczności publicznej. Barberis wyróżnia np. siedem archetypów osiedli grodzonych, które posiadają wyraźne cechy, różniące je od innych osiedli grodzonych (2007: 6). Są to, wymienione w tabeli 2, przykłady osiedli grodzonych: *el barrio privado, el club de campo, el club de chacra, el club náutico, el mini barrio, el condominio y los mega-emprendimientos* (Barberis 2007: 6).

Do artefaktów fizycznych, które generują fragmentację, zalicza Barberis (2007: 6) osiedla grodzone, duże osiedla mieszkaniowe klasy średniej niższej oraz dzielnice (osiedla) nieformalne (marginalne, nędzy). To znaczy, że właśnie mozaikę dzielnic mieszkaniowych uznaje za główną przyczynę podziałów przestrzennych i fizjonomicznych miasta. Każdemu typowi zabudowy i fizjonomii osiedla przypisuje odpowiednio grupę społeczną (warstwę), która w nim zamieszkuje. To, jaka grupa mieszka w danej części miasta, wiąże się z jej dochodami. Grupy najbogatsze wybierają najlepsze tereny. Grupy społeczne o podobnych dochodach tworzą jednorodne pod względem fizjonomii i struktury funkcjonalnej skupiska domów (osiedla). Osiedla dla klas średniej i wyższej zakładane są zgodnie z planami urbanistycznymi, często także zgodnie z planem zagospodarowania (chociaż w przypadku miast latynoamerykańskich nie jest to częstą praktyką). Osiedla nieformalne powstają spontanicznie, bez wcześniejszych planów lub na działkach wyznaczonych przez agencję handlującą nieruchomościami.

Struktura przestrzenna, funkcjonalna i społeczna miast zawsze była zróżnicowana. Wynika to z samej definicji miasta i jego funkcji w regionie. Niemniej daleko posunięta fragmentacja może kształtować nowy model struktury przestrzennej i prowadzić do kolejnych podziałów. Wpływa ona bowiem na wybór lokalizacji pod nowe inwestycje, a tym samym różnicuje przestrzeń miasta pod względem intensyfikacji procesów rozwoju gospodarczego, pogłębia też różnice społeczne między dzielnicami i osiedlami. Narzucane są nowe standardy i preferencje lokalizacyjne dla dzielnic mieszkaniowych, biur, terenów konsumpcji zbiorowej. Wszystkie te zjawiska potęgują brak spójności funkcjonalno-przestrzennej i fizjonomicznej. Fragmentacją objęte mogą być zarówno całe miasta, jak i poszczególne ich dzielnice.

Szuka się więc odpowiedzi na pytania: jaki wpływ mają procesy fragmentacji na kształtowanie się i przemodelowanie przestrzeni miejskiej? Jaka jest różnica między dzielnicami i osiedlami, które reprezentują różne skale przestrzenne, a procesy tam zachodzące mogą być powielane na większym obszarze lub być ograniczone np. jedynie do jednego osiedla? W dalszych rozdziałach na przykładzie znanych autorce miast pokazane zostaną obrazy różnych skupisk zabudowy, które generują fragmentację.

Przykładem silnej segregacji społeczno-przestrzennej w mieście jest Quito. Segregacja społeczna ma tu głębokie podłoże historyczno-polityczne. Miasto ukształtowało się w okresie kolonialnym wokół centralnego placu, przy którym usytuowano wszystkie najważniejsze budynki kolonii: pałac rządowy, katedrę, domy wyższych urzędników hiszpańskich. Budowle te powstały na gruzach miasta inkaskiego. Na obrzeżach miasta znajdowały się chatki indiańskie. Od początków XX w. miasto zaczęło stopniowo rozrastać się, jednak przełom nastąpił dopiero w latach siedemdziesiątych, kiedy reformy społeczne przeprowadzone na wsi oraz wzrost inwestycji gospodarczych dzięki napływowi petrodolarów zaczęły przyciągać ludność do dwóch głównych miast ekwadorskich: Guayaquilu i Quito.

Pierwsze potoki migrantów ze wsi, w połowie XX w., sprawiły, że elity kreolskie zaczęły opuszczać historyczne centrum miasta i szukać nowych terenów do zamieszkania. Ten wzorzec tworzenia dzielnic przez klasę dominującą, nasilenie się presji demograficznej na mieszkania w dzielnicy stworzonej przez elitę ze strony niższych warstw społecznych lub nowych inwestorów, a w końcu opuszczanie mieszkań w niej na rzecz tworzenia nowej dzielnicy dla elit jest od początków XX w. powielany we wszystkich dużych miastach Ameryki Łacińskiej i prowadzi do jego powtarzania i reprodukcji, powodując zjawisko przesuwania się coraz dalej od centrum dzielnic ludności zamożnej, za którymi podążają dzielnice klasy średniej. Zjawisko to opisał już w latach siedemdziesiątych XX w. Ambato (Wilhelmy, Borsdorf 1984). Natomiast dzielnice ubogie lokalizują się najczęściej na przeciwnym biegunie niż dzielnice ludności zamożnej. Dobrze ilustrują to zjawisko modele przestrzennej struktury miast latynoamerykańskich opublikowane w latach siedemdziesiątych XX w. (Wilhelmy, Borsdorf 1984). W przypadku Quito warstwy zamożne lokalizowały się coraz dalej na północ od centrum. Po oddaniu do użytku nowego portu lotniczego w Quito (Puembo) został „otwarty" dla zabudowy mieszkaniowej także kierunek wschodni, przekraczający pasma andyjskie, które wcześniej były barierą dla zabudowy. Budowa autostrady z lotniska przez Calderón do miasta umożliwiła rozwój budownictwa właśnie w tym kierunku. Tym samym zabudowa w Quito rozdzieliła się na dwa kierunki – główny północny i nowy wschodnio-północny. Historyczne centrum miasta jest rewitalizowane i przekształcane w centrum turystyczno-usługowe. Niemniej jednak w dalszym ciągu dominuje tu zabudowa kolonialna przebudowywana na mieszkania dla ubogich. Na południu położona jest dzielnica ludności ubogiej – La Magdalena – i inne. Jednak brak nowych terenów pod zabudowę w niezwykle urozmaiconym pod względem rzeźby Quito sprawił, że dzielnice marginalne zaczęły otaczać miasto także od strony północnej. Do dzisiaj są to najbiedniejsze dzielnice (Bustamante-Patiño, Herrero-Olarte 2017).

W przestrzeni Quito mieszkalnictwo miesza się z działalnością gospodarczą. Najważniejszym ośrodkiem gospodarczym Ekwadoru jest Guayaquil, położone na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Quito jako centrum administracyjne

pełniło zawsze rolę usługową. Dzisiaj 90 proc. firm zlokalizowanych w Quito to mikroprzedsiębiorstwa, których obroty wynoszą poniżej 100 tys. dolarów rocznie, i które dają zatrudnienie 36 proc. czynnych zawodowo w mieście. Połowa z nich to „przedsiębiorstwa kieszonkowe", gdzie wartość sprzedaży jest niższa niż 10 tys. dolarów rocznie (Herrero Olarte, Villa, Sandoval 2019). Duże firmy, których obroty wynoszą ponad pięć milionów dolarów rocznie, stanowią 1 proc., generują 88 proc. sprzedaży i 33 proc. zatrudnienia. Firmy nieformalne to 25 proc., prawie wszystkie z nich to małe przedsiębiorstwa. Blisko jedna trzecia to firmy młode, prowadzące swoją działalność zaledwie od kilku lat. Ich liczba zmienia się z roku na rok i zależy od ogólnej koniunktury gospodarczej. Połowa przedsiębiorstw w Quito nie ma dostępu do kredytów. Inwestycje w badania i rozwój lub w modernizację firmy są znikome. Prawie połowa firm zajmuje się handlem detalicznym, zakwaterowaniem oraz gastronomią i produkcją (INEC 2011).

Fragmentacją i zróżnicowaniem przestrzeni miast pod względem społecznym, funkcjonalnym – ale też stopnia konsolidacji – zajmuje się wielu badaczy latynoamerykańskich. Zanim zostaną przedstawione własne badania na ten temat prowadzone w Kolumbii i w Peru, przytoczmy przykłady innych miast opisywanych w literaturze przedmiotu.

I tak Jorge Acosta Rendón i Verónica Livier Díaz Núñez (2011) badają przestrzeń Puerto Vallarta z punktu widzenia stopnia konsolidacji dzielnic miejskich. Wyróżniają trzy klasy konsolidacji: pełną, w trakcie tego procesu i dzielnice marginalne będące na początku procesu konsolidacji lub jeszcze przed nim.

Osiedle Fluvial Vallarta Private Residential Colony w Puerto Vallarta cytowani powyżej autorzy zaliczają do skonsolidowanych (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011). Domy są wykończone i wyposażone w pełną infrastrukturę. Budowa osiedla przebiegała zgodnie z planem urbanistycznym, nie wprowadzano żadnych zmian i osiedle to było promowane jako najlepsze do zamieszkania miejsce w Puerto Vallarta. Zieleń, przestrzeń publiczna i mała architektura zostały tu zaplanowane z ogromnym pietyzmem. Zainstalowano nawet automatyczny system podlewania roślin (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011).

Kolonia El Pitillal, także w Puerto Vallarta, to przykład przestrzeni miejskiej w procesie konsolidacji. Jest to pierwsze osiedle, któremu władze miasta zapewniły odpowiednią infrastrukturę i podstawowe wyposażenie, chociaż kiedy przystępowano do realizacji projektu, brak było szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego. Znajduje się tu wiele obiektów infrastruktury społecznej, ulice mają twardą nawierzchnię. Niemniej jednak wysokie natężenie ruchu sprawiło, że stan nawierzchni znacznie się pogorszył, a nie jest ona naprawiana. Przez osiedle biegnie ulica przelotowa, na której jest intensywny ruch samochodów ciężarowych (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011). Chodniki są nieregularne, o różnej szerokości i wysokości; na niektórych ulicach znajdują się schody lub inne wyjścia z mieszkań na chodnik utrudniające przejście, co jest ogromną przeszkodą dla pieszych, a zwłaszcza dla osób

z niepełnosprawnością ruchową. System odprowadzania wód deszczowych nie jest sprawny i podczas opadów woda zalewa ulice, co prowadzi do niszczenia ich nawierzchni (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011).

Osiedle Volcanes de Vallarta należy do marginalnych. Jest ono stosunkowo nowe, powstało w latach dziewięćdziesiątych XX w. Stopień jego konsolidacji jest znikomy. Mieszka w nim ludność o niskich i bardzo niskich dochodach. Trwa tu proces regulowania podziału na działki i uzyskiwania praw własności. W drugiej dekadzie XXI w. domy były dopiero stawiane przez ich właścicieli. Materiały budowlane i struktura budynków nie gwarantowały mieszkańcom bezpieczeństwa. Budynki nie były jeszcze ukończone, np. wykończono jedno pomieszczenie, gdzie mieszkała na początku cała rodzina, a pozostałe pokoje, łazienkę etc. dopiero budowano; zamiast dachu było jedynie prowizoryczne przykrycie z papy lub blachy falistej. Na części działek nie prowadzono żadnych prac, ulice nie miały twardej nawierzchni (Acosta Rendón, Díaz Núñez 2011). Woda z wodociągów docierała do 80 proc. działek, drenaż ulic jedynie do 60 proc. Istniały trzy szkoły publiczne. Boisko dopiero budowano. Wzdłuż ulic nie było chodników. Także system umożliwiający odpływ wody deszczowej nie był ukończony i woda płynęła ulicą.

Granice w mieście

Miasto jest przestrzenią charakteryzującą się gęstą zabudową – środowiskiem życia dla jego mieszkańców, w którym żyją, działają i gdzie materializują się granice społeczne i symboliczne (Pelli 2019). Każde miasto charakteryzuje się konkretną, typową tylko dla niego strukturą przestrzenną (pewnym porządkiem przestrzennym). Te różnice między miastami wynikają z istniejących norm i zasad formalnych, które regulują działania aktorów w procesie zagospodarowania przestrzeni. Podmioty te, o nierównych możliwościach zawłaszczania przestrzeni miejskiej i podejmowania decyzji, w swoich działaniach kierują się różną logiką. Można tu wyróżnić logikę państwa, logikę rynku i logikę mieszkańców danego terytorium (Di Virgilio 2015). Zgodnie z określoną logiką procesów społecznych powstają i są budowane granice społeczne i symboliczne, które przecinają miasta.

To, że struktura społeczno-przestrzenna jest cechą charakterystyczną współczesnych miast, zostało wielokrotnie pokazane i udowodnione przez licznych badaczy, którzy analizowali tę przestrzeń przez pryzmat modeli struktury wewnętrznej ośrodków różnej wielkości i w różnych regionach świata (Czerny 2014). W XX w. zarówno socjologowie, jak i geografowie tworzyli modele struktury społeczno-przestrzennej miast amerykańskich, a od lat siedemdziesiątych XX w. głównie latynoamerykańskich. Wynikało z nich, że poszczególne warstwy i klasy społeczne zajmują określone fragmenty terytorium i najczęściej nie mieszają się ze sobą w przestrzeni miejskiej. Te klasyczne koncepcje

podziałów przestrzennych są szeroko znane i omawiane. Jednak dopiero wiek XXI przyniósł nowe spojrzenie na kwestie segregacji społecznej, włączając do analiz aspekty praktyk stosowanych przez mieszkańców w celu uzyskania możliwości zamieszkania, chociażby w prymitywnych chatkach, na terenie miasta. *Habitar cotidiano*, czyli codzienne praktyki zawłaszczania przestrzeni, stały się zjawiskiem powszechnie stosowanym i badanym obecnie, szczególnie w miastach latynoamerykańskich (Mera 2014).

Warto przyjrzeć się tym praktykom zagospodarowania (zawłaszczania) przestrzeni przez mieszkańców miast. Ta grupa aktorów miejskich nie jest jednorodna i możliwości zawłaszczania przez nią przestrzeni są zróżnicowane w zależności statusu społecznego i grupy społecznej, do której należą. Przejawia się to zróżnicowanym dostępem do dóbr i usług oraz zróżnicowaną dystrybucją zasobów (pieniądza, dóbr materialnych, społecznych wewnątrz przestrzeni miejskiej itd.) (Mera 2014). Grupy społeczne o mniejszych możliwościach dostępu do dóbr i usług tworzą własne strategie dla zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, w tym mieszkaniowych. Najczęściej nie mają żadnych środków własnych na zagwarantowanie sobie i rodzinie dostępu do mieszkania. Te właśnie grupy najczęściej stosują praktyki „inwazji" na wolne działki celem ich zawłaszczenia – zabudowy w możliwie najkrótszym czasie, czasem w ciągu nocy. Klasa średnia stara się utrzymać swój status i nie spaść do klasy niższej. Jej przedstawiciele dysponują pewnymi środkami na zabezpieczenie swoich podstawowych potrzeb na formalnym rynku mieszkań. Mają niewielkie zasoby gotówki i dostęp do kredytów. Natomiast klasa wyższa ma prawie nieograniczony dostęp do dóbr i usług. Przy znacznych zasobach finansowych stara się utrzymać swój status społeczny. Zdaje sobie sprawę z tego, że niepewna sytuacja polityczna i częste kryzysy gospodarcze w krajach Ameryki Łacińskiej zagrażają także jej pozycji społecznej (Cartier *et al.* 2012). W społeczeństwach o tak dużych różnicach w dochodach podziały przestrzenne są oczywiste. Są one widoczne w fizjonomii dzielnic lub osiedli, układzie urbanistycznym dzielnic, wyposażeniu w infrastrukturę, cechach krajobrazu itd.

Zagospodarowanie (zamieszkanie) obszaru miasta jest rozumiane z jednej strony jako zdolność, którą posiadają różni aktorzy, do zajęcia przestrzeni i z drugiej – jako relacja między przestrzenią fizyczną, praktykami, które się stosuje w tej przestrzeni, i znaczeniami, które są generowane przez praktyki i konkretne obiekty (*materialidades*). Te obiekty symboliczne lub konkretne odzwierciedlają różne sposoby zawłaszczania i sporów o terytorium, w których dominują i utrwalają się relacje władzy i wzmacniają nierówności między różnymi sektorami społecznymi (Pelli 2019).

Wspomniane obiekty ustanawiają granice, które wyznaczają i uwidaczniają istniejące konflikty i wielorakie podziały przestrzenne. Zjawisko to odciska szczególne piętno na konfiguracji dzisiejszych miast. Według Georga Simmela: „granica nie jest obiektem przestrzennym o skutkach społecznych, ale faktem społecznym o skutkach przestrzennych" (1977, za: Mera 2014: 257).

Te fragmenty struktury społecznej wyznaczają granice wewnątrz miasta oparte na materialnych podziałach społecznych i symbolice tych różnic. Granice symboliczne wynikają z cech aktorów przestrzennych – przedmiotów, obiektów, osób, praktyk i zwyczajów, które oddzielają od siebie jednostki i rodzą poczucie identyfikacji i przynależności (Pelli 2019: 106). Zarazem granice społeczne to zobiektywizowane formy różnic społecznych, które świadczą o występowaniu ograniczeń w dostępie i dystrybucji zasobów i mogą wyrażać się w przestrzeni w formie skupień lub wpływać na formy interakcji (Mera 2014). Podkreślają one terytorialność i konfigurują przestrzeń miejską w taki sposób, że sąsiadujące ze sobą sektory zasadniczo różnią się od siebie, ale wykazują pewne podobieństwa pod względem cech społeczno-gospodarczych. To zróżnicowanie jest wzmacniane przez ograniczenia przestrzenne, które z kolei pogłębiają istniejące nierówności, przy czym wszystkie powyższe cechy składają się na jeden z dominujących przejawów fragmentacji miasta.

Nierówności natomiast to historyczny proces niejednakowego lub niesprawiedliwego podziału dóbr materialnych między poszczególne grupy społeczne. Miejsce, jakie zajmują w społeczeństwie, ich przynależność etniczna, język, religia, płeć, relacje władzy itp. sprawiły, że mogą być to grupy spychane na margines życia społecznego, dyskryminowane przez innych aktorów społecznych i ekonomicznych (Barreto *et al.* 2014). Pytanie o terytorium (przestrzeń) odnosi się do sfery społecznej – odległości, hierarchii i różnic społecznych. Lokalizacja mieszkania odnosi się do struktury i formy miejskiej oraz określa położenie w stosunku do sąsiadów, obiektów użyteczności publicznej, infrastruktury. Jednak bliskość fizyczna nie zawsze oznacza bliskość społeczną. Miejsca położone blisko siebie w przestrzeni mogą bardzo różnić się pod względem fizjonomii i być od siebie oddzielone barierami fizycznymi i symbolicznymi, które określają „światy" o odmiennych cechach i wartościach (Mera 2014: 254). Tak więc bariery wyznaczają w przestrzeni różnice materialne i społeczne, które sprzyjają tworzeniu się poczucia obcości. Michel de Certeau (2000) i Eduardo Bericat Alastuey (1994) nazywają to zjawisko wzajemnym przenikaniem się mobilności i praktyk przestrzennych. Odległość i bliskość, bliskość i oddalenie – to kategorie relacyjne, które są konstruowane przez interakcje (lub ich brak) (Mera 2014: 254).

Jeśli analizuje się przestrzeń konkretnego miasta, które posiada szczególne cechy społeczne, fizjonomiczne, środowiskowe etc., można wyróżnić wewnętrzne granice społeczne, środowiskowe i symboliczne, które pokazują, w jaki sposób konstruowane są przestrzenne odległości i granice, które wzmacniają różnice i hierarchie społeczne (Mera 2014: 254). Istnienie przestrzeni wyznaczonych przez granice symboliczne i społeczne wyjaśnia z kolei strategię działania firm deweloperskich i konsekwencje ekstraktywizmu w mieście. Miasto bowiem to liczny zbiór aktorów indywidualnych i instytucjonalnych, których obecność związana jest z pozostałymi aktorami. Są oni zróżnicowani, a procesy zagospodarowania przestrzeni wynikają z interakcji i wpływania na siebie poszczególnych aktorów.

„Przestrzeń miejska stanowi pole wewnętrznie zróżnicowane: sferę przeciwieństw i kontrastów, która jest definiowana i redefiniowana w stopniu, w jakim skupia, scala i zlepia, wytwarza i reprodukuje różnice wynikające z rozwoju społecznego. W rezultacie współistnieją w niej, krzyżując się i nakładając, izotopie – miejsca identyczne, homologiczne, fragmenty przestrzeni, które można odczytać jako formy tego samego miejsca, bliskiego porządku, oraz heterotopie – miejsca odmienne i daleki porządek. Między nimi znajdują się przestrzenie neutralne, pozornie obojętne, miejsca tranzytu i przekraczanie ich – podważanie ich – utopii, nie-miejsca, władzy innego" (Lefebvre 1972, za: Mera 2014: 256). Ale jak możemy zrozumieć te różnice, które przemierzają i konstytuują przestrzeń miejską? Izotopie i heterotopie, takie samo i różne, bliskie i dalekie; jak są definiowane i konstruowane te dychotomie? Jeśli zaczniemy od stwierdzenia, że w każdą strukturę rozmieszczenia budynków mieszkalnych wplecione są codzienne praktyki miejskie, to skrzyżowanie mobilności, które De Certau (2000: 129) nazywa przestrzenią, ukazuje związek między przestrzenią a społeczeństwem, gdzie to, co materialne i symboliczne, określa całą strukturę wykorzystania przestrzeni miejskiej, jej zróżnicowanie i dystanse społeczno-przestrzenne (Mera 2014: 256).

W wielu miastach latynoamerykańskich, zarówno dużych, jak i średnich, w wyniku szczególnych cech segregacji występujących w procesie urbanizacji doszło do ukształtowania się przestrzeni bardzo silnie sfragmentaryzowanej, w której znajdują się dzielnice (osiedla) wewnętrznie homogeniczne i spójne, ale silnie różniące się od pozostałych (sąsiednich) i wyróżniające się tym, że jest to terytorium rozczłonkowane, coraz silniej zdezintegrowane zarówno pod względem fizjonomii, struktury wewnętrznej, jak i cech społeczeństwa, które je zamieszkuje (Barreto *et al.* 2014: 1221).

Ta rozmaitość osiedli i ich standardu wynika z polityki miejskiej i różnych form zabezpieczenia popytu na mieszkania przy niejednorodnych warunkach prawnych, społeczno-kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych i mieszkaniowych.

Granica jest określana w literaturze przedmiotu jako „przestrzeń graniczna" (oddzielająca) lub strefa nieokreślenia, której przekroczenie oznacza akt przejścia z jednego świata do drugiego, gdzie ludność rodzima (tubylcy) staje się „obcokrajowcami" (Mera 2014: 258). Jest to bariera, która świadczy o istnieniu dwóch stron o wyraźnie różniących się cechach, które są definiowane przez wyobrażenia przeciwstawne, takie jak: terytorium bezpieczne i czyste – terytorium niebezpieczne i brudne (Mera 2014: 258). W tym wyobrażeniu na pierwszy plan wysuwa się stygmatyzacja różnych sektorów społecznych. Pojawia się ona wtedy, gdy współwystępuje pięć typów dominujących relacji: etykietowanie, stereotypy, segregacja, utrata statusu i dyskryminacja. Stygmatyzacja ma również charakter terytorialny i odnosi się do korzystnego lub niekorzystnego położenia jednego sektora (osiedla) w stosunku do drugiego (Kessler 2012). Właśnie to zjawisko powoduje powstawanie granic społecznych i symbolicznych między

poszczególnymi sektorami (osiedlami, dzielnicami) w mieście. Ich mieszkańcy starają się bronić przed tym, co pochodzi z innego sektora, budują mury dla własnego bezpieczeństwa. Relacje między przestrzenią i społeczeństwem badał Simmel (1977). I to on właśnie podkreślał, że granica nie jest zjawiskiem przestrzennym, które ma konsekwencje społeczne, lecz faktem społecznym przyjmującym formę przestrzenną (Simmel 1977: 652). Jeśli pojawia się w przestrzeni (jako wyobrażenie rozdziału dwóch środowisk społecznych), wywiera wpływ na relacje między grupami społecznymi. Ponieważ obraz przestrzeni wynika z jej stałego przekształcania i tworzenia, to również przebieg granic może ulegać zmianie. Sprzyja to tworzeniu się szerokich stref przejściowych, w których cechy poszczególnych przestrzeni się przenikają. Granica czy strefa przejściowa są przestrzeniami linearnymi, które podlegają ciągłym zmianom. Tu można doszukiwać się ich podobieństwa z granicami państwowymi (Grimson 2002). Alejandro Grimson (2002) przyjmuje, że granica jest „przestrzenią linearną" lub strefą nieokreśloności, której przekroczenie – sama czynność przekroczenia – oznacza akt przejścia z jednego świata do drugiego i która jako taka jest przemierzana przez serię praktyk i rytuałów przejścia. Granice stają się cechami poznawczymi stylu i sposobu życia w mieście. Grimson (2009) twierdzi, że miasto jest pełne „celników", którzy proszą o dokumenty albo zatrzymują ubogich lub migrantów, zwłaszcza gdy znajdują się oni na obcym terytorium. Ale także sami mieszkańcy mają tendencję do przyjmowania ze zdziwieniem lub zaskoczeniem „intruzów", którzy zaznaczają swoją obecność w miejscach, w których nie są spodziewani. Nawiązując do de Lefebvre (1969) i Soji (1989), Grimson uważa, że w przestrzeni miejskiej zachodzi proces ciągłego tworzenia i budowania granic. Analiza procesu powstawania różnic przestrzennych wymaga zatem rozważenia, w jaki sposób granice symboliczne – różnice między aktorami dotyczące przedmiotów, ludzi i praktyk, które oddzielają i generują poczucie identyfikacji i przynależności – są utożsamiane z granicami społecznymi, zobiektywizowanymi formami różnic społecznych, które wyrażają się nierównym dostępem do zasobów i ich zróżnicowaniem i które mogą być wyrażone w postaci zgrupowań (aglomeracji) w przestrzeni lub wpływać na formy interakcji przestrzennej (Lamont, Molnar 2002). Granice obrazują więc wewnętrzne podziały i są wykorzystywane zarówno przez poszczególne klasy społeczne, jak i inwestorów do tworzenia, utrzymywania i pogłębiania w pewnym sensie zinstytucjonalizowanych różnic społecznych. System symbolicznych granic tworzy przestrzenie różnic, separacji, enklaw, dzięki którym grupom dominującym udaje się legitymizować własną kulturę i własny sposób życia.

Te procesy przeważają w kształtowaniu się granic społecznych i symbolicznych między poszczególnymi sektorami. Wyznaczają też one przeciwne „bieguny" społeczno-przestrzenne (Kessler 2012). Tak więc mieszkańcy różnych sektorów chronią się sami, wobec braku bezpieczeństwa wyznaczają granice za pomocą murów i szlabanów, odrzucają tych, którzy według nich zagrażają

wyglądowi i harmonii dzielnicy, stygmatyzują sektory odmienne od ich własnego, atakują, boją się i czują urazę, dlatego się izolują. Wymienione zachowania kształtują współczesne miasto (Pelli 2014). W rzeczywistości bowiem w miastach latynoamerykańskich poszczególne osiedla, chociaż zlokalizowane są obok siebie, to jednak z punktu widzenia fizjonomii i struktury znacznie się od siebie różnią. Jest to przyczyną fragmentacji i rozdrobnienia tkanki miejskiej i pojawienia się licznych wewnętrznych (zarówno fizycznych, jak i symbolicznych) granic. Ogrodzenia, mury, płoty i bramy, a także prywatna ochrona, monitoring – to świadectwa istnienia takich granic.

Postrzeganie granic wewnątrz miasta jest różne i zależy od zdolności percepcji, wrażliwości społecznej, kultury i symboli przestrzennych. Przez analizę procesów urbanizacji, a szczególnie ich zasięgu przestrzennego, można określić „brzeg" miasta.

Natomiast Tomás Neu i Laura Zimmermann (2018) wskazują na jeszcze jeden aspekt granic w mieście – tradycyjne przejście od gęstej tkanki miejskiej w centrum do przedmieść i terenów wiejskich. Tutaj też pojawia się kwestia ostrości granic w terenie i ewentualnie rozmycia krajobrazów w strefach przejściowych.

W dyskusji na temat granic w mieście istotne są trzy typy przestrzeni, które różnią się zarówno w ramach samej przestrzeni miejskiej, jak i pod względem wewnętrznego zróżnicowania. Są to: tereny śródmieść, strefy przejściowe i obrzeża (przedmieścia) miast, przy czym granice między tymi trzema przestrzeniami są nieostre. Ich zasięgi nachodzą na siebie i współistnieją na obszarach krawędziowych między strefami (dzielnicami, osiedlami) miasta. Ich przenikanie się prowadzi do powstawania różnic i wspólnych przestrzeni miejskich (Neu, Zimmermann 2018). Proces ten dotyczy zarówno terenów o skonsolidowanej zabudowie, jak i obszarów w trakcie urbanizacji. Jest on też związany ze zjawiskiem segregacji społecznej i presji na tereny zieleni miejskiej. Przenikanie się wspomnianych obszarów generuje również podziały funkcjonalne ze względu na intensywność inwestycji gospodarczych, funkcji kulturalnych czy wdrażania polityk miejskich. Podczas gdy od lat sześćdziesiątych XX w. do pierwszych lat XXI w. śródmieścia i historyczne, centralne dzielnice miast ulegały degradacji, to w tym samym czasie dynamicznie rosła zabudowa na dalekich peryferiach, w której dominowały dwa rodzaje osiedli: albo rozległa zabudowa mieszkaniowa ubogich – prowizoryczne chaty i domy zbudowane z nietrwałych materiałów, albo domy klasy wyższej – bardzo eleganckie, obszerne, na dużych działkach. Dzielnice ubogie, oddalone od centrów, są synonimem nieformalnego, nieplanowanego osadnictwa, deficytu towarów i usług oraz trudności transportowych. Ich lokalizacja na wolnych terenach poza miastem sprawia, że przekraczane są granice administracyjne i urbanizowane tereny należące do municypiów wiejskich. Często są to tereny, które z punktu widzenia norm budowlanych nie nadają się do zamieszkania. Brak jest przestrzeni publicznych, ich aranżacje są niewłaściwe lub są one źle zarządzane.

Z dala od nich, ale także na peryferiach, powstały dzielnice klasy wyższej – znacznie rzadsze i schowane za płotami, szpalerami drzew i żywopłotami, na terenach oddalonych od głównych szlaków transportowych. Są one starannie zaplanowane i wyposażone we wszystkie niezbędne sieci infrastruktury technicznej i usług. Sieć tych osiedli przypomina rozrzucone skupiska pieczarek pośród terenów wiejskich i podmiejskich. Z powodu swego zlokalizowania, w sposób wydawać by się mogło pozbawiony logiki, wyznaczają one kierunek rozwoju miast ku obszarom wiejskim, czasami o szczególnym znaczeniu i wartości dla użytkowania rolniczego (Neu, Zimmermann 2018). Taka lokalizacja osiedli sprzyja uzależnieniu mieszkańców od transportu indywidualnego oraz tworzeniu przestrzeni zamkniętych (osiedli grodzonych) wewnątrz terenów wiejskich, gdzie przestrzenie publiczne tworzą samotne ulice i mury oddzielające mieszkańców od świata zewnętrznego. Jeśli przyjmiemy, że przedmieścia podobnie jak śródmieścia są obszarami o zróżnicowanych formach zabudowy, użytkowaniu przestrzeni i funkcjach, to również tereny peryferyjne (przedmieścia oraz zurbanizowane obszary wiejskie) są silnie zróżnicowane. Zarówno w przypadku terenów pod dzielnice ubogie, jak i zamożne właściciele ziemscy, deweloperzy, grupy o wysokich dochodach, grupy o niskich dochodach oraz chłopi konkurują o ziemię. Ta konkurencja jest nierówna i odbywa się na podstawie regulacji rządowych, które sprzyjają spekulacji ziemią w regionach miejskich i w samych miastach. Podmioty konkurują ze sobą o określoną lokalizację w ramach wolnych terenów pod zabudowę, o fizyczną przestrzeń na budowę domu, o ziemię pod uprawy podmiejskie.

Neu i Zimmermann (2018) uważają, że konkurencja o ziemię jest motywowana także zbiorowymi wyobrażeniami o tym, co jest miejskie, a co wiejskie w świadomości mieszkańców. Artykulacja tych wyobrażeń przekłada się na traktowanie pewnych lokalizacji jako wyrazu prestiżu lub stygmatyzacji społecznej. W tym sensie granica (krawędź) jest przestrzenią w ciągłym ruchu; wczorajsze obrzeża są dziś dzielnicami skonsolidowanymi, a obrzeża przesunęły się znacznie dalej od centrum (Neu, Zimmermann 2018: 125). Właśnie to ciągłe przesuwanie się granic, nie tylko na zewnątrz, ale też wewnątrz miasta, jest kluczową kwestią badawczą w analizach przestrzennych zmian struktury miasta.

Granice tworzą się więc w wyniku powiązanych relacji politycznych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych w przestrzeni miasta. Dlatego występujące, istniejące w świadomości społecznej widzialne i niewidzialne nieciągłości przestrzenne, przerwy w występowaniu zjawisk i tereny do tej chwili niezagospodarowane przez miasto podlegają spekulacjom i presjom zewnętrznym. Miejskie formy zagospodarowania wkraczają na tereny wiejskie, na obszary chronione, o cennym krajobrazie lub na tereny o niskich walorach użytkowych, ale możliwe do zamieszkania przez niższe warstwy społeczne. Wyraźnie też kształtują się przestrzenie przejściowe między zwartym obszarem zabudowy miejskiej a wsią. Te szerokie strefy przejściowe (*de transición*) często są bardzo rozległe – ciągną się daleko na peryferiach miasta i przybierają różne formy.

Stanowią nieodłączny element zmiennego krajobrazu funkcjonalnego obrzeży miejskich i sprzyjają powstawaniu nowych form struktury użytkowania ziemi na peryferiach miast.

Jednak Neu (2016) zwraca uwagę na proces planowania terenów miejskich, w którym dominuje strategia „od centrum ku peryferiom", to znaczy taka, która powiela wszelkie formy zagospodarowania terenów peryferyjnych wcześniej wprowadzanych w centrach i braku nowych rozwiązań, które mogłyby być własne i specyficzne dla stref podmiejskich i peryferyjnych miast. Pogłębiające się zjawiska konurbacji, suburbanizacji czy postmetropolizacji obserwowane w krajach Ameryki Łacińskiej wymagają większego zrozumienia kompleksowych relacji między miastem i wsią. Ponadto wymagają zrozumienia specyfiki i wzajemnych zależności istniejących między wymiarami: przestrzennym, społecznym, kulturowym i gospodarczym oraz związanymi z nimi symbolami i istniejącymi granicami w celu osiągnięcia spójności i ciągłości terytorialnej i zrównoważonego rozwoju.

Osiedla grodzone *versus* dzielnice marginalne – aktorzy fragmentacji miejskiej

Przyspieszony rozwój obszarów metropolitalnych ujawnia i pogłębia zjawisko zaostrzonej polaryzacji, które znajduje odzwierciedlenie na terytorium poprzez lokalizację enklaw bogactwa i ubóstwa. Proces ten doprowadził do powstania fragmentarycznej mozaiki miejskiej, w której współistnieją dwie skrajne formy dobrostanu społeczeństwa silnie naznaczone przez wahania polityczne i gospodarcze, kształtujące krajobraz państw latynoamerykańskich od wielu dekad.

Peryferie metropolitalne w Ameryce Łacińskiej charakteryzują się tym, że integrują obszary rozproszone punktowo na terenach wiejskich z obszarami tworzącymi ciągłe pasy zabudowy (Haesbaert 2004). Artykulacja przestrzeni zglobalizowanych z tradycyjnymi przestrzeniami lokalnymi wytworzyła odmienny porządek, obejmujący nie tylko wymiar fizyczno-terytorialny, ale także inne – kulturowy, społeczny, polityczny i gospodarczy. W tym nakładaniu się różnych ścieżek uaktywnia się „nierównomierny" rozwój urbanistyczny. Zgodnie z koncepcją Harveya (2006), z jednej strony uwidaczniają się wszelkiego typu skrajności między luksusowymi osiedlami zamkniętymi a slumsami, a z drugiej strony niska gęstość zaludnienia rozproszonych na peryferiach osiedli jest też związana z niską gęstością zaludnienia otaczających je terenów wiejskich. Nie istnieją formy integracji osiedli typu miejskiego na wsi z tradycyjną zabudową wiejską.

W niektórych pracach twierdzi się, że obszar metropolitalny jest czymś w rodzaju zbioru stref zielonych i stref czerwonych, nawiązując do zamkniętej zieleni prywatnych osiedli mieszkaniowych i obszarów marginalności tworzonych przez slumsy (*villas miserias* i *asentamientos precarios*). Być może w tej

dwubiegunowej wizji krajobrazu brakuje stref szarych, czyli wszystkich osiedli i dzielnic o różnej gęstości i różnym stanie konsolidacji, które w wielu przypadkach pozostały jako strefy neutralne, mało atrakcyjne dla inwestycji prywatnych i pozbawione infrastruktury publicznej (Vidal-Koppmann 2007). Tak jak czerwone strefy skupiają ludność poniżej granicy ubóstwa i/lub niedostatku, a zielone strefy to wyższa klasa średnia, tak szare strefy byłaby to reszta mieszkańców. W zielonych strefach mieszka klasa średnia wyższa, w szarych strefach – pozostała część ludności oczekującej na efekt „rozlewania się" rozwoju, który nadchodzi powoli (lub może nie nadejść wcale). I tak np. analiza procesu przemian regionu metropolitalnego Buenos Aires (RMBA) pokazuje, że procesy zarówno rynkowe, jak i nierynkowe odcisnęły na nim swoje piętno. Co ciekawe, pierwsze *villas* zbudowane w Buenos Aires w okolicach Puerto Nuevo oraz pierwszy klub country (Tortugas Country Club) powstały w tym samym czasie – w roku 1930, w czasie głębokiego kryzysu gospodarczego na świecie (Vidal-Koppmann 2007).

Różnice społeczne zawsze były bardzo istotnym elementem charakteryzującym społeczeństwa Ameryki Łacińskiej. Wyraźne podziały i hierarchia społeczna zostały ustanowione wśród ludów tubylczych jeszcze przed podbojem kolonialnym. Europejczycy nie tylko jej nie znieśli, ale jeszcze pogłębili. Istniejące podziały i różnice społeczne były wyraźnie identyfikowalne w przestrzeni miejskiej. Ich rozkład przestrzenny wynikał z położenia w stosunku do głównego placu – *Plaza de Armas*. Im bliżej głównego placu zlokalizowany był dom, tym wyżej w hierarchii społecznej usytuowana była jednostka lub rodzina. Indianie mieszkali na peryferiach, w kwartałach miasta wyznaczonych jako ostatnie (Czerny 2014, Roitman 2011). Przestrzeń jest bowiem wymiarem społecznym i wyraża podziały istniejące w danej populacji (Castells 2001).

Gospodarka terenami miejskimi i przeznaczanie ich do różnych funkcji odbywa się zgodnie z zasadami rynkowymi, a zatem te grupy społeczne, które mają wyższe dochody, zlokalizowane są na terenach uznanych przez kapitał i mieszkańców za najlepsze, najbardziej korzystne do zamieszkania. Tym samym od wielu już dekad w przestrzeni miejskiej wyraźnie występują dzielnice, które są głównie domem dla rodzin z wyższej klasy społecznej, inne dla klas średnich (choć w ich obrębie istnieje duże spektrum), a jeszcze inne dla klas niższych. Podczas gdy niższe i średnie klasy społeczne na ogół zasiedlają mieszkania socjalne lub osiedla nieformalne, wyższe i średnie klasy mają tendencję do koncentrowania się od lat dziewięćdziesiątych XX w. w tak zwanych zamkniętych społecznościach, czyli w osiedlach grodzonych lub osiedlach zamkniętych (Roitman 2011: 19). Przestrzeń miejska nie tylko jest wyrazem zmian w strukturze społecznej, ale także odbiciem procesów strukturalnych, które rozwinęły się w Ameryce Łacińskiej w ostatnich dziesięcioleciach. Wycofanie się państwa, deregulacja gospodarcza i prywatyzacja pozwoliły na pojawienie się dużych inwestycji zagranicznych w sektorze nieruchomości. Budowa prywatnych autostrad przyczyniła się do rozwoju

przedmieść i rozlania się zabudowy miejskiej daleko poza centrum. Tym samym niektórzy autorzy mówią o rozdrobnionym mieście, w nawiązaniu do miasta lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Definicji osiedli grodzonych jest wiele i brak cech wspólnych dla wszystkich miast latynoamerykańskich określających, czym jest osiedle grodzone (w literaturze latynoamerykańskiej używa się terminu „osiedle zamknięte"). Koncepcja osiedla grodzonego różni się w zależności od kontekstu geograficznego, w którym występuje. Niewątpliwie wspólnymi cechami, które określają, czy mamy do czynienia z osiedlem grodzonym, czy też nie, są: osiedla mieszkaniowe ogrodzone płotem, murem lub inną przeszkodą, z bramą, przez którą można wejść, z portiernią lub inną ochroną, która kontroluje wchodzących. Teren ogrodzony wyposażony jest w infrastrukturę sportową i rekreacyjną. Obowiązki i normy współżycia mieszkańców regulują obowiązujące wszystkich przepisy. Terenem zarządza administrator. Stałe opłaty obejmują koszty ochrony, ogrodnika i utrzymania przestrzeni wspólnych (Roitman 2011). Pierwsze osiedla grodzone dla zamożnych warstw społecznych – *barrios privados* lub *barrios cerrados*, tak zwane *countries* i *clubes de campo* – istniały już w latach siedemdziesiątych XX w. i były zaopatrzone w urządzenia sportowe i rekreacyjne. Najbardziej dynamiczny rozwój tego typu osiedli nastąpił w latach dziewięćdziesiątych XX w. i w pierwszej dekadzie XXI w. Ale w tym okresie pojawiły się też inne rodzaje osiedli zamkniętych, położone w bardziej odległych obszarach miasta i na dużych działkach, tak zwane *clubes de chacras*. Deweloperzy tworzyli coraz to nowe typy osiedli, np. *countries náuticos* lub *marinas*, które dysponują sprzętem sportowym umożliwiającym rozwój żeglarstwa i znajdują się w pobliżu rzeki lub jeziora. *Torres verticales* lub *torres jardin* to inne typy zamkniętych przestrzeni mieszkalnych – wieżowce z rozbudowaną bazą infrastrukturalną (w środku znajdują się często basen, siłownia, sala gimnastyczna, boisko), położone w śródmieściach. Podobnie jak w naszych miastach deweloperzy wykorzystują wolne działki budowlane i zagęszczają swoimi inwestycjami już istniejące ciągi zabudowy. W tym typie zabudowy bezpieczeństwo jest najważniejszym atrybutem lokalizacji, natomiast dodatkowe usługi są mniej ważne (Roitman 2011: 25). Wreszcie ostatnim typem osiedli grodzonych są tak zwane *mega-emprendimiento* i są to zespoły różnych osiedli grodzonych wyposażonych w wiele urządzeń i udogodnień, z których mogą korzystać wszyscy mieszkańcy (Roitman 2008). Wymienione w pracach Soni Roitman typy osiedli grodzonych odnoszą się przede wszystkim do Argentyny, gdzie cieszą się one największą popularnością, chociaż większość z nich spotyka się też w pozostałych miastach latynoamerykańskich, jak np. w Bogocie i w mieście Meksyk (Czerny 2014). Dominuje więc przekonanie, że osiedla grodzone są budowane dla wyższych warstw społecznych. Jeśli tak było początkowo, to w wielu miastach się to zmieniło. Coraz więcej osiedli dla warstw niższych jest też grodzonych. Jest to dodatkowe obciążenie finansowe dla mieszkańców, którzy muszą płacić ochronie i wnosić inne opłaty eksploatacyjne za użytkowanie wspólnych

przestrzeni. Niektórzy autorzy nazywają je więc pseudoosiedlami grodzonymi (*pseudo urbanizaciones cerradas*), czyli osiedlami mieszkaniowymi, które próbują naśladować osiedla warstw wyższych. Domy są tu jednak zbudowane z materiałów o niższej jakości, działki małe, brak też dodatkowej infrastruktury dostępnej dla mieszkańców osiedla (Roitman 2011: 26; Caldeira 2000; Svampa 2001; Roitman 2008; Blakely, Snyder 1997).

Wśród wielu przykładów ekspansji osiedli grodzonych w miastach Ameryki Łacińskiej najczęściej opisywane są te dotyczące tego zjawiska na terenie Buenos Aires. W okresie od 1914 do 1970 r. obszar metropolitalny tego miasta przeszedł intensywny proces suburbanizacji. Według spisu powszechnego z 1914 r. Buenos Aires liczyło 1 575,8 tys. mieszkańców, a obszar znany obecnie jako Wielkie Buenos Aires (GBA) liczył 486,3 tys. mieszkańców. Do roku 1947 liczba mieszkańców stolicy wzrosła do 2 981 tys., a liczba mieszkańców GBA do 1 875,8 tys. osób. Ostatecznie w 1970 r. stolica liczyła 2 972,5 tys. mieszkańców (34,8 proc. ludności kraju), a w GBA mieszkało 5 563,403 osób, czyli 65,2 proc. (Vapñarsky 2000). Rozwój sieci kolejowej i drogowej, zmiany sposobu życia, wzrost gospodarczy i zmiany preferencji mieszkaniowych doprowadziły do zapoczątkowania procesu metropolizacji już od pierwszych lat XX w., a ich nasilenie nastąpiło od lat siedemdziesiątych XX w. (Gómez Pintus 2019b). Wśród różnych form ekspansji zabudowy miejskiej dominował typ nowoczesnego *suburbio,* które składały się z letnich rezydencji mieszkańców miasta, wokół których powstawały tereny rekreacyjne i sportowe. Mieszkali w nich przedstawiciele klas średniej i wyższej. Działki były duże, wyznaczane na ziemiach użytkowanych wcześniej rolniczo. Przekształceniem terenów wiejskich w miejskie zainteresowani byli agenci nieruchomości, deweloperzy i właściciele ziemscy, szczególnie tam, gdzie planowane były inwestycje infrastrukturalne realizowane przez państwo (Chiozza 1983, Clichevsky 1975, Yujnovsky 1984).

Przeobrażenia struktury przestrzennej miast dotyczą zarówno miast w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się. Abstrahując od poszczególnych przypadków, można zaobserwować wspólne wzorce typowe dla globalizacji. Cechy globalizacji – niespójność zjawisk oddziałująca w zróżnicowany sposób na poszczególne obszary – mają bezpośredni wpływ na gospodarkę, politykę, społeczeństwo, kulturę i środowisko naturalne każdego miasta. „W miarę, jak miasta stawały się coraz bardziej zatłoczone, niektóre z nich przestawały być stricte miejskie i przekształcały się w zbiór gett, nieskomunikowanych i anonimowych (…). Był to proces, który rozpoczął się wraz z kryzysem lat trzydziestych i trwa do dziś, być może bardziej intensywnie, aż do scharakteryzowania i zdefiniowania współczesnej sytuacji Ameryki Łacińskiej" (Romero 1976: 322). W tym krótkim zdaniu José Luis Romero pokazuje, że zjawisko segregacji, a więc i gettyzacji, było zauważalne wcześniej, zanim doszło do jego rozpowszechnienia w sposób niekontrolowany od 1990 r. W efekcie tego powiązania między enklawami marginalnymi a luksusowymi

zaczęły być wyraźnie widoczne w latach dziewięćdziesiątych, kiedy nastąpił boom na rynku nieruchomości i dynamika wzrostu dzielnic marginalnych przybrała rozmiary nigdy wcześniej nienotowane.

Ostatnie dekady XX w. charakteryzowały się intensywną działalnością kapitału w sektorze nieruchomości w mieście. To on decydował i dalej decyduje o kształtowaniu się przestrzeni miast latynoamerykańskich (Rios 2012). Jak pisze Diego Rios, działalność sektora nieruchomości przez wiele dekad powojennych była uważana w Ameryce Łacińskiej za aktywność o mniejszym znaczeniu dla gospodarki i obrotu kapitału niż przemysł. Dopiero kryzys lat siedemdziesiątych XX w. sprawił, że kapitał zainwestowany w sektorze nieruchomości został wchłonięty przez sektor finansowy i stał się ważnym elementem gospodarki gruntami, szczególnie w miastach (Rios 2012: 2). Ta zmiana sytuacji doprowadziła do waloryzacji cen gruntów i wzrostu konkurencji między aktorami działającymi w sektorze nieruchomości i finansów o nowe tereny pod zabudowę. Zagroziło to istniejącym, często chronionym, terenom zielonym lub cennym przyrodniczo. Tak się stało m.in. w przypadku terenów podmokłych i bagien znajdujących się w pobliżu miast, które zaczęto masowo osuszać (Rios 2012).

Inwestycje w nieruchomości przeniosły się na peryferie i prowadzone były przez grupy lokalnych biznesmenów przy udziale kapitału zagranicznego, podczas gdy kolejne rządy demokratyczne odkładały na bok plany budownictwa społecznego, a municypia bardziej oddalone od granic miasta zostały dotknięte wzrostem liczby ludności, bez instrumentów planistycznych i środków na ich absorpcję. Rozbudowa urządzeń infrastruktury technicznej nie nadąża za tempem przyrostu terenów zurbanizowanych, gdzie obok siebie znajdują się osiedla bogatych i biednych. Powstało więc wiele osiedli zamkniętych. Ta obserwacja odnosi się do większości dużych miast latynoamerykańskich.

Osiedla grodzone (z wyjątkiem apartamentowców, chociaż i w tym sektorze następują zmiany) zlokalizowane są na peryferiach miast. Ich rozwój sprawia, że zabudowa miejska rozlewa się na coraz to nowe tereny otaczające miasta. Zabudowa w osiedlach grodzonych zajmuje większe działki niż pojedyncze domy, a ceny ziemi początkowo są niższe niż na terenach o skonsolidowanej zabudowie miejskiej. Roitman twierdzi, że w porównaniu z procesami rozlewania się zabudowy miejskiej w Stanach Zjednoczonych w przypadku miast latynoamerykańskich występuje opóźniona suburbanizacja klas średnich i wyższych (Roitman 2011: 19). Wynika to z faktu, że peryferie miast od lat sześćdziesiątych XX w., a szczególnie w latach siedemdziesiątych XX w., zajmowały głównie osiedla marginalne warstw najuboższych. Osiedla grodzone warstwy średniej, a zwłaszcza warstwy wyższej, lokalizowane są na atrakcyjnych przyrodniczo działkach miejskich. Często też znajdują się na granicy terenów chronionych (np. w Bogocie). Pod osiedla grodzone deweloperzy przeznaczają duże działki, a domy otacza zieleń. W regionach suchych, jak np. w Limie, Meksyku i innych dużych miastach, w celu nawadniania zieleni zużywa się nieproporcjonalnie dużo wody, która jest racjonowana w innych, ubogich dzielnicach.

Ekspansja dużych powierzchniowo osiedli zagraża terenom rolniczym. Roitman (2011: 26) podaje przykład Mendozy, gdzie najcenniejsze tereny winnic przejęli deweloperzy pod nowe osiedla.

Brak jest dokładnych informacji na temat liczby osiedli grodzonych i liczby ich mieszkańców w miastach Ameryki Łacińskiej. Pewnych informacji dostarczają dane pochodzące od lokalnych samorządów – głównie dane katastralne. Dane historyczne pochodzą z prac naukowych, których autorzy badali poszczególne osiedla. Ale nie są one pełne. Osiedlem zamkniętym jest bowiem zarówno grupa domów, jak i pojedynczy dom wielorodzinny ogrodzony płotem i strzeżony przez ochronę, stąd trudności w zdobyciu dokładnych danych dotyczących liczby takich obiektów. Z wizyt w terenie można wyciągnąć wnioski, że osiedla te powstają w nowych, peryferyjnych lokalizacjach, często z dala od innej zabudowy. Przykładem jest Santa Fe w mieście Meksyk, przy autostradzie do Toluki. W latach osiemdziesiątych XX w., o czym autorka pisała już wcześniej (Czerny 2014), było tam wielkie wyrobisko piasku, skąd pozyskiwano materiał budowlany. Po zamknięciu kopalni w latach pięćdziesiątych XX w. teren ten przekształcono w wysypisko śmieci. Na stokach wyrobiska powstała rozległa dzielnica marginalna. W latach dziewięćdziesiątych XX w. powstały pierwsze plany zabudowy tej części miasta Meksyk. By ją zagospodarować, wykonano ogromne prace ziemne – zasypano częściowo wyrobisko, wyrównano stoki okolicznych wzgórz i pagórków. Powstała najbardziej ekskluzywna dzielnica mieszkaniowa w Meksyku – apartamentowce, jedno z największych w Ameryce Łacińskiej centrum handlowe, hotele, biurowce. Należy wspomnieć, że zanim powstały osiedla grodzone w Meksyku, rozległe domy i wille należące do najbogatszych warstw społecznych w dzielnicy Palenque otoczone były wysokimi murami (pięcio-, ośmiometrowymi). Takie skupiska wielkich willi otoczonych murami, drutami kolczastymi i innymi zabezpieczeniami znajdują się dzisiaj w każdym dużym mieście Ameryki Łacińskiej. Wydaje się, że najwięcej osiedli grodzonych występuje w miastach brazylijskich i argentyńskich. Z badań autorki wynika, że wszystkie nowe osiedla w Bogocie są grodzone.

Odgradzanie się mieszkańców dzielnic zamkniętych od świata zewnętrznego, poruszanie się po mieście jedynie własnym samochodem, odwiedzanie tylko wybranych dzielnic i centrów handlowych wpływa też na to, w jaki sposób mieszkańcy ci postrzegają miasto. Często nie znają go, nie wiedzą nic o rodzajach i dynamice procesów w nim zachodzących. Przestrzeń miasta ma im zapewnić podstawowe potrzeby w zakresie mieszkania, miejsca pracy, edukacji i rekreacji. Miasto nie jest postrzegane jako przestrzeń sprzyjająca integracji jego mieszkańców i zróżnicowane społecznie.

Trzecim elementem, który pojawia się przy analizie codziennego życia mieszkańców zamkniętych osiedli, jest sposób, w jaki postrzegają oni miasto: widzą je z perspektywy utylitarnej, a nie społecznej. W większości przypadków miasto – dla nich – służy zaspokajaniu podstawowych potrzeb: mieszkaniowych, zawodowych, zdrowotnych, edukacyjnych, wypoczynkowych, a w konsekwencji

związanych z istnieniem pewnych usług, nie jako przestrzeń promowania integracji i różnorodności społecznej. W tym sensie Arizaga ostrzega przed „jakościową zmianą w wykorzystaniu przestrzeni", gdzie „paradygmat miasta jako miejsca wymiany z wieloma «innymi» pozostaje w tyle, jako «miasto otwarte», bliżej europejskiego modelu".

Fenomen dzielnic marginalnych

Brak mieszkań i infrastruktury występuje wraz z ubóstwem, które obejmuje duże grupy ludności, nie tylko w przedstawionych przypadkach, ale we wszystkich municypiach regionu. Dlatego w wielu z nich przezwyciężenie sytuacji koniunkturalnych nie pozostawiło miejsca na na myślenie i realizację średnio- i długoterminowego planowania (Vidal-Koppmann 2007).

Nowe projekty inwestycyjne w sektorze nieruchomości, powiązane z globalnymi wzorcami zamkniętych osiedli i sektorów miast, dały impuls dla procesów urbanizacyjnych. Modelem globalnym tworzenia enklaw zabudowy dla uprzywilejowanych stały się osiedla mieszkaniowe na Florydzie. To przy ich opisie po raz pierwszy użyto terminu *gated communities* (Rios 2012: 2). Nowe, zamknięte miejsca są tworzone wbrew wcześniejszym założeniom urbanistycznym i historii. Poza specyfiką każdego z nich w każdym przypadku można zaobserwować prawidłowości, które wynikają z procesów globalizacji i rosnącej roli kapitału w kształtowaniu miasta. Od lat siedemdziesiątych XX w. coraz silniejsza konkurencja o ziemię w mieście i rosnąca rola deweloperów w kształtowaniu przestrzeni osłabiły instytucje predysponowane do zarządzania procesami urbanizacji i planowania. Postępująca „urbanizacja neoliberalna" sprawiła, że miasto przestało być postrzegane jako całość, a inwetorzy zaczęli skupiać się jedynie na pewnych grupach społecznych, które są postrzegane przez kapitał jako potencjalni klienci (Rios 2012: 5).

Realizowane w wielu miastach latynoamerykańskich projekty rewitalizacji lub renowacji i odbudowy dziedzictwa kulturowego dotyczą obszarów śródmiejskich oraz portowych. Towarzyszy im eksmisja dawnych mieszkańców (często przedstawicieli klasy niższej) albo siłą, albo przez wprowadzenie odpowiednich regulacji prawnych, wzrost czynszów i innych opłat komunalnych. Dotychczasowi lokatorzy przenoszą się do innych części miasta, najczęściej do dzielnic o niskim standardzie mieszkań.

Ta selektywność projektów/produktów miejskich wynika nie tylko z ich konkretnej lokalizacji w przestrzeni miejskiej (która pozwala na wyższą rentowność), ale także zależy od tego, do kogo te projekty/produkty są skierowane. Najczęściej do osób o średnich i wysokich dochodach, przedsiębiorców odnoszących sukcesy, turystów zagranicznych szukających atrakcyjnych pod względem urbanistycznym miejsc itp. W ten sposób zachodzą procesy wytwarzania przestrzeni półpublicznych lub prywatnych dla określonych grup

społeczno-ekonomicznych, podczas gdy zdecydowana większość mieszkańców miasta jest pomijana w inwestycjach i polityce miejskiej.

Inwestycje publiczne zostały skierowane do sektorów kluczowych dla rozwoju inwestycji prywatnych: infrastruktury drogowej i komunikacji. Działalność na rynku nieruchomości była znacznie bardziej atrakcyjna dla niewykorzystanego kapitału niż inwestowanie w inne rodzaje działalności. W ten sposób operacje na rynku nieruchomości na peryferiach były w stanie doprowadzić do przejęcia ziemi, która była bardzo produktywna pod względem rolniczym i hodowlanym. Rentowność projektów mieszkaniowych kształtowała się korzystnie. Deweloperzy szukali również dużych i niedrogich działek w najbardziej odległych miejscach, gdzie zalane tereny i otwarte wysypiska śmieci były częścią środowiska miejskiego. I to właśnie w tym środowisku, w niektórych przypadkach wiejskim, w innych – hybrydowym i zdegradowanym, lokalizacja luksusowych enklaw i dzielnic marginalnych zbiegła się w czasie (Vidal-Koppmann 2007).

W ostatnich dekadach kwestia zamykania (grodzenia) osiedli miejskich stała się przedmiotem licznych studiów z zakresu geografii, socjologii, antropologii oraz innych dyscyplin, w których szukano przyczyn tego zjawiska – kulturowych, społecznych i politycznych – oraz jego skutków w postaci wzmożonej fragmentacji przestrzennej i segregacji społecznej. Jak wspomniano powyżej, autorzy argentyńscy rozpatrują je przez pryzmat koncepcji urbanistyki neoliberalnej, której początki sięgają lat dziewięćdziesiątych XX w. (*urbanismo neoliberal*) (Pintos, Narodowski 2012; Rios 2012). Spadek znaczenia planowania miejskiego i działania nieformalne na rynku nieruchomości, które wiązały działalność regulującą państwa z rynkiem, doprowadziły też do coraz silniejszej ekspansji zabudowy na obszary peryferyjne miasta, kosztem terenów użytkowanych rolniczo oraz terenów cennych pod względem walorów przyrodniczych. Struktura miejska – podporządkowana interesom kapitału i chaotyczna – jest formowana przez deweloperów i firmy budowlane. Lokalne władze nie są w stanie wprowadzić skutecznego zarządzania i regulacji miejskich (Pintos, Narodowski 2012). Strategie deweloperów skierowane do wyższych warstw społecznych wykorzystują rentę środowiskową.

Natomiast w miastach latynoamerykańskich dominuje zabudowa uboga. Wprawdzie ten obraz, o wyraźnej przewadze dzielnic marginalnych w latach siedemdziesiątych XX w., zmienił się i osiedli skrajnie ubogich jest mniej, jednak w dalszym ciągu okalają one osiedla warstw średnich i wyższych. Osiedla marginalne w literaturze anglosaskiej zwane są slumsami. Jednak termin ten nie odpowiada wszystkim typom mieszkań ubogich. Slums to dom wielorodzinny lub grupa takich domów. Mieszkańcy żyją pod tym samym dachem, a ich mieszkania wykazują co najmniej jedną z następujących cech: (1) dom nie chroni w dostatecznym stopniu przed zmienną pogodą i innymi zjawiskami przyrodniczymi (często gwałtownymi), (2) więcej niż trzy osoby dzielą to samo pomieszczenie, (3) brak jest dostępu do bieżącej lub czystej wody, (4) warunki

sanitarne są złe, (5) niemożliwe jest bezpieczne użytkowanie domu, tak aby nikt nie mógł go mieszkańcom zabrać (Herrero Olarte, Villa, Sandoval 2019). W tej definicji nie wspomina się o lokalizacji skupisk domów ubogich i istnieniu całych dzielnic o zabudowie z nietrwałych, złej jakości materiałów, pozbawionej dostępu do podstawowej infrastruktury.

Termin *marginalidad* – marginalność – został włączony na stałe do słownika terminów społecznych i analiz miejskich w Ameryce Łacińskiej. Słowo to pojawia się w gazetach, w dyskusjach politycznych i w tekstach z dziedziny nauk społecznych, a nawiązuje do warunków życia, które oznaczają głód, choroby, złą sytuację mieszkaniową, niski poziom edukacji i utrudniony dostęp do informacji, jak też bezrobocie i pracę na czarno. Reasumując: biedę, w której żyje większość ludności Ameryki Łacińskiej. Termin ten pojawił się w naukach społecznych w latach pięćdziesiątych, w latach sześćdziesiątych skrystalizował się jako „teoria marginalności" i od tego momentu pojawiły się setki prac na ten temat. Marginalność oznacza „bycie na marginesie", na brzegu i w naukach społecznych rozumie się ten problem jako kategorię rezydualną poza normalnym przypadkiem (Bennholdt-Thomsen, Garrido 1981).

Za granicę ubóstwa w Ameryce Południowej przyjmuje się dochód w wysokości 4 dolarów dziennie na osobę. Z danych BID wynika, że wskaźnik ten w ostatnich latach znacznie się poprawił (nie dotyczy to jednak okresu pandemii, dla którego nie ma jeszcze danych). W latach 2004–2014 udział ludności miejskiej żyjącej za mniej niż 4 dolary dziennie zmniejszył się z 43 proc. do 12 proc. (BID 2018). Mimo widocznej poprawy w 2014 r. ubóstwo w miastach nadal dotyczyło 176 mln osób (na terenach wiejskich przekroczyło liczbę 150 mln). Ubóstwo oznacza istnienie sektora nieformalnego, czyli pracy bez żadnych umów i świadczeń ze strony pracodawcy. Najwyższymi wskaźnikami ubóstwa w miastach charakteryzowały się Boliwia i Kolumbia – około 29 proc., podczas gdy Argentyna i Chile osiągnęły 6 proc. (BID 2018). Wysokie wskaźniki dla wymienionych krajów andyjskich wynikają głównie z licznej migracji do miast ludności rugowanej (wypędzanej siłą) z obszarów o wysokim potencjale rozwoju dzięki istniejącym zasobom. Inwestorzy, wspierani przez polityków, w ten sposób pozbywają się dotychczasowych mieszkańców, by przejąć atrakcyjne tereny.

Koncepcja sektora nieformalnego stosowana jest w naukach społecznych, by wskazać na wzrost i istnienie grup, które nie są włączone w społeczną, gospodarczą i terytorialną przestrzeń życia – tworzone przez szybko postępujący proces urbanizacji (czasami związany z industrializacją, ale nie we wszystkich regionach świata) (Herzer *et al.* 2008). W przypadku Ameryki Łacińskiej tworzenie się sektora nieformalnego było związane z procesami industrializacji przez substytucję importu i wzrostem migracji do miast, które w latach 1940–1980 oferowały migrantom miejsca pracy w szybko rozwijającym się przemyśle. Dotyczy to szczególnie takich krajów, jak: Meksyk, Argentyna, Brazylia, Kolumbia. Industrializacja sprzyjała wzrostowi miejskiej

gospodarki opartej na przemyśle. Miejski rynek pracy stał się najważniejszym czynnikiem integracji społecznej i ekonomicznej w tamtym okresie (Carpio, Klein, Novacovsky 1999: 11). Jednak nie wszyscy migranci uzyskali zatrudnienie w przemyśle. Spadek tempa wzrostu zatrudnienia nastąpił od drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX w. Część przybyszów ze wsi, nie widząc możliwości znalezienia pracy na rynku formalnym, zasiliła rynek pracy w sektorze usług, szczególnie niewymagających wysokich kwalifikacji. Osoby te znalazły się poza systemem opieki społecznej i wszelkiej ochrony oferowanej przez formalny rynek pracy. „W tym kontekście pojęcie nieformalności odzwierciedla sytuację sektora pracowników, ich problemy związane z zatrudnieniem, płacami, dostępem do rynku towarów i usług (...), ich działania mające na celu przetrwanie w tych specyficznych warunkach oraz możliwości poprawy ich sytuacji" (Quijano 1998). W tym kontekście pojęcie nieformalności odnosi się zasadniczo do jednej z form relacji kapitał – praca, które nie zostały włączone w rynek pracy stworzony w procesie industrializacji.

Industrializacja – a tym samym dynamiczny wzrost liczby ludności – dotyczyła miast. To w ich przestrzeni nastąpiła ekspansja sektora nieformalnego, co doprowadziło do zmiany struktury społeczno-przestrzennej miast. Warstwy społeczne, które zostały włączone w nieformalny rynek pracy, zmuszone były również do korzystania z nieformalnego obrotu ziemią i budowy mieszkań.

O gospodarce nieformalnej autorka pisała już wcześniej (Czerny 2007, 2014). Najprościej sektor nieformalny określany jest jako działalność produkcyjna lub usługowa podejmowana przez osoby lub całe rodziny w celu uzyskania niezbędnych środków do życia. Dotyczy to szczególnie gospodarek krajów globalnego Południa, chociaż jest także pewną (niewielką) częścią każdej gospodarki, także krajów rozwiniętych.

Można wyróżnić podejście strukturalne (Portes 1995) i instytucjonalne (de Soto 1990) do tego zagadnienia. Pierwsze z nich analizuje kwestie niezarejestrowanej pracy przez pryzmat badań struktury gospodarczej i społecznej, a drugie – z perspektywy kosztów funkcjonowania gospodarki neoliberalnej (Calderón Cockburn 2019a). Łączy je jednak to, że w definicji nieformalności wyznacza się wyraźną linię, która oddziela to, co formalne, od tego, co nieformalne. Nieformalne jest łamaniem prawa.

Julio Calderón Cockburn (2019b) zwraca uwagę na bardzo ciekawy typ działalności nieformalnej w mieście, którego istnienie pokazuje złożoność tej problematyki. Otóż autor przypomina, że powszechnym zjawiskiem w miastach latynoamerykańskich jest powstawanie osiedli grodzonych (zamkniętych), które zamieszkują, w zależności od standardu, różne klasy społeczne. Dla swojego bezpieczeństwa mieszkańcy tych osiedli lub kwartałów zamykają ulice, co utrudnia swobodne przemieszczanie się i ogranicza dostęp do przestrzeni publicznej. Ci sami mieszkańcy tworzą komitety bezpieczeństwa sąsiedzkiego, uznawane przez władze dzielnicy i wpisane do rejestru organizacji społecznych. Ich dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa sobie i sąsiadom

prowadzi do działalności z jednej strony legalnej, ale z drugiej – do łamania innych przepisów (Calderón Cockburn 2019b: 47). Cytowany autor pokazuje, że sektor nieformalny to nie tylko ubodzy mieszkańcy miasta. Mechanizmy nieformalne stosują też bogate warstwy społeczne.

Innym, bardziej powszechnym zjawiskiem, choć na ogół ograniczonym do sektorów ludności o niskich dochodach, jest nielegalny dostęp do gruntów miejskich (poprzez inwazje lub nielegalne transakcje ziemią), co łączy się ze stosowaniem różnych mechanizmów ustanowionych przez prawo, które dają podmiotowi działającemu pozory legalności (np. uzyskanie miejskiego zaświadczenia o posiadaniu, wpisanie do gminnej ewidencji organizacji społecznych i in.). Praktyki te można rozszerzyć o „samodzielną budowę" (*autoconstrucción*) mieszkań przez ubogich mieszkańców, nieformalne świadczenie usług, takich jak dostarczanie wody pitnej, publiczny transport pasażerski itp. przez małych, prywatnych dostawców (Calderón Cockburn 2019b: 47). Calderón Cockburn dalej twierdzi, że sektora nieformalnego nie można właściwie wyjaśnić bez analizy działań państwa. Sama bowiem definicja sektora nieformalnego pochodzi od państwa, to znaczy wynika z naruszenia istniejącego prawa i przepisów administracyjnych. „To naruszenie definiuje pewien aspekt rzeczywistości, jakim jest porządek zjawisk, który nazywamy nieformalnością, przynajmniej jako obiekt reprezentacji obserwatora" (Calderón Cockburn 2019b: 47). To w wyniku interpretacji obowiązującego prawa niektóre praktyki są rejestrowane lub ustanawiane jako formalne, a inne jako nieformalne. Przyjęty konsensus zakłada, że nieformalne praktyki podmiotów społecznych są wspierane przez państwo (kredyty, dostęp do ziemi, uzbrojenie terenu itp.). Takie rozumienie zjawiska zakłada, że możliwe jest przejście od sytuacji nieformalnej do formalnej. Nieformalność odnosi się do relacji zewnętrzności i/lub konfliktu z normami i instytucjami państwa i/lub rynku formalnego. Należy jednak zauważyć, że nieformalna działalność gospodarcza i działalność związana z nieruchomościami na ogół powiązane są z różnymi instytucjami państwowymi i różnymi sektorami rynku – rynkiem pracy oraz rynkiem gruntów miejskich i mieszkań. W obu przypadkach jest to kwestia aktorów gospodarczych i/lub przedstawicieli niższych warstw społecznych w obrocie nieruchomościami, którzy nie stosują się do ustalonych zasad i prawa. Relacje między formami przybieranymi przez aktorów obecnych na rynku nieruchomości są ze sobą silnie powiązane, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że struktura zatrudnienia i miejsce, jakie w niej zajmują rodziny, są silnym wyznacznikiem struktury społeczno-urbanistycznej w ogóle, a w szczególności dostępu do mieszkań. W tym kontekście można założyć, że pojęcie nieformalności miejskiej uwzględnia nie tylko sposób, w jaki niższe warstwy społeczne dochodzą do zagwarantowania sobie dachu nad głową i aktu własności, i że dojście do posiadania tego kapitału (aktywów, czyli ziemi i mieszkania) następuje w sposób nieformalny lub do transakcji dochodzi na rynku nieformalnym. Czyli dzielnicom nieformalnym towarzyszy najczęściej nieformalny rynek pracy.

Ludzie, którzy w nich mieszkają, zostali włączeni do dzielnicy nieformalnej poprzez dostęp do rynku pracy w mieście – formalnego lub nieformalnego.

Należy zauważyć, że nieformalność gospodarcza nie zawsze jest związana z ubóstwem strukturalnym lub bardzo niskimi dochodami. Można przypuszczać, że niektóre działania mikroprzedsiębiorców lub samozatrudnienie (być może takie sytuacje należą do mniejszości) udaje się uplasować na rynku w stosunkowo korzystny sposób, zapewniając sobie dochody powyżej płacy minimalnej.

Do wciąż wysokiego poziomu ubóstwa w miastach dołącza rosnąca podatność na zagrożenia. Niższa klasa średnia, w której dochody wynoszą od 4 do 10 dolarów dziennie, stanowi około 40 proc. mieszkańców miast południowoamerykańskich (BID 2018). Prawdopodobieństwo, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat ludzi tych dotknie skrajne ubóstwo, wynosi 62 proc., czyli czterokrotnie więcej niż prawdopodobieństwo zubożenia klasy średniej (Stampini *et al*. 2015). Oprócz programów redystrybucyjnych i sprzyjających inkluzji społecznej, które przyczyniają się do zmniejszenia odsetka osób zagrożonych przejściem z etapu podatności na zagrożenia do etapu ubóstwa, realizowane są też programy strukturalne i zrównoważonego rozwoju, które jednocześnie sprzyjają wzmacnianiu się klasy średniej w miastach (Jara Maleš, González Acero 2015).

Ubóstwo i ogromne potrzeby w zakresie dostępu do infrastruktury miejskiej są potęgowane przyrostem powierzchni obszarów zurbanizowanych. Od lat siedemdziesiątych XX w. liczba ludności wiejskiej w Ameryce Południowej utrzymuje się na stosunkowo stałym poziomie około 70 milionów osób i szacuje się, że ten stan będzie się utrzymywać. Natomiast liczba ludności miast wzrośnie z 320 milionów w 2014 r. do 365 milionów w 2030 r. Wzrost nastąpi głównie w miastach liczących powyżej miliona mieszkańców, które nie należą do grupy największych ośrodków metropolitalnych kontynentu, ale to właśnie one przyciągają obecnie migrantów ze wsi i migrantów międzynarodowych (m.in. Wenezuelczyków). Wzrost będą też przeżywały małe miasta.

Przestrzenna struktura miast latynoamerykańskich jest więc definiowana przez silnie występujące zjawisko segregacji mieszkaniowej, szczególnie przez dysproporcje w fizjonomii osiedli zamieszkałych przez grupy i warstwy społeczne o zróżnicowanych dochodach. Rozległe tereny zajęte przez dzielnice marginalne nadają charakter segregacji. Również wewnątrz grup najuboższych zróżnicowanie mieszkań jest silne – od prowizorycznych chat (np. skonstruowanych z pięciu mat trzcinowych jak w Limie lub z resztek skrzyń drewnianych i desek jak w miastach kolumbijskich) po *mejoras* – domy, których struktura budowlana jest stale ulepszana. Charakter tych dzielnic oraz relacje społeczne, które tam panują, utrudniają procesy wychodzenia z ubóstwa i marginalizacji.

Wiele prac na temat segregacji społecznej realizowanych jest w ramach koncepcji ekologii społecznej. Geografowie dodają do tego typu badań analizy przestrzennego skupienia rodzin lub osób o podobnych cechach etnicznych i ekonomicznych. Robert E. Park już w 1926 r. analizował procesy segregacji i skupiania się w miastach amerykańskich określonych grup społecznych

(Park 1926). Nierównomierne rozmieszczenie grup społecznych w przestrzeni fizycznej może wynikać z kryteriów pochodzenia etnicznego, kondycji ekonomicznej, więzów rodzinnych czy wynikających z miejsca pochodzenia (np. skupiania się mieszkańców pochodzących z tej samej wsi lub regionu w ubogich dzielnicach Limy – przyp. M.C.). Choć rozumiano to jako naturalny proces społeczny wynikający z typów relacji i poczucia przynależności do określonych grup, to zjawisko skupiania się przedstawicieli określonych mniejszości etnicznych (w tym przypadku Afroamerykanów) w miastach opisano dopiero w XX w. (Cutler, Glaeser 1997).

Po raz pierwszy też autorzy ci zwrócili uwagę na fakt, że wprawdzie segregacja społeczna wydaje się procesem naturalnym, wynikającym z relacji w ramach określonych grup społecznych, to jednak samo zjawisko różnicowania się w przestrzeni mieszkań o różnym standardzie wynika głównie ze stosunków politycznych, w tym dyskryminacji pewnych grup. To relacje władzy zmuszają określone grupy mieszkańców miast do koncentrowania się w określonej przestrzeni, która ma wyraźnie sprecyzowane cechy środowiskowe i fizjonomiczne (Cutler, Glaeser 1997). Z tego powodu, badając zjawisko segregacji społecznej, szczególny nacisk należy położyć na analizę relacji między władzą a społeczeństwem. Ta pierwsza bowiem, realizując konkretną politykę gospodarczą i społeczną, może ograniczać wszystkim mieszkańcom szanse uzyskania godnego mieszkania (Rodríguez Merkel 2014).

Segregacja społeczna wynika z dużych różnic w dochodach. Ludzie z wyższymi dochodami mają możliwość decydowania o tym, gdzie będą mieszkać; ci z mniejszymi zasobami nie mają takich możliwości. Rezultatem są dzielnice, które są zhierarchizowane zgodnie z możliwościami ekonomicznymi mieszkającej tam grupy. Instrumentem pozwalającym na generowanie segmentacji jest renta gruntowa. Składa się ona z dwóch elementów. Podstawową składową są koszty budowy. Zależą one od lokalizacji, geomorfologii terenu i technologii, w jakiej budowany jest dom. Wtórna renta wykracza poza bezpośrednie koszty budowy. Obejmuje ona dostęp do uzupełniających się towarów i usług: transportu publicznego lub parków, oczekiwaną przyszłą wartość ziemi oraz prestiż życia w pobliżu określonej grupy społeczno-ekonomicznej. Opłata za ten prestiż jest tym, co Samuel Jaramillo (2003) nazywa rentą monopolistyczną wynikającą z segregacji. Jest to składnik dochodu o największej sile generowania segregacji społeczno-ekonomicznej w sektorze mieszkaniowym (Herrero Olarte, Villa, Sandoval 2019).

Segregacja społeczna prowadzi bezpośrednio do fragmentacji przestrzennej i hierarchicznego podziału przestrzeni według wielkości dochodów mieszkańców i ich statusu społeczno-politycznego. Fragmentacja przestrzenna odzwierciedla zróżnicowanie renty gruntowej w mieście. I tak, w 2014 r. w dzielnicach marginalnych miast południowoamerykańskich żyło 16 proc. mieszkańców, tworząc ogromny pas zabudowy wokół dużych ośrodków. W przypadku Boliwii było to aż 30 proc. Do żadnego systemu transportu nie ma dostępu

15 proc. obywateli mieszkających w nielegalnych osiedlach, typowych dla slumsów (CAF 2010). Jeśli mają dostęp, dojazd do pracy zajmuje im średnio godzinę (CAF 2017). Koszt dojazdów do pracy stanowi średnio 16 proc. ich dochodów, w porównaniu z 5 proc. w wyższych warstwach (CAF 2010).

Susana Herrero Olarte, Alejandra Villa i Santiago Sandoval (2019) cytują za innymi autorami, że mieszkańcy dzielnic ubogich mają gorszy dostęp do formalnych i nieformalnych sieci zatrudnienia. Utrudniony dostęp mają również do innych społecznych zasobów kapitałowych miasta, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, co redukuje ich horyzonty do specyficznej dzielnicy, która oferuje ograniczone możliwości w porównaniu z resztą miasta. Chociaż działalność zawodowa i pozazawodowa mieszkańców dzielnic marginalnych odbywa się również poza dzielnicą zamieszkania (marginalną), to dostępność i koszty transportu publicznego, typowego dla niższych klas społecznych, ograniczają ich przemieszczanie się w przestrzeni miejskiej, a wielkość metropolii latynoamerykańskich sprawia, że podróż wewnątrz przestrzeni zurbanizowanej może trwać kilka godzin. Sprzątaczka w hotelu w Limie, w dzielnicy Miraflores, która mieszka w północnej części miasta, potrzebuje dwu godzin, żeby dojechać do miejsca pracy (z wywiadu M. Czerny w 2018 r.). Mieszkańcy dzielnic marginalnych starają się poprawić warunki życia na różne sposoby – samozatrudnienie, zatrudnienie nawet w odległych zakątkach miasta, działanie w organizacjach sąsiedzkich w celu negocjowania z władzą rozwoju infrastruktury. Znacznie poprawia się stan ich domów – z biegiem lat materiał budowlany jest lepszy, lepsze jest także wyposażenie w podstawowe urządzenia. Chociaż Harald Bauder (2001) twierdzi, że większość z nich uważa, iż zawsze pozostaną biedni, na marginesie życia społecznego, to jednak generalnie, do pojawienia się pandemii, sytuacja mieszkańców dzielnic ubogich polepszała się (BID 2018).

Obserwowane zjawisko fragmentacji i segregacji społecznej w miastach latynoamerykańskich jest znane i opisane w literaturze przedmiotu już od czasów kolonialnych. Latynoamerykańska tradycja badań strukturalistycznych wywodzi się z szerokiej dyskusji na temat dynamicznego procesu urbanizacji, zapoczątkowanej w latach siedemdziesiątych XX w. Emilio Pradilla Cobos (1987) i inni autorzy z tego okresu wprowadzają termin *expoliación urbana* (splądrowanego miasta), utrzymując, że urbanizacja jest konsekwencją przede wszystkim organizacji kolonialnej, następnie kapitalizmu handlowego, a w końcu mieszanki powiązanych ze sobą procesów: industrializacji, hegemonii sektora eksportowego, sektora budowlanego i boomu na rynku nieruchomości. Zauważyli, że w wyniku ekspansji sektora finansowego miasto staje się coraz bardziej „bezproduktywne" i bardziej rentierskie. Organizacja miasta już w latach sześćdziesiątych zależała od logiki kapitału finansowego i koncentrowała się – przy braku bardziej złożonej dynamiki – na spekulacji nieruchomościami (Pintos, Narodowski 2012: 18). System wzajemnie powiązanych interesów kapitału finansowego, deweloperów i zamożnych klientów, system podatkowy oraz instytucje wspierające wielki kapitał są odpowiedzialne

za model rozwoju miast oraz słabość państwa, które zamiast zapobiegać praktykom prowadzącym do segregacji i fragmentacji tylko bardziej je wspiera (Pintos, Narodowski 2012: 18).

Aby zaobserwować i zrozumieć złożone przemiany miejskie, które następują w ostatnich dekadach, należy oprzeć swoje myślenie na postfordowskich koncepcjach i podejściach analitycznych. Jako pierwsi wykorzystali je m.in. John Friedman (1986), Saskia Sassen (1991), Manuel Castells (2001) i Edward W. Soja (2009). W ich podejściu nad lokalnymi dominowały aspekty globalne, które kształtują nową przestrzeń miasta kapitalistycznego. Podkreśla się przy tym miejski charakter zmian i procesów techniczno-społecznych. Ogromny postęp w sektorze komunikacji sprawił, że zmieniły się też preferencje dotyczące lokalizacji zarówno mieszkań, jak i miejsc pracy wewnątrz przestrzeni miejskiej. Zwiększyło to zasięg terenów zurbanizowanych i przyspieszyło urbanizowanie terenów pogranicza miejsko-wiejskiego. Zmieniły się też relacje centrum – peryferie, które w czasach fordyzmu miały charakter hierarchiczny. Stopniowo jednak na krawędzi stref zurbanizowanych pojawiają się skupiska funkcji centralnych, których obecność zmienia strukturę powiązań wewnątrz obszarów zurbanizowanych.

W rezultacie na obszarach peryferyjnych miast zachodzą procesy lokalizacyjne związane z postfordyzmem. Popyt na ziemię rośnie w miarę przenoszenia miejsc pracy na tereny zielone. Nowe branże przemysłu (*high-tech*), nowe usługi od co najmniej trzech dekad szukają nowych terenów na swoją działalność, poza zanieczyszczonymi, ciasnymi, hałaśliwymi miastami. Proces ten był początkowo charakterystyczny dla miast krajów rozwiniętych gospodarczo, ale szybko rozprzestrzenił się na ośrodki centralne (duże miasta i porty) w krajach rozwijających się.

W tym sensie krajobrazy peryferii, a przynajmniej ich zdecydowana większość, które nie mają silnych narzędzi „obrony" swoich naturalnych cech, są narażone na inwazję zabudowy miejskiej i zmuszone do akceptowania coraz to nowszych i bardziej złożonych form użytkowania ziemi (Pintos, Narodowski 2012: 20). Zmiany krajobrazu podmiejskiego nie wynikają już z istniejących wcześniej układów urbanistycznych i ich trwałości przestrzennej, jak to było w epoce fordyzmu, ale są wynikiem rozległych procesów przeobrażeń – nowych i złożonych form hybrydyzacji struktury przestrzennej. Zmiany te nie są konsekwencją stopniowych, powolnych procesów ewolucji tkanki miejskiej, lecz gwałtownych i szybkich zjawisk zachodzących na globalnym rynku nieruchomości, które zmieniają lokalne przestrzenie (Pintos, Narodowski 2012). Przywołani autorzy poczynili ciekawe obserwacje: w wyniku procesu deindustrializacji wywołanej kryzysem fordyzmu na całym świecie i braku zastąpienia sektora produkcyjnego nowymi kompleksami produkcji i usług szczególnie w krajach rozwijających się powstają „peryferie pasywne" (*periferias pasivas*). Miasto nie produkuje, ale stale konsumuje i zamiast stać się obszarem eksportu, jest wciąż jedynie importerem (Pintos, Narodowski 2012: 21).



Fot. 1. Arequipa. Uboga zabudowa miejska w strefie zagrożeń erupcją wulkaniczną

To samo dotyczy usług i znaczeń: krajobraz peryferii metropolitalnych, podobnie jak procesy związane z jego społecznym konstruowaniem, są na nowo definiowane przez globalne trendy na rynku mieszkaniowym. Pintos i Narodowski twierdzą, że tworzą się „peryferie peryferii". Rozpowszechnienie się spekulacyjnego modelu rentierskiego (Pintos, Narodowski 2012: 21) wyraża się w masowym budownictwie mieszkaniowym standardowym dla klasy średniej, *countries*, osiedlami zamkniętymi, loftami przeznaczonymi dla bardzo dynamicznego rynku warstw średniej i wyższej. Na drugim biegunie zauważalne jest wyczerpywanie się wolnych terenów pod zabudowę w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Tereny, które nie były postrzegane przez deweloperów jako atrakcyjne – o niekorzystnym sąsiedztwie (wysypisk śmieci, dzielnic marginalnych itp.), ryzyku zniszczenia przez zjawiska przyrodnicze, ale leżące w pobliżu śródmieść lub nowych subcentrów – są dzisiaj obiektem zainteresowania inwestorów i przedmiotem presji z ich strony, która prowadzi do wypędzania ubogiej ludności na bardziej odległe i obecnie mało atrakcyjne tereny.

Temu zjawisku towarzyszy brak nowych terenów pod zabudowę dla ludności ubogiej, co sprawia, że kwitnie nieformalny rynek ziemi i powstają nowe osiedla domków dla biedoty postawionych prowizorycznie, z nietrwałych materiałów, w strefach dużego ryzyka.

Horyzontalny rozrost dzielnic dla najzamożniejszych warstw społecznych (*countries, country clubs,* osiedli grodzonych) rozdziela fizycznie zwartą tkankę miejską na segmenty zamknięte i oddzielone od siebie barierami (płotami, bramami, domkami ochrony osiedla itp.), sprawiając, że miasto przestaje być obszarem o cechach, które tradycyjnie je definiowały – spójnie zagospodarowaną



Fot. 2. Manizales. Osiedle nieformalne zagrożone przez wysoki stan wody w potoku po gwałtownych opadach

przestrzenią o funkcjach pozarolniczych z terenami dostępnymi dla ogółu mieszkańców, z ulicami i placami będącymi łącznikami między poszczególnymi częściami miasta, zintegrowanymi systemami infrastrukturalnymi, z których korzystają wszyscy mieszkańcy itd. W zamian za to tworzą się zamknięte tereny o cechach miasta inkrustowane osiedlami lub częściami ekskluzywnymi, do których dostęp mają tylko nieliczni, a dla pozostałych mieszkańców stanowią one bariery w swobodnym poruszaniu się w przestrzeni miejskiej. Pedro Abramo (2006) potwierdza przytoczone wcześniej opinie, że oferta mieszkań jest powiązana z praktykami deweloperskimi na wolnym rynku, które sprzyjają zjawisku różnicowania produktu nie tylko pod względem jego cech, ale też lokalizacji, a to z kolei prowadzi do fragmentacji miejskiej. W każdym razie ukształtowanie się jednolitego formalnego rynku mieszkaniowego wpływa na przekształcanie się krajobrazu wielkiego miasta, a w efekcie pojawiają się cechy globalnych tendencji, występujących na wszystkich peryferiach miejskich, np. rozciąganie się stref zabudowy poza zwartą tkankę miejską w wielu miastach następuje wzdłuż dróg szybkiego ruchu i obwodnic umożliwiających szybkie pokonanie odległości z centrum na peryferie. Takie inwestycje infrastrukturalne sprzyjają nieciągłej, sięgającej daleko poza miasto pseudourbanizacji (Pintos, Narodowski 2012: 22). Joan Nogué nazywa je „terytoriami bez dyskursu" lub

„krajobrazami bez wyobraźni" (*territorios sin discurso, paisajes sin imaginario*) (Nogué 2007). Traktuje je jako hybrydyzację przestrzeni miejskiej w wyniku globalizacji, gdzie tak zwane peryferie pasywne są coraz silniej zabudowywane.

Liliana López Levi w swoich analizach nowych przestrzeni miejskich odwołuje się do kultury zbiorowej. Twierdzi bowiem, że różnorodne przestrzenie codziennego życia w mieście kształtowane przez deweloperów, media i planistów miejskich odwołują się do wyobraźni zbiorowej ukształtowanej przez środki masowego przekazu i styl życia celebrytów. Tym samym przestrzenie zamieszkania i wypoczynku mają być ziszczeniem snów o pięknym życiu (López Levi 2008).

W większości miast Ameryki Łacińskiej nowe osiedla mieszkaniowe są grodzone. Podział przestrzeni na „klatki" stał się powszechny. Pod pretekstem zapewnienia bezpieczeństwa miasta zamykają swoje części murami obronnymi, za którymi kryją się domy strzeżone przez uzbrojonych wartowników. Takie odgradzanie się od innych jest przejawem nie tylko lęku o swoje zdrowie i mienie, ale bardzo często, a może najczęściej, jest przemyślaną strategią utrzymywania podziałów społecznych, których historia sięga czasów kolonialnych.

Osiedla grodzone to chronione przestrzenie mieszkalne otoczone płotami, murami, do których dostępu chronią wartownicy. Struktura społeczna mieszkańców jest podobna wewnątrz osiedla, tym samym wyklucza się z tej przestrzeni charakterystyczną dla miasta mieszankę domów, ludzi i usług w poszczególnych kwartałach. Wraz z postępującą fragmentacją przestrzenną zachodzą zmiany w organizacji i wykorzystaniu przestrzeni publicznej. Ulica jest zdominowana przez ruch samochodowy (prawie nie ma ruchu pieszego). Urządzenia sportowe i rekreacyjne wewnątrz osiedli grodzonych są niedostępne dla innych mieszkańców. Proces segregacji społecznej – opartej na różnicach w dochodach mieszkańców, którzy dążą do tworzenia zamkniętych, odizolowanych od innych przestrzeni w miastach latynoamerykańskich – nasila się. Następuje wykluczanie innych, nieodpowiadających kryteriom dochodowym grup ludności z zamkniętej, ogrodzonej przestrzeni miasta.

Model miasta podzielonego na „klatki" wiąże się też ze stylem życia klas średniej, średniej wyższej i wyższej. Styl ten wynika z tęsknoty za małymi, ograniczonymi liczbowo, tradycyjnymi społecznościami z okresu kolonialnego, gdzie uprzywilejowani byli biali (hiszpańscy i portugalscy) koloniści, a tubylców zepchnięto do roli podwładnych, sług, niemających wstępu do „przestrzeni zdobywców". Wiele domów klas średniej wyższej i wyższej nawiązuje dziś do stylu kolonialnego i tak zwanego kalifornijskiego (z patio, dużym ogrodem, krużgankiem, basenem etc.) (Enríquez Acosta 2007). Promowanie osiedli grodzonych stanowi niewątpliwie wizję mieszkalnictwa oferowaną przez deweloperów, ale jednocześnie spełniającą oczekiwania mieszkańców – reprezentantów najbogatszych warstw społeczeństwa latynoamerykańskiego. Ekskluzywność użytkowania przestrzeni, bezpieczeństwo rodziny, dobre sąsiedztwo, przyjemne dla życia warunki przyrody są eksponowane w kampaniach reklamujących nowe osiedla.

W badaniu osiedli grodzonych w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Łacińskiej temat strachu wyróżnia się jako zmienna związana z problemami i złożonością życia w mieście. Autorzy zakładają, że strach przyczynia się do kurczenia się przestrzeni publicznych, gdyż mieszkańcy ograniczają korzystanie z nich, gdy wzrasta poziom realnej lub urojonej przemocy w mieście (Enríquez Acosta 2007). Patrząc z tej perspektywy, można powiedzieć, że strach ułatwia prywatyzację przestrzeni publicznej i odpowiada za większą ingerencję prywatnych inwestorów działających na rynku mieszkaniowym w sprawy publiczne i organizację przestrzeni publicznych dla użytkowania ich przez ograniczone liczebnie grupy mieszkańców (Enríquez Acosta 2007). Kiedy władza nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb mieszkańców, w tym bezpieczeństwa, pojawiają się aktorzy, którzy oferują prywatne, dostępne jedynie dla członków danej społeczności tereny. Władza przestaje być konkurencyjna w zakresie świadczenia usług, tworzenia infrastruktury kulturalnej i społecznej oraz generowania infrastruktury miejskiej. Jej funkcje – budowanie poczucia przynależności i tożsamości miejskiej poprzez symboliczne aranżacje połączonych przestrzeni dostępnych dla wszystkich mieszkańców – nie są wypełniane (Enríquez Acosta 2007).

Jesús Ángel Enríquez Acosta (2007), ale też Soja (2000) wskazują na zmiany w strukturze przestrzennej miast wywołane, poza innymi czynnikami, także dynamicznym rozwojem osiedli grodzonych. Według wymienionych autorów klasyczny układ urbanistyczny, którego centrum zapełnione było gmachami użyteczności publicznej o funkcjach: politycznej, historycznej, finansowej, kulturalnej lub religijnej – typowej dla każdego miasta założonego przez Europejczyków w Ameryce Łacińskiej – rozpada się na zamknięte fragmenty. Podobny proces, według Soji, zachodzi w dzielnicach handlowo-usługowych utworzonych wzdłuż głównych ulic miast północnoamerykańskich (Soja 2000). Główna ulica w wersji północnoamerykańskiej (monocentryzm przestrzenny) traci dotychczasową funkcję w wyniku tworzenia się policentrycznego układu przestrzennego i stopniowego zaniku tradycyjnych ról w jej rejonie (Soja 2000). Miasto staje się patchworkiem o dość przypadkowym układzie osiedli słabo lub wcale niepowiązanych siecią relacji usługowo-społecznych czy kulturalnych. Sektory (dzielnice, osiedla) zamieszkane przez warstwy średnią i wyższą są oddzielone od pozostałej zabudowy jakimiś granicami – albo rzeczywistymi murami, płotami, ogrodzeniami, albo symbolicznie – alejami wysadzanymi drzewami, uporządkowanymi trawnikami.

Soja (2000) twierdzi, że miasto przestaje być postrzegane jako zestaw wyartykułowanych lub tworzących jednolitą jednostkę społeczną terenów i staje się obszarem ogromnego rozdrobnienia pod względem fizjonomii i struktury społecznej. Miasto jest podzielone na strefy konkurencyjne: z jednej strony są obszary, które koncentrują usługi finansowe i komercyjne, a po drugiej stronie są wykluczone obszary, gdzie występują popularne sektory w zniszczonych

przestrzeniach, w nieformalnych osiedlach, z niedostateczną lub nieobecną infrastrukturą i usługami miejskimi, charakterystycznymi dla małego handlu i nieformalnego rynku.

Globalizacja gospodarcza i polityczna przyspieszyła procesy urbanizacyjne na całym świecie. Wraz z nią nastąpiła deregulacja polityk narodowych i liberalizacja rynku, co oznaczało również daleko posuniętą deregulację procesów miejskich. Polaryzacja przestrzenno-społeczna oraz dynamika niekorzystnych zjawisk w środowisku naturalnym i społecznym miast stały się zjawiskami towarzyszącymi globalizacji.

Wymienione czynniki – globalizacja, brak skutecznej, skierowanej do wszystkich grup społecznych polityki gospodarczej i przestrzennej oraz zubożenie i polaryzacja społeczna – kształtują organizację przestrzenną w mieście i wyznaczają kierunki nowych procesów urbanizacyjnych. Z jednej strony trwa przyspieszony proces ekspansji zabudowy miejskiej na nowe tereny, który wchłania rozproszone, o różnych walorach przestrzenie peryferyjne, pogłębiając już istniejące silne zjawisko fragmentacji przestrzennej, a z drugiej strony następuje przebudowa przestrzeni już skonsolidowanej, która także ciągle podlega procesowi różnicowania się i podziału na mniejsze fragmenty.

Dyslokacja i fragmentacja terytorialna są bez wątpienia jednymi ze skutków globalizacji gospodarczej i prowadzą do zamykania się poszczególnych grup społecznych wewnątrz strzeżonych, trudno dostępnych osiedli mieszkaniowych. Tendencja ta jest obecna w przestrzeni miejskiej niezależnie od tego, jaka warstwa społeczna zamieszkuje dane osiedla. Bramy, płoty i mury otaczające domy warstwy najzamożniejszej są wyższe i bardziej solidne od murów wokół osiedli warstw średniej lub średniej niższej. Praktyka grodzenia osiedli niezależnie od ich wielkości – małych, dużych, kilku domów lub wielkich projektów – szybko się przyjęła i wciąż się upowszechnia. Jest jedną z reakcji na istnienie napięć społecznych między różnymi grupami mieszkańców. Utrwala dążenia do prywatyzacji i zawłaszczania przestrzeni miejskiej, dotyczy to bowiem zarówno osiedli grodzonych, jak i centrów handlowych, ośrodków sportu i rekreacji. Ograniczanie dostępu do przestrzeni publicznej niektórym grupom mieszkańców miasta jest demonstracją tego samego procesu – prywatyzowania przestrzeni miejskiej i ograniczania przestrzeni publicznej. Jest to zjawisko tolerowane przez samorządy lokalne i wspierane przez deweloperów (Rodríguez Chumillas 2004).

Jesus Leal Maldonado i Javier García-Bellido García De Diego (2002) mówią o rosnącym zróżnicowaniu społecznym i dyskryminacji ekonomicznej przestrzeni miejskich, gdzie postępuje proces prywatyzacji fragmentów terenów miasta w celu użytkowania ich tylko przez ściśle określone grupy społeczne. Pogłębiające się nierówności przestrzenne i społeczne związane są bezpośrednio z procesami globalizacji gospodarek i są zróżnicowane regionalnie. Na ich wzrost wpływają wdrażane w poszczególnych miastach polityki miejskie. Niewiele można wymienić ośrodków miejskich w Ameryce Łacińskiej, w których polityka integracyjna i antysegregacyjna odegrała bardzo ważną

rolę w zmniejszaniu nierówności przestrzennych. Cytowani autorzy twierdzą, że to nie działania ubogich grup społecznych, ale dążenie do ekskluzywności grup społecznych o wyższych dochodach jest główną przyczyną segregacji przestrzennej (Leal Maldonado, García-Bellido García De Diego 2002: 453). Grupy te dążą do izolacji i obrony przed domniemaną agresją z zewnątrz oraz stosują strategię ekonomiczną opartą na inwestowaniu w nieruchomości. To właśnie na bazie tej dynamiki różnicowane są rynki nieruchomości i rozmieszczenie ludności w przestrzeni miasta. Segregacja to niejednoznaczne i złożone zjawisko, które jest zarówno wskaźnikiem nierówności, jak i efektem procesów generujących strategie grup społecznych zamieszkujących przestrzeń miejską. Jeśli grupy uprzywilejowane przejawiają wyraźną strategię segregacyjną, to w grupach mniej uprzywilejowanych segregacja często jest wynikiem wymuszonej lokalizacji, ze względu na warunki mieszkaniowe, jak również strategii przetrwania polegającej na solidarności sąsiedzkiej, jedną z podstaw której jest homogeniczność etniczna lub społeczna. Istnieją też inne powody, dla których w przestrzeni miejskiej tworzą się hermetyczne grupy sąsiedzkie. Należą do nich: utrzymanie wizerunku lub tożsamości związanej z tą przestrzenią lub czynniki ekonomiczne – waloryzacja terenów osiedla.

Prywatyzacja przestrzeni i izolacja są jedną z uniwersalnych cech społeczeństw. Dzisiaj przyczyniają się one do fragmentacji przestrzeni miejskiej w zamkniętych enklawach. W miastach latynoamerykańskich osiedla grodzone mogą liczyć kilka tysięcy mieszkańców i są swoistym miastem w mieście – z własnymi usługami, przestrzenią publiczną tylko dla mieszkańców, drogami wewnętrznymi, miejscami rekreacyjnymi itp. Powstają w każdej części miast lub regionów metropolitalnych, głównie dla klas średniej i średniej wyższej. Powstawanie ekskluzywnych przestrzeni mieszkalnych i kompleksów domów wielorodzinnych spowodowane jest wieloma czynnikami. Powszechnie podaje się w literaturze, że to poczucie braku bezpieczeństwa sprawia, że mieszkańcy osiedli odgradzają się od sąsiadów. Kradzieże, napady, porwania, działalność grup paramilitarnych w wielu miastach prowadzą do tego, że niektóre osiedla przypominają prawdziwe fortece.

Jednak to nie tylko brak bezpieczeństwa, nieskuteczność służb publicznych w zwalczaniu przestępczości i ciągłe poczucie zagrożenia sprawiają, że mieszkańcy miast uciekają do osiedli grodzonych. Na podstawie licznych wywiadów prowadzonych w ostatniej dekadzie w różnych miastach Ameryki Łacińskiej można wymienić także inne, może bardziej ukryte i mniej eksponowane w mediach przyczyny, dla których mieszkańcy miast zamykają się w swoich osiedlach.

1. Poczucie wspólnoty i silne więzi rodzinne oraz sąsiedzkie, także wśród nowo przybyłych do miast, którzy szukają miejsca zamieszkania w pobliżu sąsiada pochodzącego z tego samego miasteczka, wsi lub regionu. Dotyczy to szczególnie warstw średniej niższej i niższej. Bezpieczeństwo w grupie rozumiane jest tu jako wsparcie w sytuacjach kryzysowych, rodzinnych lub w negocjacjach z administracją lokalną.

2. Większość mieszkańców dużych miast w Ameryce Łacińskiej to imigranci, którzy przybyli do miasta z rodzinami jako osoby dorosłe lub jeszcze jako dzieci i dla których miasto jest obcym, mało znanym środowiskiem życia. Starają się tak zaaranżować swoje otoczenie, żeby – na ile to możliwe – odizolować się od gwaru, ruchu, hałasu miasta. Szukają miniprzestrzeni wypełnionych artefaktami przypominającymi im miejsce pochodzenia (ogródek, zwierzęta domowe, rośliny) i oddzielonych od osób przybyłych z innych regionów kraju.
3. Chęć pozostania „w swoim środowisku". Dotyczy to szczególnie warstwy średniej wyższej, częściowo – średniej. Niechęć do ludzi o niższym statusie społecznym jest zrodzona z uprzedzeń, nieznajomości sytuacji społecznej, uwarunkowań historycznych i kulturowych. Rasizm utrzymujący się w stosunku do ludności kolorowej (Afroamerykanów i Indian) i poczucie wyższości sprawiają, że potomkowie Europejczyków tworzą swoje własne światy. Przedstawiciele warstw wyższych nie odwiedzają innych, poza własną dzielnicą i osiedlem.

Wśród czynników, które przyczyniły się do rozbudowy ekskluzywnych kompleksów mieszkaniowych i izolacji, wymienia się przede wszystkim brak poczucia bezpieczeństwa w miastach. Niedostateczne nakłady na poprawę jakości przestrzeni miejskiej oraz służb miejskich prowadzą do fragmentacji przestrzeni.

Miejsce dzielnic marginalnych w systemie miasta

Jak już tu wielokrotnie podkreślano, we współczesnych miastach latynoamerykańskich obserwuje się zjawisko silnej polaryzacji społeczno-przestrzennej. Z jednej strony dzielnice bardzo eleganckie, wyposażone w niezbędną infrastrukturę, otoczone zielenią, z drugiej dzielnice marginalne – skupiska chatek wykonanych ze złej jakości materiałów, pozbawione podstawowych udogodnień i lokalizowane w niekorzystnych pod względem jakości środowiska miejscach. W przypadku tych pierwszych o jakości zabudowy i infrastruktury decydowały projekty urbanistyczne wspierane przez lokalne władze, natomiast drugi typ zabudowy jest świadectwem konsolidacji procesów nieformalnej zabudowy generowanych przez ubogie grupy społeczne. Legalność i nielegalność urbanizacji są to więc dwie strony tego samego procesu społecznej produkcji przestrzeni miejskiej. Nielegalność miejska musi być rozumiana nie tylko w kategoriach dynamiki relacji między systemami politycznymi a rynkiem ziemi w miastach, ale także powinna być rozpatrywana poprzez pryzmat obowiązującego porządku prawnego, w szczególności w odniesieniu do prawa własności ziemi w mieście (Costa, Hernández 2010). Masowo występujące zjawisko nielegalnego zajmowania ziemi w miastach Ameryki Łacińskiej spowodowało zmianę poglądów na kwestie prawa do miasta i braku legalnych podstaw do osiedlania się w nim dominującej grupy mieszkańców.

Wraz z rozlewaniem się dzielnic marginalnych rośnie liczebnie, ale też pod względem znaczenia w gospodarce miasta, rola sektora nieformalnego w zatrudnieniu. Nieformalność oraz brak ochrony i regulacji prawnej dotyczących prawa korzystania z działki budowlanej nasila procesy wykluczenia i segregacji społeczno-przestrzennej. Tysiące, a nawet miliony osób żyją więc bez formalnych decyzji dotyczących ziemi, na skraju miast, często na terenach o niskich walorach środowiskowych (Costa, Hernández 2010). Cytowani autorzy podają, że od 40 proc. do 70 proc. mieszkańców dużych miast latynoamerykańskich nie posiada aktu własności gruntu ani zgody na zabudowę działki, mimo że często zajmują ją już od kilkunastu lat (Costa, Hernández 2010: 122).

Wprawdzie miasta Ameryki Łacińskiej przeszły w ostatnich dziesięcioleciach proces głębokiej transformacji, który wpływa na życie ich mieszkańców i użytkowników przestrzeni miejskiej, jednak nadal borykają się ze starymi problemami społecznymi, gospodarczymi i urbanistycznymi oraz z nowymi wyzwaniami w kontekście silnych zmian wywołanych przez globalizację neoliberalnej kapitalistycznej gospodarki i reformy państwa. Jednym z przejawów transformacji jest powrót do centrum, który to proces odbywa się równolegle z rozbudową miasta na obrzeżach, z każdym dniem dalej od centrum. Ale od dwóch dekad centralne obszary miejskie zaczynają odzyskiwać swoje funkcje, które pełniły od czasów kolonialnych do początków XX w. Centra miast coraz silniej przyciągają nowych inwestorów i mieszkańców. W analizach przeobrażeń struktury przestrzennej miast podkreśla się znaczenie powrotów ludności na zrewitalizowane tereny centralne, często do dawnych domów kolonialnych. Procesy te prowadzą do nasilenia się wewnątrzmiejskiej urbanizacji i powstawania nowych form urbanistycznych, które modyfikują stary plan szachownicy. W literaturze przedmiotu nazywane są one *la ciudad existente, la urbanización hacia adentro* lub *el desarrollo urbano intensivo* (Delgadillo 2014). To wspierane programy mieszkaniowe i modernizacyjne, rewitalizacja obszarów przemysłowych i odzyskiwanie centrów historycznych, które w drugiej połowie XX w. stanowiły slumsy wewnątrzmiejskie, z przeznaczeniem na mieszkania klasy średniej, funkcje usługowe i kulturalne.

W drugiej połowie XX w. centralne dzielnice w bardzo wielu miastach Ameryki Łacińskiej przekształciły się w dzielnice ubogie. Domy, które zostały zbudowane przez arystokrację kreolską i zamieszkane przez potomków rodzin hiszpańskich przybyłych w czasach kolonialnych, zostały zajęte przez imigrantów ze wsi, co sprawiło, że rozwinęła się tu intensywna działalność usługowa, najczęściej nieformalna. Dzisiaj potomkowie pierwszej dużej fali imigrantów ze wsi (Metysów i Indian), którzy tworzyli zastępy siły roboczej w fabrykach budowanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., chcąc utrzymać swoją korzystną lokalizację, sprzeciwiają się wdrażaniu programów rewitalizacji i modernizacji domów, które zajmują. Tak się dzieje m.in. w centrum miasta Meksyk, gdzie na tyłach pałacu prezydenckiego, w dzielnicy zwanej Tepito, powstał rozległy sektor slumsów śródmiejskich, gdzie intensywnie rozwinęły

się nieformalne warsztaty produkcyjne i usługowe oraz targ z przywożonymi z całego kraju produktami (w tym bronią i narkotykami). Niektóre programy rewitalizacji zostały zmienione zgodnie z żądaniami aktualnych mieszkańców. W centrach pozostały więc do dzisiaj domy zdegradowane, zamieszkane przez ludność ubogą (np. w Santiago w Chile, w Guayaquil w Ekwadorze i innych). Te kwartały są obecnie przedmiotem sporu ze względu na rosnące zainteresowanie nimi inwestorów i władz miejscowych.

Skupiska osiedli mieszkaniowych warstw najuboższych rozmieszczone są więc w różnych częściach miast – zarówno w centrach, jak i na peryferiach. Wśród badaczy dominują opinie, że ubogie osiedla mieszkaniowe w miastach latynoamerykańskich są produktem:

a) procesu społecznego charakteryzującego się słabym poziomem rozwoju gospodarczego, brakiem dostępu do kredytów dla warstw ubogich, nieformalnością rynku pracy, rynku ziemi oraz nieformalną budową domów i mieszkań (często chatek o niskim standardzie), brakiem stabilności finansowej rodzin, brakiem odpowiednich usług, niedoborem mieszkań, wykluczeniem i segregacją społeczną oraz
b) zakorzenionych, wynikających z tradycji i stosunków społecznych sposobów życia ludzi ubogich, co obejmuje różne praktyki społeczne, wartości kulturowe i więzy sąsiedzkie.

W przeciwieństwie do dzielnic marginalnych rozlokowanych na peryferiach miast istnieje wiele zdegradowanych kamienic i domów kolonialnych w centrum. Opuszczone przez pierwotnych właścicieli reprezentujących warstwy średnie i wyższe, zostały zajęte w sposób zarówno formalny, jak i nieformalny. Jedną z cech centralnych obszarów miejskich jest to, że są one niejednorodne pod względem fizycznym, społecznym i funkcjonalnym. Nie wszystkie dzielnice klasy robotniczej i ubogich mieszkańców miasta są w jednakowym stopniu zagrożone presją ze strony kapitału inwestycyjnego zmierzającego do przejęcia ich terenów. W obszarach centralnych, które wyraźnie różnią się od peryferii miejskich (bardziej monotonnych i jednorodnych pod względem struktury użytkowania ziemi), funkcje miejskie i społeczno-gospodarcze współistnieją ze sobą, czasem bardzo blisko siebie. Na przykład w Bogocie dzielnice ubogie tworzą niewielkie enklawy na stokach Andów, podczas gdy obok wznoszą się apartamentowce grodzone ludności bogatej. Znajdują się tam także budynki zrewitalizowane, sąsiadujące ze zdegradowaną tkanką miejską. Slumsy wewnątrzmiejskie sąsiadują z bogactwem. Taka sytuacja rodzi permanentne konflikty między różnymi podmiotami sektora społecznego, publicznego i prywatnego oraz różnymi grupami społeczno-ekonomicznymi, mieszkańcami i użytkownikami obszarów centralnych miasta, a także inwestorami zainteresowanymi lokalizacją tu nowych gmachów i mieszkań.

Dzielnice marginalne centralnie położone na terenach miasta Meksyk, podobnie jak w przypadku większości dużych miast Ameryki Łacińskiej, związane są z ewolucją użytkowania gruntów i przemieszczenia się najbogatszych

warstw społecznych w przestrzeni. Historyczny układ przestrzenny domów i kwartałów, który pochodził z czasów kolonii, na przełomie XIX i XX w. został na nowo zdefiniowany. Proces ten zapoczątkowała ucieczka bogatych warstw kreolskich z centrum do innych dzielnic (wówczas na peryferie miasta), a ich domy przejęli nowi mieszkańcy (głównie świeżo przybyli imigranci z całej Europy) i tworzyli w nich przestrzenie zarówno mieszkalne, jak i usługowe i produkcyjne.

Większość domów kolonialnych została podzielona na mniejsze części. Wiele pomieszczeń przeznaczano na wynajem (nawet pojedyncze pokoje) dla imigrantów, którzy dysponowali niewielkimi zasobami. Dekrety o zamrożeniu czynszu za mieszkania zajmowane przez pracowników najemnych i osoby o niskich dochodach stały się narzędziem powszechnie wprowadzanym przez władze lokalne w miastach Ameryki Łacińskiej w 1940 r. Miały one na celu zahamowanie wzrostu cen mieszkań dla rzeszy pracowników przemysłowych, którzy zasilali przemysł, nowo powstający po kryzysie gospodarczym. To posunięcie władz utrwaliło proces pauperyzacji śródmieść na co najmniej cztery dekady (Delgadillo 2014).

Cechą charakterystyczną miast latynoamerykańskich założonych przez Hiszpanów jest segregacja społeczna. Miasto było siedzibą władzy kolonialnej. Kolonizatporzy i ich potomkowie (Kreole) mieszkali w centrum, ludność miejscowa na przedmieściach. Ten model przestrzennego rozmieszczenia mieszkańców utrwalił się przez wieki. Niewielka jego modyfikacja polegała na tym, że służba (Indianie i Metysi) z biegiem lat zaczęła mieszkać wraz z właścicielami rozległych domów w centrum miasta. Po uzyskaniu przez kraje Ameryki Łacińskiej niepodległości zastępy dawnej służby pozostały w centrum, nadal wykonując te same prace lub szukając innych zajęć. Osiedlali się oni w dawnych domach kolonialnych opuszczonych przez ich właścicieli i dzielonych na pokoje do wynajęcia. Pałace i rozległe domy zaczęły więc sąsiadować ze zdegradowanymi domami ludności ubogiej. W procesie modernizacji i ekspansji miejskiej, które rozpoczęły się od połowy XIX w., a w pierwszych dekadach XX w. stały się bardziej wyraźne, w wielu miastach realizowane były duże projekty infrastrukturalne, nowe inwestycje publiczne i prywatne, następowało więc coraz większe zróżnicowanie form urbanistycznych i struktury funkcjonalno-przestrzennej miast.

I tak np. w Meksyku, podczas gdy klasa średnia i burżuazja zajmowały najlepsze tereny na południu i zachodzie miasta, na wschodzie i północy, szczególnie na gruntach osuszonych po dawnym jeziorze Texcoco oraz na wzgórzach okalających Dolinę Meksyku od północy, zaczęły powstawać dzielnice marginalne ludności ubogiej. Wiele z nich powstało na terenach bagiennych i podmokłych, gdzie ceny działek były bardzo niskie, a także obok popularnych obiektów publicznych, takich jak więzienie, plac targowy, pchli targ. Tym sposobem w Meksyku wykształciły się dwa wyraźnie odmienne obszary. Na wschodzie i na północy miasta dominują dzielnice warstwy niższej, o większej

gęstości zaludnienia. Oprócz funkcji mieszkaniowej ważna jest tam funkcja handlowa – formalna i nieformalna. Wdrażane są programy rozbudowy infrastruktury, poprawy warunków mieszkaniowych, tworzenia terenów sportowych i rekreacyjnych, jednak budynki są wykonane z materiałów o niskiej jakości, a programy dofinansowania inwestycji w budownictwo mieszkaniowe wdrożone tu po trzęsieniu ziemi z 1985 r. nie przyniosły oczekiwanych rezultatów w postaci poprawy jakości życia mieszkańców tych obszarów (Delgadillo 2014). Natomiast zachód i południe miasta Meksyk są mniej zaludnione, z infrastrukturą przeznaczoną dla wyższych klas społecznych – centra handlowe ostatniej generacji, prywatne kliniki, uniwersytety itp. (Delgadillo 2014). Tu jednak również obserwuje się zmiany w krajobrazie miejskim. Najbardziej nowoczesna dzielnica mieszkaniowo-biurowa miasta – Santa Fe na obrzeżach miasta Meksyk – położona na terenach dawnych wyrobisk piachu i żwiru, w miejscu kiedyś zasiedlonym przez ludność ubogą, stopniowo jest otaczana przez osiedla uboższych mieszkańców. Dotyczy to terenów leśnych, które wprawdzie powinny być chronione, ale stopniowo wypełniają je nowe domy klasy średniej niższej.

Budynki mieszkalne w strefie śródmiejskiej miasta Meksyk podlegały stałej ewolucji wraz z rozwojem miasta od czasów kolonialnych. Jak wspomniano wyżej, cechą charakterystyczną tych miast, w tym miasta Meksyk – jednego z najważniejszych ośrodków administracyjnych kolonii hiszpańskiej – była segregacja społeczno-przestrzenna, której obraz początkowo był wspólny dla wszystkich miast: Hiszpanie i Kreole w centrum, a Metysi i Indianie na peryferiach. W przypadku miasta Meksyk na ten uniwersalny schemat nałożyły się podziały przestrzenne – między północą i wschodem o charakterze robotniczym a południem i zachodem z klasą średnią. W tym kontekście sytuacja w śródmieściu jest stosunkowo zróżnicowana i niejednorodna. Wpływ na dzisiejszy obraz tego obszaru miał rozwój historyczny, jak i współczesny. Dzielnice i kwartały, które z biegiem lat utrwaliły się w centrum jako ubogie, gdzie zasoby mieszkaniowe ulegają stałej degradacji, są gęsto zaludnione, bez odpowiedniego dostępu do infrastruktury. Mieszkania zajmowane są zarówno formalnie, jak i nieformalnie (bez żadnej umowy i gwarancji, często jako podnajem). Wiele dawnych domów kolonialnych nie ma uregulowanej kwestii własności. Mieszkańcy wprowadzili się bez niezbędnych dokumentów potwierdzających ich prawo do najmu. Dawne domy kolonialne zostały podzielone na niewielkie mieszkania, sanitariaty i woda często są jedynie w podwórku, w miejscu dawnego patia. Brak polityki mieszkaniowej w zakresie długoterminowej rewitalizacji i utrzymywania tam zakwaterowania pociąga zagrożenie dla mieszkańców. Dla ludności o niskich dochodach lokalizacja w centrum jest bardzo korzystna – w parterach zajmowanych domów prowadzą swoją skromną działalność gospodarczą – rzemieślniczą, handlową. Część towarów sprzedają na stoiskach ulicznych. Ułatwiona dostępność do służb miejskich oraz obiektów użyteczności publicznej sprawia, że grupy ludności o niskich dochodach

nie chcą opuścić centrum i doprowadzić do jego rewitalizacji, a w rezultacie do procesu gentryfikacji. Kiedy w 1985 r. trzęsienie ziemi zniszczyło część domów kolonialnych w centrum Meksyku, ludzie koczowali w namiotach i prowizorycznych domkach na ulicach, nie chcąc wynieść się do mieszkań na peryferiach, czekając aż ich dom zostanie odbudowany.

Oprócz dzielnic ludności ubogiej, które powstają w dawnych domach kolonialnych, istnieją też skupiska mieszkań socjalnych przeznaczonych dla najuboższych. Budowie i remontom domów z przeznaczeniem dla ludności ubogiej nie towarzyszy na ogół rozbudowa infrastruktury i przestrzeni publicznej. Czasem działania wspólnot sąsiedzkich przyczyniły się do konsolidacji mieszkańców tych dzielnic. Od kilku lat dzięki hasłu „Żyć w centrum" (*Vivir en el Centro*) promowanemu przez Fideicomiso Centro Histórico wiele starych domów zostało odnowionych lub zrewitalizowanych. Przyciągają one do centrum Meksyku przedstawicieli klasy średniej. W przeciwieństwie do zrewitalizowanych dzielnic centralnych w miastach świata zachodniego proces gentryfikacji w Meksyku postępuje powoli, towarzyszy mu duża niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa w miejscach, które jeszcze do niedawna miały złą reputację, a w tamtejszej przestrzeni publicznej dominował handel uliczny (Delgadillo 2014).

Podobnie jak w miastach krajów rozwiniętych, także w Ameryce Łacińskiej następuje swego rodzaju powrót do śródmieść. Klasa średnia i podmioty gospodarcze inwestujące w usługi dostrzegają zalety takiej lokalizacji. Programy rewitalizacji realizowane w wielu dużych miastach latynoamerykańskich wprawdzie przyczyniają się do ratowania fragmentów zabudowy kolonialnej, jednak proces ten prowadzi do dalszej, historycznie ustanowionej segregacji społeczno-przestrzennej i funkcjonalnej, ponownego zredefiniowania przyszłości tych terenów oraz zagraża gentryfikacją dzielnic mieszkaniowych, w których obecnie dominuje klasa robotnicza. Po wielu dekadach zaniedbań i degradacji zabudowy kolonialnej tereny kwartałów wokół centralnego placu miasta – Zócalo – zniszczone, częściowo opuszczone, zostały uznane za obiekty dziedzictwa narodowego. Od początku wieku XXI w nieruchomości w centralnej dzielnicy Meksyku inwestuje kapitał zarówno krajowy, jak i zagraniczny, starając się przekształcić tę strefę w dzielnicę kulturalną i mieszkaniową klasy średniej i generować pozytywny obraz tej dzielnicy dzięki nowej działalności gospodarczej. Proces zmiany wizerunku centrum Meksyku jest powolny i napotyka wiele trudności natury formalnoprawnej i społecznej. Trwa proces wyludniania centrum, niszczenia tkanki mieszkaniowej, dominacja sektora nieformalnego, konflikty między dawnymi mieszkańcami i władzami miasta. Sektor trzeci – usługi, handel, biura – wypychał i wypycha mieszkańców ubogich z centrum na peryferie, do dzielnic marginalnych na obrzeżach miast. Funkcja mieszkaniowa centrum stopniowo kurczy się (Delgadillo 2014). Niskie dochody ludności oraz brak skutecznej polityki mieszkaniowej przyczyniły się do pogorszenia zasobów mieszkaniowych i warunków życia dużej części mieszkańców miast.

Ubogim pozostaje szukać ziemi na dalekich peryferiach, gdzie działki są jeszcze tanie zarówno dla formalnych procesów urbanizacji (osiedla mieszkaniowe budowane przez państwo lub sektor prywatny), jak i nieformalnych (urbanizacja nieodpowiadająca standardom).

W przypadku Bogoty rewitalizację przeprowadzono tylko w części dzielnicy La Candelaria, dzięki objęciu kolonialnej dzielnicy miasta patronatem UNESCO. Jednak wiele domów kolonialnych już się zawaliło, a w ich miejsce powstały czasowe parkingi, z wielu zachowały się już tylko fasady, które w przypadku trzęsienia ziemi grożą zawaleniem. W miejscu starych domów powstają nowe, nie zawsze pasujące architektonicznie do otoczenia. Niektóre fragmenty odnowionego centrum przyciągają artystów, młodzież. Powstało tam wiele kawiarenek, butików z rękodziełem, sklepików z miejscowymi przysmakami. Przypadek Bogoty pokazuje konflikt między inwestorami a instytucjami zainteresowanymi zachowaniem dziedzictwa kulturowego. Odnawianie zabytków wymaga bowiem znacznych środków finansowych. Propaganda deweloperów kładzie nacisk na to, że ludność uboga, która mieszka w zaniedbanych domach w historycznych częściach miast, nie ma na to środków. Victor Delgadillo (2014) twierdzi, że z opinii zebranych w biurach planistycznych wyłania się obraz biednego mieszkańca centrum, który nie robi nic, by poprawić swoje warunki życia, ale też nie ceni obiektów dziedzictwa. Ten brak szacunku do obiektów historycznych wynika z niskiego poziomu edukacji, braku środków na renowację domów i ich utrzymanie oraz z ciągłej wewnętrznej zmiany planu starych domów. Konieczność uzyskania nowych pomieszczeń dla powiększającej się rodziny sprawia, że dzieli się pokoje na coraz mniejsze lub samodzielnie dostawia piętra, dobudowuje nowe fragmenty nad dziedzińcami (patiami), korytarze, arkady, klatki schodowe lub dachy. Jednak wiele wskazuje na to, że ludność, która mieszka w centrum, walczy o pozostanie i życie na tych terenach, ulepsza swoje mieszkania, przeprowadza remonty, mimo że nie ma zgody na zamieszkanie w danym budynku, a często zajmuje mieszkanie nielegalnie (HIC 1999).

Mieszkańcy nie uważają swojej sytuacji za bardzo trudną, a mieszkań – za przeludnione. Nie traktują też tego stanu jako przejściowy. Wdrażają strategie mające na celu poprawę swojej sytuacji mieszkaniowej poprzez powiększanie i maksymalizację użytkowania przestrzeni (Mesías González, Suárez Pareyón 2001). Utrzymywanie się zabudowy kolonialnej w centrum miast jest w pewnym stopniu skutkiem zajęcia domów w drugiej połowie XX w. przez ludność ubogą. Powstrzymało to wyburzanie tych domów i przejmowanie działek przez deweloperów do momentu, kiedy niektóre centra kolonialne zostały objęte ochroną (Patiño Tovar 1990, Paz 1988). Działki w centrum są drogie, a renowacja budynków na tyle kosztowna, że bez pomocy państwa (programów rewitalizacji) sami mieszkańcy nie są w stanie jej przeprowadzić. Ta sytuacja sprawia też, że mieszkańcy coraz częściej dzielą istniejące pomieszczenia na jeszcze mniejsze – podnajmują je, rzadziej sprzedają (często nie mają aktu własności).

Najważniejszymi narzędziami realizacji planów rozwoju miast i regionów w Kolumbii są Planes de Ordenamiento Territorial (POT). Mimo niewątpliwych sukcesów w planowaniu rozwoju miast, szczególnie Bogoty i Medellín, tego typu działania planistyczne nie zawsze zapobiegają procesom fragmentacji i pogłębiania się różnic w wyposażeniu w infrastrukturę miejską. Dystrybucja ziemi w mieście i działalności inwestycyjnej jest zdominowana przez partykularne interesy polityków i inwestorów, czemu towarzyszy spekulacja gruntami i pogłębiająca się fragmentacja społeczno-przestrzenna. Ponadto niski poziom koordynacji międzyinstytucjonalnej na peryferyjnych obszarach miast utrudnia planowanie, regulowanie i kierowanie procesami przestrzennymi na obrzeżach. Obszary te w konsekwencji wspomnianych zjawisk charakteryzują się dezintegracją, rozpadem i fragmentacją. I tak, na peryferiach Bogoty amorficzny wzrost obejmuje zarówno osiedla strzeżone klas średniej wyższej i wyższej, jak i nieformalną zabudowę miejską. W obu przypadkach ekspansja nowych osiedli zagraża środowisku naturalnemu – bagnom i torfowiskom występującym na Sabana de Bogotá, roślinności stoków Andów Wschodnich, lasom. Jednocześnie studia z zakresu funkcjonowania gospodarki na peryferiach miast pokazują, że dominują działalności związane z pierwszym sektorem, silne uzależnienie relacji gospodarczych od sytuacji w mieście, poważne problemy związane z transportem do miasta, dominacja zatrudnienia w sektorach o niskim poziomie wynagrodzeń. Typ segregacji społeczno-przestrzennej, który z tego wynika, oparty jest na powiększaniu się dystansu społecznego między mieszkańcami na skutek nieodpowiedniej sieci transportu publicznego, długiego czasu pokonywania odległości między miejscem pracy a miejscem zamieszkania i – co się z tym wiąże – obniżaniu jakości życia mieszkańców terenów peryferyjnych (Moreno Luna, Rubiano Bríñez 2014).

Przykładów wspomnianych powyżej sytuacji jest bardzo wiele. Najczęściej na peryferiach miast osiedle jest zaludniane w formie nieregularnej, często wzdłuż drogi wylotowej z miasta oraz innych dróg prowadzących do miejscowości podmiejskich. Urbanizacja fragmentaryczna i nieregularna charakteryzuje się brakiem planowania miejskiego, kontroli nad strukturą przestrzenną i dystrybucją działek budowlanych, a także nieciągłym procesem zabudowy, w którym wiele działek pozostaje niezabudowanych. Ta fragmentacja i brak ciągłości zabudowy opóźniają inwestycje w infrastrukturę. Puste, nieużytkowane tereny między osiedlami i skupiskami prowizorycznych często chat sprawiają, że pogłębia się chaos przestrzenny i utrzymuje się niska jakość życia mieszkańców peryferii. Oferta tanich działek i mieszkań z obietnicą szybkiego rozwoju usług zachęca nowych imigrantów do osiedlania się w dzielnicach nieformalnych otoczonych terenami wiejskimi lub nieużytkami, w środowisku nieprzyjaznym (np. suchym, pozbawionym roślinności), co w literaturze przedmiotu nazywane jest coraz częściej urbanizacją hybrydową fragmentaryczną. Największym problemem dla mieszkańców jest brak wodociągów i kanalizacji. Istnienie działek



Fot. 3. Tacna. Osiedla nieformalne

o dużej gęstości zabudowy przedzielonych dużymi działkami, czasem całymi kwartałami, niezabudowanymi jest również problemem dla planowania miejskiego i rozwoju infrastruktury.

Ciekawym aspektem struktury przestrzennej dzielnic nieformalnych w większości miast hiszpańskojęzycznych w krajach Ameryki Łacińskiej jest układ szachownicy wprowadzony tu w czasach koloniach. W przeciwieństwie do faveli brazylijskich, gdzie struktura przestrzenna jest nieuporządkowana i chaotyczna, nawet tam, gdzie topografia utrudnia wytyczanie ulic i placów, zachowany jest układ szachownicy.

Wokół dużych miast częstym widokiem są puste tereny już podzielone na małe działki budowlane. W okolicach Limy przez tereny pustynne przebiegają białe linie wyznaczające działki pod zabudowę. Także osiedla grodzone często lokalizowane są poza strefą ciągłej zabudowy miejskiej. W obu przypadkach dostęp do tych terenów jest trudny z powodu braku dróg o twardej nawierzchni, a także transportu zbiorowego.

Reasumując, osiedla, dzielnice i skupiska zabudowy miejskiej na terenach oddalonych od strefy ciągłej zabudowy tworzą sieć relacji niekompletnych i nieciągłych w przestrzeni miejskiej. Nieskuteczność lub brak polityk miejskich utrudnia proces integracji tych terenów z miastem. Dotyczy to szczególnie dzielnic nieformalnych, które zajmują tereny o bardzo niskich walorach krajobrazowych i brakach w infrastrukturze, ale ze względu na rosnący popyt na działki budowlane będące przedmiotem obrotu ziemią.

Być może jednym z najczęściej badanych przykładów urbanizacji nieformalnej w Bogocie jest municypium Soacha. Jego strefa zurbanizowana łączy się z zabudową miejską Bogoty, jednak nie podlega systemowi planowania metropolii. Kiedy autorka po raz pierwszy odwiedziła Soacha, w 1979 r., było to municypium wiejskie.

Dzisiaj jest to jedno z najszybciej rosnących municypiów w aglomeracji Bogoty, a jego rozwój opiera się na budownictwie nieformalnym. W 1973 r. Soacha liczyło 40 tys. mieszkańców, w 2005 – według spisu ludności – mieszkało tu 393 tys. osób, a w 2017 ich liczba przekroczyła 1 mln (Flórez 2017). Z uwagi na niskie ceny ziemi, brak kontroli zajmowanych gruntów, popyt na niewykwalifikowanych pracowników w miejscowych odkrywkach piasku i żwiru oraz bliskość Bogoty i jej rynku pracy od 1950 r. przybywali tu osadnicy ze wsi. Inwestycje w infrastrukturę, szczególnie drogową, tylko spotęgowały napływ nowych osadników.

Ludność uboga szukała w Soacha niższych cen ziemi, które jednak rosły wraz ze wzrostem popytu. W przypadku Bogoty rozwój biednych dzielnic mieszkaniowych nastąpił w kierunku południowym. Szybko powstały Ciudad Bolívar i Bosa, a zabudowa mieszkaniowa dotarła do granic municypium Soacha na południowym zachodzie Bogoty. Powstały: Altos de Cazucá, Ciudadela Sucre i La Despensa, które tworzą ciągły obszar zabudowany prymitywnymi, ubogimi domkami klasy niższej. W ostatnich trzech dekadach to w Soacha zatrzymała się większość imigrantów z Chocó i innych regionów tropikalnych Kolumbii wysiedlonych w wyniku konfliktu zbrojnego. Sektory te stały się nowymi biegunami wzrostu, które przyciągały znacznie więcej nowych mieszkańców niż centrum. Wszystkie te nowo zasiedlane tereny rozwijały się w sposób nieplanowy, chaotyczny, przyczyniając się do wzrostu cen ziemi. Stały się wielkimi sypialniami dla ludności o niskich kwalifikacjach, zatrudnionej w zawodach niewymagających dużych umiejętności. Każdego dnia do pracy w Bogocie dojeżdża z Soacha ponad 250 tys. osób. Ciudad Bolívar, Usme, Bosa rozwinęły się na dawnych terenach rolniczych w południowej części Sabana de Bogotá. Zabudowa mieszkaniowa zaczęła stopniowo wkraczać w sposób niekontrolowany i trudny do powstrzymania na stoki wzgórz otaczających Bogotę od południowego zachodu i południowego wschodu. Zajmowanie wyższych partii wzgórz prowadzi do niszczenia naturalnej szaty roślinnej, która chroni stoki przed niekorzystnymi zjawiskami, jak osuwiska i potoki błotne. Rozlewanie się zabudowy miejskiej prowadzi do zaniku wyraźnej granicy na stromych, gęsto zabudowanych stokach. Brak tu skutecznej ingerencji władz miasta lub dzielnicy (Czerny, Czerny 2016).

Ten dynamiczny proces urbanizacji na obrzeżach miasta i na pobliskich terenach wiejskich prowadzi do pogłębiania się wielu niekorzystnych zjawisk, głównie segregacji społeczno-przestrzennej, niewielkiej mobilności mieszkańców ubogich dzielnic, co ogranicza ich obecność na formalnym rynku pracy, wysokich kosztów infrastruktury. Dochody jednostek administracyjnych z tytułu podatków także są tu niskie, co nie pozwala na inwestycje w poprawę stanu infrastruktury.

W Argentynie już w XX w. pojawiły się pewne inicjatywy publiczne i prywatne, których celem była poprawa warunków mieszkaniowych robotników (Comisión Nacional de Casas Baratas, Cooperativa „El Hogar Obrero" i inne). Jedną z instytucji publicznych starających się rozwiązać sprawy niedoboru mieszkań robotniczych w Argentynie na początku XX w. była Comision Nacional de Casas Baratas. Udało się to tylko w Buenos Aires, gdzie budowano zarówno domy wielorodzinne, jak i osiedla domków jednorodzinnych. Natomiast „Hogar Obrero" założono jako spółdzielnię budowlaną i instytucję kredytową w 1905 r. z inicjatywy partii socjalistycznej w Argentynie (Bettatis 2009).

Druga fala migrantów, w tym przypadku w przeważającej części wewnętrznych, związana była z procesami industrializacji wspieranymi przez strategię substytucji importu, zwłaszcza w połowie XX w. Nowych imigrantów, szczególnie ze wsi, przyciągała możliwość znalezienia zatrudnienia w szybko rosnącym sektorze przemysłowym (Bettatis 2009: 91).

Villas definiuje się jako akt zajęcia wolnych terenów ziemi miejskiej i ich lokalizacja w przestrzeni miejskiej jest nieregularna. Nie są to osiedla odgrodzone murem od miasta, jak to bywa w niektórych miastach latynoamerykańskich, lecz zespoły zabudowane bardzo ciasno, o wąskich uliczkach (przejściach), w których nie mieszczą się nawet samochody osobowe. Każdy budował swój dom jak mógł, chociaż ich wygląd różni się w zależności od okresu powstawania. Tereny nie były zajmowane w sposób zorganizowany, raczej rodziny stopniowo wytyczały sobie działki i je zabudowywały.

Na początku powstania *villas* domy wznoszone były z materiałów nietrwałych, tanich. Z biegiem lat jakość budynków się poprawiała. Kiedy rodzina zaczynała budować swój dom, stawiała jedno pomieszczenie. Stopniowo, w miarę przybywania oszczędności gromadzonych przez wszystkich członków rodziny, dobudowywano kolejne pomieszczenia. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w., kiedy zaczynało brakować ziemi pod nową zabudowę w *villas* i nie było wolnych działek dla nowych aktów zajmowania ziemi miejskiej (*invasiones*), zapoczątkowano proces zagęszczania istniejącej zabudowy. Ubogie chatki stawiano wszędzie, gdzie tylko było trochę wolnego miejsca (w wyrobiskach, dołach, wzdłuż linii kolejowych etc.). Następnie dobudowywano w nich piętra. Jednocześnie powstawały nowe mechanizmy umożliwiające dostęp do mieszkań w *villas*. Niektórzy mieszkańcy sprzedawali domy, inni zaczęli je wynajmować. *Villas* wyrosły przede wszystkim w południowej części Buenos Aires. Są to mieszkania o bardzo niskim standardzie, wykonane z nietrwałych i przypadkowych materiałów.

Zajmowanie nieruchomości jest modelowym przykładem form zawłaszczania przestrzeni miejskiej przez niektóre grupy niższych warstw społecznych. Pokazuje znaczenie miasta dla tych grup społecznych, które zajęcie pustostanu traktują jako sposób na przetrwanie w obliczu kryzysu i zubożenia (Herzer *et al.* 2008: 95). Cytowani autorzy, powołując się na spis powszechny z 2001 r.,



Fot. 4. Quito. Dzielnica skonsolidowana, przekształcona z dzielnicy nieformalnej w dzielnicę warstwy niższej w południowej części miasta

twierdzą, że na początku XXI w. około 120 tys. mieszkańców Buenos Aires mieszkało w pustostanach (należących zarówno do państwa, jak i do właścicieli prywatnych), w domach jednorodzinnych, starych fabrykach, nieczynnych szpitalach, na terenach innych opuszczonych budynków, po których pozostały często tylko betonowe szkielety, a nowi mieszkańcy wypełniają je nietrwałym materiałem, tworząc ściany i sufit. Zajmowanie takich obiektów odbywa się w tych częściach miasta, gdzie w wyniku kryzysu podupadły dawne dzielnice przemysłowe lub usługowe, a w pobliżu są miejsca pracy dla osób o niskich kwalifikacjach zawodowych. Hilda Herzer i inni zaliczają do takich dzielnic: Villa Crespo, Almagro, Paternal, Palermo, Monserrat, San Telmo, La Boca, San Cristóbal (Herzer *et al*. 1997). Jednym z najbardziej znanych przykładów zajęcia terenów po dawnej infrastrukturze jest odcinek, którym kiedyś biegła droga AU3, a dzisiaj, na terenie podzielonym na wiele kwartałów, mieszka około 1,5 tys. rodzin, mimo że jest to północna część miasta, gdzie koncentrują się klasy średnia i średnia wyższa (Herzer *et al.* 2008).

Villas w Buenos Aires są przejawem głębokich różnic społecznych i nierównych możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. W latach dziewięćdziesiątych XX w. były wprowadzane różne regulacje prawne, mające na celu uznanie prawa mieszkańców tych miejsc do ziemi i stworzenie mechanizmów,

które by umożliwiły większą ich integrację z pozostałymi dzielnicami. Jednak sporadyczne działania – nieskoordynowane i bez szczegółowych planów – nie przyniosły rezultatów, a ubóstwo i zły stan mieszkań tylko się pogłębiły (Arqueros Mejica *et al*. 2016). Interwencja policji w 2010 r. w Parque Indoamericano w całej rozciągłości ukazała problem społeczny, jaki istnieje w Buenos Aires. W grudniu 2010 r. dziesiątki rodzin zajęły Parque Indoamericano w dzielnicy Villa Soldati z zamiarem postawienia tam prowizorycznych domów, ale zostały brutalnie rozpędzone przez policję federalną. W wyniku tej akcji dwie osoby zmarły, a dziesiątki były ranne. Władze miasta argumentowały, że zajęcie ziemi było zorganizowane przez mafię i przemytników narkotyków, którzy wsparli niekontrolowanych imigrantów. W następnych dniach na teren ten przybyli nowi osadnicy, w sumie ponad 6 tys. osób. Władze rozwiązały ten problem, wyznaczając osadnikom nową ziemię na założenie osiedla (Arqueros Mejica *et al*. 2016: 1).

Historia dynamicznego wzrostu liczby ludności w Buenos Aires, szczególnie w pierwszej połowie XX w., pokazuje na nieregularne procesy urbanizacji, w wyniku których tworzyły się swego rodzaju „wyspy", zarówno luksusu, jak i biedy, w tkance miasta. Brak było też ciągłej polityki miejskiej, która by zapobiegała tak wyraźnej polaryzacji społeczno-przestrzennej. Liczni autorzy podkreślają również chroniczną niewydolność operacyjną instytucji publicznych zajmujących się sektorem mieszkaniowym (Gallinati 2015: 52). Jak wcześniej wspomniano, do grup ludności szczególnie dotkniętych brakiem polityki państwa umożliwiającej dostęp do mieszkania należą imigranci z krajów ościennych. Od końca XX w. Argentyna stała się głównym kierunkiem migracji ekonomicznych z Paragwaju i Boliwii, wcześniej także z Peru. Przybysze domagają się przede wszystkim przyznania aktu własności terenu, na którym własnym sumptem postawili dom. Dążą również, poprzez działania w samorządach lokalnych, do uzyskania dostępu do sieci infrastruktury miejskiej. Artykuł 31 Konstytucji Autonomicznego Miasta Buenos Aires uznaje prawo do godnych warunków mieszkaniowych i odpowiedniego miejsca zamieszkania. Na podstawie tego zapisu migranci protestują przeciwko naruszaniu ich prawa, gwarantowanego im w konstytucji miasta. Długi okres zamieszkiwania w *villa* daje im status *vecinos* (sąsiadów), co oznacza zasiedzenie i ułatwia im starania o mieszkanie. Problem udowodnienia okresu zasiedzenia wynika z faktu, że chociaż napływ do Argentyny imigrantów z krajów sąsiednich trwa od wielu dekad, to jednak nie ma oficjalnych danych dotyczących wielkości tej migracji.

Carla Gallinati (2015) cytuje fragment raportu opracowanego w 2009 r. przez komisję do spraw mieszkalnictwa, która wskazywała, że brak mieszkań dla imigrantów nie jest problemem marginalnym ani koniunkturalnym. Problem mieszkaniowy w Buenos Aires jest uważany za strukturalny i historyczny, sięga końca XIX i początków XX w., kiedy do Argentyny napływały rzesze imigrantów z Europy. Osiedlali się oni głównie w dużych miastach – Buenos Aires, Rosario, Córdobie, Tucumán, chociaż część z nich szukała też

ziem rolnych w regionach jeszcze nieskolonizowanych (m.in. Polacy, Niemcy i Ukraińcy w Missiones). Napływ tysięcy imigrantów do Buenos Aires sprawił, że zaczęły tam powstawać domy o niskim standardzie, bez dostępu do sieci infrastruktury miejskiej. Był to początek tworzenia się ubogich dzielnic miasta nazwanych *conventillo* (Gallinati 2015: 54).

Dawne *conventillo* i dzisiejsze *villas* materializują historyczną biedę rodzin migrantów w Buenos Aires. Jedne i drugie osiedla są świadkami istniejącej strategii (lub jej braku) rozwiązywania problemów mieszkaniowych migrantów wewnętrznych i zewnętrznych i mechanizmów działania nieformalnego rynku nieruchomości regulowanego popytem ze strony napływających potoków przybyszów. Jeśli rzeczywiście brak mieszkań ma charakter strukturalny, to władze municypalne (i miejskie) imigrantów obarczają winą za wzrost powierzchni *villlas* i stale niezaspokojony popyt na mieszkania w Buenos Aires (Gallinati 2015: 54).

Krajowa polityka mieszkaniowa funkcjonuje w ramach systemu formalnego – prawnego, planistycznego, socjalnego. Aby korzystać z tych systemów, należy zalegalizować pobyt w kraju. Aktorzy nieformalni poruszający się w przestrzeni miejskiej są więc dla formalnych systemów „niewidoczni" (Sassen 2007: 145).

W Peru już w latach sześćdziesiątych wieku XX w wielu miastach, zwłaszcza na wybrzeżu, ubodzy imigranci z prowincji zakładali nielegalne osiedla zwane *invasiones*. Zajmowali po prostu wolny kawałek ziemi i w krótkim czasie stawiali na nim prowizoryczną chatkę z nietrwałych materiałów (najczęściej były to maty trzcinowe lub kawałki desek ze skrzyń czy innych opakowań). Była to nielegalna forma zajęcia czyjejś ziemi (właściwie karalna), najczęściej publicznej, która jednak była tolerowana przez władze, gdyż wówczas ani formalny rynek nieruchomości, ani państwo nie miały do zaoferowania alternatywnych rozwiązań. Stosunkowo niedawno nieformalne mechanizmy rynkowe zaczęły zastępować „inwazje". Polityki i programy rządowe polegające na liberalizacji form obrotu ziemią i wzmocnienie udziału w handlu aktorów prywatnych nie przyczyniły się do wzrostu prywatnych inwestycji mieszkaniowych, lecz rynek ten zdominowały transakcje nieformalne i nielegalne. Sprzedaż gruntów publicznych przez mafie przestępcze ubogim warstwom społecznym jest obecnie zjawiskiem powszechnym.

> Wszystko zaczyna się od tego, że gangi przestępcze rozpoznają teren i upatrują sobie duże działki ziemi państwowej na terenie miasta. Następnie próbują dotrzeć do władz miejskich, które nimi zarządzają. Wdzierają się (przeprowadzają inwazję) na ten teren i stawiają kilka budynków z solidniejszych materiałów, aby sprawiały wrażenie, że stoją tu już od dłuższego czasu. Dzięki kontaktom nawiązanym w gminach uzyskują zaświadczenia, które potwierdzają, że są od dawna właścicielami. Mafie używają etykiet spółdzielni mieszkaniowych, a nawet rejestrują się w rejestrach publicznych (Calderón Cockburn 2006: 58–59, za: „El Comercio" z 10 lutego 2018 r., s. 10).

W ten sposób duże zasoby gruntów publicznych w Peru, które mogłyby zostać wykorzystane na budownictwo socjalne, a które nie były zagospodarowane w wyniku decyzji politycznych zakładających, że głównym aktorem w budownictwie powinien być sektor prywatny, zostały przejęte przez zorganizowane mafie, które pod szyldem spółdzielni mieszkaniowych dzielą je na małe działki budowlane i sprzedają niższym warstwom społecznym. Proces ten jest szeroko wdrażany w aglomeracji Limy, m.in. w dystryktach Cieneguilla, Ventanilla, Santa Rosa, Carabayllo, San Juan de Lurigancho.

Calderón Cockburn (2006: 59) podkreśla, że obrót ziemią w mieście trudno uregulować, ponieważ mafia zwykle powiązana jest z władzami miasta – burmistrzami lub innymi urzędnikami – których korumpuje. Uważa on dalej, że aktorami, którzy biorą udział w tym procederze są:

- Inwestorzy, których pieniądze pochodzą z wyłudzeń od formalnych firm budowlanych lub innych form przestępczości.
- Uzurpatorzy, grupy opryszków, a czasem bezdomni, którzy dokonują zajęcia (*invasion*) ziemi.
- Utworzone w celu zalegalizowania bezprawnego działania „spółdzielnie mieszkaniowe" i ich rejestracja w rejestrach publicznych.
- Firmy budowlane instalujące prefabrykowane moduły, z których powstają domy, lub budujące je z trwalszych materiałów.
- Sprzedający, którzy oferują działki, rekrutują nabywców zwanych „partnerami" i reklamują działki bezpośrednio lub z wykorzystaniem różnych mediów.
- „Grupa zbrojna", która utrzymuje bezpieczeństwo zawłaszczonej ziemi, nie dopuszczając do niej innych *invasores*, oraz „robi porządek" z kupcami, którzy uważają, że zostali oszukani.
- Wójtowie, którzy wydają zaświadczenia o tym, że ziemia należy do gminy i zezwalają na przywłaszczenie gruntów publicznych lub ziem należących do wspólnot chłopskich, umieszczają nowych właścicieli w planach zagospodarowania gminy, wydają zaświadczenia o opłaceniu podatków oraz uchwały o przejęciu własności przez nowe podmioty w trybie skróconym (Calderón Cockburn 2006: 59).

Do tych aktorów autor dodaje korupcję w policji, która nie ściga osób winnych nielegalnego handlu ziemią, nie prowadzi ich rejestru i nie interweniuje w przypadkach ewidentnego naruszenia prawa. Twierdzi też, że na usługach firm spekulujących ziemią są prawnicy. Zysk z transakcji jest duży. Dla przykładu wspomniany autor podaje za miejscową prasą, że w Trujillo 10 grup kryminalnych kontroluje ziemię w mieście, a sprzedaż *barrio* (gruntów pod osiedle) wielkości 12 ha przynosi zysk około 3,3 mln dolarów (Calderón Cockburn 2006: 59–60).

Jak wynika z III Narodowego Spisu Rolniczego, wspólnoty rolne w 1994 r. posiadały 40 proc. powierzchni ziemi rolnej w Peru. Choć konstytucja z 1933 r. uznawała ziemie wspólnoty za niezbywalne, niepodlegające dziedziczeniu i podziałom, neoliberalna konstytucja z 1993 r. usunęła dwa pierwsze elementy, a w 1995 r. Ustawa o ziemi (*Ley de Tierras*) ułatwiła sprzedaż gruntów

wspólnoty. W 1997 r. Ustawa o nadawaniu tytułów prawnych do ziemi wspólnotom chłopskim (*Ley de Titulación de las Tierras de Comunidades Campesinas de la Costa* – CC) na Nizinie Pacyficznej umożliwiła właścicielom ziem wspólnoty sprzedaż gruntów pod warunkiem, że akt ten zaaprobuje większość członków wspólnoty (Calderón Cockburn 2006: 60). Ta ustawa przyspieszyła obrót ziemią należącą do wspólnot na peryferiach miast. Deweloperzy zainteresowani zakupem tych ziem wywierają presję na szefów wspólnot, którzy występują jako ich właściciele i sprzedają je, często bez konsultowania tego z całą wspólnotą. Taka nielegalna sprzedaż ziemi umożliwiła jej podział na działki budowlane i sprzedaż ich biednym warstwom społecznym (np. w Carabayllo lub Jicamarca w Limie). Ale dotyczy to także ziem położonych w dobrej lokalizacji, gdzie zakupem działek zainteresowana jest klasa wyższa, jak np. w Asia, gdzie powstały luksusowe osiedla grodzone (Calderón Cockburn 2006: 60). Także drobni właściciele ziemi, którzy otrzymali ją dzięki reformie rolnej przeprowadzonej w Peru w latach sześćdziesiątych XX w., dzisiaj sprzedają ją (w pobliżu miast) firmom deweloperskim. Ekspansja zabudowy miejskiej, która wynika z coraz większego popytu na działki budowlane w Limie i w innych dużych miastach Peru, sprawia, że członkowie wspólnot rolnych sprzedają swoje grunty deweloperom. W wyniku podziału własności wspólnoty (wspólnot rolnych) beneficjenci reformy rolnej przyjęli różne strategie: dzierżawę gruntów lub współpracę z zewnętrznymi firmami zajmującymi się obrotem nieruchomościami w celu podziału ziemi na działki budowlane, zatrzymując ziemię i opóźniając jej sprzedaż w celu podniesienia ceny. Również byli właściciele ziemscy, inwestorzy i dzieci właścicieli dawnych działek wspólnoty zdecydowali się na sprzedaż gruntów bez oficjalnego aktu odrolnienia ich i przeznaczenia ich pod zabudowę miejską. Zarówno firmy deweloperskie, które kupują ziemię, jak i sami beneficjenci, którzy rozpoczynają przygodę z nieruchomościami, robią to bez poszanowania planów urbanistycznych (Pimentel Sánchez 2015). Poza tym w osiedlach warstwy najniższej zachodzą procesy sprzedaży i wynajmu działek poza ramami prawnymi. O tym zjawisku autorka pisała już w 2014, kiedy przedstawiała ten proceder w Nezahualcóyotl, w Meksyku (Czerny 2014). W momencie sprzedaży nowych działek pod zabudowę wiele rodzin kupuje ich kilka (oczywiście nie wszystkich na to stać) i w miarę upływu czasu odsprzedaje je nowym imigrantom. Niektórzy dzielą zakupione działki na mniejsze i w ten sposób też zarabiają.

Wiele rodzin przybyłych ze wsi traktuje nabycie kilku działek jako sposób zabezpieczenia finansowego. Takie postępowanie jest zgodne z koncepcją *livelihood* (Czerny, Córdova-Aguilar 2014). Jest to element strategii reprodukcji społecznej, wykorzystanie nieruchomości i korzystanie z niej, formalne lub nieformalne, będzie zależało od zróżnicowanych korzyści, jakich mogą się spodziewać w zależności od pakietu *assets*, czyli zasobów i ich struktury, jakimi dysponuje rodzina i do których może sięgnąć w razie potrzeby. Przejście od dominującej formy urbanizacji, czyli bezprawnego zajęcia ziemi pod

budowę domu (*invasión*), do nielegalnego rynku ziemią jest świadectwem zmiany mechanizmów wytwarzających nieformalny sektor miejski. Nieformalność, związana z mechanizmami rynkowymi, jest produktem różnych czynników. Wśród nich można wymienić niezwykle zakorzenioną w kulturze latynoamerykańskiej potrzebę posiadania własnego domu. Dzięki działaniom umożliwiającym przyznanie tytułu własności nawet warstwy niższe kupują działki budowlane. Boom gospodarczy w pierwszej dekadzie XXI w. sprawił, że coraz więcej osób z terenów wiejskich migrowało do miast i tu szukało pracy i mieszkania. Socjologowie zwracają uwagę na fakt, że wyłoniła się nowa warstwa średnia (nazwana *clase media emergente*) (Calderón Cockburn 2006: 61), której popyt na mieszkania zdynamizował rynek ziemi w mieście.

Wspomniany autor w pracy na temat rynku mieszkaniowego w Limie (Calderón Cockburn 2006: 102) szacował, że w latach 1993–1998 liczba ludności w *barriadas* wzrosła z 2,1 mln do 2,6 mln. Obliczył, że w tym okresie co roku przybywało w Limie ponad 72 tys. osób w samych tylko *barriadas*. Do 2002 r. liczba ta jeszcze się zwiększyła do 3,6 mln (Calderón Cockburn 2006: 102). Rozwój tych osiedli stał się chaotyczny z powodu braku polityki mieszkaniowej i wycofania uporządkowanych programów dostępu do ziemi. Domy ludzi ubogich zaczęto lokalizować obok wysypisk śmieci lub na wzgórzach o trudnej topografii, położonych w miejscach o wysokim stopniu zagrożenia katastrofami naturalnymi.

Rósł nieformalny rynek działek (zwany *mercado pirata informal*). Dziś częściej nazywa się to zjawisko przemytem działek (*trafico de lotes*). Sytuacja uległa jeszcze pogorszeniu, kiedy w 2000 r. rząd, starając się o reelekcję i głosy ludności ubogiej, promował inwazje (wtargnięcia) na działki budowlane. Przykładami osiedli, które wówczas powstały, są: Oasis de Villa El Salvador, strefa rolnicza de VES i Rinconada. Zwiększyła się też liczba ludności Ventanilla (w osiedlu Pachacutec) (Calderón Cockburn 2019a: 49).

Sytuacja na rynku mieszkaniowym nieznacznie się poprawiła po 2002 r., kiedy rząd Alejandro Toledo przyznał pewne subsydia na realizację programów mieszkaniowych. Utworzono program mieszkaniowy – *Programa Techo Propio* (Własny Dach) – skierowany do niższych warstw społecznych. Zakładał on m.in. zaopatrzenie mieszkańców we własne mieszkanie (*Adquisición de Vivienda Nueva* – AVN) i budowę własnego domu (*Construcción en Sitio Propio* – CSP). Zmiana w przydzielaniu obligacji mieszkaniowych sektorom o niższych dochodach oznaczała pewne zmiany w polityce mieszkaniowej, chociaż z punktu widzenia wielkości popytu na mieszkania AVN nie zmieniło sytuacji na rynku, zaspokajając popyt na mieszkania jedynie w 30 proc., wobec zakładanych 150 tys. nowych mieszkań. CSP w 2017 r. zaczęła wspierać te osoby, które miały już działkę budowlaną. Pomoc ta miała postać bonu przyznawanego osadnikom nieformalnym, którzy postawili swój dom na działce początkowo bez aktu własności, jednak z biegiem lat ten akt uzyskali. Bon miał umożliwić rozbudowę domu lub w rzeczywistości zbudowanie go od nowa z trwałych materiałów, bowiem początkowo domy były stawiane przez przybyłych mieszkańców z dykty,



Fot. 5. Arequipa, Villa Ecológica. Mieszkańcy stawiają domy w suchym korycie rzeki i na nisko położonych tarasach mimo zagrożenia gwałtownymi powodziami w okresie silnych opadów

mat, fragmentów blachy etc. Bon był swego rodzaju kredytem, który umożliwiał zakupienie materiałów budowlanych bez konieczności szukania lichwiarskich pożyczek (Calderón Cockburn 2019a: 51).

Mniej więcej od 2010 r. władze lokalne i centralne w wielu krajach Ameryki Łacińskiej podejmowały wysiłki zmierzające do regulacji kwestii własności działek i domów w ubogich dzielnicach marginalnych. Przez politykę regulacji ziemi rozumie się proces interwencji publicznej, który polega na serii działań – politycznych, prawnych, administracyjnych – i praktyk, które dotyczą obszarów miejskich już zajętych formalnie i nieformalnie przez ludność usiłującą rozwiązać problem braku mieszkań. Zajmowanie działek lub pomieszczeń odbywało się przez co najmniej pięć dekad (od lat sześćdziesiątych XX w.) z naruszeniem prawa własności, prawa budowlanego i zasad korzystania z infrastruktury miejskiej (Fernández Vilca 2012).

Kiedy fale imigrantów z terenów wiejskich, terenów działań partyzantów i grup paramilitarnych czy obszarów dotkniętych klęskami żywiołowymi przybywały do miast, podstawową ich potrzebą było mieszkanie. Jest to trudne ze względu na wiele czynników: bieda (brak jakichkolwiek środków do zainwestowania w mieszkanie, ale też brak dostępu do kredytów), skąpe programy mieszkaniowe dla ludności ubogiej, brak ofert mieszkań i terenów dla ludności o niskich dochodach, skomplikowane i drogie procedury dojścia do własności lub uzyskania zgody na użytkowanie (Fernández Vilca 2012).

W tej sytuacji opcji na uzyskanie własnego lokum było i nadal jest kilka:
– zakup terenu lub mieszkania na rynku nieruchomości;
– wynajem niewielkiej działki pod budowę mieszkania;
– uzyskanie działki lub mieszkania w ramach funkcjonujących programów rządowych;
– utworzenie stowarzyszenia lub spółdzielni dla wspólnych działań na rzecz uzyskania działki budowlanej;
– zajęcie (nielegalnie) działki i odpieranie wysiłków właścicieli zmierzających do usunięcia użytkowników z tej działki (Fernández Vilca 2012).

Przyczyny braku mieszkań w miastach Ameryki Łacińskiej:
– bieda;
– brak ofert tanich mieszkań lub ziemi;
– nieliczne programy na rzecz poprawy warunków mieszkaniowych warstw najniższych;
– skomplikowane i długie procedury.

Reakcja państwa peruwiańskiego na zjawisko nieformalności:
– Etap represji: zakaz imigracji do Limy.
– Etap tolerancji: państwo prowadziło nadzór nad procesem zajmowania ziemi i tworzenia osiedli nieformalnych.
– Etap regulacji i przyznawania prawa własności: uznanie prawne inwazji (nielegalnego zajęcia działek).

Od lat sześćdziesiątych XX w. powoływano różne instytucje, które miały zająć się tym problemem. W obecnym stuleciu jest to COFOPRI. Ich wspólne cechy to:
– brak instrumentów prawnych, które by zapobiegały powstawaniu tego zjawiska i stąd nieciągłości procesu regulacji własności ziemi;
– wysokie koszty procedury prawnej;
– długie terminy realizacji;
– zaangażowanie jednocześnie wielu instytucji państwowych, co komplikuje cały proceder.

COFOPRI swoje działania koncentruje na:
– dzielnicach marginalnych (*asentamientos humanos lub pueblos jóvenes*);
– towarzystwach lub spółdzielniach budowy mieszkań;
– programach budowy mieszkań wspieranych przez państwo (Fernández Vilca 2012).

W latach 1996–2011 instytucja ta przyznała w całym Peru następującą liczbę praw własności do zajętej i użytkowanej w celach mieszkaniowych działki, głównie w dzielnicach marginalnych:

1996	–	33 742
1997	–	129 392
1998	–	149 754
1999	–	322 053
2000	–	419 846
2001	–	115 599
2002	–	123 827
2003	–	70 401
2004	–	65 598
2005	–	71 300
2006	–	83 617
2007	–	97 865
2008	–	107 761
2009	–	122 465
2010	–	127 742
2011	–	99 010
Ogółem	–	1 720 126

Yeny Fernandez Vilca (2012a) zwraca uwagę na korzyści wynikające z przyznania własności ziemi w mieście. Jej zdaniem uregulowanie kwestii prawnych wpływa korzystnie na pozycję kobiet w społeczeństwie i włączenie ich do formalnego rynku pracy:
- więcej godzin pracy poza domem, co pozwala kobietom na aktywność zawodową;
- wzrost wartości mieszkania i działki, co generuje kapitał rodzinny;
- oszczędności wynikające z utrzymania domu i opłat;
- poprawa jakości życia;
- awans społeczny kobiet i możliwość uzyskania pracy lepiej opłacanej.

Wśród korzyści społecznych Fernandez Vilca (2012a) wymienia:
- wzrost pozycji społecznej kobiet;
- niwelowanie różnic między płciami w dostępie do kredytów;
- więcej możliwości pracy dla kobiet;
- zastąpienie pracy dzieci przez pracę dorosłych.

8

Ekstraktywizm

Początek XXI w. przyniósł kwestionowanie przez wielu polityków i ekonomistów polityki neoliberalnej charakterystycznej dla świata końca XX w. Bardzo wyraźny wzrost gospodarczy notowany w początkach XXI w. we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej przyczynił się do umacniania się klasy średniej i wzrostu konsumpcji nienotowanego w tym regionie od czasów II wojny światowej, kiedy to niektóre kraje, zaopatrując w żywność i surowce walczące strony, notowały niebywały dodatni bilans handlowy i duży wzrost PKB. Dobra koniunktura na surowce mineralne i żywność w pierwszej dekadzie XXI w. sprzyjała przyciąganiu inwestycji zagranicznych w górnictwie, szczególnie odkrywkowym, w rolnictwie (zwłaszcza uprawa soi i palmy olejowej, hodowla bydła) oraz w sektorze przeróbki drewna dla produkcji celulozy i papieru. Nastąpił okres intensywnej ekspansji globalnego kapitału w kluczowych sektorach surowcowych Ameryki Łacińskiej. Nowy model strategii rozwoju w krajach Ameryki Łacińskiej został nazwany neorozwojem (*neodesarrollismo*) (Zibechi 2010, Svampa 2011, Féliz López 2012), a jego głównym przejawem w gospodarce stał się „nowy ekstraktywizm" lub „neoekstraktywizm" (Gudynas 2012). Według Gudynasa w przypadku neoekstraktywizmu państwo odgrywa rolę bardziej aktywną niż w klasycznym modelu ekstraktywizmu. Ten pierwszy wykracza poza sferę własności zasobów, czy to należących do państwa, czy nie, ponieważ w efekcie reprodukuje strukturę i zasady działania kapitalistycznych procesów produkcyjnych, nastawionych na konkurencyjność, efektywność, maksymalizację zysków, i prowadzi do eksternalizacji (nieuwzględniania w swojej strategii) wpływów na społeczeństwo i środowisko naturalne (Gudynas 2012: 132–133). Intensywną eksploatację surowców na rynek globalny Harvey nazwał „akumulacją przez rozdysponowanie" (Harvey 2004). Dochodzi do rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych, degradacji środowiska naturalnego i zubożenia ludności miejscowej (często plemion tubylczych), która jest „wypychana"

do miast. W przypadku terenów miejskich następuje podporządkowanie zarządzania obiektami dziedzictwa narodowego firmom globalnym, co prowadzi do zniszczenia cennych kulturowo i krajobrazowo terenów w sąsiedztwie dużych miast. Na obszarach metropolitalnych dochodzi do masowej kolizji akumulacji przez wywłaszczanie narzucone ubogim warstwom społecznym i promowanie rozwoju miasta dla bogatych (Harvey 2008: 39).

Na tym etapie rozwoju gospodarczego i procesów globalizacji przemiany w zagospodarowaniu przestrzennym nie dotykają już tylko zasobów przyrody i ich rabunkowej eksploatacji, ale ogólny model eksploatacji charakterystyczny dla ekstraktywizmu przekształca obszary peryferyjne miast i ich unikalne krajobrazy w towar dla uprzywilejowanych odbiorców zainteresowanych kupnem ekskluzywnych nieruchomości w miastach. Logika akumulacji kapitału w ramach neoliberalizmu doprowadziła do przyspieszonej urbanizacji, gdzie zwiększony przepływ ludzi niesie za sobą kryzys środowiskowy, utratę praw socjalnych i kryzys cywilizacyjny w miastach. Kryzys ten obejmuje wszystkie sektory: gospodarczy, w którym zaczynają dominować usługi; polityczny, w którym dochodzi do coraz silniejszego wykluczenia części mieszkańców z prawa do miasta; kulturalny, w którym tradycyjne symbole i wartości są wypierane przez masową konsumpcję i rynek; społeczny i środowiskowy, wraz z brakiem odpowiednich polityk publicznych i z jednej strony eliminowania ogólnie dostępnych przestrzeni publicznych, a z drugiej – tworzenie przestrzeni wspólnych, ale tylko dla uprzywilejowanych grup mieszkańców, odgrodzonych od miasta (López Monja 2017).

Porównanie dynamiki procesów zachodzących w różnych sektorach gospodarki opisanych jako ekstraktywizm tradycyjny charakterystyczny dla miast w epoce neoliberalnej sprawiło, że zjawiska wydawać by się mogło typowe dla eksploatacji górniczej, eksportowej gospodarki rolnej lub przejmowania ziem siłą pod rozwój turystyki są porównywalne z tymi, które wynikają ze spekulacji gruntami pod zabudowę w mieście i nieruchomościami. Teza taka pozwoliła na włączenie koncepcji ekstraktywizmu miejskiego do analiz procesów miejskich i zbudowania na tej podstawie szerszych ram wyjaśniających procesy kształtowania się współczesnego modelu miasta.

Myślenie o kontekstach miejskich w kategoriach ekstraktywizmu nie tylko pozwala na badanie konkretnego zjawiska, takiego jak spekulacje nieruchomościami, nieuzasadnione i szkodliwe z punktu widzenia interesów mieszkańców przekazywanie terenów publicznych pod zabudowę prywatną, gentryfikację, wzrost liczby przymusowych eksmisji czy kryzys mieszkaniowy, narażanie mieszkańców na niszczycielskie siły przyrody przez nieprzestrzeganie zakazu stawiania budynków na terenach narażonych na ich występowanie (powodzie, osuwiska, obrywy etc.), ale też umożliwia spojrzenie na zjawisko fragmentacji miasta i jego niekontrolowanego rozwoju przez pryzmat modelu gospodarczego i procesów politycznych (Czerny, Czerny 2021).

Tymczasem, jak wskazuje Patricia Pintos (2021), koncepcję ekstraktywizmu należy rozpatrywać przez pryzmat procesów i zjawisk, które obecnie zachodzą w relacjach przestrzeń – gospodarka. Pierwszą kwestią, niezwykle ważną w zrozumieniu relacji między kapitałem inwestycyjnym a zasobami przyrody istniejącymi na danym terytorium, jest odwołanie się do koncepcji nowoczesności i odpowiedniego traktowania przyrody. Kryzys ekologiczny, szczególnie zmiany klimatu, należy postrzegać jako przejaw kryzysu cywilizacyjnego. Wreszcie ekstraktywizm prowadzi do napięć między interesami publicznymi (przestrzenią publiczną, prawem do miasta) a prawem do własności.

Ekstraktywizm w sferze budownictwa, szczególnie budownictwa mieszkaniowego, wynika z ogólnego ekstraktywizmu praktykowanego w innych działach gospodarki (górnictwie, rolnictwie, turystyce etc.), jak również z neoliberalnej polityki prowadzonej w większości miast świata, szczególnie w krajach globalnego Południa. W przestrzeni publicznej, oprócz parków miejskich i innej zieleni zorganizowanej w mieście, wyróżniamy też formy naturalne, jak plaże, tereny podmokłe, pasma górskie i wydmy. Do tych zasobów mają prawo mieszkańcy miast i należy je traktować jako dobro wspólne (Pintos 2021).

Kolumbijski historyk Renán Vega Cantor uważa, że ekstraktywizm w swojej tradycyjnej wersji jest zbiorem działań gospodarczych oraz pochodnych od nich działań w sferze militarnej, społecznej, politycznej, ideologicznej i kulturowej, które umożliwiają przepływ materii, energii, bioróżnorodności i/lub pracy z danego miejsca do dominujących ośrodków kapitalizmu (Vega Cantor 2014). Uzupełnieniem tej definicji jest stwierdzenie, że ekstraktywizm jest rodzajem okupacji terytorialnej, która dąży do wyparcia przez dominującą formę gospodarowania innych sektorów gospodarczych poprzez konkurowanie z nimi o wykorzystanie wody, energii i innych zasobów, generując dynamikę terytorialną i powstawanie nowych narracji dotyczących waloryzacji terytorium (Svampa 2015). Terminem ekstraktywizm określa się najczęściej działania, których konsekwencją są inwestycje realizowane po uprzedniej daleko idącej ingerencji w istniejące środowisko przyrodnicze. Stąd też samego terminu używano początkowo do opisania terenów przeznaczonych pod inwestycje górnicze, gdzie zniszczone zostało środowisko naturalne (zanieczyszczona gleba, woda, wycięte lasy, osuszone bagna itp.) (Acosta 2012: 85). Coraz częściej jednak termin ten stosowany jest do określenia agresywnie przeprowadzanych inwestycji gospodarczych, których realizacja prowadzi do rabunkowej gospodarki leśnej, rolniczej, budowy wielkich kompleksów turystycznych na terenach objętych ochroną czy działalności deweloperów, którzy przejmują działki budowlane, eksmitując z nich ludność ubogą, lub zabudowują tereny, których zagospodarowanie zwiększa ryzyko pojawienia się niekorzystnych procesów powierzchniowych (osuwisk, lawin błotnych, obrywu stoków, powodzi itp.).

Ekstraktywizm miejski

Wizja wzmacniania rozwoju przez planistów miejskich zakłada, że najważniejszymi czynnikami procesu planowania miejskiego i zarządzania terenami zurbanizowanymi są: lokalizacja, produktywność, rentowność, cechy demograficzne i zatrudnienie. Z tego wynika jednoznacznie, że rozwój koncentruje się w miastach (Neu, Zimmermann 2018). Wiejskość i tereny podmiejskie traktowane są przez aktorów realizujących i promujących procesy urbanizacji jako tereny rozległe, na które przenikają cechy typowo miejskie, podlegające ciągłym zmianom i zasięgowi, położone w pobliżu zwartej zabudowy miejskiej, gdzie strategie przyjmowane przez lokalne władze i politykę regionalno-miejską zakładają, że wkrótce zostaną one zagospodarowane na wzór sąsiedniego miasta. Tradycyjnie w literaturze przedmiotu wieś przeciwstawia się miastu. Miejskość przedstawia się jako przestrzeń nowoczesności, podczas gdy wieś – jako tereny rolnicze, zacofane, biedne. Większość definicji wsi opiera się na kryterium demograficznym i polityczno-administracyjnym. Rzadko charakteryzuje się szczególne cechy rozwoju i potrzeby mieszkańców. Naturalny krajobraz zostanie więc przekształcony w krajobraz zurbanizowany, krajobraz kulturowy zamieni się na miejski pod względem sposobów jego wykorzystania i zagospodarowania, a istniejące naturalne zasoby zostaną wykorzystane dla nowych inwestycji w strefie podmiejskiej (Neu, Zimmermann 2018). Takie postrzeganie terenów wiejskich podkreśla ich walory partykularne, szczegółowe, a nie kompleksowe, abstrahując od podejścia przestrzennego i potencjału przestrzeni wiejskiej. Koncepcja rozwijana przez socjologię wsi, dotycząca kontinuum miejsko-wiejskiego, wypiera stopniowo definicje dychotomiczne w odniesieniu do obszarów przejściowych – ani miejskich, ani wiejskich (Rodríguez, Salas 2004; Carta 2017). Lecz Jesús María Garayo Urruela (1996) wprowadza termin „fuzja miejsko-wiejska" dla podkreślenia przepływu ludności nie tylko wieś–miasto, ale także miasto–wieś, co stało się charakterystyczne dla społeczeństwa poprzemysłowego i pewnego przewartościowania życia na wsi („zielony" styl życia, chęć posiadania drugiego domu na wsi, ekoturystyka). Pojawiły się opinie o urbanizacji życia wiejskiego i ruralizacji życia miejskiego (Martín-Barbero 2000).

Procesy zachodzące na terenach podmiejskich wokół wielkich miast w Ameryce Łacińskiej to agresywne przejmowanie pól uprawnych, lasów i łąk pod nowe osiedla mieszkaniowe. Dawni właściciele latyfundiów, które znalazły się w strefie ekspansji miasta, pospiesznie sprzedają ziemię deweloperom, aby ci mogli ją dzielić na małe działki budowlane i w zależności od położenia w stosunku do istniejących już dzielnic mieszkaniowych i infrastruktury nadać im odpowiedni walor i zabudować. Ten proces niekontrolowanej ekspansji zabudowy, szczególnie pod domy dla klas średniej wyższej i wyższej oraz usługi skierowane do zamożnych warstw społecznych, nazywa się coraz częściej w literaturze przedmiotu ekstraktywizmem miejskim (Granero Realini 2017).

Ekstraktywizm miejski jako krytyczna koncepcja badań nad miastem neoliberalnym jest stosunkowo nowy, a jednocześnie prowokujący, oferując nowe możliwości badań nad niepohamowanym, często chaotycznym i agresywnym rozwojem zabudowy miejskiej. Nowa wizja procesów i zjawisk polityczno-gospodarczych, które kształtują przestrzeń miasta obecnie, pomaga wyjaśnić mechanizmy tworzenia się jego nowej struktury. Koncepcję ekstraktywizmu stosowano początkowo do wyjaśniania zjawisk rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi i stąd została przeniesiona także na przestrzeń miasta. Myślą przewodnią jest tu idea o zawłaszczaniu nadwyżek kapitału pochodzącego z innych sektorów gospodarki i ich inwestowaniu w przestrzeni miejskiej dla osiągnięcia wysokich zysków (Granero Realini 2017). Ekstraktywizm miejski jest więc nową kategorią procesów postępujących w XXI w., ale jego korzenie tkwią w ruchach miejskich charakterystycznych dla lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia, których kwintensencję wyraził Henri Lefebvre w 1973 r. w głośnej pracy *Prawo do miasta* (Granero Realini 2017). Tekst ten pokazał związek między polityką neoliberalną a sytuacją mieszkańców i jego wyraz przestrzenny w postaci ogromnych nierówności między poszczególnymi częściami miasta, przejawiających się we wszystkich dziedzinach i sferach życia miejskiego. Ruchy społeczne występowały przeciwko rosnącej alienacji życia miejskiego. Lefebvre twierdził, że miasto to społeczność miejska – wyobrażenie tych wszystkich, którzy używają, myślą i wyobrażają sobie miasto (Granero Realini 2017: 71). Ale to przestrzeń odgrywa wiodącą rolę w procesie produkcji i absorbowania wszelkich działań, które kształtują proces urbanizacji. Te idee stały się również popularne w dyskusji na temat fragmentacji miasta i podziałów społecznych w Ameryce Łacińskiej. Wiele ruchów społecznych związanych jest z dyskusją na temat niepożądanych zjawisk w przestrzeni miejskiej wynikających z polityki neoliberalnej i kształtowania się miasta neoliberalnego. Miasta takie rozwijają się według wzorców narzucanych przez globalizację i interesy kapitału międzynarodowego. Czy rezystencja – wytrzymałość na presję neoliberalizmu i globalizacji – jest możliwa? (Granero Realini 2017). Poszczególne grupy społeczne w mieście mają różne oczekiwania i żądania.

Na podstawie analizy cytowanych tu prac wyłania się zbiór cech charakterystycznych dla ekstraktywizmu miejskiego: traktowanie nieruchomości jako towaru, spekulacja na rynku nieruchomości, prywatyzacja przestrzeni publicznej, przymusowe wysiedlenia ludności o średnich i niskich dochodach z dzielnic śródmiejskich, tworzenie homogenicznych, tematycznych dzielnic (osiedli, dystryktów), procesy nazwane w literaturze *disneyficación*[2] (osiedla o wydziwaczonej, „bajkowej" architekturze), prywatyzacja terenów rekreacyjnych

[2] Termin ten opisuje transformację czegoś, zazwyczaj społeczeństwa jako całości, w celu upodobnienia się do parków rozrywki Walt Disney Company. Termin ten pojawia się w książce Sharon Zukin, *The Cultures of Cities* (1996), a spopularyzował go Alan Bryman w *The Disneyization of Society* (2004) (Roitman *et al.* 2019).

i wypoczynkowych, banalizacja krajobrazu, nieregularne koncesje, ograniczenie terenów zieleni i zwiększanie powierzchni terenów wybetonowanych, eksmisje, wzrost cen ziemi, wzrost liczby najmów (Roitman *et al.* 2019: 113).

Model ekstraktywizmu, który dominuje w Ameryce Łacińskiej od ponad dekady, a którego centralną osią jest grabież dóbr wspólnych i towarów, rodzi potrzebę zmiany logiki akumulacji kapitału w wielkich miastach. W konsekwencji spekulacja terenami miejskimi i wykluczenie społeczne obserwowane od około dekady w miastach Ameryki Łacińskiej generują nierówności, a dostęp do mieszkania, opieki zdrowotnej, edukacji czy przestrzeni wypoczynkowych jest towarem, na który stać tylko część mieszkańców (López Monja 2017).

W Ameryce Łacińskiej roszczenia co do prawa do miasta w pierwszej kolejności zostały wysunięte przez tych, którzy żyją w niepewności i zagrożeniu, a ich prawa są najbardziej naruszane. Jest to duża grupa ludzi bez środków do życia, egzystujących na skraju nędzy, którzy nie czerpią korzyści płynących z mieszkania w mieście. Domagają się więc poprawy swojego środowiska życia. Problematyka rozwoju ubogich peryferii miast, najbardziej wrażliwych na wszelkiego typu niekorzystne zjawiska przyrodnicze, polityczne, ekonomiczne, w koncepcji „prawa do miasta" jest rozpatrywana pod kątem wzrostu zmarginalizowanych grup społeczeństwa miejskiego i konieczności włączenia ich w życie miasta. Jak jednak podkreśla Guadalupe Granero Realini (2017), istnieje też duża część mieszkańców miasta, którzy wprawdzie nie są wykluczeni, jednak nie znajdują w mieście możliwości integracji społecznej i rozwoju (m.in. ludzie młodzi, których nie stać na mieszkanie, osoby wykształcone, które nie mogą znaleźć dobrej pracy). W tym podejściu uznaje się, że prawo do miasta powinno przysługiwać każdemu jego mieszkańcowi w takim samym zakresie i z tej perspektywy analizuje się strukturę i formy zagospodarowania przestrzeni, podkreślając niesprawiedliwe formy reprodukcji społecznej, które kształtują nierówności przestrzenne, a te z kolei pogarszają warunki życia i funkcjonowania w mieście grup najbardziej wrażliwych. Guadalupe Granero Realini (2017: 75) podkreśla, że istniejące głębokie nierówności między grupami społecznymi żyjącymi w mieście nie są naturalne, lecz są ukształtowane przez politykę i reprodukują się poprzez społeczną organizację przestrzeni.

Koncepcja ekstraktywizmu miejskiego i badań nad tym zagadnieniem rozwija się od drugiej dekady XXI w. w wielu ośrodkach badań nad miastami w Ameryce Łacińskiej. Jednak najbardziej ożywiona dyskusja rozgorzała w środowisku geografów oraz przedstawicieli innych dyscyplin nauk społecznych w Argentynie (Vásquez Duplat 2017). Tradycyjne rozumienie ekstraktywizmu jako rabunkowej gospodarki surowcami naturalnymi przez wielkie firmy globalne wykorzystano do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o przyczyny agresywnej, z pominięciem planowania przestrzennego, strategii deweloperów i innych aktorów miejskich związanych z wielkim kapitałem, których działalność tworzy nową przestrzeń miasta, utrwalając segregację społeczną i fragmentację przestrzenną. Obserwując logikę działania i jego konsekwencje

dla otoczenia w przypadku wielkich projektów górniczych, ekspansji monokultury soi, eksploatacji ropy naftowej, gazu ziemnego, łupków bitumicznych etc., badacze argentyńscy znaleźli podobieństwo między efektami i cechami pozyskiwania koncesji na działalność gospodarczą a spekulacją gruntami na obszarach zurbanizowanych i uzyskiwaniem dostępu do gruntów miejskich i podmiejskich pod zabudowę (głównie przez kapitał związany z rynkiem nieruchomości). W miastach to nie wielcy właściciele ziemscy produkujący soję i nie globalne firmy górnicze zagospodarowujące ogromne tereny pod nowe kopalnie rugują i wysiedlają ludność z ich pierwotnych miejsc zamieszkania, ale firmy spekulujące ziemią miejską zawłaszczają własność publiczną, zmuszają biednych mieszkańców do opuszczania ich osiedli, dokonują ogromnych zmian w środowisku przyrodniczym przez realizację zakrojonych na wielką skalę robót inżynierskich, by przystosować teren do nowej zabudowy, degradując i dewastując środowisko życia mieszkańców.

Logika ekstraktywizmu w mieście jest taka sama jak w przypadku wielkich projektów górniczych lub monokultury roślin eksportowych – zniszczenie różnorodności, akumulacja i rekonfiguracja struktury wewnętrznej terenów zurbanizowanych – zarówno terytorialna, jak i funkcjonalno-społeczna. Wolne działki ziemi, nieruchomości należące do państwa oraz tereny zielone są wywłaszczane i przejmowane przez rynek nieruchomości (głównie deweloperów). Dzielnice i osiedla tracą swoją tożsamość, ich mieszkańcy nie biorą udziału w procesie planowania i ekstraktywizm miejski zamienia mieszkanie w produkt (Viale 2017: 15). W przypadku oferowania przez deweloperów mieszkań nie promuje się ich zakupu jako miejsca do życia, ale jako inwestycję w strategii akumulacji. Nie mówi się o zainteresowanych kupnem mieszkańcach miasta, ale o inwestorach. Czyli mieszkanie przestaje być traktowane jako dobro użytkowe, a staje się dobrem wymiany (Massuh 2017: 57). Ekstraktywizm banalizuje krajobraz (Pintos 2017), sprawia, że potencjalny nabywca danego mieszkania postrzega je tak, jak chce deweloper. A ten nie tylko ignoruje krajobraz (często go niszczy), ale też tworzy przestrzenie wyłączenia dla mieszkańców. Tysiące osób i rodzin żyją w budynkach zamkniętych, „wykluczonych" ze środowiska, które je otacza. Badacze sugerują, że w takich sytuacjach można mówić o nieobecności państwa, które wspiera interesy korporacji międzynarodowych w sektorze budownictwa. Brak interwencji państwa jest typowy dla post-neoliberalizmu, co oznacza, że rynek i państwo są całkowicie zintegrowane (Massuh 2017).

Na podstawie analizy wspomnianych zjawisk koncepcja ekstraktywizmu miejskiego stara się dostarczyć nowych ram wyjaśniających zmiany w przestrzeni miejskiej. Pozwala ona zająć się problemami i nierównościami w miastach nie jako elementami odizolowanymi od siebie, ale jako wynikiem określonego i zaplanowanego modelu rozwoju kierowanego przez kapitał finansowy, często globalny. Myślenie o kontekstach miejskich w kategoriach ekstraktywizmu otwiera możliwość spojrzenia na konkretne zjawiska przez lupę modelu

ekonomiczno-finansowego, który je podtrzymuje i wytwarza (Vásquez Duplat 2017: 9). Ekstraktywizm miejski jest nową koncepcją, która pozwala spojrzeć na miasto jak na arenę silnych konfliktów polityczno-finansowych.

Jakie są więc główne cechy ekstraktywizmu miejskiego, które wymienia Patricia Pintos (2021)? Pierwszą z nich jest spekulacja ziemią w mieście i waloryzacja terenów pozyskanych przez deweloperów pod inwestycje. Druga cecha to destrukcja, utowarowienie i banalizacja krajobrazu miejskiego. Trzecia cecha to prywatyzacja najcenniejszych z punktu widzenia walorów środowiska terenów w mieście. I wreszcie czwartą cechą jest łamanie praw wspólnych przysługujących mieszkańcom miasta, a dotyczących użytkowania i zagospodarowania przestrzeni miejskiej (Pintos 2021).

Mechanizmy ekstraktywizmu praktykowane przez sektor nieruchomości w mieście to według Pintos (2021):

1. Formalizacja podstaw ideologicznych, które legitymują działania deweloperów.
2. Przemiany polityk publicznych i działań zmierzających do rozbudowy infrastruktury instytucjonalnej, tak aby dopasowały się one do „potrzeb" rynku.
3. Włączenie terenów publicznych do działań zmierzających do renowacji lub ekspansji miejskiej.
4. Labilność zobowiązań w sektorze publicznym wobec nacisków ze strony przedsiębiorców.
5. „Obrotowe drzwi" (*revolving door*) wejścia i wyjścia[3].
6. Stosowanie lobbingu, aby wpłynąć na decyzje urzędników publicznych.
7. Brak rygorystycznej kontroli działalności administracji.
8. Kierowanie oferty rynku ziemi do najbardziej dynamicznych i elastycznych warstw i grup społecznych.
9. Obecność przedsiębiorstw zdolnych do działania w ramach różnych scenariuszy.
10. Inwestycje w sektorze nieruchomości skoncentrowane na zróżnicowaniu produktów.
11. Sformalizowanie reklamy i promocji i skierowanie jej na wzmocnienie określonych koncepcji i idei (wygodnych dla deweloperów).
12. Denaturalizacja ekosystemów, aby naciskać na zmiany klasyfikacji gruntów (Pintos 2021: 4–6).

[3] Drzwi obrotowe to sytuacja, w której osoby (urzędnicy wyższego szczebla) przemieszczają się między rolami ustawodawców i regulatorów z jednej strony a pracowników branż, których dotyczą przepisy i regulacje, z drugiej strony, analogicznie do ruchu osób w fizycznych drzwiach obrotowych. W niektórych przypadkach role te są pełnione po kolei, ale w pewnych okolicznościach – jednocześnie. Analitycy polityczni twierdzą, że między sektorem prywatnym a rządem może rozwinąć się niezdrowa relacja oparta na wzajemnym przyznawaniu sobie przywilejów ze szkodą dla całego społeczeństwa, co może prowadzić do zawłaszczenia procesu regulacji (Brezis, Cariolle 2019).

Miasta Ameryki Łacińskiej, o czym wspomina się tu wielokrotnie, charakteryzują się w większości niską, zajmującą duże powierzchnie zabudową. Dopiero dwie dekady XXI w. przyniosły wyłanianie się centrów biznesowych (*city*) o intensywnej, wysokiej zabudowie. Jest to jednak zjawisko nowe w przestrzeni miast tego regionu. To proces rozlewania się zabudowy miejskiej daleko na peryferie decyduje o tempie i wielkości waloryzacji ziemi w całym regionie. Tym samym więc klasyczne już określenie „prawo do miasta" nie oznacza tylko żądania dostępu do wszelkich udogodnień już istniejących na obszarze miasta, ale też wskazuje na konieczność przeobrażeń przestrzeni miejskiej i relacji społecznych na całym zurbanizowanym w danym momencie terenie w taki sposób, aby osiedla mieszkaniowe były przyjaznym środowiskiem życia (Vásquez Duplat 2017: 10). W drugiej dekadzie XXI w. w Buenos Aires powstało 20 mln mkw. nieruchomości i o 50 proc. wzrosła liczba ludności, która mieszka w *villas* (dzielnicach marginalnych) (Viale 2017: 16). Nieruchomości, stojąc często puste, przekształciły się w towar – i to właśnie jest cechą ekstraktywizmu. Ich lokalizacja nie ma też nic wspólnego z planowaniem miejscowym. Zajmowanie przez inwestorów coraz to nowych działek odbywa się w wyniku spekulacji, w której biorą udział aktorzy miejscy – władza, prywatni inwestorzy, firmy budowlane. Dochodzi do przejęcia działek budowlanych, które nie powinny być zabudowane ze względu na warunki środowiska naturalnego lub interes publiczny. W imię rozwoju miasta i generowania zysków przez korporacje budowlane poświęca się tereny zielone i przestrzenie publiczne (Viale 2017: 16). Działalność tych firm na terenie miasta przypomina logikę typową dla ekstraktywizmu na terenach wiejskich lub w górnictwie – osiągnięcie maksymalnego zysku, bez uwzględniania sytuacji ludności miejscowej i dbania o zrównoważony rozwój regionu. Jak wspomniano wcześniej, kryzys fordyzmu i procesy deindustrializacji przekształciły wielkie metropolie latynoamerykańskie z ośrodków produkcji w centra konsumpcji dóbr importowanych. Piszą o tym zjawisku m.in. João Sette Whitaker Ferreira (2004), analizując przykład São Paulo, oraz Carlos A. de Mattos (2003) – Santiago de Chile.

Kształtowanie peryferii miejskich o funkcjach mieszkaniowych w znacznym stopniu jest kierowane przez silne, o wysokim kapitale firmy krajowe lub globalne. Zamknięte osiedla i dzielnice nie generują nowych miejsc pracy modelu postfordowskiego, jak to postulował Soja (2000), pisząc o modelu *exópolis*, w którym peryferie zależne wcześniej od centrum wykształcają własny obszar gospodarczy. Dla większości mieszkańców osiedli grodzonych jedyną zmianą jest lokalizacja ich domów i zmiana codziennej drogi do pracy. Nie zmienia się natomiast ich miejsce pracy oraz zakres wykonywanych zadań. Wspieranie innowacyjności w tej dziedzinie i przyciągnięcie nowoczesnych miejsc pracy na peryferie dałoby impuls rozwoju, wzrostu nowych usług, miejsc pracy itp. Tym samym można by mówić wówczas o rozwoju „aktywnych peryferii" miasta rozproszonego (*ciudad difusa*). A tymczasem mamy do czynienia z zamkniętą grupą społeczną, warstwą rentierów, która szuka nowych form wyróżniania

się i konsumpcji luksusowych dóbr i usług (Narodowski 2008: 207). Płynność wymiany między centrum a peryferiami odbywa się kosztem osłabienia roli innych miejsc w przestrzeni miejskiej i ich powiązań z otoczeniem.

Jeśli przyjrzymy się bliżej temu zjawisku, to okaże się, że nie są to przypadki odosobnione. Wielkie miasta Ameryki Łacińskiej stały się paradygmatyczną ilustracją tego procesu, który nazywamy ekstraktywizmem miejskim (Viale 2017: 16). Liczebność większości stolic w Ameryce Południowej przekroczyła 5 mln mieszkańców. Dziesiątki innych miast kontynentu południowoamerykańskiego i Meksyku mają więcej niż milion mieszkańców i wciąż rosną. Ich charakter wyznaczają przemoc, prywatyzacja przestrzeni miejskiej i publicznej oraz wykluczenie społeczne i przestrzenne. Jak twierdzi Enrique Viale, sukces miasta mierzy się dziś nowo oddanymi metrami kwadratowymi budynków mieszkalnych i biurowców. Im więcej zbudowanych rocznie metrów kwadratowych w dzielnicy czy mieście, tym większe szanse na podniesienie wartości mieszkań. Tworzy się system wykluczania ludności ubogiej z dzielnicy i przyciągania wyższych warstw społecznych (Viale 2017). Ekstraktywizm miejski prowadzi do „uwolnienia" miasta od ludności ubogiej, ale również wykluczenia z tej przestrzeni przedstawicieli klasy średniej niższej, która jest jedną z grup najbardziej podatnych na kryzysy i zjawiska naturalne. Państwo, które powinno stać na straży prawa i zapobiegać spekulacjom na rynku nieruchomości, jest zupełnie nieobecne tam, gdzie wymagana jest regulacja rynku nieruchomości (Viale 2017). Miasto wykluczenia społecznego oznacza też przestrzeń, która nie akceptuje młodych ludzi i migrantów reprezentujących niższe warstwy społeczne. Bariery finansowe i społeczne sprawiają, że grupy te są wypychane do dzielnic marginalnych, do osiedli na obrzeżach wielkich miast, skąd są wypędzanie i przesiedlanie na coraz to dalsze tereny. Właśnie wypychanie warstw ubogich poza przestrzeń warstw średnich i wyższych jest jedną z cech charakterystycznych dla ekstraktywizmu. Viale przypomina, że tak właśnie dzieje się na terenach wiejskich, gdzie wprowadzanie monokultury roślin eksportowych doprowadziło do rugowania pierwotnych mieszkańców tych ziem i przesiedlania ich siłą na inne tereny. Kiedy w latach dziewięćdziesiątych XX w. w Argentynie rozpoczął się boom na uprawy transgenicznej soi o wysokiej produktywności, szybko zaczął kształtować się model rolnictwa bez rolników, który wygenerował proces wypędzania i emigracji ludności wiejskiej do miast. Obrzeża Wielkiego Buenos Aires (nazwane *conurbano*), Córdoba (w prowincji Córdoba) lub Rosario w prowincji Santa Fe przyjęły dziesiątki tysięcy rodzin zmuszonych do opuszczenia swoich ziem (Viale 2017: 18). Podobne, jeszcze bardziej radykalne zjawisko wypędzania chłopów z ich ziem miało miejsce w Kolumbii (Czerny 2016).

Enrique Viale zwraca też uwagę na fakt, że miasta przekształcają się coraz bardziej w przestrzenie wyłączenia (*excluyentes*) w wyniku intensywnego procesu prywatyzacji przestrzeni publicznych. Dla ekstraktywizmu miejskiego place i parki nie są terenami rentownymi i są przekształcane w inne formy

użytkowania ziemi, dzięki którym można osiągnąć dochody. Obywatele są zamieniani w klientów. Za użytkowanie przestrzeni publicznej coraz częściej trzeba płacić (Viale 2017: 18). Prawda jest taka, że miejski ekstraktywizm utrwala zdegradowane, pełne przemocy, niezdrowe, prywatyzujące się i antydemokratyczne miasta. Z tego powodu generuje poważne konflikty, które przejawiają się w nowych formach protestów społecznych, np. w obronie parków lub obiektów historycznych. Czy w takich miastach można realizować strategie rozwoju zrównoważonego? Ruchy społeczne na rzecz poprawy warunków życia, szczególnie w miastach średniej wielkości, podejmują działania w obronie parków, łatwiejszego dostępu do mieszkań, odpowiedniego urządzania przestrzeni publicznych.

Możliwość stawiania oporu wobec takich poczynań nie jest duża. Wynika to m.in. z faktu, że akumulacja przez wywłaszczanie (Harvey 2004) związana jest z procesami prywatyzacji przedsiębiorstw i usług publicznych, fiskalizmem, zarządzaniem i manipulacją kryzysem (na rynku mieszkaniowym), redystrybucji dochodów przez państwo itp. (Di Virgilio 2017). Lucio Kowarick nazywa te procesy „grabieżą miasta" (*expoliación urbana*). Polega ona na całkowitym braku lub niedoborze usług komunalnych oraz braku dostępu do ziemi przez dolne warstwy społeczne. Proces ten charakteryzuje miasta latynoamerykańskie od czasów ich powstania w okresie kolonii hiszpańskiej i trwa do chwili obecnej, „a zatem wykracza poza logikę, która byłaby immanentną cechą ekspansji kapitalizmu na danym terytorium" (Kowarick 1996). W tym sensie „grabież miasta" może być rozumiana jedynie jako produkt historyczny, który, żywiąc się zbiorowym poczuciem wykluczenia, wytwarza wyobrażenie o czymś – dobru materialnym lub kulturowym – czego brakuje, a co jest społecznie niezbędne. Ta „grabież" wynika z sumy wypaczeń, czyli pozbawienia lub niezapewnienia jakiejś grupie, kategorii lub klasie tego, co uważa ona za swoje prawa w takim sensie, że istnieje zbiorowe przekonanie, iż ubieganie się o pewne świadczenia jest uzasadnione, a odmowa ich przyznania jest przejawem niesprawiedliwości społecznej (Kowarick 1996). Badacz ten twierdzi więc, że miejski ekstraktywizm jest procesem, który umożliwia i generuje akumulację bogactwa. Jest to możliwe dzięki wprowadzeniu na rynek sektorów i/lub działalności, które początkowo (w poprzednich fazach rozwoju kapitalizmu) pozostawały obce jego dynamice. Procesy te opierają się na „grabieży" (odbieraniu prawa) polegającej na wywłaszczaniu lub pozbawianiu możliwości korzystania z miasta grupie lub klasie społecznej, która uważa, że ma do tego prawo (i jest go pozbawiana przez inne grupy społeczne, instytucje, organizacje) (Kowarick 1996). Dlatego też oddolne ruchy społeczne dążą do demokratyzacji miasta, aby przekształcić je w przyjazne miejsce do życia. Postulują odejście od koncepcji miasta nowoczesnego (co deweloperzy stale usiłują „sprzedać") tak, aby miasta stały się ponownie miejscem współtworzonym przez mieszkańców, pozbawionym konkurencji o działki, nachalnej konsumpcji, ze wspólnotą sąsiedzką odpowiedzialną za środowisko naturalne, wspólnie użytkującą dobra publiczne i partycypującą w zarządzaniu miastem (Viale 2017: 20).

Czy nowy etap i formy urbanizacji, które obserwowane są w miastach całego świata w XXI w., można zakwalifikować jako ekstraktywizm? Czy miasto stało się nowym towarem w logice kapitalistycznej? Cechy charakterystyczne dla ekstraktywizmu można zaobserwować w procesie współczesnego kształtowania się przestrzeni miejskiej w Ameryce Łacińskiej. Przejawiają się m.in. w podejściu do kwestii inwestowania w mieście, gdzie terytorium jest obszarem najmu, prywatyzacji zarządzania miastem, obecności podmiotów publicznych na wolnym rynku, decydującej roli kapitału finansowego w zagospodarowaniu przestrzennym (García-Jerez 2019). Jednak zjawisko ekstraktywizmu miejskiego dopiero od niedawna pojawia się w dyskusji naukowej.

Miasta takie jak Santiago de Chile (Cattaneo 2011), Buenos Aires (Vidal-Koppmann 2006), São Paulo (Lencioni *et al.* 2011) i wiele innych (Cetre 2015, Martínez 2014) rozwijają się dynamicznie dzięki nowym inwestycjom w sektorze mieszkaniowym, które są możliwe w wyniku przyznania przez władze miast licznych ułatwień i przywilejów prywatnym inwestorom, przy jednoczesnym wycofaniu się z wielu prerogatyw, które posiadają.

Ekstraktywizm na przykładzie Buenos Aires

Region Metropolitalny Buenos Aires (Región Metropolitana de Buenos Aires, RMBA) został szczególnie dotknięty zmianami gospodarczymi, które nastąpiły po upadku fordyzmu i deindustrializacji obejmującej tradycyjne branże przemysłu (Czerny 2007). Dawne budynki przemysłowe zostały zrewitalizowane i zamienione na obiekty usługowe (centra handlowe, tereny rekreacyjne, mieszkania itp.). Tym zmianom towarzyszyła przestrzenna restrukturyzacja zatrudnienia i znaczące zmiany modelu dziennych ruchów ludności i komunikacji wewnątrz obszaru metropolitalnego. Wokół wielkich miast latynoamerykańskich: Buenos Aires, Meksyku, São Paulo, Santiago i innych, powstawały sieci dróg szybkiego ruchu i autostrad, które dynamizowały proces rozlewania się zabudowy miejskiej na dalekie peryferie, sprzyjając budowie wielkich zespołów ośrodków miejskich zajmujących coraz to nowe tereny rolnicze lub cenne przyrodniczo. Dobrym przykładem jest ekspansja zabudowy miejskiej na wschód od miasta Meksyk, gdzie bariera orograficzna pasma górskiego porośniętego lasem do końca XX w. była przeszkodą dla zabudowy i połączenia w jedną strefę zurbanizowaną aglomeracji miast Meksyk i Toluca. Dzisiaj las został prawie całkowicie wycięty, a nieplanowane i chaotyczne budownictwo mieszkaniowe zajmuje całe wzgórza. Oprócz zabudowy warstwy niższej na peryferiach zaczęły powstawać zamknięte kompleksy eleganckich, obszernych rezydencji klasy wyższej i średniej wyższej. One pojawiły się znacznie wcześniej, ale w mniejszej odległości od miasta, niż to się dzieje obecnie. Struktura przestrzenna miasta, którą do końca XX w. można było uznać za stosunkowo zwartą, zaczęła się kruszyć i dzielić na mniejsze części w zależności od nowych inwestycji drogowych.

Poprawa sytuacji gospodarczej w krajach Ameryki Łacińskiej, w tym w Argentynie – wzrost PKB i dobra koniunktura gospodarcza w pierwszej dekadzie XXI w. – spowodowała ożywienie na rynku nieruchomości. Od 2002 r. Argentyna notowała najwyższe wskaźniki wzrostu gospodarczego od wielu dekad. W latach 2003–2008 roczne tempo wzrostu gospodarczego wynosiło 8,5 proc. (CEPAL 2010). Nastąpił boom na rynku mieszkaniowym, a szczególnie w sektorze mieszkań luksusowych (w osiedlach zamkniętych) dla klas średniej i wyższej. Kapitał pochodzący z innych sektorów gospodarki (np. z rolnictwa eksportowego) został zainwestowany w sektor budowlany (Pintos 2017). Badaczka podaje, że w 2010 r. inwestycje mieszkaniowe stanowiły 25 proc. wszystkich inwestycji w sektorze budowlanym (Pintos 2017: 32). Twierdzi też, że przyczyną wzrostu inwestycji w sektorze mieszkaniowym były bardzo wysokie zyski uzyskane przez plantatorów i eksporterów soi. Nadwyżki kapitałowe zostały zainwestowane w mieszkalnictwo, m.in. w Rosario – głównym ośrodku miejskim bogatego regionu rolniczego Argentyny. Oszczędności inwestowano w mieszkania, ponieważ oprocentowanie lokat było bardzo niskie. Popyt na ziemię miejską doprowadził do znacznego wzrostu jej ceny. Deweloperzy inwestowali w ziemię, oczekując, że jej ceny wzrosną. Inwestycje rozpoczynali najczęściej po kilku latach, co wpłynęło na wzrost cen mieszkań.

Peryferie miast stały się terenami uprzywilejowanymi wraz z pojawieniem się nowego modelu ekspansji zabudowy miejskiej. Popyt na domy parterowe i jednopiętrowe zdynamizował horyzontalny rozwój zabudowy, co w przypadku Argentyny jest zjawiskiem nowym. Zabudowa miejska w XX w. charakteryzowała się zwartością i dominacją budynków wielopiętrowych. Przestrzeń miast argentyńskich staje się pod wieloma względami coraz bardziej dysfunkcyjna i uciążliwa dla życia.

Zmiany stylu zabudowy promowane przez deweloperów sprawiają, że miasta charakteryzują się coraz mniej zwartą zabudową. Rozprasza się ona na tereny wiejskie, co podnosi koszty infrastruktury i codzienne koszty przemieszczania się do pracy, szkół itd. Szybko zmieniają się ceny ziemi, co sprawia, że dostęp do niej ma tylko wysoko uposażona wąska grupa społeczna. Ponieważ zmalała rola państwa w regulowaniu procesów urbanizacji, to rozwój nowej zabudowy odbywa się w różnych kierunkach, chaotycznie, wyspowo, zgodnie z dynamiką narzuconą przez rynek nieruchomości i firmy deweloperskie. Najbardziej wrażliwe obszary na obrzeżach miast są promowane przez deweloperów jako designerskie enklawy miejskie, zlokalizowane w pięknym otoczeniu, które niestety niszczą (Pintos 2017: 35).

Analizy dotyczące procesów przestrzennych w Buenos Aires wskazują na zjawiska wzrostu liczby pustostanów z jednej strony i silny deficyt mieszkań (szczególnie dla uboższych warstw społecznych) z drugiej, przy stałym wzroście liczby mieszkańców w *villas* oraz w osiedlach o bardzo niskim standardzie. Obserwowany jest też wzrost liczby nieformalnych kwater wynajmowanych turystom, zjawiska podnajmu pokoi i mieszkań przy niezwykle dynamicznym

procesie wzrostu wartości gruntów w mieście. Spowodowany jest on gentryfikacją lub selektywną nobilitacją niektórych części miasta oraz masową wyprzedażą gruntów publicznych (Roitman *et al.* 2019).

W przypadku ekstraktywizmu miejskiego nie chodzi tylko o to, że zmniejsza się w liczbach absolutnych powierzchnia terenów zielonych, ale że zmienia się funkcja społeczna placów i parków. W przestrzeni publicznej wszyscy jesteśmy równi. To są miejsca, gdzie pieniądz nie decyduje o naszej pozycji – na tej samej ławeczce siada milioner i biedak. Ekstraktywizm miejski powoduje, że pojawia się zmiana tej logiki. To nie jest tak, że nie będziemy mogli wejść na te place i do parków, ale że pojawiają się takie same miejsca ekskluzywne – tylko dla tych, którzy za to płacą (Viale 2017: 18). Do tej tendencji należy dodać inną, a mianowicie utworzono tzw. bieguny lub dystrykty (*polos* lub *creditos*). Miasto arbitralnie podzielono na „bieguny", które jeden z autorów argentyńskich – Adrián Gorelik – określa terminem „parki tematyczne" (za: Massuh 2017: 59): Dzielnica Artystyczna La Boca, dystrykt audiowizualny, Biegun Farmaceutyczny, Dystrykt Technologiczny, Młodzieżowa Wioska Olimpijska, Dystrykt Costanera Norte. Przedsiębiorstwa, które decydują się na lokalizację wewnątrz tych biegunów, korzystają z pewnych przywilejów: w przypadku krajowych spółek kapitałowych zwolnienie z podatku dochodowego brutto przez 15 lat i dla firm zagranicznych przez 10 lat; zwolnienie z lokalnego podatku od nieruchomości (ABL), opłaty skarbowej, również przez 15 lat dla firm krajowych i 10 lat dla firm zagranicznych. Te ulgi stosuje się wówczas do działalności tych przedsiębiorstw także w innych częściach miasta (Massuh 2017: 59).

Przykłady ekstraktywizmu w sektorze nieruchomości w Argentynie:

1. Prywatyzacja plaż publicznych na brzegach Parany w Corrientes. Municypium Corrientes wraz z przedsiębiorstwami sektora nieruchomości stara się przyspieszyć realizację budowy centrum handlowego na plaży publicznej. Ze swej strony ułatwia nielegalne wypełnianie śmieciami nierówności terenu i promuje prywatyzację terenów państwowych na wybrzeżu.
2. Innym przykładem jest niszczenie ekosystemu bagien i terenów podmokłych w prowincji Buenos Aires, w osiedlu Nordelta w Tigre.
3. Podobne przykłady można spotkać nad jeziorami – Urbanización San Esteban w Cholila, w prowincji Chubut.
4. Sprzedaż terenów publicznych deweloperowi pod budowę mieszkań w Costa Salguero w Buenos Aires.
5. Zabudowa wydm nadmorskich. Urbanización Costa Esmeralda, municypium Pinamar, prowincja Buenos Aires.
6. Zajmowanie wybrzeży morskich w Patagonii – Urbanización Refugio de Lobos, Comodoro Rivadavia, prowincja Chubut lub Urbanización Costa Susana w Ushuaia, prowincja Tierra del Fuego. Wzniecanie pożarów jest narzędziem nacisku na właścicieli gruntów (Pintos 2021).

Z danych biura planowania w Buenos Aires wynika, że w pierwszej dekadzie XXI w. powstało tam 20 mln mkw. mieszkań, mimo że liczba ludności aglomeracji właściwie nie wzrosła. Większość budynków mieszkalnych dla klas średniej i wyższej powstała w dzielnicach: Palermo (13 proc.), Caballito (10 proc.), Villa Urquiza (8 proc.), Belgrano i Almagro. W sumie dało to 43 proc. całkowitej powierzchni nowej zabudowy mieszkaniowej. Enrique Viale dodaje do tego dzielnice: Puerto Madero, Flores, Recoleta, Villa Crespo i Villa del Parque, czyli w 10 z 48 dzielnic miasta zrealizowano 60 proc. wszystkich nowych inwestycji mieszkaniowych. Około 20 proc. mieszkań to pustostany. Między rokiem 2004 a 2011 cena ziemi w mieście wzrosła o 280 proc. Jednocześnie w tym samym okresie liczba ludności dzielnic ubogich (*villas*) wzrosła o 50 proc. W południowej części Gran Buenos Aires mieszka ludność uboga i w tym czasie zrealizowano tam zaledwie 2 proc. wszystkich inwestycji mieszkaniowych. Objęły one dzielnice: Villa Soldati (0,1 proc.), La Boca (0,3 proc.), Parque Avellaneda (0,5 proc.), Villa Riachuelo (0,5 proc.) i Villa Lugano (0,6 proc.) (Viale 2017: 17; Vásquez Duplat 2017).

W tym kontekście obszar metropolitalny, charakteryzujący się do tej pory typowo zwartą strukturą, stał się zbiorem fragmentów o indywidualnych cechach zlokalizowanych bardziej lub mniej korzystnie w stosunku do nowych dróg szybkiego ruchu, które umożliwiają dość sprawne przemieszczanie się z jednego krańca miasta na drugi. Zasięg zabudowy miejskiej zaczął się szybko rozszerzać i wchłaniać nowe tereny. Dla Buenos Aires bardzo atrakcyjne okazały się tereny od strony północnej – ciekawe krajobrazowo obszary podmokłe w dolnym dorzeczu rzeki Luján, które zaczęto osuszać i zabudowywać ekskluzywnymi osiedlami dla klasy wyższej (Pintos 2017). Ta tendencja w strategii deweloperów ma swoje konsekwencje zarówno dla środowiska naturalnego otaczającego miasto, jak i dla procesów suburbanizacji. Budowane domy przeznaczone są wyłącznie dla bogatych warstw społecznych. Patricia Pintos twierdzi, że rynek nieruchomości zdominowany przez deweloperów kieruje się modelem rentierskim, który przekształcił cały segment mieszkalnictwa w sferę konkurencji o miejsce zamieszkania będące dowodem wysokiej pozycji społecznej i wynikającego z niej prestiżu (Pintos 2017: 24). Zgodnie z neoliberalnym podejściem do gospodarki ziemią w mieście i elastycznością w jej wykorzystaniu plany urbanistyczne są modyfikowane, a normy prawne zmieniane zgodnie z oczekiwaniami wyższych warstw społecznych (Pintos 2017). Wycofanie się państwa z jego tradycyjnych funkcji planowania i kontroli oraz wykorzystywanie przez firmy deweloperskie luk w prawie o gospodarowaniu gruntami sprzyjało realizacji nowych projektów zabudowy na warunkach niezwykle korzystnych dla firm, choć często uciążliwych lub niedostępnych dla większości mieszkańców.

Przyłączenie do aglomeracji ogromnych połaci ziemi spowodowało gwałtowny rozrost obszaru zurbanizowanego, który przyjął formę licznych „archipelagów" miejskich połączonych ze sobą i z głównym ośrodkiem, miastem

Buenos Aires, poprzez system autostrad zbudowanych kilka lat wcześniej. W późniejszym okresie prywatyzacja i deprecjacja cennych zasobów środowiska naturalnego, które stały się pożądanymi obiektami na rynku nieruchomości, doprowadziły do ich zubożenia lub zniszczenia. W przypadku północnej części Buenos Aires w miejscach naturalnych mokradeł powstały sztuczne laguny i kanały do uprawiania sportów wodnych. W tym przypadku, jak pisze Pintos, krajobraz naturalny stał się „pretekstem" do budowy domów, zwykłym zasobem strategii rynkowej, która na pierwszym miejscu stawia zysk inwestorów i nie bierze pod uwagę prawdziwych wartościowań rzeczywistego krajobrazu i jego znaczenia (Pintos 2017: 25). Proces tu opisany rozpoczął się w połowie pierwszej dekady XXI w. Ucieczka wyższych warstw społecznych z centrum na peryferie Buenos Aires rozpoczęła się na początku obecnego stulecia. Nowe domy powstawały zarówno na terenach wiejskich, jak i w ośrodkach miejskich otaczających metropolię. Horacio Torres nazywa ten proces „suburbanizacją elit" (Torres 1998). Warto zwrócić uwagę na fakt, że w tym procesie przemieszczania się ludności do nowych miejsc w aglomeracji Buenos Aires ważną rolę odegrała strategia marketingowa firm deweloperskich skierowana do elit społecznych (Pintos 2017). Niewątpliwie na tym etapie ekspansji zabudowy mechanizmy akumulacji przez wywłaszczenie, stosowane na peryferiach miast przez firmy deweloperskie, znalazły wsparcie ze strony sektora publicznego, który bardziej elastycznie interpretował normy i zasady gospodarowania gruntami i wydawał deweloperom zezwolenia na inwestycje, uzasadniając takie postępowanie wspieraniem rozwoju i tworzeniem nowych miejsc pracy. Tym samym uruchomiony został proces inwestycyjny związanego z sektorem budowlanym kapitału skierowanego na szybkie i wysokie zyski.

Także procesy gentryfikacji należy traktować jako przejaw ekstraktywizmu miejskiego (Herzer 2008). Polegają one bowiem na włączaniu do rynku nieruchomości zdegradowanej tkanki miejskiej, gdzie występują pustostany lub zniszczone budynki mieszkalne, gmachy urzędów czy opuszczone fabryki. W większości miast latynoamerykańskich domy kolonialne opuszczone przez ich właścicieli w połowie XX w. były zajmowane przez ludność ubogą, świeżo przybyłych imigrantów ze wsi i przekształcały się w slumsy wewnątrzmiejskie (*conventillos*). Są one zlokalizowane w śródmieściach miast i stąd bardzo atrakcyjne dla inwestorów. Wiele z takich zrujnowanych domów jest w dalszym ciągu zamieszkanych. Proces „wypychania" ubogich mieszkańców z tych miejsc rozpoczął się w końcu ubiegłego wieku i przybrał na sile w obecnym stuleciu. Najczęściej stare domy są wyburzane, a na ich miejscu powstają nowoczesne wieżowce – biura lub apartamentowce dla klasy wyższej. Jeśli stara część miasta jest objęta ochroną, to pozostawia się ruinę do czasu, aż sama się zawali, często jej w tym „pomagając". Część podwórek bywa zamieniana w płatne parkingi, do czasu, aż inwestor otrzyma zgodę na zburzenie budynku. Czasem właściciel czeka ze sprzedażą miejsca kilka lat, aby uzyskać jak najwyższą cenę. Dla odwiedzających centrum mieszkańców Bogoty czy Limy takie miejsca parkingowe w centrum są wielkim udogodnieniem.

Taki model ekstraktywizmu miejskiego jest tworzony przez kapitał prywatny, który w połączeniu z regulacjami państwa generuje koncentrację kapitału spekulacyjnego, zwiększa kryzys mieszkaniowy i stwarza zagrożenie dla klas średnich i niższych, zwiększa presję na przejmowanie nowych gruntów miejskich pod zabudowę i nieuchronnie prowadzi do wysiedlenia tych, którzy nie mogą przystosować się do utowarowienia ziemi i przestrzeni publicznych, gdzie mnożą się nowe domy klasy premium oraz megainwestycje mieszkaniowe i turystyczne (Navatta 2017: 65). Ekstraktywizm w Buenos Aires miał więc początek w spekulacji nieużytkami w mieście. W roku 2009 miejskie biuro planowania opracowało dokument, z którego wynikało, że możliwy jest dalszy wzrost zabudowy w mieście. Zagęszczanie istniejącej zabudowy oraz ekspansja nowej zostały przyjęte jako model rozwoju miasta (Navatta 2017).

Jak wspomniano powyżej, strategia promowania zabudowy mieszkaniowej przyjęta przez deweloperów i wspierana przez władze miast doprowadziła do segregacji społeczno-przestrzennej, jeszcze silniejszej niż to było widoczne w końcu XX w. Jej wyrazem są przede wszystkim *villas* – wewnątrzmiejskie dzielnice marginalne, ale zjawisko ma szerszy zasięg. Szacuje się, że 10 proc. ludności Buenos Aires mieszka w osiedlach biednych, prowizorycznych domów, gdzie brak jest podstawowej infrastruktury: opieki medycznej, szkół, terenów zielonych, transportu miejskiego i innych (Pilo 2017). Największym problemem mieszkańców *villas*, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, jest przymusowe przesiedlanie ich do innych dzielnic, by umożliwić inwestorom zajmowanie atrakcyjnych ze względu na lokalizację działek budowlanych w mieście pod nowe, wysoce rentowne inwestycje mieszkaniowe lub handlowe.

Pewnym wyjaśnieniem strukturalnych przyczyn stopniowego pogłębiania się kryzysu mieszkaniowego w Buenos Aires jest nieskuteczność planowania miejskiego. Brak efektywnej interwencji władz miejskich w procesy inwestycyjne sprawia, że miasto staje się przestrzenią coraz bardziej ekskluzywną, prywatną i wykluczającą część mieszkańców. Nasilają się też w nim problemy mieszkaniowe, społeczne i środowiskowe (Vásquez Duplat 2017). Według Vásquez Duplat władze miasta są winne spekulacji na rynku nieruchomości, przymusowym wysiedleniom ludności, gentryfikacji (wypychaniu ludności z ich osiedli i przejmowaniu działek pod nowe inwestycje – proces będący wynikiem drastycznego wzrostu cen ziemi i mieszkań), zmianom terenów zieleni na tereny mieszkaniowe. Podane wcześniej informacje o liczbie nowych mieszkań i pustostanach w dzielnicach klas średniej i średniej wyższej są jednym z elementów świadczących o pogłębiających się nierównościach przestrzennych w sytuacji, kiedy władze wspierają rzekomy proces wzrostu, ułatwiając deweloperom i innym inwestorom przejmowanie działek w centrum. Polityka władz ułatwia przejmowanie terenów publicznych przez prywatnych inwestorów. Brak jest środków na poprawę infrastruktury w osiedlach zamieszkanych przez ludność ubogą. Wreszcie grodzenie osiedli, placów i parków publicznych oraz budowa murów oddzielających bogatych od biednych to kolejne przykłady

mechanizmów skutkujących fragmentacją i segregacją miejską. Trudności gospodarcze, brak funduszy i zubożenie części społeczeństwa argentyńskiego jeszcze pogłębiają różnice przestrzenne. Usuwanie ubogich rodzin na skutek przemocy ekonomicznej pozostawia głęboką ranę w tkance miejskiej. W 2014 r. po raz pierwszy od czasów dyktatury wojskowej, która sprawowała rządy w latach sześćdziesiątych XX w., doszło do siłowego przeniesienia 700 rodzin z osiedli położonych w południowej części miasta (Vásquez Duplat 2017: 109).

Mówiąc o Buenos Aires, należy rozróżnić dwie płaszczyzny w nim współistniejące – formalną i nieformalną. Z jednej strony mamy „Miasto Markę", czyli miasto dla turystów, które potrzebuje wielkich projektów budowalnych i musi tworzyć warunki dla funkcjonowania wielkiego kapitału w tej branży, oraz państwo, które mu w tym pomaga. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów takiej strategii jest dzielnica Puerto Madero: las wieżowców z dużymi apartamentami, które są niedostępne dla przeciętnego Argentyńczyka. Wiele jest tu jeszcze pustostanów, ponieważ dla zamożnych obywateli lokale te są lokatą kapitału, a nie mieszkaniem do codziennego użytku. Zyski uzyskane dzięki realizacji strategii ekstraktywizmu nie są już inwestowane w lokalny przemysł lub inwestycje, ale w nieruchomości.

Kilka metrów od tego miejsca znajduje się Rodrigo Bueno, osiedle, w którym mieszkańcy nadal walczą o uniknięcie eksmisji i o godne życie (w wielu kwartałach brak jest kanalizacji i dostępu do elektryczności). Znajdują się pod stałą presją władz miasta i deweloperów, którzy ze względu na wysoką cenę ziemi w tej części miasta od kilku lat próbują ich usunąć. Możliwość budowy luksusowych osiedli miejskich w przestrzeni przylegającej do Puerto Madero byłaby dla inwestorów w sektorze nieruchomości bardzo atrakcyjna.

W 2007 r. w ramach zmian w zarządzaniu Ciudad Autónoma de Buenos Aires (CABA) wprowadzono neoliberalny model administracji, którego główną strategią były inwestycje publiczne. W 2010 r. wyemitowano obligacje miejskie, które miały finansować inwestycje w infrastrukturę miejską, głównie budowę obwodnic oraz dróg rowerowych, rozbudowę metra i inne działania w transporcie miejskim. Pojawiły się projekty rewitalizacji niektórych dzielnic w celu powstrzymania degradacji tkanki miejskiej. Jedną ze strategii rewitalizacji jest tworzenie tzw. dystryktów gospodarczych (*distritos económicos*). Do końca 2020 r. wydzielono sześć takich dystryktów: techniczny, audiowizualny, sztuki, wzornictwa, sportowy, młodzieży (Roitman *et al.* 2019). Te projekty zlokalizowano w zdegradowanych częściach miasta, czyli tam, gdzie ceny ziemi są stosunkowo niskie, głównie na południu Buenos Aires. Tym sposobem włącza się w rynek ziemi w mieście osiedla i dzielnice, które wcześniej nie były obiektem handlu i spekulacji. Według Maríi Mercedes Di Virgilio (2017) wdrażanie tego typu działań jest bezpośrednio związane z ideą ekstraktywizmu miejskiego. Tworzenie tak zwanych dystryktów tematycznych ma przyciągnąć inwestorów reprezentujących inne branże, m.in. wielkie sieci handlowe oraz deweloperów.



Fot. 6. Buenos Aires. Dzielnica Puerto Madero na terenach dawnego portu

To z kolei sprawi, że dotychczasowi mieszkańcy będą wypierani na inne tereny, ponieważ ceny ziemi i mieszkań w dzielnicy zaczną rosnąć. Cały projekt władz miejskich opiera się na przyciągnięciu kapitału prywatnego do tych dzielnic, które będą stopniowo zmieniały swoją strukturę społeczną i funkcjonalną. Jest to w pewnym sensie forma przetargów na ziemię organizowanych przez państwo, dzięki czemu uzyskuje ono inwestorów do realizowania nowych projektów urbanistycznych. Zakłada się zatem, że tylko inwestycje sektora prywatnego mogą zmienić obraz dzielnic i wspierać ekonomicznie rozwój miasta (Thomasz 2016). Model ekstraktywizmu miejskiego jest więc wprowadzany za pomocą kapitału prywatnego, który w połączeniu z regulacjami państwowymi, ułatwiającymi mu działalność, generuje koncentrację kapitału spekulacyjnego, pogłębia kryzys mieszkaniowy i podnosi poziom wrażliwości społecznej wśród grup najniżej uposażonych. Grupy te są przede wszystkim narażone na rugowanie ich z dzielnic i osiedli, jeśli nie mogą dostosować się do nowych cen mieszkań i infrastruktury (Navatta 2017). Nowe inwestycje rozwijają się w formie klastrów lub dystryktów o cechach początkowo odróżniających je od otoczenia. Stopniowo to właśnie otoczenie dostosowuje się do istniejącego dystryktu, co powoduje rozszerzanie się terenów, z których „wypychane" są na peryferie miejskie warstwy najuboższe. W nowych dystryktach natomiast następuje szybki wzrost cen gruntów i mieszkań. Iván Miró i Acedo (2018) twierdzi, że z przyczyn politycznych zachodzą niedemokratyczne procesy przejmowania terenów miejskich przez sektor prywatny. Zakładając, że sektor prywatny jest motorem rozwoju, gminy godzą się na inwestycje w sektorze turystycznym, produkcyjnym lub usługowym (*smart city*) kosztem warstw społecznych, które nie mają władzy politycznej (Miró i Acedo 2018). Wspomniane wyżej praktyki

są dziś częścią modelu miejskiego – systemu urbanistycznego, który zakłada, że rynek nieruchomości jest jednym z centralnych narzędzi zarządzania miastem w tej fazie neoliberalnego kapitalizmu.

Prywatyzacja, destrukcja i zajmowanie ekosystemów naturalnych wiążą się z licznymi konfliktami o charakterze dystrybucyjnym, wynikającymi z przekształcenia tych terenów w prawdziwe strefy poświęcone przez miasto na rzecz kapitału inwestycyjnego. W swojej ewolucji te formy reżimu miejskiego włączyły własnych aktorów terytorialnych, którzy starają się wytyczyć granicę między nielegalną działalnością inwestorów i automatycznym zatwierdzaniem zarządzania terenami przez miasto (Pintos 2021).

W dyskusji na temat ekstraktywizmu podkreśla się konieczność podejmowania przez władze miejskie skutecznych działań planistycznych, przeciwdziałania spekulacji ziemią i akumulacji kapitału w sektorze nieruchomości. Istotne jest bowiem to, w jaki sposób system kapitalistyczny wpływa na kształtowanie przestrzeni w miastach, ceny ziemi, ceny nieruchomości i inwestycji w sektorze budowlanym. Wymaga zastanowienia kwestia, jak przeciwdziałać miejskiemu ekstraktywizmowi poprzez mobilizację społeczną i waloryzację życia codziennego (Freitas *et al.* 2018).

Procesy i zjawiska przestrzenno-społeczno-polityczne zachodzące współcześnie w miastach są do siebie podobne, niezależnie od regionu świata. Ich intensywność w poszczególnych krajach jest zróżnicowana, także ich efekty mogą być różne. Podstawową cechą tych procesów jest ekspansja rynku nieruchomości. Ma ona na celu generowanie nowych terenów pod zabudowę miejską, a przyczyną nie jest wzrost liczby ludności i popyt na nowe mieszkania ze strony coraz liczniejszych grup społecznych, lecz spekulacja i akumulacja rezerw kapitałowych. Zjawisko to nie jest nowe. Istniejący system polityczno-gospodarczy sprawia, że pewne miejsca są droższe niż inne. Waloryzacja przestrzeni zawsze generowała nowe inwestycje (produkty) i wypychała z niej dotychczasowych mieszkańców, z reguły reprezentujących niższe klasy społeczne niż te, dla których aranżowana jest nowa przestrzeń. Nowością dzisiaj jest to, że przedsiębiorstwa z sektora nieruchomości są firmami globalnymi, które inwestują w określonych regionach, w zależności od istniejącej koniunktury. I tak inwestorzy globalni obrali sobie obecnie rynek nieruchomości w Buenos Aires lub w Montevideo dla swoich nowych inwestycji.

Władze Urugwaju wyraźnie pragną powstrzymać ten proces. Wykorzystują wiele narzędzi, aby zahamować dynamiczną realizację nowych projektów budowlanych. W 2017 r. wydano tzw. *Directrices Nacionales de Ordenamiento Territorial y Desarrollo Sostenible; el Plan Quinquenal de Vivienda*. Reguluje on nie tylko kwestie mieszkaniowe, ale dotyczy całego miasta, projektów budowlanych oraz gospodarki gruntami (Freitas *et al.* 2018).

9

Podziały przestrzenne i fragmentacja w wybranych miastach Ameryki Łacińskiej

Miasta kolumbijskie – receptory potoków migracyjnych z terenów objętych konfliktami zbrojnymi i przymusowymi wysiedleniami

Jedną z głównych przyczyn niezwykle szybkiego przyrostu ludności miast w Ameryce Łacińskiej były i nadal są migracje. W dekadzie lat siedemdziesiątych XX w. to one decydowały o dynamice wzrostu liczby ludności w miastach. Od końca lat osiemdziesiątych XX w. wzrost był generowany głównie przez przyrost naturalny ludności miejskiej. Jednak niestabilna sytuacja polityczna w wielu krajach regionu, katastrofy ekologiczne lub inne gwałtowne zdarzenia sprawiają, że co pewien czas obserwuje się wzmożony napływ migrantów do miast, co prowadzi do gwałtownego wzrostu ich liczby ludności.

Intensywne migracje do miast są albo dobrowolne, albo przymusowe. Te pierwsze można sklasyfikować w przypadku większości państw Ameryki Łacińskiej jako ekonomiczne. Uboga ludność wiejska szuka w miastach pracy, ochrony zdrowia i usług edukacyjnych dla dzieci.

Natomiast poważnym problemem społecznym i politycznym w całym regionie są migracje przymusowe. Właściwie jest to rugowanie ludności wiejskiej z terenów, które wydają się atrakcyjne dla inwestorów z branży górniczej, rolniczej lub turystycznej. Pomijając tu kwestie praw człowieka i eksterminacji ludów tubylczych, co jest konsekwencją wypędzania ich z zajmowanych wcześniej ziem, dla tej analizy ważne są skutki tego zjawiska dla wzrostu miast. Większość ludności rugowanej ze swoich ziem ucieka bowiem do miast. Tam migranci osiedlają się głównie w dzielnicach marginalnych i zasilają nieformalny sektor rynku pracy.

Wypędzanie ludności ubogiej, pozbawionej głosu politycznego i odpowiedniej reprezentacji, by móc się takim działaniom przeciwstawiać, ma długą tradycję. Nie jest to wyłącznie konsekwencja działalności paramilitarnej lub wojny domowej.



Fot. 7. Bogota. Nowe osiedla zabudowy warstwy najuboższej lokalizują się blisko centrum, na wysokości powyżej 2500 m n.p.m.



Fot. 8. Bogota. Osiedla zabudowy nieformalnej zakładane są coraz częściej przez imigrantów z Wenezueli. Szukają oni lokalizacji w pobliżu centrum miasta. To osiedle powstało w pobliżu kolonialnej dzielnicy Candelaria

Często jest to powiązane z lukami w prawie własności i nierespektowaniem prawa do ziemi ludności tubylczej lub drobnych rolników oraz konfliktem z interesami wielkich właścicieli ziemskich. Niektórzy badacze twierdzą, że przemoc jest narzędziem, które ułatwia proces wywłaszczania ziemi w celu przejęcia jej pod wielkie projekty rolnicze, górnicze, infrastrukturalne lub handlowe. Stosuje się więc przemoc wobec ludności, która żyje i gospodaruje na tych ziemiach, często od dziesiątków lub setek lat (Molano 2000, *Destierro y repoblamiento* 2003, Reyes 1995, Ruiz Ruiz 2008, 2011).

W przestrzeni politycznej rządy usprawiedliwiały i dalej usprawiedliwiają ten proceder koniecznością działań na rzecz rozwoju i modernizacji; dzisiaj – częściej działaniem na rzecz zwiększenia produkcji eksportowej, która ma przynieść korzyści całemu krajowi. Oczywiście korzyści czerpią potem tylko grupy uprzywilejowane. Pod hasłami modernizacji i konieczności realizowania nowych projektów inwestycyjnych nie przestrzega się praw ludności ubogiej i tubylczej, nie dopuszczając jej do decydowania o ziemi (i utraconym mieniu) i formach rekompensaty za jej przejęcie przez państwo lub inwestorów prywatnych wspieranych przez władze (często nie realizuje się także wynegocjowanych porozumień). Brak jest też społecznych konsultacji projektów inwestycji, mniejszości etnicznych i społecznych nie włącza się do dyskusji o skutkach tych inwestycji dla terenów, które zamieszkują. Najbardziej narażona na przymusowe wysiedlenia jest ludność, która mieszka na terenach, gdzie planowana jest realizacja wielkich projektów infrastrukturalnych. Przesiedlenia akceptowane przez elity polityczne krajów zachodnich stają się w rzeczywistości formą strukturalnej przemocy w krajach ubogich (Farmer 2004). Cytowany autor twierdzi, że główną cechą odróżniającą te dwa typy migracji jest decyzja migranta. Można odróżnić migrację przymusową od migracji sterowanej. W pierwszym przypadku nie ma żadnej możliwości wyboru, podczas gdy w drugim pewien wybór jest (Eliazga 1979: 211).

Migracje przymusowe z powodu swojego charakteru – najczęściej krótkiego czasu pozostawionego mieszkańcom na opuszczenie miejsca pobytu, działania pod wpływem gróźb i przymusu ze strony czynników wypychających ludzi z ich miejsca zamieszkania, warunków, w jakich się odbywają (nieodpowiednie środki transportu, brak zapewnienia żywności i innych podstawowych potrzeb życiowych) – kwalifikowane są jako gwałcenie praw człowieka i wywoływanie kryzysu humanitarnego w regionie. Wypchnięci ze swoich domów mieszkańcy najczęściej udają się do odległych regionów, o odmiennych warunkach środowiska naturalnego oraz pracy i życia. Dezintegracja tkanki społecznej jest kolejnym negatywnym elementem migracji przymusowych.

Migracje takie dotykają szczególnie społeczności na terenach objętych konfliktami zbrojnymi. Współcześnie powodem większości konfliktów jest walka o dostęp do zasobów, a szczególnie do ziemi. Do przymusowych migracji dochodzi też na obszarach spornych. Zawsze jednak wypędzanie ludzi z ich domów i akty agresji wobec nich wiązane są w literaturze z kwestią ubóstwa

i nędzy. Silniejsze ekonomicznie grupy społeczne stosują przemoc wobec grup słabszych. Niedorozwój regionu i bieda jego mieszkańców wyzwalają więc przymusowe migracje (Ruiz Ruiz 2011). Jednak migracje przymusowe nie zmniejszają ubóstwa i nie poprawiają warunków życia wypędzonych. Przesiedleni przymusowo mieszkańcy regionów tropikalnych (Chocó) w Kolumbii uciekają do wielkich miast, głównie do Bogoty i Medellín, i osiedlają się w dzielnicach marginalnych na stokach gór, gdzie nocą temperatura spada poniżej zera. Te warunki zwiększają zagrożenie życia i biedę.

Historia przymusowych przesiedleń w Kolumbii sięga lat czterdziestych XX w., kiedy w wyniku wojny domowej znanej jako *violencia* zaczęto masowo rugować ludność z terenów wiejskich. Do dziś nie zaprzestano tych działań, chociaż ich skala znacznie się zmniejszyła. Stało się to głównie w drugiej dekadzie XXI w. (2010–2018), kiedy prezydent Juan Manuel Santos Calderón podjął rzeczywiste wysiłki polityczne w celu powstrzymania tego procederu i zadośćuczynienia pokrzywdzonej ludności. Obecny prezydent Kolumbii Gustavo Petro podjął kroki zmierzające do przyznania wypędzonej ludności ziem na wschodzie kraju.

Niewątpliwie problem przymusowych wysiedleń, z którym Kolumbia boryka się przez ostatnie dekady, ma swoje korzenie w głębokich podziałach i konfliktach gospodarczych, politycznych, społecznych i militarnych, których państwo nie rozwiązało od połowy XX w. (Fajardo Montaña 2002). Dzisiaj przyczyn tego zjawiska należy szukać w wewnętrznych stosunkach politycznych i gospodarczych związanych głównie z rozwojem działalności grup paramilitarnych, umocnieniem się grup partyzanckich w regionach peryferyjnych, wzrostem handlu narkotykami, militaryzacją społeczeństwa i interwencją Stanów Zjednoczonych w wojnę domową w pierwszej dekadzie XX w. za czasów prezydentury Arturo Uribe.

Jednak, aby zrozumieć zjawisko przymusowych wysiedleń, należy przedstawić procesy polityczne i gospodarcze, które zachodziły w kraju od połowy XX w. Znajomość historii wysiedleń ludności od tamtego czasu jest niezbędna w analizie obecnie zachodzącego procesu.

Po uzyskaniu niepodległości na początku XIX w. Kolumbia konsolidowała swój obszar i ustanawiała granice z sąsiadami oraz integrowała gospodarczo terytorium, które dzisiaj przynależy do tego kraju w wyniku licznych konfliktów zbrojnych i wojen. Od 1810 r., kiedy proklamowano niepodległość kraju (faktycznie uznaną w 1819 r.), w kraju doszło do 15 wojen domowych i około 60 powstań, rebelii i ruchów partyzanckich (Ruiz Ruiz 2011: 151). Działania wojenne doprowadziły do silnych ruchów migracyjnych wewnątrz terytorium kraju oraz zasiedlania nowych ziem w celu rozwoju produkcji rolnej i hodowli bydła (González 1997).

Violencia to wojna domowa, która wybuchła po 1948 r., a jej przyczyn należy szukać w nierównomiernej dystrybucji ziemi w Kolumbii, braku reformy rolnej, biedzie i przeludnieniu na wsi, braku dostępu do ziemi i istnieniu bardzo dużej grupy robotników rolnych bez ziemi, a także we wzroście popytu na towary rolnictwa tropikalnego, które mogły dostarczyć na rynek międzynarodowy tylko

duże gospodarstwa plantacyjne. Na te zjawiska nałożyły się też antagonizmy regionalne, utrzymujące się regionalizmy oraz słabość państwa i jego instytucji politycznych, a także brak woli elit politycznych rozwiązania kwestii biedy i marginalizacji znacznych grup społeczeństwa kolumbijskiego. Organizowano więc bojówki, które napadały na wsie i wypędzały mieszkańców, by następnie przejąć ziemie nadające się pod uprawy (González Arana, Molinares Guerrero 2011).

Już od 1865 r. dochodziło do konfrontacji między sektorami, które dążyły do rozwoju opartego na wewnętrznej akumulacji kapitału przemysłowego i finansowego, a grupami bardziej konserwatywnymi, które chciały utrzymać swoją pozycję ekonomiczną poprzez koncentrację własności ziemi. W rzeczywistości był to konflikt między bardziej światłymi grupami kapitału, które dążyły do wprowadzenia w Kolumbii kapitalizmu fabrycznego, a starymi elitami, których władza opierała się na wielkiej własności ziemskiej (Ruiz Ruiz 2011). W ciągu pierwszych trzech dekad XX w. kraj ten czynił powolne postępy w tworzeniu podstaw rozwoju kapitalistycznego, wciąż przywiązany do wartości odziedziczonych po czasach kolonialnych. Nowe procesy gospodarcze odbywały się głównie pod wpływem polityki Stanów Zjednoczonych i ich ekonomicznych interesów. Zmiany strategii gospodarczej nastąpiły po 1936 r., kiedy wprowadzono też wiele ustaw regulujących stosunki pracy, opiekę społeczną i organizację administracji (González 1997).

Obok zmian gospodarczych konieczne było zwiększenie popytu na dobra i usługi, a tym samym pobudzenie rynku wewnętrznego. Aby to osiągnąć, niezbędna była komercjalizacja wsi, rozwijanie agroprzemysłu zorientowanego na eksport oraz przyspieszenie procesu urbanizacji. W wyniku przymusowej, a w niektórych przypadkach dobrowolnej migracji dużej liczby ludzi ze wsi do miast umocniła się miejska klasa średnia – główny konsument dóbr i filar procesu modernizacji. Rosnąca polaryzacja doprowadziła do niepokojów społecznych, których najbardziej tragicznym momentem było zabójstwo kandydata na prezydenta z ramienia partii liberalnej Jorge Eliécera Gaitána (9 kwietnia 1948 r.). Fakt ten zapoczątkował wojnę domową, której elementy przetrwały do dzisiaj i silnie wpływają na sytuację polityczno-społeczną w kraju.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. migracje do miast nasiliły proces urbanizacji i przyczyniły się do terytorialnej ekspansji rolnictwa. Urbanizacja uważana była za jeden z czynników modernizacji. Misja Banku Światowego, która działała w Kolumbii w 1949 r., wyraźnie wyznaczyła dalszy kierunek przemian gospodarczych, zalecając kompleksowy atak na zazębiające się błędne struktury niedorozwoju poprzez ekspansję rynku lokalnego i międzynarodowego oraz reformę ogólnej polityki makroekonomicznej. Misja Lauchlina Currie przyczyniła się do ukształtowania mechanizmów, które posłużyły do rozbicia części małych wiejskich gospodarstw. Teorie rozwoju, które dominowały od czasów powojennych i obowiązywały do lat siedemdziesiątych XX w., utożsamiały wzrost gospodarczy z rozwojem i postępem, rozumianymi jako procesy nieliniowe i nieodwracalne (Corredor Martínez 2001: 16).

> Jednak począwszy od lat siedemdziesiątych XX w. cechy kojarzone z ideą postępu ujawniały się jako jego przeciwieństwo: nieciągłość, odwracalność i niepewność zapowiadały wyczerpanie się skuteczności strategii substytucji importu opartej na strategii rozwojowej, która sprzyjała modernizacji gospodarczej (...). Rosnąca urbanizacja ujawnia chaos i zasadnicze problemy związane z ubóstwem, nierównościami społecznymi, regionalnymi i strukturalnymi. Nierówności regionalne i heterogeniczność strukturalna, dalekie od rozwiązania, okazują się bardziej złożone, niż zakładano w programach (Corredor Martínez 2001: 161).

Na przełomie XIX i XX w. gospodarka Kolumbii była w głębokim kryzysie gospodarczym. Wojny domowe i zmiany polityczno-społeczne, które wówczas zachodziły, spowalniały rozwój gospodarki. W strukturze społecznej dominowała ludność wiejska, miasta nie były duże. Stolica Kolumbii – Bogota – liczyła wówczas zaledwie 100 tys. mieszkańców. Kolejne duże miasta: Medellín, Cali i Barranquilla, miały od 30 tys. do 50 tys. W pozostałych stolicach departamentów mieszkało mniej niż 10 proc. ludności. Kolumbia była krajem chłopów (Rueda Plata 2017). Sytuacja radykalnie zmieniła się w XX w. W pierwszych dziesięcioleciach nastąpił stopniowy i przyspieszony proces odbudowy demograficznej kraju, głównie dzięki trwałemu i znacznemu spadkowi umieralności. Na początku wieku Kolumbijczyk żył średnio 28,5 roku. Czterdzieści lat później – 40 lat, a w 1960 r. średnia długość życia wynosiła już 58 lat. Przeciętna kolumbijska rodzina miała siedmioro dzieci (Rueda Plata 2017). W ten sposób liczba ludności, która na początku XX w. wynosiła 4,3 mln, podwoiła się w ciągu 33 lat, osiągając w 1938 r. 8,7 mln; kolejne podwojenie nastąpiło 28 lat później, osiągając w 1964 r. 17,5 mln. W 2020 r. liczba ludności Kolumbii przekroczyła 50 mln mieszkańców (50,9 mln) (The Word Bank). W ciągu pierwszych czterech dziesięcioleci XX w. większa część wzrostu liczby ludności dotyczyła terenów wiejskich. Najszybciej rosła liczebnie warstwa chłopska. Od lat czterdziestych XX w. nasilił się jednak proces urbanizacji. Zjawisko to zostało spowodowane kryzysem w rolnictwie, głębokimi podziałami regionalnymi co do wysokości dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży produktów rolnych (najlepiej prosperowały regiony uprawy kawy), początkami industrializacji, boomem w handlu i usługach, presją demograficzną na wsi i przemocą polityczną (*violencia*) (Rueda Plata 2017). W 1938 r. 70 proc. ludności Kolumbii mieszkało na wsi, a tylko 15 proc. w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców. W następnych dekadach, w wyniku emigracji, przyrost ludności wiejskiej zmniejszył się o połowę. Od 1970 r. liczba ludności wiejskiej praktycznie nie zmieniła się i wynosi około 11,5 mln, mimo znacznego wzrostu liczby ludności kraju. Działalność grup paramilitarnych na terenach wiejskich, rugowanie chłopów z ich ziemi, postępująca koncentracja gruntów oraz niedorozwój wsi przyczyniają się do dalszego wyludniania oraz niedorozwoju małych miast (Rueda Plata 2017, Chaparro 1971).

Migracje zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych XX w. dały początek modelowi redystrybucji terytorialnej ludności i procesom przestrzennego zagospodarowania w Kolumbii zachodzące do chwili obecnej. Ustanowiły

bowiem główne kierunki przemieszczania się ludności wewnątrz kraju – ze wsi do miast oraz z określonych regionów – bardziej wrażliwych na działania grup paramilitarnych i przestępczych – także do miast. To miasta już od ponad 60 lat wchłaniają dobrowolnych i przymusowych migrantów z terenów wiejskich. Jednocześnie jednak zdesperowane grupy rolników pozbawionych ziemi szukają nowych gruntów pod uprawę w trudno dostępnych, peryferyjnych, jeszcze niezagospodarowanych regionach, szczególnie w strefie porośniętej wilgotnym lasem równikowym na obszarach górnej Caquetá, Putumayo i Arauca, gdzie postępuje intensywna kolonizacja rolna. Rozszerza się więc zasięg rolniczego wykorzystania ziem. Podobnie jak w regionach tubylczych zajmowanie gruntów odbywa się bez prawa własności i może doprowadzić, tak jak to się stało w przypadku innych regionów już od lat sześćdziesiątych XX w., do kolejnych wypędzeń i rugowań rolników z ziemi, na której gospodarują (Ruiz Ruiz 2011: 153).

Po roku 1960 procesy urbanizacji przyspieszyły. Pod hasłami modernizacji wprowadzano nowe projekty gospodarcze, w realizacji których dawnym mieszkańcom terenów, na których wdrażano projekty, nie gwarantowano prawa do gospodarowania i życia, a tubylcy lub starzy osadnicy nie mieli uregulowanych praw własności. Proces ten nie różnił się zasadniczo od stosowanych w innych krajach Ameryki Łacińskiej w tych samych latach, ale w Kolumbii to przemoc była najważniejszym czynnikiem wypychającym ludność z obszarów wiejskich do miejskich (Cardona Gutiérrez, Simmons 1977, Villa, Rodriguez 1997). Badania nad migracjami wewnętrznymi w Kolumbii w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. wskazują na te jednostki administracyjne (departamenty), które wypychały mieszkańców, i te, które ich przyciągały. Imigrantów wchłaniały miasta, w których intensywnie rozwijał się przemysł.

Na tym etapie migracje determinowały tendencje ekspansji i rozwoju praktycznie wszystkich dużych i średnich miast w Kolumbii. Ich pozycja z biegiem lat umacniała się w strukturze hierarchicznej osadnictwa dzięki przyjmowaniu coraz większych grup migrantów z terenów wiejskich. Selektywny charakter migracji znacząco wpłynął na strukturę demograficzną ludności kraju. Orlando Fals Borda w swoim obszernym studium dotyczącym przemocy i koncentracji własności analizuje relacje, które ukształtowały się od czasów kolonialnych, analizuje rodzime formy produkcji oraz bada proces formowania się warstwy chłopskiej, jej rozkład przestrzenny i procesy proletaryzacji na obszarach miejskich (Fals Borda 1975: 121)

Violencia rozpętana w latach 1948–1957 była również elementem dezorganizującym strukturę agrarną. Przyczyniła się do zmian i korekt własności oraz przejmowania ziemi, często z użyciem siły. Rzesze mieszkańców wsi, wyrwane siłą z terenów, które od wieków zamieszkiwały, wędrowały do miast. W wielu regionach dotkniętych wojną domową, m.in. na terenach uprawy kawy, produkcja rolna nie zmniejszyła się, ponieważ ziemia pozostała w rękach lokalnych grup politycznych związanych z miejscowymi bandami (Fals Borda 1975: 121).

Miasta, które głównie przyciągały uciekinierów z terenów wiejskich, to: Bogota, Cali, Ibagué, Medellín, Pereira, Armenia, Cartago, Palmira, Chaparral, Neiva, Líbano i Girardot. Po przybyciu do miasta wygnani ze swych ziem chłopi początkowo kierowali się do domów przyjaciół lub krewnych. Jednak rodziny nie były w stanie wspierać przybyszy przez długi czas. Zmuszeni więc byli do poszukiwania własnego schronienia. Rosły dzielnice nędzy, gdzie w skrajnie złych warunkach, przy braku środków do życia, kwitła przestępczość i przemoc. Dzieci żebrały na ulicach, kobiety trudniły się prostytucją. Wiele osób zachorowało psychicznie, nie wytrzymując stresu, któremu zostały poddane (Guzmán Campos, Fals Borda, Umaña Luna 1988: 296).

Wśród migrantów nie było jednej, dominującej pod względem posiadanych środków grupy. Wśród wypędzonych byli zarówno bogaci, jak i biedni chłopi. W mieście te grupy tworzyły własne przestrzenie. Na przykład rolnicy, którzy posiadali jakieś zasoby finansowe, tworzyli osiedla lepiej wyposażone w infrastrukturę, lepiej też skonsolidowane. Najzasobniejsi szukali domów w dzielnicach klasy średniej. Ubodzy osiedlali się w dzielnicach marginalnych. W ten sposób powstały tzw. pasy ubóstwa. Model miasta o wysokim poziomie segregacji społeczno-przestrzennej, w którym współistnieją silne kontrasty społeczne i ekonomiczne oraz głębokie nierówności i fragmentacja społeczna, odzwierciedlał dominację stosunków kapitalistycznych w Ameryce Łacińskiej i utrwalał się w następnych dekadach.

Nastąpiła redystrybucja ubogiej ludności z obszarów wiejskich do dużych i średnich miast. Ustanowił się model migracji do miast, w którym dominowały ośrodki do 50 tys. mieszkańców. Na początku XXI w. 68 proc. ludności, która została wyrugowana ze swoich gospodarstw, udało się do regionalnych ośrodków miejskich; osiedla migrantów powstawały w najuboższych częściach tych miast. W regionalnych ośrodkach administracyjnych pozostało 32 proc. migrantów (Ruiz Ruiz 2008: 186).

Od lat dziewięćdziesiątych XX w. do masowego napływu ludności do miast przyczyniła się nie tyle sama wojna domowa (*violencia*), ile zjawisko, które można uznać za pochodne tej wojny i kontynuację wcześniejszych procesów, a mianowicie masowe rugowanie ludności z obszarów wiejskich w celu przejęcia jej ziemi pod wysokodochodowe inwestycje rolnicze lub górnicze. W przypadku migracji przymusowej zarówno trajektorie migracyjne, jak i ich przyczyny i konsekwencje są związane ze złożonymi uwarunkowaniami historycznymi i politycznymi. Od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. do końca pierwszej dekady następnego stulecia tysiące chłopów kolumbijskich zmuszone zostały do ucieczki ze swoich ziem i szukania schronienia w miastach. To zjawisko przybrało na sile w latach dziewięćdziesiątych XX w. i spowodowało lawinowy napływ migrantów, początkowo do miast średniej wielkości (ośrodków regionalnych), a następnie do największych miast kraju. Migracje przymusowe czy wręcz rugowanie chłopów z ziemi to cecha charakterystyczna krajów o niestabilnych systemach politycznych.

W ciągu pięciu dekad (1940–1990) proces urbanizacji prowadzący do koncentracji ludności, gospodarki i kultury w miastach został w zasadzie zakończony. W tym okresie podwoił się wskaźnik przyrostu ludności w miastach, osiągając najwyższy poziom w latach 1951–1964 (Rueda Plata 2017). Liczba ludności miejskiej wzrosła w tym okresie o 21,3 mln (z 2,7 mln do 24 mln). Zdecydowana większość tej ludności koncentrowała się w dużych miastach i obszarach metropolitalnych oraz w miastach średnich.

Wzrost wskaźnika urbanizacji w latach 1950–1970 był więc znaczny. W 1938 r. w Kolumbii przeważała ludność wiejska (69,1 proc. mieszkańców kraju). W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców żyło 20,1 proc. ludności. W 1951 r. udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności kraju wynosił już 38,7 proc., a wiejskiej 61,3 proc. W tym okresie ludność migrowała głównie do miast najbliższych – małych i średnich (Ruiz Ruiz 2011: 155). Tendencja ta zmieniła się w okresie *violencia*. W 1964 r. odsetek ludności wiejskiej spadł do 48 proc., a przyrost ludności miejskiej następował szczególnie w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców (średni jego wskaźnik w dużych miastach wynosił wówczas 124,8 proc.) (Ruiz Ruiz 2011: 156).

W 1970 r. już 60 proc. ludności mieszkało w miastach, w 2005 r. – 75 proc., w 2010 r. – 78 proc. W 1993 r. w czterech największych miastach kraju: Bogocie, Medellín, Cali i Barranquilli, mieszkało 27 proc. ludności Kolumbii. Dzisiaj pięć największych miast kraju skupia około 16 mln mieszkańców (Bogota 8380,8 tys., Medellín 2569 tys., Cali 2496,3 tys., Barranquilla 1057,8, Cartagena 1057,8 tys.), co przy całkowitej liczbie ludności 50,9 mln wynosi około 31,4 proc. Należy przy tym zaznaczyć, że Kolumbia jest jedynym krajem Ameryki Południowej o względnie równomiernym rozmieszczeniu miast i proporcjonalnej strukturze hierarchicznej (z Bogotą jako największym miastem kraju na szczycie piramidy, kilkoma miastami bardzo dużymi, kilkunastoma dużymi i dalej dużą liczbą miast średnich, małych i bardzo małych). W końcu XX w. już 70 proc. ludności kraju żyło w miastach, a według danych Banku Światowego w 2020 r. wskaźnik ten przekroczył 80 proc.

Na podstawie przedstawionych wyżej danych można twierdzić, że główną przyczyną wzrostu liczby ludności miejskiej w Kolumbii od połowy XX w. były i są migracje ze wsi do miast. Ten wniosek dotyczy także większości państw Ameryki Łacińskiej, chociaż w przypadku Meksyku, Wenezueli i Chile w latach pięćdziesiątych XX w. przyczyną wzrostu miast powyżej 20 tys. mieszkańców był głównie przyrost naturalny (58–70 proc. wzrostu odpowiednio w wymienionych krajach) (Chaparro 1971: 102).

Jedną z najbardziej zauważalnych konsekwencji rosnącej koncentracji ludności w miastach jest fakt, że podaż usług staje się coraz bardziej nieadekwatna do liczby mieszkańców. Rozprzestrzeniły się tak zwane *cordones de miseria* (dzielnice nędzy), składające się głównie z migrantów z obszarów wiejskich i tych, którzy zostali usunięci z zajmowanych mieszkań w centrum miasta. Tak tworzyły się i dalej tworzą rozległe strefy ubóstwa, które

początkowo były charakterystyczne dla dużych miast (we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej), ale stopniowo zaczęły być też obecne w miastach średniej wielkości – stolicach departamentów. Migracje, a szczególnie wypędzenia ze wsi od lat czterdziestych XX w. stały się wynikiem przemocy politycznej w Kolumbii. Nie jesteśmy świadkami pojawienia się nowego zjawiska dla tego kraju, ale powtarzalnego procesu, który w poszczególnych dekadach przybiera nowe formy.

Proces koncentracji ludności w miastach kolumbijskich nie został jednak zakończony. Kryzys migracyjny związany z napływem ponad 2 mln Wenezuelczyków powoduje dalszy wzrost miast. W ciągu ostatnich pięciu lat (2016–2021) liczba uciekinierów politycznych i ekonomicznych z Wenezueli do Kolumbii wzrosła ze 100 tys. do prawie 2 mln (w marcu 2021 r.). Pilnie potrzebuje mieszkania 58 proc. z nich, 71 proc. jest niedożywione. Tylko połowa z migrantów wenezuelskich znalazła zatrudnienie w Kolumbii (Galindo 2021). Departamentem o największej liczbie ludności wenezuelskiej jest Norte de Santander – 187,9 tys. Następne w kolejności są: Atlántico (160,7 tys.), Antioquia (156,2 tys.), La Guajira (149,6 tys.), Santander (111,9 tys.) i Cundinamarca (95,1 tys.). Duża liczba Wenezuelczyków jest również w Valle del Cauca (88,9 tys.), Magdalena (87,3 tys.), Bolívar (80,5 tys.) i Cesar (5455 tys.), podczas gdy Vaupés jest departamentem z najniższą liczbą Wenezuelczyków – 72 osoby (Galindo 2021).

Jednocześnie rugowanie chłopów z ich ziem trwa i przybrało na sile w latach dziewięćdziesiątych XX w. Siłą wysiedleni mieszkańcy terenów rolniczych migrują głównie do miast. Często do tych dzielnic, gdzie mieszkają już ich rodziny i sąsiedzi, którzy wcześniej zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi. Przyczyny wypędzeń są zawsze te same – chęć przejęcia przez grupy interesu terenów o dużym potencjale produkcyjnym, zasobnych w żyzne gleby lub surowce mineralne.

> Miejsce wrogich armii zajęły bandyckie gangi terroryzujące ludność, wytwarzające kokainę z nielegalnych upraw i szmuglujące ją za granicę, albo niedobitki armii FARC, które wróciły do lasu. W innych regionach Kolumbii wciąż rządzi druga, mniejsza partyzantka ELN, która broni nigdy nie złożyła. Co roku ginie kilkuset chłopskich działaczy usiłujących bronić swoich wspólnot przed terrorem i wyzyskiem. Od zawarcia pokoju zamordowano 1,3 tys. z nich, a w samym 2021 roku wypędzono z domów aż 110 tys. osób. Reforma rolna obiecana w układzie pokojowym z 2016 roku praktycznie nie ruszyła z miejsca. Z ponad 3 mln ha ziemi, które rząd miał rozdzielić w całym kraju między bezrolnych i wyzutych z własności przez wojnę wieśniaków, przyznano zaledwie ułamek nieprzekraczający 0,1 proc. Obiecane inwestycje w infrastrukturę i gospodarkę tych zapomnianych regionów nie nadchodzą. Odszkodowania dla około 8 mln osób poszkodowanych w wojnie, w tym wypędzonych ze swoich siedzib, przyznawane są ślamazarnie. Rządowi brakuje pieniędzy i apeluje do społeczności międzynarodowej (m.in. USA i Unii Europejskiej) o pilne zwiększenie funduszu na reparacje wojenne i pomoc humanitarną o 174 mln dolarów (Stasiński 2021).

Bogota. Struktura przestrzenna

Bogota położona jest w centrum kraju, we wschodniej części Kordyliery Andów. Stolica Kolumbii została założona w 1538 r. przez Gonzalo Jiméneza de Quesadę, hiszpańskiego konkwistadora, który dotarł na Sabana de Bogotá, czyli na płaskowyż śródgórski Bogoty, od północy. Cały region był już wówczas dobrze rozwinięty i zamieszkały przez Indian Muisca. Ich osady były rozproszone na płaskowyżu, chociaż osadnictwo zajmowało płaskie, nadające się pod uprawy tereny rolne. Dawni mieszkańcy tych ziem nie osiedlali się w wyższych partiach gór na wschód od Sabana de Bogotá, tarasy uprawne zakładali w dolnych częściach mniej stromych stoków. Otaczające płaskowyż szczyty górskie traktowali jako miejsca kultu, oddając na nich hołd Słońcu i Wodzie. Kosmologia Indian Muisca odnosiła się m.in. do relacji między człowiekiem i wysokim pasmem Andów Wschodnich (Bohórquez-Alfonso 2008). Jiménez de Quesada, który ustanowił osadę hiszpańską u stóp Kordyliery Wschodniej Andów, umiejętnie to wykorzystał.

Miasto leży na wysokości 2640 m n.p.m., natomiast górujące nad nim pasmo górskie osiąga 4050 m n.p.m. Kiedy przybyli tu Hiszpanie, dużą część płaskowyżu pokrywały płytkie jeziora i mokradła, natomiast stoki Andów porastał las. Powyżej rozciągało się Páramo Sumapaz. Rzeka Bogotá przecina Sabanę de Bogotá i tworzy na południu wodospad Salto de Tequendama. Sabana de Bogotá graniczy od wschodu z pasmem Kordyliery Wschodniej. Te wzgórza to strategiczne ekosystemy bogate we florę i faunę, o rzeźbie górskiej przełamującej monotonię terenów zurbanizowanych. Tworzą one otulinę ekologiczną miasta. Strona wschodnia tych wzgórz, stanowiących część korytarza ekologicznego systemu Sumapaz–Chingaza, jest ważną częścią wodnego systemu miasta i decydująco wpływa na klimat w mieście, szczególnie na kierunki i intensywność wiatru oraz wielkość opadów. W pierwszych latach istnienia kolonii hiszpańskiej wschodnie pasmo gór traktowane było jako bariera obronna dla miasta. Jednak wkrótce rozpoczęła się eksploatacja drewna dla celów budowlanych oraz rozwój osadnictwa ludności tubylczej na stokach górskich. Zjawiska te powodowały powolny, lecz ciągły proces wylesiania Kordyliery Wschodniej. Intensywny proces rozwoju miasta oraz lokalizacja nowych zakładów przetwórczych odsunęły na dalszy plan dyskusje na temat dbałości o stan lasów. W XX w. pokrywa leśna Cerros Orientales od strony zachodniej prawie całkowicie zniknęła, a w jej miejscu pojawiły się trawy i zarośla.

Przebieg górskiego pasma Andów na wschód od Sabana de Bogotá od wieków wyznaczał główną oś rozwoju miasta z południa na północ, równolegle do górujących nad Bogotą szczytów Guadalupe i Monserrate. Zachodnią granicą miasta jest rzeka Bogotá; na południu przedgórze Páramo Sumapaz, a na północy Bogota rozlewa się na *sabanie* aż do Chía i Sopó. Dystrykt stołeczny ma powierzchnię 1 587 km kw. i rozwinął się na żyznych i płaskich

glebach sawanny. Tereny wiejskie stanowią 81 proc. powierzchni powiatu stołecznego. Można tu wyróżnić ekosystemy wysokiego lasu andyjskiego, *sub-páramo* i *páramo*.

W połowie XIX w. Bogota liczyła około 50 do 60 tys. mieszkańców i według słów Wilhelmy'ego i Borsdorfa (1985: 32) sprawiała wrażenie miasta prowincjonalnego. Zabudowa ograniczała się do dzielnicy założonej jeszcze w okresie kolonialnym. Ulice były wąskie, nierówne. Duże szkody w zabudowie, a szczególnie w sieci ulic wyrządzały gwałtowne ulewy. Wtedy bowiem ulice miasta biegnące od wierzchołków w kierunku Plaza Bolívar zamieniały się w rwące potoki. Niestety, do takich sytuacji dochodzi także dzisiaj. W końcu XIX w. władze miasta, wzorując się na rozwiązaniach północnoamerykańskich, zdecydowały zmienić nazwy ulic, zamieniając stare kolonialne nazwy na numery. Ulice, które biegną w dół miasta po stokach zwane są *carreras,* natomiast ulice biegnące z południa na północ, równolegle do przebiegu pasma górskiego – *calles*. Plan miasta był regularny i czytelny. Dopiero w połowie XX w., kiedy zaczęto modernizować komunikację miejską, wprowadzono aleje przecinające na skos tę siatkę ulic. Nazwano je *diagonales i transversales*.

W strukturze przestrzennej miasta dominowała zabudowa parterowa lub jednopiętrowa, z dużymi, rozległymi domami, które wyposażone były w kilka *patios*. Takie domy zlokalizowane były również w historycznym centrum miasta. Jeszcze w latach siedemdziesiątych wzdłuż Carrera Septima, wówczas głównej ulicy przecinającej miasto z południa na północ, stało wiele takich obszernych domów zbudowanych z *adobe* (niewypalanej gliny). Zniknęły one całkowicie z krajobrazu Bogoty w końcu XX w. Na ich miejscu powstały apartamentowce zamieszkane przez najbogatszych mieszkańców Bogoty (według podziału miasta na warsty społeczne: warstwę szóstą, ewentualnie piątą), z dużymi mieszkaniami, często od 300 do 400 mkw. (Czerny 2014). Podczas przeprowadzonej rewitalizacji w centrum miasta odnowiono wiele starych domów z *adobe*. Remonty polegały m.in. na łączeniu kilku domów, z zachowaniem jednolitej fasady. Tak odrestaurowane budynki mieszczą dziś hotele i pensjonaty.

Centralnym miejscem Bogoty jest Plaza Bolívar – duży plac zajmujący cztery kwartały w szachownicy kolonialnych ulic. Zabudowany jest on gmachami reprezentacyjnymi. Stoją przy nim: katedra, ratusz, Capitol (siedziba parlamentu) i inne budynki rządowe. Od placu centralnego miasto rosło w dwóch kierunkach: północnym i południowym. Rozwój przestrzenny Bogoty od początku XX w. przybrał więc formę wydłużoną – od centrum na północ, pomiędzy wschodnim pasmem Andów a rzeką Bogotą, na Sabana de Bogotá powstawały nowe dzielnice warstwy średniej i średniej wyższej. Już w latach trzydziestych XX w. około 3 km od centrum powstały tak zwane dobre dzielnice Teusaquillo i Magdalena (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 33). Obecnie najbogatsze dzielnice rozciągają się od Calle 23 na północ, na stokach andyjskich. Tworzą swoistą oś o długości ponad 15 km zamieszkałą przez warstwy szóstą i piątą i wychodzącą na dalekich peryferiach miasta, gdzie powstały wille i drugie domy najbardziej zamożnej warstwy społecznej.



Fot. 9. Bogota. W miejscach najbardziej narażonych na występowanie osuwisk ziemi i lawin błotnych stawiają swoje prymitywne domy świeżo przybyli do miasta imigranci, głównie z Wenezueli

Od połowy XX w. zabudowa mieszkaniowa ubogich grup zaczęła wkraczać na niewielkie wzgórza rozciągające się na południe od centrum. Po roku 1950 w wyniku szybkiego wzrostu liczby ludności proces urbanizacji w kierunku południowym zdynamizował się. Powiązany był on również z usytuowaniem strefy przemysłowej w południowo-zachodniej części miasta. *Barrios de invasión* to osiedla zakładane spontanicznie na terenach sąsiadujących z parkami, boiskami sportowymi, wzdłuż dróg szybkiego ruchu lub linii kolejowych oraz na większych działkach, wcześniej wolnych. Najczęściej zajęcie działki następowało w nocy. Rano pojawiał się las prowizorycznych chatek, a grupa mieszkańców, która zajęła dany teren, rozpoczynała żmudny proces legalizacji zajęcia działki. Najczęściej jednak interweniowała policja lub inne służby i likwidowano takie osiedle. W roku 1970 w tego typu skupiskach chatek na obrzeżach urządzeń infrastrukturalnych mieszkało około 5 tys. rodzin (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 37). Jednak *barrios de invasion* nie zostały całkowicie wyeliminowane z krajobrazu Bogoty. Autorka odwiedziła takie miejsca już w XXI w.

Zamieszczone zdjęcia pokazują lokalizację większości prowizorycznych domów – na stokach, na wysokości powyżej 2500 m n.p.m., co sprawia, że warunki życia w chłodnym klimacie są bardzo trudne. Wprawdzie trwałość tych osiedli w przestrzeni miejskiej nie jest zagwarantowana na długi czas, nie zniechęca to jednak nowych przybyszy do zajmowania miejsc, które nie są odpowiednie do zamieszkania.

Większość migrantów, którzy przybywają do Bogoty (w tym uchodźców i wypędzonych, rugowanych z Chocó lub z innych departamentów), osiedla się w tak zwanych *barrios piratas*. Rozciągają się one na południe i południowy zachód od centrum historycznego. Mieszka w nich około połowa ludności stolicy Kolumbii. Ten wskaźnik zmniejsza się lub zwiększa w zależności od sytuacji politycznej i wielkości imigracji w danym roku. Pierwsze takie osiedla zaczęły powstawać w Bogocie w latach czterdziestych XX w. Nazwa „dzielnice pirackie" nie oznacza, że mieszkańcy osiedlili się tak w akcie piractwa (zawładnięcia działką). Wręcz przeciwnie. Proces urbanizacji odbył się częściowo na drodze legalnej. Właściciele ziemscy, których posiadłości przylegają do miasta, sprzedają część swoich terenów maklerom, którzy je parcelują i odsprzedają na nisko oprocentowane raty przybywającej do Bogoty ludności. Po pewnym czasie (najczęściej po około 10 latach) rodziny są w stanie spłacić całość kredytu za działkę. Częstym zjawiskiem, o czym autorka pisała już w innych pracach (Czerny 2014), jest wynajmowanie pokoi rodzinie lub znajomym, którzy także przybyli do miasta. Proceder ten jest powszechny w dzielnicach marginalnych. Umożliwia on bowiem zgromadzenie niewielkich oszczędności, które pozwalają na wykupienie działki lub spłatę kredytu. Piszą o nim Wilhelmy i Borsdorf (1985: 39) (w Bogocie) oraz Czerny (2014) (na przykładzie zmian w municypium Nezahualcóyotl sąsiadującym od wschodu z miastem Meksyk). Ten system podnajmowania pokojów nosi nazwę *inquilinatos*. Jest on bardzo rozpowszechniony nie tylko w Bogocie, ale w większości dużych miast latynoamerykańskich. Wilhelmy i Borsdorf (1985: 39) szacowali, że w latach osiemdziesiątych XX w. z systemu *inquilinato* korzystało około 75 proc. mieszkańców ubogich dzielnic Bogoty. Najczęściej już wykończone pokoje w *barrios piratas* lub w blokach wznoszonych z funduszy socjalnych podnajmują oni świeżo przybyłym migrantom ze wsi do miasta. Ci, po kilku latach spędzonych w mieście, najczęściej kupują na raty działkę do zabudowy. W przypadku Bogoty działki te miały od 130 do 170 mkw. Na takich skrawkach ziemi wznoszone są domy mieszkalne (w przypadku Bogoty najczęściej z cegły), w których oprócz kuchni i pokoju dziennego powstają trzy sypialnie; jedna z nich najczęściej jest wynajmowana.

Kolejna oś zabudowy ukształtowała się od lat siedemdziesiątych XX w. z centrum na zachód, w kierunku portu lotniczego Eldorado. Impulsem do rozwoju był postępujący proces industrializacji w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Obok dzielnic przemysłowych zaczęły powstawać rozległe osiedla mieszkaniowe dla robotników nowych zakładów. Napływ przemysłu do miast przyczynił się także do wzrostu sektora usług oraz grup urzędników państwowych i departamentalnych. W latach siedemdziesiątych XX w. zabudowa miejska zaczęła rozlewać się na Sabana de Bogotá. Zachęcało do tego usytuowanie nowej dzielnicy administracyjnej na płaskowyżu, co zapoczątkowało proces powstawania nowych osiedli mieszkaniowych na tym obszarze. Jak zauważa Jhon W. Montoya Garay (2018), dynamiczny przyrost ludności



Fot. 10. Bogota, Ciudad Bolívar. Prowizoryczne domki przekształciły się w solidne budynki, jednak miasto w dalszym ciągu nie dostarcza odpowiedniej infrastruktury. Schody zastępują tu ulice

przekłada się na ekspansję przestrzenną miasta. Odbywa się ona głównie na zachód i na południe od centrum historycznego. Jednocześnie Bogota jest ciekawym przykładem miasta latynoamerykańskiego, w którym proces metropolizacji przybiera charakter indywidualny, nieco odmienny niż w innych stolicach. Przede wszystkim ze względu na specyfikę terenu (strome stoki na wschodzie i rozległe, żyzne tereny płaskowyżu górskiego) suburbanizacja jest stosunkowo wolna. Natomiast zachodzi silny proces zagęszczania zabudowy, któremu jednocześnie towarzyszy segregacja przestrzenna. W Bogocie już w latach siedemdziesiątych XX w. powstawały osiedla grodzone, a dzisiaj zjawisko to jest tu powszechne. Polaryzacja społeczna i segregacja są cechą wyróżniającą wszystkie miasta kolumbijskie (i latynoamerykańskie). Przestrzeń Bogoty jest też wypełniona obiektami, które de Mattos nazywa artefaktami globalizacji – centrami handlowymi, kompleksami biur, obiektami rozrywki i hotelami (de Mattos 2006: 76). Ekspansja zabudowy realizowana przede wszystkim przez deweloperów dla klasy średniej doprowadziła do silnego wzrostu ceny ziemi w mieście i wypchnięcia ubogich na peryferie i tereny nienadające się pod zabudowę (Czerny, Czerny 2016). W starej tkance miejskiej postępuje proces zagęszczania zabudowy (np. wyburzania starych, często zabytkowych domów i willi z przełomu XIX i XX w. i zastępowanie ich eleganckimi apartamentowcami, jak to miało miejsce w Chapinero). Postępują także procesy renowacji

i rewitalizacji, chociaż czasem po wyburzeniu starych domów w centrum historycznym. Następują procesy prowadzące do przekształcenia funkcjonowania przestrzeni miejskiej. Montoya Garay (2018: 357) nazywa te procesy „nową ekologią miejską".

Metropolizacja rozpoczęła się już w latach sześćdziesiątych XX w., kiedy zwiększył się napływ migrantów do miasta (głównie z powodu wojny domowej – *violencia* – która objęła nade wszystko tereny wiejskie). Miasto miało wówczas kilka subcentrów – dzielnic o dużej gęstości zaludnienia i dużej podaży wszelkiego typu usług, ale generalnie zabudowa była rozproszona, niska, willowa na stokach i jednorodzinna, bardziej zwarta na Sabana de Bogotá. Montoya Garay (2018: 357) w swojej pracy o Bogocie przytacza opinię Lauchlin Currie z 1969 r.: „Bogota jest miastem rozproszonym o dużych odległościach, niskich wskaźnikach gęstości, bez własnego charakteru, o dużym zatłoczeniu ulic i usług publicznych". Autorka tej pracy po raz pierwszy odwiedziła Bogotę w 1978 r. Zatłoczenie ulic, głównie wzdłuż osi prowadzącej z centrum na północ (Calle 13, szczególnie w dzielnicy Chapinero), rzeczywiście było bardzo duże. Wzdłuż chodników po obu stronach ulicy ustawione były stragany. Transport publiczny opierał się na mikrobusikach (nawet polskie nysy znajdowały się w tym zbiorze), które zatrzymywały się na żądanie. Tworzyło to ogromny chaos i zatłoczenie ulic.

Podczas gdy w latach pięćdziesiątych ekspansja zabudowy postępowała na północ wzdłuż drogi zwanej *autopista Norte* (przestała nią być Aleja Siódma prowadząca u podnóża stoków Kordyliery Wschodniej od centrum historycznego na północ), to w latach sześćdziesiątych rozpoczęła się ekspansja zabudowy na zachód, wzdłuż Calle 68, drogą szybkiego ruchu prowadzącą do Medellín i aleją Las Américas. Powstawały tam osiedla zakładane legalnie, zamieszkane przez warstwy średnie niższe, np. Minuto de Dios (1957), Estradita-Ciudad de Honda (1959), La Consolación (1962), San Marcos (1963), Aguas Claras (1963), Granjas-El Dorado (1964), Tabora (1966) i San Joaquín Norte (1968) (Montoya Garay 2018: 357). Tym inwestycjom mieszkaniowym towarzyszyły też inne, finansowane ze środków publicznych za pośrednictwem Instituto de Crédito Territorial. Wśród osiedli, które wówczas powstały w kierunku zachodnim, należy wymienić: La Esmeralda (1966) w pobliżu nowego centrum administracyjnego przy Calle 26, La Española (1967), Garcés Navas (1967), La Serena (1970). Inne osiedla finansowane z funduszy prywatnych były budowane i wyposażane z myślą o klasie średniej, m.in.: El Paseo (1961), La Bonanza (1965), Florencia Norte (1963) i La Clarita (1968) (Montoya Garay 2018: 357).

W latach siedemdziesiątych XX w. w strefie bardzo zaniedbanej, chaotycznie zabudowanej, z przewagą ubogich mieszkańców oraz niskiej jakości usług w kierunku południowo-zachodnim wyznaczonym przez Avenidę El Dorado ukształtowała się również nowoczesna dzielnica przemysłowo-usługowa oraz osiedla mieszkaniowe dla klasy średniej wyższej. Dominują

tu eleganckie apartamentowce z mieszkaniami o dużej powierzchni (średnio powyżej 200 mkw.). Już w latach sześćdziesiątych XX w. powstawały w tym kierunku pierwsze eleganckie dzielnice mieszkaniowe – Normandia (1961) i Modelia (1965). Jednak do końca XX w. dominowała tam zabudowa nieformalna, dla ludności ubogiej, która zajmowała ziemie dawnych hacjend, np. Florida Blanca (1960) i Portal del Río (1971). Kolejne inwestycje wzdłuż Avenida 68 przyniosły lata sześćdziesiąte XX w. Nowe osiedla, jak m.in. Pablo VI, przeznaczone były dla warstwy średniej wyższej. Od 1968 r. do końca XX w. zaczęły tu dołączać nowe osiedla mieszkaniowe, m.in. Balcones de Pablo VI (2008) (Montoya Garay 2018: 358). Montoya Garay podkreśla w swojej pracy o Bogocie, że w latach sześćdziesiątych XX w. rozwój miasta powiązany był z zakrojonymi na szeroką skalę planami rozbudowy ulic i alei. Nowe ulice i arterie prowadziły ze wschodu na zachód, co przyczyniło się do spowolnienia wcześniejszego wzrostu z południa na północ i doprowadziło do rozlania się zabudowy na rolnicze tereny Sabana de Bogotá. Z krajobrazu zaczęły znikać szklarnie położone w pobliżu lotniska, w których w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. uprawiano róże i goździki na eksport (w tamtych czasach Kolumbia była największym eksporterem kwiatów ciętych na świecie). Ten typ intensywnego rolnictwa i ogrodnictwa w dalszym ciągu dominuje w krajobrazie rolniczym Sabana de Bogotá. Struktura morfologiczna miasta stała się bardziej złożona i odeszła od modelu linearnego północ–południe. Udział w tym rozwoju miały dzielnice klasy niższej na południowym zachodzie, jak też przede wszystkim klasy średniej na zachodzie. Szczególnie szybki rozwój osiedli dla klasy średniej trwał od 1972 r. do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. Uruchomione narzędzia finansowe (m.in. dzięki wsparciu z Instituto de Crédito Territorial) dla finansowania budownictwa mieszkaniowego faworyzowały zakup mieszkania przez klasę średnią (Montoya Garay 2018).

Podczas gdy na zachód od głównej osi rozwoju rosły osiedla klasy średniej, na południe od centrum historycznego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych powstały dwa duże osiedla mieszkaniowe dla warstwy średniej niższej i robotników, zwane miastami w mieście (Montoya Garay 2018: 358). Były to Ciudad Kennedy i Ciudad Tunal. Ciudad Kennedy miała być dzielnicą (miastem) satelitą Bogoty. Pierwsze domy stanęły tam w 1961 r.: Ciudad Techo. Powstało 12 tys. mieszkań, których budowa była finansowana przez Alianza para el Progreso. W latach siedemdziesiątych XX w. do tej wielkiej dzielnicy zaczęły dołączać liczne nowe osiedla – Mandalay, Casablanca, Timiza, Caldas i Castilla (Montoya Garay 2018: 358). Dalej na południe i południowy zachód zaczęła się tworzyć rozległa strefa mieszkaniowa sektora nieformalnego, otaczając centrum sprzedaży hurtowej żywności Corabastos (1972). Kennedy tymczasem stało się prototypem osiedla zbudowanego przez państwo poza istniejącą wówczas strefą zurbanizowaną. Jego powstanie przyczyniło się do szybkiej urbanizacji i zagęszczenia zabudowy mieszkaniowej na terenach między tym osiedlem

a miastem. Montoya Garay (2018: 358) przytacza za Molina Giraldo, że proces ten uruchomił mechanizm spekulacji ziemią w tej części Bogoty. Zjawisko to następnie było powielane w przypadku kolejnych projektów budowy mieszkań, m.in. urbanizacji w strefie Quirigua i Garcés Navas w Suba.

Pomysł założenia dużej dzielnicy mieszkaniowej Ciudad Kennedy wynikał z planów urbanizacji obszaru południowego zachodu do El Tunal. Podjęto próbę wprowadzenia planu urbanistycznego, który uporządkowałby silny wzrost napływu ludności do południowych części miasta. Już w latach czterdziestych XX w. tereny te zostały przejęte przez sektor nieruchomości i w sposób niekontrolowany były dzielone na działki budowlane pod osiedla nieformalne. Proces ten nasilił się jeszcze w wyniku przejęcia przez municypium gruntów hacjendy El Tunal na początku lat sześćdziesiątych i powstaniem w 1968 r. parku o tej samej nazwie (Montoya Garay 2018: 358). Od 1972 r. w El Tunal zaczęto budowę nowych osiedli mieszkaniowych – 7 tys. mieszkań finansowanych przez Instituto de Crédito Territorial, a w następnych latach kolejnych. W połowie lat osiemdziesiątych XX w. powstało centrum handlowe – Centro Comercial Ciudad Tunal – wokół którego zaczęły wyrastać nowe osiedla nieformalne – Barranquillita, Santa Marta i Yomas – osiedle powstałe w wyniku inwazji na początku lat osiemdziesiątych. Proces ekspansji zabudowy nieformalnej był silnie powiązany ze wzrostem eksploatacji piasku i żwiru prowadzonej na tych terenach już od końca XIX w. Jednak silny wzrost popytu na materiały budowlane w latach siedemdziesiątych XX w. sprawił, że wiele osób, które się tu osiedlały, trudniło się tym procederem. Wokół wyrobisk powstały osiedla, m.in.: San Jorge i Abraham Lincoln (Montoya Garay 2018: 358–359). Tym sposobem duże programy budownictwa mieszkaniowego jak Ciudad Kennedy i El Tunal wygenerowały w latach 1960–1980 rozległy obszar zurbanizowany, który zajął cały środkowy i dolny odcinek doliny rzeki Tunjuelo, gdzie mieszka obecnie około 3,5 mln osób. Jest to jednocześnie część miasta, gdzie notowane są najwyższe wskaźniki bezrobocia, ubóstwa i przemocy (Montoya Garay 2018: 359).

Wiek XXI przyniósł rozwój we wszystkich kierunkach od centrum i spowodował ekspansję zabudowy zarówno na płaskowyż andyjski (na odcinku od historycznego centrum miasta do portu lotniczego, gdzie wyrosła nowa dzielnica biznesowo-mieszkaniowa), jak i na wzgórza południowej części aglomeracji. Reasumując, ekspansję zabudowy miejskiej w ostatnich dwóch dekadach charakteryzowały z jednej strony rozwój metropolitalny (na tereny wiejskie), a z drugiej – zagęszczanie i renowacja dzielnic centralnych.

Ekspansja zabudowy miejskiej na Sabana de Bogotá przyczyniła się do radykalnych zmian w środowisku naturalnym całego płaskowyżu. Osuszanie mokradeł, zasypywanie naturalnych cieków wodnych, zanieczyszczanie większych rzek, ekspansja zabudowy miejskiej na stoki andyjskie – wszystko to prowadzi do zagrożenia utratą życia i mienia mieszkańców osiadłych w rejonach nieodpowiednich dla zabudowy. Tereny podmokłe i torfowiska na Sabana de Bogotá, na obszarze, który dziś zabudowano osiedlami i zakładami

przemysłowymi, zajmowały 50 tys. ha. Dzisiaj to mniej niż 800 ha (Oficina del Alcalde de Bogotá 2007: 93). Spowodowało to, że miasto jest bardziej wrażliwe na ekstremalne zjawiska pogodowe, co potwierdza analiza Banku Światowego z 2012 r. dotycząca zarządzania ryzykiem związanym z klęskami żywiołowymi w Kolumbii. Bogota, Cali i Barranquilla są gminami o największej liczbie ludności, które znajdują się na terenach o największym zagrożeniu powodziowym. Wśród municypiów o równie wysokim wysokim ryzyku powodzi zostały też wymienione Apartadó (Antioquia), Chía (Cundinamarca) i Jamundí (Valle del Cauca) (*Modelo de ocupación…* 2015). Rozlewanie się zabudowy miejskiej na płaskowyż śródandyjski tylko zwiększa to zagrożenie, podobnie jak wzrost zabudowy miejskiej na stokach Kordyliery Wschodniej. Pierwsze zespoły domów mieszkalnych, które powstały już w latach siedemdziesiątych XX w. na stokach Kordyliery Wschodniej Andów, ułatwiły dalszą ekspansję na te tereny, które częściowo zaczęto obejmować ochroną. Mieszanina form użytkowania działek ziemi typu miejskiego, typowo wiejskiego z niewielkimi poletkami uprawnymi, rezydencje letnie itp. zaczęła być postrzegana jako przyczyna zniszczenia środowiska naturalnego. Biura pośrednictwa nieruchomości zaczęły traktować część tych terenów, szczególnie o dużych spadkach, wylesionych i tym samym mniej przyjaznych dla budowy domów, jako obszar właściwy dla ekspansji sektora nieformalnego. Firmy te w oferowaniu działek na sprzedaż na terenach wrażliwych z punktu widzenia warunków środowiska i trudnych dla inwestycji z dziedziny infrastruktury (stąd braki w wyposażeniu w podstawową infrastrukturę na wielu terenach) widziały możliwość szybkiego zysku. Utrwaliły też istniejący od czasów kolonii podział przestrzeni miejskich między różne warstwy społeczne. Przede wszystkim sprawiły, że dzielnice warstwy niższej rozciągają się wysoko ponad centrum miasta. Zajęcie pod zabudowę stoków górskich wyznaczyło też granice miasta, ale zakłóciło krajobraz naturalny tej strefy i stało się zagrożeniem dla samych mieszkańców. Coraz częściej silne opady deszczu wywołują lawiny błotne na stokach pozbawionych roślinności, które niszczą osiedla ludzkie i przyczyniają się do śmierci mieszkańców. Powyżej Paseo Bolívar do końca XX w. powstało na stokach Kordyliery 18 dzielnic warstwy niższej, często pozbawionych podstawowej infrastruktury (CIFA 1999, Czerny, Czerny 2016: 131).

Jednocześnie już w latach czterdziestych XX w. najbardziej zamożne warstwy społeczne zajmowały tereny pod nową zabudowę, na północ od istniejących dzielnic. Powstała wówczas tkanka miejska charakteryzowała się dużymi terenami o charakterze peryferyjnym i wkraczaniem zabudowy na stoki górskie. W osiedlach rezydencjalnych zabudowa zaczęła się też zagęszczać. Ta tendencja charakteryzuje cały czas (od lat czterdziestych XX w.) rozwój przestrzenny Bogoty, a wzmocniły ją nowe potoki migrantów ze wsi w końcu XX w. (Czerny, Czerny 2016: 131). W 1976 r. Cerros Orientales zostały uznane za rezerwat leśny chroniony prawem. Jednak już w końcu lat siedemdziesiątych XX w. stały się celem ekspansji zabudowy wielorodzinnej przeznaczonej dla klasy

najwyższej, która wobec wzrostu przestępczości i przemocy w mieście przenosiła się do apartamentowców budowanych na stokach Andów. Domy były ogrodzone, strzeżone, a dostęp do nich miał utrudniać brak miejskiego transportu publicznego, który nie docierał do tych nowych zespołów apartamentów. W końcu lat siedemdziesiątych XX w. średnia wielkość mieszkania wynosiła tam 150–250 mkw., ale dziesięć lat później od 400 do nawet 750 mkw. (Czerny 2014). Jedno mieszkanie zajmowało często całe piętro. Ta ekspansja rozpoczęła się na północ od historycznego centrum, gdzie zlokalizowano pierwsze wieżowce dla zamożnych bogotańczyków. Następnie objęła dzielnicę Chapinero, wcześniej zamieszkałą przez warstwę średnią. Domy z końca XIX i początków XX w., budowane przez zagranicznych przedsiębiorców (głównie Anglików), które były wizytówką tej dzielnicy, prawie całkowicie zniknęły w ciągu ostatnich 20 lat, a ich miejsce zajęły luksusowe apartamentowce stawiane na działkach leśnych (Czerny, Czerny 2016).

Bogota jest podzielona na 20 jednostek administracyjnych (dzielnic), a w każdej z nich jest wybierany w wyborach powszechnych samorząd. Burmistrzów dzielnic mianuje burmistrz miasta (*alcalde mayor*). Zgodnie z postanowieniami POT (*Plano de Ordenamiento Territorial*, dekrety 619 z 2000 r. i 469 z 2003 r.) zdefiniowano Strefowe Jednostki Planowania (UPZ) – jednorodne strefy składające się z jednostek terytorialnych utworzonych przez grupy osiedli lub sektorów. Są one podstawowymi jednostkami planistycznymi. Władze regionu przyjmują, że obszar metropolitalny Bogoty stanowi miasto i 20 municypiów, które je otaczają. Jest to pierwszy pierścień municypiów, które powiązane są funkcjonalnie i przestrzennie z Bogotą; są to: Bojacá, Cajicá, Chía, Cota, Facatativa, Funza, Fusagasuga, Gachancipá, La Calera, La Mesa, Madrid, Mosquera, Sibaté, Silvana, Soacha, Sopó, Tabio, Tenjo, Tocancipá i Zipaquirá. Dynamika przyrostu ludności w municypiach wokół Bogoty jest znacznie wyższa niż w samym mieście. W 2005 r. udział regionu Bogoty w liczbie ludności kraju wynosił 18,7 proc. (Bogota 7,4 mln, 20 municypiów 1,2 mln) (DANE 2005). Obecnie wskaźnik ten wzrósł do 20 proc.

W procesie kształtowania się podzielonego, posegregowanego miasta działają zarówno czynniki regulacyjne, podejmowane przez władze miejskie, jak i spontaniczne, charakterystyczne dla każdej zbiorowości, gdzie wcześniej istniejące relacje (często przeniesione z obszarów pochodzenia) powodują podziały miast na dzielnice etniczne lub sąsiedzkie (imigrantów z tej samej wsi lub regionu). Procesowi segregacji towarzyszy więc nieodłącznie proces integracji. Grupowanie się mieszkańców miasta na określonym obszarze jest niczym innym jak skutkiem integracji społecznej. Jest ona ważnym elementem kształtującym strukturę wewnętrzną miasta, a miejsce zamieszkania ma poważne konsekwencje dla szans życiowych imigrantów i ich rodzin. Teoria asymilacji przestrzennej (*spatial assimilation theory*) zakłada, że mobilność społeczna jednostki lub grupy społecznej wewnątrz przestrzeni miejskiej zwiększa szanse imigrantów na szybką poprawę statusu i warunków życia w mieście (Alba,

Logan 1991, 1993). Mobilność nowych przybyszy w przestrzeni miejskiej daje korzystne rezultaty, kiedy udaje się zlikwidować różnice ekonomiczne i kulturalne między imigrantami a ludnością zasiedziałą, z reguły będącą już w lepszej sytuacji materialnej. Jednak droga do przestrzennej integracji nie zależy jedynie od indywidualnych predyspozycji i pozycji społeczno-materialnej, jak twierdzili zwolennicy *spatial assimilation theory* (Vang 2010). Zdobycie środków do życia oraz stopniowy przyrost dochodów rodziny, umożliwiający jej poprawę warunków mieszkaniowych oraz dostęp do systemu edukacji, co w zasadzie jest regułą w Bogocie i innych miastach południowoamerykańskich, nie gwarantują, że zostaną zlikwidowane bariery dostępu do „lepszych" dzielnic i swobodnego wyboru miejsca zamieszkania (Freeman 2002).

Jak to już wcześniej zauważył Harvey (2006), miasto nie jest konglomeratem złożonym z oddzielnych fragmentów przestrzeni, lecz ciałem politycznym, jednostką przestrzenną o wyrazistym charakterze, która pełni określoną funkcję w międzynarodowym podziale pracy.

Elity polityczne i władze miasta powinny mieć wizję jego rozwoju jako całości i wprowadzać ją w życie, nie tylko z perspektywy jednej (rządzącej) klasy społecznej (Harvey 2006: 2). Prawa w mieście zdobywa się poprzez walkę. Trudno mówić o wspólnocie tam, gdzie ludzie nie mają wspólnych celów, wokół których mogą się organizować. Kupuje się miejsce, ale czy ten akt kupna tworzy wspólnotę? (Harvey 2006). Postrzeganie miasta jako miejsca reprezentacji władzy politycznej, organizującej także przestrzeń produkcji, pozwala na zidentyfikowanie głównych osi rozwoju, *transversalities* (przekątnych), czyli funkcji i struktury miasta i jego dzielnic.

Analizując przestrzeń zurbanizowaną Bogoty, a szczególnie procesy ciągłej ekspansji miasta na tereny wiejskie, należy odnieść się do relacji między różnymi aktorami wpływającymi na formowanie jego struktury przestrzennej. Andrés Hernández (2020: 3), szukając przyczyn ekspansji zabudowy miejskiej Bogoty, odwołuje się do ustawy o obszarach metropolitalnych i regionach, w której zostały zdefiniowane wydarzenia regionalne i metropolitalne (*hechos regionales i metropolitanos*) – gospodarcze, społeczne, technologiczne, polityczne i instytucjonalne, które, wpływając na zmiany w municypiach podmiejskich, wywołują procesy o zasięgu ogólnomiejskim.

Ważne jest, aby te różne działania analizować nie tylko pod kątem współzależności, ale także konfliktów i możliwości, jakie stwarzają, tak by planowanie i rozwój terytorialny i regionalny odzwierciedlały istniejący potencjał. Wyzwaniem dla wydarzeń regionalnych i metropolitalnych jest budowanie wspólnych wizji rozwoju, mobilizowanie procesów zbiorowego działania oraz modyfikacja stylu i modelu rozwoju w regionie (Hernández 2020: 3). W takim kontekście należy się zastanowić, czy Bogota to region dobrze funkcjonujący, czy też terytorium charakteryzujące się rozwojem niezrównoważonym, z konfliktami terytorialnymi, segregacją społeczno-przestrzenną i dynamiką gospodarczą pozbawioną konwergencji?

Uznanie, że dyskusja na temat procesów i zjawisk regionalnych Bogoty i regionu metropolitalnego musi być prowadzona z perspektywy wielopoziomowej, jest jednym z najważniejszych warunków analizy procesów przestrzennych, jakie zachodzą na tym obszarze. Skale terytorialne, które są uznawane za strategiczne dla tworzenia nowych zjawisk regionalnych, są następujące: skala metropolitalna, która obejmuje gminy miejskie i wiejskie na granicy pierwszego i drugiego pierścienia, i która pokrywa się z zasięgiem Sabana de Bogotá, obszar wyznaczony przez dorzecze rzeki Bogotá, który obejmuje 46 municypiów departamentu Cundinamarca, oraz region metropolitalny wraz z miastami średnimi, tworzący 116 municypiów należących do departamentu Cundinamarca – ich interakcje i relacje z Bogotą, i wreszcie skala regionalna związana z systemem miast regionu centralnego i czterech departamentów (Cundinamarca, Boyacá, Meta i Tolima) (Hernández 2020: 3). Wpływy i relacje funkcjonalno-przestrzenne Bogoty sięgają w rzeczywistości jeszcze dalej, na terytorium całego kraju. Szczególnie dotyczy to zjawisk społeczno-politycznych, w tym migracji ludności rugowanej ze swoich miejsc zamieszkania przez bojówki paramilitarne do dużych miast, w pierwszym rzędzie do Bogoty i Medellín.

Badanie procesów i zjawisk regionalnych i metropolitalnych w różnych kontekstach terytorialnych pozwala analizować poziom gospodarczy i cechy społeczne regionu nie tylko pod kątem wzrostu gospodarczego, ale także modelu i stylu rozwoju oraz jego związku z trwałością organizacji przestrzennej terytorium. Chociaż prawdą jest, że znaczenie regionu Bogoty i departamentu Cundinamarca wynika z ich roli w gospodarce krajowej, ponieważ wytwarzają razem około 30 proc. PKB oraz mają duży potencjał rozwojowy, to jednak mimo tych atutów model i styl rozwoju jest zakłócony przez wiele dynamik i konfliktów, które – jeżeli obecna trajektoria rozwoju będzie kontynuowana – zmienią ten rejon w niezrównoważone, nierówne, pozbawione możliwości sprawnego zarządzania nim terytorium, niemające szans, by stać się obszarem zamożnym i produktywnym. Zjawiska i procesy regionalne i metropolitalne pozwalają scharakteryzować ten model i styl rozwoju z perspektywy terytorialnej, wielowymiarowej i demokratycznej (Hernández 2020: 4).

Biorąc pod uwagę procesy gospodarcze i ludnościowe, najistotniejszą cechą tego obszaru jest stały wzrost regionu metropolitalnego – zarówno przestrzenny, jak i demograficzny – oraz intensywny proces *urban sprawl*, który potęguje wzrost liczby ludności, cen ziemi i brak dostępnych terenów pod zabudowę, odpowiadających wielkości popytu na nie (Cider 2017). Region metropolitalny w latach 2005–2016 zwiększył swoje terytorium 11-krotnie: z 7 815 ha do 27 309 ha (wzrost o 19 494 ha), podczas gdy sama Bogota zwiększyła swoją powierzchnię z 33 506 ha do 36 143 ha (wzrost o 2637 ha) (DTS. Revisión del POT 2019). Bogota jest głównym miastem regionu, przyciągającym ludność z innych części kraju, ale także głównym ekspulsorem ludności do gmin na równinie andyjskiej (Sabana de Bogotá), w szczególności do Soacha i gmin położonych na południowy zachód i na północ (Cider 2017). Według badań przeprowadzonych

przez Sociedad de Mejoras y Ornatos de Bogotá stolica wypycha o wiele więcej ludności niż przyjmuje. W latach 2005–2018 opuściło Bogotę, aby osiedlić się w innych gminach: na Sabana de Bogotá 527 tys. osób (83 proc.), w pozostałej części Cundinamarca (2 proc.) i w pozostałych regionach Kolumbii (24 proc.).

Badania wykonane przez Cider w 2017 r. wykazały, że ekspansja miejska w regionie metropolitalnym Bogoty w ostatnich trzech dekadach przyspieszyła i charakteryzuje się zróżnicowaną i niejednorodną dynamiką funkcjonalną. I tak: na południu zachodzi proces konurbacji, który wynika z połączenia strefy zurbanizowanej Bogoty z municypium Soacha, spowodowany początkowo przez rozrastanie się strefy przemysłowej wzdłuż drogi głównej prowadzącej ze stolicy na południe kraju, a następnie przez konsolidację obszaru mieszkalnego w wyniku realizacji projektów VIS, takich jak Ciudad Verde MISN; na zachodzie, przez postępującą urbanizację w gminach Funza i Mosquera, charakteryzującą się „ciągłością funkcji mieszkalnych w procesie stałej ekspansji nowych osiedli" oraz istniejącą konurbację między Bogotą–Funzą–Madrid i Bogotą–Cota, charakteryzującą się „pojawieniem się funkcji przemysłowych i logistycznych"; i wreszcie, na północy, przez rozwój zabudowy między Bogotą a gminami Chía–Cota–Cajicá, a także przez rozproszoną ekspansję miejską w gminach doliny Teusacá w wyniku zmian użytkowania gruntów wiejskich na cele mieszkaniowe, komercyjne i użytkowanie wieczyste (Hernández 2020: 6 za Cider 2017).

Drugą cechą modelu struktury przestrzennej miasta-regionu Bogota jest utrzymywanie się i pogłębianie segregacji społeczno-przestrzennej na terytorium miejsko-wiejskim Bogoty. Na spontaniczne zjawisko segregacji społecznej nakłada się stratyfikacja instytucjonalna, która została wprowadzona w Kolumbii ponad 30 lat temu. Autorka obszernie pisała już na ten temat (Czerny 2014). Dalej zostaną przypomniane tylko ogólne cechy polityki stratyfikacji. Tymczasem, ujmując ogólnie, najważniejsze elementy modelu segregacji przestrzennej to: rozproszony charakter zabudowy mieszkaniowej klas wyższej i średniej na północy, mieszane formy użytkowania ziemi: przemysłowo-mieszkaniowe z dominacją klas średniej i średniej niższej na zachodzie i wreszcie dominacja funkcji mieszkaniowej klasy niższej, o dość zwartej, gęstej zabudowie na południu (Czerny 2014). Przestrzeń zurbanizowana obszaru metropolitalnego Bogoty w wyniku występującej segregacji społeczno-przestrzennej charakteryzuje się nierównościami w dostępie do miejskiej infrastruktury technicznej oraz w rozmieszczeniu i dostępie do określonych usług społecznych. Zarazem – w skali subregionalnej – dynamika społeczno-gospodarcza municypiów regionu nie jest jednakowa na całym terytorium, a jakość życia jest tym niższa, im bardziej tereny okalające Bogotę są od niej oddalone. Wskaźniki dotyczące ubóstwa, edukacji, zdrowia i deficytu mieszkaniowego pokazują poważne różnice między municypiami tworzącymi obszar metropolitalny Bogoty (Cider 2017). Proces powstawania ponadregionalnych aglomeracji nie generuje więc zjawiska konwergencji i nie zmniejsza nierównowagi terytorialnej wewnątrz tego obszaru (Hernández 2020: 6).



Fot. 11. Bogota. Osiedle nieformalne skonsolidowane

Na ten obraz zróżnicowania społecznego nakładają się problemy ekologiczne. Sabana de Bogotá przecinają liczne strumienie i małe rzeki, których wody są dziś silnie zanieczyszczone (szczególnie rzeka Bogotá). Ekspansja zabudowy na stoki górskie prowadzi do ich erozji i stwarza niebezpieczeństwo osuwisk, intensyfikacja produkcji rolnej prowadzi do wzrostu chemizacji i zanieczyszczenia gleb. W wyniku tych zjawisk dochodzi do zaostrzenia konfliktów społeczno-środowiskowych i wzrostu ryzyka wynikającego z nieprawidłowego zarządzania terenami wrażliwymi przyrodniczo. Na przykład w dorzeczu rzeki Teusaca rozwój budownictwa mieszkaniowego realizowany przez deweloperów zagraża środowisku naturalnemu. W ostatniej dekadzie w pobliżu zbiornika San Rafael na Sabana de Bogotá rozwija się zabudowa miejska w sąsiedztwie rezerwatu leśnego, a właściwie w tym rezerwacie; w środkowym i dolnym odcinku doliny rzeki Bogotá zatwierdzono tereny pod budownictwo drugich domów w municypiach Sopó, Guasca i La Calera w korytarzu ekologicznym rezerwatu leśnego, w dolinie rzeki Bogotá, na wzgórzach Pionono i Las Águilas. Inwestycje te doprowadziły do odcięcia Páramo de Chingaza od ekosystemów przyjmujących wodę z wyższych, lesistych gór otaczających od wschodu Bogotę oraz Páramo de Sumapaz i Páramo Cruz Verde (Hernández, Molina, Duarte, Duque 2020).

Konflikty społeczno-środowiskowe w regionie związane są z podejmowaniem działań, które generują zmiany w zakresie użytkowania gruntów i degradacji środowiska, co prowadzi do zagrożeń istniejącej zabudowy. Ze względu na rozproszony wzrost na obszarach wiejskich i superkoncentrację na obszarach



Fot. 12. Bogota. Biedna zabudowa warstwy pierwszej wkracza na wschodnie stoki Andów. Erozja sprzyja osuwiskom i lawinom błotnym, które często niszczą zabudowę i zagrażają życiu mieszkańców

miejskich (bez regulacji modelu wzrostu), zwiększyła się podatność mieszkańców na zdarzenia zagrażające ich egzystencji. Działalności takie jak górnictwo, nielegalny rozwój i/lub osiedlanie się w strefach o wysokim stopniu zagrożenia oraz działalność rolnicza w strefach *páramo* sprzyjają konfliktom społeczno-środowiskowym. Eksploatacja surowców mineralnych w wyższych partiach stoków górskich jest działalnością konfliktogenną, sprzyjającą degradacji środowiska i grozi uruchomieniem procesów, które prowadzą do zniszczeń zabudowy poniżej miejsc wydobycia. Pozyskiwanie węgla i materiałów budowlanych jest największym zagrożeniem dla osiedli położonych poniżej miejsc, gdzie jest prowadzone.

Przykładów intensywności tych konfliktów jest wiele. Jednym z nich jest sytuacja w municypium Chía. W historii zmian w strukturze przestrzennej municypium Chía można wyróżnić trzy najważniejsze okresy, które ukształtowały jego strukturę przestrzenną. Pierwszy okres sięga czasów przed osadnictwem hiszpańskim, kiedy osiedlała się tu ludność tubylcza (Muisca). Dogodne położenie geograficzne, dostęp do wody i żyznych ziem sprawiły, że pierwotni mieszkańcy rozwinęli działalność rolniczą na terenie Sabana de Bogotá. Drugim momentem w historii rozwoju tego municypium była kolonizacja hiszpańska. Przybysze, którzy przejęli kontrolę nad terytorium, doprowadzili do reorganizacji przestrzennej, generując nowy wzorzec budowy miasta charakteryzujący

się szachownicowym układem ulic i segregacją wewnątrzmiejską. Wreszcie trzecim momentem w procesie formowania się ośrodka miejskiego Chía był wzrost liczby ludności i ekspansja Bogoty na tereny przyległych municypiów. Chía stała się głównym biegunem przyciągającym nowych mieszkańców na Sabana de Bogotá. Znaczny wzrost liczby ludności doprowadził do wygenerowania takich zjawisk, jak m.in.: nasycenie usługami publicznymi, nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych, segregacja społeczno-przestrzenna, konflikty związane z użytkowaniem gruntów.

Innym problemem wynikającym z dynamicznej ekspansji zabudowy miejskiej na tereny wiejskie w Bogocie i okolicy jest utrata terenów rolniczych i rekreacyjnych wokół miasta oraz komercyjne podejście do procesu zagospodarowania przestrzeni bez proekologicznej polityki terytorialnej i ochrony środowiska (Cider 2017). W municypiach na Sabana de Bogotá, w większym stopniu niż w innych gminach tradycyjnie rolniczych, odnotowano spadek wydajności i zmniejszenie powierzchni upraw. Ostatnie dwa dziesięciolecia charakteryzowały się tym, że grunty wiejskie nadające się do produkcji rolnej, które należałoby chronić, zostały przekształcone w grunty pod budownictwo drugich domów klas średniej i wyższej oraz pod zabudowę podmiejską (handlową, przemysłową i usługową). Na przykład w ostatniej dekadzie w Tocancipá: 502,39 ha gruntów II klasy zostało przeznaczonych pod zabudowę przemysłową. Proces przejmowania gruntów rolniczych przez inne formy użytkowania prowadzi do migracji ludności wiejskiej do Bogoty i innych miast w poszukiwaniu pracy. Zarazem na granicy południowo-zachodniej projekty budowlane na obszarach wiejskich pod budownictwo socjalne również spowodowały zmiany w użytkowaniu ziemi, głównie przyczyniając się do upadku małych gospodarstw rolnych i przeznaczenia gruntów pod obiekty usługowe dla ludności osiedlającej się w nowych strefach zurbanizowanych. Mimo nasilenia się procesu urbanizacji wsi, istnieją municypia, które zachowują tradycje wiejskie. Można do nich zaliczyć: El Rosal, Subachoque, Tabio, Tenjo i Facatativá; podczas gdy municypia, które wykazują zmniejszanie się udziału działalności rolniczej w strukturze gospodarki, to: Madrid, Mosquera, Cota, Tocancipá i Zipaquirá (Hernández, Molina, Duarte, Duque 2020).

W strukturze gospodarki Bogoty dominuje udział sektorów produkcji, komercjalizacji, wymiany i dystrybucji żywności. Zaopatrzenie Bogoty zależy od produkcji zewnętrznej, a z kolei region jest uzależniony od wielkości i potencjału rynku, którym jest miasto, oraz od zmian popytu na żywność. Studium zrealizowane przez Cider wskazuje, że stolica konsumuje 7600 ton żywności dziennie, w tym owoce, warzywa, zboża i mięso, z czego 77 proc. jest produkowane w promieniu 300 kilometrów. Gospodarka chłopska, rodzinna i wspólnotowa dostarcza około 65 proc. podstawowego koszyka żywnościowego spożywanego w Bogocie, chroni podaż przed praktykami monopolistycznymi i zapewnia różnorodność produktów podstawowych i przetworzonych (Hernández, Martin Pérez, Jiménez, Vega 2020). Mimo dużego znaczenia gospodarki

chłopskiej, rodzinnej i wspólnotowej w Cundinamarca dla dostarczania żywności do Bogoty i regionu nie udało się skonsolidować sprawiedliwego i wydajnego regionalnego systemu dostaw rolno-spożywczych, który wzmacniałby tę gospodarkę. Dlatego nie udało się jeszcze zmienić nierównowagi w relacjach miasto – wieś ani przełamać antyrolniczego kierunku rozwoju w regionie i skutecznie realizować polityki wynikającej z porozumień pokojowych między rządem a ugrupowaniami partyzanckimi i militarnymi. Ludność wiejska oraz wsie w Cundinamarca nadal mają ograniczenia w uzyskiwaniu korzyści z interakcji z aglomeracjami miejskimi, a sektor rolniczy jest dyskryminowany w polityce kredytowej i wsparcia przedsiębiorczości (Hernández 2020: 8).

Kolejna kwestia z zakresu usług publicznych wiąże się z istnieniem systemu zaopatrzenia Bogoty i 11 sąsiednich municypiów, który, choć gwarantuje ciągłość dostaw wody pitnej, wywołał nieoczekiwane skutki w wyniku sprzedaży wody luzem oraz wizji skoncentrowanej na zagwarantowaniu jakości wody i równowagi między jej podażą a popytem. Bogota i municypia regionu metropolitalnego korzystają z tego samego systemu zaopatrzenia w wodę: Empresa de Acueducto y Alcantarillado de Bogotá (EAAB), który zaopatruje 57 proc. gmin metropolitalnych i 95 proc. ich mieszkańców, w tym Bogotę (Hernández 2020: 8).

Stratyfikacja społeczno-przestrzenna w Bogocie i innych miastach Kolumbii

Bogota, jak wszystkie duże miasta Ameryki Łacińskiej, charakteryzuje się wysokim poziomem segregacji społecznej, której obrazem przestrzennym jest fragmentacja. Polega ona na punktowym wypełnieniu tkanki miejskiej osiedlami zamieszkanymi przez jednolite grupy społeczne, w których sąsiedztwie są osiedla zamieszkane przez również jednorodne, ale należące do innej warstwy społecznej grupy. Ten swoisty patchwork składa się na obraz miasta, które przypomina kolorową mozaikę, posiadającą jednak swoją logikę. Pewne grupy obierają jeden kierunek geograficzny dla swoich lokalizacji, inne odmienny. Zależy to od wielu czynników. Może najważniejszym z nich jest rozciągający się wokół krajobraz (im ładniejszy, tym bardziej zdominowany przez bogatych mieszkańców miasta). Innymi czynnikami są np.: dostępność (bogaci wolą mieszkać w trudniej dostępnych terenach, żeby odseparować się od biednych), sąsiedztwo (za bogatymi podążają przedstawiciele klasy średniej, którzy tworzą „otoczkę ochronną" dla dzielnic bogatych), dostępność i łatwość zdobycia działki budowlanej (na terenach mało atrakcyjnych są wolne działki, które zajmują ubodzy), bliskość miejsca pracy (ten czynnik jest szczególnie ważny dla ludności ubogiej) itp.

Te układy przestrzenne mają swoją długą historię. Oczywiście nowe dzielnice tylko je powielają i kontynuują rozwój w obranych wcześniej kierunkach. Silna segregacja społeczna w przestrzeni miasta wpływa na funkcjonowanie



Fot. 13. Bogota. Widok na południowe dzielnice miasta zajęte głównie przez osiedla nieformalne

całego systemu. Braki w infrastrukturze technicznej (zbyt rzadka sieć wodociągowa, kanalizacyjna, źle zorganizowany wywóz śmieci, brak ulic lub ich zły stan techniczny, brak transportu miejskiego itp.) sprawiają, że dyskryminowana pod względem dostępu do infrastruktury jest nie tylko ludność dzielnic ubogich, ale faktycznie wszyscy mieszkańcy miasta ponoszą wysokie koszty związane z nieodpowiednim środowiskiem życia. Jeśli np. w mieście wybuchnie epidemia spowodowana źle funkcjonującą kanalizacją, to zachorują też mieszkańcy zamożnych dzielnic.

W celu poprawy warunków życia w mieście oraz złagodzenia dysproporcji w dostępie do podstawowych usług władze Bogoty wprowadziły w latach dziewięćdziesiątych XX w. podział całego obszaru zurbanizowanego na strefy, różnicując je pod względem cech zabudowy, dostępu do usług oraz dochodów mieszkańców. Podział ten nazwano stratyfikacją, w której wyróżniono sześć warstw społecznych, przy czym warstwa pierwsza to najuboższe części miasta, a warstwa szósta – najbogatsze. Szczegółowo program stratyfikacji i rozmieszczenie poszczególnych warstw w przestrzeni Bogoty zostały przedstawione we wcześniejszych publikacjach autorki (Czerny 2011a, 2011b, 2012a, 2012b, 2014, 2015, Czerny, Czerny 2016).

W książce z 2014 r. autorka (Czerny 2014) przedstawiła stratyfikację Bogoty na podstawie zaktualizowanego w 2009 r. rozporządzenia władz miasta. W niniejszej pracy przedstawia się stratyfikację społeczną Bogoty w 2019 r.,



Fot. 14. Bogota. Mieszkania socjalne dla ludności ubogiej (warstwa druga), ich wielkość nie przekracza 50 mkw.

po kolejnej aktualizacji wykonanej przez biuro planowania miejskiego (Secretaría Distrital de Planeación 2021):

> (…) polityka stratyfikacji kategoryzuje mieszkania według ich wielkości, użytego materiału budowlanego, dostępu do infrastruktury komunalnej, jakości sąsiedztwa, liczby izb na członka rodziny, średnich dochodów na członka rodziny. Zakłada się w niej, że standard mieszkania oraz jego lokalizacja decydują o przynależności do konkretnej warstwy społecznej, a to z kolei jest wyznacznikiem możliwości wnoszenia miesięcznych opłat za korzystanie z infrastruktury i określonych mediów (Uribe Mallarino, Vásquez Cardozo, Pardo Pérez 2006) (Czerny 2014).

Podział mieszkańców Bogoty na sześć warstw miał na celu „zróżnicowanie opłat, jakie wnoszą co miesiąc mieszkańcy za zużycie prądu, wody, gazu, telefonu stacjonarnego, wywozu śmieci i kanalizacji" (Czerny 2014: 114) (mapa 8):

> (…) opłaty wnoszone przez trzy pierwsze warstwy – pierwszą, drugą i trzecią – są subsydiowane częściowo przez władze miasta, a częściowo przez podwyższone opłaty wnoszone przez warstwy piątą i szóstą (najbogatsze). Zasada jest następująca: średnia wartość faktycznych kosztów za wyżej wymienione media ponoszonych przez warstwę czwartą ustala się za próg, od którego oblicza się subsydia dla warstw pierwszej, drugiej i trzeciej oraz dodatkowe opłaty ponoszone przez warstwy piątą i szóstą. Warstwa pierwsza otrzymuje subsydium 50 proc. tej wysokości, warstwa druga – 40 proc., a warstwa trzecia – 15 proc., warstwy piąta i szósta płacą 20 proc.

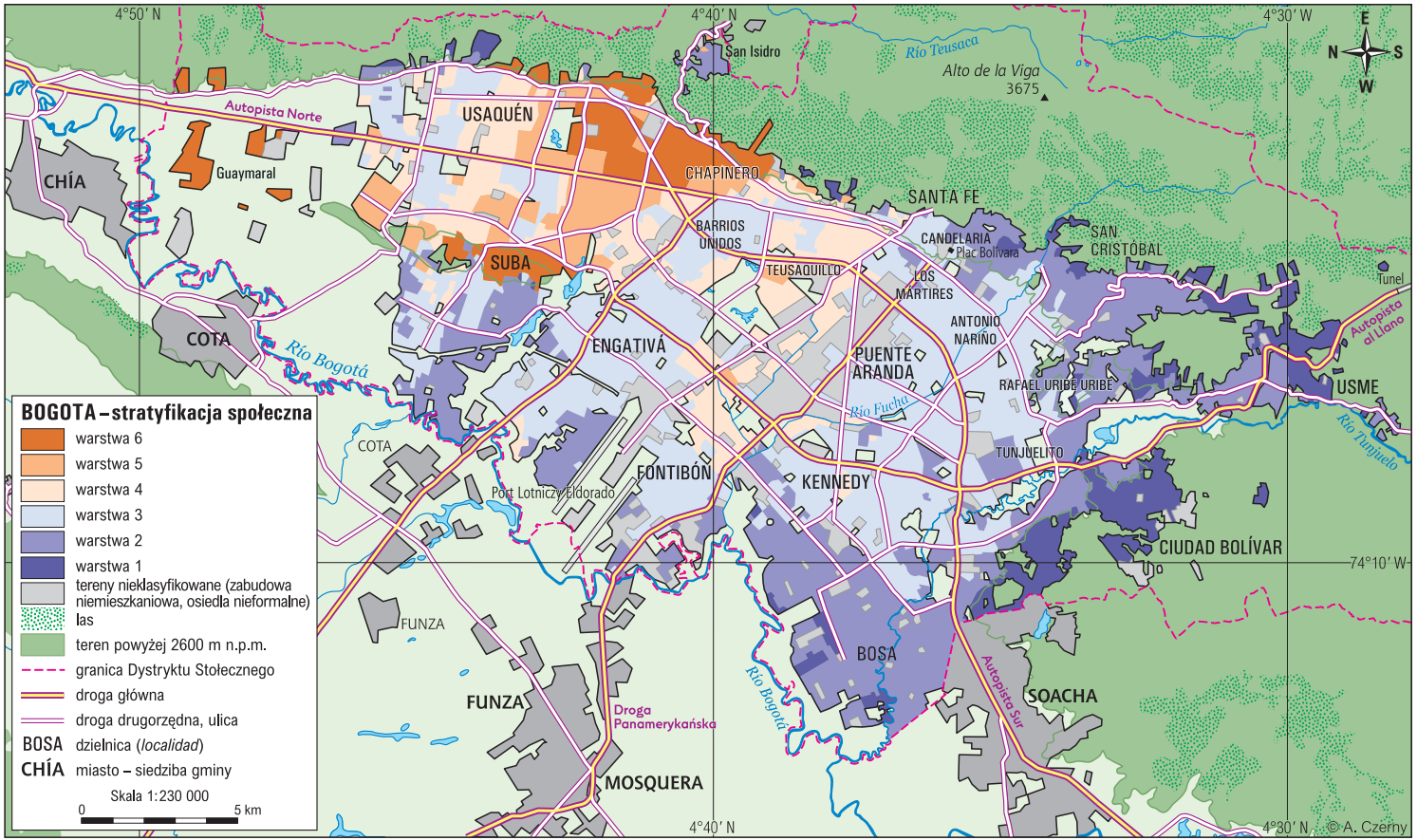

Mapa 8. Bogota. Stratyfikacja społeczna

więcej od średniej dla warstwy czwartej. Uzyskane dochody z opłat wnoszonych przez warstwy piątą i szóstą powiększają fundusz, który przeznaczony jest na subsydiowanie trzech warstw najuboższych. Pozostała część subsydiów pochodzi z funduszy municypalnych, w przypadku Bogoty z funduszu Administración Distrital. W konsekwencji tego podziału różnice między taryfami najniższymi (warstwą pierwszą) i najwyższymi (warstwą szóstą) mogą być jak 1:3 (Czerny 2014: 115).

Wyżej przedstawia się zaktualizowaną, w stosunku do opublikowanej w 2014 r. (Czerny 2014), mapę stratyfikacji społecznej w Bogocie (mapa 8). Można z niej wyczytać zmiany zasięgu poszczególnych warstw, a przede wszystkim dalszy przestrzenny wzrost zabudowy nieformalnej (warstwy pierwszej) w południowej i południowo-zachodniej części Bogoty. Wzrost liczby ludności miasta jest obecnie wynikiem stałej imigracji z terenów dotkniętych rugowaniem mieszkańców wsi. Dodatkowo napływ imigrantów z Wenezueli (szczególnie od 2018 r.) przyczynił się do koncentracji zabudowy nieformalnej w municypium Soacha, sąsiadującym od południowego zachodu z Bogotą. Soacha jest obecnie najludniejszym municypium w departamencie Cundinamarca. Według spisu powszechnego z 2018 r. liczyło 655 tys. mieszkańców. Informacje z 2022 r. mówią już o 808 tys. (DANE 2019). Podziały ziemi pod zabudowę mieszkaniową i napływ imigrantów do municypium związane były z realizacją projektów rozwoju nowych osiedli na peryferiach Bogoty od 2013 r. Jednym z pierwszych osiedli było Hogares Soacha. Rozciąga się ono na płaskich terenach nad rzeką Soacha. Są to grunty w większości obecnie miejskie, ale z wiejskimi formami gospodarowania. Występują tu jeszcze tereny uprawne i pastwiska, zwłaszcza na granicach wschodnich. Megaprojekt tu realizowany obejmował plan budowy domów mieszkalnych o niskich kosztach. W pierwszej fazie powstało 17 tys. domów, a ostatecznie 24 tys. (El Tiempo 2012).

Według cytowanych wcześniej autorów już w pierwszej dekadzie XXI w. zanotowano, że: „liczba kwartałów zajmowanych przez poszczególne warstwy od 1994 r. systematycznie wzrasta" (Uribe Mallarino *et al.* 2006). Wskaźnik wzrostu obszaru zajmowanego przez warstwę pierwszą dla lat 1996–2006 wynosi 65 proc. (Uribe Mallarino *et al.* 2006: 80). W tym czasie wzrost liczby kwartałów w całym mieście wyniósł 12 proc., a udziału kwartałów w całkowitej liczbie kwartałów w Bogocie według formalnej stratyfikacji zmienił się w okresie 1994–2006. Warstwa pierwsza zwiększyła swój udział z 10 do 18 proc.; udział warstwy drugiej lekko się zmniejszył – z 43 do 40 proc.; wyraźnie zaś zmniejszyły się udziały warstwy czwartej – z 10 do 6 proc. i warstwy piątej: z 4 do 2,7 proc. Wreszcie udział w ogólnej liczbie kwartałów na terenie Bogoty warstw trzeciej i szóstej nie zmienił się. Jednak liczba kwartałów zamieszkanych przez warstwę najwyższą, szóstą, zwiększyła się w ciągu ostatnich ośmiu lat. Najwyższy był wzrost – w liczbach zarówno bezwzględnych, jak i względnych – przestrzennego zasięgu warstwy pierwszej. Najszybszy przestrzenny rozwój w ostatnich latach przeżywały municypia peryferyjne obszaru metropolitalnego Bogoty: Ciudad Bolívar, Suba, Usme, San Cristóbal, Bosa, Engativá i Rafael Uribe (Czerny 2014: 122).



Fot. 15. Bogota. Obszary położone na stokach Kordyliery Wschodniej powyżej 2500 m n.p.m. podlegają ochronie, jednak zakaz zabudowy jest łamany. Powstają tu nie tylko osiedla warstwy najuboższej, ale też apartamentowce warstw średniej i średniej wyższej

Ciudad Bolívar

Największą i najbardziej znaną dzielnicą marginalną Bogoty jest Ciudad Bolívar. Dzielnica ta znajduje się, jak wcześniej wspomniano, w południowej części miasta na terenie, który w 80 proc. jest górzysty. Ta część Bogoty wznosi się od 2670 do 3800 m n.p.m. i należy do chłodnego piętra klimatyczno-roślinnego. Osiedla wysunięte najbardziej na północ zajmują tereny płaskowyżu andyjskiego. Są to: Galicia, Palermo, Madelena, Candelaria la Nueva, San Francisco i Abraham Lincoln. Cztery ostatnie zajmują stoki doliny rzeki Tunjuelito zbudowane z piasków i żwirów, co sprawia, że są one niestabilne i podatne na osuwiska. Podobnie osiedla México, Grabada i Cortijo, także powstałe na skałach luźnych (piaskach), są narażone na zniszczenia spowodowane osuwaniem się ziemi oraz zapadaniem terenów pozostawionych po wydobyciu piasku. Osiedla Rincón, Volador Peña Colorada leżą na stokach o nachyleniu od 20° do 40°, co sprawia, że również ten teren zaliczany jest do zagrożonych wysokim ryzykiem.

Na obszarze, który dziś stanowi Ciudad Bolívar, od wielu lat wydobywano piasek i żwir dla celów budowlanych. Do tej pory jest tu w wielu miejscach prowadzona eksploatacja piasku, co przyczynia się do wylesiania stoków Andów oraz zagraża istniejącym osiedlom.

Ciudad Bolívar jest dzielnicą, która bardzo różni się od pozostałych części Bogoty. Jej powstanie i rozwój są nieodłącznie związane z kryzysami politycznymi i w ich konsekwencji migracjami do Bogoty ludności wypędzanej z terenów wiejskich. Szybko przekształciła się w wielką dzielnicę marginalną, w której główną działalnością gospodarczą stały się usługi, w tym w sektorze nieformalnym.

Dzielnicę od początku jej istnienia charakteryzował szybki wzrost liczby ludności i gęstości zaludnienia. Ostatnie fale przybyszów to głównie imigranci zewnętrzni pochodzący z Wenezueli. W latach czterdziestych XX w. duże hacjendy, które tu istniały wcześniej, zaczęto parcelować i przeznaczać pod zabudowę miejską. W następnej dekadzie powstały osiedla: Meissen, San Francisco, México, Lucero i Ismael Perdomo. Ludność przybyła tu z departamentów Tolima, Boyacá i Cundinamarca budowała swoje domy w niższych partiach stoków. Do 1970 r. mieszkało tu już około 50 tys. osób. Cały ten teren należał wówczas do municypium Bosa. Drugi etap wzrostu przypadł na lata osiemdziesiąte XX w., kiedy osiedla zaczęły powstawać w wyższych partiach gór, m.in.: Naciones Unidas, Cordillera, Alpes, Juan José Rondón, Juan Pablo II. W tym też czasie Międzyamerykański Bank Rozwoju finansował projekt zakupu działek budowlanych przez ludność o niskich dochodach (program zwany *lotes con servicios*). Dzięki temu programowi powstały osiedla: Sierra Morena, Arborizadora Alta i Arborizadora Baja. Szybko zaczęły przyciągać migrantów z innych części Bogoty i z całego kraju. Do początku lat osiemdziesiątych XX w. wszystkie stoki pasma Potosí zostały pozbawione pokrywy leśnej. Całe osiedle Jerusalén liczyło około 8 tys. mieszkańców. Nie mieli oni dostępu do wody, prądu, kanalizacji, nie było linii telefonicznej ani transportu, szkoły i placówki służby zdrowia. Niedaleko tych osiedli znajdowały się też obozy ugrupowań: M-19, FARC i ELN.

Od 1983 r. zgodnie z Ustawą 11 Consejo de Bogotá (Rady Miasta Bogoty) zostały określone granice administracyjne i stworzony plan Ciudad Bolívar, w którym zakładano zachowanie terenów równinnych dla celów rolnych. Przewidywano rozwój terenów zurbanizowanych na obszarach o mniejszej wartości dla rolnictwa. Jednocześnie utworzono Alcaldía Menor de Ciudad Bolívar. W Ciudad Bolívar mieszka obecnie około 620 tys. osób, co stanowi 8,5 proc. ogółu mieszkańców Dystryktu Stołecznego Bogoty. Warstwa społeczna pierwsza to 54,6 proc., a 34,6 proc. to warstwa druga.

W Ciudad Bolívar znajduje się około 240 działek uprawnych. Położone są one w dzielnicach: Arborizadora Alta, Arborizadora Baja, Santo Domingo, La Estancia, Los Tres Reyes, Sierra Morena, El Mirador, Juan Pablo II, San Rafael, Lucero Alto, La Torre. Uprawia się na nich warzywa, zioła, rośliny lecznicze, zboża, rośliny strączkowe i owoce. Hodowane są też małe zwierzęta. Rolnicy, którzy tu przybyli, uciekając z terenów konfliktów zbrojnych i wykluczenia społecznego, osiedlili się w dzielnicach marginalnych na południu miasta. Braki w zaopatrzeniu i niedostatek środków do życia sprawiły, że zajęli się rolnictwem miejskim. Pod uprawy przeznaczają niewielkie skrawki ziemi – tarasy, patia, ogrody i działki do tej pory niezurbanizowane. Sadzą rośliny w różnego typu pojemnikach (m.in.

w nadających się do recyklingu skrzyniach, beczkach itp.), a wszystko to z odpowiednim wykorzystaniem wody, której źródła znajdują się w wyższych partiach gór. Tym samym zapewniają sobie żywność – przynajmniej w ilościach, które pozwalają im na przetrwanie w pierwszych, trudnych latach pobytu w Bogocie. Zdecydowana większość działek rolnych została założona przez uchodźców z terenów wiejskich. Miejskie uprawy warzywne są wprowadzane w Ciudad Bolívar głównie w celu zaopatrywania rodzin w żywność.

Lokalne władze wyrażają opinie, że korzyści z posiadania rolniczych działek miejskich dla mieszkańców i ich społeczności są wielorakie. Między innymi dzięki produkcji warzyw, jarzyn, niektórych roślin leczniczych, owocowych i przypraw poprawia się codzienna dieta ubogich mieszkańców miasta. Zmniejsza się też udział wydatków na żywność w rodzinie. Użycie odpadów organicznych i racjonalna gospodarka wodna są korzystne dla środowiska naturalnego w Ciudad Bolívar.

Dla Bogoty wiek XXI jest okresem bardzo silnego wzrostu i przeobrażeń wewnętrznych. Rozwój społeczny charakteryzuje się przede wszystkim konsolidacją klasy średniej oraz stałym liczebnym wzrostem warstwy ubogiej (Montoya Garay 2018). Większa część dzielnic południowych zakwalifikowana jest do warstw pierwszej i drugiej zinstytucjonalizowanego podziału społeczno-przestrzennego (*estratificación*), czyli są to najbiedniejsze dzielnice miasta. Ten stan nie zmienił się od prawie 30 lat, od kiedy wprowadzono w Kolumbii system podziału przestrzeni na warstwy, od czego zależy wielkość opłat za infrastrukturę i usługi, które wnoszą mieszkańcy do budżetu miasta. W strukturze społecznej dzielnicy można wyraźnie wydzielić osiedla zajęte przez pierwszych uchodźców wewnętrznych, imigrantów z Chocó w końcu lat dziewięćdziesiątych XX i początku XXI w. i wreszcie imigrantów z Wenezueli od początku drugiej dekady XXI w. Pojawienie się nowych imigrantów jest częścią procesu, który prowadzi do dalszych podziałów wewnętrznych i powstania wyraźnej granicy między osiedlami starszymi i nowymi. Jest to widoczne przede wszystkim w lokalizacji tych osiedli lub grup domów i materiałów, z jakich powstały.

Na skutek nowych imigracji liczba ludności w Ciudad Bolívar i pozostałych dzielnicach południowych Bogoty rośnie. Pojawiają się też nowe osiedla na stromych stokach Andów. Tworzą one wąski pas nad dotychczasową zabudową zarówno dzielnic klas średniej i wyższej, jak też wcześniej istniejących dzielnic ludności ubogiej. W ostatnich latach imigranci z Wenezueli zabudowali stoki Andów na południe od starego miasta, czyli La Candelaria, i tak powstało osiedle El Rocío.

W obecnej dekadzie Ciudad Bolívar charakteryzuje się własną dynamiką rozwoju i fizjonomią. Ogromną rolę w zmianie percepcji dzielnicy odegrała oddana do użytku w grudniu 2018 r. pierwsza linia kolejki linowej, która połączyła końcowy przystanek szybkiej linii autobusowej (Tranmilenio) – Portal del Tunal z linią kolejki (TransMiCable), ma 3,34 km długości, a jej ostatnią stacją jest Mirador del Paraíso na wysokości 2824 m n.p.m. W strukturze przestrzennej



Fot. 16. Bogota. Nowi migranci stawiają swoje prymitywne domy w miejscach najbardziej narażonych na wystąpienie osuwisk ziemi i lawin błotnych



Fot. 17. Bogota. Ciudad Bolívar. Kolejka linowa staje się powszechnym środkiem transportu publicznego w miastach andyjskich

dzielnicy można dostrzec różne formy wykorzystania gruntów. Typy zabudowy i użytkowania ziemi związane są przede wszystkim z okresem, w którym powstało osiedle lub grupa domów. Są to pierwsze granice symboliczne, które można wyróżnić w tej przestrzeni.

Domy i osiedla powstałe najbliżej Avenida Boyacá (głównej ulicy prowadzącej na południe z centrum miasta) są już skonsolidowane, wielopiętrowe, murowane, z usługami na parterze i mieszkaniami na piętrze. W osiedlach San Carlos, Rafael Uribe Uribe, Quiroga Sur i innych rozwinął się handel, rzemiosło i drobny przemysł. Powstały szpitale i ośrodki zdrowia, szkoły, boiska, a ostatnio też supermarkety. Pierwszy szpital oddano tu do użytku na początku XXI w. Im wyżej w stronę wschodnią, tym zabudowa staje się rzadsza. Nie wszystkie działki są zabudowane, wiele ulic nie ma twardej nawierzchni. Cechą charakterystyczną są schody prowadzące z ulic wytyczonych wzdłuż poziomic w górę. Najwyższe partie górskie w tej dzielnicy, które nie powinny być zabudowywane (są to tereny chronione), na początku drugiej dekady XXI w. zajmowały prowizoryczne chatki pokryte płachtami plastikowymi, w których znajdowali schronienie uchodźcy wypędzani przez grupy paramilitarne z terenów rolniczych, głównie z zachodnich departamentów kraju (pacyficznych). Dzisiaj część tych prowizorycznych chatek została zamieniona na domki z cegły. Natomiast migranci z Wenezueli zajmują najbardziej strome stoki, do tej pory nie zajęte przez inną zabudowę.



Fot. 18. Bogota. Skonsolidowana zabudowa południowych, biednych dzielnic

Wpływ migracji wewnętrznych na wzrost miast obserwowany jest we wszystkich większych ośrodkach Kolumbii. Bardzo mocno dotknięty procesem przymusowych wysiedleń z terenów wiejskich w okresie *violencia* był region uprawy kawy w centralnych Andach, w dawnym departamencie Viejo Caldas. W wyniku zmian polityczno-administracyjnych został on podzielony na trzy departamenty: Quindío, Caldas i Risaralda. Trzy główne miasta tego regionu, dzisiaj stolice departamentów, to: Manizales, Pereira i Armenia. Ich wzrost, oprócz funkcji centrum regionu uprawy kawy, spowodowany był silnym napływem ludności wiejskiej.

Manizales. Ośrodek usługowy w regionie uprawy kawy

Manizales zostało założone dość późno jak na miasto andyjskie, bowiem dopiero w 1848 r., czyli już w czasach istnienia niepodległego państwa Kolumbia. Miasto założyli osadnicy z położonej na północ od regionu Caldas Antioquii. Koloniści szukali nowych ziem pod uprawy. Wytyczali sobie drogę w trudnym środowisku – regionie górskim porośniętym gęstym lasem. Szlak, który wyznaczyli, stał się ważną drogą importu towarów, które przywożono wówczas do Kolumbii ze Stanów Zjednoczonych i Europy. Statkami dostarczano je do portów karaibskich lub pacyficznych. Z Barranquilli lub Cartageny na mułach transportowano produkty europejskie i północnoamerykańskie na południe przez Medellín i dalej do Caldas. Drugi szlak handlowy prowadził wówczas z wybrzeża Oceanu Spokojnego, z portu Buenaventura na wschód, przekraczając dolinę rzeki Magdaleny i dalej do Bogoty. Ważnym ośrodkiem handlowym było wówczas miasto La Dorada położone we wschodniej części departamentu Caldas. Manizales stało się ważnym ośrodkiem na skrzyżowaniu tych dwóch szlaków.

Rozwój stosunków handlowych i wzrost produkcji przemysłowej w całym regionie Caldas doprowadziły do dalszego rozwoju Manizales, które mimo burzliwych przemian politycznych w połowie XX w. (region ten był poważnie dotknięty wojną domową zwaną w literaturze kolumbijskiej *violencia*) szybko się rozwijało dzięki funkcji handlowej i położeniu w centrum regionu uprawy i eksportu kawy w Kolumbii. Niekorzystnym czynnikiem, który wpłynął na sytuację całego regionu, był podział w 1966 r. departamentu Caldas na trzy mniejsze: Caldas, Risaralda i Quindío. Odpowiednio też funkcje stołeczne nowych departamentów przejęły Manizales (Caldas), Pereira (Risaralda) i Armenia (Quindío). Pozycja Caldas i Manizales jako głównego ośrodka gospodarczego regionu spadła. Pereira stała się ważnym ośrodkiem przemysłowym, a Armenia – centrum regionu kawowego.

Klasy polityczne wywodzące się ze starych rodzin wielkich posiadaczy ziemskich przejęły władzę w nowych departamentach, w tym w Manizales. Tereny otaczające miasto z połowy lat pięćdziesiątych XX w. zostały szybko

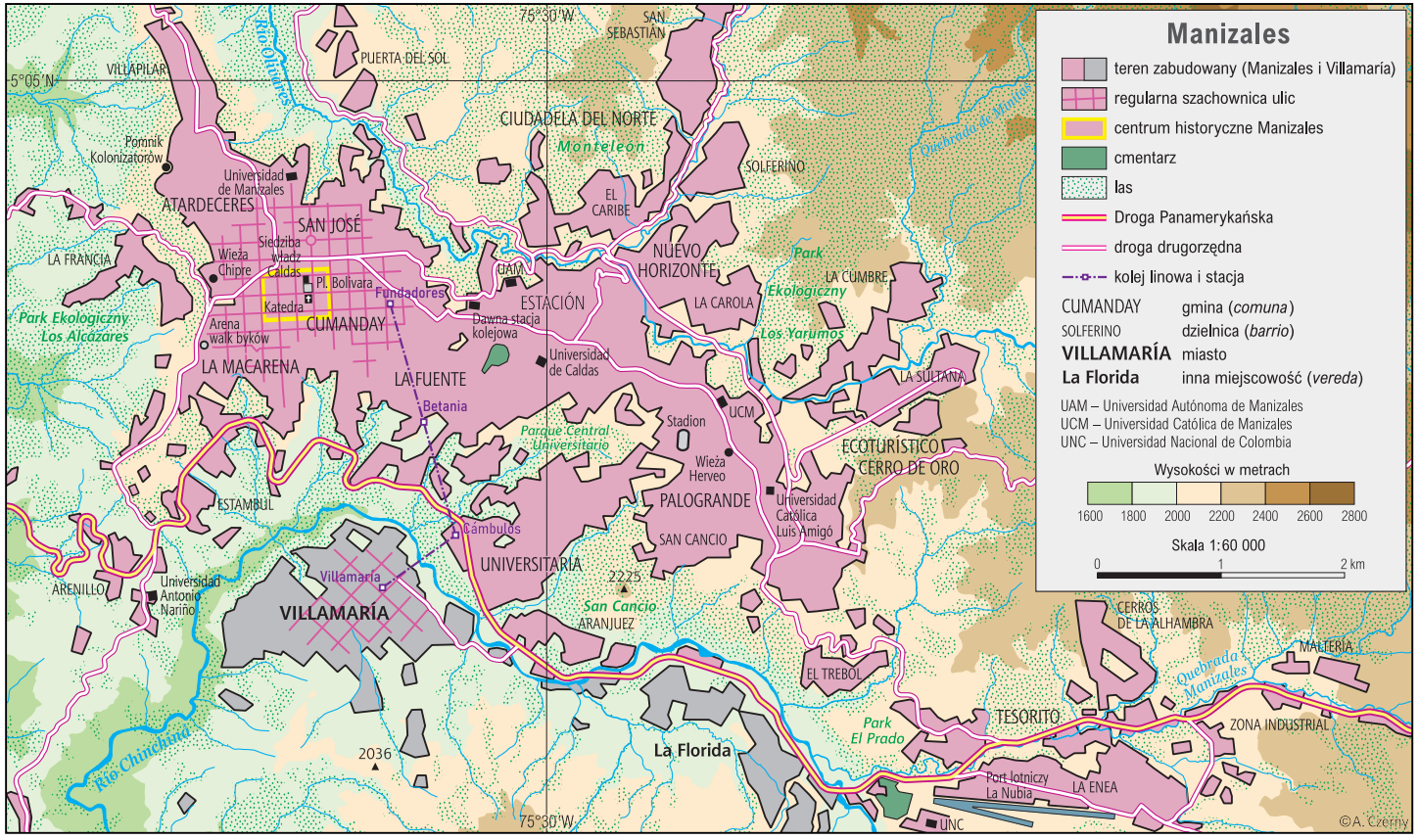

Mapa 9. Manizales. Położenie



Fot. 19. Manizales. Widok na centrum miasta zbudowane na grzbiecie górskim

przekształcone z rolniczych na miejskie. Na przykład w 2004 r. zapis o formie użytkowania ziemi wokół miasta został bardzo szybko zmieniony i peryferie miejskie stały się gruntami przeznaczonymi pod zabudowę mieszkaniową i inwestycje drogowe. Stratyfikacja tych terenów także została zmieniona – z warstwy trzeciej na szóstą – co wpłynęło na wycenę działek budowlanych. Należy podkreślić, że mowa tu głównie o terenach położonych wzdłuż dróg wylotowych z Manizales w różnych kierunkach – na wschód do Bogoty, na południe do Cali i na północ do Medellín. Wkrótce też elity polityczne zadecydowały o tym, że teren sąsiadujący z osiedlami został przekształcony w park logistyczny, a właścicielami waloryzowanych działek okazali się ówczesny burmistrz i jego rodzina (Meza Aguirre 2016). Ten opis najlepiej pokazuje mechanizmy, które powodują przekształcanie struktur zabudowy miejskiej nie tylko w miastach kolumbijskich, ale w całej Ameryce Łacińskiej. Oscar E. Meza Aguirre (2016) twierdzi więc, że zasygnalizowane nieprawidłowości, korupcja i nielegalne lub częściowo tylko legalne interesy elit polityczno-gospodarczych nie są dowodem nieskuteczności narzędzi planowania miejskiego i sporządzania miejscowych planów rozwoju (POT – *Plano de Ordenamiento Territorial*), ale wynikają głównie z kultury politycznej regionu i kraju. Kolumbia ma bowiem bardzo dobrze przygotowane kadry planistyczne i plany zagospodarowania przestrzennego. Jednak plany są modyfikowane w zależności od interesów prywatnych podmiotów,



Fot. 20. Manizales. Położenie miasta, rzeźba terenu i brak działek w centrum sprawia, że nowe domy powstają na dachach już istniejących lub na bardzo stromych stokach, gdzie domy są narażone na zniszczenie

najsilniejszych w decydowaniu o inwestycjach w mieście, którymi są: lokalni i zagraniczni inwestorzy, firmy handlujące nieruchomościami i lokalna władza (Meza Aguirre 2016).

Przywołany badacz wyciąga dalej wnioski, że zanim zostaną przygotowane i wdrożone narzędzia planistyczne i zanim zostanie opracowany plan zagospodarowania przestrzennego dla danego miasta, należy poprawić jakość kapitału ludzkiego i społecznego. Narzędziem temu służącym jest postęp w edukacji, w tym edukacji prośrodowiskowej. Aby zahamować degradację środowiska przyrodniczego, należy wprowadzić i przestrzegać granic ekspansji zabudowy miejskiej, tak by obszary chronione pozostały nie tylko wewnątrz zabudowy miejskiej, ale też aby na peryferiach stworzyć pierścień zieleni. Wiadomo, że jest to bardzo trudne. W przypadku Bogoty, mimo że jest prawny zakaz wznoszenia budynków na wysokości powyżej 2500 m n.p.m., to granicę tę przekraczają zarówno prowizoryczne chaty nowych imigrantów, jak i nowo wznoszone apartamentowce warstwy szóstej (najbogatszej) (Czerny, Czerny 2016). W Manizales obowiązuje zakaz wznoszenia budynków na bardzo stromych stokach i na terenach leśnych, ale i on nie jest przestrzegany. Celowa byłaby więc ocena i kontrola działań lokalnych przez organizacje globalne. Może wówczas udałoby się zapobiec procesom takim jak wyżej wspomniane.



Fot. 21. Manizales. Najuboższa zabudowa powstaje na stromych stokach w dolinach i urwistych potokach rzecznych. Jej mieszkańcy narażeni są na utratę domów w wyniku gwałtownych opadów i lawin błotnych

Jak wynika z danych statystycznych i map, nieokiełznanej ekspansji zabudowy miejskiej utożsamianej z interesami wielkich firm budowlanych i deweloperów nic nie jest w stanie powstrzymać (Meza Aguirre 2016). Cytowany autor przytacza kontrowersyjny i szeroko komentowany projekt rozbudowy bazy turystycznej (wielkich kompleksów hotelowych) na wsypie Bocachica położonej na Morzu Karaibskim u wejścia do zatoki w Cartagenie, gdzie ani powierzchnia wyspy, ani względy krajobrazowe nie pozwalają na takie inwestycje (Meza Aguirre 2016). Podobne zjawiska są obecne w mieście o wiele mniejszym od Cartageny, jakim jest Manizales.

Zgodnie z poglądami Luisa Moliny Lópeza (2008: 259) w dzielnicach ludności ubogiej (warstwy pierwsza i druga) istnieją zarówno poważne, nierozwiązane problemy społeczne, jak i związane z dewastacją i zniszczeniami środowiska przyrodniczego. Propozycja obywatelska, która tu powstała, poszukuje modelu integracyjnego rozwoju miejskiego, pozwalającego na zmniejszenie problemów związanych z brakiem równowagi przestrzennej, wykluczeniem społecznym i przemocą, które historycznie charakteryzowały miasto i jego wschodnie sektory (Molina López 2008: 259). Zgodnie z dokumentem, problemy społeczno-przestrzenne i środowiskowe gminy historycznie wynikają z działalności dużych przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych, które generują procesy segregacji przestrzennej.



Fot. 22. Manizales. Ekspansja zabudowy miejskiej na tereny dolin i kotlin górskich



Fot. 23. Manizales. Przykład zjawiska ekstraktywizmu miejskiego

Molina López (2008) wymienia całą serię problemów społecznych i innych, których obecność i brak rozwiązania przez władze lokalne przyczyniają się do utrzymywania się niskiego poziomu jakości życia w dzielnicy, a także w całym mieście. Zalicza do nich m.in.: przemoc, stygmatyzację grup społecznych o niskich dochodach, niski poziom edukacji, bardzo złe warunki mieszkaniowe mieszkańców dzielnicy. Do tego dochodzą nierozwiązane kwestie własności działek (mieszkańcy nie otrzymują dokumentów przyznających im własność działki, na której mieszkają, i ten stan trwa od wielu lat). Brak jest też planowania i polityki publicznej dla całej dzielnicy. Powyższe skutkuje nierównomiernym dostępem do urządzeń infrastrukturalnych oraz brakiem przestrzeni publicznych (Molina López 2008).

Agudelo Acevedo (2009) twierdzi natomiast, że czynniki takie jak przemoc, ubóstwo i brak wykształcenia kształtują podejście człowieka do środowiska naturalnego. Ubóstwo przede wszystkim sprawia, że takie kwestie jak nieprawidłowe usuwanie odpadów płynnych i stałych lub niewłaściwe pobieranie wody do konsumpcji nie świadczą jedynie o braku zrozumienia dla zagrożenia zdrowia i życia, ale o sytuacji marginalizacji i nierówności, w jakiej się osoby ubogie znajdują. Ubóstwo także sprawia, że utrzymanie higieny w domach, w których mieszkają, jest bardzo trudne. Pomieszczenia są przepełnione, często nie ma podłogi, a tylko klepisko. Biegają po nim zwierzęta hodowlane (drób, świnki morskie), które pozostawiają swoje odchody, przenoszone potem przez ludzi na sprzęty domowe. Woda pitna pochodzi często z beczkowozów i jest źle przechowywana. Picie nieprzegotowanej wody powoduje także choroby (Agudelo Acevedo 2009). Dużo śmieci i odpadów niewywożonych z dzielnicy jest poważnym zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców: niesie plagi myszy, szczurów, komarów i innych owadów. Generalnie brak prawidłowo funkcjonujących systemów kanalizacyjnych, regularnie konserwowanych i naprawianych oraz odpowiednio eksploatowanych. Brak też miejsc do odpowiedniego składowania odpadów przed ich odbiorem (Agudelo Acevedo 2009). Domy budowane są z nieodpowiednich, nieodpornych na ulewy lub wstrząsy sejsmiczne materiałów, dlatego często się zawalają. Użycie nieodpowiednich materiałów budowlanych lub lokalizacji w miejscach o wysokim ryzyku zawalenia się budynków powoduje, że rodziny często pozostają bez dachu nad głową.

Jhon W. Pinedo López (2012) omawia kwestie osadnictwa formalnego i nieformalnego na przykładzie miasta Montería (w Kolumbii). Analizuje proces urbanizacji, kontrasty społeczno-ekonomiczne i cechy środowiska naturalnego. Autor podkreśla przede wszystkim negatywny wpływ urbanizacji nieformalnej na otaczające miasto środowisko przyrodnicze. W wyniku przybywania domów położonych na granicach terenów o dużej podatności na zmiany w strefie osadnictwa nieformalnego zaobserwowano wzmożone procesy erozji, wylesiania, częste powodzie, osuszanie terenów bagiennych. Tereny zabudowane charakteryzuje więc wysoka wrażliwość na niekorzystne zjawiska, takie jak:

zagrożenie zdrowia, także przez nieregularne usuwanie śmieci i odpadów oraz odprowadzanie ścieków do wód powierzchniowych, zajmowanie przestrzeni publicznej przez nowych osadników, powstawanie osiedli na gruntach publicznych (Pinedo López 2012).

Z kolei Jorge Romañas, Erick Vidal i Lizeth Rodríguez Potes (2014) przebadali cztery dzielnice nieformalne w Barranquilli (w Kolumbii) pod kątem wpływu nieregularnej zabudowy na środowisko naturalne. Łącznie na badanym terenie mieszka około 40 tys. osób należących do warstwy najniższej, ich dochody są nieregularne i niskie. Domy zbudowano z prowizorycznych, nietrwałych materiałów (głównie z fragmentów desek, skrzyń itp.). Częstym zjawiskiem są osuwiska ziemi i erozja gleb po ulewnych opadach. Dochodzi wówczas do zniszczeń budynków. Zanieczyszczenie pobliskich cieków wodnych odpadami i śmieciami jest poważnym zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców, szczególnie dzieci. Wysokie opady prowadzą do wylewania się zanieczyszczonych wód ze strumyków na okoliczne tereny dzielnic marginalnych. Niski poziom edukacji i brak świadomości ekologicznej wśród mieszkańców sprawia, że programy mające na celu zmniejszenie poziomu zanieczyszczenia śmieciami tych dzielnic nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Nieformalne dzielnice marginalne są ważnym składnikiem struktury zarówno społecznej, jak i przestrzennej miasta. Mieszkańcy tych dzielnic najczęściej pracują w sektorze nieformalnym – w handlu i drobnych usługach.

Procesy ekstensywnej urbanizacji, jak wspomniano wyżej, dotyczą wszystkich miast Ameryki Łacińskiej, w tym miast kolumbijskich. Własne badania prowadzone w nich, przede wszystkim w Bogocie i Manizales, pozwalają na przedstawienie wybranych studiów przypadku, by przejść następnie do uogólnień dotyczących specyficznych cech urbanizacji w całym regionie.

Barrio Laureles należy do municypium Palogrande w Manizales. Municypium usytuowane jest we wschodniej części miasta, na grzbiecie (*cuchilla*) przecinającym całe miasto, którym biegnie główna ulica Manizales, czyli Carrera 23. Jej przecznice, z uwagi na charakter rzeźby terenu, stromo opadają na północ lub południe od głównej ulicy. Miasto rozwinęło się na wąskich grzbietach górskich. Tereny płaskie w dolinach wykorzystywane były przez rolnictwo. Dopiero pod koniec XX w. także one zostały zajęte przez zabudowę miejską (np. osiedle Florida). Niektóre tereny wyrównywano, by móc na nich zlokalizować dzielnice klas średniej lub średniej wyższej.

Zarówno wschodnie dzielnice miasta, jak też północno-zachodnie przechodzą gwałtowne procesy urbanizacji. Poza tym następuje swoista gentryfikacja wzdłuż głównej osi miasta. W przypadku Palogrande powstało subcentrum – ze sklepami, biurami, restauracjami, domami dla wyższych klas społecznych, centrami kultury. Jego symbolem stało się miejsce zwane Cable (dawniej stacja początkowa kolejki linowej do transportu kawy). Zwiększony ruch ludzi i pojazdów do późnych godzin nocnych nie wpływa korzystnie na waloryzację



Fot. 24. Manizales. Osiedle Florida, miejsce zamieszkania warstwy szóstej

osiedla Laureles, które znajduje się w południowo-wschodniej części sektora. Obecnie klasyfikowane jest w systemie stratyfikacji stosowanym w Kolumbii jako dzielnica warstw piątej i szóstej, czyli klas średniej wyższej i wyższej.

Dzielnica Palogrande zaczęła się urbanizować około 60 lat temu, czemu sprzyjała istniejąca stacja kolejki linowej. Swoją siedzibę ma tu wydział architektury miejscowego uniwersytetu. Początkowo zaczęto budować małe osiedla domów dwurodzinnych. Wkrótce zaczęły powstawać apartamentowce o dużej powierzchni, z przestronnymi tarasami, ogrodami i garażami. Pojawiły się osiedla dla warstwy zamożnej (szóstej) – Estrella, Belén i Palermo (Meza Aguirre 2016).

Z punktu widzenia fizjonomii dzielnic centralnych oraz ich funkcji można zaobserwować trzy różne typy zabudowy. Po pierwsze, to mieszkania, o których była mowa wyżej: remontowane, przerabiane, adaptowane do nowych funkcji. Oprócz mieszkań umieszcza się tu biura, lokale handlowe, restauracje. Najczęściej na parterze i ewentualnie pierwszym piętrze jest usytuowana działalność gospodarcza, wyżej zaś są mieszkania. W osiedlu Laureles (Barrio Laureles) dominuje kilkupiętrowa zabudowa mieszkaniowa pochodząca z lat osiemdziesiątych XX w. Na istniejących obok wolnych działkach lub w miejscu starych domów, które są wyburzane, powstają nowe apartamentowce. Trzecim typem zabudowy są wieżowce stawiane na stosunkowo niewielkich działkach, głównie po wcześniejszym wyburzeniu istniejącej zabudowy.



Fot. 25. Manizales. Tereny podmiejskie, wiejsko-miejskie



Fot. 26. Manizales. Na przedmieściach miasta zachowały się jeszcze domy o architekturze typowej w strefie uprawy kawy, głównie drewniane

Zgodnie z podziałem na warstwy społeczne, szósta i piąta, czyli warstwy najbogatsze, zamieszkują we wschodniej części miasta. Początkowo ich osiedla ciągnęły się grzbietami wzgórz, by w ostatnich latach wybierać miejsca atrakcyjne pod względem warunków przyrodniczych – sąsiedztwo lasów, tereny w pobliżu parków narodowych (mapa 10).

Centrum zajmuje warstwa druga, czyli uboga. Ostatnie lata przyniosły dalszą pauperyzację centrum miasta, rozwój usług nieformalnych i wzrost przestępczości. Na obrzeżach tradycyjnego centrum rozciąga się zabudowa warstwy pierwszej – nieformalne osiedla zbudowane z nietrwałych materiałów. Zajmują one strome zbocza dolin rzek, co sprawia, że zabudowa ta znajduje się w strefach wysokiego zagrożenia osuwiskami, powodziami, lawinami błotnymi.

Barrio Laureles powstało w latach 1986–1987. Zbudowano tu wielopiętrowe apartamentowce z dużymi mieszkaniami, dobrze wyposażonymi we wszelką infrastrukturę. Mieszkania kupili przedstawiciele warstw piątej i szóstej. Aby powstało osiedle, niwelowano teren pod jego zabudowę. Ze stoków o nachyleniu 16° usuwano ziemię. Ziemia była własnością kilku miejscowych rodzin. Osiedle powstało, jak wspomniano wcześniej, przy drewnianej wieży – stacji końcowej kolejki, której trasa wiodła z Manizales do Mariquita w departamencie Tolima i miała 90 km długości. Przewożono nią nie tylko towary, ale też ludzi. Te inwestycja należała do najważniejszych prac inżynieryjnych przeprowadzonych w Kolumbii w sytuacji, gdy rzeźba terenu utrudniła budowę linii kolejowej. Inwestorem była angielska firma The Ropeway Extensión. Wszyskie urządzenia i cała maszyneria były sprowadzone z Wielkiej Brytanii. Pierwszy odcinek kolejki został oddany do użytku w 1914 r. Połączenie to zamknięto w 1967 r., kiedy zaczęto rozwijać połączenia drogowe łączące doliny rzek Cauki i Magdaleny.

Podstawowym problemem w miastach kolumbijskich (ale też we wszystkich miastach andyjskich) jest bardzo urozmaicona rzeźba terenu i brak płaskich terenów pod zabudowę. Domy lokalizowane są na stromych stokach, w miejscach podatnych na osuwiska i powodzie, na terenach o dużych dobowych amplitudach temperatury (co przyczynia się do chorób spowodowanych wyziębieniem organizmu), w dolinach rzek o wąskich korytach, które gwałtownie przybierają w czasie opadów. Aby uzyskać nowe działki pod zabudowę, wyrównuje się stoki, zasypuje wgłębienia terenu i przeprowadza inne prace inżynieryjne. Często dochodzi do katastrof budowlanych, kiedy okazuje się, że uzyskane w ten sposób grunty nie są na tyle solidne, żeby utrzymać ciężkie, wielkogabarytowe nowe konstrukcje. Teren zapada się, a budynki przekrzywiają. Poza tym deweloperzy nie przestrzegają przepisów o zabudowie. W miejscu, gdzie zgodnie z planem miejscowym budynki nie powinny być wyższe niż cztery kondygnacje, stawiają domy 10-piętrowe. Praktyki polegające na wyrównywaniu nawiezioną ziemią terenów pod przyszłą zabudowę są powszechne. Technikę tę zaczęto stosować już w latach pięćdziesiątych XX w., kiedy przystąpiono do budowy stadionu Londoño (dzisiaj El Palogrande).

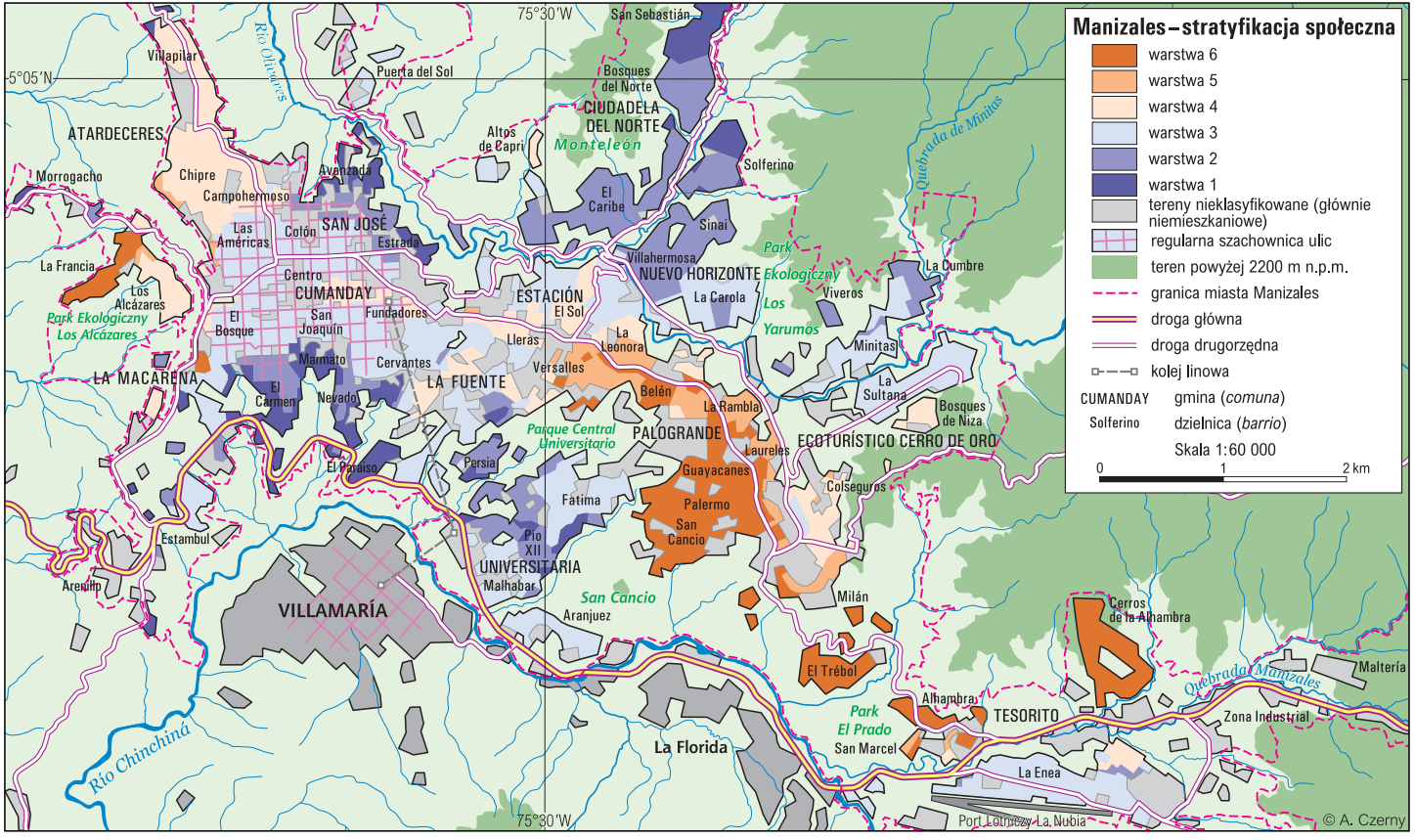

Mapa 10. Manizales. Stratyfikacja społeczna

Zjawiska powszechnie obserwowane w miastach, które występują również w Palogrande, to zdaniem Meza Aguirre (2016):

– zmiany w zagospodarowaniu terenu wynikające z przejmowania działek pod nową zabudowę przez deweloperów;
– zabudowa stoków, których budowa geologiczna nie gwarantuje stabilności budynków;
– wyburzanie starych domów, które powinny zostać wpisane na listę dziedzictwa i chronione. W ten sposób traci się cenne obiekty historyczne; brak jest skutecznej polityki ochrony obiektów zabytkowych, które mogą stanowić obiekty dziedzictwa kulturowego. Wiele z nich się wyburza, by postawić nowe wielopiętrowe domy. Praktyka te jest bardzo częsta, nawet w historycznym centrum Bogoty, które wpisane jest na listę zabytków kultury UNESCO;
– Barrio Laureles przekształca się stopniowo w dzielnicę rozrywki, co pociąga za sobą pewne konsekwencje, takie jak: wzmożony ruch uliczny, koncentracja punktów sprzedaży narkotyków, hałas w nocy, wzrost liczby aktów przemocy i przestępstw;
– ruch uliczny, atrakcyjność miejsca, różnorodny popyt sprawiają, że wzrasta obecność sektora nieformalnego. Drobni sprzedawcy uliczni liczą tu na zainteresowanie ich artykułami i okupują chodniki i skwery. Z dzielnicą Palogrande od północnego zachodu sąsiaduje San José. Na wschodnim krańcu tej dzielnicy, w pobliżu Avenida Colón, powstało centrum handlowe o potężnej kubaturze. Sektor nieformalny został wypchnięty z części dzielnicy San José wskutek zmian w formach użytkowania ziemi. Na północy powstał kampus Uniwersytetu Manizales, a na południu – wielkie centrum handlowe Conquistadores.

Intensyfikacja i zagęszczanie zabudowy w Barrio Laureles zapewne będzie postępować. Część starych domów jest wynajmowana przez różne firmy na siedziby, z nadzieją na możliwość wyburzenia w przyszłości tych budynków i postawienia nowych, wielopiętrowych. Ilość wolnych terenów pod zabudowę w całej dzielnicy Palogrande systematycznie maleje.

Z powyższych informacji wynika, że dzielnica Palogrande charakteryzuje się dużą dynamiką wzrostu, zarówno biorąc pod uwagę liczbę ludności, jak i liczbę podmiotów gospodarczych (działalności gospodarczych), które tam się lokalizują. Okolice Cable stały się subcentrum handlowo-usługowym, głównie dla klas średniej i średniej wyższej. Zmiany te zaszły w ciągu ostatniej dekady, przekształcając spokojną dzielnicę mieszkaniową w dość ruchliwą część miasta. Niestety intensywna zabudowa zboczy górskich w tej dzielnicy jest zagrożeniem dla mieszkańców, głównie z powodu potencjalnych osuwisk i zapadania się gruntu (Meza Aguirre 2016).

Obecna sytuacja w Manizales pozwala nam na analizę różnych procesów przesiedleń – od czasu pierwszego oficjalnego projektu przesiedleń realizowanego w mieście w 1987 r., ponad dwadzieścia lat temu, do najnowszych działań, z których część jest właśnie podejmowana.

Z tego punktu widzenia kontekst stolicy Caldas jest niewątpliwie dość szczególny i ciekawy zarazem, w tym sensie, że niestety różne czynniki podatności na zagrożenia naturalne występują jednocześnie. Z punktu widzenia obniżenia stopnia wrażliwości środki zapobiegające powinny być podejmowane wcześniej poprzez wdrażanie programów przesiedleń.

W rzeczywistości, w przypadku warunków naturalnych miejsca, gdzie leży Manizales, występują bardzo zróżnicowane cechy terenu na wysokości powyżej 2150 m n.p.m. (topografia, podłoże geologiczne, pokrywa glebowa, szata roślinna etc.) w strefie sejsmicznej. Cechy klimatu równikowego górskiego o opadach powyżej 2000 mm rocznie sprzyjają występowaniu niekorzystnych zjawisk powierzchniowych (osuwisk, lawin błotnych, erozji stoków).



Fot. 27. Manizales. Z powodu braku terenów do zabudowy i wysokich cen działek mieszkańcy stawiają domy na stromych stokach, czym stwarzają ogromne zagrożenie dla trwałości takich budowli

Te procesy są poważnym zagrożeniem dla trwałości zabudowy. Osuwiska, które niszczą zabudowania, występują co roku po ulewnych opadach (Chardon 2008). Obecność niskiej jakości zabudowy, którą stawia ludność o bardzo niewielkich, często nieregularnych dochodach, jest tu notowana od końca lat czterdziestych XX w., kiedy przybysze (najczęściej wygnańcy z terenów wiejskich dotkniętych wojną) zaczęli osiedlać się na niestabilnych, zagrożonych osuwiskami stokach górskich w Manizales.

Ich lokalizacja wynika z tego, że były to grunty municypalne, których nie obejmowały plany zagospodarowania przestrzennego, a nowi, bardzo ubodzy osadnicy nie mieli możliwości legalnego zakupu ziemi. Zajmowali więc tereny niezabudowane, nieodpowiednie dla trwałej zabudowy, charakteryzujące się wysokim stopniem zagrożenia zniszczeniem w przypadku trzęsień ziemi lub silnych opadów (Chardon 2002). Jeśli chodzi o relacje, w osiedlach występują silne związki sąsiedzkie i rodzinne – obok siebie mieszkają rodzice, dzieci, bliżsi i dalsi kuzyni, którzy stopniowo dołączali do „swoich" i dzisiaj tworzą silnie wspierające się grupy. W większości legalność powstania tych osiedli jest kwestionowana, do dzisiaj wielu ich mieszkańców nie ma prawa własności.

Pereira. Miasto przemysłowe i miasto imigrantów w regionie upraw kawy

Pereira, położona w zachodnim pasmie Andów Kolumbijskich, jak wszystkie miasta w regionie uprawy kawy charakteryzuje się bardzo zróżnicowaną rzeźbą terenu, która od początku wpływała na strukturę przestrzenną miasta. Zostało ono założone w XIX w. przez osadników przybyłych z Antioquii (departamentu położonego na północ od dawnego departamentu Caldas) w poszukiwaniu nowych ziem pod uprawę. Mimo że były to już czasy postkolonialne, Pereira powstała na planie szachownicy, tak jak wszystkie inne miasta z czasów kolonii hiszpańskiej. Rzeźba terenu – liczne wzgórza, strome stoki i głębokie doliny rzek Otún i Consota – nie ułatwiała rozwoju tkanki miejskiej. Początkowo dominowała tu ludność wiejska, która uprawiała ziemie na stokach i w dolinach rzek. Dopiero w latach pięćdziesiątych XX w. rozpoczął się okres gwałtownego wzrostu liczby ludności. Pereira charakteryzowała się wówczas jednym z najwyższych w Kolumbii wskaźników przyrostu demograficznego (Buitrago Buitrago, Castillo Castaño 2022). Przyczyną tego zjawiska był masowy napływ migrantów z terenów wiejskich wypędzanych ze swoich gospodarstw i zmuszanych do osiedlania się w innych częściach regionu i kraju (*violencia*). Migranci zajmowali wolne ziemie na obrzeżach miasta, wzdłuż głównych dróg, które łączyły Pereirę z pozostałymi miastami regionu. W latach siedemdziesiątych XX w. w dolinach rzek i na stromych stokach zaczęło rozwijać się osadnictwo nieformalne.



Fot. 28. Pereira. Lokalizacja osiedli marginalnych na wąskich tarasach rzecznych. W przypadku wezbrania rzek wody niszczą tę zabudowę i powodują śmierć mieszkańców

Pereira jest przykładem miasta, którego rozwój jest konsekwencją fali przemocy (*violencia*) trwającej przez cały wiek XX na wsi kolumbijskiej, w tym przypadku w regionie uprawy kawy. W latach 1951–1973 dobrze rozwinięte wcześniej municypia rolnicze w regionie straciły w wyniku wojny domowej ponad 100 tys. mieszkańców (Rivera Pabón 2013). Uciekinierzy ze wsi osiedlali się w miastach, najwięcej w Pereirze, gdzie podaż miejsc pracy przewyższył popyt na nie i to mimo wysiłków mających na celu modernizację infrastruktury miejskiej i stymulowanie procesów industrializacji. Wśród ludności rolniczej przybyłej do miasta rosło bezrobocie, częściowe bezrobocie i marginalizacja. Liczba ludności Pereiry wzrosła z 76,3 tys. mieszkańców w 1951 r. do 186,8 tys. mieszkańców w 1973 (Rivera Pabón 2013), by osiągnąć 470 tys. w 2019 r.

Jorge Andrés Rivera Pabón twierdzi, że exodus ze wsi doprowadził do gwałtownego wzrostu liczby ludności miast w regionie uprawy kawy, szczególnie zaś w Pereirze. W najbardziej krwawym okresie wojny domowej, czyli w latach 1950–1960, zachodził najpierw proces dogęszczania ludności w centrum, a następnie powstał pierścień ubogiej zabudowy wokół niego (Rivera Pabón 2013: 282). Zabudowa miejska wylała się na tereny podmiejskie.

O rozwoju przemysłu w Pereirze zadecydowała lokalizacja pierwszych zakładów przetwórstwa kawy w 1925 r., ale ich znaczenie dla gospodarki miasta było wówczas niewielkie. Rozwinięty był także nieformalny handel uliczny. Te dane przeczą tezie, że najważniejszym czynnikiem przyciągającym

imigrantów z terenów wiejskich był przemysł. Dopiero po 1950 r., kiedy rząd kolumbijski zaczął wspierać programy industrializacji w regionach przez tworzenie biegunów wzrostu, znaczenie zakładów przemysłowych dla rynku pracy rosło. Nadal jednak najważniejszym sektorem przemysłowym było przetwórstwo rolno-spożywcze. Miasto wzmacniało swoją pozycję jako ośrodek takiego przetwórstwa.

Utrzymywanie się monokultury kawy na prowincji przyczyniło się do dalszego wypychania ludności z terenów wiejskich i koncentracji ziemi w rękach nowych przedsiębiorców. Dalszy rozwój uprawy kawy związany był z wymianą odmian arábica i borbón uprawianych w cieniu drzew, których owoce i drewno były także wykorzystywane w gospodarstwach domowych (m.in. orzech włoski, guadua – rodzaj bambusa występującego w Ameryce Południowej, chlebowce, guama – *Inga edulis* i inne), na rzecz odmiany caturra (zwanej też colombia), która nie wymaga cienia. Proces ten, poza tym, że osłabił pozycję rodzinnego gospodarstwa kawowego (*minifundio*) i możliwości uzyskiwania dodatkowych produktów żywieniowych z plantacji kawy, pogłębił zjawisko rozpadu tradycyjnych więzi społecznych w regionach jej uprawy. Rolnik opuszczał więc wieś i migrował do miasta w poszukiwaniu pracy w przemyśle.

Jednoczenie pierwsza połowa XX w. charakteryzowała się w Kolumbii właśnie przyspieszoną industrializacją. Firmy międzynarodowe inwestowały szczególnie w przemysł włókienniczy, odzieżowy i spożywczy. Pereira stopniowo zaczęła przekształcać się w najważniejszy ośrodek przemysłowy w regionie Viejo Caldas, czyli w środkowej części Andów Zachodnich, tam, gdzie swoją kolebkę ma uprawa kawy w Kolumbii. Miasto oferowało tanią siłę roboczą i dość dobrze rozwiniętą infrastrukturę (chociaż do końca XX w. w całej Kolumbii stan dróg był bardzo zły). W ramach programu międzynarodowego „Sojusz dla Postępu" wspierano lokalizację filii i montażowni, głównie amerykańskich, w mieście oraz w sąsiednim municypium – Dosquebradas (Rivera Pabón 2013: 268). Inwestycje zagraniczne koncentrowały się w przemyśle przetwórczym, który istniał w regionie już od lat dwudziestych XX w. Nowe zakłady powstawały na wolnych terenach położonych wokół centrum. Wiele fabryk powstało na wschodnim brzegu rzeki Otún. Ich pojawienie się przyciągnęło ubogą ludność ze wsi, która szukała pracy w przemyśle. Nastąpiły *invasiones* – nielegalne zajmowanie ziemi pod zabudowę (bez prawa własności), gdzie lokalizowały się dzielnice marginalne. Tym samym więc proces urbanizacji obrał kierunek wytyczony przez zakłady przemysłowe, wokół których skupiały się nielegalne osiedla (Rivera Pabón 2013).

Przemysł generował bowiem i generuje do dziś stały napływ imigrantów z terenów wiejskich. Czynniki wypychające ludność ze wsi zmieniały się w ciągu kilku dekad, jednak zjawisko migracji nadal pozostaje bardzo silne. W 1953 r. powstało biuro planowania miejskiego (Oficina de Planeación Municipal), a w 1956 r. pierwszy plan rozwoju miasta. Niestety, nie został on wprowadzony w życie z powodu braku regulacji prawnych dotyczących gospodarowania

ziemią. W 1961 r. powstała pierwsza instytucja kredytowa, której celem było wspieranie budownictwa mieszkaniowego dla ubogiej ludności (Rivera Pabón 2013: 291).

Z punktu widzenia dynamiki procesu kształtowania osiedli mieszkaniowych przestrzeń współczesnego miasta ukształtowały dwie przeciwne tendencje. Z jednej strony Pereira jest jednym z najważniejszych w regionie ośrodków przyjmujących uchodźców i wypędzonych (*desplazados*) w zachodniej Kolumbii. Z drugiej – jest też miejscem koncentracji kapitału rolniczego i przemysłowego całego regionu Viejo Caldas, czyli środkowej części Andów – tak zwanego regionu kawy (*Eje Cafetero*). W przestrzeni miejskiej współistnienie tych dwóch zjawisk prowadzi do spontanicznego zajmowania ziemi (często nielegalnie) przez niższe warstwy społeczne, które wspiera kapitał spekulacyjny w sektorze nieruchomości. Powstał drugi pierścień zabudowy marginalnej z pewnymi klinami wychodzącymi dalej na peryferie, jak np. na tereny dawnej Hacienda Cuba. Elity finansowe i przemysłowe lokalizują się w części południowo-wschodniej w sąsiedztwie Hacienda La Julita, wzgórza Canceles oraz wzdłuż drogi Circunvalar (Rivera Pabón 2013: 291).

Proces urbanizacji, szczególnie rozwój dzielnic marginalnych, od lat dziewięćdziesiątych XX w. nadal był rezultatem imigracji z regionu uprawy kawy. Kiedy w końcu stulecia tutejsze plantacje kawy dotknął silny kryzys wynikły z podaży na rynku globalnym taniej kawy pochodzącej z Wietnamu, a następnie z innych krajów Azji Południowo-Wschodniej, wypchnął on drobnych rolników do dzielnic peryferyjnych Pereiry.



Fot. 29. Pereira. Nowe osiedla mieszkaniowe warstw piątej i szóstej

Ogólnie rzecz ujmując, Pereira jest przykładem miasta silnie podzielonego, o wysokim poziomie fragmentacji społeczno-przestrzennej, charakteryzującym się nierównym poziomem wyposażenia w infrastrukturę. Postępujące zjawisko ekstraktywizmu miejskiego wraz z nowym etapem przemocy prowadzącej do rugowania rolników z ich ziem prowadzi do dalszego pogłębiania się segregacji. Procesy suburbanizacji – określane tu jako urbanizacja peryferyjna – zdominowane są przez niższe warstwy społeczne oraz rururbanizację i gentryfikację, w których biorą udział elity społeczne (mapa 11).

Wewnątrz terenów w kształcie prostokątów lub o szachownicowym układzie ulic, który powstał w latach pięćdziesiątych XX w., zlokalizowane są dzielnice warstwy niższej, mieszkania socjalne oraz osiedla powstałe na gruntach niezalegalizowanych. Osiedla te rozciągają się prawie we wszystkich kierunkach od centrum: na północ, na wschód (tutaj głównie *barrios de invasión* i na południe wzdłuż alei 30 de Agosto. W osiedlach Cuba i San Fernando osiedliła się głównie ludność wypędzona z obszarów wiejskich (Rivera Pabón 2013: 292).

Jednocześnie też przemoc i działania grup paramilitarnych na wsi w dekadzie lat dziewięćdziesiątych nasiliły się. Ludność uciekająca ze wsi w sposób nieregularny i spontaniczny zaludniała peryferyjne obszary miasta. Między 1998 a 2003 r. z każdych 100 osób przybywających do Pereiry 27 poszukiwało pracy (Rivera Pabón 2013: 398). Powstanie Instituto de Crédito i Fondo de Vivienda Popular miały pomóc ubogim imigrantom w sfinansowaniu mieszkań w mieście. Najczęściej programy skierowane do nich były silnie powiązane z kampaniami wyborczymi partii politycznych. Poszukujący pracy w pierwszej dekadzie XXI w. osiedlali się właśnie w Pereirze.

Proces urbanizacji wsi (rururbanizacji) dokonywany przez elity finansowe z miasta przejawia się coraz większą liczbą rozproszonych osiedli grodzonych (*condominios*) na terenach wiejskich oraz powstawaniem drugich domów na całym terenie podmiejskim Pereiry. Tereny dawniej rolnicze są zamieniane na podmiejskie rezydencje klasy wyższej. Ziemie należące kiedyś do hacjend oraz gospodarstw kawowych są dzielone na działki budowlane. Tworzą się niewielkie osiedla, których głównym walorem jest położenie w ładnym otoczeniu, w ciszy, z dala od gęsto zaludnionych dzielnic miasta. Brak barier formalnych dla tego typu zabudowy na terenach municypiów wiejskich sprzyja zjawisku urbanizacji wsi. Dzieje się to na niekorzyść rozwoju rolnictwa na żyznych ziemiach pochodzenia wulkanicznego. Podział dawnych hacjend i gospodarstw kawowych (*fincas cafeteras*) prowadzi do powstawania niewielkich osiedli typu miejskiego, które charakteryzują się komfortem i wygodnymi warunkami życia na terenach o sprzyjających warunkach środowiskowych.

Rozproszenie zabudowy miejskiej na terenach wiejskich przyczynia się do wzrostu kosztów rozwoju infrastruktury: dróg, usług społecznych (szkół, ośrodków zdrowia), wysypisk śmieci, wodociągów, kanalizacji, sieci energetycznej. Mieszkańcy osiedli grodzonych – przedstawiciele warstw wyższej i średniej wyższej – szukają terenów o wysokiej wartości krajobrazowej i czystym

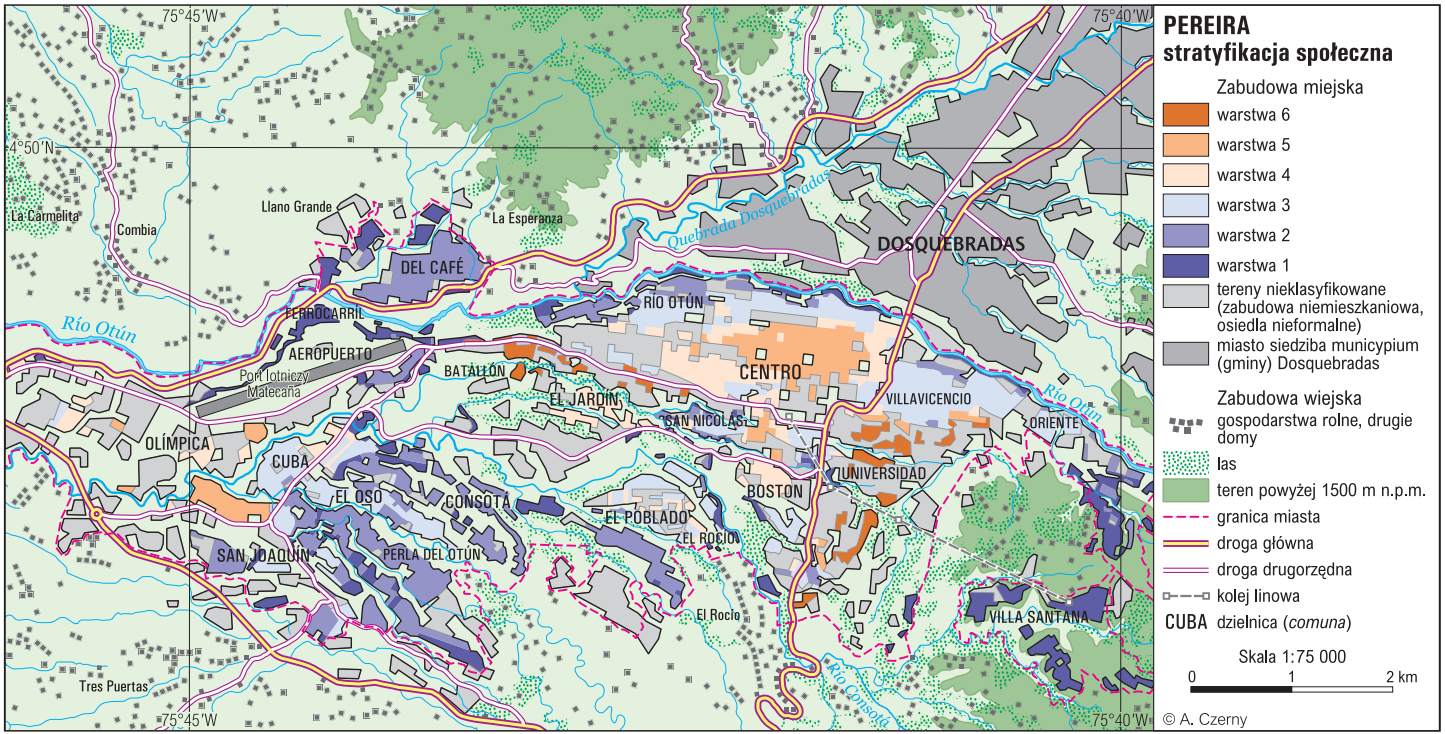

Mapa 11. Pereira. Stratyfikacja społeczna



Fot. 30. Pereira. Przykład ekstraktywizmu miejskiego – ekspansja zabudowy mieszkaniowej na tereny chronione porośnięte lasem

środowisku. Ich domy i rezydencje wyposażone są w baseny, oczka wodne, pola golfowe etc., co także podnosi popyt na urządzenia infrastrukturalne i ogólnie koszty życia na tych obszarach. Prowadzi to do konfliktów między dawnymi mieszkańcami wsi i obecnymi właścicielami dużych działek budowlanych.

Lokalizacja nowych dzielnic dla klas średniej i wyższej często jest związana z wcześniejszymi planami budowy nowych dróg i połączeń z centrum miasta. Dobry stan techniczny dróg dojazdowych ułatwia przemieszczanie się całym regionie; osiedla powstają w promieniu od 10 do 30 minut jazdy samochodem od centrum. Zgodnie z obserwacjami Rivera Pabón (2013: 402) tworzy się przestrzeń wiejsko-miejska o niezwykle wysokim stopniu segregacji społecznej, gdzie „wyspy bogactwa" otaczają tereny o cechach ubogich peryferii, marginalnych. Jednym ze wskaźników zmian demograficznych na tych terenach jest budowa prywatnych szkół dla dzieci z grodzonych osiedli. Powstają też inne usługi dla klasy wyższej (centra handlowe, stacje benzynowe, restauracje, tereny rekreacyjne i sportowe, kluby, dyskoteki etc.), co prowadzi do formowania się ośrodków wielofunkcyjnych typu miejskiego, ale przeznaczonych jedynie dla zamożnej części społeczeństwa.

Można więc postrzegać procesy urbanizacji i fragmentację miejską jako proces spontanicznego wzrostu z jednej strony zabudowy nieformalnej (*invasión*) i z drugiej – planowania osiedli w dzielnicach klasy średniej niższej (*popular*). Wybór Pereiry na miejsce osiedlania się imigrantów ze wsi – ofiar wiolencji,



Fot. 31. Dosquebradas w aglomeracji Pereiry. Typowa zabudowa strefy przejściowej miejsko-wiejskiej

a od 1990 r. ludności z Chocó wygnanej przez grupy paramilitarne – miał wiele powodów. Niewątpliwie położenie geograficzne przy drodze z wybrzeża pacyficznego, gdzie do dziś zdarzają się akty przemocy w stosunku do ludności wiejskiej i grup tubylczych, do centrum kraju odgrywa ważną rolę. Relacje sąsiedzkie i rodzinne mieszkańców regionu oraz sława miasta jako dynamicznego i jednocześnie spokojnego miejsca przyciąga nowych imigrantów. Jednak ostatnie lata zmieniły ten obraz, pokazując głównie nierówności społeczne i postępujący proces ekskluzji wielu grup. Konsolidacja tej formy osiedli tworzących przestrzeń „pieczarkową" i sfragmentaryzowaną na terenach wiejskich wokół miasta, wcześniej zajętych przez uprawę kawy, sprzyja procesowi tworzenia się przestrzeni wiejsko-miejskiej dla elity, której aktywność i popyt stały się głównym czynnikiem rozwoju miasta, warstw średniej i wyższej oraz modelu ekspansji zabudowy mieszkaniowej w Pereirze.

Cechy urbanizacji w Peru

W ciągu ostatnich dwóch dekad miasta Peru rozrosły się o prawie 50 proc. Ponad 90 proc. tego rozrostu ma charakter nieformalny. Poprzez inwestycje publiczne w usługi i infrastrukturę państwo pośrednio dotuje gospodarstwa

domowe, które nabywają działki w nieformalnych osiedlach, co zachęca do nabywania ziemi w sposób niezgodny z prawem. Te pośrednie dotacje państwowe podnoszą cenę gruntów miejskich, zwiększając przychody nieformalnych deweloperów nieruchomości i wpływając na rentowność formalnych osiedli miejskich. Brak odpowiednich usług i infrastruktury w nieformalnych osiedlach, które średnio 14 lat czekają na doprowadzenie wody i kanalizacji, generuje dla gospodarstw domowych skumulowane koszty, które są równe ich całkowitej inwestycji w działkę. Każdego roku działalność gospodarcza bezpośrednio związana z rozrostem miast stanowi około 2 proc. PKB (Espinoza, Fort 2019).

W latach 2001–2018 w 43 największych miastach kraju przybyło 68 tys. hektarów nowych terenów miejskich, na których mieszka 3,5 mln osób w 940 tys. jednostek mieszkalnych. Jest to wzrost o 47 proc. w stosunku do terenów miejskich istniejących w 2000 r. Wytwarzanie nowych terenów miejskich na poziomie krajowym również wydaje się przyspieszać: podczas gdy w latach 2001–2006 powstawało 3,4 tys. ha rocznie, w latach 2007–2016 rozwój strefy zurbanizowanej powodował, że powiększała się ona o ponad 4,7 tys. ha rocznie. Miasta, które najbardziej urosły w wartościach względnych między 2000 a 2018 r., to: Tacna (111 proc.), Yurimaguas (103 proc.), Arequipa (102 proc.), Puerto Maldonado (94 proc.) i Ica (90 proc.). Jednak w wartościach



Fot. 32. Lima. Dzielnica Miraflores, miejsce zamieszkania i spotkań klas średniej, średniej wyższej i wyższej



Fot. 33. Lima. Miraflores, park miejski w centrum dzielnicy klasy średniej

bezwzględnych to Lima jest miastem, które wygenerowało najwięcej nowych terenów miejskich w tym okresie (25 tys. ha), a następnie Arequipa (9 tys. ha) i Tacna (3,8 tys. ha).

Nowe tereny zurbanizowane powstałe w latach 2001–2008 w 43 miastach o największej liczbie ludności w kraju rozkładają się następująco: osiedla nielegalne (47 proc. nowych osiedli mieszkaniowych w miastach w skali całego kraju), osiedla na nieformalnych działkach (46 proc.), osiedla formalne (6 proc.) i projekty budownictwa społecznego (1 proc.) (Espinoza, Fort 2019: 12).

Zjawisko to jest zazwyczaj promowane przez lokalnych przywódców i/lub handlarzy ziemią, którzy nie mają żadnych praw własności do zajmowanego terenu. Rekrutują oni i organizują swoich „klientów": w przypadku squattersów (inwazji na ziemię) tworzy się grupa ludzi, którzy jednocześnie przejmują faktycznie ziemię w posiadanie (zajmują ją, wznoszą niewielką chatkę, osiedlają się w niej z rodzinami, często dzieje się to w nocy); w przypadku handlarzy przejmują oni faktycznie teren w posiadanie, dzielą go na mniejsze działki budowlane, a następnie sprzedają je indywidualnym klientom, których z czasem rekrutują. Deweloperzy obciążają swoich „klientów" opłatą nie za wartość gruntu (za który nie zapłacili), ale za organizację i zarządzanie zajęciem ziemi, czyli koszty operacyjne i zysk. Promotorami nieformalnych przekształceń użytkowania ziemi i jej podziałów na działki budowlane są zazwyczaj albo właściciele



Fot. 34. Przedmieścia Limy

czy posiadacze gruntów (głównie rolnych), którzy decydują się w pełni lub częściowo zrezygnować z upraw na rzecz przeznaczenia ziemi pod budownictwo mieszkaniowe, albo zarejestrowane spółki obrotu nieruchomościami, które nabywają grunty od ich pierwotnych właścicieli w celu zmiany ich przeznaczenia i komercjalizacji – przy minimalnych inwestycjach w usługi i infrastrukturę (np. zbudowanie drogi dojazdowej, niwelacja terenu).

Formalne projekty osiedli mieszkalnych i budownictwo społeczne są prowadzone przez firmy legalne zajmujące się nieruchomościami, które biorą na siebie wszystkie koszty obsługi prawnej, instalacji podstawowych usług oraz budowy dróg, chodników i terenów zielonych. W przypadku projektów mieszkaniowych spółka nieruchomościowa buduje domy we własnym zakresie, za co otrzymuje od państwa premię. Bardziej szczegółowa analiza danych wykazała, że 7 proc. gospodarstw domowych w osiedlach nieformalnych ma cechy osobowe i społeczno-ekonomiczne identyczne jak gospodarstwa domowe w osiedlach formalnych. Rodziny te skupione są w większości w nieformalnych osiedlach, które mają lepszą infrastrukturę (Espinoza, Fort 2019: 15).

Inną cechą miast peruwiańskich jest „nieformalizacja osiedli i ulic". Zjawisko to polega na tym, że mieszkańcy danej ulicy, kierowani obawą o swoje bezpieczeństwo, u jej wylotów stawiają bramy, szlabany, budki strażnicze i tym samym wyłączają ją z ruchu drogowego w mieście. Proceder ten jest nielegalny, ale powszechny.



Fot. 35. Lima. Typowym zjawiskiem jest tu grodzenie ulic i zamykanie ich dla ruchu miejskiego. Jest to proces nielegalny, ale akceptowany przez władze



Fot. 36. Lima. Zamknięta bramą ulica na przedmieściach

Typologię dzielnic nieformalnych w miastach peruwiańskich przedstawili w 2019 r. Alvaro Espinoza i Ricardo Fort (2019: 36). Ich praca oparta była głównie na studium Tacny (przytoczonym dalej w niniejszej książce). Próbowali też przypisać wyróżnione typy osiedlom w Limie.

Podczas gdy udział w rynku zabudowy formalnej (pod względem powierzchni) wzrósł z 4 proc. w latach 2001–2006 do 6 proc. w dekadzie 2007–2016, typem zabudowy, który najbardziej zwiększył swój udział w rynku nowych gruntów miejskich w omawianych okresach, jest *squatting* (zabudowa nieformalna): ten o wysokiej gęstości (typ 1.2, inwazje) wzrósł z 43 proc. do 47 proc. w całości rynku ziemi, podczas gdy *squatting* o niskiej gęstości (typ 1.1, handel gruntami) wzrósł z 1 proc. do 10 proc. Zarazem udział osiedli nieformalnych (typ 2) zmniejszył się z 52 proc. do 37 proc. ogółu (Espinoza, Fort 2019: 16). Najwyższy jest udział zabudowy nieformalnej w: Tacna (ponad 90 proc.), Chimbote (80 proc.), Sullana (75 proc.), Juliaca (70 proc.). W przypadku połowy dużych miast peruwiańskich ponad 98 proc. ich ekspansji miejskiej ma charakter nieformalny. Miasta o najwyższym odsetku formalnej ekspansji to: Cañete (39 proc.), Chiclayo (29 proc.), Ica (27 proc.), Barranca (22 proc.), Chulucanas (20 proc.) i Piura (20 proc.) (Espinoza, Fort 2019: 15).

W przeciwieństwie do innych krajów regionu w Peru banki nie przyznają kredytów hipotecznych na zakup ziemi, a jedynie na zakup domu lub mieszkania. Nie oznacza to jednak, że nie ma możliwości finansowania zakupu gruntu: zarówno w formalnych, jak i nieformalnych osiedlach deweloperzy opracowali programy bezpośredniego finansowania, które pozwalają na miesięczną amortyzację nieruchomości w ciągu średnio pięciu lat. W tym kontekście mieszkańcy wszystkich typów osiedli zapytani o sposób finansowania zakupu działek wskazywali, że podstawowym źródłem finansowania są ich osobiste oszczędności, a następnie miesięczne dochody na spłatę rat. Pożyczki bankowe – które są w całości pożyczkami osobistymi – są rzadko stosowane. Ponadto w ostatnich latach znacznie spadło wykorzystanie kredytów indywidualnych do finansowania zakupu działek: podczas gdy 10 lat temu 30 proc. mieszkańców formalnych osiedli mieszkaniowych korzystało z nich przy zakupie ziemi, obecnie tylko 4 proc. zgłosiło korzystanie z tego źródła finansowania. Wysokie prawdopodobieństwo, że państwo w danym miejscu zapewni usługi publiczne na swój koszt, pozwala nieformalnym deweloperom, oferującym grunty niedostosowane do zabudowy, na generowanie oczekiwań popytowych (obietnica uzyskania inwestycji publicznych w krótkim i średnim okresie) i znaczne podnoszenie cen działek. Wynikiem tych praktyk spekulacyjnych jest ogólny wzrost ceny gruntów pod zabudowę o około 150 proc. To znaczy, że cena niezabudowanych gruntów okazuje się ponaddwukrotnie wyższa, niż powinna być. Należy zauważyć, że ten wzrost cen ziemi dotyczy całego obszaru ekspansji miasta, a więc podnosi ceny sprzedaży nowych działek w zabudowie zarówno nieformalnej, jak i formalnej (Espinoza, Fort 2019: 24). Wzrost cen gruntów bezpośrednio sprzyja nieformalnym deweloperom: ponieważ inwestują oni niewiele lub nic

w uzbrojenie terenu (usługi i infrastrukturę), praktycznie cały ten wzrost ceny staje się ich zyskiem. Natomiast w przypadku formalnych osiedli mieszkaniowych, w których deweloperzy inwestują w pełne w uzbrojenie i niezbędne usługi, wzrost ceny gruntu staje się dodatkowym kosztem podnoszącym ceny ich finalnego produktu (działki budowlanej) o około 20 proc. W związku z tym bardziej opłaca się być deweloperem nieformalnym niż formalnym.

Niedociągnięcia pociągają za sobą koszty: z jednej strony, ograniczenia w dostępie do wody i urządzeń sanitarnych zwiększają ryzyko zachorowań na choroby zakaźne, co generuje średnie skumulowane wydatki na gospodarstwo domowe w wysokości 5,6 tys. soli na rok (około 1,5 tys. dolarów); z drugiej strony, problemy z transportem powodują straty czasu, które na przestrzeni lat kumulują się, osiągając średnio wysokość 8,7 tys. soli (około 2,4 tys. dolarów) rocznie na całą rodzinę (Espinoza, Fort 2019: 26). Środki zainwestowane bezpośrednio lub pośrednio w nieformalną działkę obejmują: inwestycje poczynione przez gospodarstwa domowe na zakup i przygotowanie terenu, inwestycje poczynione przez państwo na zapewnienie podstawowych usług i infrastruktury oraz koszty ponoszone przez gospodarstwa domowe i społeczeństwo w ogóle za długie okresy, w których gospodarstwo domowe nie posiada dostępu do odpowiednich usług i infrastruktury. W przypadku inwestycji gospodarstw domowych w zakup ziemi uwzględnia się jednak dodatkowy koszt wynikający ze spekulacyjnego wzrostu ceny ziemi. Gdyby udało się całkowicie wyeliminować ten czynnik, cena zakupu działki byłaby znacznie niższa, a oszczędności mogłyby zostać wykorzystane przez gospodarstwa domowe na inwestycje w usługi i infrastrukturę (Espinoza, Fort 2019: 26).

Tempo wykorzystania nowych ziem pod zabudowę zależne jest od uprzednio otrzymanego zezwolenia na podział jednej lub więcej nieruchomości położonych do tej pory na terenach wiejskich, miejskich lub miejsko-wiejskich, zgodnie z postanowieniami planu zagospodarowania przestrzennego. Instrumentami, które go realizują i uzupełniają oraz innymi obowiązującymi przepisami mającymi zastosowanie do określonych klas gruntów, są rozporządzenia określające charakter ziemi. Jeżeli podział gruntu w celu urbanizacji lub parcelacji został zatwierdzony przez odpowiednie władze i uzyskano pozwolenie na ten proces dla całości terenu, dalsze pozwolenie na podział ziemi na mniejsze działki nie jest dodatkowo wymagane.

Każdego roku działalność gospodarcza bezpośrednio związana z ekspansją terytorialną miast stanowi około 2 proc. PKB. Wartość działalności gospodarczej generowanej przez ekspansję miejską, zarówno zagospodarowanie przestrzenne (w tym dotacje państwowe), jak i budownictwo mieszkaniowe, to równowartość 1,7–2 proc. PKB (jedna trzecia PKB całego sektora budowlanego) i generuje łącznie 170–200 tys. miejsc pracy rocznie. Zagospodarowanie przestrzenne odpowiada za około 60 proc. tych wartości, a budownictwo mieszkaniowe za pozostałe 40 proc. Całkowite inwestycje w każdy rodzaj urbanizacji, w tym zagospodarowanie terenu, budownictwo mieszkaniowe i dotacje państwowe, są rozdzielone nieproporcjonalnie pomiędzy różne rodzaje

urbanizacji. Na przykład formalne budownictwo mieszkaniowe to 12 proc. wszystkich inwestycji, mimo że reprezentuje jedynie 6 proc. ekspansji miejskiej w skali kraju (Espinoza, Fort 2019: 28).

Tacna. Miasto przygraniczne w Peru

Tacna położona jest w południowym Peru, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Teren jest tu urozmaicony – obok szerokiej doliny aluwialnej występują niewielkie równiny i liczne łagodne wzgórza, m.in. Arunta i Intiorko. Równina jest płaska lub lekko pofałdowana i tworzy dolinę oraz aluwialne stożki rzeki Caplina. Roślinność naturalna jest bardzo uboga. Faktycznie miasto leży na pustyni (średnie roczne opady od 20 do 150 mm). Tam, gdzie jest woda – na glebach aluwialnych i ukształtowanych przez procesy eoliczne – może rozwijać się rolnictwo. Nawet przy niewielkich opadach żyzne gleby aluwialne są wykorzystywane pod uprawy lucerny, kukurydzy, ziemniaków, oliwek, winogron, drzew owocowych, warzyw i roślin strączkowych. Miasto otaczają suche wzgórza o wysokości do 1100 m n.p.m.

Obszar miejski (*área urbana*), który tworzy Tacna, składa się z dwóch części – gęsto zabudowany, tworzący trzon miasta teren zajmujący 4,7 tys. ha (zwany tu *conglomerado urbano*) i tereny o rzadkiej zabudowie o powierzchni 5306,8 ha, na które trwa ekspansja zabudowy miejskiej. Cały obszar objęty planowaniem miejskim wynosi 10007,3 ha.



Fot. 37. Tacna. Centrum miasta

Tabela 3. Tacna. Liczba ludności aglomeracji w 2017 r.

Osiedle	Ludność
Alfonso Ugarte	110 115
Tacna	86 977
La Esperanza	32 899
Ciudad Nueva	31 501
Pocollay	18 007
Ciudad de Dios	5 406
Nueva Tarata	1 059
Heroes Alto Ciudad Nueva	276
Razem	**286 240**

Źródło: Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017*. Departamento de Tacna, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.html

Wśród nowych terenów zabudowy miejskiej powstałych po 2001 r. 93 proc. to osiedla nieformalne, czyli nieskonsolidowane tereny o jeszcze luźnej, niepełnej zabudowie miejskiej, wyposażone jedynie w podstawową infrastrukturę (głównie sieć energetyczną), o domach postawionych z nietrwałych, złej jakości materiałów. Starsze osiedla są skonsolidowane i lepiej wyposażone w niezbędną infrastrukturę.

Osiedla typu 1 i 2 mają charakter nieformalny, tj. zostały zasiedlone przed ich wyposażeniem i zalegalizowaniem powstania (zaopatrzenie w podstawowe usługi, podłączenie infrastruktury i przyznanie tytułu własności). Osiedla typu 3 i 4 są formalne w tym sensie, że od początku ich użytkowania wszystkie te sprawy są w pełni uregulowane (Espinoza, Fort 2019).

Tacna leży w strefie dużego zagrożenia zjawiskami naturalnymi, przede wszystkim zaś w strefie sejsmicznej. Ostatnie trzęsienie ziemi, które przyniosło poważne zniszczenia w mieście, miało miejsce 23 czerwca 2001 r., kiedy budynki zbudowane z *adobe* (niewypalanej cegły) lub z gliny i *quincha* (domy, w których konstrukcji wykorzystuje się drewno i trzcinę tworzące szkielet, który powinien być odporny na trzęsienia ziemi, pokryty błotem i tynkiem) w dystryktach Ciudad Nueva i Alto de la Alianza zostały znacznie uszkodzone. Podczas ostatniego pobytu autorki w Tacnie w październiku 2017 r. wystąpiło trzęsienie ziemi o sile 6,4 stopnia, a jego epicentrum znajdowało się w Arica (Chile). W centrum miasta nie było poważnych uszkodzeń, natomiast na peryferiach niektóre domy z *adobe* poważnie ucierpiały.

Dużym zagrożeniem dla zabudowy miejskiej są też zdarzenia wywołane gwałtownymi zjawiskami pogodowymi. W wyniku ulewnych deszczów (często

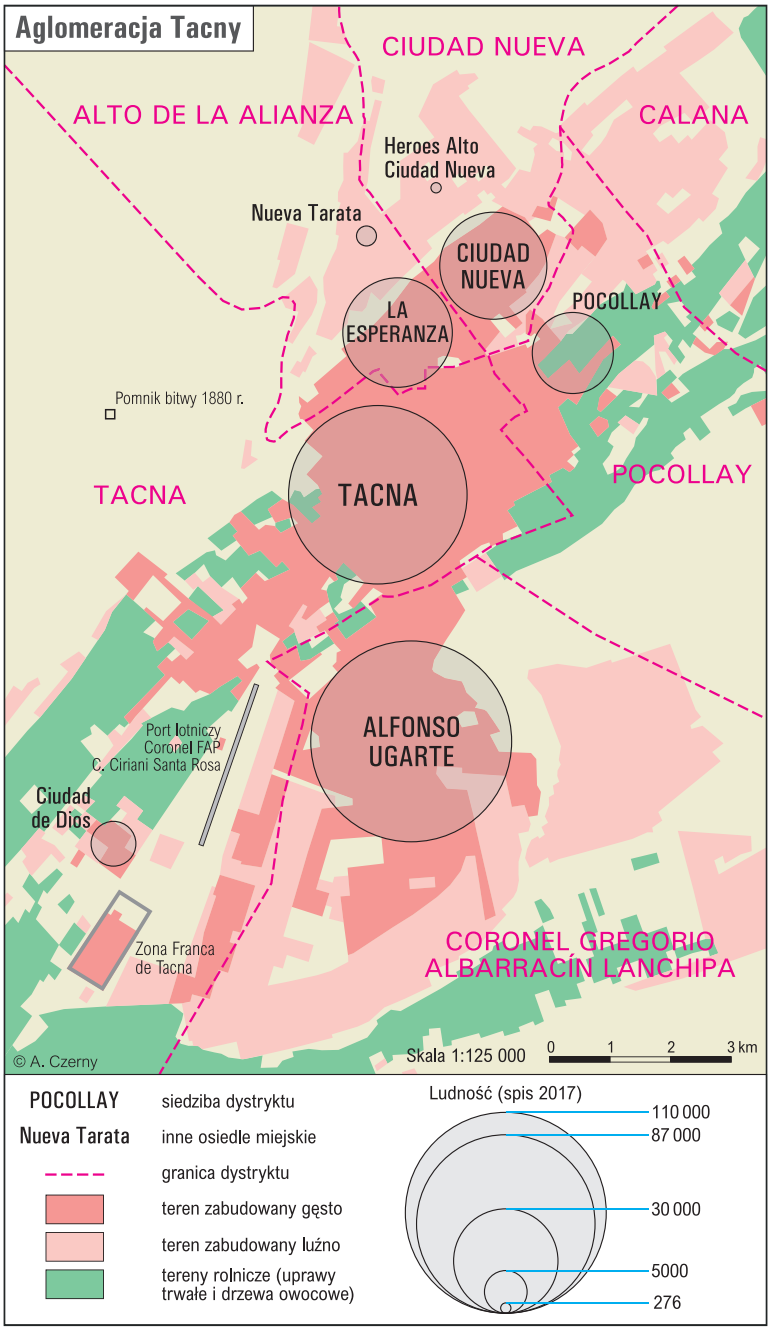

Mapa 12. Tacna. Aglomeracja



Fot. 38. Tacna. Strefa przejściowa między centrum a dzielnicami nieformalnymi

w okresie nadejścia El Niño) dochodzi do powstania lawin błotnych i osuwisk, które niszczą zabudowę na stokach. Także rzeka Caplina, która przez większą część roku niesie niewiele wody, w okresie ulewnych opadów gwałtownie wzbiera, a jej rwące wody zagrażają miastu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Tacna jest miastem bardzo podatnym na zagrożenia naturalne, ponieważ położona jest na terenie o dużej aktywności sejsmicznej, na skałach powstałych z osadów aluwialnych, deluwialnych, fluwialnych i gruzowych, co powoduje wzrost fal sejsmicznych i problemy z zapadaniem się budynków. Niekontrolowany wzrost liczby ludności i osiedlanie się jej na terenach pokrytych skałami luźnymi i na stromych stokach zwiększa zagrożenie.

Tacna przeżyła gwałtowny wzrost liczby ludności w latach 1981–1993. Z małego miasteczka przy granicy z Chile zaczęła przekształcać się w ważny ośrodek handlowy. Spowodowane to było wzmożonym napływem imigrantów z południowych Andów Peruwiańskich. Dynamiczny rozwój przemysłu oraz górnictwa sprawił, że o ile w 1981 r. było tu 98 tys. mieszkańców, o tyle w 1993 r. było ich już 180,7 tys. W 2013 r. miasto liczyło 293,8 tys. mieszkańców, a w 2017 r. – 334,4 tys. (*Plan Desarrollo Urbano de la Ciudad de Tacna 2015–2025*. 2013; INEI 2016).

Spis ludności z 2007 r. wykazał 250,2 tys., mieszkańców, a dystrykt (dzielnica) Crnl. Gregorio Albarracin Lanchipa stał się drugim pod względem liczby ludności w mieście. Został on utworzony w roku 2001 w miejscu, które wcześniej znane było jako Centro Poblado Nueva Tacna. Dzielnica ta powstała

Tabela 4. Liczba ludności aglomeracji Tacny według dystryktów w latach 1981–2013

Dzielnica	Liczba ludności w tys.			
	1981	1993	2007	2013
Tacna	97,2	117,2	94,4	93,8
Alto de la Alianza	–	26,9	35,4	36,9
Ciudad Nueva	1,4	10,4	17,1	19,8
Crnl. Gregorio Albarracin L.	–	–	69,0	90,8
Ogółem	98,5180,7	180,7	250,2	293,8

Źródło: INEI, Censos Nacionales de Población y Vivienda 1993 y 2007.

na wniosek organizacji społecznych, które domagały się wydzielenia z miasta silnie urbanizującej się południowej jego części. Obecnie jest to jedna z najmłodszych dzielnic Tacny. W dystrykcie Tacna mieszka 32,2 proc. mieszkańców całego obszaru zurbanizowanego, a 33,3 proc. w Crnl. Gregorio Albarracin Lanchipa. W tym drugim też najwyższy jest wskaźnik gęstości zaludnienia (367,5 osób na km kw.).

Jednym z najważniejszych zjawisk demograficznych, które wpływają na zasięg i formę ekspansji zabudowy mieszkaniowej w Tacnie, są migracje. Ostatnie dekady XX w. przyczyniły się do znacznego pogorszenia warunków życia na wsi, szczególnie w regionie andyjskim. Chłopi z okolic Cuzco, Puno i innych prowincji andyjskich zaczęli masowo porzucać swoje niewielkie gospodarstwa lub sprzedawać je po bardzo niskich cenach i przenosić się do miast w poszukiwaniu pracy. W zależności od kierunku migracji starali się znaleźć zatrudnienie w sektorze usług, w górnictwie, a w przypadku miast turystycznych – w turystyce. Miasto oferowało i nadal oferuje lepsze warunki życia, przynajmniej w perspektywie kilku najbliższych lat. W centrum zlokalizowane są usługi, których rola w gospodarce Tacny stale rośnie. Miasto przygraniczne stało się bowiem miejscem zakupów dla mieszkańców pobliskiego Chile (szczególnie z miasta Arica). Warsztaty i sklepiki usytuowane są w centrum miasta. Nowe dzielnice mieszkaniowe powstają na peryferiach, w wyniku inwazji na wolne tereny i nieformalnego zajmowania działek. Rosnący popyt na działki budowlane został usankcjonowany przez programy budownictwa społecznego, których realizacja przyczyniła się do powstania dzielnic: Alto de la Alianza, Ciudad Nueva i Crnl. Gregorio Albarracín Lanchipa. Szacuje się, że w 2016 r. w Tacnie mieszkało 173,6 tys. migrantów, co stanowiło 71,6 proc. całej populacji, a dzielnica z najwyższym ich odsetkiem to Crnl. Gregorio Albarracín Lanchipa ze wskaźnikiem 91,8 proc. (*Plan Desarrollo Urbano de la Ciudad de Tacna 2015–2025*). Dystryktem, w którym mieszka ludność najuboższa, jest Ciudad Nueva. W całym mieście 19,6 proc. mieszkańców klasyfikowanych jest jako ubodzy (*Plan…* 2013).



Fot. 39. Tacna. Przedmieście, gdzie wiele domów jest nieukończonych. Taki stan utrzymuje się przez wiele lat i dzięki temu właściciele nie płacą podatku od nieruchomości

W pierwszej dekadzie XXI w. Peru przeżywało boom gospodarczy ze średnimi wskaźnikami rocznego wzrostu powyżej 6 proc. W Tacnie ten wskaźnik wynosił 4,7 proc. i był niższy od średniej dziesięcioletniej dla całego kraju (6,3 proc.). Wzrost wynikał przede wszystkich z rosnącego popytu na surowce mineralne na rynkach światowych, a Peru, dzięki zwiększeniu koncesji i wydobycia wielu rud metali, miało dodatni bilans handlu zagranicznego i dynamiczny wzrost PKB. W przypadku Tacny również rozwój handlu, dzięki napływowi kupujących z Chile, przyczynił się do wzrostu gospodarczego. Turystów chilijskich przyciągają nie tylko niższe ceny towarów, ale też usług, w tym medycznych oraz gastronomicznych (*Plan*… 2013).

Rozwój gospodarczy nie wpłynął na zmiany regulacji na rynku pracy i Tacna jest miastem o najwyższym w Peru wskaźniku gospodarki nieformalnej. Szacuje się, że w sektorze nieformalnym pracuje tu 68,4 proc. ogółu zatrudnionych. Na gospodarkę nieformalną składają się działania, które choć mają legalne cele, są prowadzone w sposób nielegalny lub raczej poza prawem. Przedsiębiorcy tacy nie płacą podatków, nie przestrzegają przepisów prawa pracy, nikt nie sprawuje kontroli nad ich działalnością i oferowanymi przez nich produktami czy usługami. Sektor nieformalny zaczął intensywnie rozwijać się tu już w latach dziewięćdziesiątych XX w. wraz handlem i kontrabandą. Do sektora

nieformalnego w Tacnie należą samozatrudniający się (31,6 proc.), pracownicy mikrofirm zatrudniających od dwóch do sześciu pracowników (26,6 proc.) oraz członkowie rodzin, którzy nie otrzymują wynagrodzenia za pracę. Istnieje ścisły związek między nieformalnością a niedostatecznym zatrudnieniem. Podczas gdy nieformalność odzwierciedla jakość zatrudnienia od strony popytu na pracę, niepełne zatrudnienie odzwierciedla ją od strony podaży pracy. W sektorze nieformalnym w Tacnie czterech na dziesięciu pracowników jest zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin, przy czym utrzymujące się niepełne zatrudnienie wynika z dochodów (27,9 proc.). W sektorze formalnym również odnotowuje się wskaźniki niepełnego zatrudnienia, choć w mniejszym stopniu (8,4 proc.) (*Plan*… 2013: 29).

Przemysł przetwórczy w Tacnie stanowi 9 proc. w strukturze produkcji ogółem (w całym kraju 17 proc.). Lekki wzrost produkcji rocznej (6,1 proc.) nie oznaczał ekspansji tego sektora w gospodarce miasta. Dominują tu przedsiębiorstwa mikro, małe i średnie. Ich dalszy rozwój jest hamowany przez istnienie rozległego sektora nieformalnego oraz kontrabandę. Na początku drugiej dekady XXI w. było około 1330 mikroprzedsiębiorstw produkcyjnych, małych przedsiębiorstw 60, a średnich i dużych zaledwie osiem (*Plan*… 2013: 31).

Rozwój przestrzenny Tacny postępował powoli, od wioski tubylczej do miasta, które stało się biegunem wzrostu w południowym regionie Peru. Z czasów hiszpańskich w modelu urbanistycznym miasta pozostała główna ulica Zela i kwartały, które ją otaczają, zachowując układ szachownicowy, typowy dla okresu kolonialnego. Początkowo, przed 1580 r., Hiszpanie mieli zakaz osiedlania się w Reducción de Tácana, ale w XVII w. zaczęli stopniowo tu się osiedlać i w XVIII w., a dokładnie od 1719 r., zajęli prawie całą osadę (*Plan*… 2013: 37). Byli to osadnicy, którzy przybyli tu z południa, z miasta Arica (dzisiejsze Chile). Miasto rozrastało się w kierunku północno-wschodnim, od dzisiejszego Plaza Zela, zajmując dość równinne tereny. Dzięki temu osadnictwu ukształtowała się zabudowa wzdłuż dzisiejszej alei 2 de Mayo. Jednocześnie przybywało nowych domów od strony wschodniej oraz od północnego zachodu.

Nowa epoka w historii urbanizacji miasta nastąpiła w wieku XVIII, kiedy właściciele pobliskich hacjend zaczęli stawiać domy także w mieście, na wolnych wówczas terenach wzdłuż Calle Zela. W tym czasie rowy biegły wzdłuż ulic, które w okresie ulewnych deszczów często były zalewane. Domy nie były pomalowane, a ulice nie miały chodników. W 1861 r. powstał pierwszy plan miasta Tacna. W 1882 r. liczyło ono już 11,7 tys. mieszkańców, chociaż zasięg zabudowy nie zwiększył się od 1861 r. (*Plan*… 2013: 39). W latach 1861–1880 w mieście dokonały się ważne zmiany: w 1868 r. założono oświetlenie gazowe, w 1869 r. wodociągi, w 1875 r. powstała piękna La Recova – pawilon handlowy przy parku Alameda w centrum miasta, a także zostały uruchomione stacja telegrafu i rzeźnia miejska. Fundamentalne znaczenie miał również początek budowy linii kolejowej z Tacny do granicy z Boliwią, 19 marca 1872 r. Niektóre domy i gospodarstwa Toncacha, Calana i Pachía zostały wywłaszczone,

aby przygotować trasę wspomnianej linii, więc poszerzono to, co dziś jest ulicą Coronel Mendoza i główną ulicą Pachía. Kiedy oddano do użytku linię kolejową, prawie wszyscy sąsiedzi porzucili swoje stare domy i wybudowali nowe po obu stronach „pociągu do Boliwii". Po wojnie z Chile, po traktacie pokojowym zwanym Ancon, zawartym między Peru a Chile 20 października 1883 r., prowincja Tacna z jej stolicą przeszła pod kontrolę Chile, a tymczasową granicą była rzeka Sama. Po ponownym przyłączeniu Tacny do Peru podjęto pierwsze wysiłki w celu odbudowy miasta poprzez wykonanie prac infrastrukturalnych.

Od 1950 r. Tacna zaczęła dynamicznie się rozwijać, głównie dzięki turystyce, handlowi przygranicznemu i górnictwu. Do miasta masowo napływali chłopi z Andów, m.in. w 1993 r. z departamentu Puno. Ekspansja zabudowy mieszkaniowej postępowała dalej na osi północny zachód–południowy wschód. Na krańcach tej osi znajdują się dzielnice marginalne – nieformalne.

Dzielnica centralna Tacny ma charakter skonsolidowany, chociaż i tu następują zmiany w charakterze zabudowy, polegające głównie na zapełnianiu wolnych jeszcze przestrzeni nowymi budynkami lub wyburzaniu starych domów i budowaniu nowych na ich miejscu. Centrum ma regularny układ wąskich ulic. Ze względu na topografię miasta i kierunek rozwoju wzdłuż głównej osi kwartały nie mają idealnie równych wymiarów. Centrum było kiedyś zamieszkane przez zamożnych mieszkańców regionu. Jego funkcja zmieniła się obecnie na usługową i handlową. Z historycznym centrum sąsiaduje dzielnica handlowa o nieregularnych kwartałach, które podlegają podziałom i zagęszczaniu. Tu lokują się nowe sklepy i niewielkie hurtownie nastawione na handel z Chile.

Do tradycyjnych dzielnic Tacny należy położone na północny wschód od centrum Pueblo Pocollay. Są to stare tereny mieszkaniowe, gdzie niektórzy mieszkańcy do dziś zajmują się uprawą roli. Strefa ta nosi nazwę Valle Viejo de Tacna. Układ ulic jest tu nieregularny, brak też głównej osi – ulicy wyznaczającej dominujący przebieg zabudowy. Domy często mają patia.

Wokół Tacny od dawna rozwinięte było rolnictwo. Do dzisiaj tereny położone na południe od lotniska to hacjendy. Grunty orne znajdują się też blisko centrum. Na tych terenach postępuje nieuporządkowany proces urbanizacji, któremu sprzyjają właściciele tych ziem. Dzielą oni swoje grunty na działki budowlane i stopniowo sprzedają. Działki i wyznaczane kwartały są względnie duże w porównaniu z oferowanymi w pobliżu centrum. Właściciele ziemi nie podejmują żadnych działań związanych z uzbrojeniem terenu i dostosowaniem go do funkcji miejskiej. W planach rozwoju Tacny te tereny oznaczone są jako będące na etapie przejściowym, między strefą miejską skonsolidowaną i będącą na etapie konsolidacji (*Plan…* 2013: 102). Zwane są *islas rusticas*, czyli wyspy rustykalne, od sposobu użytkowania ziemi. Występują przede wszystkim w Valle Viejo de Tacna. Podział na działki budowlane nie jest regularny. Najpierw dzieli się ziemię na mniejsze działki wzdłuż dróg, wewnątrz kwartału często pozostaje działka niesprzedana.

Typowe osiedle mieszkaniowe powstaje na terenach uzbrojonych, na których proces podziału odbywał się zgodnie z planem miejscowym. Teren należał do właściciela prywatnego. Ten typ ekspansji miejskiej dotyczy szczególnie dystryktu (dzielnicy) Tacna, wokół centralnej części miasta, a następnie w kierunku Zona de Leguía i Pocollay. Najczęściej występują tu dwie metody ekspansji. Pierwsza to tworzenie nowych osiedli bez planów zabudowy. Pojawiają się one dzięki budowie nowych dróg i ulic oraz rozbudowie infrastruktury. Rozmieszczenie zabudowy wewnątrz kwartałów nie jest równomierne i odpowiada dostępności działek budowlanych oferowanych przez właściciela terenu. Początkowo działki nie są zabudowywane w całości, budynków przybywa stopniowo. Co jest zjawiskiem typowym dla domów mieszkalnych w Ameryce Łacińskiej – kolejne pomieszczenia dobudowuje się w miarę zdobywania funduszy lub kiedy powiększa się rodzina (*Plan…* 2013: 104).

Espinosa i Fort proponują typologię osiedli i dzielnic w mieście na podstawie analizy ciągłości (zwartości) zabudowy miejskiej i jej formy. Uwzględniono wielkość działek budowlanych, rodzaj ulic i terenów zielonych, stopnień jednorodności w układzie urbanistycznym (Espinoza, Fort 2019: 35). Typologię tę przedstawiono w postaci tabeli 5.

Tabela 5. Typologia osiedli i dzielnic

Typ	Cechy fizyczne
Typ 1. Nielegalne zajęcia terenu	– bez usług i infrastruktury – wąskie ulice – nieregularny przebieg ulic – zezwolenie na podział terenu na działki budowlane
Typ 2. Nieformalny podział na działki budowlane	– bez usług i infrastruktury (lub częściowe wyposażenie) – regularny układ ulic – zezwolenie na podział terenu na działki budowlane
Typ 3. Osiedla formalne	– kompletna infrastruktura i usługi – tereny zielone – regularny podział na kwartały, z zachowaniem odpowiednich parametrów
Typ 4. Projekty osiedli mieszkaniowych	– pełny zakres usług, infrastruktury, domy kompletnie wykończone – tereny zielone – regularny podział na kwartały, z zachowaniem odpowiednich parametrów

Źródło: Espinoza, Fort 2019: 36.

Drugi sposób ekspansji jest ściśle związany z planowaniem miejskim. Są to tereny uzbrojone, z zaplanowanym przebiegiem ulic, terenami zielonymi oraz innymi elementami kompozycji przestrzeni publicznej. Działki są regularne,

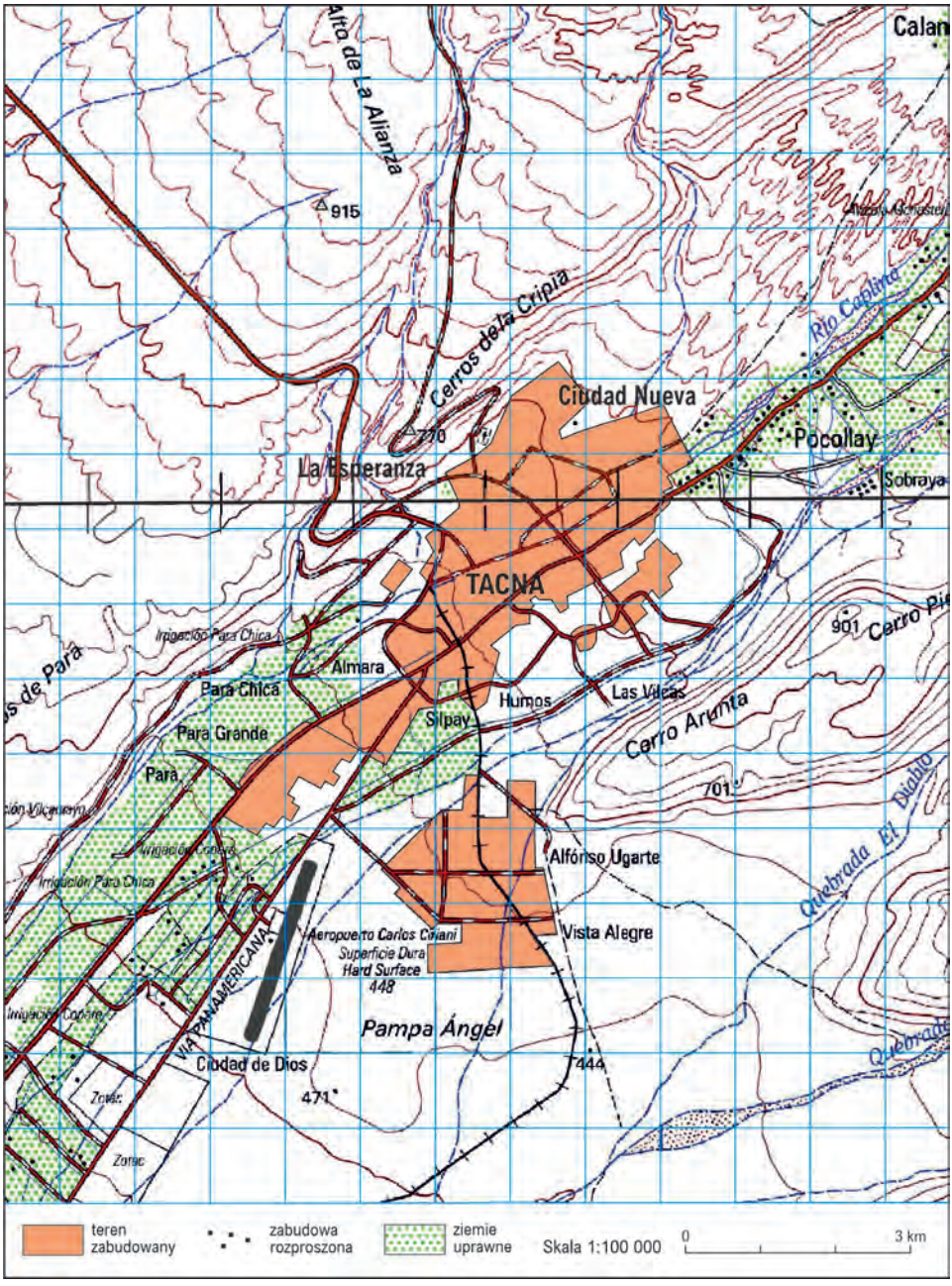

Mapa 13. Tacna. Zasięg zabudowy miejskiej w 1994 r.

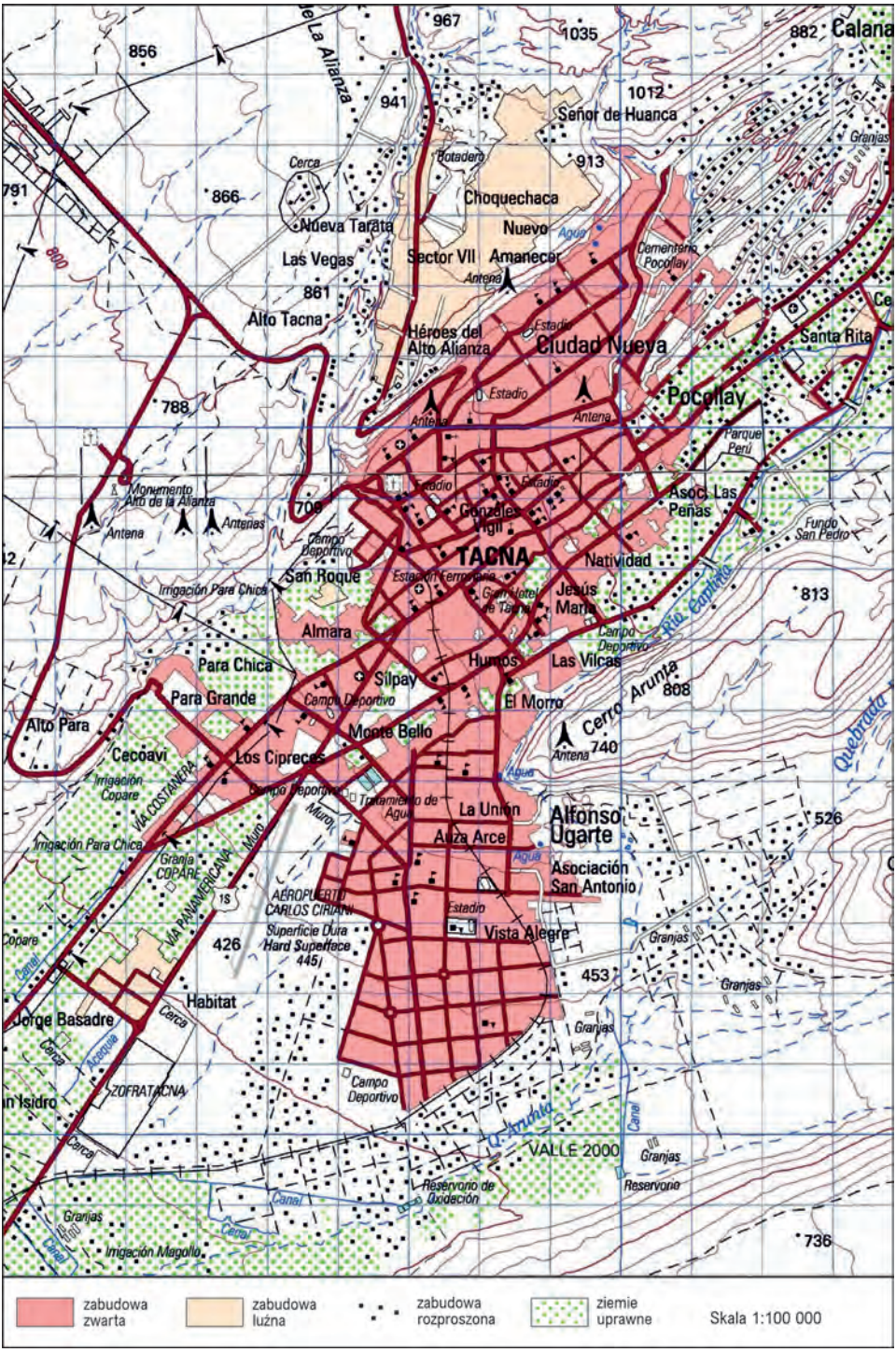

Mapa 14. Tacna. Zasięg zabudowy miejskiej w 2011 r.

zabudowane całkowicie lub częściowo, z pozostawioną niewielką przestrzenią zieloną. Najczęściej zajmowane są stopniowo, gdyż ich cena jest wyższa niż innych działek budowlanych (*Plan*… 2013: 104). Stać na nie klasę średnią, która ma też możliwość korzystania z kredytów.

W planie rozwoju miejskiego Tacny (*Plan*… 2013) autorzy charakteryzują dzielnice klasy niższej, które w literaturze latynoamerykańskiej noszą nazwę *barrios populares*. Są to osiedla mieszkaniowe, które jednocześnie stanowią największą część zabudowy mieszkaniowej we wszystkich dużych miastach Ameryki Łacińskiej. W przypadku Tacny sąsiadują one z centrum. Nie jest to wyjątek. W bardzo wielu dużych miastach dzielnice warstwy niższej właśnie zlokalizowane są dość blisko centrum. W przypadku Tacny wskazuje się na dwa sposoby zakładania takich dzielnic. Pierwszy typ *barrio popular* powstaje bez planu miejscowego. Osadnictwo w danym miejscu dokonało się przez nieformalne zajęcie działek, a prawo do nich zostało następnie sformalizowane przez nadanie tytułu własności. Zabudowa jest nieregularna, nie ma jednego stylu czy planu zabudowy. Początkowo budynek mieszkalny wznoszony jest na części terenu, stopniowo jednak wypełnia całą działkę. Tego typu osiedla znajdują się w dystryktach Alto de la Alianza i Tacna. Podział na działki jest tu nieregularny, działki budowalne są różnej wielkości. Drugi typ *barrio popular* powstaje w wyniku realizowania przez władze różnego szczebla programów mieszkaniowych.



Fot. 40. Tacna. Osiedla skonsolidowane. Właściciele posiadają akty własności działek



Fot. 41. Tacna. Osiedla nieformalne. W części niżej położonej już skonsolidowane; im wyżej, tym fizjonomia domów, materiał budowlany i dostęp do usług są gorsze

Działki są wyznaczone zgodnie z planem, odpowiednio uzbrojone i gotowe do zabudowy. Czasami zabudowania wypełniają całą działkę, czasami tylko jej część (*Plan*… 2013: 105).

Barrio informal to zajęcie (zabudowanie) działki budowlanej w sposób nieformalny z zamiarem postawienia na niej domu. Najczęściej dotyczy to terenów znajdujących się na peryferiach miasta, poza skonsolidowaną strefą zabudowy, niekiedy w miejscach, gdzie istnieje wysokie ryzyko zniszczenia zabudowy wskutek gwałtownych zjawisk pogodowych lub procesów powierzchniowych. *Barrios informales* w Tacnie najczęściej położone są wokół miasta, często na terenach należących do państwa. Układ ulic jest w nich nieregularny, a proces zajmowania działek stopniowy. Wielkość działek jest zbliżona. Najczęściej nie są zabudowane w całości, ponieważ mieszkańcy trzymają zwierzęta (świnki morskie, drób, trzodę chlewną), czasem uprawiają niewielkie ogródki.

Oprócz wymienionych wyżej typów osiedli mieszkaniowych i sposobów zajmowania przestrzeni miejskiej istnieją strefy przemysłowe, które dzielą tereny mieszkaniowe na części. Nie ma jednej strefy przemysłowej, jest ich kilka, a powstawały w XX w. w miarę rozwoju gospodarczego miasta, ożywienia handlu z Chile i napływu migrantów z prowincji górskich. Na południe od miasta powstała też specjalna strefa gospodarcza – Zofra Tacna – położona przy Drodze

Panamerykańskiej, w pobliżu granicy z Chile. Jej powstanie miało przyciągnąć do miasta jeszcze większą liczbę inwestorów. Jest to teren zamknięty, podzielony na działki budowlane. Jeszcze nie wszystkie są zagospodarowane, ale następuje to sukcesywnie. Oprócz wymienionych stref przemysłowych występują także tereny o funkcjach mieszanych, wytwórczo-mieszkaniowych. Na planie przedstawiającym formy użytkowania ziemi (*Plan*... 2013: 100) zaznaczone są dwie takie strefy: na południowym wschodzie oraz na wschód od centrum (na przedłużeniu centralnej strefy przemysłowej). Są one wyspecjalizowane w produkcji określonych towarów (na południu – eksploatacja surowców budowlanych i ich produkcja). Kwartały są tam regularne, działki zabudowane całkowicie lub tylko częściowo, w zależności od rodzaju działalności (*Plan*… 2013: 108).

Reasumując, na przestrzeni ostatnich dekad proces ekspansji zabudowy miejskiej i przyrostu ludności przybierał różne formy. Ważną rolę odgrywała w nim implementacja programów rządowych, których zadaniem było spowodowanie ożywienia gospodarczego w mieście o tak ważnym położeniu strategicznym. Początkowo zajmowanie gruntów pod zabudowę miało charakter nieformalny i prawa własności działek przyznawano dopiero stopniowo. Obecnie zagospodarowywane są tereny, na których realizowane są *Programas de Vivienda* (Programy Rozwoju Mieszkalnictwa), wspierane zarówno przez rząd centralny, jak i lokalny. W tym celu tereny wolne, będące rezerwą miejską, zostały podzielone na działki i sprzedane. Tym samym powierzchnia wolnych terenów w strefie zurbanizowanej została prawie wyczerpana. Nie brano przy tym pod uwagę aspektów demograficznych i ekonomicznych. Większość mieszkań powstałych w ramach tych programów nie jest jeszcze zajęta (*Plan*… 2013: 108). Popyt na te mieszkania nie jest duży. Natomiast popyt na tanie działki, na których własnym sumptem wznoszone są niewielkie domki, jest wysoki. Ekspansja zabudowy miejskiej ma więc charakter horyzontalny, co podnosi koszty zaopatrzenia w infrastrukturę komunalną.

Nieformalne zajęcie terenu i utrzymywanie się sytuacji, w której bez dopełnienia jakichkolwiek formalności powstaje na nim budynek mieszkalny, wynika z braku regulacji, które umożliwiłyby przyznanie prawa własności i wpis gruntu do oficjalnego rejestru. Dopóki osadnik nie otrzyma tego dokumentu, dopóty z punktu widzenia wartości rynkowej ziemia taka nie może być wyceniona i nie podlega obrotowi gruntami. W Tacnie większość działek miejskich, na których powstały budynki mieszkalne (najczęściej bardzo skromne, bez podstawowych urządzeń infrastrukturalnych), nie jest wpisana do rejestru działek, a rynek nieformalnych działek na sprzedaż rośnie.

Przejmowanie działek w sposób nieformalny ma dwa aspekty. Po pierwsze, następuje wytyczanie działek pod zabudowę rustykalną. Uznany za wzorzec osadnictwa i zlokalizowany w strefie przejściowej, odnosi się do nieformalnego zajmowania gruntów rolnych lub gruntów o przeznaczeniu rolniczym, które są dzielone i/lub parcelowane na cele mieszkaniowe bez przechodzenia przez formalny proces uzbrajania i wyposażania w podstawowe usługi miejskie.

Do obrotu są wprowadzane zarówno działki niezarejestrowane w miejskim rejestrze, jak i takie, które zostały zarejestrowane. Po drugie, procesy ekspansji zabudowy na nowe tereny odbywają się metodą wtargnięcia na wolne tereny należące do państwa (*invasiones*), a następnie poprzez czynienie wysiłków w celu zalegalizowania tego aktu. Pomocne są w tym procesie instytucje państwowe, głównie COFOPI (El Organismo de Formalización de la Propiedad Informal), agencja działająca przy peruwiańskim Ministerstwie Mieszkalnictwa, Budownictwa i Rewitalizacji (*Ministerio de Vivienda, Construcción y Saneamiento*) z siedzibą w Limie. Jej celem jest przeprowadzanie formalizacji własności poprzez procesy przyznawania tytułów prawnych własności (*Plan...* 2013: 108). W Tacnie większość osiedli mieszkaniowych powstała jednak dzięki realizacji różnych państwowych programów rozwoju mieszkalnictwa. Państwo finansowało je poprzez wspieranie różnych projektów samorządowych. Około 4 tys. ha zajętych przez osiedla mieszkaniowe zostało zabudowanych dzięki wsparciu państwa (*Plan…* 2013: 109). Problem przygotowania nowych terenów pod budowę polega na nieformalnym rozwoju tychże i późniejszym uregulowaniu ich sytuacji. Ponadto formalne inwestycje w uzbrojenie terenu i inne usługi z powodu nieumieszczenia ich w planie zagospodarowania miasta powodują zamknięcie tak zwanych kwartałów rustykalnych (faktycznie rolniczych, o których była mowa wyżej) i uniemożliwiają dostęp do terenów rolnych w ich obrębie (*Plan…* 2013: 110).

Wizyta w 2017 r. w górnej, północno-zachodniej części miasta potwierdziła obserwacje wcześniej poczynione w sektorach marginalnych w Limie i w Arequipie.

1. Lokalizacja dzielnic marginalnych związana jest z terenami nieprzygotowanymi do zabudowy miejskiej. Często są to tereny pustynne, bez wody i roślinności, gdzie warunki życia są skrajnie trudne, a ludność jest narażona na niedogodności i zagrożenia płynące z przebywania w tak złym środowisku życia.
2. W wymienionych sektorach przeważają nieformalne konstrukcje wykonane z różnych materiałów i przy użyciu niepewnych metod, co powoduje podatność na szkody spowodowane ruchami sejsmicznymi.
3. Zajmowanie ziemi pod zabudowę ma formę nieformalnych zajęć lub inwazji, a dopiero po postawieniu niewielkiego domku z prowizorycznych, niedających poczucia bezpieczeństwa materiałów budowlanych (gotowych ścian z dykty, niewypalanej cegły, rzadziej drewna, mat trzcinowych) mieszkańcy starają się zalegalizować tę sytuację.
4. Wiele nowych nieformalnych osiedli miejskich rozrasta się w przyspieszonym tempie, ale bez przestrzegania chociażby w minimalnym stopniu wytycznych dotyczących planowania przestrzennego, czego skutkiem były m.in. ogromne zniszczenia powstałe w tych osiedlach, szczególnie na wzgórzu Intiorko, w wyniku trzęsienia ziemi w 2001 r. Założone na niepewnym, żwirowym gruncie, uległy zniszczeniu. Ponieważ osiedla te powstały w sposób nieformalny, nie było możliwe oficjalne dochodzenie odszkodowań i kierowanie wsparcia władz dla poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi.

Arequipa. Duże miasto u stóp wulkanu Misti

Arequipa, licząca powyżej miliona mieszkańców, jest obecnie drugą co do wielkości aglomeracją w Peru (za aglomeracją stołeczną Lima–Callao). Jest położona w południowej części Andów peruwiańskich, na wysokości 2370 m n.p.m. i oddalona o około 90 km od wybrzeża Pacyfiku. Miasto zostało założone w szerokiej dolinie Rio Chili, która przecina rozczłonkowany peruwiański płaskowyż wulkaniczny. Otaczają je stożki wulkanów: Misti (5835 m n.p.m.), który góruje nad Arequipą, a na jego stoki także wkroczyła zabudowa miejska, Chachani (6075 m n.p.m.) i bardziej na południe oddalony Pichu Pichu (5674 m n.p.m.). Misti uznaje się za jedyny czynny jeszcze wulkan w Peru. Arequipa została założona przez Hiszpanów w 1540 r. Jej centrum do dziś zachowało wiele cech miasta kolonialnego, mimo że na przestrzeni lat miasto wielokrotnie nawiedzały silne trzęsienia ziemi, powodujące znaczne straty w zabudowie. Ostatnie poważne trzęsienie ziemi nastąpiło w 1960 r. W centrum zachował się szachownicowy układ ulic z centralnie położonym, zajmującym cztery kwartały placem centralnym, przy którym znajduje się katedra. Wiele domów w pobliżu rynku zachowało kolonialną formę, z wewnętrznym patio i szeroką bramą wjazdową. Swoje bogactwo miasto zawdzięczało handlowi srebrem. Leżało na szlaku transportu srebra z Potosí (w dzisiejszej Boliwii) do portu Quilca, skąd dalej było przewożone do Limy. Jeszcze w końcu XVIII w. w Arequipie mieszkało więcej rodzin hiszpańskich niż w Limie. Znajdowała się tu wtedy także mennica królewska (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 91).

Od późnego okresu kolonialnego (XVIII w.) rozwijała się tu produkcja na potrzeby kolonii. W licznych warsztatach wytwarzano tkaniny, wyroby skórzane, były też mleczarnia, browar i młyn. Produkowane tu artykuły zaspokajały popyt w mieście i w regionie. Liczba ludności jeszcze w XIX w. rosła powoli. W 1920 r. Arequipa liczyła zaledwie 40 tys. mieszkańców. W 1940 r. było ich już 72 tys. W 1964 r. liczba ludności miasta wzrosła do 200 tys. mieszkańców i początkowo tempo przyrostu było tu wyższe niż w Limie (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 92). Tak szybkie tempo wzrostu miasto zawdzięczało napływowi imigrantów z Andów, głównie z sąsiednich departamentów oraz z regionów Cuzco i Puno. Między 1940 i 1970 r. przybyło ich do Arequipy 73 tys., czyli tylu, ilu liczyła wówczas ludność miasta (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 92). W 1972 r. miasto liczyło już 305 tys. mieszkańców, z czego jedna trzecia to przybyli z prowincji chłopi. Przybysze osiedlali się na peryferiach w dzielnicach marginalnych, które w Peru nosiły nazwę *barriadas*. W połowie lat siedemdziesiątych było ich 39. Ich liczba zaczęła rosnąć i ten proces trwa nieprzerwanie do dziś. Już około 40 proc. mieszkańców miasta pochodzi z wiejskich regionów peruwiańskich Andów południowych.

Napływ imigrantów do miasta, które ani nie miało rozbudowanej odpowiedniej infrastruktury, ani nie mogło zapewnić w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych miejsc pracy dla przybyszów, przyczynił się do industrializacji

Arequipy. Już w 1964 r. powstał tu jeden z pierwszych w Peru parków przemysłowych. Wprowadzono wiele zachęt fiskalnych dla przedsiębiorców, np. zwolnienia na 15 lat z podatków, tanie kredyty i inne udogodnienia (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 92). W latach 1966–1971 dzięki tym narzędziom w mieście powstało wiele nowych zakładów przemysłowych, w tym aż 20, które dały zatrudnienie ponad tysiącowi pracowników. Dodatkowym impulsem do rozwoju przemysłu stało się odkrycie nowych złóż rudy miedzi na południe od miasta, w Toquepala, Quellaveco i Cuajone. Niemniej jednak Arequipa pozostała najważniejszym ośrodkiem przemysłu włókienniczego, szczególnie wełnianego, w południowym Peru. Jest też dużym ośrodkiem produkcji wyrobów czekoladowych. Produkty z wełny alpaki i z czekolady są specjalnością eksportową miasta.

Zarówno stały wzrost liczby migrantów, jak i zwiększanie się terenów zajmowanych pod budownictwo mieszkaniowe i strefy przemysłowe przyczyniły się do ukształtowania modelu przestrzennego Arequipy, który opiera się na trzech odmiennych formach zajmowania terenu. Juan Carlos García de los Reyes (2012) wymienia je w następującej kolejności:

– jednorodzinne budynki mieszkalne na prywatnej działce przy drodze publicznej, po renowacji;
– jednorodzinne budynki mieszkalne powstałe przez nieregularne zajmowanie ziemi;
– wolnostojące domy z ogrodem.

Konsekwencją takiego modelu zajmowania ziemi jest gęstość zabudowy, która wynosi 16 mieszkań na hektar w zwartej strefie miasta i 10 mieszkań na hektar w strefie mieszanej. Wskaźniki te pokazują m.in. bardzo wysoki poziom konsumpcji ziemi w mieście, w którym istnieją istotne ograniczenia dla swobodnego zajmowania działek, zarówno ze względu na wartość środowiskową i produkcyjną terenów wiejskich, jak i na ryzyko związane z zajmowaniem wysoko położonych obszarów podgórskich. Odległość do centrum i do miejsc pracy z osiedli położonych na peryferiach wzrasta (powoduje to wzrost zanieczyszczenia powietrza spalinami samochodowymi), a firmy transportowe nie są zainteresowane poprawą połączeń z odległymi dzielnicami. Słabo rozwinięte są również sieci wodociągowa i kanalizacyjna.

Stały napływ ludności do Arequipy sprawia, że popyt na działki pod zabudowę i na mieszkania rośnie. Wskaźnik wzrostu obszaru metropolitalnego Arequipy od 2000 r. wynosi średnio 1,1 proc. rocznie. Jak już wyżej wspomniano, zagęszczenie domów i mieszkań jest wysokie. Dotyczy to szczególnie rodzin ubogich, które udostępniają pokoje nowo przybyłym imigrantom ze wsi – często są to członkowie rodziny lub mieszkańcy tej samej wsi, z której pochodzą wcześniejsi przybysze. Stąd też popyt na mieszkania lub małe działki pod zabudowę utrzymuje się na wysokim poziomie – imigranci, którzy przez pewien czas mieszkają u rodziny, starają się jak najszybciej przystąpić do stawiania własnego domku. García de los Reyes podaje, że w latach 2012–2027 w Arequipie potrzeba będzie 170 tys. nowych mieszkań (García de los Reyes 2012).



Fot. 42. Arequipa. Villa Ecológica, budownictwo nieformalne

Ekspansja zabudowy miejskiej Arequipy następuje głównie na osi północny zachód–południowy wschód. Najwięcej nowej zabudowy – klas średniej i średniej niższej – powstaje na peryferiach północno-zachodnich. Z około 5 275 hektarów, na których trwa ekspansja zabudowy miejskiej, nieco ponad 90 proc. stanowią tereny nieuprawiane, najczęściej położone wyżej niż centrum miasta, na obszarach suchych, kamienistych, pozbawionych roślinności. To na tych obszarach najczęściej dochodzi do zajmowania ziemi bez zezwolenia lub inwazji siłą. Rzadziej dochodzi do takich sytuacji w osiedlach już skonsolidowanych, o uporządkowanej tkance miejskiej i siatce ulic. Pozostałe około 10 proc. terenów urbanizowanych to grunty orne, na które wkracza zabudowa miejska.

Dynamika zajmowania gruntów ornych wewnątrz obszaru metropolitalnego jest zróżnicowana. Przede wszystkim zabudowywane są ziemie położone w strategicznych miejscach miasta (zasadniczo po obu stronach Avenida de la Aviación). Te tereny są dość łatwo dostępne, gdyż są obsługiwane przez Zintegrowany System Transportowy. Ich szybka zabudowa prowadzi do tworzenia się nowego korytarza ciągłej zabudowy miejskiej. Ziemie te są już zajmowane przez mniej lub bardziej nieregularne nowe osiedla i w planach zagospodarowania przestrzennego traktowane są jako tereny w trakcie urbanizacji. Część gruntów ornych wewnątrz przestrzeni miejskiej jest traktowana jako rezerwa pod przyszłe inwestycje municypalne, głównie pod usługi i infrastrukturę. I wreszcie różnej wielkości tereny rolnicze, które zostały otoczone

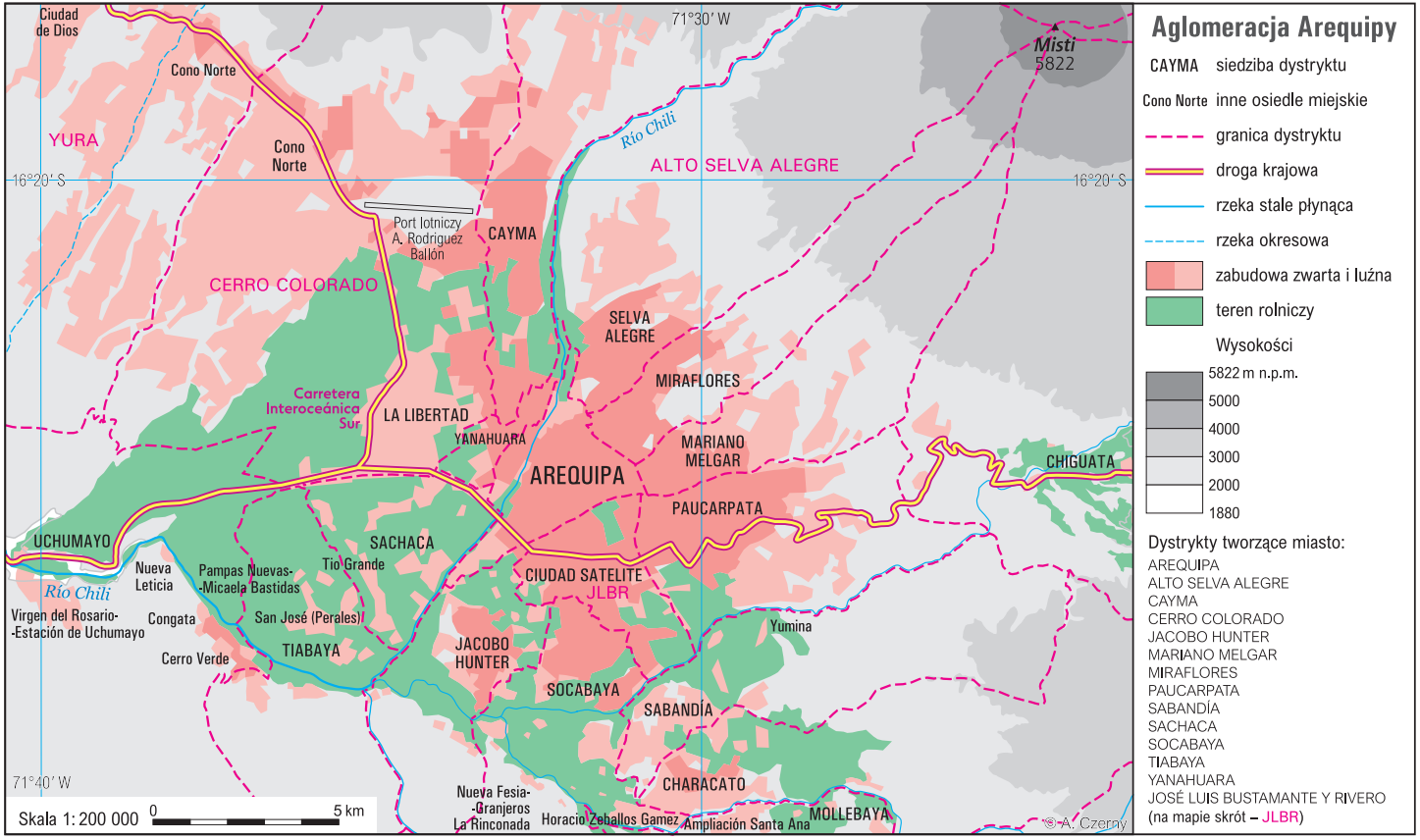

Mapa 15. Arequipa. Aglomeracja miejska

przez zabudowę miejską, co z jednej strony znacznie utrudnia ich eksploatację, z drugiej stanowi przerwę w sposobie miejskiego użytkowania ziemi (García de los Reyes 2012).

Villa Ecológica w dystrykcie Selva Alegre, Arequipa – osiedle marginalne w strefie zagrożenia wulkanem Misti

Obserwowane *invasiones* na stokach wulkanu zostały zapoczątkowane w końcu XX w., ale przybrały na sile w wieku XXI. Ziemie, które stały się obiektem inwazji dla celów mieszkaniowych budownictwa nieformalnego, należały do państwa. Osiedla wyposażone są w sieć energetyczną, szkołę, ośrodek zdrowia. Doprowadzono do nich sieć wodociągową i w starszej części kanalizację. Mieszkańcy uzyskali też tytuły własności działek (co jest kluczowe w przypadku osiedli nieformalnych w Ameryce Łacińskiej). W otrzymaniu dokumentów własności mieszkańcom pomagały lokalne władze.

Jak w większości przypadków nowych dzielnic mieszkalnych na peryferiach, okres wykańczania domów trwa bardzo długo, najczęściej od pięciu do dziesięciu lat. Niektóre domy są już wykończone i mają dwa, trzy piętra. Są też budynki wyższe, czteropiętrowe, co w strefie o wysokim nachyleniu stoku jest ryzykowne, ponieważ brak jest odpowiednich zabezpieczeń i uzbrojenia terenu. Część domów stoi na podłożu, które tworzą jęzory zastygłej lawy wulkanicznej. Brak tu parków i innych terenów zielonych. Nie ma ich też w planach miejscowych.

Położenie miasta na wysokości powyżej 2300 m n.p.m. oraz rozwinięty system wodociągów miejskich sprawiają, że woda jest dobrej jakości i u 75 proc. mieszkańców dzielnic nieformalnych nie stwierdza się chorób spowodowanych spożywaniem zanieczyszczonej wody. Woda, którą się myją mieszkańcy, często wykorzystywana jest do polewania ulic (by zapobiec unoszeniu się pyłu i kurzu z nieutwardzonych dróg), do podlewania ogródków przydomowych, sprzątania. Kanalizacja jest publiczna, a woda dociera do wielu części osiedli nieformalnych.

Większość nieformalnych dzielnic zlokalizowanych na stokach otaczających miasto stożków wulkanicznych rozwija się początkowo wzdłuż jednej wytyczonej drogi gruntowej. Od niej w regularnych odstępach odchodzą ulice poprzeczne. Na terenach bardzo stromych w miejsce ulic dla pojazdów zbudowane są schody, gdyż stok jest zbyt stromy, by mogły go pokonać samochody.

Mieszkańcy większości tych dzielnic to migranci z prowincji położonych jeszcze wyżej w Andach, głównie z Cuzco i z Puno. Migracje są ułatwione dzięki dobrej drodze, która łączy Arequipę z Altiplano. Migranci zatrudniają się w kopalniach rudy miedzi i molibdenu Cerro Verde położonych na południowy zachód od miasta.

Dzielnice marginalne położone na stokach narażone są na zniszczenie w wyniku gwałtownych opadów, trzęsień ziemi, osuwisk, powodzi. Mieszkańcy tych dzielnic rzadko mają stałe dochody. Imają się pracy dorywczej,

sezonowej, źle płatnej. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że dziewięć na dziesięć osób dorosłych nie ma stałego zatrudnienia. Ich możliwości poprawy warunków mieszkaniowych są minimalne. Podobnie jak w innych dzielnicach miasta także tu poczucie bezpieczeństwa jest bardzo niskie i większość domów, nawet tych najbiedniejszych, chronią kraty, kłódki, szlabany, a kradzieże są najczęściej popełnianymi przestępstwami. Nierozwiązanym problemem jest też brak odpowiedniej organizacji wywozu odpadów. Miasto robi to zbyt rzadko (dwa razy w tygodniu), a na prywatny wywóz mieszkańców nie stać, dlatego około 30 proc. mieszkańców wyrzuca śmieci na ulicę. Śmieciarki jeżdżą jedynie główną ulicą, skąd zabierają worki.

Dzisiaj Villa Ecológica to szare, pokryte pyłem i kurzem, zaśmiecone osiedle bez zieleni na peryferiach Arequipy. O takim stanie rzeczy decyduje kilka czynników. Najważniejszy z nich to wykorzystywanie przez lokalnych polityków trudnej sytuacji mieszkaniowej przybyłych do miasta migrantów do realizacji własnych celów. Miasto wprawdzie dość szybko zaakceptowało nowe osadnictwo na stokach górskich, ale opóźnia rozbudowę sieci niezbędnej infrastruktury, która polepszyłaby warunki życia mieszkańców.

Część domów mieszkalnych, które tu się znajdują, nazywana jest *mejoras*. Tym terminem określa się domy, które początkowo były prowizorycznymi chatkami, ale z biegiem lat je modernizowano z użyciem lepszych materiałów budowlanych, także wyposażenie domów poprawiało się. W Villa Ecológica jest kilka domów już wykończonych, pomalowanych, dwu-, trzypiętrowych. Może budzić ciekawość, kto tutaj inwestuje, przecież to dzielnica marginalna. Jednak w ciągu kilku lat może przekształcić się w normalną dzielnicę klasy średniej (najpierw średniej niższej). Najlepszym przykładem jest municypium Nezahualcóyotl, sąsiadujące od wschodu z miastem Meksyk, które było dzielnicą marginalną, a dziś jest miastem o skonsolidowanej tkance miejskiej, liczącym ponad 2 mln mieszkańców.

Dwadzieścia lat temu stoki i suche doliny były bezludne. Dzisiaj są tu wydzielone działki budowlane i ulice, mimo ogromnego ryzyka związanego z gwałtownymi opadami. W wyniku ulewnych deszczów suche koryta zamieniają się w rwące potoki i porywają zabudowania mieszkalne. Są to potoki okresowe, które zasilają rzekę Chili. Zarówno więc warunki naturalne, jak i społeczne są czynnikami wysokiej wrażliwości (*vulnerability*). Do tego zmiany klimatyczne (z Misti i Chachani praktycznie zniknął śnieg) sprawiają, że nie tylko omawiana dzielnica, ale całe miasto cierpi coraz dotkliwiej z braku wody, przy jednocześnie powtarzających się gwałtownych ulewach niszczących infrastrukturę i domy. Władze wstrzymują wydawanie aktów notarialnych własności działek na terenach zagrożonych, np. na zboczach Misti.

W roku 2017 zostały przeprowadzone przez autorkę (z pomocą geografów z UNSA w Arequipie) pierwsze badania sytuacji społeczno-ekonomicznej i w zakresie zagospodarowania przestrzennego w Villa Ecológica, w dzielnicy (dystrykcie) Selva Alegre w Arequipie. Badania powtórzono



Fot. 43. Arequipa, osiedle Villa Ecológica. Konsolidacja nieformalnej zabudowy miejskiej polega na stopniowym wyposażaniu osiedli w infrastrukturę miejską oraz przekształcaniu domów prowizorycznych w budynki zbudowane z bardziej solidnych materiałów

w 2023 r.[4] Selva Alegre jest dzielnicą nowoczesną, jeśli spojrzeć na układ urbanistyczny i strukturę użytkowania gruntów miejskich. Jednocześnie zawiera też elementy zabudowy nieplanowanej, improwizowanej i narażonej na zniszczenie. Przykładem tego jest Villa Ecológica, w której badano kwestie postrzegania i wypełniania przez mieszkańców zaleceń administracji publicznej w celu spełnienia kryteriów zrównoważonego rozwoju.

Dystrykt położony jest w prowincji, departamencie i regionie Arequipa i leży na wysokości 2 520 m n.p.m., na prawym brzegu rzeki Chili, pomiędzy historycznym centrum miasta a wulkanem Misti. Od dystryktu Cayma dzieli go rzeka Chili, a od dystryktu Miraflores niewielki potok, który przez większą część roku pozbawiony jest wody.

Dzielnica marginalna Villa Ecológica (zwana w Peru *pueblo joven*) powstała około 25 lat temu. Znajduje się w odległości około 6,3 km na północny wschód od centrum Arequipy, na nisko położonych zboczach wulkanu Misti (w linii prostej osiedle to zlokalizowane jest w odległości 13 km od szczytu wulkanu), na wysokości 2530 m n.p.m. Selva Alegre zawiera elementy zabudowy nieplanowanej,

[4] Badania te były częścią cyklu seminariów prowadzonych przez wspomnianych badaczy pod wspólną nazwą *Curso internacional a nivel de pos grado urbanismo, cambio climático y desarrollo sostenible*. W 2023 badania przeprowadzono powtórnie, także z udziałem słuchaczy studium doktoranckiego UNSA.

improwizowanej i narażonej na zniszczenie. Tereny Selva Alegre dzielą się na cztery części, co związane jest głównie z rzeźbą terenu. Każda z tych części powstała dzięki napływowi imigrantów z terenów wiejskich, którzy na swój sposób zagospodarowywali tę przestrzeń. Czasami, jak to jest w przypadku Selva Alegre i obszarów w rejonie San Luis, w Apurímac, różnice w zagospodarowaniu są bardzo wyraźne. W innych miejscach nie są tak widoczne. W całym dystrykcie Alto Selva Alegre mieszka około 86 tys. osób (w 2017 r.) (Rivera Mansilla *et al.* 2017).

Podobnie jak w innych dzielnicach marginalnych w miastach latynoamerykańskich, także tutaj występują ogromne braki w infrastrukturze i usługach, co sprawia, że warunki życia ludności są bardzo trudne. Wywiady w terenie pozwoliły określić, jakie są najpilniejsze potrzeby związane z rozwojem infrastruktury. Przekonał się też o tym jeden z ankieterów, który nam towarzyszył. W trakcie badań został pogryziony przez psa i szukał pomocy lekarskiej w ośrodku zdrowia Independencia, który jest oddalony o 20 minut drogi od centrum dzielnicy. Niestety nie było w nim żadnego lekarza. Taka sytuacja, jak się okazało, występuje bardzo często (Ticahuanca Quispe 2017). Można również zauważyć, że w porze deszczowej drogi dojazdowe do tej części dystryktu ulegają zniszczeniu. Ulice nie mają twardej nawierzchni i nie są naprawiane.

W Villa Ecológica przeprowadzono ponad 100 ankiet (dobór próby był przypadkowy) na temat warunków życia w osiedlu. Na tej podstawie można wyciągnąć wnioski na temat podstawowych problemów tu występujących i uciążliwych dla mieszkańców. Przede wszystkim interesujące są odpowiedzi na pytanie, co skłoniło mieszkańców do osiedlenia się tutaj. Aż 60 proc. osób przybyło tu z uwagi na niskie koszty budowy i brak funduszy na inne rozwiązanie problemu braku mieszkania. Dla 30 proc. była to potrzeba pierwszej wagi na skutek sytuacji, w której się znajdowali. Jedynie 10 proc. przyznało, że głównym motywem podjęcia decyzji o osiedleniu się w Villa Ecológica była konieczność znalezienia pracy w mieście, a odległość od innych dzielnic Arequipy, gdzie liczyli na uzyskanie pracy, nie jest zbyt duża.

Większość rodzin przybyła tu niedawno. W 2017 r., kiedy przeprowadzano pierwsze badanie, aż 80 proc. mieszkało tu już ponad sześć lat, jedynie 20 proc. mniej niż dwa. Arequipa jest bardzo silnym biegunem wzrostu przyciągającym ludność z całego południowego regionu górskiego Peru. Mieszkańcy wsi z Altiplano opuszczają ziemię, by szukać pracy w mieście. Często udają się najpierw do ośrodków turystycznych (jak to wykazały późniejsze moje badania w Chivay w Peru) lub od razu migrują do dużych miast, głównie do Arequipy. Wśród mieszkańców Villa Ecológica 35 proc. pochodzi z departamentu Puno, 10 proc. z departamentu Cuzco i 25 proc. z innych regionów wysokogórskich, głównie z Apurímac.

W 2023 r. przedmiotem badań była percepcja zagrożeń wynikających z lokalizacji poszczególnych domów lub ich skupisk. Część z nich leży w korycie okresowej rzeki, której wody niszczą domy. Mieszkańcy narzekali też na silny wiatr, który porywa dachy i niszczy domy. Niewielka część z około 50 osób, z którymi przeprowadzono wywiady, obawiała się zniszczeń wynikających z możliwego



Fot. 44. Arequipa. Ludność uboga stawia domy w suchym korycie rzeki. Nagłe opady, które pojawiają się tu co kilka lat, są zagrożeniem dla tych budynków



Fot. 45. Arequipa. Projekt inwestycji w poprawę dostępu do osiedli ubogich

wybuchu wulkanu Misti, na stokach którego leży całe osiedle. Wulkan jest w stanie uśpienia, w XX w. nie było erupcji i w XXI w. także nie. Mieszkańcy traktują go jako wygasły i nie czują zagrożenia.

Władze dystryktu wprawdzie mają plany poprawy infrastruktury i uporządkowania struktury zabudowy, jednak poza główną ulicą, na której widać zmiany, pozostałe budynki narażone są na zniszczenie w wyniku ekstremalnych zjawisk przyrodniczych.

Iquitos, aglomeracja amazońska. Przekształcenie ośrodka handlu kauczukiem w metropolię

Iquitos, podobnie jak pozostałe miasta Amazonii peruwiańskiej, powstało stosunkowo późno, bo dopiero w połowie XVIII w. Jego założenie urbanistyczne oparte było na modelu miasta kolonialnego – na planie szachownicy, z centralnym dużym placem i prostopadle rozchodzącymi się od niego ulicami. Dzisiaj Iquitos jest największym miastem na obszarze Amazonii peruwiańskiej. Już w końcu lat siedemdziesiątych XX w. liczyło około 120 tys. mieszkańców, a dzisiaj mieszka w nim ponad 450 tys. ludzi. Od momentu powstania do 1976 r. leżało na lewym brzegu Amazonki, jednak częste powodzie i zmiany biegu głównego koryta rzeki sprawiły, że od lat siedemdziesiątych XX w. Amazonka oddaliła się od miasta o kilka kilometrów, a jej dawnym korytem popłynęła rzeka Itaya, nad którą obecnie leży Iquitos.

Avencio Villarejo w swojej książce *Asi es la selva amazonica* (Taka jest selwa amazońska) (Villarejo 1979) pisał, że osada została założona przez przybyłego z Quito franciszkanina Mauricio Coligari w 1757 r., pod nazwą San Pablo de los Napeanos. Wraz z misją pojawili się tu też poszukiwacze złota. W 1840 r. Iquitos było małą osadą rybacką i liczyło nie więcej niż 2 tys. osób (Fuentes, Loreto 1908). Wioska leżała na wysokim zachodnim brzegu rzeki, który sto lat później został zniszczony. Wokół nowej osady mieszkały plemiona tubylcze Napeano i Iquito przybyłe z górnego odcinka doliny rzeki Nanay (Alto Nanay). Benjamín C. Dublé twierdził natomiast, że:

> Iquitos zostało założone w 1840 roku przez obywatela Lizardo Zevallos, przy ujściu Nanay, z Indianami z plemienia Iquitos i potomkami pierwotnych mieszkańców misji Iquitos, którzy żyli prawie nago w dwudziestu małych ranczach i domu należącym do Ramona Bernalesa z Limy, do którego dołączyli Borjeños, którzy opuścili swoją wioskę, uciekając przed dzikimi Huambisas. W chwili przybycia żeglarzy Iquitos było nędzną *ranchería* zamieszkałą w większości przez ludność tubylczą i niewielką mniejszość imigrantów (*Ciudad del río Amazonas y Puerto Fluvial del Atlántico* 2021: 24).

W 1808 r. Hipólito Sánchez Rangel, biskup Maynas, podał, że przysiółek Iquitos liczył 171 mieszkańców, a do 8 czerwca 1842 r., czyli do dnia podniesienia Iquitos do rangi stolicy dystryktu, miało ich nieco ponad 200 (*Ciudad del…*

2021). Według Paza Soldána w 1860 r. osiedle liczyło tylko 300 mieszkańców. Dwa lata później liczba ludności wzrosła do około 431, a w 1864 r. zarejestrowano 648 mieszkańców, w przeważającej mierze Metysów, ze względu na obecność rodzin z Borja, Santiago, Santa Teresa, Barranca i innych, którzy uciekli do Iquitos przed atakiem ludów tubylczych Huambisa i Aguaruna. Według Jenaro Herrery w 1866 r. Iquitos liczyło 648 mieszkańców. W 1876 r. ten sam autor podaje liczbę 1 475 mieszkańców (*Ciudad del…* 2021: 24–26).

W czerwcu 1842 r., na krótko przed boomem kauczukowym, którego początki sięgają 1870 r., Iquitos uzyskało prawa miejskie. Prawdziwy rozwój nastąpił między 1883 i 1914 r. Obok Manaus, Iquitos stało się drugim najważniejszym ośrodkiem handlu kauczukiem naturalnym w tamtych czasach. W latach sześćdziesiątych XIX w. zlokalizowano tu bazę marynarki wojennej Loreto i kwaterę główną Sztabu Generalnego Marynarki Wojennej, policji wodnej oraz arsenału. Powstał też dok pływający i stocznia wojenna.

Świetność miasta przypadła na okres boomu kauczukowego. Kauczuk stał się bowiem głównym surowcem do produkcji opon w dynamicznie rozwijającym się amerykańskim przemyśle samochodowym na przełomie XIX i XX w. Port peruwiański, obok Manaus w Brazylii, stał się nie tylko głównym eksporterem kauczuku z zachodniej części Amazonii, ale też importerem luksusowych produktów europejskich i amerykańskich. Przekształcił się w centrum handlu kauczukiem, skupisko rezydencji właścicieli plantacji oraz siedzibę banków komercyjnych i giełdy kauczukowej. Fortuny „baronów kauczukowych" i kupców nadały Iquitos charakter prawdziwie miejski: królowały tu wielkie rezydencje w stylu europejskim oraz nowoczesne budynki administracji (*Ciudad del…* 2021: 24). W 1897 r. dekretem prezydenckim Iquitos stało się stolicą departamentu Loreto.

Napływ kapitału sprzyjał rozwojowi budownictwa, zarówno domów właścicieli plantacji i kupców, jak i budynków publicznych. Przy bulwarach nadrzecznych powstało wiele wspaniałych rezydencji, których fasady wykładane były majoliką (do dzisiaj przetrwało kilka takich domów). Wzorce architektoniczne pochodziły raczej ze świata luzoamerykańskiego – domy były piętrowe, z wysokimi oknami, wykładane kaflami. Ten element sztuki użytkowej wskazywał na silne więzy Iquitos z brazylijską kulturą materialną, a relacje handlowe z Manaus sprzyjały rozpowszechnianiu się tych wzorców kulturowych na całą Amazonię. Jeszcze do lat trzydziestych XX w. do Iquitos prowadził z Andów jedynie jeden bity trakt, podróż którym trwała około trzech tygodni. Lepsze połączenie z Limą – stolicą Peru – miasto otrzymało dopiero na przełomie 1942 i 1943 r. dzięki ukończeniu budowy drogi przez Tingo María do Pucallpa. Była to początkowo droga gruntowa, nie zawsze przejezdna, niemniej była pierwszym szlakiem lądowym do rzeki Ukajali, którą następnie można na niewielkich łodziach dopłynąć do Iquitos. Tym samym podróż z Limy do Iquitos skróciła się do sześciu–ośmiu dni w dół rzeki i 10–12 dni w górę rzeki. Dzisiaj ta droga wykorzystywana jest jedynie do transportu lokalnego i w celach turystycznych.



Fot. 46. Iquitos. Drewniane domy kupców z czasów boomu kauczukowego

Do miasta masowo przybywała zarówno ludność z interioru, jak i cudzoziemcy. Byli to kupcy, drobni producenci, bankierzy, którzy otrzymywali od państwa gwarancje prawne rozwoju swojej działalności. Także ludność tubylcza, która znajdowała zatrudnienie głównie w handlu, coraz liczniej przybywała do miasta. Jednak jej osiedla były wypychane na ówczesne peryferie Iquitos. W latach 1851–1903 liczba ludności Iquitos wzrosła ponadtrzydziestokrotnie i wyniosła w 1903 r. około 10 tys. mieszkańców (Fuentes 1908).

Decyzja rządu peruwiańskiego o utworzeniu w Iquitos głównej kwatery marynarki wojennej oraz siedziby zarządu gospodarki wodnej miała zarówno cel gospodarczy, jak i geopolityczny – kontrolę żeglugi cywilnej i handlu międzynarodowego w Amazonii oraz kontrolę granic i zabezpieczenie ich nienaruszalności w tak rozległym regionie. Po uzyskaniu niepodległości przez kraje Ameryki Południowej pojawiły się roszczenia terytorialne w stosunku do Amazonii peruwiańskiej, szczególnie ze strony Ekwadoru.

Wzrost liczby ludności był przyczyną zainicjowania planowanego procesu urbanizacji, głównie budowy podstawowej infrastruktury: sieci elektrycznej (w 1905 r.), linii kolejowej łączącej port z miastem, telegrafu, kanalizacji, utwardzenia głównych ulic. Wraz z realizacją wymienionych robót Iquitos nabrało charakteru miejskiego, przynajmniej w centrum. Jego rozbudowa trwale związana była z lokalizacją na lewym brzegu Amazonki, pomiędzy rzekami Nanay, Itaya i jeziorem Moronacocha. Jednocześnie został przypieczętowany handlowo-militarno-administracyjny charakter miasta, przy czym dominacja

jednego z tych aspektów zmieniała się w zależności od sytuacji ekonomicznej i politycznej, co nadało miastu szczególny układ urbanistyczny. W latach dwudziestych XX w. otwarto połączenie lotnicze między Iquitos i Limą. W 1910 r. miasto zajmowało powierzchnię 183,55 ha, a w 1928 r. już 204,71 ha (*Ciudad del…* 2021: 36). Do lat czterdziestych XX w. liczba ludności wzrosła do 32 tys., a spis powszechny z 1961 r. wykazał 57,7 tys. mieszkańców. Średnie tempo wzrostu liczby ludności w latach 1948–1961 wynosiło 2,8 proc., a miasto rozrosło się do prawie 400 ha (*Ciudad del…* 2021: 37).

Boom kauczukowy się skończył, a do miasta zaczęli przybywać robotnicy plantacyjni i inni pracownicy związani wcześniej z handlem kauczukiem. Iquitos przeżywało okresy lepszej i gorszej koniunktury gospodarczej, wzrastał sektor nieformalny. Jednak główny potok migracyjny w tamtym okresie związany był z wydarzeniami politycznymi. W siłach zbrojnych stacjonujących w Iquitos nastąpił wzrost liczby personelu z powodu konfliktów granicznych z Kolumbią w 1932 r. i z Ekwadorem w 1941 r., co skłoniło państwo do podjęcia szeregu działań mających na celu wzmocnienie jego obecności na tym obszarze i decyzji o stałym stacjonowaniu wojsk w Iquitos. Ten szczególny potok migrantów pochodził, w przypadku wyższych oficerów sił zbrojnych i ich rodzin, z departamentów nadmorskich, głównie z Limy, a w przypadku młodszego personelu – z wiejskich obszarów departamentu Loreto. Ponadto rozbudowa administracji publicznej i koncentracja usług edukacyjnych w mieście sprawiły, że w strukturze społecznej Iquitos zaczęły dominować nieprodukcyjne zawody reprezentujące warstwę średnią: wojskowi, nauczyciele, pracownicy administracji publicznej, sklepikarze i niewielka grupa pracowników najemnych.

Ożywienie gospodarcze nastąpiło też w okresie II wojny światowej dzięki eksportowi korzeni barbasco (*Lonchocarpus nicou*), które służyły do wytwarzania środków owadobójczych. Popyt na ten surowiec sprawił, że w latach czterdziestych XX w. zakładano plantacje tej rośliny. Wilhelmy i Borsdorf podają, że w 1947 r. wyeksportowano z Iquitos 4,5 tys. ton korzeni barbasco. Po wynalezieniu syntetycznego DDT ta gałąź gospodarki selwy szybko podupadła, chociaż w latach sześćdziesiątych eksportowano jeszcze pewne ilości tego korzenia (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 101). Historycznie więc gospodarka Iquitos zawsze związana była z rynkiem międzynarodowym. Przez miasto i port rzeczny przechodził eksport kauczuku, drewna, ropy naftowej i dzikich zwierząt (często nielegalny).

Lata powojenne przyniosły też eksport różnego rodzaju drewna stosowanego w przemyśle perfumeryjnym, a także handel dzikimi zwierzętami, które wywożono specjalnymi samolotami z lotniska w Iquitos do USA. W tym samym czasie eksportowano też podstawowy surowiec do wyrobu gumy do żucia – *Couma macrocarpa*, zwany przez miejscowych *leche caspi*. Do tego należy dodać wywóz skór dzikich zierząt (jaguarów, węży, krokodyli), cennego drewna i tradycyjnych produktów leśnych: orzechów, żywicy, orchidei, roślin

leczniczych. Cytowani autorzy twierdzą, że w latach siedemdziesiątych XX w. wartość tych towarów eksportowych przekraczała 200 tys. dolarów rocznie (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 101).

Według Daniela Arturo del Águila, cytowanego w planie rozwoju miasta, na początku lat czterdziestych XX w. Iquitos składało się z 22 kwartałów (pomiędzy rzekami Soledad, San Miguel i Punchana) z 50 ulicami, na których funkcjonował publiczny transport autobusowy. Miasto posiadało szpital, szkołę średnią i kilka szkół podstawowych, Plaza de Armas i Plaza 28 de Julio (*Ciudad del...* 2021: 37). Zabudowa rozciągała się w promieniu około 2 km od centrum. W 1961 r. powstał Universidad Nacional de la Amazonía Peruana, jedyny w całym departamencie, co przyczyniło się w dużym stopniu do tego, że Iquitos zaczęło przyciągać jeszcze więcej ludności z całego regionu. Zajmowało wówczas obszar 556,4 ha.

Liczba ludności miasta nadal rosła i w 1964 r. wyniosła 76,4 tys. mieszkańców, a jego zabudowa zaczęła przekraczać granice administracyjne Iquitos. Na obrzeżach pojawiły się kordony dzielnic marginalnych. W 1964 r. 58,6 proc. ludności Iquitos mieszkało w granicach miasta, natomiast 41,4 proc. (31 600 mieszkańców) zajmowało 15 istniejących wówczas *pueblos jóvenes*, zwanych *barriadas*. Według danych z Ministerstwa Mieszkalnictwa, cztery lata później, w 1968 r., kiedy zakończył się cykl ekspansji handlowej, liczba *pueblos jóvenes* wzrosła o 33,33 proc., podczas gdy całkowita liczba ludności miasta wzrosła o 25,7 proc. (*Ciudad del...* 2021: 38).



Fot. 47. Iquitos. Centrum miasta



Fot. 48. Iquitos. Przykład architektury domów należących do tzw. magnatów kauczukowych

Dla rozwoju Iquitos ważny jest fakt, że miasto jest ośrodkiem administracyjnym trzech jednostek: stolicą departamentu Loreto, prowincji Maynas i dystryktu Iquitos. Stacjonuje tu garnizon wojskowy. Miasto jest jednak przede wszystkim ośrodkiem handlowym. Do portu w Iquitos mogą dopływać statki oceaniczne o całkowitej pojemności 6 tys. BRT. Jeszcze w drugiej połowie XX w. dopływały tu statki wycieczkowe bezpośrednio z Liverpoolu i Nowego Jorku (Wilhelmy, Borsdorf 1985: 101).

Rozwój przestrzenny i fragmentacja w Iquitos

Rozwój przestrzenny miasta od czasów boomu kauczukowego do dzisiaj uwarunkowany jest sytuacją hydrograficzną. Miasto rozlewa się na tereny wydm i niewielkich wzgórz, które otoczone są rzekami, lagunami i bagnami. Rzeki Itaya i Nanay są naturalną barierą dla zabudowy na północy i wschodzie, dlatego oczywistym kierunkiem ekspansji jest południe.

Początkowe jądro miejskie, które zostało skonsolidowane dzięki lokalizacji budynków portu rzecznego Iquitos, rozszerzało się od lat czterdziestych do sześćdziesiątych XX w. promieniście, zachowując plan szachownicowy ulic, stopniowo zajmując bezpośrednio przylegające do portu kwartały historycznej zabudowy miejskiej. W latach 1972–1982 nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludności miasta (a co za tym idzie powierzchni zabudowanej) i szybka ekspansja zabudowy poza strefę portową i centrum historyczne.

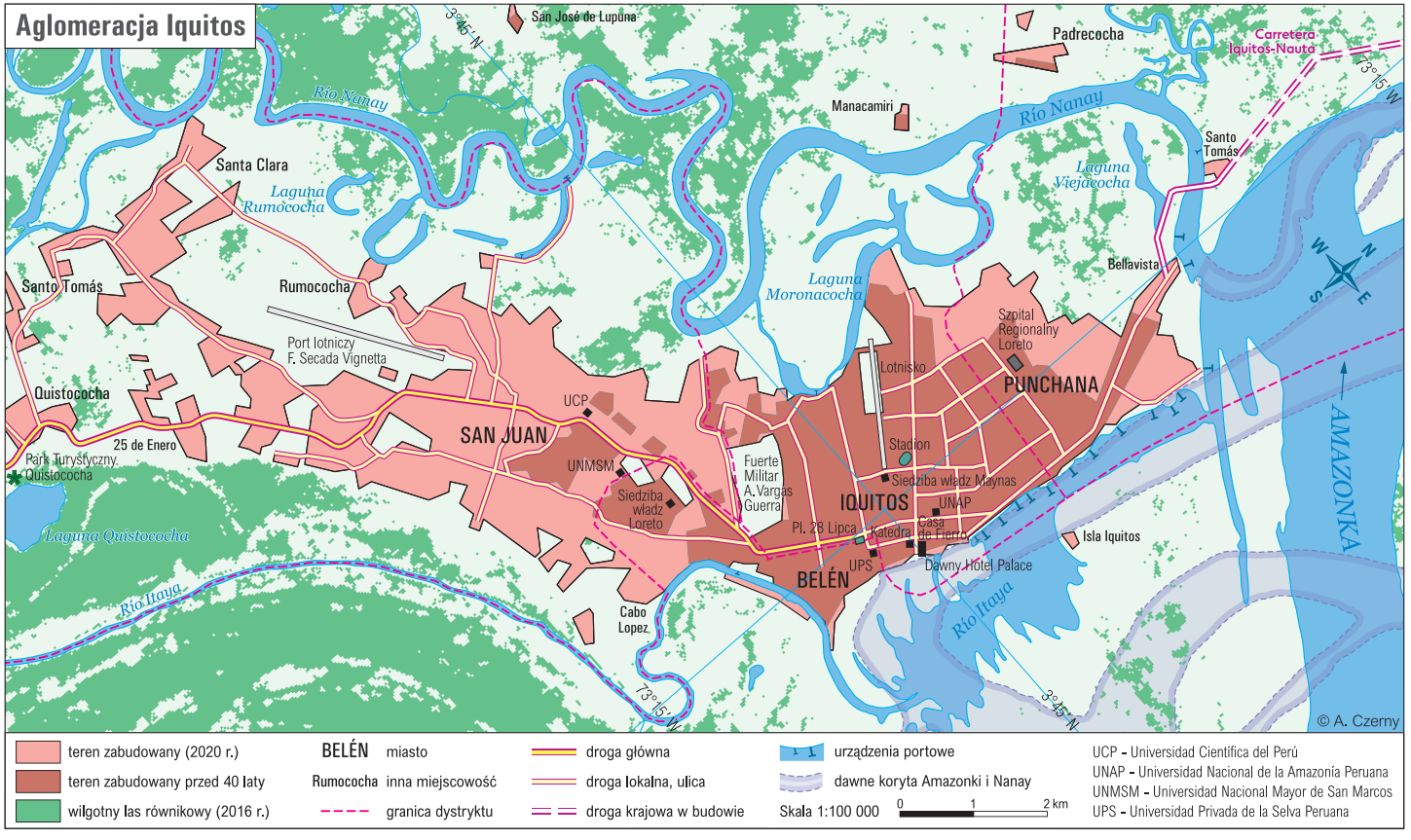

Mapa 16. Aglomeracja Iquitos

Proces rozwoju do początku lat siedemdziesiątych XX w. był skierowany na zajmowanie terenów przylegających do centrum miasta oraz infrastruktury zlokalizowanej poza miastem (tereny wojskowe, elektrownia i stare lotnisko – dziś FAP), które stanowiły wówczas granice miejskie. W latach siedemdziesiątych XX w. odkrycie ropy naftowej w rejonie rzek Corrientes i Tigre oraz boom naftowy, który doprowadził do wyludnienia wiejskich obszarów Amazonii, przyciągnął duże fale migracji do miasta, przyspieszając jego rozwój i pojawienie się nowych, nieformalnych osiedli miejskich, wypełniając tereny przylegające do jeziora Moronacocha i łącząc Iquitos i Punchana w jeden obszar zurbanizowany. Otwarcie Międzynarodowego Portu Lotniczego i alei Abelardo Quiñones przyspieszyło rozwój zabudowy na południe i włączyło w strefę ciągłej zabudowy miejskiej sąsiednie wioski, w tym San Juan. Tym samym został zainicjowany proces suburbanizacji na peryferiach miasta.

Tak więc od końca lat siedemdziesiątych XX w. miasto zaczęło wyraźnie przybierać formę wydłużoną o kierunku północny wschód – południowy zachód (patrz mapa 16). W wyniku procesu metropolizacji do strefy zurbanizowanej przyłączały się nowe osiedla, szczególnie od strony południowo-zachodniej, gdzie warunki środowiska pozwalały na rozwój stałej zabudowy mieszkaniowej. Połączenie drogowe z Nauta (95,2 km) ożywiło handel produktami rolnymi, rybami i węglem drzewnym między tymi dwoma ośrodkami. Wzdłuż drogi powstały hotele, punkty widokowe i usługi turystyczne.

Od tego czasu strefę ciągłej zabudowy można podzielić na: centrum, strefę północną i strefę południową. Taką formę, jak wspomniano powyżej, miasto zawdzięcza położeniu między ciekami wodnymi. Ale wpływ na nią mają również procesy gospodarcze i tendencje sprzyjające podziałom funkcjonalnym w przestrzeni – funkcja portowa, wojskowa, administracyjna i mieszkalnictwo ubogie wraz z funkcją handlową.

Nastąpiła zmiana modelu struktury przestrzenno-funkcjonalnej i przestrzenno-społecznej Iquitos – z miasta o układzie promieniście rozchodzących się osiedli, zwartego i monocentrycznego na miasto o zabudowie liniowej, nieformalnej, ośrodek policentryczny, generujący konflikty związane z zajmowaniem terenu, tworzeniem się dzielnic marginalnych, zarówno w centrum, jak i na terenach peryferyjnych (w Belén Zona Alta), o dużej koncentracji ruchu samochodowego, z zajmowaniem dróg publicznych dla celów komercyjnych itp. Od początkowego regularnego układu urbanistycznego ekspansja zabudowy doprowadziła do powstania nieregularnej siatki ulic i procesu „otaczania" zabudową mieszkaniową, często nieformalną, najważniejszych dużych obiektów publicznych i wojskowych (instalacji wojskowych, wodociągów, elektrowni, cmentarza, stadionu). Obiekty te stały się punktami odniesienia w podziale przestrzeni na sektory i wyznaczały kierunki rozwoju miasta. Wolne działki między centrum a tymi obiektami były stopniowo wypełniane, w miarę możliwości wynikających z warunków środowiskowych.



Fot. 49. Iquitos. Stara zabudowa w mieście

W modelu rozwoju przestrzennego Iquitos wyróżnia się dwie główne osie rozwoju: północną i południową, wokół których koncentrują się najważniejsze funkcje i wzdłuż których następuje dalsza ekspansja zabudowy miejskiej. Oś południową tworzy droga łącząca Iquitos z Nauta. Dołączyć do niej można fragmenty cieków wodnych w południowej części miasta (dolnych biegów rzek Nanay i Itaya) wykorzystywanych przez przewoźników obsługujących przeprawy wodne dla pasażerów i transport towarów rolnych oraz drewna. Na tym odcinku główne nurty obu rzek mają w przybliżeniu przebieg północ–południe. Wzdłuż drogi istnieją liczne osiedla o funkcjach rolniczych, wypoczynkowo-turystycznych oraz przemysłowych (głównie zakłady przemysłu spożywczego).

Oś północna to główny nurt Amazonki pomiędzy Bellavista i Manacamiri. Do osi północnej zaliczy się w przyszłości drogę Bellavista–Mazán, której budowa już się rozpoczęła. W tej części terenów podmiejskich istnieje wiele nowych osiedli, niektóre z nich znajdują się w fazie konsolidacji, także wioski ludności tubylczej, których istnienie jest zagrożone właśnie przez ekspansję zabudowy miejskiej.

Forma dostosowywania się nowych mieszkańców do warunków instytucjonalno-ekonomicznych panujących w danym miejscu i sposób zajmowania terytorium w Iquitos wynikają z pewnych wzorców powszechnych dla miast latynoamerykańskich – zdobycia jak najtańszym kosztem działki ziemi (w przypadku Belén także skrawka wybrzeża rzeki, gdzie można zacumować tratwę z bali drzewa balsa, na której zbudowany jest niewielki domek) i postawienia

niewielkiego pomieszczenia, w którym można znaleźć schronienie do czasu, aż zaoszczędzone środki pozwolą na rozbudowę domu. Na kolejnym etapie nowi mieszkańcy starają się u władz lokalnych o zainstalowanie podstawowych urządzeń infrastrukturalnych – wodociągów, elektryczności, a także placówek służby zdrowia i edukacji. Widoczna dezorganizacja fizyczno-przestrzenna Iquitos, wynikająca z przestarzałej struktury miejskiej, niezdolnej do zaspokojenia potrzeb i wymagań społecznych zwielokrotnionych przez stały wzrost liczby ludności, nie tylko zaostrza problemy urbanistyczne, ale także odzwierciedla wyczerpanie możliwości funkcjonalnych i ekonomicznych miasta i dominację struktury przestrzennej monocentrycznej, nieuporządkowanej i o niskiej gęstości zabudowy (*Ciudad del…* 2021: 39). Ta fizyczno-przestrzenna dezorganizacja wynika nie tylko z występowania wymienionych czynników, ale także z braku spójnego systemu decyzyjnego w zakresie zarządzania, administrowania i realizacji rozwoju miasta, jak również stałego, sprawnego i elastycznego systemu planowania urbanistycznego, zgodnego z dynamiką rozwoju miasta.

Tabela 6. Liczba ludności Iquitos

Rok spisu powszechnego	Liczba ludności w tys.
1940	31,9
1961	57,8
1972	110,2
1981	178,7
1993	274,8
2007	371,0
2020	476,0

Źródło: Censos Poblacionales 1940, 1961, 1972, 1981, 1993 y 2007.2020 INEI.

Obecna struktura społeczno-przestrzenna jest wynikiem silnej segregacji społecznej. Tubylcy oraz imigranci z innych regionów Peru, którzy przybywają tu w poszukiwaniu pracy, są spychani na tereny peryferyjne, podmokłe, okresowo podtapiane i zalewane przez wody Amazonki. Od połowy XX w. miejscowi przedsiębiorcy i przedstawiciele władz lokalnych i wojskowych kupowali ziemie w okolicach miasta. Liczono na duże zyski dzięki planom budowy drogi, która miała połączyć Iquitos z Nauta. Kryzys gospodarczy w latach osiemdziesiątych zahamował to zjawisko, a niesprzedane i niezajęte ziemie prywatne były zajmowane nieplanowo przez nowych imigrantów, co uniemożliwiało lokalnym władzom przeprowadzenie działań zgodnie planami zagospodarowania przestrzennego. Brak skutecznych działań administracyjnych tylko pogłębił chaos przestrzenny.

Wraz z powstaniem drogi znanej jako Avenida La Marina i przeniesieniem portu Loreto do jego obecnej lokalizacji w dzielnicy Punchana nastąpił rozwój zabudowy miejskiej w kierunku północnym. Do miasta włączono osadę Punchana (dziś dzielnica o tej samej nazwie) oraz przeprowadzono wiele nowych inwestycji infrastrukturalnych na terenie przemysłowym przy Avenida La Marina (budynki wojskowe oraz rozwój turystyki, stoczni i portów na brzegu rzeki). Podobnie budowa starego lotniska (dziś FAP) i działalność gospodarcza w porcie na jeziorze Moronacocha wytyczyły zachodnią oś rozwoju.

Wzrost w kierunku południowym i południowo-zachodnim początkowo odbywał się wraz z wytyczeniem przyszłej drogi Iquitos–Nauta. Został też wzmocniony przez obecność fortów wojskowych, Camp Itaya „Fernando Lores Tenazoa" i Fort Soldado Vargas Guerra. Miasto rozrastało się w ich kierunku wraz z budową zakładu uzdatniania wody pitnej Pampachica. Początkowy liniowy wzrost zabudowy był jednak powolny, aż do San Juan de Miraflores. Potem budowa międzynarodowego portu lotniczego, wyposażenie i późniejsze wybrukowanie alei Abelardo Quiñones oraz konsolidacja projektu drogowego Iquitos–Nauta zdefiniowały obszar południowy jako teren największego wzrostu w mieście (*Ciudad del…* 2021).

Oddzielną kwestią jest powstanie *comunidad campesina* (wspólnoty wiejskiej) San Juan de Miraflores położonej w południowo zachodniej części miasta, aktualnie należącej do dystryktu San Juan de Bautista. Powstanie tej gminy datuje się na lata czterdzieste XX w. jako związku grupy rodzin, które początkowo zostały osiedlone na gruntach przeznaczonych pod rolnictwo. Wraz z rozwojem demograficznym miasta Iquitos i budową dróg dojazdowych na południowy zachód od miasta rolniczy charakter wspólnoty został utracony, ziemię przekształcono w rodzaj obszaru miejskiego, który jednak, ze względu na to, że jest objęty specjalną ustawą (Ustawa o wspólnotach chłopskich i tubylczych), cieszy się pewną autonomią ekonomiczną. Spowodowało to brak odpowiedniego planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz brak inwestycji ze strony państwa (samorządu), ponieważ grunty te są własnością prywatną.

Największym zagrożeniem dla mieszkańców miasta i zabudowy są powodzie. Największa w ostatnich dekadach miała miejsce w 2012 r., kiedy zostało zniszczonych wiele domów i zmieniły się brzegi rzeki. Bez dachu nad głową pozostało 19 209 rodzin, zniszczeniu uległo 26 tys. ha upraw. Zmiany koryta rzeki sprawiły, że główny nurt Amazonki przesunął się na wschód od Iquitos, a niewielki jej dopływ Itaya rozlał się i stał się rzeką, nad którą dzisiaj leży miasto. Amazonka sprawiła, że pierwotna zabudowa miasta częściowo została zniszczona. W 1962 r. osunięcia brzegu rzeki porwały wiele domów, a erozja zniszczyła zabudowania także w pobliżu Plaza de Armas, Plaza del Castillo i trzydzieści domów w pobliskim kwartale (Wilhelmy, Borsdorf 1985).

Rozwój miasta od 2012 r. hamowały gwałtowne zjawiska klimatyczne. Powodzie w Loreto bardzo dotknęły miasto i jego metropolię, głównie dolny obszar Barrio de Belén i Bellavista-Nanay. Wysoki poziom wody spowodował

przerwy w dostawie prądu, a ludność zamieszkująca tereny nadrzeczne musiała zająć namioty w alejkach i szkołach do czasu ustąpienia wód powodziowych.

Wpływ na rozwój miasta miała także niestabilna sytuacja polityczna w regionie. Od 2012 r. nieustannie doświadczało ono niekorzystnego jej wpływu na swoją urbanizację. 4 kwietnia 2013 r. na Plaza 28 de Julio doszło do starć i zamieszek, które rozpoczęły się w odpowiedzi na oświadczenie stacji radiowej La Karibeña przeciwko Regionalnemu Rządowi Loreto, oparte na doniesieniu prasowym w La República o „nieregularnym systemie kredytów agrarnych", który wyrządził poważne szkody tysiącom rolników. Inną głośno krytykowaną sprawą było chaotyczne opóźnienie budowy integralnego systemu kanalizacji Iquitos, które przyczyniło się do uszkodzenia wielu ulic miasta.

Miesiąc później miasto doświadczyło ulewnych opadów podczas zimowej pory deszczowej, a ich skutki były podobne jak powodzi w Loreto z 2012 r. Przepływy rzek wzrosły do tego stopnia, że spowodowało to zawalenie się niektórych odcinków autostrady Iquitos–Nauta. Katastrofa przerwała regularną komunikację między Nautą a Iquitos, spowodowała też wstrzymanie pracy służb zajmujących się zbieraniem odpadów, których składowisko El Treinta znajduje się poza zawalonymi odcinkami; śmieci zalegały na ulicach. Peruwiańskie ministerstwo zdrowia ogłosiło stan zagrożenia sanitarnego miasta na 15 dni. W samym środku pandemii Iquitos było miastem z drugą najwyższą liczbą przypadków COVID-19 w kraju.

Iquitos jest najludniejszym miastem w peruwiańskiej Amazonii i regionie Loreto, z szacunkową liczbą 465 817 mieszkańców według stanu na 2015 r. Według spisu ludności z 2007 r. między 60 proc. a 80 proc. mieszkańców Iquitos to ludność rdzenna lub uważająca się za taką. Jest to od 220 tys. do 300 tys. mieszkańców, głównie z ludów Boráa (Bora), Witoto (Huitoto), Yagua, Tikuna, Ocaina, a przede wszystkim Kukama (Cocama) i Kichwa. Większość rdzennych mieszkańców, którzy mieszkają na stałe w mieście, nie ujawnia publicznie swojej tożsamości etnicznej, choć wielu z nich robi to w ramach własnych sieci społecznych lub wśród przyjaciół. Wynika to głównie z dyskryminacji etnicznej, której doświadczali przez dziesięciolecia. Jednak noszą tradycyjne stroje podczas protestów, gdy upominają się o swoje prawa.

W 1903 r., w szczycie boomu kauczukowego, Iquitos liczyło 9438 mieszkańców (według spisu Benito Loresa), w tym 542 obcokrajowców; większość z nich pochodziła z Hiszpanii (95), Brazylii (80), Chin (74), Portugalii (64), a inni z Włoch, Anglii, Francji, Ekwadoru, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Rosji, Szwajcarii i Maroka. W 1928 r. miało 22 575 mieszkańców, przy czym w latach 1903–1928 nastąpił gwałtowny wzrost ich liczby spowodowany imigracją. Do 1994 r. liczba ludności wzrosła o 40,98 proc., co było spowodowane zwiększeniem personelu sił zbrojnych w wyniku konfliktów granicznych z Kolumbią w 1932 r. i Ekwadorem w 1941 r. Według spisu z 1961 r. liczba

ludności Iquitos osiągnęła 57 772 osoby, co odpowiadało 100 proc. ludności miejskiej dystryktu Iquitos. W 1964 r. osiągnęła 76 400 mieszkańców.

Miasto Iquitos jest centralnym ośrodkiem aglomeracji miejskiej podzielonym na cztery dzielnice, które są gęsto zaludnione w centrum, natomiast ich charakter zmienia się na wiejski w miarę oddalania się od niego. Miasto liczy 414 tys. mieszkańców, co czyni je szóstym w kraju pod względem wielkości. Tworzące z Iquitos aglomerację satelitarne miasto Moronacocha, liczące 85 tys. mieszkańców, mogłoby stać się piątą dzielnicą Iquitos (INEI 2018a). Iquitos to główna i najgęściej zaludniona dzielnica, najczęściej odwiedzana przez turystów. W samym centrum mają swoje siedziby najważniejsze dla miasta i regionu instytucje gospodarcze i polityczne.

Belén (Municipio Distrital de Belén liczy 65 tys. mieszkańców) jest jedną z najbardziej znanych dzielnic miasta, głównie ze względu na intensywną działalność handlową i Barrio de Belén – część dystryktu zbudowaną na palach oraz na tratwach na rzece, lokalnie nazywane amazońską Wenecją. Położone jest we wschodniej stronie Iquitos.

Punchana (Municipio Distrital de Punchana liczy 76 tys. mieszkańców) jest drugą pod względem znaczenia gospodarczego dzielnicą w północnej części Iquitos. Historycznie rzecz ujmując, jej istnienie zaczęło się od małego przysiółka na obrzeżach, a nazwa dzielnicy pochodzi od gatunku aguti. Dominuje tu działalność portowa i handlowa w Bellavista-Nanay. Zabudowa miejska to 91 proc. dzielnicy, pozostałe to tereny wiejskie.

San Juan Bautista (Municipio Distrital de San Juan Bautista; liczy 130 tys. mieszkańców), potocznie nazywana San Juan, jest największą i najludniejszą dzielnicą Iquitos i to właśnie tu zabudowa miejska rozszerza się coraz dalej na południe od centrum. Zaludniają ją przybywające do miasta nowe rodziny z departamentu Loreto. Miejska jurysdykcja obejmuje również kilka miejscowości podmiejskich, takich jak kompleks turystyczny Quistococha i ogród zoologiczny. Jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. dzielnica należała do słabo zaludnionych terenów wzdłuż drogi. Dziś istnieje tu już kilka zwartych osad. Powstały tam również ośrodki turystyczne, takie jak targ rękodzieła San Juan, plaże Santa Clara i Santo Tomás oraz rezerwat przyrody Allpahuayo Mishana (położony przy drodze Iquitos–Nauta).

Nieustanny rozwój miasta spowodował pojawienie się większej liczby nieformalnych osiedli na południu obszaru metropolitalnego, powodując braki w infrastrukturze miejskiej. W 2010 r. opublikowano projekt Planu Rozwoju Miejskiego dla miasta Iquitos 2011–2021, którego celem jest „generowanie instrumentów i tworzenie warunków sprzyjających zrównoważonemu rozwojowi terytorialnemu i łagodzeniu skutków niekontrolowanych procesów zajmowania gruntów w mieście" (*Plano de Desarrollo Territorial de Iquitos*). Plan ten ma na celu wdrożenie systemu podziału funkcjonalnego miasta i wyodrębnienie stref funkcjonalnych: mieszkaniowej, handlowej, przemysłowej, handlowej, oraz stworzenie na jego bazie zintegrowanego systemu komunikacji miejskiej.

Belén, dzielnica na palach i tratwach

Belén jest najbiedniejszą częścią Iquitos. Jej mieszkańcy utrzymują się z rybołówstwa, rolnictwa i handlu. Jest też dzielnicą najbardziej zanieczyszczoną. Tony śmieci zalegają na brzegach rzeki, a powietrze w Belén jest bardzo złe. Każdego roku wody rzek przynoszą tu zanieczyszczenia z centrum. Między lipcem i grudniem wody w rzece Itaya opadają i odkrywają brudy. Pośród tej śmiertelnie toksycznej mieszanki odpadów mieszka około 16 tys. osób (Paz Campuzano 2015).

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest fakt, że w drugiej dekadzie XX w. czworo na dziesięcioro dzieci w Belén było chronicznie niedożywionych, czterech na dziesięciu mieszkańców cierpiało na choroby układu oddechowego, a trzech na dziesięciu – na choroby układu pokarmowego. W 2013 r. najczęściej zgłaszanymi chorobami były malaria i leptospiroza (choroba przenoszona przez szczury) (Paz Campuzano 2015). Mieszkanie w domach na palach lub na tratwach jest obciążone wysokim ryzykiem. Osiem na dziesięć domów ma ściany, podłogi i dachy wykonane z drewna i liści palmowych. W roku 2012 w porze suchej pożar zniszczył 130 domów. W porze deszczowej do wielu domów dostaje się woda, niosąca zanieczyszczenia i ułatwiająca dostęp węży i szczurów do mieszkań (Czerny 2023, Bravo Espíritu 2019).

„Inwazje" w Belén, czyli nielegalne zajmowanie ziemi miejskiej na cele mieszkaniowe przez ludność tubylczą (na lądzie i na wodzie), oraz trudności w prawnym uregulowaniu tego procesu przez władze miasta wynikają przede wszystkim z tradycji użytkowania ziemi na obszarach zamieszkanych przez ludy tubylcze w Ameryce Południowej. Nie wykształciły one formalnych form własności indywidualnej ziemi. Użytkowały tereny przez zasiedzenie i tradycje podziału prawa do jej użytkowania przez poszczególne grupy. Amazonia była słabo zaludniona i rzadko dochodziło do konfliktów o ziemię (lub tereny łowieckie) między poszczególnymi grupami Indian leśnych. Postrzegali oni terytorium jako dobro wspólne, które nie ma właściciela i korzystać z niego mogą wszyscy. Jednocześnie stosunki kolonialne w Peru, które w relacjach społecznych przetrwały do dzisiaj, spowodowały rozpowszechnienie się fałszywych poglądów, że społeczności tubylcze są biedne i że przezwyciężenie tubylczej biedy wiąże się z dostępem do korzyści płynących z nowoczesności (Mayor Aparicio, Bodmer 2009: 63). To właśnie amazońska wizja traktowania przestrzeni dała początek wspomnianym wyżej naturalnym czy spontanicznym zachowaniom ludności w Iquitos, które pozwalają na swobodne osiedlanie się na danym terytorium (Mayor Aparicio, Bodmer 2009: 49). Ludzie przybywający do Iquitos osiedlali się tam, gdzie uważali za stosowne. Bliskość wody sprawiła, że najpierw ludność tubylcza, a następnie Metysi przybywający do Belén stawiali swoje domy na wolnych terenach. Znaczenie portu w Belén jako głównego miejsca handlu żywnością w tej części Amazonii rosło, co sprzyjało dalszemu wzrostowi liczby ludności (Czerny 2023, Prieto 2012, Hurtado 2005).



Fot. 50. Iquitos, municypium Belén. Zabudowa nad rzeką



Fot. 51. Iquitos, municypium Belén. Na wydmach stoją domy na palach. Wysokie na cztery metry pale mają zapobiec dostaniu się wody do mieszkań w okresie wzrostu poziomu wody w Amazonce

Istnieją plany przeniesienia części mieszkańców z Belén na tereny położone wyżej na południu miasta. Ich realizacja napotyka przeszkody natury formalnej (brak szczegółowych planów dotyczących zabudowy) oraz społecznej (wielu mieszkańców nie godzi się na przesiedlenie). Rozwój urbanistyczny Iquitos stanowi wyzwanie dla planów zrównoważonego rozwoju (Bravo Espíritu 2019). Rozlewanie się zabudowy miejskiej wzdłuż drogi Iquitos–Nauta prowadzi do wyniszczenia naturalnej roślinności selwy i stymulowania nieformalnego zajmowania ziemi pod niskiej jakości zabudowę mieszkaniową (Moschella 2019). Projekt Nuevo Belén, zlokalizowany na tej osi, odtwarza bezładny, o niskiej gęstości zabudowy model wykorzystania terenu, dodatkowo rozwój nowego osadnictwa tylko zwiększa zagrożenie wylesieniem w obszarze buforowym miasta.



Fot. 52. Iquitos, municypium Belén. Centrum

10

Zakończenie

Miasta są dziś środowiskiem życia większości mieszkańców naszej planety. Po raz pierwszy w 2007 r. liczba ludności miast przekroczyła liczbę mieszkańców wsi na świecie. Ameryka Łacińska niewątpliwie jest regionem „miejskim", mimo że dla wielu krajów to eksport produktów rolnych w dalszym ciągu jest głównym źródłem ich dochodów.

Zmiany gospodarcze i społeczne, które zachodzą ze szczególną intensywnością od początków XXI w., przyczyniają się do dalszego wzrostu liczby ludności miejskiej i nasilania się procesów ekspansji zabudowy na coraz bardziej rozległe tereny położone wokół miast. Dyskusja naukowa wokół kwestii rozwiązania narastających problemów skupia się na diagnozie zjawisk i procesów, prognoz co do dalszego rozwoju i zmian oraz planowania miejskiego – jego roli w kształtowaniu przestrzeni miejskich.

Rozwój miast i formy, jakie on przybiera, fascynują badaczy. W ciągu ostatnich lat pojawiło się wiele interesujących koncepcji określających kierunki zmian i prognozujących przyszłość miast. Ich autorami są planiści, architekci, geografowie, socjologowie, politolodzy i inni. Edward Glaeser, amerykański badacz miast, wieszczy „triumf miasta" i tej tezie poświęca swoją książkę opublikowaną w 2011 r. Pisze w niej m.in., że miasta – gęste aglomeracje rozproszone po całym świecie – są motorem innowacji od czasów Platona i Sokratesa. Ulice Florencji dały nam renesans, a ulice Birmingham – rewolucję przemysłową. Rozwój Londynu, Bangalore i Tokio wynika z umiejętności wytwarzania nowych idei. „W bogatych krajach Zachodu miasta przeżyły poważne wstrząsy drugiej połowy XX w. i koniec epoki industrialnej, by odrodzić się bogatsze, zdrowsze i bardziej pociągające niż dawniej" (Glaeser 2011: 1). W krajach globalnego Południa dynamika wzrostu miast jest nie do zahamowania, a ich rozlewanie się na dalekie peryferie jest jednym z przejawów segregacji i polaryzacji społecznej. Wyrazem tego zjawiska jest właśnie przestrzenne oddzielanie się jednych od drugich – bogatych od biednych,

przynależących do tej samej jednostki administracyjnej – miasta lub aglomeracji. I – jak pisze Glaeser – mimo ogromnego postępu technologicznego i „upadku odległości" zjawiska te pokazują, że Ziemia nie jest płaska; jest wybrukowana (Glaeser 2011: 1). Miasto więc triumfuje i wygrywa, ale jego mieszkańcy często tracą.

Niektóre z tych wniosków nawiązują do istniejących koncepcji i nowych teorii dotyczących rozwoju miast. Wprawdzie wszystkie one dotyczą krajów rozwiniętych, ale pewne zjawiska i cechy współczesnego rozwoju miast Zachodu występują również w miastach latynoamerykańskich. Jest ich też coraz więcej.

Do popularnych koncepcji planistycznych dotyczących rozwoju miast należy propozycja Jana Gehla (2015) „miasto dla człowieka". Od ponad 40 lat ten architekt i urbanista pracuje nad projektowaniem lub przeprojektowaniem placów, ulic, a nawet całych dzielnic miast z korzyścią dla ich mieszkańców. Opiera się na doświadczeniach zdobytych w planowaniu dużych miast w różnych krajach. Proponuje rozwiązania zapobiegające zmianom, według niego, dysfunkcjonalnych i niegościnnych krajobrazów miejskich, tylko bowiem tym sposobem można skutecznie przekształcić zarówno tradycyjne metropolie, jak i szybko rozwijające się miasta krajów rozwijających się w środowisko przyjazne dla ich mieszkańców (Gehl 2015).

W tym samym duchu są poglądy Jasona Coburna (2009), kiedy pisze o „zdrowym mieście". Łączy on planowanie urbanistyczne ze zdrowiem publicznym. Jak twierdzi, łącząc planowanie miast z kwestią zdrowia ich mieszkańców, można przezwyciężyć dysproporcje w poziomie ochrony zdrowia między poszczególnymi warstwami społecznymi, choroby przewlekłe i inne palące problemy zdrowotne naszych czasów. Oprócz prezentowania zasad i metod planowania pokazuje, jak łatwo można w przyszłości tworzyć tętniące życiem, bezpieczne, zrównoważone i zdrowe miasta. Właściwe i dobre zarządzanie obszarami miejskimi z udziałem uprawnionych społeczności doprowadzi do ponownego pojawienia się synergii między zdrowiem publicznym, planowaniem urbanistycznym na poziomie ulic i polityką rozwoju społeczności, która umożliwi wszystkim osiągnięcie tego, co najlepsze: zdrowia, bogactwa oraz spełnienia marzeń i aspiracji (Coburn 2009). Ta koncepcja stała się bardzo popularna w okresie pandemii COVID-19 i jest dalej dyskutowana.

O *transition towns* pisze natomiast Rob Hopkins. Podkreśla on rolę nowych materiałów budowlanych i rozwiązań architektonicznych w promowaniu rozwoju zrównoważonego miast (Hopkins 2008). Także kwestie nowych rozwiązań architektonicznych coraz częściej są dyskutowane w literaturze na temat miast globalnego Południa.

W przypadku miast Ameryki Łacińskiej ostatnie dwie dekady wydają się wskazywać na „triumf miasta" – nie tylko, gdy patrzeć na miasto z perspektywy jego wzrostu, ale też ogólnie dynamiki zmian, stałego napływu imigrantów, wzmocnienia się (przynajmniej w niektórych krajach) klasy średniej, wdrażania projektów dotyczących przestrzeni publicznej itp.



Fot. 53. Quito. Zrewitalizowane centrum historyczne



Fot. 54. Quito. Południowe peryferie dawnego centrum kolonialnego miasta, dzisiaj odnowione, z licznymi usługami turystycznymi



Fot. 55. Quito. Okolice Plaza Foche, jeszcze w końcu XX w. centrum kulturalne miasta, od drugiej dekady XXI w. zdegradowane w wyniku napływu licznych imigrantów wenezuelskich, poszukujących tu tanich mieszkań

Pozytywne cechy rozwoju współczesnych miast w Ameryce Łacińskiej dotyczą przede wszystkim:
- zmian fizjonomicznych (zmiany w układzie urbanistycznym, przebudowa dróg i placów, uporządkowanie ruchu, wzrost inwestycji w sektorze nieruchomości);
- wzrostu gospodarczego (wzrost PKB, rozwój usług wyspecjalizowanych, wzrost dochodów ludności);
- napływu kapitału (wzrost inwestycji bezpośrednich, rozwój usług bankowych i innych finansowych);
- poprawy transportu miejskiego;
- poprawy usług publicznych, szczególnie jakości przestrzeni publicznych;
- wzrostu aktywności społecznej i świadomości różnych grup społecznych ich możliwości sprawczych oraz wpływu na zarządzanie miastem;
- wzrostu liczby wdrażanych i realizowanych planów i programów miejskich;
- poprawy zarządzania miastem;
- rewitalizacji centrów historycznych.

Negatywne cechy rozwoju współczesnych miast w Ameryce Łacińskiej dotyczą głównie:
- wysokiej polaryzacji społeczno-przestrzennej, utrzymywania się znacznych obszarów biedy i dzielnic nieformalnych w mieście;
- degradacji dawnych dzielnic klasy średniej, nie tylko centrów kolonialnych, ale także dzielnic, których rozwój przypadał na drugą połowę XX w.;

– rozlewania się zabudowy miejskiej daleko poza administracyjne granice miast, co w konsekwencji prowadzi do poważnych braków w infrastrukturze technicznej i społecznej;
– wkraczania zabudowy miejskiej na tereny chronione lub nienadające się pod zabudowę – strome stoki, koryta rzek okresowych, tereny zagrożone lawinami błotnymi, zbocza wulkanów itp.



Fot. 56. Bogota. Domy na stromych stokach Andów, którym grozi zniszczenie w wyniku gwałtownych opadów i osuwisk ziemi

W 2002 r. de Mattos zwrócił uwagę na fakt, że do końca XX w. w literaturze przedmiotu przyjmowano, że najważniejsze zmiany na terenach metropolitalnych są konsekwencją wpływu wszechobecnych procesów globalizacji. Jednak poglądy te od początku XXI w. zaczęły być kwestionowane. Wśród argumentów wskazujących na inne przyczyny zmian wymienia się m.in. następujące:
– najważniejsze zmiany wynikają głównie z czynników endogenicznych, specyficznych dla kształtowania się metropolii w danym regionie; wykazują się one większą mocą przekształcania metropolii niż czynniki globalne;
– duża część zmian, których kształt i strukturę funkcjonalno-przestrzenną przypisuje się globalizacji, pojawiła się już wcześniej, w okresie fordyzmu, czyli od połowy XX w.; procesy, które są obserwowane obecnie, trwają więc o wiele dłużej niż tylko od dwóch dekad; obserwowane dzisiaj zjawiska przestrzenno-strukturalne w miastach są jedynie kulminacją wcześniej obserwowanych tendencji;
– każde z dużych miast w dalszym ciągu charakteryzuje się własną, odrębną od innych tożsamością, która jedynie nieznacznie jest zmieniona przez globalizację (na którą globalizacja ma niewielki wpływ) (Marcuse, Van Kempen 2000).

Bibliografia

Abramo P. 2006. *Ciudad caleidoscópica: una visión heterodoxa de la economía urbana*. Netbiblo, Madrid.

Acosta A. 2012. *Extractivismo y neoextractivismo: dos caras de la misma maldición*. W: Grupo Permanente de Trabajo sobre Alternativas al Desarrollo, *Más allá del desarrollo*. Ediciones América Libre, Buenos Aires, s. 83–118.

Acosta Rendón J.J., Díaz Núñez V.L. 2011. *La división social del espacio urbano analizada a través de las características de la vivienda y el entorno, en Puerto Vallarta, Jalisco, México*. W: G.B. Mascareño López, H. Roldán López (ed.), *Turistificación, territorio y ambiente. Nuevas tendencias en el estudio del desarrollo regional*. Universidad Autónoma de Sinaloa, México, s. 143–160.

Agudelo Acevedo F. 2009. *Environmental risks and public health on a neighborhood conformed by invasion in Medellin: the case of La Divisa. An ethnographic study, 2007–2008*. „Salud Uninorte. Barranquilla", 25(2), s. 197–204.

Aguilar Martínez A.G. 2002. *Las mega-ciudades y las periferias expandidas. Ampliando el concepto de Ciudad de México*. „Revista Estudios Urbanos y Regionales EURE", 28(85), s. 121–149.

Aguilar Martínez A.G. 2008. *Peri-Urbanization, Illegal Settlements and Environmental Impact in Mexico City*. „Cities", 25(3), s. 133–145.

Aguilar Martínez A.G., Hernández-Lozano J. 2018. *La reorientación de flujos migratorios en la ciudad-región. El caso de la Ciudad de México en la Región Centro*. „Revista Estudios Urbanos y Regionales EURE", 44(133), s. 135–159.

Alba R.D., Logan J.R. 1991. *Variations on Two Themes: Racial and Ethnic Patterns in the Attainment of Suburban Residence*. „Demography", 28, s. 431–453.

Alba R.D., Logan J.R. 1993 *Locational returns to human capital: Minority access to suburban community resources*. „Demography", 30, s. 243–268.

Alvarado Rosas C., Gómez Maturano R. 2016. *Visos de una fragmentación residencial en el pueblo de Tlayacapan, Morelos*. Universidad Autónoma del Estado de México, Toluca.

Álvarez Mora A. 2004. *Modelos de desarrollo urbano. De la ciudad compacta al metropolitano disperso*. W: *Ciudad, territorio y patrimonio. Materiales de investigación II*. Universidad Iberoamericana-Puebla, México; Universidad de Valladolid, España, s. 227–261.

Arqueros Mejica S., Calderón C., Jauri N., Ramos J., Vitale P., Yacovino M.P. 2016. *Apuntes sobre la cuestión villera en la ciudad de Buenos Aires*. „Herramienta".

Ascher F. 2003. *Los nuevos principios de urbanismo*, tłum. M. Hernández Díaz. Alianza, Madrid.

Ascher F. 2012. *Los nuevos principios del urbanismo: el fin de las ciudades no está a la orden del día*, tłum. M. Hernández Díaz. Alianza, Madrid.

Balbo M. 2002. *La città inclusiva: argomenti per la città dei pvs*. FrancoAngeli, Milano.

Banco Mundial (The World Bank) *s.a. Población urbana (% de la población total) – Colombia*, https://datos.bancomundial.org/indicador/SP.URB.TOTL.IN.ZS?locations=CO (dostęp: 08.04.2024).

Barberis W. 2007. *Más allá de la fragmentación urbana. Identificación y mediación de los efectos de la fragmentación en área urbanizadas*, http://www.aacademica.org/000-106/244 (dostęp: 08.06.2020).

Barreto M.Á., Alcalá L., Benítez M.A., Fernández M.E., Giró M., Pelli M.B., Romagnoli V. 2014. *Áreas urbanas deficitarias críticas como unidades de interpretación y abordaje de los nuevos territorios periurbanos*. W: J.L. Karol (ed.), *UPE 11. Conducir las transformaciones urbanas: un debate sobre direcciones, orientaciones, estrategias y políticas que modelan la ciudad futura*, t. 1. Universidad Nacional de La Plata, La Plata, s. 1211–1223.

Bataillon C. 1974. *Bidonvilles latino-américains, aspects généraux, nationaux et régionaux*. „Cahiers des Amériques latines", 11, s. 73–81.

Bauder H. 2001. *Culture in the Labor Market: Segmentation Theory and Perspectives of Place*. „Progress in Human Geography", 25(1), s. 37–52.

Bazant J. 2001. *Lineamientos para el ordenamiento territorial de las periferias urbanas de la ciudad de México*. „Papeles de Población, México", 7(27), s. 223–239.

Bello García J.E. 2018. *Más allá de la fragmentación física del territorio. Injerencia de las normativas de ordenamiento territorial en las transformaciones de Chía*. Praca magisterska, Universidad Santo Tomas, Bogota, https://repository.usta.edu.co/handle/11634/11876?show=full (dostęp: 19.08.2023).

Bennholdt-Thomsen V., Garrido A. 1981. *Marginalidad en América Latina. Una crítica de la teoría*. „Revista Mexicana de Sociología", 43(4), s. 1505–1546.

Bericat Alastuey E. 1994. *Sociología de la movilidad espacial. El sedentarismo nómada*. CIS, Madrid.

Bettatis C. 2009. *Urbanización de asentamientos informales en la provincia de Buenos Aires*. „Bitacora", 15(2), s. 89–108.

BID (Banco Interamericáno de Desarrollo). 2018. Sociómetro: base de datos, https://web.archive.org/web/20190509030341/https://www.iadb.org/es/investigacion-y-datos/sociometro-bid%2C6981.html (dostęp: 08.04.2024).

Blakely E.J., Snyder M.G. 1997. *Fortress America. Gated Communities in the United States*. Brookings Institution Press, Washington; Lincoln Institute of Land Policy, Cambridge, Mass.

Bohórquez-Alfonso I.A. 2008, *De arriba para abajo: la discusión de los cerros orientales de Bogotá, entre lo ambiental y lo urbano*. „Cuadernos de Vivienda y urbanismo", 1(1), s. 124 –145

Bonasewicz A. 1964. *Zmiany zaludnienia Brazylii w okresie 1950–1960 i ich powiązanie z gospodarką*. „Prace i Materiały Międzyuczelnianego Zakładu Problemowego Gospodarki Krajów Słabo Rozwiniętych", 4, s. 133–137.

Bonasewicz A. 1970. *Population Pressure in the State of São Paulo, Brazil*. W: W. Zelinsky, L.A. Kosiński, R.M. Prothero (ed.), *Geography and a Crowding World*. Oxford University Press, New York, s. 556–573.

Bonasewicz A. 1976. *Analiza migracji ludności w Wenezueli w okresie 1936–1971*. „Prace i Studia Instytutu Geograficznego UW", 20, s. 133–152.

Bonasewicz A. 1980a. *Typologia miast Wenezueli metodą wykładnika lokalizacji*. „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska", 58/59, s. 68–89.

Bonasewicz A. 1980b. *Urbanizacja i rozwój regionalny Wenezueli*. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, t. 196. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Bonasewicz A. 1980c. *Urbanizacja w warunkach rozwoju zależnego na przykładzie Wenezueli*. W: *Materiały z sympozjum: „Rozwój zależny krajów Trzeciego Świata"*. Kozubnik, Katowice.

Bonasewicz A. 1991. *Las ciudades en el desarrollo regional de América Latina. Los casos de Venezuela y Brasil*. „Revista Interamericana de Planificación", 24(93), s. 21–32.

Borcherdt Ch. 1969. *Ciudad Guayana, das venezolanische Industriezentrum am Orinoco*. „Geographische Rundschau", 21, s. 171–180.

Borja J. 2012. *Revolución urbana y derechos ciudadanos. Claves para interpretar las contradicciones de la ciudad actual*. Praca doktorska, Universidad de Barcelona.

Borsdorf A., Hidalgo R. 2010. *From Polarization to Fragmentation: Recent Changes in Latin American Urbanization*. W: P. van Lindert, O. Verkoren (ed.), *Decentralized Development in Latin America: Experiences in Local Governance and Local Development*. Springer, Dordrecht, s. 23–34.

Bravo Espíritu G. 2019. *Regeneración urbana de la zona alta y baja del distrito de Belén en la ciudad de Iquitos*. Praca magisterska, Universidad San Ignacio de Loyola, Lima.

Brezis E.S., Cariolle J. 2019. *The Revolving Door, State Connections, and Inequality of Influence in the Financial Sector*. „Journal of Institutional Economics", 15(4), s. 595–614.

Browning H.L., Roberts B.R. 1979. *Urbanization, Sectoral Transformation and the Utilization of Labor in Latin America*. W: *Actes du XLIIe Congrès International des Américanistes, Paris*, t. 10. Société des américanistes, Paris, s. 359–367.

Brücher W., Mertins G. 1978. *Intraurbane Mobilität unterer sozialer Schichten, randstädtische Elendsviertel und sozialer Wohnungsbau in Bogotá/Kolumbien*. „Marburger Geographische Schriften", 77, s. 1–13.

Brücher W., Mertins G. 1981. *Los barrios de vivienda de los estratos bajos en el modelo ideal de las grandes ciudades latinoamericanas. El ejemplo de Bogotá*. „Revista Geográfica", 94 (julio–diciembre), s. 7–40.

Buitrago Buitrago B.B., Castillo Castaño P. 2022. *El desarrollo del concepto de ciudad compacta en el municipio de Pereira*. Municipalidad de Pereira, Pereira.

Bustamante-Patiño B., Herrero-Olarte S. 2017. *La clase dominante como determinante de la forma de Quito*. „Bitácora Urbano Territorial", 27(3), s. 81–90.

Cáceres G., Sabatini F. (ed.). 2004. *Barrios cerrados en Santiago de Chile: entre la exclusión y la integración residencial*. Lincoln Institute of Land Policy, Santiago.

CAF (Banco de Desarrollo de América Latina y el Caribe). 2010. *Observatorio de Movilidad Urbana para América Latina*. CAF, Caracas.

CAF (Banco de Desarrollo de América Latina y el Caribe). 2017. *Crecimiento urbano y acceso a oportunidades: un desafío para América Latina*. Panamericana Formas e Impresos S.A., Bogotá.

Caldeira T. 2000. *City of Walls. Crime, Segregation, and Citizenship in São Paulo*. University of California Press, Berkeley.

Caldeira T. 2007. *Ciudad de muros*. Gedisa, Barcelona.

Calderón Cockburn J. 2006. *Mercado de tierras urbanas, propiedad y pobreza*. SINCOS- LILP, Lima.

Calderón Cockburn J. 2019a. *El Estado y la informalidad urbana. Perú en el siglo XXI*. „Pluriversidad", 45(3), s. 45–64.

Calderón Cockburn J. 2019b. Introducción. W: J. Calderón Cockburn, S. Aguiar Antía (ed.), *Segregación socio-espacial en las ciudades latinoamericanas*. Editorial Teseo, Buenos Aires, s. 13–21.

Capel H. 2017. *La forma urbana en la ciudad postcapitalista*. W: B. Ruiz-Apilánez, E. Solís, V. Romero de Ávila (ed.), *Forma urbana: pasado, presente y perspectivas. Actas del I Congreso ISUF-H*. Ediciones de la Universidad de Castilla-La Mancha, Cuenca, s. 29–51.

Capron G., González Arellano S. 2006. *Las escalas de la segregación y de la fragmentación urbana*. „Trace. Travaux et Recherches dans les Amériques du Centre", 49, s. 65–75.

Cardona Gutiérrez R., Simmons A.B. 1977. *Destino la metrópoli: un modelo general de las migraciones internas en América Latina*. Canal Ramírez-Antares, Bogotá.
Cardoso F.H. 1973. *La ciudad y la política*. „Estudios Sociales Centroamericanos", 2(4), s. 7–34.
Carpio J., Klein E., Novacovsky I. 1999. *Informalidad y exclusión social*. Organización Internacional del Trabajo y Fondo de Cultura Económica de Argentina, Buenos Aires.
Carta M. 2017. *Planning for the Rur-Urban Anthropocene*. W: J. Schröder, M. Carta, M. Ferretti, B. Lino (ed.), *Territories: Rural-Urban Strategies*. Jovis Verlag, Berlin, s. 36–53.
Cartier M., Coutant I., Masclet O., Siblot Y. 2012. *Las metamorfosis de un barrio de ascenso social. Una investigación entre la sociología urbana y la sociología de las clases sociales*. „Quid", 16(2), s. 20–45.
Castells M. 1991. *El auge de la ciudad dual: teoría social y tendencias sociales*. „Alfoz: Madrid, territorio, economía y sociedad", 80, s. 89–103.
Castells M. 2001. *La sociología urbana en el siglo XXI*. W: I. Susser (ed.), *La sociología urbana de Manuel Castells*. Alianza, Madrid, s. 489–526.
Cattaneo R.A. 2011. *Los fondos de inversión inmobiliaria y la producción privada de vivienda en Santiago de Chile: ¿un nuevo paso hacia la financiarización de la ciudad?* „EURE", 37(112), s. 5–22.
CEPAL 2010. Panorama multidimensional del desarrollo urbano de America Latina y del Caribe. Santiago de Chile
Certeau M. de. 2000. *La invención de lo cotidiano*, t. 1: *Artes de hacer*, przeł. A. Pescador. Universidad Iberoamericana, México.
Cetre M. 2015. *La financiarización como una de las transformaciones de las ciudades latinoamericanas*. „Revista Republicana", 18, s. 113–133.
Chaparro P. 1971. *Efectos sociales y políticos del proceso de urbanización*. „EURE – *Revista de Estudios Urbano Regionales", 2*(6), s. 101–113.
Chardon A.-C. 2002. *Un enfoque geográfico de la vulnerabilidad en zonas urbanas expuestas a amenazas naturales. Un ejemplo andino de Manizales, Colombia*. Editorial Centro de Publicaciones, Universidad Nacional de Colombia, Bogotá.
Chardon A.-C. 2008. *Reasentamiento y hábitat en zonas urbanas, una reflexión en Manizales*. „Cuadernos de Vivienda y Urbanismo", 1(2), s. 226–247.
Chiozza E. 1983. *La integración del Gran Buenos Aires*. W: J.L. Romero, L.A. Romero (ed.), *Buenos Aires: historia de cuatro siglos*, t. 2. Editorial Abril, Buenos Aires, s. 421–449.
Cider (Centro Interdisciplinario de Estudios sobre el Desarrollo de la Universidad de los Andes). 2017. *Documento Técnico de Soporte: Componente Regional POT de Bogotá en el marco de la Revisión del Plan de Ordenamiento Territorial del Distrito. Desarrollo Territorial Sostenible y Seguro a través del Ordenamiento territorial*. Contrato de Servicios Profesionales No. 41537/PNUD96022. Bogotá.
CIFA (Centro de Investigaciones de la Facultad de Arquitectura), CIE (Centro de Investigaciones Estéticas). 1999. *Los Cerros: paisaje e identidad cultural. Identificación y valoración del patrimonio ambiental y cultural de los Cerros Orientales en Santa Fe de Bogotá*. Universidad de los Andes, Bogotá.
Clichevsky N. 1975. *El mercado de tierras en el área de expansión de Buenos Aires y su incidencia sobre los sectores populares, período 1943–1973*. Centro de Estudios Urbanos y Regionales, Instituto Torcuato di Tella, Buenos Aires.
Ciudad del río Amazonas y Puerto Fluvial del Atlántico 2021. Plan de Desarrollo Urbano Sostenible de Iquitos 2011–2021. b.d., https://eudora.vivienda.gob.pe/observatorio/PDU_MUNICIPALIDADES/IQUITOS/PDU_IQUITOS_Tomo_1.pdf (dostęp: 08.04.2024).
Coburn J. 2009. *Toward the Healthy City: People, Places and the Politics of Urban Planning*. The MIT Press, Boston.
Collin-Delavaud C. 1976. *Pérou*. Éditions du Seuil, Paris.

Collin-Delavaud C. 1984. *Las regiones costeñas del Peru Septentrional*. Centro de Investigación y Promoción del Campesinado; Pontificia Universidad Católica del Perú, Lima.
Connolly P. 2006. *La demanda habitacional*. W: R. Coulomb, M. Schteingart (ed.), *Entre el estado y el mercado. La vivienda en el México de hoy*. Universidad Autónoma Metropolitana Unidad Azcapotzalco, México D.F., s. 85–114.
Corrêa R.L. 1989. *O espaço urbano*. Atica, São Paulo.
Corredor Martínez C. 2001. *La modernización inconclusa*. W: G. Misas Arango (ed.), *Desarrollo económico y social en Colombia en el siglo XX*. Universidad Nacional de Colombia; Unilibros, Bogotá, s. 15–37.
Costa B.A., Hernández A.A. 2010. *Análisis de la situación actual de la regularización urbana en América Latina. La cuestión de la tenencia segura de los asentamientos informales en tres realidades distintas: Brasil, Colombia y Perú*. „Revista INVI", 68(25), s. 121–152.
Crowley W.K. 1995. *Order and Disorder – A Model of Latin American Urban Land Use*. „Yearbook of the Association of Pacific Coast Geographers", 57, s. 9–31.
Cutler D.M., Glaeser E.L. 1997. *Are Ghettos Good or Bad?* „The Quarterly Journal of Economics", 112(3), s. 827–872.
Czerny M. 1978. *Przesłanki procesów urbanizacyjnych na Kubie*. „Przegląd Informacji o Afryce", 3–4(52–53), s. 119–129.
Czerny M. 1982a. *Miejskie ośrodki polaryzujące o zasięgu ponadnarodowym w świetle struktury funkcjonalnej miast karaibskich*. W: M. Czerny (red.), *Region karaibski*. PTSL, Warszawa, s. 31–43.
Czerny M. 1982b. *Urbanización y desarrollo dependiente*. „Trimestre Geográfico", 2(1), s. 3–10.
Czerny M. 1983. *Ensayo de aplicación del análisis sistemal al estudio de la red urbana en México*. „Actas Latinoamericanas de Varsovia", 1, s. 71–84.
Czerny M. 1984. *The System of Cities in Latin America*. „Miscellanea Geographica", 1, s. 201–212.
Czerny M. 1986a. *Actividades económicas en los centros poblacionales de Las Huastecas*. „Miscellanea Geographica", 2, s. 305–311.
Czerny M. 1986b. *El sistema de ciudades de América Latina. Bogota*. „Colombia Geográfica", 20(1), s. 55–64.
Czerny M. 1986c. *Las ciudades intermedias y la región – una visión conceptual*. „Revista Interamericana de Planificación (SIAP)", 20(80), s. 78–83.
Czerny M. 1987. *Las ciudades intermedias y la región (visión conceptual)*. W: D. Velázquez Torres (ed.), *Geografía y urbanismo*. UAM Iztapalapa, México.
Czerny M. 1992. *¿Los procesos de la desconcentración de grandes ciudades o la metrópoli latinoamericana?* „Boletín de la Sociedad Geográfica de Lima", Segundo Congreso Internacional de Geografía de las Américas, 105, s. 127–133.
Czerny M. 1994a. *Czy istnieje model rozwoju wielkich miast latynoamerykańskich?* „Prace i Studia Geograficzne", 15, s. 69–89.
Czerny M. 1994b. *Restrukturyzacja przemysłu i rozwój regionalny Meksyku*. CESLA, Warszawa.
Czerny M. 2005. *Przestrzenna ekspansja miasta – przegląd współczesnej tematyki badawczej*. W: T. Czyż, H. Rogacki (red.), *Współczesne problemy i koncepcje teoretyczne badań przestrzenno-ekonomicznych*. „Biuletyn KPZK", 219, s. 156–172.
Czerny M. 2007. *Globalizacja a rozwój*. PWN, Warszawa.
Czerny M. 2011. *Bogota's Social-Spatial Structure and Its Permanence in the City's Spatial Planning Landscape*. W: M. Czerny, J. Tapia Quevedo (ed.), *Metropolitan areas in Transition*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 87–104.
Czerny M. 2012a. *Bogota – "fragmented or structured city"?* W: M. Czerny, G. Hoyos Castillo (ed.), *Big Cities in Transition. City of North and South*. LAMBERT Academic Publishing, Saarbrücken, s. 196–231.

Czerny M. 2012b. *Rozwój przestrzenny Bogoty a napływ wysiedlonych przymusowo z terenów wiejskich do miasta*. „Kwartalnik Ameryka Łacińska", 3–4(77–78), s. 29–42.
Czerny M. 2013. *Bogota – City as an Arena of Conflicts: Some Remarks on Social Segregation*. W: J. Rio Fernandes, L. Cunha, P. Chamusco (ed.), *Geography. Politics, Policies and Planning*. CEGOT, Porto, s. 144–156.
Czerny M. 2014. *Stare i nowe w przestrzeni miast Ameryki Łacińskiej*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
Czerny M. 2015. *Bogotá: ¿ciudad fragmentada u ordenada? Apuntes sobre la segregación urbana*. W: P.A. Torres Lima, A. Cedeño Valdiviezo (ed.), *Ecourbanismo y habitabilidad regional: contribuciones de América Latina*. Universidad Autónoma Metropolitana, Unidad Xochimilco, México, s. 207–220.
Czerny M. 2016. *Region peryferyjny wobec procesów globalizacji – eksploatacja surowców i zjawisko rugowania rdzennych mieszkańców Chocó z ich ziemi (w Kolumbii)*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej", 5, s. 273–288.
Czerny 2018. *Re-shared urban space: new actors and processes in South American cities*. "Quaestiones Geographicae" 37(1), p. 39–46, DOI 10.1515/quageo-2018-0002, ISSN 0137-477X.
Czerny M., Córdova-Aguilar H. 2014. *Sociedades locales y la sostenibilidad del proceso de desarrollo. El caso del distrito de Frías en la sierra de Piura (Peru)*, „Estudios Latinoamericanos", 33/34, PTSL Warszawa, s. 463–480
Czerny M., Czerny A. 2016. *Bogota – Urban Expansion. Social Segregation and Land Degradation*. „Papers on Global Change", 23, s. 127–149.
Czerny M., Czerny A. 2017. *Regularny układ przestrzenny miasta latynoamerykańskiego – historia i rozwój*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej", 6, s. 19–34.
Czerny M., Czerny A. 2018. *Models for the Spatial Development of Medium-Sized Cities in Poland in the Era of Transformation as Exemplified by Puławy, Płock and Siedlce*. „Olsztyn Economic Journal", 14(1), s. 5–26.
Czerny M., Czerny A. 2019. *Spatial Structure of the Economy – The Evolution of Nodes and Networks in South and Central America*. „Miscellanea Geographica", 23(4), s. 225–234.
Czerny M., Czerny A. 2020. *La ciudad hispanoamericana fragmentada versus su sostenibilidad*. "Semestre Economico", 23 (54), enero–junio, s. 45–60.
Czerny M., Czerny A. 2021. *Ekstraktywizm jako główna strategia zawłaszczania ziem pod nowe inwestycje. Konflikty społeczne w turystycznym regionie Bahia de Tela w Hondurasie*. „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna", 54, s. 73–92.
Czerny M., Hoyos Castillo G. (ed.). 2012. *Big Cities in Transition. City of North and South*. LAMBERT Academic Publishing, Saarbrücken.
Czerny M., Lombardo J. (ed.). 2007. *Procesos, transformaciones y construcción de la ciudad en la era del capitalismo global. Buenos Aires, Madrid, Varsovia*. Instituto del Conurbano – UNGS, Colección Libros de la Universidad, Buenos Aires.
Czerny M., Makowski J. 1987. *Ciudad pequeña y su región (Huejutla de Reyes)*. W: D. Velázquez Torres (ed.), *Geografía y urbanismo*. UAM Iztapalapa, México, s. 49–61.
Czerny M., Makowski J. 1989. *El desarrollo espacial de las ciudades en América Latina. Caso de la Ciudad de México*. „Revista Geográfica", 109, s. 45–55.
Czerny M., Makowski J. 2006. *Ameryka Południowa – ekspansja osadnictwa i gospodarki*. W: J. Makowski (red.), *Geografia regionalna świata*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 247–279.
DANE (Departamento Administrativo Nacional de Estadística). 2005. *Proyecciones de población para el total país. DAPD, para Bogotá, información directa*. Mesa de Planificación Regional Bogotá-Cundinamarca para Cundinamarca y 20 municipios.
DANE (Departamento Administrativo Nacional de Estadística). 2019. *Censo Nacional de Población y Vivienda – CNPV 2018: proyecciones de población municipal por área*, https://

www.dane.gov.co/index.php/estadisticas-por-tema/demografia-y-poblacion/censo-nacional-de-poblacion-y-vivenda-2018 (dostęp: 08.04.2024).

DANE (Departamento Administrativo Nacional de Estadística). 2020. *La información del DANE en la toma de decisiones de las ciudades capitales*. DANE, Cartagena, https://www.dane.gov.co/files/investigaciones/planes-desarrollo-territorial/030220-Info-Alcaldia--Cartagena.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Davis D.R., Weinstein D.E. 2002. *Bones, Bombs, and Break Points: The Geography of Economic Activity*. "American Economic Review", 92(5), s. 1269–1289.

Deffner V., Hoerning J. 2011. *Fragmentation as a Threat to Social Cohesion? A Conceptual Review and an Empirical Approach to Brazilian Cities*. Wystąpienie na konferencji „The Struggle to Belong. Dealing with Diversity in 21st Century Urban Settings", Amsterdam, 7–9 lipca 2011, http://www.rc21.org/conferences/amsterdam2011/edocs2/Session%2015/15-1-Deffner.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Deler J.-P. 1975. *Lima 1940–1970. Aspectos del crecimiento de la capital peruana*. Centro de Investigaciones Geográficas, Lima.

Deler J.-P., Le Bris E., Schneier G. (red.). 1998. *Les Métropoles du Sud au risque de la culture planétaire*. Karthala, Paris.

Delgadillo V. 2014. *Hábitat popular e inclusión social en el centro de la Ciudad de México*. W: T. Bolívar Barreto, M. Guerrero Echegaray, M. Rodríguez Mancilla (ed.), *Casas de infinitas privaciones ¿Germen de ciudades para todos?* t. 1. Ediciones Abya-Yala; CLACSO; Universidad Central de Venezuela; Universidad Politécnica Salesiana, Quito–Buenos Aires–Caracas–Cuenca, s. 101–143.

Delgado J. 2003. *La urbanización difusa, arquetipo territorial de la ciudad-región*. „Sociológica", 18(51), s. 13–48.

Dembicz A. 1985. *Struktura powiązań społeczno-gospodarczych obszaru El Oro – Aculco – Jilotepec w środkowym Meksyku. Organizacja i metody badań*. „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska", 63, s. 27–37.

Dembicz A. 1986a. *Investigaciones de campo en Las Huastecas: antecedentes, temática y la ejecución del estudio*. „Miscellanea Geographica", 2, s. 297–303.

Dembicz A. 1986b. *Premisas locales para una estrategia del desarrollo socioeconómico rural en América Latina. Caso de Las Huastecas*. „Wissenschaftliche Zeitschrift der Wilhelm-Pieck Universitat Rostock", 35, s. 36–41.

Destierro y repoblamiento. 2003. „Codhes Informa. Boletín de la Consultoría para los Derechos Humanos y el Desplazamiento", 44.

Devoto R., Guiber M. 2012. *Algunos hitos en la obra escrita e hipótesis sobre la obra no escrita*. W: A. Dembicz, M. Guibert, M. Huerta, *De Mendoza à Toulouse. Sur les pas de Romain Gaignard*. CESLA, IHEAL, IPEALT, Varsovie–Paris, s. 109–120.

Di Virgilio M.M. 2015. *Habitar (en) la ciudad: interacciones entre inserción urbana e inserción social*. Universidad Nacional del Nordeste, Resistencia.

Di Virgilio M.M. 2017. *Impacto de la gentrificación y la expoliación urbana desde una perspectiva de género*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 99–105.

Dick H.W., Rimmer P.J. 1998. *Beyond the Third World City: The New Urban Geography of South-East Asia*. „Urban Studies", 35(12), s. 2303–2321.

DTS. Revisión del POT 2019. Secretaria de Planeción, Bogotá.

Duhau E. 2003. *División social del espacio metropolitano y movilidad residencial*. „Papeles de población", 9(36), s. 161–210, https://www.scielo.org.mx/pdf/pp/v9n36/v9n36a8.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Duhau E., Giglia A. 2008. *Las reglas del desorden. Habitar la metrópoli*. UAM-Azcapotzalco; Siglo XXI. México.

Duranton G., Puga D. 2005. *From Sectoral to Functional Urban Specialisation*. „Journal of Urban Economics", 57(2), s. 343–370.

Dureau F., Lulle T., Souchaud S., Contreras Y. (ed.). 2015. *Movilidades y cambio urbano. Bogotá, Santiago y São Paulo*. Universidad Externado de Colombia, Bogotá.

„El Tiempo" 2012. *Primeras piedras para proyectos de vivienda gratuita*. 28.11.2012, https://www.eltiempo.com/archivo/documento/CMS-12406542 (dostęp: 08.04.2024).

Eliazga J.C. 1979. *Migración interna. Dinámica y economía de la población*. Santiago de Chile: Celade.

Enríquez Acosta J.A. 2007. *Ciudad de muros. Socialización y tipología de las urbanizaciones cerradas en Tijuana*. „Frontera Norte", 19(38), s. 127–156.

Espinoza A., Fort R. 2019. *Mapeo y tipología de la expansión urbana en el Perú*. ADI – PERÚ, Lima.

ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x} (dostęp: 08.04.2024).

ESRI World Imagery (Clarity) Beta, https://clarity.maptiles.arcgis.com/arcgis/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x} (dostęp: 08.04.2024).

Fajardo Montaña D. 2002. *Tierra, poder político y reformas agraria y rural*. Cuadernos Tierra y Justicia, 1. Universidad Nacional, Bogotá.

Fals Borda O. 1975. *Historia de la cuestión agraria en Colombia*. Punta de Lanza, Bogotá.

Farmer P. 2004. *An Anthropology of Structural Violence*. „Current Anthropology", 45(3), s. 305–325.

Féliz M., López E. 2012 *Proyecto neodesarrollista en la Argentina: ¿Modelo nacional-popular o nueva etapa en el desarrollo capitalista?* Herramienta – El Colectivo, Buenos Aires.

Fernández Vilca Y. 2012. *La experiencia de la regularización de la propiedad informal en el Perú. Situación actual y perspectivas*, https://docplayer.es/225864293-La-experiencia-de-la-regularizacion-de-la-propiedad-informal-en-el-peru-situacion-actual-y-perspectivas-arq-yeny-fernandez-vilca-lima-peru.html (dostęp: 08.04.2024).

Flórez J. 2017. *Soacha: el karma de crecer a la sombra de un gigante*. „Semana", 23.09.2017, https://www.semana.com/nacion/articulo/soacha-historia-censo-y-crecimiento-poblacional/541529/ (dostęp: 08.04.2024).

Florida R. 2011. *Narodziny klasy kreatywnej*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.

Freeman L. 2002. *Does Spatial Assimilation Work for Black Immigrants in the USA?* „Urban Studies", 39, s. 1983–2002.

Freitas J., Méndez R., Celiberti L., Suárez G. 2018. *Extractivismo urbano y gentrificación*. Diálogos Urbano: debates y reflexiones para construir la agenda urbana de la ciudad. Mesa de diálogo 3. Desarrollo Urbano, Montevideo.

Friedmann J. 1986. *The World City Hipothesis*. „Development and Change", 17(1), s. 69–84.

Fuentes H. 1908. *Loreto: apuntes geográficos, históricos, estadísticos, políticos y sociales*. Imprenta de La Revista, Lima.

Galindo J. 2021. *Migrantes venezolanos en Colombia: los datos que la xenofobia no cuenta*. „El País", 21.03.2021, https://elpais.com/internacional/2021-03-21/migrantes-venezolanos-en-colombia-los-datos-que-la-xenofobia-no-cuenta.html (dostęp: 08.04.2024).

Gallinati C. 2015. *Vivir en la villa y luchar por la vivienda. O sobre una de las formas de ser migrante en la ciudad de Buenos Aires*. „Odisea. Revista de Estudios Migratorios", 2, s. 51–78.

Garayo Urruela J.M. 1996. *La sociedad rural en el final de siglo*. „Inguruak. Revista Vasca de Sociología y Ciencia Política", 16, s. 61–79.

García de los Reyes J.C. 2012. *La ciudad comprometida. El modelo de expansión urbana residencial del nuevo plan de desarrollo metropolitano de Arequipa*, https://granadablogs.com/gr-arquitectos/2012/12/10/el-modelo-de-expansion-urbana-residencial-del-nuevo-plan-de-desarrollo-metropolitano-de-arequipa/ (dostęp: 08.04.2024).

García-Jerez F.A. 2019. *El extractivismo urbano y su giro ecoterritorial. Una mirada desde América Latina*. „Bitácora", 29, s. 21–28.
Garza G. 1999. *Globalización económica, concentración metropolitana y políticas urbanas en México*. "Estudios Demográficos y Urbanos", 14(2), s. 269–311.
Gehl J. 2015. *Städte für Menschen*. JOVIS Verlag, Berlin.
Gielen E. 2016. *Costes del 'urban sprawl' para la administración local: el caso valenciano*. Praca doktorska, Universitat Politècnica de València.
Gilbert A., Sollis P. 1979. *Migration to small Latin American cities: a critique of the concept of "fill-in" migration*. "Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie", 70(2), s. 110–133.
Glaeser E. 2011. *Triumph of the City. How Urban Spaces Make Us Human*. Pan Macmillan, Chicago.
Gómez Pintus A.H. 2019. *Suburbanización en Latinoamérica*. „URBANA: Revista Eletrônica do Centro Interdisciplinar de Estudos da Cidade", 11(1), s. 1–6.
González F. 1997. *Para leer la política. Ensayos de historia política de Colombia*, t. 1–2. CINEP, Bogotá.
González Arellano S. 2012. *Segregación y cierre del espacio residencial: análisis de la forma urbana de las ciudades de México y Toulouse*. "Espacialidades", 2(2), s. 92–100, http://espacialidades.cua.uam.mx
González Arana R., Molinares Guerrero I. 2010. *La violencia en Colombia. Una mirada particular para su comprensión. De cómo percibimos la violencia social a gran escala y hacemos invisible la violencia no mediática*. „Investigación & Desarrollo", 18(2), s. 346–369.
González Martínez J.R. 2008. *La población y los asentamientos humanos veracruzanos ante el calentamiento global*. W: A. Tejeda (ed.), *Programa veracruzano ante el cambio climático*. Gobierno del Estado de Veracruz; Universidad Veracruzana; UNAM-Embajada Británica en México; INECOL, Xalapa), s. 1–70.
González Arellano S., Larralde Corona A.H. 2019. *La forma urbana actual de las zonas metropolitanas en México: indicadores y dimensiones morfológicas*. „Estudios Demográficos y Urbanos", 34(1), s. 11–42.
Gormsen E. 1963. *Barquisimeto: eine Handelsstadt in Venezuela*. Heidelberger Geographische Arbeiten, t. 12. Keyser, Heidelberg.
Granero Realini G. 2017. *Extractivismo urbano: aportes desde el Derecho a la Ciudad*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 70–75.
Griffin E., Ford L. 1980. *A Model of Latin American City Structure*. „Geographical Review", 70(4), s. 397–422.
Grimson A. 2002. *Ritos de pasaje en la territorialidad urbana*. W: J. Filc (ed.), *Territorios itinerarios fronteras. La cuestión cultural en el Área Metropolitana de Buenos Aires, 1990–2000*. Instituto del Conurbano UNGS, Ediciones Al Margen, Buenos Aires, s. 55–66.
Grimson A. 2009. *Introducción: clasificaciones espaciales y territorialización de la política en Buenos Aires*. W: A. Grimson, C. Ferraudi Curto, R. Segura (ed.), *La vida política en los barrios populares de Buenos Aires*. Prometeo, Buenos Aires, s. 11–40.
Gudynas E. 2012. *Estado compensador y nuevos extractivismos. Las ambivalencias del progresismo sudamericano*. „Nueva Sociedad", 237, s. 128–146.
Guzmán Campos G., Fals Borda O., Umaña Luna E. 1988. *La violencia en Colombia: estudio de un proceso social*. Printer Colombiana, Bogotá.
Haesbaert R. 2004. *O mito da desterritorialização: do fim dos territórios à multiterritorialidade*. Bertrand Brasil, Rio de Janeiro.
Hardoy J.E. 1972. *Las ciudades en América Latina. Seis ensayos sobre la urbanización temporánea*. Paidós, Buenos Aires–Santiago.
Hardoy J.E. 1975. *Urbanization in Latin America*. Anchor Press, Garden City, NY.

Harrison P., Huchzermeyer M., Mayekiso M. 2013. *Confronting Fragmentation: Housing and Urban Development in a Democratising Society*. University of Cape Town Press, Cape Town.
Harvey D. 1979. *Urbanismo y desigualdad social*. Siglo XXI, México.
Harvey D. 1994. *Flexible Accumulation Through Urbanization: Reflections on 'Post-Modernism' in the American City*. W: Amin A. (ed.), *Post-Fordism: A Reader, Wiley*, s. 361–386
Harvey D. 2004. *El "nuevo" imperialismo: acumulación por desposesión*. „Socialist Register", 40, s. 99–129.
Harvey D. 2006. *La ciudad como un cuerpo político. Entrevista*. „Revista Ñ", 21.10.2006, https://www.sinpermiso.info/textos/la-ciudad-como-un-cuerpo-poltico-entrevista (dostęp: 08.04.2024).
Harvey D. 2008. *El derecho a la ciudad*. "sinpermiso" 05/10/2008, https://www.sinpermiso.info/textos/el-derecho-a-la-ciudad
Hernández A. 2020. *Los hechos regionales y metropolitanos de Bogotá-región: de trayectorias y territorios no sostenibles a nuevos escenarios de sostenibilidad*, https://cider.uniandes.edu.co/es/noticia/hechos-regionales-metropolitanos-Bogota-region-diciembre-2020 (dostęp: 08.04.2024).
Hernández A., Martin Pérez A.M., Jiménez L., Vega J. 2020. *Hechos regionales y metropolitanos Bogotá-Cundinamarca. Agua, servicios públicos y sistema agroalimentario y vínculos urbano-rurales*. Dokument roboczy.
Hernández A., Molina C., Duarte V., Duque D. 2020. *Transformaciones territoriales, gobernanza y conflictos hídricos en el Valle del Teusacá*. Dokument roboczy.
Herrero Olarte S., Villa A., Sandoval S. 2019. *¿Influye la diversidad económica del barrio en su tasa de pobreza? El caso de Quito*. „ACE: Architecture, City and Environment = Arquitectura, Ciudad y Entorno", 13(39), s. 145–160.
Herzer H. 2008. *Con el corazón mirando al sur: transformaciones en el sur de la ciudad de Buenos Aires*. Espacio Editorial, Buenos Aires.
Herzer H., Di Virgilio M.M., Redondo A., Lago Martínez S., Lanzetta M., Rodríguez C. 1997. *"Aquí, está todo mezclado…" Percepciones de familias ocupantes de inmuebles en Buenos Aires sobre su situación habitacional*. „Revista Mexicana de Sociología", 59, s. 187–217.
Herzer H., Di Virgilio M.M., Rodríguez M.C., Redondo A. 2008. *¿Informalidad o informalidades? Hábitat popular e informalidades urbanas en áreas urbanas consolidadas (Ciudad de Buenos Aires)*. „Pampa", 4, s. 85–112.
HIC (Habitat International Coalition). 1999. *Vivir en los centros históricos: experiencias y luchas de los habitantes para permanecer en los centros históricos*. HIC, UNESCO, México, DF.
Hidalgo R., Janoschka M. (ed.). 2014. *La ciudad neoliberal. Gentrificación y exclusión en Santiago de Chile, Buenos Aires, Ciudad de México y Madrid*. Serie Geolibros, 19. Pontificia Universidad Católica de Chile, Santiago de Chile; Universidad Autonoma de Madrid, Madrid.
Hopkins R. 2008. *The Transition Handbook: From Oil Dependency to Local Resilience*. Chelsea Green Publishing, Cambridge.
Hoselitz B.F. 1974. *The Role of Urbanisation in Economic Development: Some International Comparisons*. W: J.D. Dwyer (ed.), *The City in the Third World*. The Geographical Readings Series. Palgrave, London, s. 169–190.
Hurtado Gómez L.M. 2007. *Elementos para cuestionar la pobreza y marginalidad urbanas en las ciudades amazónicas*. W: V. Nieto, G.A. Palacio (ed.), *Amazonía desde dentro: aportes a la investigación de la Amazonía colombiana*. Universidad Nacional de Colombia, Bogotá, s. 127–152.
IGAC (Instituto Geográfico Agustín Codazzi). *s.a. Hojas cartográficas IGAC en origen nacional*, https://mapas.igac.gov.co/(dostęp: 08.04.2024).
Indovina F. (ed.). 1990. *La Città diffusa*, DAEST-IUAV, Venice.
INEC (Instituto Nacional de Estadísticas y Censos). 2011. *Censo de Población y Vivienda 2010*, http://www.ecuadorencifras.gob.ec/base-de-datos-censo-de-poblacion-y-vivienda-2010/ (dostęp: 08.04.2024).

INEI (Instituto Nacional de Estadística e Informática). 2016. *Departamento de Tacna cuenta con una población de 346 mil habitantes*, https://www.inei.gob.pe/prensa/noticias/departamento-de-tacna-cuenta-con-una-poblacion-de-346-mil-habitantes-9270/ (dostęp: 08.04.2024).

INEI (Instituto Nacional de Estadística e Informática). 2018a. Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivienda y III de Comunidades Indígenas*. Lima, INEI, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.htm (dostęp: 08.04.2024).

INEI (Instituto Nacional de Estadística e Informática). 2018b. *Metodología y procedimientos estadísticas de estimación de la población total a nivel de provincias y distritos. Población censada más población omitida. Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivenda y III de Comunidades Indígenas*, Síntesis Metodológica Nº 09. INEI, Lima, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1604/Libro03.pdf (dostęp: 08.04.2024).

INEI (Instituto Nacional de Estadística e Informática). 2023. *Situación de la Población Peruana. Una mirada hacia los jóvenes, 2023*. INEI, Lima, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1911/libro.pdf (dostęp: 08.04.2024).

INEGI 2020. Censo de la Población. México.

Instituto Geográfico Nacional. *s.a. Límite Provincial*, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/L%C3%8DMITES/FeatureServer/4/query (dostęp: 08.04.2024).

Iracheta Cenecorta 2010. *Otra ciudad es posible. Los retos del desarrollo urbano en América Latina*. Friedrich Ebert Stiftung, México.

Jaczewska B. 2011. *The Socio-Spatial Diversification in the Cities. Cases from Poland and Mexico*. W: F. Monroy Gaytan (ed.), *Efectos globales en procesos socioeconómicos y ambientales en América Latina*. UAEM, CAPSE, Universidad Intercultural, Toluca, s. 155–163.

Janoschka M. 2002. *El nuevo modelo de la ciudad latinoamericana: fragmentación y privatización*. „EURE", 28(85), s. 11–29.

Jara Maleš P., González Acero C. 2015. *Estrategias institucionales y modalidades de atención en servicios para la inclusión social de poblaciones vulnerables*. Banco Interamericáno de Desarrollo, https://publications.iadb.org/publications/spanish/document/Estrategias-institucionales-y-modalidades-de-atenci%C3%B3n-en-servicios-para-la-inclusi%C3%B3n-social-de-poblaciones-vulnerables.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Jaramillo S. 2003. *Los fundamentos económicos de la participación en plusvalías*. CEDE-Universidad de los Andes, Lincoln Institute of Land Policy, Bogotá.

Jirón P., Mansilla P. 2014. *Las consecuencias del urbanismo fragmentador en la vida cotidiana de habitantes de la ciudad de Santiago de Chile*. „EURE", 40(121), s. 5–28.

Judd D.R. 2003. *El turismo urbano y la geografía de la ciudad*. „EURE", 87, s. 51–62.

Kabisch S., Kraas F. 2018. *Megastadt*. W: D. Rink, A. Haase (ed.), *Handbuch Stadtkonzepte. Analysen, Diagnosen, Kritiken und Visionen*. Verlag Barbara Budrich, Opladen–Toronto, s. 213–236.

Kessler G. 2012. *Las consecuencias de la estigmatización territorial. Reflexiones a partir de un caso particular*. „Espacios en Blanco", 22, s. 165–197.

Kowarick L. 1996. *Expoliación urbana, luchas sociales y ciudadanía: retazos de nuestra historia reciente*. „Estudios Sociológicos", 14(42), s. 729–743.

Lamont M., Molnár V. 2002. *The Study of Boundaries in the Social Sciences*. „Annual Review of Sociology", 28, s. 167–195.

Landman K. 2004. *Who Owns the Roads? Privatizing Public Space in South African Cities through Neighbourhood Enclosures*, https://www.researchgate.net/publication/236144280_Who_owns_the_roads_Privatising_public_space_in_South_African_cities_through_neighbourhood_enclosures (dostęp: 08.04.2024).

Leal Maldonado J., García-Bellido García de Diego J. 2002. *El crecimiento universal de la ciudad excluyente*. „Ciudad y Territorio. Estudios Territoriales", 34(133–134), s. 453–458.

Lefebvre H. 1969. *El derecho a la ciudad*, przeł. J. González-Pueyo. Península, Madrid.

Lefebvre H. 1972. *La revolución urbana*, przeł. M. Nolla. Alianza, Madrid.

Lefebvre H. 1974. *The Survival of Capitalism*, przeł. F. Bryant. George Allen and Unwin, London.

Lencioni S., Vidal-Koppmann S., Hidalgo R., Pereira P.C.X. (ed.). 2011. *Transformações sócio-territoriais nas metrópoles de Buenos Aires, São Paulo e Santiago*. Universidade de São Paulo; São Paulo.

Libertun de Duren N. 2006. *Planning à la Carte: The Location Patterns of Gated Communities around Buenos Aires in a Decentralized Planning Context*. „International Journal of Urban and Regional Research", 30(2), s. 308–327.

López Guerrero F.M., Aguilar Martínez A.G. 2020. *La suburbanización de la pobreza y el acceso a los servicios públicos en la Ciudad de México*. „Revista de Geografía Norte Grande", 77, s. 293–312.

López Levi L. 2008. *Tijuana: imaginarios globales, fortificaciones locales*. „Sociológica. Revista del Departamento de Sociología de la Universidad Autónoma Metropolitana Azcapotzalco", 66, s. 121–153.

López Monja C. 2017. *Ciudades del Capital y alternativas populares de cambio social*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 127–134.

López Rangel R. 1975. *Arquitectura y subdesarrollo en América Latina*. BUAP, Puebla.

López Rangel R. 2011. *De la ciudad compacta a la ciudad fragmentada. El caso de la Ciudad de México. En el universo de las nuevas preocupaciones sobre la ciudad: del sueño de un orden a la pesadilla del caos*. W: E. Pradilla Cobos (ed.), *Ciudades compactas, dispersas, fragmentadas*. Universidad Autónoma Metropolitana Xochimilco; Miguel Angel Porrúa Editor, México, D.F., s. 221–256.

Low M., Barnett C. 2000. *After Globalisation*. „Environment and Planning D: Society and Space", 18(1), http://dx.doi.org/10.1068/d8s.

Madurowicz 2017. *Ciągłość miasta. Prolegomena*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Marcuse P., van Kempen R. (ed.). 2000. *Globalizing Cities: A New Spatial Order?* Blackwell Publishing, Malden, NY.

Martín-Barbero J. 2000. *Las transformaciones del mapa cultural: una visión desde América Latina*. „Revista Latina de Comunicación Social", 55, s. 1–15.

Martínez P.M. 2014. *La producción del espacio en la ciudad latinoamericana. El modelo del impacto del capitalismo global en la metropolización*. „Hallazgos", 12(23), s. 211–229.

Massuh G. 2017. *Ciudad de Buenos Aires: una nueva "conquista del desierto"*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 57–61.

Matos Mar J. 1984. *Desborde popular y crisis del estafo. El nuevo rostro del Perú en la década de 1980*. Instituto de Estudios Peruanos, Lima.

Mattos C. de. 2002. *Transformación de las ciudades latinoamericanas. ¿Impactos de la globalización?* „EURE", 28(85), s. 1–5.

Mattos C. de. 2003. *Globalización y transformación metropolitana en el caso de Santiago*. W: F. Arenas, R. Hidalgo, J.L. Coll (ed.), *Los nuevos modos de gestión de la metropolización*. GEOlibros 2, Instituto de Geografía, Pontificia Universidad Católica de Chile, Santiago de Chile, s. 27–57.

Mattos C. de. 2004. *From planning to governanceurban and territorial management implications*. „Revista Paranaense de Desenvolvimento", 107, s. 9–23.

Mattos C. de. 2006. *Modernización capitalista y transformación metropolitana en América Latina: cinco tendencias constitutivas*. W: A.I. Geraiges de Lemos, M. Arroyo, M.L. Silveira (ed.), *América Latina: cidade, campo e turismo*. Consejo Latinoamericano de Ciencias Sociales, São Paulo, s. 41–43.

Mattos C.A. de. 2010. *Globalización y metamorfosis metropolitana en América Latina. De la ciudad a lo urbano generalizado*. „Revista de Geografía Norte Grande", 47, s. 81–104.

May F. 1997. *From Territorial Production Systems to Metropolitanization: Ten Years of Research in France*. W: F. Moulaert, A.J. Scott (ed.), *Cities, Enterprises and Society on the Eve of the 21st Century*. Pinter, London–Washington, D.C., s. 57–77.

Mayor Aparicio P., Bodmer R. 2009. *Pueblos indígenas de la Amazonía Peruana*. Centro de Estudios Teológicos de la Amazonía (CETA), Iquitos.

Mera G. 2014. *De cercanías físicas y distancias sociales: la construcción socioespacial de fronteras y límites urbanos en el barrio de la Boca*. „Astrolabio. Nueva época", 13, s. 252–282.

Mesías González R., Suárez Pareyón A. 2001. *Los centros vivo:, alternativas de hábitat en los centros antiguos de las ciudades de América Latina*. CYTED UNAM, CENVI, La Habana–Ciudad de México.

Meza Aguirre 2016. *Exploración Sistémica para un Modelo de Prácticas de Logística Verde en las Empresas Pymes del Sector Metalmecánico de Manizales Colombia Basado en el Concepto GSCM*. Valencia España. 2016.

Michelutti E. 2010. *An Analytical Framework for Urban Fragmentation Analysis in the Global South City. Questioning Urban Planning Practices through an Institutional Approach*. Wystąpienie na „11th N-AERUS Conference 2010", Bruksela, 28–30 października 2010.

Miró i Acedo I. 2018. *Ciutats cooperatives. Esbossos d'una altra economia urbana*. Icaria Editorial, Barcelona.

Modelo de ocupación territorio de Borde Oriental. 2015. Alcaldía Mayor de Bogotá, Bogotá.

Molano A. 2000. *Desterrados*. „Papeles de Cuestiones Internacionales", 70, s. 41–46.

Molina López L. 2008. *Comuna 7 de Barrancabermeja: una propuesta participativa de ordenación territorial en barrios de origen informal*. „ACE: Architecture, City and Environment = Arquitectura, Ciudad y Entorno", 3(7), s. 259–270.

Montoya Garay J.W. 2018. *De la ciudad hidalga a la metrópoli globalizada. Una historiografía urbana y regional de Bogotá*. Universidad Nacional de Colombia, Bogotá.

Moreno Luna C.A., Rubiano Bríñez M. 2014. *Segregación residencial y movilidad cotidiana en el contexto metropolitano. Un estudio a partir de las relaciones Bogotá-Soacha*. „Territorios", 31, s. 133–162.

Moschella P. 2019. *El desafío del crecimiento urbano sostenible en la ciudad amazónica de Iquitos*. W: B. Desmaison (ed.), *CASA. Ciudades Auto-Sostenibles Amazónicas*. PUCP, FAU, Lima, s. 304–317.

Municipalidad Provincial de Tacna. 2013. *Plan desarrollo urbano de la ciudad de Tacna 2015–2025*, http://sigrid.cenepred.gob.pe/docs/PARA PUBLICAR/OTROS/Plan de desarrollo urbano de la ciudad de Tacna 2015-2025.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Narodowski P. 2008. *La Argentina pasiva. Desarrollo e instituciones más allá de la modernidad*. Editorial Prometeo, Buenos Aires.

Navatta J. 2017. *Derecho a la vivienda en la Ciudad de Buenos Aires*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 65–69.

Navez-Bouchanine F. (ed.). 2002. *La fragmentation en question: des villes entre fragmentation spatial et fragmentation sociale?* L'Harmattan, Paris.

Neu T. 2016. *El paisaje intermedio: entre lo urbano y lo rural. Una franja de transición*. „Revista Opera", 19, s. 55–81.

Neu T., Zimmermann L. 2018. *El borde urbano: límite virtual sobre la fragilidad rural*. W: H.F. Guerrero Sierra, M.E. Vega, P.M. Acosta Castellanos (ed.), *Estudios sobre medio ambiente y sostenibilidad: una mirada desde Colombia*. Universidad Santo Tomas, Tunja, s. 123–156.

Nivón Bolán E. 2000. *Conexiones urbanas: cultura, metrópolis, globalización*. „Sociológica", 15(42), s. 115–142.
Nogué J. 2007. *Territorios sin discurso, paisajes sin imaginario. Retos y dilemas*. „Eria", 73–74, s. 373–382.
Oficina del Alcalde de Bogotá. 2007. Alcaldía Mayor de Bogotá, https://sisjur.bogotajuridica.gov.co/sisjur/normas/Norma1.jsp?i=22840
Observatório das Metrópoles 2015, https://www.observatoriodasmetropoles.net.br/tag/2015/
Park R.E. 1926. *The Urban Community as a Spatial Pattern and a Moral Order*. W: R.H. Turner (ed.), *Robert E. Park on Social Control and Collective Behavior*. University of Chicago Press, Chicago, s. 55–68.
Patiño Tovar E. 1990. *Puebla: más allá del Centro Histórico*. „Ciudades (Puebla)", 8, s. 8–14.
Paz Campuzano Ó. 2015. *Belén está dividido: unos quieren reubicarse y otros no*. „El Comercio", 6 kwietnia 2015, https://elcomercio.pe/peru/loreto/belen-dividido-quieren-reubicarse-otros-349636-noticia/ (dostęp: 08.04.2024).
Paz P. (ed.). 1988. *La rehabilitación de la vivienda: una alternativa para la conservación de los centros históricos*. INAH, México.
Pelli M.B. 2019. *Las fronteras del habitar en el espacio urbano. Prácticas de apropiación*. „Bitácora Urbano Territorial", 30(1), s. 103–114.
Pilo S. 2017. *Hacia la realización del Derecho a la Vivienda en la Ciudad de Buenos Aires. Cuatro Desafíos para el activismo desde el Derecho*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 76–81.
Pimentel Sánchez N. 2017. *Subalternos autónomos. Transformaciones periurbanas y tráfico de tierras en el contexto de una sociedad de mercado: Carabayllo, Lima*, praca licencjacka, Universidad Nacional Mayor de San Marcos, Lima.
Pinedo López J.W. 2012. *Urbanización marginal e impacto ambiental en la ciudad de Montería*. Praca doktorska. Universitat Politècnica de València.
Pintos P. 2017. *Extractivismo inmobiliario y vulneración de bienes comunes en la cuenca baja del río Luján*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 23–39.
Pintos P. 2021. *La naturaleza bajo el signo del extractivismo inmobiliario*. Wystąpienie na XIV Congreso Internacional: Estudios Ambientales y del Territorio, 8–11 listopada, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
Pintos P., Narodowski P. 2012. *Cambios en la configuración de los territorios metropolitanos y proyectos en pugna en un país de la periferia capitalista*. W: P. Pintos, P. Narodowski (ed.), *La privatopía sacrílega: efectos del urbanismo privado en humedales de la cuenca baja del río Luján*. Memoria Académica UNLP-FaHCE, Buenos Aires, s. 17–33.
Pírez P. 1994. *Buenos Aires metropolitana. Política y gestión de la ciudad*. Centro Editor de América Latina, Buenos Aires.
Pírez P. 2002. *Buenos Aires: Fragmentation and Privatization of the Metropolitan City*. „Environment & Urbanization", 14(1), s. 145–158.
Portes A. 1995. *En torno a la informalidad: ensayos sobre teoría y medición de la economía no regulada*. Prorrúa-Facultad Latinoamericana de Ciencias Sociales, México.
Pradilla Cobos E. 1987. *Estado y vivienda en América Latina*. Fontamara, México, DF.
Pradilla Cobos E., Sodi de la Tijera D. 2006. *La ciudad incluyente: un proyecto democrático para el Distrito Federal*. Editorial Oceano de México, México.
Pradilla Cobos E., Jiménez C. 1973. *Arquitectura, urbanismo y dependencia neocolonial*. Ediciones SIAP – Planteos, Buenos Aires.
Prévôt Schapira M.-F. 2001. *Fragmentación espacial y social: conceptos y realidades*. „Perfiles Latinoamericanos", 19, s. 33–56.

Prieto N. 2012. *Barrio de Belén, Iquitos*. „Tectónica Blog", 15 stycznia 2012, https://web.archive.org/web/20160507224953/http://tectonicablog.com/?p=41989 (dostęp: 08.04.2024).

Quijano A. 1998. *La economía popular y sus caminos en América Latina*. Mosca Azul, Lima.

Ríos D. 2012. *Prólogo*. W: P. Pintos, P. Narodowski (ed.), *La privatopía sacrílega: efectos del urbanismo privado en humedales de la cuenca baja del río Luján*. Memoria Académica UNLP-FaHCE, Buenos Aires, s. 1–12.

Reyes A. 1995. *La compra de tierras por narcotraficantes en Colombia*. Instituto de Estudios Políticos y Relaciones Internacionales, Universidad Nacional de Colombia, Bogotá.

Rivera Mansilla E.B., Paredes Rondón J.R., Ochoa Vargas A.A., Martínez Puma E.G., Ponce Arenas. 2017. *Percepción del estado de desarrollo, en función del objetivo. Educación de calidad del Desarrollo Sostenible de la Naciones Unidas, en los pobladores del Asentamiento humano Villa Ecológica, del Distrito de Selva Alegre, Provincia y Departamento de Arequipa*. Universidad de San Agustín de Arequipa (maszynopis).

Rivera Pabón J.A. 2013. *Proceso de urbanización y agentes urbanos en Pereira, Colombia. Desigualdad social, fragmentación espacial y conflicto ambiental, 1990–2012*. Universidad de Barcelona, Barcelona.

Rodríguez J.C., Salas H. 2004. *Lecturas antropológicas para la ruralidad latinoamericana: diagnóstico del mundo rural*. „eRural", 2(1).

Rodriguez R., Armienta A. 1995. *Groundwater chromium pollution in the Rio Turbio Valley, Mexico: Use of pollutants as chemical tracers*. „Geofisica International", 34(4), s. 417–426.

Rodríguez Chumillas I. 2004. *Urbanizaciones cerradas en Latinoamérica*. „Ería", 63, s. 53–57.

Rodríguez Merkel G.M. 2014. *Qué es y qué no es segregación residencial. Contribuciones para un debate pendiente*. „Biblio", 19(6), s. 1–23, https://ri.conicet.gov.ar/bitstream/handle/11336/15613/CONICET_Digital_Nro.19074.pdf (dostęp: 08.04.2024).

Roitman S. 2008. *Urban Social Group Segregation: A Gated Community in Mendoza, Argentina*. Praca doktorska, University College London.

Roitman S. 2011. *Distinción social y hábitat residencial en América Latina*. „Revista INVI", 26(73), s. 17–71.

Roitman A., Spinelli S., Pozza López C., Szajnberg D. 2019. *Huellas territoriales de políticas públicas sustentadas desde el extractivismo urbano. Estudio comparado Barcelona – Buenos Aires*. W: *SI+ Imágenes. Prácticas de investigación y cultura visual*. Secretaría de Investigaciones; FADU; UBA, Buenos Aires, s. 109–125.

Romañas J., Vidal E., Rodríguez Potes L. 2014. *Una mirada al suroccidente de Barranquilla: problemática urbana y socio-económica*. „Módulo Arquitectura – CUC", 13(1), s. 115–127.

Romero J.L. 1976. *Latinoamérica: las ciudades y las ideas*. Siglo XXI Editores, Buenos Aires.

Rościszewski M., Siemek Z. (red.). 1973. *Problemy urbanizacji w krajach Trzeciego Świata*. „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej", 2.

Rubalcava R.M., Schteingart M. 2000. *La división social del espacio en las grandes metrópolis mexicanas. Un estudio comparativo*. „El Mercado de Valores" 60(4), s. 20–33.

Rueda Plata J.Q. 2017. *El campo y la ciudad: Colombia, de país rural a país urbano*. „Credencial Historia", 119, https://www.banrepcultural.org/biblioteca-virtual/credencial-historia/numero-119/el-campo-y-la-ciudad-colombia-de-pais-rural-pais-urbano (dostęp: 08.04.2024).

Ruiz Ruiz N.Y. 2008. *El desplazamiento forzado en el interior de Colombia: caracterización sociodemográfica y pautas de distribución territorial 2000–2004*. Praca doktorska, Universidad Autónoma de Barcelona, Barcelona.

Ruiz Ruiz N.Y. 2011. *El desplazamiento forzado en Colombia: una revisión histórica y demográfica*. „Estudios Demográficos y Urbanos", 26(1), s. 141–177.

Ruiz-Rivera N., Suárez M., Delgado-Campos J. 2016. *Urban Segregation and Local Retail Environments. Evidence from Mexico City*. „Habitat International", 54, s. 58–64.

Sabatini F. 2006. *La segregación social del espacio en las ciudades de América Latina*. Banco Interamericano de Desarrollo, Departamento de Desarrollo Sostenible, División de Programas Sociales, Santiago de Chile.
Sandner G. 1969. *Die Hauptstädte Zentralamerikas*. Quelle und Meyer, Heidelberg.
Santos M. 2010. *Ensaios sobre a urbanização latino-americana*, wyd. 2. Edusp, São Paulo.
Santos M. 2013. *Pobreza urbana*, wyd. 3. Edusp, São Paulo.
Santos M. 2014. *Metamorfoses de espaço habitado*, wyd. 6. Edusp, São Paulo.
Sanz Camañes P. 2004. *Las ciudades en la América hispana: siglos XV al XVIII*. Sílex, Madrid.
Sassen S. 1991. *The Global City. New York, London, Tokyo*. Princeton University Press, Princeton.
Sassen S. 2007. *Entrevista a Saskia Sassen: Los Estados no pueden escapar de sus propios transnacionalismos* (N.Z. García-Falces). "Revista Papeles", 98, s. 141–148.
Savage M., Warde A., Ward K. 2003. *Urban Sociology, Capitalism and Modernity*, wyd. 2. Palgrave, New York.
Schnore L.F. 1964. *Urban Structure and Suburban Selectivity*. „Demography", 1(1), s. 164–176.
Schteingart M. 2010. *Expansion Urbana, Sociedad y Medio Ambiente*. El Colegio de México, México.
Schumpeter J. 1944. *Capitalism, Socialism and Democracy*. George Allen and Unwin, London.
Secretaría Distrital de Planeación. 2021. *Estratificación por localidad*, http://www.sdp.gov.co/gestion-estudios-estrategicos/estratificacion/estratificacion-por-localidad (dostęp: 08.04.2024).
Séguin A.-M. (ed.). 2006. *La segregación socio-espacial urbana: una mirada sobre Puebla, Puerto España, San José y San Salvador.* FLACSO, San José.
Sieverts T. 2003. *Cities without Cities*. Routledge, New York.
Silva M.B. 1997. *Las dimensiones urbanas. Los patrones coloniales y decimonónicos*. W: *49 Congreso Internacional del Americanistas, Quito*, http://www.equiponaya.com.ar/congresos/contenido/49CAI/Silva.htm (dostęp: 08.04.2024).
Simmel G. 1977. *El espacio y la sociedad. Sociología 2. Estudios sobre las formas de socialización*. Alianza Editorial, Madrid.
Sjoberg G. 1960. *The Pre-Industrial City, Past and Present*. The Free Press, New York.
Soja E.W. 2000. *Postmetropolis. Critical Studies of Cities and Regions*. Blackwell, Oxford.
Solano F. de (ed.). 1996. *Normas y leyes de la ciudad hispanoamericana: 1492–1600*. Consejo Superior de Investigaciones Científicas, Madrid.
Soto H. de. 1990. *El otro sendero*. Instituto Libertad y Democracia, Lima.
Stampini M., Robles M., Sáenz M., Ibarrarán P., Medellín N. 2015. *Poverty, Vulnerability and the Middle Class in Latin America.* Inter-American Development Bank (IDB), Washington, DC.
Stasiński M. 2021. *Kolumbia: pięć lat temu zawarto porozumienie między rządem a FARC. Do spokoju w kraju wciąż daleko*. „Wyborcza.pl", 29.11.2021, https://wyborcza.pl/7,75399,27853619,kolumbia-piec-lat-temu-zawarto-porozumienie-miedzy-rzadem-a.html (dostęp: 08.04.2024).
Suárez M., Delgado J. 2009. *Is Mexico City Polycentric? A Trip Attraction Capacity Approach*. „Urban Studies", 46(10), s. 2187–2211.
Suárez-Lastra M., Delgado-Campos J. 2010. *Patrones de movilidad residencial en la Ciudad de México como evidencia de co-localización de población y empleos*. „Revista Estudios Urbanos y Regionales EURE", 36(107), s. 67–91.
Svampa M. 2001. *Los que ganaron. La vida en los countries y barrios privados*. Biblos, Buenos Aires.
Svampa M. 2011. *Modelos de desarrollo, cuestión ambiental y giro eco-territorial*. W: H. Alimonda (ed.), *La naturaleza colonizada. Ecología política y minería en América Latina*. CLACSO-CICCUS Colección Grupos de Trabajo, Buenos Aires, s. 181–215.
Svampa M. 2015. *Feminismos del Sur y ecofeminismo*. „Nueva Sociedad", 256, s. 127–131.

Sztolcman J. 1982. *Czwarty Polak za Kordylierami*. KAW, Warszawa.
Tella G. 2005. *Rupturas y continuidades en el sistema de centralidades de Buenos Aires*. W: M. Welch Guerra (ed.), *Buenos Aires a la deriva: transformaciones urbanas recientes*. Biblios, Buenos Aires, s. 29–73.
Thibert J., Osorio Ardila G.A. 2011. *Segregación urbana y política metropolitana en América Latina. El caso de Bogotá*. Wystąpienie na konferencji „X Seminario Investigación Urbana y Regional. Políticas de vivienda y derechos habitacionales. Reflexiones sobre la justicia espacial en la ciudad latinoamericana".
Thomasz A.G. 2016. *Los nuevos distritos creativos de la Ciudad de Buenos Aires: la conversión del barrio de La Boca en el "Distrito de las Artes"*. „EURE", 42(126), s. 145–167.
Ticahuanca Quispe D.N. 2017. *Análisis de la infraestructura, industria e innovación. Curso internacional a nivel de posgrado urbanismo, cambio climático y desarrollo sostenible*. UNSA, Perú (maszynopis).
Torres H. 1998. *Procesos recientes de fragmentación socioespacial en Buenos Aires: la suburbanización de las élites*. W: *Seminario "El nuevo milenio y lo urbano"*. Instituto de Investigaciones Gino Germani, Facultad de Ciencias Sociales, UBA, Buenos Aires.
UN-HABITAT. 2016. *Urbanization and Development: Emerging Futures. Worlds Cities Report 2016*. United Nations Human Settlements Programme, Nairobi.
Unikel L., Ruiz Chiapetto C., Garza Villarreal G. 1976. *El desarrollo urbano de México: diagnóstico e implicaciones futuras*. El Colegio de México, México.
Uribe Mallarino C., Vasquez Cardozo S., Pardo Perez C. 2006. *Subsidiar y segregar: la política de estratificación y sus efectos sobre la movilidad social en Bogotá*. „Papel Politico", 11(1), s. 69–94.
Valdés E. 2007. *Fragmentación y segregación urbana. Aportes teóricos para el análisis de casos en la ciudad de Córdoba*. „Alfilo", 18, 115, http://www.ffyh.unc.edu.ar/alfilo/anteriores/alfilo-18/pdf/valdes.pdf (dostęp: 08.04.2024).
Valenzuela Aguilera A. 2002. *Las nuevas centralidades: fragmentación, espacio público y ciudadanía*. W: L.F. Cabrales Barajas (ed.), *Latinoamérica: países abiertos, ciudades cerradas*. UNESCO; Universidad de Guadalajara, Guadalajara, s. 31–64.
Valenzuela Rubio M. 2013. *Las ciudades españolas en la encrucijada: entre el 'boom' inmobiliario y la crisis económica*. Asociación de Geógrafos Españoles. Madrid.
Vang Z.M. 2010. *Housing Supply and Residential Segregation in Ireland*. „Urban Studies", 47(14), s. 2983–3012.
Vapñarsky C. 2000. *La aglomeración Gran Buenos Aires. Expansión espacial y crecimiento demográfico entre 1869 y 1991*. Eudeba, Buenos Aires.
Vásquez Duplat A.M. 2017. *Extractivismo urbano y feminismo: dos claves para el estudio de las ciudades*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 106–113.
Vega Cantor R. 2014. Wystąpienie na Seminario Internacional "Geopolítica y Extractivismo en Colombia", 13–14 maja, Pontificia Universidad Javeriana, Bogota.
Veiga D. 2009. *Desigualdades sociales y fragmentación urbana*. W: *Otro desarrollo urbano: ciudad incluyente, justicia social y gestión democrática*. CLACSO, Buenos Aires, s. 51–61, https://biblioteca.clacso.edu.ar/clacso/formacion-virtual/20130712045243/07veiga.pdf (dostęp: 23.04.2020).
Vegara A., de las Rivas J. 2004. *Territorios inteligentes. Nuevos horizontes del urbanismo*. Fundación Metrópoli, Telefónica MoviStar, Proyecto Cities. Laboratorio de ciudades, Cities Art, Madrid.
Viale E. 2017. *El extractivismo urbano*. W: A.M. Vásquez Duplat (ed.), *Extractivismo urbano. Debates para una construcción colectiva de las ciudades*. Fundación Rosa Luxemburgo; CEAPI; El Colectivo, Buenos Aires, s. 15–20.

Vidal-Koppmann S. 2006. *La articulación global-local o cuando los actores privados construyen una nueva ciudad*. „Scripta Nova", 10(218)(39), http://www.ub.edu/geocrit/sn/sn-218-39.htm (dostęp: 08.04.2024).

Vidal-Koppmann S. 2007. *La expansión de la periferia metropolitana de Buenos Aires. "Villas miseria" y "countries": de la gheattización a la integración de actores en el desarrollo local urbano*, http://www.ub.edu/geocrit/9porto/svidal.htm (dostęp: 08.04.2024).

Villa M., Rodríguez J. 1997. *Dinámica sociodemográfica de las metrópolis latinoamericanas durante la segunda mitad del siglo XX*. Notas de Población, 65. Celade, Santiago de Chile.

Villarejo A. 1979. *Así es la selva. Estudio monográfico de la amazonia peruana: departamento de Loreto*, wyd. 3. Iquitos, Centro de Estudios Teológicos de Amazonia – CETA.

Webster C.J. 2002. *Gated Cities of Tomorrow*. „Town Planning Review", 72, s. 149–170.

Whitaker Ferreira J.S. 2004. *O mito da cidade-global: o papel da ideologia na produção do espaço terciário em São Paulo*. „Pós-FAUUSP", 16, s. 26–48.

Wilhelmy H. 1952. *Südamerika im Spiegel seiner Städte*. Kommissionsverlag Cram, De Gruyter & Co., Hamburg.

Wilhelmy H., Borsdorf A. 1984. *Die Städte Südamerikas*, t. 1: *Wesen und Wandel*. Gebrüder Borntraeger, Berlin–Stuttgart.

Wilhelmy H., Borsdorf A. 1985. *Die Städte Südamerikas*, t. 2: *Die urbanen Zentren und ihre Regionen*. Gebrüder Borntraeger, Berlin–Stuttgart.

Wójtowicz M. 2011a. *Proces urbanizacji a przekształcenia brazylijskich obszarów metropolitalnych na przełomie XX i XXI w.* W: M. Soja, A. Zborowski (red.), *Człowiek w przestrzeni zurbanizowanej*. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.

Wójtowicz M. 2011b. *Unrestrained Urbanization and Changes in the Spatial and Socio-Demographic Character of the Sao Paulo Metropolitan Region in the 20th and Early 21st Centuries*. W: M. Czerny, J. Tapia Quevedo (ed.), *Metropolitan Areas in Transition*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Wójtowicz M. 2012. *Miasta Ameryki Łacińskiej w dobie neoliberalnego urbanizmu – stan badań*. W: M. Szmytkowska, I. Sagan (red.), *Miasto w dobie neoliberalnego urbanizmu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 61–80.

Wójtowicz M. 2014a. *Crecimiento de la población, cambios espaciales y cambios sociales en la Ciudad de Curitiba*. W: M. Di Virgilio, M. Perelman (ed.), *Ciudades latinoamericanas. Desigualdad, segregación y tolerancia*. Consejo Latinoamericano de Ciencias Sociales, Buenos Aires, s. 203–219.

Wójtowicz M. 2014b. *Racial and Economic Segregation in Curitiba*. W: M. Wójtowicz, A. Winiarczyk-Raźniak (red.), *Environmental and Socio-Economic Transformations in Developing Areas as the Effect of Globalization*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 34–48.

Yujnovsky O. 1984. *Claves políticas del problema de habitacional argentino, 1955–1981*. Grupo Editor Latinoamericano, Buenos Aires.

Zarzycka A. 2002. *Estructura funcional de los centros urbanos de la región de Las Huastecas en México*. „Miscellanea Geographica", 10, s. 233–240.

Zibechi R. 2010. *Políticas sociales, gobiernos progresistas y movimientos antisistémicos*. „Otra Economía", 4(6), s. 32–42.

Ziccardi A. 2008. *Pobreza y exclusión social en las ciudades del siglo XXI*. W: A. Ziccardi (ed.), *Procesos de urbanización de la pobreza y nuevas formas de exclusión social*. Siglo del Hombre Editores, Clacso-Crop, Bogotá, s. 9–33.

Spis wykresów

Wykres 1. Ameryka Łacińska. Ludność w latach 1950–2018 18
Wykres 2. Ameryka Łacińska. Tempo wzrostu ludności w latach 1950–2018 19
Wykres 3. Ameryka Łacińska. Cztery typy wzrostu ludności aglomeracji 46

Źródło wykresów

United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2018). World Urbanization Prospects: The 2018 Revision, Online Edition (https://population.un.org/wup/Download/)

Spis tabel

Tabela 1. Czynniki generujące fragmentację miejską 98
Tabela 2. Klasyfikacja artefaktów fizycznych generujących fragmentację 98
Tabela 3. Tacna. Liczba ludności aglomeracji w 2017 r. 236
Tabela 4. Liczba ludności aglomeracji Tacny według dystryktów w latach 1981–2013 239
Tabela 5. Typologia osiedli i dzielnic 243
Tabela 6. Liczba ludności Iquitos 268

Źródła tabel

Barberis W. 2007. *Más allá de la fragmentación urbana. Identificación y mediación de los efectos de la fragmentación en área urbanizadas*, http://www.aacademica.org/000-106/244 08.06.2020, s. 5–6.

Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017*. Departamento de Tacna, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.html

Metodología y procedimientos estadísticas de estimación de la población total a nivel de provincias y distritos. Población censada más población omitida. Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivenda y II de Comunidades Indígenas, 2018, Síntesis Metodológica Nº 09. Lima, INEI.

Spis map

Mapa 1a. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 1950 r. 24
Mapa 1b. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 1970 r. 25
Mapa 1c. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 2000 r. 26
Mapa 1d. Ameryka Łacińska. Urbanizacja w 2018 r. 27
Mapa 2a. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 1950 r. 29
Mapa 2b. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 1970 r. 30
Mapa 2c. Ameryka Południowa. Ludność aglomeracji w 2018 r. 31
Mapa 3a. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w 1950 r. 35
Mapa 3b. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w 1970 r. 36
Mapa 3c. Ameryka Środkowa. Ludność aglomeracji w w 2018 r. 37
Mapa 4a. Ameryka Południowa. Średnie tempo wzrostu aglomeracji miejskich w latach 1970–2018 41
Mapa 4b. Ameryka Środkowa. Średnie tempo wzrostu aglomeracji miejskich w latach 1970–2018 42
Mapa 5. Ameryka Łacińska. Zmiany liczby ludności aglomeracji w latach 1970–2018 44
Mapa 6. Ameryka Łacińska. Tempo wzrostu ludności aglomeracji w latach 1950–2018 45
Mapa 7.1. Cartagena. Strefa zurbanizowana 47
Mapa 7.2. Cartagena w granicach dystryktu 47
Mapa 7.3. Arequipa. Aglomeracja 47
Mapa 7.4. Lima. Obszar metropolitalny 47
Mapa 8. Bogota. Stratyfikacja społeczna 200
Mapa 9. Manizales. Położenie 208
Mapa 10. Manizales. Stratyfikacja społeczna 218
Mapa 11. Pereira. Stratyfikacja społeczna 226
Mapa 12. Tacna. Aglomeracja 237
Mapa 13. Tacna. Zasięg zabudowy miejskiej w 1994 r. 244

Mapa 14. Tacna. Zasięg zabudowy miejskiej w 2011 r. 245
Mapa 15. Arequipa. Aglomeracja miejska 253
Mapa 16. Iquitos. Aglomeracja 265

Źródła do map

Mapy 1–6
Za: World Urbanization Prospects: The 2018 Revision, Online Edition, https://population.un.org/wup/Download/

Mapy 7.1.–7.4.
Kolumbia i Peru, podkład:
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.om/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
ESRI World Imagery (Clarity) Beta, https://clarity.maptiles.arcgis.com/arcgis/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}

Mapy 7.1.–7.4.
1–4. Kolumbia i Peru, podkład:
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
ESRI World Imagery (Clarity)Beta, https://clarity.maptiles.arcgis.com/arcgis/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}

Mapy 7.1. i 7.2. Cartagena, granice administracyjne:
Hojas cartográficas IGAC en origen nacional, Municipios, Cabecera Municipal, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/hojascartograficasorigennacional/MapServer/

Mapa 7.3. Arequipa. Aglomeracja
Hojas cartográficas IGAC en origen nacional, Municipios, Cabecera Municipal, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/hojascartograficasorigennacional/MapServer/
Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivienda y II de Comunidades Indígenas. Tomo 1*. 2018, Lima, INEI, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.htm

Mapa 7.4. Lima. Obszar metropolitalny
Límite Provincial (Instituto Geográfico Nacional), https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/L%C3%8DMITES/FeatureServer/4/query

Mapa 8. Bogota. Stratyfikacja społeczna
Czerny M., 2014. *Stare i nowe w przestrzeni miast Ameryki Łacińskiej*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa. Wersja zaktualizowana na podstawie:
Carto25000curvasdenivel – Curvas Nivel, https://services2.arcgis.com/RVvWzU3lgJISqdke/ArcGIS/rest/services/carto25000curvasdenivel/FeatureServer/0
Cartografía vectorial a escala 1:25.000, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/carto25000colombia2017/MapServer/
Cobertura de la Tierra 100K Periodo 2018, http://bart.ideam.gov.co/cneideam/Capasgeo/Cobertura_de_la_Tierra_100K_Periodo_2018.zip

ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
Manzana estratificacion, https://sinupot.sdp.gov.co/serverp/rest/services/ESTRATO/Estratificacion/MapServer
Mapa de Referencia Bogotá D.C., https://serviciosgis.catastrobogota.gov.co/arcgis/rest/services/Mapa_Referencia/Mapa_Referencia/MapServer

Mapa 9. Manizales. Położenie
Cartografía vectorial a escala 1:25.000, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/carto25000colombia2017/MapServer/
Carto25000curvasdenivel – Curvas Nivel, https://services2.arcgis.com/RVvWzU3lgJISqdke/ArcGIS/rest/services/carto25000curvasdenivel/FeatureServer/0
Datos Abiertos – Geoportal Alcaldía de Manizales, https://datos-abiertos-alcaldia-manizales-sigalcmzl.hub.arcgis.com/
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
Mapy Google, https://www.google.com/maps/

Mapa 10. Manizales. Stratyfikacja społeczna
Cartografía vectorial a escala 1:25.000, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/carto25000colombia2017/MapServer/
Datos Abiertos – Geoportal Alcaldía de Manizales, https://datos-abiertos-alcaldia-manizales-sigalcmzl.hub.arcgis.com/
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
Estratificación zona urbana corte 2018 – conforme la división territorial del Municipio de Manizales - Acuerdo municipal 589 de agosto 31 de 2004, escala 1:10 000, 2019, https://datos-abiertos-alcaldia-manizales-sigalcmzl.hub.arcgis.com/documents/sigalcmzl::plano-zona-urbana-de-manizales-estratificaci%C3%B3n-2018/explore
Google Satellite, https://mt1.google.com/vt/lyrs=s&x={x}&y={y}&z={z}

Mapa 11. Pereira. Stratyfikacja społeczna
Carto25000curvasdenivel – Curvas Nivel, https://services2.arcgis.com/RVvWzU3lgJISqdke/ArcGIS/rest/services/carto25000curvasdenivel/FeatureServer/0
Cartografía vectorial a escala 1:25.000, https://mapas.igac.gov.co/server/rest/services/carto/carto25000colombia2017/MapServer/
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
Estratificación Urbana 2017, https://services3.arcgis.com/Zdpg0E6lri7EggIc/arcgis/rest/services/Estratificación_Urbana_2017/FeatureServer
Feature Server, https://services3.arcgis.com/Zdpg0E6lri7EggIc/ArcGIS/rest/services

Mapa 12. Tacna. Aglomeracja
Centros Poblados, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/CENTROS_POBLADOS/FeatureServer/3
Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivienda y II de Comunidades Indígenas*. 2018, Lima, INEI. Departamento de Tacna, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.htm
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}

Límite Distrital, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/LÍMITES/FeatureServer/3

Mapa 13. Tacna. Zasięg zabudowy miejskiej w 1994 r.
MAPA BASE PERÚ 100K, https://www.idep.gob.pe/geoportal/services/MAPA_BASE/PERÚ_RASTER_100K/MapServer/WMSServer
Carta Nacional, 1:100 000, arkusze 36 i 37, informacja z 1994 i 1995 r.

Mapa 14. Tacna. Zasięg zabudowy w 2011 r.
MAPA BASE PERÚ 50K, https://www.idep.gob.pe/geoportal/services/MAPA_BASE/PERÚ_RASTER_50K/MapServer/WMSServer
Źródło: Carta Nacional, 1:100 000, arkusze 36 i 37, zaktualizowane w 2011 r.

Mapa 15. Arequipa. Aglomeracja
Centros Poblados, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/CENTROS_POBLADOS/FeatureServer/3
Directorio Nacional de Centros Poblados. *Censos Nacionales 2017: XII de Población, VII de Vivienda y II de Comunidades Indígenas*. 2018, Lima, INEI. Departamento de Arequipa, https://www.inei.gob.pe/media/MenuRecursivo/publicaciones_digitales/Est/Lib1541/index.htm
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
Límite Distrital, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/LÍMITES/FeatureServer/3
PERÚ 100K, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/PERU_100K/FeatureServer

Mapa 16. Iquitos. Aglomeracja
Carta Nacional 1:100 000. Hoja_08, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/MAPA_BASE/PERÚ_RASTER_100KL/MapServer
ESRI Satellite (ArcGIS/World_Imagery), https://server.arcgisonline.com/ArcGIS/rest/services/World_Imagery/MapServer/tile/{z}/{y}/{x}
GEOBOSQUES. Bosque y no bosque 2019, https://geobosques.minam.gob.pe/geobosque/view/
Instalaciones Portuarias, https://geoserviciosider.regionloreto.gob.pe/server/rest/services/servicios_ider/Peru_GOREL_01/MapServer/
Límite Distrital, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/LÍMITES/FeatureServer/3
Mapy Google, https://www.google.com/maps/
PERÚ 100K, https://www.idep.gob.pe/geoportal/rest/services/DATOS_GEOESPACIALES/PERU_100K/FeatureServer

…fragmentacje społeczna i przestrzenna nie są prostą konsekwencją nierówności społeczno-ekonomicznych, lecz wynikiem zróżnicowania społeczeństwa w przestrzeni miejskiej i procesów separacji, które się nasilają. Tym sposobem wyłaniają się różne formy segregacji, które tworzą konkretny obraz rozmieszczenia klas społecznych w przestrzeni. Na wspomniany obraz segregacji społeczno-przestrzennej nakłada się też inny, związany z segregacją etniczno-kulturową, tak charakterystyczną dla Ameryki Łacińskiej. Przedstawiciele ludów tubylczych i Afroamerykanie zepchnięci są na peryferie rozwoju – zarówno gospodarczego, społecznego, jak i terytorialnego – zajmują obszary na peryferiach miast lub zamieszkują regiony słabo rozwinięte, gdzie brak infrastruktury i odpowiedniej polityki rozwojowej pozbawia ich szans na wyjście z kręgu ubóstwa i niedorozwoju. […] Miasta latynoamerykańskie bez wątpienia podlegają procesom gwałtownych przeobrażeń i modernizacji. Ich obraz to patchwork lub mozaika artefaktów i urządzeń. […] Wszystkie one świadczą o modernistycznej strukturze funkcjonalnej i architekturze tych miast. Obraz przestrzeni modernistycznych to często nieuporządkowana zbieranina miniprzestrzeni i półprywatnych lub prywatnych elementów struktury przestrzennej. Są obecne w miejscach zamieszkania, edukacji, rozrywki, rekreacji i biznesu, połączone dzięki sieci ulic i autostrad w mieście. Wstęp do nich odbywa się jednak drogami o ograniczonym dostępie (z bramami, płotami, szlabanami etc.).

z Wprowadzenia

Mirosława Czerny jest profesorem zwyczajnym na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie pełni funkcję dyrektora Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UW. Jej zainteresowania naukowe związane są z procesami społeczno-gospodarczymi, regionalnymi i politycznymi zachodzącymi we współczesnym świecie, szczególnie w Ameryce Łacińskiej. Jest autorką wielu artykułów i monografii poświęconych rozwojowi regionalnemu i miejskiemu, procesom metropolizacji, kulturze i przestrzeni, industrializacji i deindustrializacji w Ameryce Łacińskiej. W ramach stypendium Alexandra von Humboldta prowadziła w latach 1991–1993 badania na Uniwersytecie w Tybindze (Niemcy) i Oksfordzie (Wielka Brytania). Jest ekspertem Komisji Europejskiej w Programach Naukowych. Trzykrotnie została uhonorowana tytułem doktora *honoris causa*: w 2007 r. przez Universidad Nacional de San Agustín de Arequipa w Peru, w 2018 r. przez Universidad Manizales w Kolumbii i w 2023 r. przez Universidad Autónoma del Estado de México w Toluca. W 2013 r. Towarzystwo Geograficzne w Limie przyznało jej medal za wybitny wkład w badania geograficzne nad Ameryką Łacińską.

Monografia przedstawia analizę najważniejszych zagadnień związanych z procesami fragmentacji społeczno-ekonomicznej i zróżnicowania społecznego w miastach Ameryki Łacińskiej. Wśród problemów badawczych szczególnie ważne są: przeobrażenia (transformacje) społeczne w miastach Ameryki Łacińskiej, polaryzacja i fragmentacja społeczno-ekonomiczna, zróżnicowanie społeczne i polityki społeczne, a przede wszystkim przejmowanie nowych terenów (często o dużych walorach przyrodniczych) przez deweloperów pod nowe osiedla – praktyki, które są wiązane we współczesnej literaturze przedmiotu z ekstraktywizmem.

Miasta na rozdrożu to bardzo wartościowe opracowanie potwierdzające skomplikowany i wielowymiarowy charakter procesu metropolizacji i fragmentacji miast w Ameryce Łacińskiej, oparte na najnowszej literaturze i danych statystycznych. Bardzo interesujący jest rozdział poświęcony stosunkowo nowej koncepcji ekstraktywizmu. Zdaniem Autorki koncepcja ta pozwala spojrzeć na miasto jako arenę silnych konfliktów przestrzennych i społecznych uwarunkowanych czynnikami ekonomiczno-politycznymi i otwiera nowe możliwości badań nad niepohamowanym, często chaotycznym i agresywnym rozwojem zabudowy miejskiej. Szeroki kontekst omawianych zjawisk pozwala przypuszczać, że opracowanie to znajdzie szerokie grono odbiorców zarówno wśród badaczy tej tematyki, studentów geografii i innych dyscyplin pokrewnych, jak i czytelników zainteresowanych aktualnymi problemami rozwoju Ameryki Łacińskiej.

z recenzji dr hab. Wioletty Kałamuckiej

[Monografia prof. Mirosławy Czerny] *stanowi istotny wkład do dyskusji prowadzonych na poziomie międzynarodowym nad gwałtownie zachodzącymi procesami urbanizacji w krajach Globalnego Południa, na przykładzie krajów Ameryki Łacińskiej. Walorem tego opracowania jest prezentacja badanych zagadnień na tle niezwykle dynamicznych procesów społeczno-ekonomicznych i przestrzennych zachodzących we współczesnym świecie i kształtujących strukturę społeczno-ekonomiczną i przestrzenną w ogóle wielkich metropolii (np. zyski wielkiego kapitału lokowane obecnie w urbanizację i kontrowersyjna działalność deweloperów) czy zwrócenie uwagi, że dotychczasowe ujęcia teoretyczne są już niewystarczające i występuje konieczność wykorzystania w badaniach współczesnych metropolii nowych podejść badawczych.*

z recenzji prof. dr. hab. Andrzeja Matczaka

www.wuw.pl